

TOM LXIV
PAŃSTWOWY
INSTYTUT
NAUKOWY
INSTYTUT
ŚLĄSKI
W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE



Opole 2005

W TOMIE PISZĄ:

Adam Ambros
Marek P. Czapliński
Adam Dziuba
Andrzej Hanich
Łukasz Kamiński
Joanna Krajewska
Tomasz Kurpierz
Piotr Madajczyk
Damian Mielcarek
Wanda Musialik
Jarosław Neja
Mariusz Patelski
Stanisław Senft
Grzegorz Strauchold
Andrzej Szymański
Grzegorz Strauchold
Krzysztof Tarka
Magdalena Ujma

W POPRZEDNIM TOMIE

Profesor Wiesław Tomasz Lesiuk (11 XII 1943–1 XI 2003)

Bibliografia prac profesora zwyczajnego doktora habilitowanego
Wiesława Lesiuka za lata 2001–2004 (*Izabela Kuc*)

Władysław Kwaśniewicz (1926–2004)

Petra K u n č í k o v á, Německé politické strany v Rakouském
Slezsku před 1. světovou válkou

Henryk D u d a, Przejęcie majątków ziemskich na Śląsku Opolskim
z rąk Armii Czerwonej w 1945 r. – przyczynek do zagadnienia

Stanisław S e n f t, Przemysł terenowy Śląska Opolskiego do 1956 r.

Robert S k o b e l s k i, Wpływ polskiego października 1956 r.
na sytuację polskiej mniejszości narodowej na Zaolziu w latach
1957–1959 (w świetle materiałów polskich)

Edmund N o w a k, Śledztwa i procesy w sprawie przestępstw
popołnionych w Obozie Pracy w Łambinowicach
w latach 1945–1946 (Część 2)

Irena K o r b e l á ř o v á, Několik poznámek k vývoji nižších územně
správních celků (vikpild, krajů) v Horním Slezsku

Barbara T e c h m a n í s k a, „Żelazny książę” – Henryk V
głogowsko-żagański

Małgorzata S z e m b o r - L a b i s z a k, Imiona gliwickich
ewangelików w XIX w.

Piotr P a ł y s, Incydent raciborski z czerwca 1945 r.
(geneza, przebieg, bezpośrednie następstwa)

Aleksander D r o z d o w s k i, Akcja „K” w województwie
katowickim

Piotr M a d a j c z y k, Opolskie środowisko akademickie
na tle sytuacji regionu w 1968 r. (w świetle sprawozdań
miejscowych Służby Bezpieczeństwa)

Gerard K o s m a l a, Pomniki wojenne w krajobrazie kulturowym
województwa opolskiego – zróżnicowanie i konflikt
(zarys problemu)

Ewa S k r a b a c z, Bezpieczeństwo obywateli jako cel działań
opolskich organizacji pozarządowych w okresie transformacji

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA
PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO
INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

STUDIA ŚLĄSKIE
SILESIA STUDIES
SCHLESISCHE STUDIEN

P A Ń S T W O W Y I N S T Y T U T N A U K O W Y
I N S T Y T U T Ś L Ą S K I W O P O Ł U
S T O W A R Z Y S Z E N I E I N S T Y T U T Ś L Ą S K I

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

TOM LXIV

Śląsk Opolski w Polsce Ludowej

pod redakcją naukową
Bernarda Linka i Krzysztofa Tarki

OPOLE 2005

P 11 3039

Rada Redakcyjna

MIROSLAW CYGAŃSKI, KAZIMIERZ DOLA, KAROL FIEDOR,
KRZYSZTOF FRYSZTACKI, DAN GAWRECKI, KRYSZTIAN HEFFNER,
ZDENĚK JIRÁSEK, STANISŁAW MALARSKI (*przewodniczący*), EDUARD MÜHLE,
STANISŁAW S. NICIEJA, KAZIMIERZ ORZECOWSKI,
JAN RAJMAN, ANDRZEJ SAKSON, STANISŁAWA SOCHACKA,
KAZIMIERZ SZCZYGIELSKI, MARIA W. WANATOWICZ, WOJCIECH WRZESIŃSKI,
KLAUS ZIEMER, RUDOLF ŻĄCEK

Komitet Redakcyjny

WIESŁAW DROBEK
BERNARD LINEK *sekretarz redakcji*
MICHAŁ LIS
ROBERT RAUZIŃSKI
STANISŁAW SENFT *redaktor naczelny*

Projekt okładki
Henryk Bzdok

Redakcja i korekta
Maria Szwed

Redakcja techniczna
Janina Drozdowska

Tłumaczenie streszczeń
na język angielski – *Jacek Jędrzejowski*
na język niemiecki – *Grzegorz Jureczko*

Teksty składane w „Studiach Śląskich” poddawane są procedurze recenzyjnej

Publikacja dofinansowana przez Ministra Nauki i Informatyzacji
Częściowo zrealizowano ze środków budżetu Województwa Opolskiego

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

Adres redakcji: ul. Piastowska 17 – 45-082 Opole
PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUKOWY – INSTYTUT ŚLĄSKI
instytutslaski@wp.pl

WYDAWNICTWA PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO
INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO, OPOLE 2005

Wydawnictwo Instytut Śląski Sp. z o.o. Opole, ul. Piastowska 17
Objętość: 22,45 ark. wyd., 19,00 ark. druk. Papier offset kl. III 80 g.

Wydaw. PINYS
Opole 15/-

SPIS TREŚCI

Śląsk Opolski w Polsce Ludowej

Wprowadzenie (<i>Bernard L i n e k, Krzysztof T a r k a</i>)	11
Grzegorz S t r a u c h o l d, Historiografia III Rzeczypospolitej wobec zagadnień Śląska Opolskiego po II wojnie światowej. Zarys problematyki	15
Stanisław S e n f t, Konsekwencje II wojny światowej dla Śląska Opolskiego	29
Łukasz K a m i ń s k i, Kilka uwag o badaniu rzeczywistości PRL na podstawie akt aparatu bezpieczeństwa	43
Adam D z i u b a, Polskie podziemie polityczne i zbrojne na Śląsku Opolskim w latach 1945–1950	57
Tomasz K u r p i e r z, Skazani na karę śmierci z terenu Śląska Opolskiego przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach w latach 1946–1950	85
Andrzej H a n i c h, Relacje państwo – Kościół katolicki w czasach Władysława Gomułki i Edwarda Gierka (1956–1980) ze szczególnym uwzględnieniem Śląska Opolskiego	95
Piotr M a d a j c z y k, Postawy ludności śląskiej wobec PRL. Między emigracją a asymilacją	119
Bernard L i n e k, Działalność władz bezpieczeństwa na Śląsku Opolskim w latach pięćdziesiątych (na przykładzie powiatu strzeleckiego)	137
Jarosław N e j a, Marzec 1968 r. na Politechnice Śląskiej w Gliwicach	157
Damian M i e l c a r e k, Wydarzenia na Śląsku Opolskim w okresie studenckich wystąpień w marcu 1968 r. w świetle materiałów archiwalnych i prasowych	179
Mariusz P a t e l s k i, Niezależne Zrzeszenie Studentów w Opolu (październik 1980–grudzień 1981 r.)	191

Miscellanea i materiały

Andrzej S z y m a ń s k i, Świątobliwa Eufemia (Ofka) raciborska – księżna i dominikanka	217
Joanna K r a j e w s k a, Młodzież mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim	231
Magdalena U j m a, „Nouvelles Ordinaires” wobec problemów związanych ze Śląskiem doby kontrreformacji w latach 1631–1648	245
Marek P. C z a p l i ń s k i, Zapobieganie epidemii cholery drobiu na Górnym Śląsku w latach 1897–1914	263
Wanda M u s i a l i k, Uchybienia w dysponowaniu środkami publicznymi w okresie I kadencji Sejmu Śląskiego (na przykładzie kredytów budowlanych)	273
Adam A m b r o s, Transport kolejowy na Śląsku Opolskim – jego rola i funkcje społeczne	283

CONTENTS

Opole Silesia in the People's Republic of Poland

Introduction (<i>Bernard L i n e k, Krzysztof T a r k a</i>)	11
Grzegorz S t r a u c h o l d, The historiography of the Third Republic of Poland towards Opole Silesia	15
Stanisław S e n f t, The consequences of World War 2 for Opole Silesia	29
Łukasz K a m i ń s k i, A few remarks on investigating the reality of Polish People's Republic on the basis of the files of the Security Service	43
Adam D z i u b a, The Polish independence underground in Opole Silesia in the years 1945–1950	57
Tomasz K u r p i e r z, The inhabitants of the Opole Region sentenced to death by WSR in Katowice in the years 1946–1950	85
Andrzej H a n i c h, The relations between the State and the Catholic Church in the times of Władysław Gomułka and Edward Gierek (1956–1980) with a special inclusion of Opole Silesia	95
Piotr M a d a j c z y k, The attitudes of the Silesian population towards the People's Republic of Poland. Between emigration and assimilation	119
Bernard L i n e k, The activity of the security service in Opole Silesia in the fifties (a case study of the County of Strzelce)	137
Jarosław N e j a, The March of 1968 at Silesian Polytechnics in Gliwice	157
Damian M i e l c a r e k, The events in Opole Silesia in the time of the students' protests of March 1968 in the light of archival and press materials	179
Mariusz P a t e l s k i, The Independent Students' Association in Opole (October 1980–December 1981)	191

Miscellanea and Materials

Andrzej S z y m a ń s k i, The pious Eufemia (Ofka) – the Duchess and Dominican nun of Racibórz	217
Joanna K r a j e w s k a, The youth of the German minority in Opole Silesia	231
Magdalena U j m a, The „Nouvelles Ordinaires” towards the problems relating to Silesia of the Counter-Reformation era in the years 1631–1648	245
Marek P. C z a p l i ń s k i, Prevention of the epidemic of cholera of poultry in Upper Silesia in the years 1897–1914	263
Wanda M u s i a l i k, Faultiness in the management of public means in the First Sejm of Silesia	273
Adam A m b r o s, The railway transport in Opole Silesia. Its role and social functions	283

INHALTSVERZEICHNIS

Oppelner Schlesien in der Volksrepublik Polen

Einführung (<i>Bernard L i n e k, Krzysztof T a r k a</i>)	11
Grzegorz S t r a u c h o l d, Die Historiographie der 3. Polnischen Republik und das Oppelner Schlesien	15
Stanisław S e n f t, Konsequenzen des Zweiten Weltkrieges für das Oppelner Land	29
Lukasz K a m i ń s k i, Einige Bemerkungen über die Erforschung des Alltages in der Volksrepublik Polen aufgrund der Akten des Sicherheitsdienstes	43
Adam D z i u b a, Die Untergrundorganisationen für die polnische Unabhängigkeit im Oppelner Schlesien in den Jahren 1945–1950	57
Tomasz K u r p i e r z, Die in den Jahren 1946–1950 vom Militärkreisgericht in Kattowitz (Katowice) zum Tode Verurteilten aus dem Oppelner Land	85
Andrzej H a n i c h, Die Beziehungen zwischen Staat und Kirche in den Zeiten von Władysław Gomułka und Edward Gierek (1956–1980) unter besonderer Berücksichtigung des Oppelner Schlesiens	95
Piotr M a d a j c z y k, Haltungen der schlesischen Bevölkerung gegenüber der Volksrepublik Polen. Zwischen Emigration und Assimilation	119
Bernard L i n e k, Die Aktivität der Sicherheitsbehörden im Oppelner Schlesien in den fünfziger Jahren (am Beispiel des Kreises Groß Strehlitz [Strzelce Opolskie])	137
Jarosław N e j a, Der März 1968 an der Technischen Hochschule in Gleiwitz (Gliwice)	157
Damian M i e l c a r e k, Ereignisse im Oppelner Schlesien zur Zeit der Studentenbewegung vom März 1968 dargestellt auf der Grundlage von Presse- und Archivmaterial	179
Mariusz P a t e l s k i, Der Unabhängige Studentenverband in Oppeln (Oktober 1980–Dezember 1981)	191

Miscellanea und Beiträge

Andrzej S z y m a ń s k i, Die gottgefällige Eufemia (Ofka) Fürstin von Ratibor und Dominikanerin	217
Joanna K r a j e w s k a, Jugendliche der deutschen Minderheit im Oppelner Schlesien	231
Magdalena U j m a, „Nouvelles Ordinaires“ angesichts der Probleme Schlesiens in der Epoche der Gegenreformation in den Jahren 1631–1648	245
Marek P. C z a p l i ń s k i, Zur Vorbeugung der Geflügelcholeraepidemie in Oberschlesien in den Jahren 1897–1914	263
Wanda M u s i a l i k, Fehler in der Verwaltung öffentlicher Gelder im l. Schlesischen Sejm	273
Adam A m b r o s, Der Eisenbahntransport im Oppelner Schlesien. Seine Rolle und gesellschaftliche Funktionen	283

ŚLĄSK OPOLSKI W POLSCE LUDOWEJ

WPROWADZENIE

Problematyka dziejów Śląska Opolskiego w okresie Polski Ludowej (1945–1989) od dawna cieszyła się szerokim zainteresowaniem przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych. Jednak przed 1989 r. historia regionu była często przedstawiana jednostronnie jako zwieńczenie procesu dziejowego, który przyniósł mu w 1945 r. podwójne wyzwolenie – narodowe i społeczne. Dopiero od kilkunastu lat, nieskrępowani ideologią państwową, odchodzą badacze od tych schematów. Ostatnie lata przyniosły też wyraźny postęp w poszerzeniu naszej wiedzy o powojennych dziejach Śląska Opolskiego. Ciągłe jednak pozostają rozległe obszary, które dalej czekają na swego historyka.

Udostępnienie badaczom nowych źródeł, i to nie tylko wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa, ale również przez władze partyjno-państwowe (PPR, PZPR) czy instytucje kościelne, pozwoliło częściowo zweryfikować dotychczasowe rezultaty badań i wymusiło postawienie nowych pytań badawczych. Jednak w ostatnim piętnastoleciu opracowania dotyczące dziejów Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej koncentrowały się – w jakimś mierze ze zrozumiałych względów – na kwestiach etnicznych, mniejszości narodowych i stosunków polsko-niemieckich, na których skupiła się uwaga historyków, politologów i socjologów. Uwaga historyków dalej ogniskowała się przeważnie na pierwszych latach po zakończeniu wojny. Znacznie słabiej przez opolskie środowisko naukowe i istniejące tutaj placówki naukowe (Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski i Uniwersytet Opolski) przebadane zostały zagadnienia wykraczające chronologicznie poza ten okres i takie zjawiska. Badania nad współczesną historią Śląska Opolskiego i miejscem regionu w powojennych dziejach Polski prowadzą również oba śląskie oddziały Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) w Katowicach i we Wrocławiu. Przy czym historycy z katowickiego IPN swoimi badaniami obejmowali przede wszystkim obszar dzisiejszego województwa śląskiego. Podobnie badacze z wrocławskiego Oddziału, który przejął spuściznę archiwalną po opolskim aparacie bezpieczeństwa, koncentrowali swe prace na zagadnieniach dolnośląskich.



W rezultacie Śląsk Opolski nie doczekał się nawet opracowania porządkującego katalog podstawowych problemów związanych z powojennymi dziejami tej ziemi. W pewnym stopniu nawet stał się regionem „bez własnej historii” drugiej połowy XX w. Negatywnie odbija się to nie tylko na wynikach badań naukowych, ale ma również konsekwencje społeczne. Widać to choćby w debatach publicznych toczonych w regionalnej prasie. Ich uczestnicy rzadko mogą odwoływać się do wyników najnowszych badań historycznych i uciekają w świat mitów i stereotypów wykorzystywanych do bieżącej polityki.

Świadomość istniejących luk w badaniach nad powojennymi dziejami naszego regionu stała się punktem wyjścia do zorganizowania w Opolu w czerwcu 2005 r., wspólnymi siłami Stowarzyszenia Instytut Śląski, PIN – Instytutu Śląskiego i Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego, przy wsparciu wspomnianych oddziałów IPN, konferencji naukowej na temat: Śląsk Opolski w Polsce Ludowej: aspekty społeczno-polityczne (w świetle nowych badań historycznych). Zaprezentowane tam referaty stały się z kolei punktem wyjścia do szerszego opracowania tytułowego zagadnienia w formie publikacji, pod redakcją naukową, i ogłoszenia drukiem na łamach niniejszego tomu „Studiów Śląskich”. Organizatorom spotkania i redaktorom niniejszego tomu przyświecało kilka celów. Po pierwsze chodziło o dokonanie inwentaryzacji dotychczasowych ustaleń polskiej historiografii na temat powojennych dziejów regionu. Zadania tego podjęli się Grzegorz Strauchold z Uniwersytetu Wrocławskiego, który scharakteryzował miejsce Śląska Opolskiego w historiografii polskiej ostatniego piętnastolecia oraz Stanisław Senft z PIN – Instytutu Śląskiego, który przeanalizował temat różnorodnych konsekwencji II wojny światowej dla Śląska Opolskiego. W tym nurcie rozważań wstępnym miejscu się również artykuł Łukasza Kamińskiego z wrocławskiego IPN, który wskazał na możliwości i zagrożenia związane z wykorzystaniem w badaniach naukowych dokumentów stworzonych przez aparat bezpieczeństwa.

Kolejny obszar zainteresowania stanowiły podstawowe procesy i zjawiska społeczne, które w dotychczasowych badaniach często były pomijane bądź przedstawiane jednostronnie. W tej grupie artykułów można wymienić wypowiedź Adam Dziuby (IPN Katowice) o powojennej działalności podziemia polskiego oraz komunikat Tomasza Kurpiera (także IPN Katowice) o skazanych na karę śmierci z terenu Śląska Opolskiego w pierwszych latach po II wojnie światowej. Zagadnieniom do tej pory tylko częściowo zbadanym poświęcił swoje rozważania ks. Andrzej Hanich z Uniwersytetu Opolskiego, który przedstawił regionalny wymiar relacji państwo – Kościół katolicki w czasach Władysława Gomułki i Edwarda Gierka. Z kolei Piotr Madajczyk z Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk pisze o sytuacji i postawach politycznych ludności śląskiej w tym okresie. W dużej mierze położenie tej ostatniej grupy, na przykładzie powiatu strzeleckiego w latach pięćdziesiątych, z perspektywy poglądów

formułowanych przez aparat bezpieczeństwa scharakteryzował również Bernard Linek z PIN – Instytutu Śląskiego. Część uwagi poświęcił on również sytuacji w tym powiecie w 1956 r. Rolę kolejnych wydarzeń przełomowych w dziejach Polski i regionu przybliżyły również ostatnie artykuły niniejszego tomu. Jarosław Neja (IPN Katowice) i Damian Mielcarek (Uniwersytet Opolski) przedstawili przebieg wydarzeń marca 1968 r. w Gliwicach i Opolu, a działalność opolskiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów przybliżył Mariusz Patelski (Uniwersytet Opolski).

Publikowane materiały stanowią wstęp do dalszych pogłębionych studiów nad najnowszymi dziejami Śląska Opolskiego. Nawet ten krok byłby trudny do wykonania bez dofinansowania Ministerstwa Nauki i Informatyzacji oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego. W pracach organizacyjnych wspierali nas życzliwą pomocą Adam Dziurok z katowickiego IPN oraz Leokadia Drożdż z PIN – Instytutu Śląskiego.

*Bernard Linek
Krzysztof Tarka*

GRZEGORZ STRAUCHOLD

HISTORIOGRAFIA III RZECZYPOSPOLITEJ
WOBEZ ZAGADNIENÍ ŚLĄSKA OPOLSKIEGO
PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ
ZARYS PROBLEMATYKI

Zadaniem autora jest precyzyjne ustalanie nazwy, jaką winniśmy określać aktualną formę polskiej państwowości. Określeniem „III Rzeczpospolita” posłużono się w niniejszym artykule jako swego rodzaju uniwersalnym wytrychem. Przyjęto zatem, że poniżej zajmiemy się zagadnieniem obrazu Śląska Opolskiego w publikowanej historiografii polskiej, powstałej po okresie przełomu ustrojowego z 1989 r. Chcemy natomiast we wstępie przypomnieć, co można uznać za Śląsk Opolski. Nie wchodząc głębiej w rozważania definicyjne – niejednokrotnie już szeroko przez historyków polskich ostatnich lat podejmowane – uważamy za Śląsk Opolski tę część niemieckiego, przedwojennego Śląska Górnego, która w 1945 r. znalazła się w granicach Polski, zatem razem z fragmentami górnośląskiego obszaru przemysłowego, który od 1950 r. powiązany został nieprzerwanie z województwem katowickim. Artykuł ten poświęcamy właśnie dziejom Śląska Opolskiego po II wojnie światowej już w granicach Rzeczypospolitej.

Podstawową specyfiką tego regionu (i tego czasu) było zamieszkiwanie w nim kilkuset tysięcy masy ludności rodzimej, miejscowej, pochodzenia etnicznego polskiego, będącej od zawsze u siebie. Była to populacja o bardzo trudnych do jednoznacznego określenia postawach narodowych. Z grupą tą związane były inne trudności niż z rodzimymi Ślązakami, którzy zamieszkiwali na przedwojennym polskim Górnym Śląsku, których objęła w latach powojennych tzw. rehabilitacja *volksdeutschów*. Zagadnienie autochtonów opolskich tworzyło inny konglomerat spraw do rozwiązania niż na Śląsku Dolnym, zasiedlanym przez grupy osadnicze, przede wszystkim polskie, na terenach zamieszkiwanych dotychczas przez zwartą ludność niemiecką. Z małymi wyjątkami w rejonie Namysłowa.

Polska historiografia ostatnich dziesięcioleci przed 1989 r. poruszała zagadnienia górnośląskie, w tym również opolskie. Żeby wspomnieć fundamentalne swego czasu, ale niewychodzące poza II wojnę światową książki Kazimierza Popiołka. Obciążone wielorako – co wskazuję z pokorą wobec dokonań K. Popiołka, świadom mojej komfortowej sytuacji historyografa *ex post* – stygmatami i nastro-

jami czasów, w których powstały¹. W dekadę później już bezpośrednio dziejami Śląska Opolskiego w latach czterdziestych XX w. zajął się Zbigniew Kowalski w dziele pod znamennym tytułem *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*. Do czasu ukazania się książki Piotra Madajczyka, pod znowuż charakterystycznym tytułem *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, opracowanie Z. Kowalskiego było fundamentalnym źródłem, ale i symbolicznym znowuż dla czasów swego powstania i dziejów tej części Śląska. Godzi się przypomnieć, iż do rąk masowego czytelnika dotarło drugie wydanie jego książki, poważnie różniące się od niskonakładowego oryginału, dostępnego wówczas jedynie w niektórych bibliotekach naukowych².

Poczynając od końca lata osiemdziesiątych poprzedniego stulecia, badacze stopniowo nabywali możliwość nieskrępowanego wygłaszania swych opinii. Pojawiać się zaczęły opracowania poruszające zagadnienia bądź niemal pomijane, bądź zniekształcane, bądź wcześniej okraszone nadmiernie emocjonalnymi sądami, wynikającymi nie tylko z koniecznego poddawania się rygorom oficjalnej państwowo-komunistycznej cenzury, ale również z postrzegania wielu zjawisk na tzw. Opolszczyźnie w kontekście prawdziwego czy urojonego zagrożenia niemieckiego dla polskiego stanu posiadania terytorialnego. A to przez istnienie nigdy niezlikwidowanej mniejszości niemieckiej, a to przez przypominanie o sobie przez ludność śląską, która nawet, jeśli niekoniecznie chciała być niemiecka, to równie niekoniecznie w masie nie identyfikowała się z narodową polskością. Wówczas to, u początków wszelakiej transformacji w Polsce w środowisku wrocławskich historyków podjęto wielką inicjatywę badawczą – z żywym i licznym udziałem historyków pozawrocławskich, także i opolskich. Przez lat kilka prowadzono badania i publikowano ich wyniki osiągane w ramach Resortowego Programu Badań Podstawowych RP III 36 „Przeobrażenia społeczne i narodowe na Śląsku”. W trakcie dwóch związanych z programem konferencji (w Pokrzywniej koło Głuchołazów) dokonano oceny postawy historiografii polskiej wobec zagadnień śląskich. Oceny dotyczącej również zagadnień historii Śląska Opolskiego po 1945 r. Wówczas to – w 1987 r. – Wojciech Wrzesiński dokonał obszernej oceny stanowiska polskiej historiografii wobec najnowszych dziejów Śląska po 1918 r., zaś Bronisław Pasierb wskazał, iż współczesna problematyka Śląska nie była dotąd „przedmiotem szerszego zainteresowania historyków”. Także i Tadeusz Marczak podkreślił wówczas, że „dorobek edytorski w dziedzinie źródeł odnoszących się do historii Śląska po 1945 r. prezentuje się skromnie”³.

¹ Por.: K. P o p i o ł e k, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Katowice 1972; i d e m, *Śląskie dzieje*, Warszawa–Kraków 1976.

² Por.: Z. K o w a ł s k i, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*. Wyd. 2 skróc. i zm., Opole 1988; P. M a d a j c z y k, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996.

³ Por.: W. W r z e s i ŋ s k i, *Dzieje najnowsze Śląska (po 1918 r.) w badaniach historycznych*. W: *Stan i potrzeby śląskoznawczych badań humanistycznych*. Red. K. Bobowski, R. Gładkiewicz,

Od tamtego czasu sytuacja bardzo się zmieniła, badania i publikowanie ich wyników ruszyły niemal lawinowo, poczynając od badań podstawowych (podejmujących sprawy dotychczas nieporuszone, przede wszystkim z pragmatyczno-politycznych przyczyn, jak np. zbrodnie Armii Czerwonej)⁴, aż po syntezy.

Różnorakie zagadnienia Śląska Opolskiego – od otwarcie opisywanych społeczno-etnicznych po gospodarcze – podejmowane były w ostatnim piętnastolecu w wielu opracowaniach dotyczących całości ziem zachodnich i północnych. W Zielonej Górze aktywne było środowisko skupione wokół Czesława Osękowskiego⁵. Na temat ziem włączonych niejednokrotnie wypowiadało się środowisko śląskie⁶. W kontekście dziejów polskiej myśli zachodniej, jak też o podejmowanych w latach powojennych badaniach zachodnich, także bezpośrednio dotyczących Śląska, pisał wrocławski historyk Grzegorz Strauchold⁷. Należy jednak powtórzyć, że jednak w opracowaniach tej grupy kwestie śląskie ukazane były – poza fundamentalną pracą Cz. Osękowskiego o społeczeństwie ziem zachodnich i północnych – w sposób materiałowo ograniczony, ukazujący tę problematykę przez pryzmat całości zagadnień ziem nowych.

*

Badacze podjęli też trud zmierzenia się z nader skomplikowaną, nigdy po myśli polskiej niezrealizowaną, problematyką tzw. ludności autochtonicznej. Spra-

W. Wrzesiński, Wrocław–Warszawa 1990; B. P a s i e r b, *Współczesność Śląska w badaniach nad polityką*. W: *Stan i potrzeby śląskoznawczych badań humanistycznych*. Red. K. Bobowski, R. Gładkiewicz, W. Wrzesiński, Wrocław–Warszawa 1990, s. 181; T. M a r c z a k, *Dorobek i potrzeby w zakresie wydawnictw źródłowych do dziejów Śląska w okresie Polski Ludowej*. W: *Stan i potrzeby śląskoznawczych badań humanistycznych*. Red. K. Bobowski, R. Gładkiewicz, W. Wrzesiński, Wrocław–Warszawa 1990, s. 292.

⁴ Wśród bardzo wielu opracowań podejmujących zagadnienia szczegółowe, dotychczas niemal nie były poruszane, bądź w ogóle nieporuszone przez polską historiografię, por.: *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*. Red. A. Topol, Katowice 2004; *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*. Red. A. Dziurok, M. Niedurny, Katowice 2004; *Październik 1956 r. na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 1997.

⁵ Por.: Cz. O s ę k o w s k i, *Spółczesność Śląska w badaniach nad polityką*. W: *Stan i potrzeby śląskoznawczych badań humanistycznych*. Red. K. Bobowski, R. Gładkiewicz, W. Wrzesiński, Wrocław–Warszawa 1990, s. 292.

⁶ Por.: *Władze komunistyczne wobec Ziemi Odzyskanych po II wojnie światowej*. Red. S. Łach, Ślupsk 1997.

⁷ Por.: G. S t r a u c h o l d, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003; i d e m, *Wizje i czyny – badania nad historią Śląska od końca wojny po epokę „błędów i wypaczeń”*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2002 No 2340 „Niemcoznawstwo” nr 11; i d e m, „Odzyskana” terra incognita. Wokół naukowych prób przybliżenia Polakom ziem zachodnich w latach 1939–1950, „Studia Śląskie” 2003, t. 62.

wa ta została szerzej zasygnalizowana we wspomnianej uprzednio książce Z. Kowalskiego, jednak dopiero przemiany ustrojowe w Polsce umożliwiły otwarte wypowiadanie się o ludności rodzimej. Otwarte nie tylko z chęci w miarę obiektywnego postawienia i opisanie problemu. Nieskrępowane również z powodu ułożenia sobie dobrych stosunków z państwem niemieckim i nierozzerwalnego z nimi *modus vivendi* z uznaniem wreszcie oficjalnie mniejszością niemiecką. Skupioną przede wszystkim na Śląsku Opolskim. Jej dzieje i stan obecny zostały opisane w wielu książkach autorstwa historyków (jak m.in. w pracach Wiesława Lesiuka i Bernadetty Nitschke⁸) i innych dyscyplin nauk⁹. Ludność „rodzima”, „autochtoniczna”, „miejscowa”, „tubylcza”, opisywana współcześnie, ale przez interpretacje czynów sprzed lat, gdy uważano ją oficjalnie za żywą skamienielinę, emanację niepokonanej polskości, początkowo ukazywana była przez pryzmat całości problemu; w skali całości ziem inkorporowanych w 1945 r. Siła rzeczy dzieje Ślązaków opolskich wysuwały się na czoło rozważań. Opracowania Jana Misztala, Michała Lisa, Stanisława Senfta, Grzegorza Straucholda i Zenona Romanowa zdają się wyczerpać – w podstawowych zarysach – problem rodziłości traktowanej *en bloc*. Ich autorzy wskazywali na nierozzerwalną chyba kwadraturę koła, gdy postępująca gwałtownie i krwawo komunizacja Polski połączona była z realizowaną często bez ładu i składu polityką integracyjno-polonizacyjną. Rzecz działa się w kraju zniszczonym, biednym, niesuwerennym i zamieszkałym przez niewykształcone masy. Polacy osiedlający się na „odzyskanym” zachodzie żadną miarą zrozumieć nie mogli i nie chcieli specyfiki tzw. autochtonów polskich. Ci ostatni nie widzieli powodu ustępowania miejsca obcym. Skutkiem było niepowodzenie polityki polskiej wobec miejscowej ludności, skonstatowane w 1960 r. w uchwale Sekretariatu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Oznaczała ona faktyczne przyznanie się do klęski. Pomimo podkreślania polskości autochtonów i wskazywania na małą liczebność grupy uznającej się za Niemców. Rzetelną, szczegółową analizę niekorzystnych – z punktu widzenia oficjalnej polityki – zjawisk demograficzno-etnicznych,

⁸ Por.: W. L e s i u k, *Duńsko-niemieckie doświadczenia w rozwiązywaniu problemów etniczno-narodowościowych na pograniczu z perspektywy polskiej*, Opole 1994; B. N i t s c h k e, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999.

⁹ By nie wchodzić w szersze rozważania na temat samych Niemców zamieszkałych w Polsce, wymienię jedynie najważniejsze prace na ich temat. Por. m.in.: *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*. Red. A. Wolff-Powęska, Poznań 1993; Z. K u r c z, *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław 1995; *Mniejszości narodowe w Polsce*. Red. Z. Kurcz, Wrocław 1997; *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944–1989)*. Red. P. Madajczyk, Warszawa 1998; D. B e r l i ŋ s k a, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1999; B. O c i e p k a, *Deportacje, wysiedlenia, przesiedlenia – powojenne migracje z Polski i do Polski*, Poznań 2001; L. O l e j n i k, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003.

również na Śląsku Opolskim, przedstawił słupski badacz Z. Romanow¹⁰. Oznaką nowych czasów i nowego podejścia były dwa opracowania autorstwa zatrudnionego w Opolu badacza Bernarda Linka. Wskazał on na nierozzerwalność podczas opowiadania o Śląsku Opolskim i jego ludności dwóch elementów: ludności rdzennie niemieckiej i rodowitych, etnicznie słowiańskich Ślązaków. Niestety – pytaniem zostaje, czy do uniknięcia – polskiej polityki po II wojnie światowej i wynikającą z niej długo ułomnością polskiej historiografii było traktowanie niemieckości i śląskości jako dwóch całkowicie oddzielnych elementów. A jeśli jednak gołym okiem po wojnie spostrzegano często ściśle przeplatanie się tych dwóch pierwiastków, to starano się temu zaradzić, prowadząc bezwzględna walkę ze wszystkim co niemieckie, lub z tym, co było (również w potocznym postrzeganiu) za niemieckie uważane. Zapewne takie działania, często nieprzebiegające w środkach, były przez ówczesną polską rację stanu uzasadnione, mimo iż obecnie taki osąd historyka może zabrzmieć bardzo „zgrzytliwie”. O tych zagadnieniach traktują wspomniane książki B. Linka¹¹. Problem nieumiejętności poradzenia sobie z zastaną i powstałą w latach powojennych sytuacją narodowościowo-mentalnościową na Śląsku Opolskim zaprzętał po 1989 r. i zajmuje do dzisiaj badaczy. Także z powodu swego dalszego trwania i niejasności perspektyw rozwiązania tej problematyki. Śląskość fascynuje nadal. Tym bardziej w kontekście ujawnionego (a raczej ożywionego) przed niewielu laty zagadnienia narodowości śląskiej. Ta ostatnia jednak dopiero zaczyna szerzej wchodzić do opracowań stricte historycznych czy socjologicznych, kulturoznawczych i antropologicznych poświęconych śląskości¹². Czego przykładem jest wydana w 2004 r. książka autorstwa Marii Wandy Wanatowicz o postawach narodowych Ślązaków po powojennym półwieczu¹³.

¹⁰ Por.: J. M i s z t a l, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990; *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec polskiej ludności rodzimej na Śląsku w latach 1949–1990/91*. Red. M. Lis, Opole 1992; M. L i s, *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945–1993)*, Opole 1993; i d e m, *Losy lokalnych przywódców polskich na Śląsku Opolskim w okresie stalinizacji życia*. W: *Ziemie zachodnie i północne Polski w okresie stalinowskim*. Red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 1999; S. S e n f t, *Nastroje i postawy tzw. wielkoprzemysłowej klasy robotniczej na Śląsku Opolskim w latach 1950–1955*. W: *Ziemie zachodnie i północne Polski w okresie stalinowskim*. Red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 1999; G. S t r a u c h o l d, *Polska ludność rodzima ziem zachodnich i północnych. Opinie nie tylko publiczne lat 1944–1948*, Olsztyn 1995; Z. R o m a n o w, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999; G. S t r a u c h o l d, *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*, Toruń 2001.

¹¹ Por.: B. L i n e k, „Odniemczanie” województwa śląskiego w latach 1945–1950 (w świetle materiałów wojewódzkich), Opole 1997; i d e m, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000.

¹² Bardzo dyskusyjną, ale i mocno zauważoną w środowiskach nie tylko historycznych, jest książka D. J e r c z y ŋ s k i e g o, *Historia narodu śląskiego prawdziwe dzieje ziem śląskich od średniowiecza do progu trzeciego tysiąclecia*, Ząbrze 2003.

¹³ Por.: D. S i m o n i d e s, *Mit Ślązaka*. W: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku. Kontynuacja*. Red. W. W r z e s i ŋ s k i, Wrocław 1996; M. S z m e j a, *Niemcy? Polacy? Ślązacy! Rodzimi*

Z powyższą problematyką powiązane są również wielodyscyplinarne rozważania na temat społeczności górnośląskiej (opolskiej) jako takiej, na temat jej „regionalnej” lub „małej” ojczyzny. Jak również jej związków i stosunku ludności napływowej na Śląsku Opolskim wobec wielusetletniej niemieckiej spuścizny kulturowej. Wśród tego typu publikacji należy zauważyć prace powstałe w kręgu Zbigniewa Mazura, pracownika poznańskiego Instytutu Zachodniego¹⁴.

*

Podstawę skomasowanej i wszechstronnej wiedzy o Śląsku Opolskim stanowiły jednak opracowania syntetyczne. Pomimo tytułu, sugerującego problematykę całego Górnego Śląska, roli komplementarnej syntezy spełnić nie mogła książka Jana Drabiny. Autor niemal w ogóle nie poruszył w niej spraw Śląska Opolskiego. Kilkakrotnie jedynie wspomniał o Gliwicach czy Zabrze, ale w kontekście ich przynależności do Śląska Górnego kojarzonego z powstałym w 1950 r. województwem katowickim¹⁵. W połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. furorę, a i poruszenie w Polsce i w Niemczech zrobiła duża, multimedialna wystawa na temat stosunków śląsko-brandenburskich od 1740 do końca XX w. Ogromny katalog z wystawy, będącej wynikiem pracy grupy niemieckich działaczy kulturalnych i środowiska opolskiego, zawierał wiele opracowań ukazujących powojenne stosunki śląskie w sposób szokujący, przede wszystkim dla zwiedzających ekspozycję Polaków. Pokazane bez ogródek sprawy wysiedlenia Niemców czy dylematy i dramaty ludności rodzimej stanowiły potężny impuls poznawczo-wychowawczy¹⁶. Już wkrótce zaczęły być również publikowane syntezy dziejów Śląska.

mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych, Kraków 2000; B. Linek, *Mit Ziem Odzyskanych w powojennej Polsce na przykładzie Górnego Śląska (wybrane aspekty)*. W: *Nacjonalizm a tożsamość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w.* Red. B. Linek, K. Struve, Opole-Marburg 2000; T. Kamusella, *Schlonzsko: Horni Slezsko, Oberschlesien, Górny Śląsk*, Elbląg 2001; M. W. Wanatowicz, *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945–2003 w świadomości społecznej*, Katowice 2004.

¹⁴ Por. m.in.: *Śląsk – etniczno-kulturowa wspólnota i tożsamość*. Red. B. Bazieli, Wrocław 1995; S. Bednarek, *W kręgu małych ojczyzn. Szkice regionalistyczne*, Wrocław-Ciechanów 1996; *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Red. Z. Mazur, Poznań 1997; *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Red. Z. Mazur, Poznań 2000; Z. Mazur, *O adaptacji niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Poznań 2001; D. Berlińska, *Postawy młodzieży licealnej wobec niemieckiej przeszłości i „małej ojczyzny” na Śląsku Opolskim*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” 1998, nr 1; *O społeczeństwie śląskim na przełomie wieków*. Red. K. Frysztacki, T. Słodra-Gwiżdż, Opole 2001; *Ich małe ojczyzny. Lokalność, korzenie i tożsamość w warunkach przemian*. Red. M. Trojan, Wrocław 2003.

¹⁵ J. Drabina, *Górny Śląsk*, Wrocław 2002.

¹⁶ Por.: „Przebudź się, serce moje, i pomyśl”. Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią od 1740 roku do dziś. Red. A. Herzig, W. Lesiuk, Berlin–Opole 1995.

W roku 1996 ukazało się nowe opracowanie dziejów Śląska Opolskiego w drugiej połowie lata czterdziestych. Jego autor, Piotr Madajczyk, oparł się – w istocie – na kilku liniach przewodnich: polskiej myśli narodowej w stosunku do Górnego Śląska, poczynając od okresu po I wojnie światowej, przez kwestię stosunków polsko-niemieckich z ich rozległymi i nader bolesnymi dla Ślązaków wszelkiej nacji konsekwencjami, aż do zagadnienia budowania komunistycznego aparatu represji, uderzającego swe miejscowe ofiary tak z pozycji narodowo-państwowych, jak i z pozycji ideologicznych. Książka ta wypełniła lukę, stanowiąc niejako sumę podejmowanych w latach ją poprzedzających badań szczegółowszych, analizujących tragiczne wątki dziejów Śląska Opolskiego. Dla wielu jej mieszkańców, i to niekoniecznie o niemieckich poglądach narodowych, propagowane na trętnie po wojnie „odzyskanie” było w istocie „utraceniem”¹⁷.

W trzecim tysiącleciu w Opolu opublikowano zarys dziejów Górnego Śląska od początku aż do połowy XX w. autorstwa Michała Lisa. Książka traktuje ten obszar historycznie, zatem w całości, bez oglądania się na dokonany w 1922 r. podział krainy i jego późniejsze przekształcenia, już w granicach Polski po 1945 r.¹⁸. Siłą rzeczy problematyka czasów bezpośrednio po II wojnie światowej nie mogła zająć zbyt wiele miejsca. Rozdział na ten temat jest niewielki i zapewne taka była intencja autora, by przez dominację czasów najnowszych nie zwichnąć proporcji dzieła, które obejmuje tysiąc lat dziejów regionu. Tym bardziej, że sprawy te – w odniesieniu do Śląska Opolskiego – zostały szeroko podniesione przez wcześniejszą książkę P. Madajczyka. Warto podkreślić, iż w publikacji M. Lisa zasygnalizowana jest kwestia Zaolzia, sprawy gospodarcze i kulturalne. Jednak pomimo to nieco razi lakoniczność autora, znawcy problematyki, i skąpość w przedstawianiu niektórych zagadnień.

W roku 2002 we Wrocławiu ukazał się opasły tom *Historii Śląska* pod redakcją Marka Czaplińskiego¹⁹. Problematyka Śląska po II wojnie światowej, obejmująca całą tę krainę historyczną, opisana została przez Elżbietę Kaszubę. Obszerna część dzieła jej autorstwa, licząca ponad 120 stron, zajmuje się sprawami śląskimi, doprowadzonymi aż do końca XX w. Jest to absolutna nowość wśród prac syntetycznych na tematy śląskie. Przez ciąg rozważań nieprzerwanie przewijają się również problematyka Śląska Opolskiego. Szkoda, że większość opracowania E. Kaszuby stanowią sprawy lat czterdziestych, niemniej i tak autorka zaprezentowała, po raz pierwszy tak obszernie w polskiej najnowszej historiografii, ogłód dziejów Śląska Opolskiego w całej jego rozciągłości – czasowej i tematycznej – po 1945 r.

¹⁷ M a d a j c z y k, *Przylączenie Śląska Opolskiego...*

¹⁸ M. L i s, *Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku*, Opole 2001.

¹⁹ *Historia Śląska*. Red. M. Czapliński, Wrocław 2002.

*

Prowadzone w różnych ośrodkach, a przede wszystkim w samym Opolu, badania, ujawniane na licznych konferencjach i publikowane w mnogich opracowaniach pozwoliły szerokiemu, ale jednak ograniczonemu, a nawet do pewnego stopnia zamkniętemu środowisku wydatnie poszerzyć swoją wiedzę o problemie. Jednak nie jest celem historiografii – przynajmniej w założeniu – prowadzenie ekskluzywnych badań dla samych sobie. Interesującym jest spostrzeżenie, w jaki sposób wyniki badawcze znajdowały odzwierciedlenie na końcu drogi, w opracowaniach syntetycznych całości historii Polski w XX w. powszechnie dostępnych na rynku i przeznaczonych nie tylko dla ograniczonego grona zawodowych historyków i osób historią zainteresowanych.

W fundamentalnej swego czasu, kilkakrotnie wznawianej nielegalnie (poza cenzurą), ale i później legalnie książce Krystyny Kersten *Narodziny systemu władzy* kwestie szczegółowe dotyczące sytuacji na ziemiach zachodnich i północnych nie zostały niemal w ogóle poruszone. Autorka skupiła się na zagadnieniach walki politycznej. Zaś we fragmentach dotyczących poszczególnych grup społecznych zagadnienia śląskie pozostały niezauważone²⁰. W bardzo popularnym w latach dziewięćdziesiątych XX w. obszernym opracowaniu Wojciecha Roszkowskiego (występującego początkowo pod pseudonimem Andrzej Albert) sprawy śląskie już się pojawiły w kontekście uzyskania przez Polskę wschodnich ziem niemieckich. W mnogich wydaniach tego dzieła czytelnik mógł (i może nadal) dowiedzieć się o zamieszkiwaniu w 1945 r. – cytując: „większości polskiej [...] w niektórych regionach Opolszczyzny”. Informacja ta ma swoją wartość poznawczą dla czytelnika, pod warunkiem wszakże, że nie jest to tworzenie faktów przez autora pożądaných, gdy znajduje on „większość polską” bez krótkiego chociażby wskazania specyfiki tej grupy, bynajmniej w masie z polskością nieidentyfikującej się. A przynajmniej nie według standardów uznawanych za typowe dla Polaków z ziem starych i zabużańskich. Wojciech Roszkowski zauważył jednak w później zamieszczonym dłuższym wywodzie specyfikę „ludności autochtonicznej na Śląsku”, spostrzegając jej konfrontacje z nieprzyjaźnie nastawionymi polskimi osadnikami. Jednak i tutaj powszechną służbę autochtonów w armii niemieckiej uznał za fakt „przymusowy”, zafałszowując obraz postaw społecznym na labilnym narodowościowo terenie. Podkreślając „walkę” grup autochtonnych „o zachowanie polskości” pod panowaniem niemieckim, autor słusznie zauważył antypolską – w istocie – politykę komunistów wobec środowisk rzeczywistych śląskich aktywistów polskich. Owocowała ona klęską polskiej polityki (re)polonizacyjnej i narodowej na tych terenach²¹. Ani w starszych wydaniach, ani w naj-

²⁰ K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Lublin 1989.

²¹ W. Roszkowski (A. Albert), *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, t. 2: 1945–1993, Warszawa 1995, s. 26, 32.

nowszej edycji opracowania W. Roszkowskiego nie można napotkać zagadnień Śląska Opolskiego, czy chociażby kwestii ukonstytuowania się na tym terenie w końcu lat osiemdziesiątych XX w. legalnej mniejszości niemieckiej²².

Niespostrzeżenie lub zaledwie zaznaczanie kwestii specyfiki górnośląskiej (opolskiej), tak przecież znaczącej dla społecznego i narodowego kształtu powojennej Polski, było charakterystyczne dla dzieł syntetycznych publikowanych w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Co mogło być uzasadniane nierozwinięciem jeszcze wówczas, zatem i nieupowszechnieniem, rodzących się wyników badań podstawowych. O Śląsku Opolskim – i w ogóle o innych terenach zachodnich i północnych – próżno szukać w (niewielkiej, co prawda) książce Jerzego Eislera o politycznych dziejach powojennej Polski²³. Traktowanej zresztą oficjalnie jako pomocniczy podręcznik do historii dla klas IV liceum o profilu humanistycznym. Także i popularny, przystępny i kilkakrotnie wznawiany w połowie lat dziewięćdziesiątych wykład Andrzeja Paczkowskiego o powojennym półwieczu pozwalał jedynie na pozyskanie informacji o Polakach na ziemiach zachodnich, „którzy przetrwali [...] wielowiekową niemiecką obecność”. Jak napisał autor, ludzie ci, wśród nich rodowici Ślązacy, w latach dziewięćdziesiątych traktowani byli przez przybywających Polaków jako Niemcy. Andrzej Paczkowski spostrzegł również pozostanie na terenach zachodnich (bez wchodzenia w szczegóły) 200–300 tys. przedwojennych Niemców²⁴.

Przełom w sposobie informowania czytelnika o skomplikowanych zagadnieniach ziem zachodnich (w tym również i o sprawach Śląska Opolskiego) stanowiło obszerne opracowanie znakomicie zorientowanego w sprawach „zachodnich” poznańskiego badacza Antoniego Czubińskiego. Stwierdził on, iż na uzyskanych w 1945 r. terenach niemieckich zamieszkiwało ok. 1,1 mln „ludności polskiej”. Zarazem zauważył, iż „pojęcie ludności autochtonicznej było trudne do zdefiniowania i praktycznego zastosowania”, a „ludność autochtoniczna [...] na Górnym Śląsku [...] żyła obok ludności czysto niemieckiej”. Autor uniknął zdecydowanych osądów co do trudności w określeniu opcji narodowościowych tych ludzi, niemniej zasygnalizował problem i dał – w nieco zawoalowany sposób – do myślenia nad stanem dusz ponad miliona ludzi nazywanych w latach czterdziestych autochtonami polskimi. W dalszych partiach książki, w szerszym wywodzie A. Czubiński zanalizował kwestie autochtoniczne, podkreślając kilkusetletnie zamieszkiwanie obok siebie na ziemiach zwanych „odzyskanymi” miejscowych Polaków i Niemców. Skutkowało to trudnościami w oddzieleniu obu nacji. Co więcej, jak napisał *expressis verbis*: „Na Górnym Śląsku ludność w większości nie uważała się ani za polską, ani za niemiecką, ale za miejscową – śląską”. Ten osąd, który mógł, a pewnie i nadal może, stanowić podstawę do dyskusji, bar-

²² W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980–2002*, Warszawa 2003.

²³ J. Eisler, *Zarys dziejów politycznych Polski 1944–1989*, Warszawa 1992.

²⁴ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995, s. 148–150.

dzo otwarcie postawił problem w kształcie na ogół w syntezach historii Polski niespotykanym. Wreszcie i sam Śląsk Opolski i jego dramatyczne dzieje w latach czterdziestych XX w. znalazł swoje miejsce w opracowaniu A. Czubińskiego. Obok rozważań dotyczących trudności w oddzielaniu Polaków od Niemców, została podkreślona kwestia powszechności służenia obywateli niemieckich, także i Polaków, w niemieckich formacjach wojskowych, również i w Waffen-SS. Antoni Czubiński opisał dość szczegółowo próby normalizowania sytuacji na Śląsku Opolskim w latach bezpośrednio powojennych z udziałem miejscowych, rodzimych, zaangażowanych działaczy polskich. Wskazał na niekonsekwencje ówczesnych polskich działań oficjalnych wobec lokalnych inicjatyw, które w efekcie przyczyniły się do niepowodzenia polskiego programu narodowościowego. Zarazem opisana została weryfikacja – z podkreśleniem kontrowersyjności sposobu jej przeprowadzenia, a także wysiedlenie ludności niemieckiej²⁵.

Antoni Czubiński pozytywnie przełamał pewien niepokojący schemat w ukazywaniu problematyki górnośląskiej (czy w ogóle dotyczącej ziem zachodnich) w syntezach historii Polski. Jeśli wspominały one o tych sprawach (ilościowo skromnie, co zrozumiałe przy nie zawsze wielkich rozmiarach opracowań), to ograniczały się przeważnie do drugiej połowy lat czterdziestych. Poznański uczo-ny sięgnął dalej. Opisał zmianę polityki państwa wobec ziem uzyskanych na zachodzie, która zaszła pod koniec lat czterdziestych. Scharakteryzował obszernie, jak na syntezę, negatywny stosunek państwa wobec tzw. autochtonów polskich i podkreślił powody ich falowych wyjazdów w następnych dziesięcioleciach do Niemiec. Był to nader widoczny objaw niepowodzeń polskiej polityki integracyjnej. Tracono wszak dużą grupę ludzi, zaraz po wojnie uważanych oficjalnie za bardzo pożądaných, którzy stanowili żywy dowód polskich racji historycznych i etnicznych do posiadania ziem dotychczas niemieckich. Zarazem A. Czubiński pozostała – np. jeszcze w latach sześćdziesiątych – ludność niemiecką określał mianem niewielkiej grupy, nieposiadającej „większego wpływu na kształt społeczności Polski Ludowej”²⁶. Była to dyskusyjna teza. Oficjalne nieuznawanie mniejszości niemieckiej nie oznaczało, iż lokalnie – przede wszystkim na Śląsku Opolskim – nie odgrywała ona znaczącej roli społecznej.

Część informacji z powyższej książki znalazła się w węższym objętościowo opracowaniu A. Czubińskiego wydanym w 2002 r. *Novum* w stosunku do poprzednich sądów autora stanowiło stwierdzenie – w bezpośrednim odniesieniu także do Śląska Opolskiego – iż przymusowe wysiedlenie Niemców było „sprawą bardzo trudną i wątpliwą etycznie”²⁷.

²⁵ A. Czubiński, *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945–1989)*, Poznań 1998, s. 84, 106–108.

²⁶ Ibid., s. 271–273, 412–413.

²⁷ A. Czubiński, *Historia Polski 1864–2001*, Wrocław 2002, s. 232.

W trzecim tysiącleciu problematyka ziem zachodnich, niekoniecznie z wyodrębnieniem Śląska Opolskiego, ograniczona na ogół do kwestii etniczno-demograficznych, na stałe zagościła w publikowanych syntezach. Andrzej Leon Sowa z Krakowa wspominał o „autochtonicznej ludności polskojęzycznej” zamieszkałej na Śląsku Opolskim i o oporach, jakie wśród niej, a szczególnie wśród rodzimej młodzieży budziły przymusowe zabiegi polonizacyjne. Nazwał tych ludzi „Ślązakami” nie próbując określać stanu ich odczuć narodowych. Autor zauważył również fakt podawania się za Polaków w trakcie weryfikacji przez część ludności niemieckiej, czyniącej tak – jego zdaniem – „ze względów koniunkturalnych”²⁸. W *Polsce XX wieku 1914–2003* wydanej pod redakcją wrocławskiego historyka Marka Derwicha, jest tylko informacja o „polskiej ludności autochtonicznej”, która w dużej liczbie zachowała na się na Śląsku Opolskim, ale już w *Wielkiej historii Polski 1945–1956* Michała Śliwy napisano wprost o polskim odwiecie na ludności niemieckiej zastanej na ziemiach włączonych, wymieniono obóz w Łambinowicach koło Niemodlina i zauważono fakt wywożenia miejscowej ludności do ZSRR. Sam obóz w Łambinowicach został opisany w osobnej, wyodrębnionej notatce ze wskazaniem metod w nim stosowanych wobec miejscowej ludności po II wojnie światowej. Autor nie zaryzykował jednak próby wskazania liczby ofiar tego obozu (Niemców i autochtonów polskich), pisząc jedynie, iż „na porządku dziennym było bicie internowanych, często zdarzały się przypadki ich mordowania”. Niemniej w opracowaniu w otwartych słowach napisano o krzywdach doznawanych przez „Polaków-autochtonów”. Co prawda – w domyśle – jedynie przez tych, którzy nie zdołali przekonać komisji weryfikacyjnych, że są Polakami²⁹.

Co charakterystyczne, w ukazujących się w latach ostatnich opracowaniach syntetycznych nie wspomina się o kwestii mniejszości niemieckiej, o jej zalegalizowaniu po upadku komunizmu, ani o jej roli w procesie normalizacji stosunków polsko-niemieckich. Luki tej nie wypełniło również jedno z ostatnio wydanych opracowań na temat najnowszej historii Polski powstałe w kręgu historyków zielonogórskich³⁰.

*

Śląsk Opolski i jego historia to proces w toku. Niech za zakończenie niniejszego artykułu posłuży opinia wyrażona przez wrocławskiego historyka Karola Fiedora. W połowie lat dziewięćdziesiątych uznał on, iż nadal jeszcze w społeczeństwie polskim istnieje spora niewiedza na temat miejsca Śląska Opolskiego we współczesnym życiu gospodarczym i politycznym Polski. Napisał, iż:

²⁸ A. L. S o w a, *Od drugiej do trzeciej Rzeczypospolitej (1945–2001)*, Kraków 2001, s. 33.

²⁹ Por.: *Polska XX wieku 1914–2003*. Red. M. Derwich, Warszawa–Wrocław 2004, s. 120; M. Ś l i w a, *Wielka historia Polski 1945–1956*, Kraków 2001, s. 53–54.

³⁰ R. M i c h a ł a k, A. P i a s e c k i, *Historia polityczna Polski 1952–2002*, Łódź 2003.

„[...] ziemia opolska będzie dla nas zawsze tym, czym jest ona w świadomości narodu polskiego i nas Ślązaków związanych z nią uczuciowo. W traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między Polską a Niemcami z 17 VI 1991 r. stwierdza się, że obie strony dążą do zamknięcia bolesnych rozdziałów przeszłości. [...] Takie widzenie przeszłości obu narodów może stać się niepowtarzalnym wkładem do wspólnego, europejskiego dziedzictwa oraz wielowiekowego wzajemnego wzbogacania kultur obu narodów”³¹.

GRZEGORZ STRAUCHOLD

THE HISTORIOGRAPHY OF THE THIRD REPUBLIC OF POLAND TOWARDS OPOLE SILESIA

Opole Silesia, annexed to Poland after World War 2, was for a few decades following the War described almost unchangeably as a land inhabited by primaeval Poles (the so-called autochthones). They were said to have integrated swiftly and fairly smoothly with immigrant Polish population. There was no mention of any compact German minority residing in this area at all, neither was it written about the existence of the so-called Silesian identity – either Polish or German. The end of the eighties was a forerunner of great reevaluation in the sphere of historiography and saw Polish historians becoming gradually liberated from the bonds of censorship, as well as the narrow corset of their own views. One of the key problems investigated in the works that appeared at that time was the question of the so-called autochthonous people. The new materials published by researchers from the Opole Region and also from outside it included evaluations pointing to a complicated yet unfinished process of integration of this group with the Polish nation. There appeared a series of books exploring the issue, which exhausted this research problem. Among the publications in the market there were also attempts at synthesizing, such as the book by Piotr Madajczyk, who essayed to sketch the whole knot of problems connected with Opole Silesia in the tragic forties, when the district found itself within the borders of Poland. The question of the Opole Region appeared a number of times in the last part of *Historia Śląska* (*The History of Silesia*) edited by Wrocław-based Marek Czapliński. It should be underlined, though, that isolated problem areas concerning the Opole Region hardly found any reflection in syntheses of the latest history of Poland which appeared or were published outside Silesia. An exception in this group are the works by Poznań-based researcher Antoni Czubiński. The German minority, despite its importance if only on the local scale, does not find its place in synthetic elaborations published in recent years, either. One can have an impression that historians from areas located far from Silesia do not realize the significance or intricacy of the problems that were part of the reality in Opole Silesia in the period after the War and that have had a strong impact on the social situation in the Region up to the present day.

GRZEGORZ STRAUCHOLD

DIE HISTORIOGRAPHIE DER 3. POLNISCHEN REPUBLIK UND DAS OPELNER SCHLESIEN

Das nach dem 2. Weltkrieg an Polen angeschlossene Opolner Schlesien wurde in den Nachkriegsjahrzehnten stets als ein Land beschrieben, in dem eine ursprünglich polnische Bevölkerung

³¹ Por.: K. Fiedor, *Spory o Śląsk na przestrzeni wieków*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1996 No 1789 „Niemcoznawstwo” nr 6, s. 35–36.

(so genannte Autochthone) ansässig sei. Demnach hätten sich die zugezogenen polnischen Bevölkerungsteile rasch und beinahe schmerzlos integriert. Die Wahrnehmung einer konzentrierten deutschen Minderheit auf diesem Gebiet wurde nicht erwähnt. Es wurde auch nicht über die Existenz der schlesischen Identität geschrieben – weder einer deutschen noch einer polnischen. Das Ende der achtziger Jahre kündigte in diesem Zusammenhang die Umwertung der Historiographie an, die polnischen Historiker warfen schrittweise die Ketten der Zensur ab und lernten allmählich umzudenken. Eines der Schlüsselprobleme der entstehenden Arbeiten war die Frage der so genannten autochthonen Bevölkerung. Sowohl in den Arbeiten einheimischer Autoren als auch in den Bearbeitungen von nicht im Oppelner Land lebenden Verfassern wurde auf den komplizierten und noch nicht abgeschlossenen Integrationsprozess zwischen diesen „Autochthonen“ und Polen hingewiesen. Es entstand eine Reihe von Büchern zum Thema, die dieses Forschungsproblem ausleuchten. Auf dem Verlagsmarkt erschienen auch Überblicksversuche wie das Buch von Piotr Madajczyk, der die ganze Komplexität der Probleme des Oppelner Schlesiens der tragischen vierziger Jahre, als sich dieser Bezirk innerhalb der polnischen Grenze wiederfand, zusammenfassend zu konturieren versuchte. Die Problematik fand auch mehrfach Eingang in den letzten Band der „Schlesischen Geschichte“ unter der Redaktion des Breslauer Historikers Marek Czapliński. Dabei ist hervorzuheben, dass einzelne Problemstellungen zum Oppelner Land in den außerhalb von Schlesien entstandenen und veröffentlichten zusammenfassenden Darstellungen der polnischen Zeitgeschichte – mit Ausnahme der Arbeiten des Posener Forschers Antoni Czubiński – so gut wie gar keine Erwähnung fanden. Auch die deutsche Minderheit findet in den zusammenfassenden Arbeiten der letzten Jahre keinen ihrer Bedeutung angemessenen Platz (und sei es auch nur auf lokaler Ebene). Es könnte der Eindruck entstehen, dass den außerhalb Schlesiens lebenden Historikern die volle Bedeutung und Vertracktheit der Probleme, vor denen man im Oppelner Land in der Nachkriegszeit stand und die sich bis zum heutigen Tage auf die soziale Situation der Region auswirken, nicht bewusst ist.

STANISŁAW SENFT

KONSEKWENCJE II WOJNY ŚWIATOWEJ DLA ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Historia najnowsza nie jest z pewnością najłatwiejszym działem tej dziedziny nauki. Obfitość zachowanych źródeł oznacza bowiem konieczność selekcji i odrzucania balastu informacji zbędnych, choć konkretna decyzja w tej sprawie może zawsze być dyskusyjna i ryzykowna. Bariera czasowych ograniczeń, w różnym zakresie i konsekwencji przestrzegana przez placówki archiwalne, odcina badaczy od najbliższych czasowo dokumentów, co nie zawsze pozwala na sformułowanie pełnych i obiektywnych wniosków, przy znajomości wydarzeń i faktów – ich genezy i motywów często jedynie domyślamy się. Ponadto, choć bez gorsetu cenzury, podlegają autorzy ciśnieniu bieżących emocji politycznych, których współczesność nie skąpi. Kampanie wyborcze, rozbieżne oceny niedawnej przeszłości, oczekiwania podzielonej opinii społecznej – najczęściej nie sprzyjają spokojnej, naukowej refleksji¹. Zmiana ocen powinna jednak wynikać z postępu w badaniach, dotarcia do nowych źródeł (tu właśnie rola ujawnianych zasobów Instytutu Pamięci Narodowej wydaje się ważna i nie do przecenienia), a nie zmieniających koniunktur i mód. Tymczasem upływający czas nie wycisza emocji wokół postrzegania tejże niedawnej przeszłości; wyrażony przed 12 laty pogląd Stanisława S. Niciei, iż obiektywny sąd w historiografii o czasach PRL zaistnieje za jakieś 10 lat, gdy owe emocje opadną², uznany niegdyś przez autora niniejszego artykułu za zbyt pesymistyczny³, okazał się właśnie nadmiernie optymistyczny.

Przełomowe znaczenie roku 1945, końca II wojny światowej i początku okresu powojennego, tak istotne dla całego kontynentu europejskiego, dotyczy oczywiście również Śląska Opolskiego, zachodniej części historycznego Górnego

¹ „Historyk dziejów najnowszych często [...] znajduje się między Scyllą obowiązujących standardów naukowych a Charybdą społecznych oczekiwań. Nietrudno rozbić się o jedną z tych skał” – cyt. za: W. Władysława, *Pół wieku i kawałek*, „Polityka” 2005, nr 36, s. 76. Jest to omówienie pracy: A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005.

² S. S. Niciej, *Selfmademan* [wywiad prasowy z...], „Nowa Trybuna Opolska” 1993, nr 58.

³ S. Senft, *Gospodarcze i społeczne skutki polityki uprzemysłowienia Śląska Opolskiego w latach 1950–1955*, Opole 1995, s. 7–8.

Śląska. Był to obszar o zmiennych granicach administracyjnych, w latach 1922–1939 obejmował pruską rejencję opolską, w 1945 r. oznaczał identyczny zakres przyłączonej do Polski części niemieckiego Górnego Śląska (w latach II wojny światowej rejencja miała inny zasięg na wschodzie), po 1950 r. pojęcie to utożsamiano z województwem opolskim, które także zmieniało później swój zasięg. Za stały rdzeń należy uznać dorzecze górnej Odry, z ośrodkiem stołecznym w Opolu. Śląsk Opolski należał obok Prus Wschodnich i Gdańska do tzw. postulatów minimalnych strony polskiej, co w przeciwieństwie do dalej na zachód położonych terytoriów nie budziło nigdy zastrzeżeń mocarstw anglosaskich, co najmniej od ustaleń konferencji jałtańskiej, jeśli nie wcześniej. Była to część niedawnego wówczas w perspektywie czasowej terenu plebiscytowego, z częściowo polskim obszarem etnicznym, skoro zatem Polska miała otrzymać kosztem Niemiec „istotny przyrost terytorialny na zachodzie i północy”, oczywiste że w pierwszym rządzie dotyczyło to rejonów przygranicznych, w tym przede wszystkim Śląska Opolskiego.

Nie pierwszy raz w swych dziejach region ten zmieniał przynależność państwową, z regularnością powtarzającą się co dwa stulecia. W wieku XX nastąpiła nie tylko cesja terytorialna w granice Polski, ale narzucone przekształcenia ustrojowe, które nie wynikały bynajmniej z logiki dotychczasowych procesów społeczno-gospodarczych, a przede wszystkim z wymiany znacznej części substancji ludnościowej. Wprawdzie poprzednie stulecia znały już zjawisko wysiedleń, przesiedleń, przymusowych deportacji, ale dopiero doświadczenia obu wojen światowych spowodowały, iż w ten sposób rozwiązywano problemy etnicznej na spornych pograniczach. Ponadto doszły dominujące w tej epoce idee nacjonalistyczne, w których nie było miejsca na tolerancję. Reakcja na niedawne poczynania nazistowskiej III Rzeszy w okupowanych krajach Europy Środkowo-Wschodniej dopełniła reszty.

Wymowne przykłady z różnych, pozornie nawet trudno porównywalnych okresów, wskazują na znamiennej ewolucję. Przyjmując w 1561 r. akt poddania Inflant monarchii polsko-litewskiej mógł król Zygmunt August uroczyście zagwarantować nadbałtyckim Niemcom, ówczesnej elicie i warstwie panującej inkorporowanego obszaru, pełnię dotychczasowych przywilejów⁴. W przeszło trzy i pół wieku później zyskując wschodnią część Górnego Śląska po podziale postulowanego obszaru plebiscytowego, II Rzeczpospolita zapewniała województwu śląskiemu nie tylko autonomię, ale i ochronę praw nabytych oraz utrzymanie stanu posiadania mniejszości niemieckiej, na podstawie traktatu o mniejszościach (tzw. małego traktatu wersalskiego), a przede wszystkim polsko-niemieckiej

⁴ „Zostawiamy mieszkańców prowincji tej przy niemieckim ich magistracie, nadto urzędy [...] nie komu innemu dawać będziemy, jak ludziom narodu i języka niemieckiego, tak jak to w Prusiech zwykliśmy czynić” – P. J a s i e n i c a, *Polska Jagiellonów*, t. 2, Warszawa 1967, s. 190.

konwencji górnośląskiej (tzw. genewskiej) z 15 V 1922 r.⁵. Niezależnie od faktu, iż władze polskie, szczególnie po przewrocie majowym, podjęły wysiłki w celu przyspieszenia polonizacji urzędów, gospodarki, oświaty, instytucji społeczno-kulturalnych w regionie⁶, do końca istnienia tej jednostki administracyjnej miejscowi Niemcy zachowali swobodę prowadzenia działalności organizacyjnej, życia politycznego, odrębnego szkolnictwa z językiem macierzystym⁷. Po objęciu wiosną 1945 r. Śląska Opolskiego wraz z innymi dotychczasowymi terytoriami wschodnimi Rzeszy Niemieckiej przez administrację polską nie było już mowy nie tylko o współegzystencji z niemiecką mniejszością, ale od początku pojawiła się deklarowana chęć „odniemczenia” regionu i usunięcia nie tylko ludzi obcej, niepolskiej narodowości, ale zatarcia śladów wielokulturowej przeszłości zaanektowanego obszaru. Wprowadzenie tych postanowień w życie musiało spowodować poważny wstrząs. Znalazło też skrajnie zróżnicowane oceny w polskiej i niemieckiej historiografii, publicystyce, a także zbiorowej pamięci narodowej obu społeczeństw i krajów.

Nie ulega wątpliwości, że podjęte wysiedlenia, rozpoczęte *de facto* jeszcze przed postanowieniami konferencji poczdamskiej, były nie tylko tworzeniem faktów dokonanych, ale zastosowaniem odpowiedzialności zbiorowej wobec autochtonicznej społeczności Śląska Opolskiego. Warto przecież zauważyć, iż przed *Machtübernahme* 1933 r. wpływy nazizmu nie były tu znaczące, wobec bezspornej, nieprzerwanej od kilkudziesięciu lat dominacji katolickiej partii Centrum, a później także, mimo działania mechanizmów totalitarnego państwa, znacznie słabsze niż w innych prowincjach Rzeszy⁸. Ludność niemiecka i za niemiecką uznana w toku weryfikacji narodowościowej zapłaciła zatem za zbrodnie hitlerowskie, głównie przez innych popełnione, co stanowiło tragiczny paradoks dziejów regionu⁹. Do końca lat czterdziestych opuściło Śląsk Opolski, w większości przy-

⁵ *Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*, pod red. F. Serafina, Katowice 1996, s. 178 i n.

⁶ *Ibid.*, s. 43 i n.

⁷ R. Staniewicz, *Mniejszość niemiecka w województwie śląskim w latach 1922–1933*, Katowice 1965, s. 15 i n. Ograniczenia i represje miały miejsce dopiero wiosną 1939 r., w atmosferze napięcia politycznego i zbliżającego się konfliktu zbrojnego między Polską i Niemcami. Por. P. Auričh, *Deutschpolnische September 1939*, München 1969, s. 42; A. Szefler, *Prowokacje hitlerowskie na Górnym Śląsku w przededniu agresji niemieckiej na Polskę w 1939 r. W: Śląsk wobec wojny polsko-niemieckiej 1939 r.*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław–Warszawa 1990, s. 129–130.

⁸ Na ten aspekt zwracali uwagę: K. Jonca, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim (1933–1940)*, Katowice 1970, s. 407–408; J. Kokoł, *Logika Poczdamu*, Katowice 1961, s. 172–173; z młodszej generacji badaczy: B. Liniek, *Konflikt państwo – Kościół katolicki na Górnym Śląsku a polityka narodowa w latach 1945–1950*, „Śląsk Opolski” 2001, nr 2, s. 59.

⁹ Liniek, *Konflikt państwo – Kościół katolicki* ..., s. 59 i 65. Powołując się na syntezy o szerszym zasięgu terytorialnym autor transponuje tezę o paradoksie, zatem i słabym poparciu dla NSDAP, na całość byłych niemieckich obszarów wschodnich, co jest nieco ryzykowne i dyskusyjne.

musowo, ponad 250 tys. dotychczasowych mieszkańców, najwięcej z rejonu Gliwic, Zabrze i Bytomia (ok. 60 tys.) i powiatu nyskiego (ponad 40 tys. osób)¹⁰.

Opolską specyfiką stało się jednak pozostawienie tu najwyższego na ziemiach zachodnich odsetka autochtonów, głównie poprzez pozytywną weryfikację narodowościową, ponadto wyreklamowanie niemieckich fachowców potrzebnych do odbudowy zniszczeń wojennych i uruchomienia przemysłu. Ci ostatni pozostać tu mieli tylko przejściowo, natomiast posiadacze obywatelstwa polskiego, których liczba w 1949 r. wyniosła 848 131 na ogółem 1 015 360 zweryfikowanych w tym samym czasie we wszystkich województwach północno-zachodnich¹¹, stali się koronnym dowodem polskości regionu, polskości traktowanej jednak w sposób dalece formalny i zmitologizowany. Mieszkańcy regionu w końcowej fazie wojny byli już psychicznie przygotowani na zmianę państwowości. Przygotowanie nie oznaczało jednak ogólnej akceptacji. Postawa była dalece zróżnicowana, od radości i euforii aktywistów byłego Związku Polaków w Niemczech, z których część skupiła się teraz w Komitecie Obywatelskim Polaków Śląska Opolskiego, usiłując znaleźć *modus vivendi* z nową władzą, przez nieufność i obawy większości pragnącej jednak pozostać w ojczystrych stronach, do głębokiej niechęci i nieprzejednanej wrogości młodej generacji, zindoktrynowanej skutecznie przez nazizm, uznającej powojenne realia za nieszczęście i osobistą życiową katastrofę, a nadejście wojsk radzieckich, a potem polskiej administracji i osadników za zniewolenie.

Stosunek ludności napływowej do ludności rodzimej dość trafnie scharakteryzował Andrzej Ziemilski, przed 60 laty członek grupy operacyjnej Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), skierowany do Gliwic:

„Sytuacja była strasznie skomplikowana, ale ja to rozumiem dzisiaj. My na fali już zaczynającego się napływu Polaków zza Bugu czy zza Sanu nie bardzo mieliśmy ochotę na roztrząsanie tych spraw. Staliśmy się nieprawdopodobnymi entuzjastami tych ziem i prawdopodobnie zachowywaliśmy się w stylu «How the West was won». Mieliśmy poczucie pionierstwa. Było to przeniesienie naszych klęsk, kompleksów i upokorzeń na triumf nowej przestrzeni, na jej zdobywanie i uruchamianie»¹².

W wypadku zwykłych osadników, a nierzadko doraźnych szabrowników, zjeżdżających do regionu nie jako ludność napływowa, a typowo „przepływowa”, całkowita ignorancja w kwestii przeszłości i teraźniejszości terenu połączona była ze zwykłą chęcią rabunku, na zasadzie rekompensaty za krzywdy podczas okupacji kosztem rzeczywistych lub tylko domniemyanych Niemców¹³.

¹⁰ Z. Łempiański, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945–1950*, Katowice 1979, s. 259. Dane te zakwestionował później P. Małajczyk, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996, s. 231, jako zaniżone, sam jednak nie przedstawił własnej weryfikacji.

¹¹ J. Misztal, *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim 1945–1950*, Opole 1984, s. 159.

¹² A. Ziemilski, *Wysiedlałem Horsta Bienka. Z socjologiem...* rozm. A. Krzeziński, „Polityka” 1988, nr 16, s. 11.

¹³ J. Ruszczyński, *Nacjonalizm, szowinizm, czy syndrom odwetu i odpowiedzialności zbiorowej? (Konflikty międzygrupowe na przykładzie Śląska Opolskiego w latach 1945–1949)*. W: *Fenomen nowoczesnego nacjonalizmu w Europie Środkowej*. Red. B. Linek, J. Lüer, K. Struve, Opole 1997, s. 114–115.

Krótki, ale bardzo dramatyczny okres dwuwładzy radzieckich komendantur wojskowych i organizowanej administracji polskiej skutkował przez wiele następnych lat. W zakresie gospodarczym chodziło o demontaż zakładów przemysłowych, co opóźniało proces odbudowy; niektóre obiekty nie wznowiły już działalności w ogóle albo przejęły tylko część dawnej powierzchni produkcyjnej. Dotkliwe zniszczenia stały się też udziałem rolnictwa i wsi opolskiej¹⁴. Jednak boleśniesz i trwalsze straty dotyczyły ludności. Masowe deportacje mężczyzn do przymusowej pracy w ZSRR¹⁵ zwichnęły nadwyreżoną już przez wojnę strukturę demograficzną, zwiększyły liczbę rodzin rozbitych i niepełnych, poczucie doznanych krzywd powodowało wyobcowanie psychiczne, opóźniało lub wręcz uniemożliwowało adaptację do nowej, powojennej rzeczywistości. Bezsilność władz polskich wobec poczynań radzieckiego protektora¹⁶ nie dodawała im prestiżu w oczach Górnślązaków. Postępująca stabilizacja i odbudowa mogła ten stan zmienić. Nastąpiły jednak niekorzystne zjawiska, związane z wprowadzaniem monopolistycznej dyktatury i nakazowo-rozdzielczej gospodarki z wszelkimi jej uciążliwościami i nonsensami, które miały zrazić ludność miejscową nie tyle do realnego socjalizmu, co do państwowości polskiej w ogóle, umacniając stary pruski stereotyp o „polnische Wirtschaft”¹⁷.

Spostrzeżenie Piotra Madajczyka, iż Rosjanie – czerwonoarmiści byli dla rdzennych Górnślązaków, wszelkich opcji polityczno-narodowych, elementem zewnętrznym i przejściowym, natomiast napływowi osadnicy polscy trwałym, rozbijającym od wewnątrz tradycyjne, miejscowe struktury¹⁸ jest nader trafne. Dodajmy, że najdramatyczniejsze przeżycia mieszkańców związane z zagrożeniem dotychczasowej egzystencji miały miejsce na Śląsku Opolskim wcześniej niż na ziemiach dawnych, gdzie dopiero apogeum stalinizmu przyniosło niebezpieczeństwo represji statystycznego obywatela. Wspomnieć trzeba także o systemie zbiorczych obozów pracy, w większości o charakterze karno-represyjnym, gdzie więźniami stawała się ludność miejscowa (przeważnie, choć nie zawsze niemiecka), bez różnicy płci i wieku, nawet wysiedleni oczekujący na transport do Niemiec. Ofiary śmiertelne w tych obozach nie były wprawdzie skutkiem świadomych planów eksterminacyjnych władz polskich, często jednak wynikały

¹⁴ B. Cimała, *Skutki pobytu Armii Czerwonej we wsiach Śląska Opolskiego*, „Studia Śląskie” 1995, t. 54, s. 131 i n.

¹⁵ Zob. S. Fertacz, *Problemy statystyki Górnślązaków deportowanych w 1945 r. do ZSRR*. W: *Deportacje Górnślązaków do ZSRR w 1945 roku*, pod red. A. Dziuroka i M. Niedurnego, Katowice 2004, s. 41 i n.; J. Neja, *Wpływ deportacji Górnślązaków do ZSRR w 1945 r. na życie gospodarcze i społeczne Górnego Śląska w pierwszych latach powojennych*. W: *Deportacje Górnślązaków do ZSRR w 1945 roku*, pod red. A. Dziuroka i M. Niedurnego, Katowice 2004, s. 80 i n.

¹⁶ Madajczyk, op. cit., s. 94 i n.; Z. Kowalski, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski. Organizacja władzy ludowej i regulacja problemów narodowościowych w latach 1945–1948*, Opole 1983, s. 358 i n.; Cimała, op. cit., s. 156–157.

¹⁷ Szerzej na ten temat: Senft, *Gospodarcze i społeczne skutki...*, s. 228–230.

¹⁸ Madajczyk, op. cit., s. 101.

z samowoli komendantów, demoralizacji załóg strażniczych, prymitywnych warunków bytowych, ogólnego wśród napływowych osadników klimatu społecznej aprobaty dla surowego traktowania więźniów¹⁹.

Dopiero w 1951 r. uchylona została ustawa o wyłączeniu z narodu polskiego „wrogich elementów”, tym samym pozostali w kraju Niemcy mogli ubiegać się o obywatelstwo RP²⁰. Większość z nich nie zamierzała skorzystać z tej szansy, nie godząc się dłużej ze statusem upośledzonej kategorii i przy najbliższej okazji pragnęła Polskę opuścić. Jednocześnie narastało rozczarowanie poprzednio zweryfikowanych Górnolazaków. Nie powiodły się próby pospiesznej, ale nieatrakcyjnej, w propagandowej otoczce socrealizmu, narzucanej polonizacji, natomiast wyselekcjonowanej, ograniczonej do niektórych zagadnień polityce kokietowania ogółu autochtonów²¹, towarzyszyła stopniowa eliminacja z życia społeczno-politycznego dawnych aktywistów Związku Polaków w Niemczech²².

Jak zauważył z kolei Aleksander Kwiatek: „Śląsk znalazł w granicach państwa, lecz nie narodu. Ludność rodzima nie uczestniczyła na miarę swych ambicji i możliwości w tworzeniu, kształtowaniu rzeczywistości powojennej. Wszyszczy z tego powodu ponieśliśmy jakieś straty”²³.

Przeprowadzona w 1952 r. akcja tzw. paszportyzacji, czyli przyznawania dowodów osobistych, była szokiem dla władz, gdyż całkowicie zaprzeczyła wynikom niedawnej weryfikacji. Rzekomo najbardziej „polskie” z regionów ziem zachodnich i północnych województwo opolskie okazało się w największym stopniu niejednolite etnicznie, bo blisko 70 tys. mieszkańców zadeklarowało narodowość niemiecką, a dalszych ponad 1600 narodowość i obywatelstwo niemieckie, większość z tej grupy wykazała dużą konsekwencję i desperację, ponieważ mimo nacisków nie wycofało się ze swoich przekonań prawie 40 tys. Opolan²⁴,

¹⁹ Najobszerniej na ten temat: E. N o w a k, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002. Tamże szczegółowa bibliografia na temat obozów na Śląsku.

²⁰ Dekret o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów z 28 II 1945 r., DzU RP 1945, nr 7, poz. 30; popr. jako ustawa o wyłączeniu, nr 17, poz. 96; uchylenie: ustawa o obywatelstwie polskim z 8 I 1951 r., DzU RP 1951, nr 4, poz. 25.

²¹ S. S e n f t, *Władze wojewódzkie wobec ludności rodzimej Śląska Opolskiego w latach 1945–1960*, „Śląsk Opolski” 2004, nr 1, s. 32–33.

²² M. L i s, *Losy lokalnych przywódców polskich na Śląsku Opolskim w okresie stalinizacji życia*. W: *Ziemie zachodnie i północne Polski w okresie stalinowskim*, pod red. Cz. Osękowskiego, Zielona Góra 1999, s. 191–192.

²³ A. K w i a t e k, *O nowe spojrzenie na tzw. problem śląski po II wojnie światowej*. W: *Polska ludność rodzima na ziemiach zachodnich i północnych po II wojnie światowej*, pod red. R. Rauzińskiego i S. Senfta, Opole 1989, s. 84.

²⁴ S. S e n f t, *Wojewódzkie władze polityczne i administracyjne wobec ludności rodzimej na Śląsku Opolskim w latach 1950–1959/60*, „Materiały i Studia Opolskie” 1987, z. 62, s. 66–67. Nieco odmienne, ale w sumie zbliżone dane statystyczne przytacza Z. R o m a n o w, *Przebieg paszportyzacji ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1951–1953*. W: *Ziemie zachodnie i północne Polski w okresie stalinowskim*, pod red. Cz. Osękowskiego, Zielona Góra 1999, s. 233–234.

co w okresie stalinowskim narażało na poważne represje²⁵. Część deklarujących to z pewnością świadomi narodowo Niemcy, poprzednio skutek błędów komisji lub umiejętnemu maskowaniu zweryfikowani pozytywnie, pozostała zbiorowość stanowili jednak ludzie rozczarowani i zmęczeni narzuconą rzeczywistością. Podział społeczeństwa na miejscowych i napływowych utrwalił się jeszcze silniej.

Czynnik wypychający z ojcowizny miał także uwarunkowania zewnętrzne, które ujawniły się już w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, a z pełną siłą mogły zadziałać w drugiej. Rozpoczęcie akcji łączenia rodzin nie stało się wymianą dwustronną, a jednostronną migracją na zachód. Z dwóch ówczesnych państw niemieckich magnesem przyciągania stała się „republika bońska”, gdyż: stamtąd docierały atrakcyjne wiadomości o cudzie gospodarczym i warunkach życia; tam znajdowała się większość przedzielonych granicami członków wspólnot rodzinnych; RFN stworzyła podstawy prawne ciągłości obywatelstwa dawnych mieszkańców utraconych terenów wschodnich, także wobec potomstwa i współmałżonków²⁶.

Dostrzegając zatem i wytykając błędy, a nawet przestępstwa ówczesnej administracji, nie należy ich demonizować, lecz umiejscawiać w odpowiednim kontekście, gdyż:

- zapewne każda polska władza, niezależnie od jej programu, oblicza politycznego, indywidualności przywódców i jakości kadr wykonawczych, miałyby swoje kłopoty, właśnie z uwagi na przeszłość i specyfikę terenu;

- ahistorycznym błędem jest przenoszenie współczesnej wiedzy, doświadczeń i mentalności na wydarzenia sprzed ponad pół wieku, gdy ówczesne koncepcje, decyzje i realizacje wynikały z przekonań, własnych doświadczeń i mentalności ludzi pokolenia wojennego i tużpowojennego.

Akcja łączenia rodzin była kolejnym skutkiem II wojny światowej, ale nie zakończyła rozpoczętych w 1945 r. przemieszczeń ludnościowych. Przeciwnie – zapoczątkowała nowe, trwające do czasów współczesnych, procesy społeczno-demograficzne, charakteryzujące się systematycznym odpływem migracyjnym²⁷. Już pod koniec lat pięćdziesiątych, po raz pierwszy w dziejach, ludność

²⁵ Odnotowane w źródłach przykłady wspominały o zwolnieniach z pracy (np. w Ozimku i Kędzierzynie) lub odmowie przyjmowania dzieci do szkół (Racibórz) – S e n f t, *Wojewódzkie władze polityczne i administracyjne...*, s. 66.

²⁶ Chodzi tu przede wszystkim o głośny art. 116 Ustawy zasadniczej RFN z 23 V 1949 r., zwłaszcza następujące jego fragmenty: „Niemcem [...] jest każdy, kto posiada niemiecką przynależność państwową lub jako uciekinier bądź wypędzony narodowości niemieckiej lub też jego współmałżonek albo potomek znalazł przyjęcie na obszarze Rzeszy Niemieckiej według stanu z 31 grudnia 1937 r.” – *Ustawa zasadnicza (konstytucja) Republiki Federalnej Niemiec z 23 maja 1949/Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland vom 23. Mai 1949*. Red. i wprowadz. L. Janicki, Poznań 1989, s. 205.

²⁷ Z bogatej literatury na powyższy temat ograniczamy się do wybranych pozycji z lat ostatnich: R. R a u z i ń s k i, *Migracje ludności autochtonicznej ze Śląska Opolskiego do Republiki Federalnej Niemiec w latach 1950–1990*. W: *Spoleczno-gospodarcze i przestrzenne problemy Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego i Śląska Opolskiego*, pod red. A. Klasika i Z. Mikołajewicza, Warszawa 1993, s. 67–76; i d e m, *Ludność na Śląsku 1945–1990*, Opole 1991; i d e m, *Współczesne migracje zagraniczne na Śląsku Opolskim (aspekty demograficzne i społeczne)*, Opole 1999; J. K o r b e l, *Emigranci z Polski do RFN w świetle statystyk i analiz (1952–1985)*, Opole 1988;

rodzima znalazła się w bezwzględnej mniejszości, gdyż rozmiary migracji²⁸ przewyższyły wysokość przyrostu naturalnego. Ten trend, nie tylko systematycznego spadku populacji autochtonicznej w procentowym udziale zaludnienia województwa opolskiego, ale jej liczebności bezwzględnej, trwał przez następne dziesięciolecia.

O ile bowiem do lipca 1949 r. zweryfikowano w powiatach późniejszego województwa 471 123 osoby²⁹ odpowiadające warunkom zaliczenia do „miejscowego pochodzenia”, spis powszechny z grudnia 1950 r. wykazał ich znacznie mniej, bo 418 251; różnice dają się częściowo wytłumaczyć wyjazdem z regionu (za granicę, ale i wewnątrz kraju), a także odmiennym kryteriom według miejsca urodzenia (Śląsk Opolski albo inne tereny ziem zachodnich) i w niewielkim stopniu błędami statystycznymi³⁰. Natomiast szacunki po zakończeniu wstępnego etapu łączenia rodzin dopatrywały się ponad 400 tys. pozostałych w województwie opolskim autochtonów, co oznaczało wówczas (w 1960 r.) zaledwie 42,5% ogółu mieszkańców³¹. Był to przełomowy punkt w historii regionu od czasu wczesnośredniowiecznej wędrówki ludów: miejscowi znaleźli się, jak wspomniano, w sytuacji mniejszości wobec napływowych, a wzajemne relacje miały nadal zmieniać się na korzyść tych drugich. Od połowy lat siedemdziesiątych dane statystyczne nie są w pełni porównywalne, wobec zmian granic województwa po reformie administracyjnej i odłączeniu subregionów raciborskiego i większej części oleskiego. Nie zmieniają one jednak ogólnej tendencji systematycznego spadku³², aktualnego także na terenach odłączonych, gdzie migracje dotknęły szczególnie obszary wiejskie³³. Pod koniec okresu PRL liczbę ludności rodzimego pochodzenia w nowych granicach województwa opolskiego szacowano na ok. 370 tys. osób, co oznaczało wówczas 34,4% ogółu mieszkańców³⁴, ale ostatnio już tylko 280 tys. (odpowiednio 26,2%)³⁵. Nawet upodmiotowienie tej

K. Heffner, R. Rauziński, *Region migracyjny (wybrane aspekty demograficzno-społeczne i gospodarcze na przykładzie Śląska Opolskiego)*, Opole 2003.

²⁸ W latach 1956–1959 wyjechało ok. 50 tys. osób do obu państw niemieckich, w tym 46 tys. do RFN – J. Korbel, *Wyjazdy i powroty. Migracje ludności w procesie normalizacji stosunków między Polską a RFN*, Opole 1977, s. 90–91.

²⁹ Kowalski, op. cit., s. 489; Misztal, op. cit., s. 158.

³⁰ Narodowy Spis Powszechny z 3 XII 1950 r., zob. L. Kosiński, *Pochodzenie terytorialne ludności ziem zachodnich w 1950 r.*, Warszawa 1960, aneksy tabelaryczne.

³¹ R. Rauziński, *Przemiany społeczno-demograficzne na Śląsku Opolskim w 35-leciu 1945–1980*. W: *Śląsk Opolski w Polsce Ludowej*, pod red. Z. Kowalskiego, Opole 1980, s. 115; i d e m, *Współczesne migracje zagraniczne ze Śląska Opolskiego w świetle stosunków narodowościowych i demograficznych*, „Śląsk Opolski” 1999, nr 2, s. 24.

³² Rauziński, *Współczesne migracje zagraniczne...*, s. 26 (tab. 3).

³³ S. Senft, *Gospodarczo-społeczne przekształcenia ziemi raciborskiej po 1945 roku w kontekście kontaktów polsko-czeskich*. W: *Region Opawa–Racibórz. Historia i perspektywy w Unii Europejskiej*, pod red. K. Heffnera, Opole 1996, s. 88.

³⁴ Rauziński, *Współczesne migracje zagraniczne...*, s. 24.

³⁵ K. Szczygielski, *Etniczny kontekst procesów demograficznych i społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem województwa opolskiego*, „Śląsk Opolski” 2004, nr 4, s. 65.

kategorii u progu transformacji i przemian demokratycznych, możliwość swobodnej opcji narodowej i organizowania się, nie powstrzymały regresu. Wykazały to także wyniki ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego³⁶. Byłoby oczywiście przesadą mówić o „zaniku”, niewątpliwie jednak rodzima ludność Śląska Opolskiego wykazuje od półwiecza stałą recesję, większość wywodzących się stąd i ich potomków zamieszkuje dziś w Niemczech.

Poświęcono szczególnie wiele miejsca problemom demograficzno-narodowościowym, gdyż zasadnicza zmiana struktury ludności według jej pochodzenia wydaje się jednym z najistotniejszych następstw wojny. Rozwój regionu kształtować mieli w coraz większym stopniu jego nowi mieszkańcy. W roku 1950 stanowili oni zbiorowość o bardzo zróżnicowanej proveniencji. Ponad 203 tys. osób przybyło tu z województw centralnych, głównie z krakowskiego i kieleckiego, a prawie 180 tys. z Kresów Wschodnich, przede wszystkim z województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego³⁷. W następnych latach liczebność nowych osadników i ich urodzonych już nad Odrą potomków znacznie wzrosła, ale dokładnych zmian prześledzić już nie sposób, wobec wielokrotnych ruchów wędrowniczych i migracyjnych oraz powszechnego zjawiska małżeństw mieszanych. Śląsk Opolski dla większości dzisiejszych mieszkańców jest miejscem urodzenia, a wykazywane w spisie powszechnym pochodzenie dla zaledwie 5,5% (59,0 tys. osób) spoza dzisiejszych granic Polski jest coraz bardziej niknącym śladem dawnych przemieszczeń, zwłaszcza zza Bugu i Sanu³⁸.

Miejsce regionu opolskiego w powojennej Polsce, na płaszczyźnie gospodarczej i w innych, niematerialnych dziedzinach życia, było często i nader chętnie przypominane w literaturze naukowej i publicystyce, jako dowód awansu regionu w porównaniu do czasów panowania niemieckiego³⁹. Na ocenach dawniejszych publikacji zaciążyły niewątpliwie uwarunkowania polityczne i postawy

³⁶ *Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań. Powszechny Spis Rolny. Raport z wyników spisów powszechnych 2002. Województwo opolskie*, Opole 2003, s. 31–32. W spisie 133,3 tys. osób (12,5% ogółu mieszkańców) zadeklarowało narodowość inną niż polską, z tego 106,9 tys. (10,0%) niemiecką, 24,2 tys. (2,3%) śląską, dla 62,4 tys. (5,9%) nie ustalono narodowości. Ponadto 154,1 tys. (14,8%) ujawniło posiadanie podwójnego – polskiego i niemieckiego obywatelstwa.

³⁷ *Przekroje terenowe 1945–1965*, Warszawa 1967, s. 176 i n.

³⁸ *Narodowy Spis Powszechny 2002...*, s. 30–31. Ze wspomnianych 59,0 tys. mieszkańców województwa urodzonych za granicą najwięcej (68,2%) przyszło na świat na obszarze dzisiejszej Ukrainy. Jest to najwyższy wskaźnik wśród województw w kraju.

³⁹ Bibliografia jest zbyt obszerna dla przytoczenia w ograniczonym objętościowo artykule, nawet poprzestając na pozycjach zwartych i dotyczących tylko województwa opolskiego, bez prac o szerszym zasięgu terytorialnym, dla całości historycznego Śląska lub ziem zachodnich i północnych. Przykładowo można wspomnieć: B. K o r t u s, A. K u k l i Ń s k i, *Materiały do badań nad zmianami w uprzemysłowieniu obszaru dzisiejszego województwa opolskiego w okresie 1882–1956*, Opole 1962; *Monografia gospodarcza województwa opolskiego*, pod red. J. Popkiewicza, Katowice 1966; *Opolskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, pod red. J. Kokota, Warszawa 1970; L. S t r a s z e w i c z, *Śląsk Opolski. Zarys geografii gospodarczej*, Katowice 1962, wyd. 2 rozsz., Katowice 1970; *Śląsk Opolski w Polsce Ludowej* (zob. przyp. 31).

polemiczno-konfrontacyjne wobec autorów z RFN. Zawierały one zresztą wiele tez prawdziwych i rzetelnie udokumentowanych, pomijając jednak lub spychając na nieistotny margines mniej korzystne dla bilansu osiągnięć polskich. Były one oczywiście niewątpliwe, dostrzegane także przez drugą stronę jako „godne uwagi”⁴⁰, choć osłabione przez nieefektywny system gospodarczo-społeczny. Pamiętać jednak należy o względności wszelkich porównań.

W Polsce w granicach popoczdamskich Śląsk Opolski pełnił z oczywistych względów demograficznych i geopolitycznych większą rolę niż w Republice Weimarskiej i III Rzeszy. Pruska rejencja, choć terytorialnie nieco większa i ludniejsza od polskiego województwa, stanowiła administracyjnie pośledniejszy szczebel w stosunku do władzy centralnej, gdyż dodatkowo podległy prowincji (Śląsk, względnie Górny Śląsk) i krajowi (Prusy). W ludniejszych i rozleglejszych terytorialnie Niemczech podstawowe wskaźniki fizjometryczne (procentowy udział regionu w powierzchni i zaludnieniu) ustępowały takim samym danym w Polsce. Również stolica rejencji/województwa – Opole więcej znaczyła w hierarchii miast polskich, jako ośrodek już po 30 latach przeszło stutysięczny, niż pięćdziesięciotysięczny w Niemczech anno domini 1939. Względne zacofanie gospodarcze wobec innych części Niemiec w państwie wysoko zaawansowanym gospodarczo i cywilizacyjnie nie oznaczało niższej pozycji Śląska Opolskiego od sąsiednich ziem polskich. Toteż po usunięciu pierwszych zniszczeń wojennych odgrywał on w gospodarce Polski coraz bardziej znaczącą rolę, choć nie we wszystkich dziedzinach udało się szybko osiągnąć wskaźniki przedwojenne⁴¹, inne priorytety w planach państwowych zdegradowały trwale transport wodny na Odrze, który nie odzyskał dawnego znaczenia⁴², rozwinęły się znacząco przemysłowe miejscowości w dobie socjalistycznej industrializacji, ale małe miasteczka, w których takich inwestycji nie przewidziano, a przestały pełnić rolę lokalnych ośrodków handlowo-usługowych podupadły, ulegając jeszcze większej degradacji⁴³.

Dopiero w czasach polskich Opole stało się ośrodkiem adakemickim⁴⁴ i naukowym⁴⁵, co niewątpliwie zdynamizowało rozwój miasta. Ogólnopolskie imprezy kulturalne w postaci dorocznych festiwali piosenki czy konfrontacji teatral-

⁴⁰ K. K ö n i g, *Przemiany wewnętrzne struktury gospodarczej w Polsce po 1945 r./Die Wandlung der inneren Wirtschaftsstruktur in Polen seit 1945*, Poznań 1964, s. 99 (Archiwum Przekładów Zachodniej Agencji Prasowej. Z. 37).

⁴¹ S e n f t, *Gospodarcze i społeczne skutki...*, s. 237 i n.

⁴² Ibid., s. 170–171.

⁴³ Ibid., s. 252–253.

⁴⁴ F. M a r e k, *Historyczne przesłanki założenia Uniwersytetu Opolskiego*, „Śląsk Opolski” 1994, nr 3, s. 8–20; J. P o ś p i e c h, *Miejsce i zadania Uniwersytetu Opolskiego. Garść uwag*, „Śląsk Opolski” 1994, nr 3, s. 5–7; S. S. N i c i e j a, *Alma Mater Opoliensis. Ludzie, fakty, wydarzenia. Księga publikowana w 50. rocznicę Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu i 10. rocznicę powstania Uniwersytetu Opolskiego*, Opole 2004.

⁴⁵ W. L e s i u k, *Jubileusz czterdziestolecia Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego w Opolu*, „Śląsk Opolski” 1997, nr 3, s. 3–4.

nych nie miały swoich odpowiedników w latach międzywojennych, choć nie znaczy to, że dawne niemieckie Opole było kulturalną pustynią, ówczesne osiągnięcia miały jednak bardziej lokalny wymiar⁴⁶. Zbyt jednostronne postrzeganie przez długie lata przeszłości, o ile kojarzyła się z „dziedzictwem Piastów”, a także permanentny brak środków na konserwację doprowadziły do dewastacji większości zabytków i nie jest to chlubny bilans powojennego sześćdziesięciolecia. W sumie oceny muszą być wyważone, wielostronne, z unikaniem łatwych cenzurek. Region opolski dobrze wkomponował się w nowy organizm państwowy, pozostał zróżnicowany wewnętrznie, ale uniknął poważnych konfliktów. Przeciwnie, mobilizacja wokół wspólnego interesu zbiorowego, jakim stała się niedawna obrona odrębności administracyjnej województwa⁴⁷, dowiodła optymistycznych możliwości na przyszłość – zgodnego współżycia przy zachowaniu specyficznej tożsamości. Warunkiem jest jednak powstrzymanie dalszych ubytków migracyjnych, nawet w postaci tzw. emigracji wahadłowej, mało dla regionu korzystnej⁴⁸ i zmniejszanie dystansu cywilizacyjnego do „starych landów” niemieckich. W rezultacie bowiem to nie tylko i w miarę upływu czasu nie przede wszystkim trudne doświadczenia powojenne; czy sentyment do przeszłości, ale standardy życiowe współczesnych Niemiec tworzyły mechanizm odpływu, w którym brali także udział reprezentanci polskiej ludności napływowej⁴⁹.

Podsumowując skutki zmiany, jaka zachodziła od 1945 r. na Śląsku Opolskim, wyróżnić należałoby, naszym zdaniem, następujące czynniki:

- rozerwanie dotychczasowej tkanki społecznej regionu, w tym niemal całkowita eliminacja dotychczasowych elit;
- silne zróżnicowanie populacji według pochodzenia, stopniowy zanik przeciwnieństw i antagonizmów międzygrupowych, rosnąca jednak emigracja autochtonów wskutek ich wyobcowania;
- przejściowy, ale dotkliwy regres gospodarczo-cywilizacyjny wskutek zniszczeń, nierównomierności rozwoju i słabości systemowych;
- ogólny awans regionu w skali ojczyzny politycznej, choć nie dotyczący wszystkich ośrodków i subregionów.

⁴⁶ *Opole. Monografia miasta*, pod red. W. Dziewulskiego i F. Hawranka, Opole 1975, s. 387 i n.

⁴⁷ *Biała księga obrony województwa opolskiego A. D. 1998*, pod red. S. Jałowieckiego, t. 1–2, Opole 1998.

⁴⁸ Rauziński, *Współczesne migracje zagraniczne...*, s. 26–27.

⁴⁹ A. Trzcielińska-Polus, „Wysiedleńcy” z Polski w Republice Federalnej Niemiec w latach 1980–1990, Opole 1997, s. 26 i n.

STANISLAW SENFT

THE CONSEQUENCES OF WORLD WAR 2 FOR OPOLE SILESIA

The year 1945 meant a change for Opole Silesia as regards the province's becoming part of another state and also putting into life socio-economic transformations. The area covering, as its permanent territory, the basin of the Upper Oder River, with the capital city of Opole, constituted one of the so-called minimal postulates brought forward by Poland. As a former area of the Plebiscite of 1921 its cession had practically been decided before the Conference of Potsdam. Due to the activity of the Polish administration here, the spring 1945 saw already accomplished facts. Still the attitude of the native people residing in the area expressed towards the new situation was greatly differentiated, ranging from enthusiasm on the part of activists of the former Union of Poles in Germany through distrust and apprehension manifested by the majority into open animosity from the younger generation strongly indoctrinated by the Nazism. A characteristic feature of Opole Silesia was the highest percentage, in comparison with other provinces of former eastern Prussia, of registered autochthones holding Polish citizenship. Despite that, there followed a considerable exchange of the population in the province, especially in its western part, due to obligatory displacement of those regarded as native Germans. All these transformations did not lead, however, to a full integration, but only launched a long-term process of migrations in the following years. The latter was not as much caused by the burden of the past as because of disappointment with the new political reality and impacts from outside the country. Thus, the percentage, and even the absolute number of the native population, were on constant decline.

It is true that the position of Opole Province as established in 1950 was relatively higher in Poland than that held by former Opole Regency in the German Third Reich. In some fields there followed a visible progress, an advancement connected with general progress in civilization and culture anyway, whereas some others experienced evident regress and neglect.

STANISLAW SENFT

KONSEQUENZEN DES ZWEITEN WELTKRIEGES FÜR DAS OPPELNER LAND

Das Jahr 1945 bedeutete für das Opperler Land einen Wechsel der Staatszugehörigkeit und große sozialökonomische Veränderungen. Das Gebiet hatte stets den Kern des oberen Odergebiets mit Oppeln als Zentrum umfasst. In diesem Umfang wurde es von der polnischen Seite als Minimalziel beansprucht. Als ehemaliges Volksabstimmungsgebiet im Jahre 1921 war seine Zugehörigkeit zu Polen bereits vor der Potsdamer Konferenz besiegelt. Die seit dem Frühling 1945 polnische Verwaltung schuf dann auch vollendete Tatsachen. Die Haltung der einheimischen Bewohner war gegenüber der neuen Situation unterschiedlich. Ehemalige Aktivisten des Bundes der Polen in Deutschland waren begeistert, viele Einheimische dagegen skeptisch oder eingeschüchtert, wie die junge Generation, welche vom Nationalsozialismus indoktriniert worden war. Spezifisch für das Opperler Land war, dass von allen ehemaligen deutschen Ostgebieten gerade hier die polnische Staatsangehörigkeit an die Einheimischen vergeben wurde. Trotzdem kam es zu gravierenden Veränderungen in der Bevölkerungsstruktur, insbesondere im westlichen Teil des Opperler Landes, wo sehr viele als Deutsche eingestufte Personen umgesiedelt wurden. Diese Maßnahmen führten jedoch nicht zur Stabilisierung, sondern waren vielmehr der Anfang einer Migrationswelle in den folgenden Jahren. Diese war nicht nur geschichtlich bedingt, sondern auch durch Ernüchterung über

die neue politische Realität. Die Zahl der Autochthonen schwand zusehends, sowohl prozentual als auch absolut.

Der Rang der 1950 gegründeten Woiwodschaft Oppeln war relativ höher als der des ehemaligen Preußischen Regierungsbezirks Oppeln im Deutschen Reich. In einigen Gebieten kam es im Zusammenhang mit dem kulturellen und zivilisatorischen Fortschritt zu einem sichtlichen Aufschwung, in anderen Gebieten dagegen zu sichtbarem Stillstand und zu Verwahrlosung.

ŁUKASZ KAMIŃSKI

KILKA UWAG O BADANIU RZECZYWISTOŚCI PRL NA PODSTAWIE AKT APARATU BEZPIECZEŃSTWA

Utworzenie w 2000 r. Instytutu Pamięci Narodowej (IPN), a także zapoczątkowany dwa lata później proces udostępniania historykom akt komunistycznego aparatu bezpieczeństwa otworzyły przed nimi wiele nowych możliwości badawczych. Obejmują one praktycznie wszystkie dziedziny historiografii okresu 1944–1989, a w znacznej części także wcześniejszych¹. Jak się wydaje, polską historiografię dziejów najnowszych czeka obecnie boom, na miarę tego, jaki zaplanował wśród niemieckich adeptów Klio kilka lat po otwarciu archiwów Stasi².

Przed wszystkim po raz pierwszy możliwe stało się badanie historii samej „bezpieki”. Do tej pory skazani byliśmy na „resortowe”³ opracowania tej problematyki lub na skąpo udostępniane (zwłaszcza w tym zakresie) dokumenty z zasobów archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) czy Urzędu Ochrony Państwa (UOP)⁴. Dziś realne są już studia nad strukturą aparatu bezpieczeństwa, jego funkcjonowaniem, metodami pracy operacyjnej, liczebnością i funkcjono-

¹ W materiałach Służby Bezpieczeństwa (SB), łączących się np. z rozpracowaniem konkretnych osób lub grup, znajduje się ogromna liczba dokumentacji przejętej przez aparat bezpieczeństwa, związanej przykładowo z dziejami Armii Krajowej i innych struktur Polskiego Państwa Podziemnego, historią przedwojennych partii i ugrupowań politycznych, masonerii i innych stowarzyszeń, a także fragmenty spuścizn wielu znaczących osób (dzienniki, listy, dokumenty osobiste). Dużo istotnych informacji o okresie sprzed 1944 r. zawierają także chociażby protokoły przesłuchań, zob. np. *Aresztowane powstanie*. Wybór i red. J. Sawicki, Warszawa 2004 – książka ta zawiera relacje i wspomnienia uczestników powstania warszawskiego, skonfiskowane przez SB.

² J. Gieseke, *Współczesna historiografia a badania nad Stasi. Osobna niemiecka droga rozliczenia z przeszłością*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1, s. 341–352.

³ Zob. np.: M. Sodeł, *W walce o ład i bezpieczeństwo na Dolnym Śląsku 1945–1948*, Wrocław 1979; W. Fijałkowski, *Milicja Obywatelska i Służba Bezpieczeństwa w województwie wrocławskim w latach 1945–1987*, Wrocław 1989.

⁴ Najważniejsze studia na ten temat publikował w latach dziewięćdziesiątych Andrzej Paczkowski, który wydał także dwa tomy dokumentów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (*Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956: Taktyka, strategia, metody*, cz. 1–2, Warszawa 1994–1996). Publikacja jest obecnie kontynuowana w ramach IPN (ukazały się kolejne dwa tomy, które obejmują lata 1950–1954).

waniem agentury itd.⁵. Akta Służby Bezpieczeństwa (SB) znacząco uzupełniają dzieje opozycji i oporu społecznego⁶. Dotyczy to nie tylko kwestii penetracji agenturalnej środowisk opozycyjnych, lecz także samego ich funkcjonowania⁷. Można chyba wręcz zaryzykować tezę, iż paradoksalnie archiwa komunistycznego aparatu bezpieczeństwa stały się najdokładniejszą kroniką działalności antykomunistycznej w dziejach Polski Ludowej. Odnotowane są w nich wszelkie, nawet najdrobniejsze, przejawy sprzeciwu wobec totalitarnej władzy⁸.

Znacznemu poszerzeniu ulega stan naszej wiedzy na temat stosunków państwo – Kościół. Aparat bezpieczeństwa odgrywał wielką rolę nie tylko w realizowaniu polityki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) wobec związków wyznaniowych, ale jak się wydaje także w dużym stopniu ją kreował⁹. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku relacji władz komunistycznych z mniejszościami narodowymi¹⁰. Co na pierwszy rzut oka może wydać się zaskakujące, dokumenty SB są także pierwszorzędym źródłem do badania historii gospodarczej¹¹. Mimo ogromnych zniszczeń w zasobach filmowych i fotograficz-

⁵ Badania nad strukturami, organizacją i metodami działania „bezpieki” są w tej chwili z naturalnych przyczyn domeną historyków zatrudnionych w IPN, zob. np. artykuły opublikowane w nr 1 z 2003 r. czasopisma IPN „Pamięć i Sprawiedliwość” czy w kolejnych tomach innego periodyku IPN „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”. Najlepszą, jak do tej pory, próbą opisanie zjawiska agentury jest książka Wojciecha Polańskiego, *Anatomia agenta*, Gdańsk 2005.

⁶ Jak się wydaje, ta dziedzina badań opartych na aktach SB rozwija się najszybciej, co zresztą prowadzi niekiedy do nieporozumień czy wręcz napięć na linii badacz – uczestnik wydarzeń. Wynikają one z faktu, iż historycy opierają się nierzadko praktycznie wyłącznie na źródłach proveniencji SB, opisując aktywność poszczególnych grup czy osób (niekiedy ma to swoje uzasadnienie, np. w sytuacji opisywania tylko i wyłącznie działań operacyjnych „bezpieki”), co budzi sprzeciw dawnych opozycjonistów, żądających uwzględnienia także ich wersji wydarzeń. Z drugiej strony ci ostatni formułują niekiedy radykalne sądy, zarzucając źródłom wytworzonym przez aparat bezpieczeństwa całkowitą niewiarygodność. Jak się wydaje, nawiązanie bliższej współpracy, a także publikowanie coraz bardziej pogłębionych analiz problemu pozwoli w przyszłości na złagodzenie temperatury tych dyskusji.

⁷ Szczególne znaczenie mają stenogramy i streszczenia z podsłuchów, które pozwalają na precyzyjne odtworzenie prowadzonych w opozycji sporów, dyskusji programowych, przebiegu poszczególnych spotkań itd. Jest to źródło, którego praktycznie nie można zastąpić żadnym innym. Tym większy niepokój wzbudzają więc ostatnie zapowiedzi (Adam Michnik) zablokowania dostępu do nich na drodze prawnej.

⁸ Por. *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950*. Wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2004.

⁹ Jako pierwszy na szerszą skalę źródła UB/SB wykorzystał Jan Żaryn w swojej monografii *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003 r. Zob. też: *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego w latach 1939–1956 w dokumentach*. Wstęp, wybór i oprac. K. Banaś, A. Dziurok, Katowice 2003; *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*. Wstęp, wybór i red. A. Dziurok, Warszawa 2004; *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, pod red. A. A. Bogaczewicza i S. Krzyżanowskiej, Wrocław 2004.

¹⁰ Zob. np. *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1945–1989)*. Z warsztatów badawczych, pod red. G. Motyki, Warszawa 2005.

¹¹ W obliczu ogromnych zniszczeń akt zakładowych, które nastąpiły po 1989 r. i niekompletności sporej części archiwaliów PZPR, dokumenty SB mogą z czasem okazać się pierwszoplanowo-

nych, znaczącemu poszerzeniu uległa także ikonografia okresu PRL¹². W wielu przypadkach wreszcie możliwe jest uzupełnienie biografii osób, które odegrały ważną rolę w dziejach Polski Ludowej. Oczywiście dotyczy to przede wszystkim dawnych opozycjonistów, gdyż to o nich przede wszystkim aparat bezpieczeństwa zbierał informacje.

Największy jednak postęp, będący wynikiem wykorzystania w badaniach akt SB, nastąpi w dziedzinie historii społecznej¹³. Przede wszystkim możliwe stało się sporządzanie znacznie bardziej pogłębionych niż dotychczas analiz postaw społecznych. Dokumenty wytworzone przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa zawierają, obok syntetycznych raportów (których przydatność bywa wątpliwa), ogromną ilość jednostkowych informacji na temat postaw, nastrojów, reakcji poszczególnych środowisk, osób i grup społecznych. Informacje te są tym cenniejsze, iż zbierano je przeważnie bez świadomości osób, których dotyczyły. W ten sposób wyeliminowany zostaje wpływ badacza na badany obiekt (osobę lub grupę osób), który jak wiadomo rzutuje na rezultaty badań, np. o charakterze ankietowym¹⁴.

Zbieranie tego typu informacji nasilano w momentach kryzysów, zarówno na arenie międzynarodowej (wojny, napięcia na linii Wschód–Zachód), jak i wewnętrznej (podwyżki cen, protesty społeczne, spęcia między państwem a Kościołem). Z okresów tych dysponujemy ogromną ilością informacji, pozwalającą wręcz na prowadzenie analiz o charakterze socjologicznym. Można powiedzieć, że Służba Bezpieczeństwa pełniła w PRL także funkcję swoistego instytutu badania opinii publicznej.

wym źródłem dotyczącym badań nad historią gospodarczą Polski Ludowej, zwłaszcza w skali mikro. Zawierają one ogromne ilości danych na temat wielkości produkcji w poszczególnych zakładach, stosowanych technologii, występujących problemów, warunków pracy itp. Szczególnie istotne wydają się być teczki obiektowe poszczególnych zakładów. W odniesieniu do tzw. „przedsiębiorstw kluczowych” mogą one liczyć nawet kilkadziesiąt tomów. Są one efektem pracy niekiedy całych grup funkcjonariuszy, których jedynym zadaniem była „ochrona” przedsiębiorstwa, czyli zbieranie wszelkich wiadomości na jego temat.

¹² Przykładem mogą być albumy *Zrzucone miasto. Poznań w czerwcu 1956 roku*. Oprac. S. Jankowiak, P. Machcewicz, A. Rogulska, Poznań–Warszawa 2003 oraz *Jarocin w obiektywie bezpieki*. Oprac. K. Lesiakowski, P. Perzyna, T. Toborek, Warszawa 2004. Najlepszym, jak do tej pory, filmem opartym na materiałach archiwalnych bezpieki jest zrealizowany w roku 2003 dokument *Tajne taśmy SB* w reżyserii P. Morawskiego.

¹³ Zastosowanie w tym przypadku czasu przyszłego nie jest przypadkowe. O ile badania nad aktami SB dotyczącymi jej samej, opozycji czy Kościoła przynoszą stosunkowo szybkie wyniki, to kwerendy z zakresu historii społecznej, ze względu na ogrom materiału źródłowego oraz problemy metodologiczne, przyniosą efekty w większym odstępie czasu.

¹⁴ Po 1956 r., a zwłaszcza w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przeprowadzono w PRL wiele ważkich i rzetelnych badań socjologicznych, w tym opinii publicznej. Pamiętać jednak należy, że spora część respondentów mogła traktować ankietowników jako przedstawicieli szeroko rozumianej władzy, co mogło znacząco wpłynąć na wyniki, zwłaszcza przy badaniach, które interpretowano jako „polityczne”. Tym cenniejsza wydaje się spuścizna SB, pochodząca z tych swoistych badań opinii publicznej.

Oprócz kwestii mentalności czy postaw społecznych, materiały SB wnoszą bardzo wiele do stanu naszej wiedzy na temat życia codziennego w PRL (zwłaszcza warunków pracy, zaopatrzenia itp.). W mniejszym stopniu mogą one okazać się pomocne także w badaniach nad przemianami zachodzącymi w poszczególnych grupach społecznych (choć np. dla badania zagadnień adaptacji młodych chłopów w środowisku robotniczym jest to materiał pierwszorzędny).

Niezwykle ciekawym źródłem do badań nad historią społeczną Polski Ludowej są materiały wytworzone przez Biuro „W” Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) i jego terenowe odpowiedniki. Struktura ta zajmowała się kontrolą korespondencji, prowadzoną zarówno w sposób systematyczny (w odniesieniu do wybranych osób), jak i przypadkowy (tzw. kontrola wyrwykowa lub „wyrwyka”). W rezultacie powstały zbiory listów skonfiskowanych, a także bardzo cenne biuletyny, zawierające liczne i obszernie cytaty z kontrolowanej korespondencji. Materiał ten pozwala dziś na badanie takich kwestii, jak: postawy i nastroje społeczne, warunki życia, relacje między grupami społecznymi itp.¹⁵

Z drugiej jednak strony, dostęp do materiałów wytworzonych przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa postawił przed historykami wiele nowych problemów, zarówno natury moralnej, jak i metodologicznej. Te pierwsze wynikają z faktu, iż badacz obcuje z archiwaliami, które częstokroć wytworzone zostały na skutek stosowania niegodnych metod (podśluch, donosicielstwo). Ponadto dotyczą one nierzadko sfery intymnej (życie rodzinne, preferencje seksualne itp.), traktując nie tylko o działalności publicznej, lecz także o życiu prywatnym poszczególnych osób. Prowadzi to do konieczności dokonywania świadomych wyborów – które z informacji są jeszcze niezbędne dla pełnego odtworzenia przebiegu wydarzeń, a wykorzystanie których byłoby już tylko poszukiwaniem zbędnej sensacji.

Istotnym zagrożeniem jest także możliwość przyjęcia przez badacza perspektywy źródła i opisywania powojennej rzeczywistości „z ubeckiej perspektywy”¹⁶. Wynika ono z samej natury akt „bezpieki” – pełnych niezwykle drobiazgowych informacji, częstokroć o wręcz sensacyjnym charakterze. Tymczasem pamiętać należy, że opisują one tylko fragment ówczesnej rzeczywistości, a i to nie zawsze w pełni. W większości wypadków niemożliwe jest w miarę pełne opisanie poszczególnych wydarzeń, zjawisk i procesów bez sięgnięcia do akt innej proveniencji (partyjnych, administracji państwowej itp.) czy relacji świadków.

¹⁵ Zob.: Ł. K a m i ń s k i, *Marcowe listy*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 3/4, s. 50–55.

¹⁶ Co na pierwszy rzut oka może wydać się zaskakujące, dwie podstawowe wizje mieszczące się w tej perspektywie są na pozór przeciwstawne. Pierwsza z nich kreuje obraz totalnej kontroli wszystkich aspektów rzeczywistości Polski Ludowej przez wszechmocny aparat bezpieczeństwa, druga zaś kreśli wizję powszechnego i nieustannego oporu przeciwko systemowi komunistycznemu. Szczęśliwie obie te wizje przejawiają się głównie w publicystyce, tylko w wyjątkowych przypadkach przenikając na łono historiografii.

Kolejne problemy związane są z koniecznością stworzenia nowych metod badawczych. Wynikają one chociażby z faktu, iż akta SB zawierają tysiące, a nie- rzadko nawet dziesiątki tysięcy jednostkowych informacji, na przykład o opiniach poszczególnych osób na temat zachodzących wydarzeń¹⁷. W tej sytuacji konieczne jest opracowanie metody agregacji tych rozproszonych informacji i sporządzania na ich podstawie szerszych analiz. Jak się wydaje zastosowanie tylko i wyłącznie prostych metod statystycznych nie jest wystarczającym rozwiązaniem.

*

Przykładem możliwości wykorzystania źródeł wytworzonych przez SB do badań w zakresie historii społecznej może być zagadnienie reakcji społeczeństwa polskiego na interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji (21 VIII 1968 r.). Do momentu udostępnienia akt historycy badający tę kwestię skazani byli jedynie na domysły i spekulacje, jedyną wskazówką były nieliczne zapisy w dziennikach z tego okresu oraz sprawozdania instancji PZPR i protokoły posiedzeń jej komórek, które jednak trudno byłoby uznać za w pełni reprezentatywne dla postaw całego społeczeństwa¹⁸. W archiwach komunistycznego aparatu bezpieczeństwa (zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym), zachowały się niezwykle liczne materiały źródłowe, pozwalające na w miarę pełny opis reakcji społeczeństwa polskiego na inwazję¹⁹. Dotyczy to także Śląska Opol- skiego.

Systematyczne zainteresowanie SB sytuacją u południowego sąsiada (i reakcjami Polaków na nią) rozpoczęło się w początkach maja 1968 r. Związane to było z jednej strony z uspokojeniem sytuacji wewnętrznej w kraju, a z drugiej z wystosowaną 6 V 1968 r. bezprecedensową „Notą protestacyjną przeciwko antypolskim i antysocjalistycznym wypadom w czechosłowackiej prasie, radio i telewizji”, skierowaną przez władze PRL do rządu Czechosłowackiej Republiki Socja-

¹⁷ Liczba tych informacji jest tak wielka, iż teoretycznie możliwe jest „udowodnienie” przeciwnych sobie tez, w dodatku w oparciu o obszerny materiał źródłowy. Stwarza to wyzwania zarówno natury metodologicznej, jak i etycznej (pokusa wybiórczej selekcji źródeł, „dopasowywania” ich do przyjętych założeń).

¹⁸ Por. Ł. K a m i ń s k i, *Dolnośląska PZPR wobec „Praskiej Wiosny”*. W: *Wrocławskie studia z polityki zagranicznej*, pod red.: K. Ruchniewiczza, B. Szaynok i J. Tyszkiewiczza, t. 1, Toruń 2002, s. 135–148.

¹⁹ Szerzej: Ł. K a m i ń s k i, *Polská společnost a invaze vojsk Varšavské smlouvy do Československa*. W: *Opozice a odpor proti komunistickému režimu v Československu 1968–1989*, pod red. P. Blažka, Praha 2005, s. 270–289. Skrócona polska wersja tego tekstu ukazała się w „Wię- zi” (2004, nr 7, s. 80–91).

listycznej (CSRS) i Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji (KC KPCz)²⁰.

Dnia 3 V 1968 r. Departament III MSW przygotował „Tezowy plan przeciwdziałania niektórym tendencjom na tle wydarzeń w CSRS”. Za dwa główne cele podejmowanych działań operacyjnych uznano „ograniczenie możliwości oddziaływania sił syjonistyczno-reakcyjnych Czechosłowacji na sytuację w Polsce” oraz „przecinanie prób podejmowania przez elementy syjonistyczno-rewizjonistyczne rozwijania w kraju akcji zgodnych z intencjami sił reakcyjnych w CSRS”. Realizacji tych założeń służyć miało przede wszystkim objęcie „kontrolą operacyjną” kontaktów obywateli PRL i CSRS, ze szczególnym uwzględnieniem „środowisk rewizjonistyczno-syjonistycznych” oraz osób zatrudnionych w instytucjach kulturalnych i naukowych oraz w centralach handlowych, posiadających kontakty z Czechosłowacją. Bliższej analizie zamierzano poddać wymianę kulturalną z CSRS, począwszy od 1966 r., przy czym ze specjalną uwagą zamierzano przyjrzeć się, jakiego typu i czyjego autorstwa utwory zakupiono celem przetłumaczenia. Planowano także dokonać „odpowiedniego doboru kandydatów” do wyjazdu na wszelkie wyjazdy, sympozja czy konferencje organizowane u południowego sąsiada, aby wyłonić osoby, które „zajmą tam ofensywną postawę w obronie idei socjalistycznych”. Kolejnym elementem planu było rozpoznanie sytuacji w zakresie wzajemnych powiązań ekonomicznych i określenie skutków „ewentualnego zerwania współpracy przez stronę czeską”. Dużą wagę przywiązywano także do „rozszerzenia zainteresowań operacyjnych” w stosunku do czeskiej i słowackiej mniejszości narodowych w PRL. Wysunięto także postulaty pod adresem innych jednostek w ramach MSW. Obejmowały one między innymi ograniczenie małego ruchu granicznego, zmianę polityki paszportowej w celu redukcji wyjazdów do CSRS, wprowadzenie ograniczeń w możliwości podróżowania obywateli czechosłowackich do PRL, zaostreżenie kontroli korespondencji przepływającej między oboma krajami, a także podjęcie ścisłej współpracy w zakresie „wykorzystania możliwości agenturalnej penetracji sił syjonistycznych i rewizjonistycznych w CSRS”. Pod adresem Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk sformułowano postulat zwiększenia zainteresowania w zakresie publikacji utworów współczesnych pisarzy czeskich i słowackich oraz ograniczenia publikacji „materiałów z CSRS o tendencjach rewizjonistyczno-syjonistycznych”. Dnia 4 maja podobne tezy przygotowano w Departamencie IV MSW²¹.

²⁰ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), zespół: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), sygn. XI/379 – Nota Komitetu Centralnego PZPR i Rządu PRL do KC KPCz i Rządu CSRS z dnia 6 V 1968 r., k. 11–14.

²¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN Warszawa), sygn. 0365/47, t. 2 – Tezowy plan przeciwdziałania niektórym tendencjom na tle wydarzeń w CSRS, 3 V 1968 r., b.p.; ibid., sygn. 01283/565, cz. 1 – Tezy dot.: kierunków działań pionu IV SB w związku z sytuacją w CSRS, 4 V 1968 r., mikrofisz; G. Małachuk, *Operacja „Podhale”*, W: *Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 r.*, pod red. Ł. Kamińskiego, Warszawa 2004, s. 107.

Na pierwszy plan w działaniach polskiej „bezpieki” wydarzenia w Czechosłowacji wysunęły się jednak dopiero po przeprowadzonej nocą z 20 na 21 VIII 1968 r. interwencji zbrojnej wojsk pięciu państw Układu Warszawskiego (Bułgarii, NRD, PRL, ZSRS i Węgier). Z chwilą wkroczenia wojsk wszystkie jednostki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozpoczęły realizację operacji „Podhale”. Na mocy zarządzenia nr 0079/68 w strukturach MSW wprowadzono stan podwyższonej gotowości. Zalecano rozpoznawać „środowiska, grupy i osoby w celu sprawnego przeciwdziałania ewentualnym wrogim działaniom”, zaś uzyskane informacje nadsyłać do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW²².

W ślad za zarządzeniami centralnymi, podobne wydano na szczeblu lokalnym. Komendant wojewódzki MO w Opolu, płk B. Cader zarządzeniem nr 44/68 z 21 VIII 1968 r. powołał dwunastoosobowy Sztab Operacyjny KW MO. Na jego czele stanął płk S. Dudło. Cztery dni później, w związku ze „wzrostem aktywności sił antysocjalistycznych” powołano także specjalną grupę operacyjno-śledczą na czele z ppłk. L. Skowronkiem, oraz grupę operacyjną do zwalczania wrogiej propagandy, którą kierował kpt. Cz. Kamiński. Sztab i obie grupy rozwiązano 24 września, co jednak nie oznaczało końca działań związanych z operacją „Podhale”, które kontynuowano już jednak w formie normalnych prac poszczególnych jednostek SB. Ich koordynacją miał się zająć pięcioosobowy zespół pod kierunkiem ppłk. B. Adamca²³.

W rezultacie działań aparatu bezpieczeństwa powstała bogata dokumentacja, która pozwala na odtworzenie nastrojów i postaw mieszkańców Śląska Opolskiego w pierwszych dniach po 21 sierpnia. Jak się wydaje, w tym momencie zdecydowanie przeważała niechęć czy nawet oburzenie. O tym, jak odbierano interwencję świadczy chociażby słownictwo, jakiego używano na jej określenie: „jawna napaść wbrew woli rządu i KC KPCz”, „agresja”, „kompromitacja”, „okupacja”, „pogwałcenie suwerennych praw narodu”, „napaść zbrojna”, „bezprawie”, „ingerencja w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji”, „wielki błąd”, „bezczelność”, „gwałt”. Mówiono, iż „jest to bardzo nie w porządku”, „nie trzeba było się wtrącać”, „postąpiono niesłusznie”, „po co obce wojska mieszają się w sprawy Czechosłowacji”. Niejednokrotnie odwoływano się do porównań nieustannie eksploatowanych przez oficjalną propagandę wydarzeń drugiej wojny światowej: „potępiamy Hitlera o zbrodnicze plany napaści na Polskę i inne kraje, a Rosjanie robią to samo, nie są oni w swych planach inni”. Częstość nawiązywania też do zajęcia przez Polskę Zaolzia w 1938 r. lub do potępianego przez państwa komunistyczne zaangażowania USA w Wietnamie. Pojawiały się nawet wypowiedzi wzy-

²² AIPN Warszawa, sygn. 01210/278 – Szyfrogram, 20 VIII 1968 r., b.p.; ibid. – Zarządzenie nr 0079/68, 21 VIII 1968 r.

²³ AIPN Warszawa, sygn. 0753/14 – Zarządzenie nr 44/68, 21 VII 1968 r., k. 96–97; ibid. – Zarządzenie nr 045/68, 26 VII 1968 r., k. 99–100; ibid. – Zarządzenie nr 46/68, 26 VIII 1968 r., k. 101–102; ibid., sygn. 0753/15 – Zarządzenie nr 8/68, 24 IX 1968 r., k. 75.

wające do sprzeciwu wobec interwencji. W Brzegu 23 sierpnia odnotowano opinie: „jeżeli strajkują robotnicy w Czechosłowacji, to i my powinniśmy strajkować”, „wszyscy żołnierze winni jednogłośnie sprzeciwić się temu”²⁴.

Częstym w tych dniach było poczucie wstydu w związku z udziałem Wojska Polskiego w inwazji. Dnia 23 sierpnia SB donosiła o rozmowie trzech opolskich literatów (Kazimierz Kowalski, Jan Goczoł i Adam Kurczyna), którzy stwierdzili, że „Polacy muszą się wstydzić, że nasze wojsko stało się agresorem”. Podobną opinię wyraził pracownik Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krapkowicach: „Jest hańbą dla Polaków, że nasze wojska biorą udział w okupacji CSRS. Osobiście wstydę się za Polskę i cały naród, dlatego, że nasze wojska wkroczyły bezprawnie do Czechosłowacji”. Odwoływano się do narodowych tradycji: „Polska zawsze potępiała agresorów, a teraz sama jest agresorem”. Częste były obawy, iż udział w inwazji kompromituje Polskę na arenie międzynarodowej²⁵.

Interwencja wojsk Układu Warszawskiego służyła częstokroć za pretekst do szerszych analiz aktualnej sytuacji: „żadne z państw socjalistycznych nie jest wolne i suwerenne”, „obóz socjalistyczny nie jest trwały i wszystko trzyma się na przemocy Związku Radzieckiego”, „ta dwudziestoletnia niewola i przyjaźń jest już powyżej uszu”, „robi się to, co Moskwa każe, bez względu na to czy się to podoba społeczeństwu, czy nie”, „nie można mieć zaufania do władz i partii, gdyż wszystko to fałsz i obłuda”. Kierownik kina w Wołczynie uznał, że „jemu osobiście bardzo się podoba, iż w Czechosłowacji patrioci robią kontrrewolucję i urządzają dywersję, gdyż mają zupełną rację, bo są państwem samodzielnym, a «Ruscy» chcą ich podporządkować”. Tajny współpracownik SB ps. „Tadek” tak relacjonował poglądy jednego z mieszkańców Górażdzy:

„[...] wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego na terytorium Czechosłowacji odbyło się bez zgody partii i rządu Czechosłowacji, ale także bez aprobaty Narodu polskiego. Decyzja w tym zakresie jego zdaniem podjęta została przez grupę zbuntowanych polityków komunistycznych, jak: Breźniewa, Kadara, Ulbrichta i Gomułka, którzy kurczowo i bezkrytycznie realizują wszystkie rozkazy Moskwy tylko po to, by utrzymać się na swoich stanowiskach. [...] Gomułka zrobił bardzo źle wysyłając swoje wojska do Czechosłowacji, stracił na autorytecie, stracił zaufanie u ludzi, dla wielu stał się wrogiem. [...] teraz to już w ogóle uważam zarówno jego, jak i całe nasze kierownictwo za sługusów Moskwy, którzy nie potrafią prowadzić samodzielnej polityki”.

²⁴ AIPN Warszawa, sygn. 0296/109, t. 2 – Kronika akcji „Podhale”, b.d., b.p.; ibid., sygn. 0753/11 – Meldunek krypt. „Podhale”, 22 VIII 1968 r., k. 33; ibid. – Meldunek dot. sytuacji związanej z wydarzeniami w CSRS, 22 VIII 1968 r., k. 247–248; ibid. – Meldunek, 23 VIII 1968 r., k. 275; ibid. – Informacja, 23 VIII 1968 r., k. 285; ibid. – Notatka służbowa, 23 VIII 1968 r., k. 288; ibid., sygn. 0753/14 – Meldunek specjalny dot. odgłosów na temat wydarzeń w Czechosłowacji, 21 VIII 1968 r., k. 27; ibid. – Meldunek specjalny dot. odgłosów na temat wydarzeń w Czechosłowacji, 22 VIII 1968 r., k. 32; ibid. – Meldunek specjalny dot. odgłosów na temat wydarzeń w Czechosłowacji, 23 VIII 1968 r., k. 36.

²⁵ AIPN Warszawa, sygn. 0296/109, t. 2 – Kronika akcji „Podhale”, b.d., b.p.; ibid., sygn. 0753/11 – Meldunek sytuacyjny nr 11, 23 VIII 1968 r., k. 240; ibid., sygn. 0753/14 – Meldunek specjalny dot. odgłosów na temat wydarzeń w Czechosłowacji, 23 VIII 1968 r., k. 36; ibid. – Meldunek specjalny dot. odgłosów na temat wydarzeń w Czechosłowacji, 26 VIII 1968 r., k. 53.

W stosunku do Gomułki pojawiło się określenie „Władysław Posłuszny”, mówiono, że „postąpił jak dziad, który kładzie się do łóżka cudzej żony”²⁶.

Sprzeciw wobec inwazji wyrażało także wielu członków, a nawet aktywistów partii. Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej w Zakładach Jajczarskich w Kluczborku w rozmowie z kolegami (m.in. działaczem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację) „uznał wkroczenie wojsk za agresję i potępił stanowisko Władysława Gomułki”. W meldunkach pojawiły się także informacje o tym, iż „dużo zaufanych ludzi przestało teraz wierzyć w zdobycze socjalizmu”²⁷.

Oczywiście spora była także grupa osób, które uznawały, iż interwencja była uzasadniona, a nawet wręcz konieczna. Ze względu na opisane uprzednio problemy natury metodologicznej, trudno oszacować, jak była ona liczna (w dokumentacji archiwalnej dominują informacje o rozmaitych formach sprzeciwu). Można jednakże odtworzyć przynajmniej zasadnicze przyczyny wyboru takiej postawy. Niewątpliwie skutki odnosiła partyjna propaganda, sugerująca, iż Czechosłowacja w toku przemian Praskiej Wiosny znalazła się w orbicie wpływów Republiki Federalnej Niemiec (RFN): „już dawno powinno się zrobić porządek i nie dopuścić do tego, ażeby Czesi podskakiwali. Czesi od dawna wiązali się z Niemcami i sprawa Czech nie może być obojętna dla nas Polaków”. Jeden z działaczy opolskiego PAX stwierdził, iż „w tej chwili trudno dokonywać jakiegokolwiek oceny i potępiać Breżniewa czy też Gomułkę, gdyż nie wiemy, jak faktycznie wyglądała sprawa, jak daleko zabrnęli Czesi w swej polityce w powiązaniu z Zachodem, a szczególnie NRF”. Istotne znaczenie miały także istniejące w społeczeństwie antyczeskie uprzedzenia i stereotypy²⁸: „Czechom takie lanie się należy, gdyż jest to naród przewrotny, nieszczerzy w stosunku do Polaków i ocenić ich można jako Słowian niemieckich”. Jeden z mieszkańców Krapkowic tak wyraził przyczyny swojej akceptacji dla poczynań państw Układu Warszawskiego: „Czesi są skłonni sprzedać za pieniądze każdą ideę i ustrój, a Niemcy o tym dokładnie wiedzą

²⁶ AIPN Warszawa, sygn. 0296/109, t. 2 – Kronika akcji „Podhale”, b.d., b.p.; *ibid.*, sygn. 0753/11 – Doniesienie, 23 VIII 1968 r., k. 277; *ibid.* – Meldunek krypt. „Podhale”, 23 VIII 1968 r., k. 280–281; *ibid.* – Meldunek sytuacyjny nr 11, 23 VIII 1968 r., k. 41; *ibid.*, sygn. 0753/14 – Meldunek specjalny dot. odgłosów na temat wydarzeń w Czechosłowacji, 21 VIII 1968 r., k. 28; *ibid.* – Meldunek specjalny dot. odgłosów na temat wydarzeń w Czechosłowacji, 22 VIII 1968 r., k. 34.

²⁷ AIPN Warszawa, sygn. 0296/109, t. 2 – Kronika akcji „Podhale”, b.d., b.p.; *ibid.*, sygn. 0753/11 – Informacja dot. sytuacji politycznej w powiecie Strzelce Opolskie, 22 VIII 1968 r., k. 2.

²⁸ Charakterystycznym zjawiskiem dla wydarzeń 1968 r. jest to, iż przemiany w CSRS postrzegano przez pryzmat narodu czeskiego. Istniejące stereotypy i uprzedzenia były podstawą sukcesów antyczechosłowackiej propagandy, odnoszonych jednak przede wszystkim przed 21 sierpnia. Po interwencji, przynajmniej na jakiś czas, uprzedzenia te zostały przewyżczone i pojawiła się ogromna sympatia dla Czechów. Jednym z jej źródeł był zapewne fakt, iż w powszechnej opinii nasi południowi sąsiedzi, dotychczas postrzegani jako biernie akceptujący każdą agresję, stali się symbolami antysowieckiego, czy wręcz antyrosyjskiego oporu.

i dlatego też będą to wykorzystywali”. Czasem w grę wchodzić mogła najwyzej zjawiska zawiść: „dobrze się stało, bo Czechom nie może być lepiej od nas”²⁹.

W pierwszych dniach po interwencji na masową skalę występowały obawy przed przekształceniem się jej w kolejny konflikt światowy. W Strzelcach Opolskich 21 sierpnia rano mówiono o rzekomej koncentracji wojsk brytyjskich i francuskich (w innej wersji jednostek NATO) przy granicy CSRS, a nawet o rozpoczęciu bombardowań jednostek sowieckich. Powszechnie sądzono, że następnym obiektem sowieckiego ataku będzie Rumunia, od połowy lat sześćdziesiątych stopniowo uniezależniająca się od Kremla. Z drugiej strony spodziewano się, że pozostali „dysydenci” z obozu sowieckiego – Chiny, Jugosławia i Rumunia – udzielą pomocy Czechosłowacji. Obawy te utrzymywały się przez wiele dni³⁰.

Powszechna (nawet wśród członków partii) była krytyka środków masowego przekazu, które przekazywały niewiele (i to w dodatku kłamliwych) informacji o przebiegu wydarzeń w Czechosłowacji. W tej sytuacji powszechne stało się słuchanie audycji Radia Wolna Europa (RWE) oraz rozgłośni zachodnioniemieckich. Odbierano także audycje niezależnych rozgłośni czechosłowackich. W Strzelcach Opolskich rano grupy młodzieży słuchały ich wręcz na ulicy, korzystając z odbiorników tranzystorowych. W Koźlu 24 sierpnia nieznany sprawca przez ponad godzinę „retransmitował” w miejscowym radiowęźle (obsługującym miasto i okoliczne wsie) audycję RWE. Kwestionowano propagandowe tezy o działaniu sił kontrewolucyjnych i proniemieckich, mówiono, iż to „rosyjska propaganda ten problem wyolbrzymia”. Pytano „kto z Czechów zaprosił wojska Układu Warszawskiego do wkroczenia do CSRS”³¹.

Jak każdemu tego typu wydarzeniu, interwencji w Czechosłowacji towarzyszył prawdziwy „wysyp” rozmaitego rodzaju plotek i pogłosek. Mówiono nie tylko o groźbie wybuchu wojny, lecz także o dymisji Andrieja Greczki i Aleksieja Kosygina, zbliżającym się rzekomo w Polsce wojskowym zamachu stanu (spodziewano się go w październiku lub listopadzie), ogłoszeniu powszechnej mobilizacji, ultimatum jakie ZSRS miała postawić ONZ itp.³².

²⁹ AIPN Warszawa, sygn. 0296/109, t. 2 – Kronika akcji „Podhale”, b.d., b.p.; *ibid.*, sygn. 0753/11 – Meldunek dot. sytuacji związanej z wydarzeniami w CSRS, 22 VIII 1968 r., k. 248; *ibid.*, sygn. 0753/14 – Meldunek specjalny dot. odgłosów na temat wydarzeń w Czechosłowacji, 21 VIII 1968 r., k. 29.

³⁰ AIPN Warszawa, sygn. 0296/109, t. 2 – Kronika akcji „Podhale”, b.d., b.p.; *ibid.*, sygn. 0753/11 – Informacja dot. sytuacji politycznej w powiecie Strzelce Opolskie, 22 VIII 1968 r., k. 2; *ibid.*, sygn. 0753/14 – Meldunek specjalny dot. odgłosów na temat wydarzeń w Czechosłowacji, 21 VIII 1968 r., k. 29; *ibid.* – Meldunek specjalny dot. odgłosów na temat wydarzeń w Czechosłowacji, 24 VIII 1968 r., k. 44.

³¹ AIPN Warszawa, sygn. 0296/109, t. 2 – Kronika akcji „Podhale”, b.d., b.p.; *ibid.*, sygn. 0753/11 – Informacja dot. sytuacji politycznej w powiecie Strzelce Opolskie, 22 VIII 1968 r., k. 231; *ibid.* – Meldunek dot. sytuacji związanej z wydarzeniami w CSRS, 22 VIII 1968 r., k. 247; *ibid.*, sygn. 0753/12 – Notatka służbowa dot. przeciwdziałania w czasie akcji kryptonim „Podhale”, 28 VIII 1968 r., k. 157.

³² AIPN Warszawa, sygn. 0296/109, t. 2 – Kronika akcji „Podhale”, b.d., b.p.; *ibid.*, sygn. 0753/11 – Informacja dot. sytuacji politycznej w powiecie Strzelce Opolskie, 22 VIII 1968 r., k. 233.

W pierwszych dniach po interwencji pogłoskom towarzyszył wzmożony wykup artykułów pierwszej potrzeby, obserwowany na terenie całego województwa opolskiego. Ludność gromadziła takie artykuły, jak: mąka, cukier, sól, kasza, mydło, zapalki itp. W niektórych miejscowościach wykupywano także chleb, który suszono na suchary. Skala tego zjawiska była na tyle duża, że 22 sierpnia raportowano do Warszawy, iż istnieje niebezpieczeństwo powstania braków niektórych towarów. Wprowadzono ograniczenia w jednorazowym zakupie do 2–3 kg jednego produktu. Zwiększono dostawy do sklepów: mąki o 137%, cukru o 193%, zaś soli o 250%. Mimo to w niektórych placówkach zabrakło cukru i soli. Wykup artykułów pierwszej potrzeby zwiększał zapewne fakt, iż przez teren województwa opolskiego przemieszczały się jednostki wojskowe PRL i ZSRS, potęgując napięcia i panikę wojenną. Znacząco zwiększyły się obroty na ksiąteczkach oszczędnościowych, przede wszystkim wypłaty. W niektórych punktach skupu dostawy zboża i żywca spadły o ok. 40–60%³³.

Z uwagą monitorowano opinie kleru katolickiego. Według SB kanclerz kurii opolskiej ks. Antoni Adamiuk miał sugerować księżom, aby w kazaniach „nawiązywali do potępiania krzywdy wyrządzonej słabszemu przez silniejszego oraz przypominali wydarzenia z 1938 roku, kiedy to Polska w sojuszu z Hitlerem napadła na Czechosłowację”. Wśród niższego kleru odnotowywano podział opinii. Jedni księża, zdaniem SB, całkowicie negowali interwencję, inni uznawali jedynie, iż nie powinny w niej uczestniczyć inne wojska poza jednostkami sowieckimi. Wśród „lojalnego” kleru miały się pojawić nadzieje, iż inwazja „ostudzi zapędy co bardziej agresywnych i reakcyjnych księży u nas w kraju, gdyż przekonali się naocznie, że władze państwowe uczynią wszystko, by zapewnić porządek i bezpieczeństwo”. Za charakterystyczny (pojawiający się także w innych regionach kraju) uznać można komentarz, iż skutkiem wydarzeń będzie upadek prestiżu ZSRS i pogorszenie jego pozycji na arenie międzynarodowej³⁴.

W środowisku mniejszości niemieckiej pojawiały się sporadyczne głosy, iż wydarzenia w Czechosłowacji będą skutkować powrotem ziem zachodnich do Niemiec. Świadkowie Jehowy z kolei interpretowali je jako zapowiedź zbliżającego się końca świata³⁵.

³³ AIPN Warszawa, sygn. 0296/109, t. 2 – Kronika akcji „Podhale”, b.d., b.p.; *ibid.*, sygn. 0753/11 – Informacja dot. sytuacji politycznej w powiecie Strzelce Opolskie, 22 VIII 1968 r., k. 1; *ibid.* – Informacja o sytuacji rynkowej na terenie woj. opolskiego na dzień 22 VIII 1968 r., k. 37–41; *ibid.* – Meldunek, 23 VIII 1968 r., k. 275; *ibid.* – Meldunek sytuacyjny nr 11, 23 VIII 1968 r., k. 241; *ibid.* – Informacja o sytuacji rynkowej na terenie woj. opolskiego na dzień 23 VIII 1968 r., k. 242–245; *ibid.*, sygn. 0753/14 – Meldunek specjalny dot. odgłosów na temat wydarzeń w Czechosłowacji, 22 VIII 1968 r., k. 32; *ibid.* – Meldunek specjalny dot. odgłosów na temat wydarzeń w Czechosłowacji, 23 VIII 1968 r., k. 33; *ibid.*, sygn. MSW II 3844 – Meldunek sytuacyjny nr 49/68 dot. akcji „Podhale”, 21 VIII 1968 r., b.p.

³⁴ AIPN Warszawa, sygn. 0296/109, t. 2 – Kronika akcji „Podhale”, b.d., b.p.; *ibid.*, sygn. 0753/11 – Meldunek specjalny dot. akcji „Podhale”, 22 VIII 1968 r., k. 221–222; *ibid.*, sygn. MSW II 3844 – Meldunek sytuacyjny nr 58/68 dot. akcji „Podhale”, 22 VIII 1968 r., b.p.

³⁵ AIPN Warszawa, sygn. 0296/109, t. 2 – Kronika akcji „Podhale”, b.d., b.p.

Pojedyncze osoby wyrażały swój stosunek do interwencji także w bardziej spektakularny sposób – w formie ulotek i napisów na murach. W Raciborzu już 21 sierpnia w Fabryce Kotłów pojawił się napis „Precz z socjalizmem”, nazajutrz namalowano je także w Hucie „Małapanew” w Ozimku („Breżniew zbrodniarz i agresor”, „Żądamy wycofania wojsk z Czechosłowacji”, „Przywódcy Paktu Warszawskiego poszli w ślady Hitlera”, „Niech żyje Dubczek”) oraz w Hucie im. Świerczewskiego w Zawadzkiem („Precz z faszyzmem sowieckim z Czech”, „Ręce precz od Czechosłowacji”, „Czesi walczcie o demokrację, nie jesteście sami”, „Sowieci okupują Czechy”). Dnia 25 sierpnia w Borkach Wielkich namalowano na słupie ogłoszeniowym napis „Niech żyje Dubczek, śmierć agresorom, 1938/68”. W tym samym dniu trzy „wrogie napisy” pojawiły się także w Opolu, a jeden w budynku Raciborskiej Fabryki Obrabiarek³⁶.

Nocą z 21 na 22 sierpnia w Brzegu (w parku) rozrzucono 9 ulotek, na których z jednej strony znajdował się napis: „Ręce precz od Czechosłowacji”, zaś z drugiej hasło: „Za waszą i naszą wolność”. Ulotki pojawiły się także w powiecie raciborskim. W rejonach przygranicznych pokazywały się również ulotki wydawane w języku polskim na terenie Czechosłowacji. Rozrzucali je obywatele CSRS przekraczający nielegalnie granicę oraz Polacy wracający z pracy lub wyjazdów turystycznych. Na granicy konfiskowano „Głos Ludu”, wydawany w języku polskim organ KPCz! Inną formą sprzeciwu było wysyłanie do władz PRL anonimowych protestów o treści typu: „Czy socjalizm musi oznaczać niewolę człowieka i narodów? Czy dlatego musieliśmy spełnić haniebną rolę w stosunku do bratniego narodu?”³⁷.

Dnia 26 sierpnia aresztowano mieszkańca podopolskich Węgier, który jako rezerwista został powołany do odbycia służby wojskowej. Podczas odprawy oświadczył on, że „w Czechosłowacji czołgami rozgniatą się kobiety i dzieci”. W tym samym dniu zatrzymano także sprawcę wybicia szyby w jednym z samochodów wojskowych, uczestniczących w inwazji na CSRS. Nocą z 29 na 30 sierpnia w Głucholazach zatrzymano osiemnastoletnich mieszkańców Konradowa, przy których znaleziono 90 ulotek ze sprzeciwem wobec interwencji. Ulotki (kilka zdążyli rozdać) otrzymali oni od obywateli CSRS, którzy nielegalnie przekroczyli granicę. Dnia 30 sierpnia do aresztu trafił stolarz z Niemodlina, który w miejscowej restauracji wraz z kolegą zwrócił się do żołnierzy sowieckich spożywających kolację: „napadliście na naszych czeskich braci”. Do 28 sierpnia do kolegów karno-administracyjnych skierowano sprawy pięciu osób, z 39 odbyto tzw. „rozmowy profilaktyczne”³⁸.

³⁶ AIPN Warszawa, sygn. 0296/109, t. 2 – Kronika akcji „Podhale”, b.d., b.p.; ibid., sygn. 0753/11 – Meldunek krypt. „Podhale”, 22 VIII 1968 r., k. 103; ibid. – Informacja dot. sytuacji politycznej w powiecie Strzelce Opolskie, 22 VIII 1968 r., k. 233.

³⁷ AIPN Warszawa, sygn. 0296/109, t. 2 – Kronika akcji „Podhale”, b.d., b.p.; ibid., sygn. MSW II 3844 – Meldunek sytuacyjny nr 50/68 dot. akcji „Podhale”, 21 VIII 1968 r., b.p.

³⁸ AIPN Warszawa, sygn. 0296/109, t. 2 – Kronika akcji „Podhale”, b.d., b.p.; ibid., sygn. 0753/12 – Notatka służbowa dot. przeciwdziałania w czasie akcji kryptonim „Podhale”, 28 VIII 1968 r., k. 158–159.

Wydarzenia z końca sierpnia 1968 r. są tylko jednym z wielu epizodów, których poznanie stało się możliwe dzięki udostępnieniu akt komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Analizy wymagają jeszcze dziesiątki innych. Po jej przeprowadzeniu, w połączeniu z wynikami badań innych kategorii akt, możliwe stanie się odtworzenie codzienności regionu w okresie Polski Ludowej, postaw jego mieszkańców, wahań ich nastrojów. Jak się wydaje, jest to jedno z najbardziej frapujących wyzwań, jakie stoją przed badaczami naszej najnowszej historii.

ŁUKASZ KAMIŃSKI

A FEW REMARKS ON INVESTIGATING THE REALITY OF POLISH PEOPLE'S REPUBLIC ON THE BASIS OF THE FILES OF THE SECURITY SERVICE

The fact that files of the communist security apparatus were made available to historians has opened to the latter a number of new research possibilities. First of all, this made it possible for the first time ever to investigate the history of the very Security Service itself, its structure, methods of proceeding, etc. The files of the Security Service to a considerable degree complement the history of the Opposition and social resistance movement, as well as that of the relations between the State and the Church in the times of the communism. As regards the scope of research into the social history it has become possible to make much more profound analyses of social attitudes. On the other hand, however, the access to the materials produced by the communist security system posed in front of the historians a series of new problems both of moral and methodological nature. The first result from the fact that the researcher deals with materials which were created by means of discreditable methods (tapping, spying). Moreover, they very often concern intimate spheres and treat not only about public activity, but also expose the private life of particular people. This leads to the necessity of making conscious choices: Which of the pieces of information are still indispensable to fully recreate the course of events, and using which of them would be looking for mere sensation only? The other problems stem from the need to create new research methods. This results from the fact that the files of the Security Service contain thousands, or even tens of thousands, of single pieces of information such as opinions expressed by individual persons about the then current events. In this situation it is indispensable to work out a method of aggregation of the dispersed information and making broader analyses on its basis.

As an example of the possibilities of making use of the sources created by the communist security system for investigation of problems pertaining to social history, the author presents a short analysis of the reaction of the public opinion of Opole Silesia as regards the intervention of the Armies of Warsaw Treaty in Czechoslovakia (21 August, 1968). Despite the existing prejudices, the majority of the Polish society opposed the brutal suppression of the Prague Spring.

ŁUKASZ KAMIŃSKI

EINIGE BEMERKUNGEN ÜBER DIE ERFORSCHUNG DES ALLTAGES IN DER VOLKSREPUBLIK POLEN AUFGRUND DER AKTEN DES SICHERHEITSDIENSTES

Die Zugänglichmachung der Akten des kommunistischen Sicherheitsapparates für die Historiker hat diesen eine Reihe neuer Forschungsmöglichkeiten eröffnet. Vor allem ist es von nun an mög-

lich, die Geschichte, die Strukturen und Vorgehensweisen usw. der Sicherheitsbehörde selbst zu erforschen. Die Akten des Sicherheitsdienstes ergänzen auf prägnante Weise die Geschichte der Opposition, des gesellschaftlichen Widerstandes und auch der Beziehungen zwischen Staat und Kirche in der Epoche des Kommunismus. Im Rahmen der Forschungen auf dem Gebiet der Sozialgeschichte ist es möglich geworden, wesentlich tiefgreifendere Analysen von sozialen Haltungen zu erstellen, als das bisher der Fall war. Auf der anderen Seite hat aber der Zugang zu den Dokumenten, die vom kommunistischen Sicherheitsapparat angefertigt wurden, für die Historiker eine Reihe neuer Probleme sowohl moralischer als auch methodologischer Art aufgeworfen. Erstere ergeben sich aus der Tatsache, dass der Forscher mit Archivalien zu tun hat, die mit Hilfe unwürdiger Methoden (Gesprächsüberwachung, Denunziantentum) erstellt wurden. Darüber hinaus betreffen sie nicht selten die Intimsphäre und berichten nicht nur von der öffentlichen Aktivität, sondern auch vom Privatleben der einzelnen Personen. So müssen bewusste Entscheidungen getroffen werden – welche Informationen für die vollständige Darstellung des Ablaufs der Ereignisse unentbehrlich sind und welche Verwendung von Informationen dagegen der Suche nach unnötigen Sensationen gleichkommen würde. Andere Probleme betreffen die Notwendigkeit neuer Forschungsmethoden. Sie resultiert auch aus der Tatsache, dass die Akten des Sicherheitsdienstes Tausende, nicht selten gar Zehntausende einzelner Informationen z.B. über das Verhältnis der jeweiligen Personen zu den ablaufenden Ereignissen beinhalten. Daher ist es notwendig eine Methode zur Verknüpfung dieser zerstreuten Informationen auszuarbeiten, mittels derer breiter angelegte Analysen erstellt werden können.

Als Beispiel einer Möglichkeit, wie die, vom kommunistischen Apparat angefertigten, Akten als Quellen für die Erforschung sozialgeschichtlicher Probleme nutzbar gemacht werden können, wurde eine kurze Analyse der Reaktion der Oppelner Gesellschaft auf den Einmarsch der Truppen des Warschauer Paktes in der Tschechoslowakei (21.08.1968) durchgeführt. Trotz der bestehenden Vorurteile hat die polnische Gesellschaft in der Mehrheit gegen die brutale Niederschlagung des Prager Frühlings Einspruch erhoben.

ADAM DZIUBA

POLSKIE PODZIEMIE POLITYCZNE I ZBROJNE NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W LATACH 1945–1950

SPECYFIKA ŚLĄSKA OPOLSKIEGO JAKO TERENU DZIAŁANIA POLSKICH ORGANIZACJI PODZIEMNYCH

Śląsk Opolski¹ w pierwszych powojennych latach stanowił szczególny obszar rządzonego przez komunistów państwa polskiego. Zamieszkująca ludność posiadała obywatelstwo niemieckie i w znacznej części (zwłaszcza w powiatach leżących po zachodniej stronie Odry) poczuwała się do niemieckiej tożsamości narodowej. Część deklarowała przynależność do narodowości polskiej. Jednak wielu spośród mieszkańców przedwojennej rejencji opolskiej było indyferentnych narodowo. Komunistyczne władze podjęły wobec nich próbę dokonania dychotomicznego podziału na Polaków i Niemców. Narzędziem była weryfikacja narodowościowa, prowadzona ze szczególnym nasileniem w latach 1945–1946. Efektem arbitralnie dokonanego podziału było wysiedlenie ludności uznanej za niemiecką².

Śląsk Opolski jako teren położony poza przedwojennym obszarem państwa polskiego, w pierwszych miesiącach po opanowaniu go przez Armię Czerwoną,

¹ Przez Śląsk Opolski w latach 1945–1950 rozumie autor tereny przedwojennej rejencji opolskiej, obejmujące obszar przemysłowy z Bytomiem, Gliwicami i Zabrzem, oraz powiat raciborski – włączone do województwa katowickiego w 1950 r., bez powiatów Brzeg i Namysłów, które zostały wcielone do nowo utworzonego województwa opolskiego w 1950 r.

² Problemy narodowościowe, weryfikacja i wysiedlenia posiadają rozległą, wartościową literaturę przedmiotu, toteż jako luźno powiązane z tematem artykułu nie będą omawiane. Prace aktualne to przede wszystkim fundamentalna monografia P. M a d a j c z y k, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996 oraz M. L i s, *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945–1993)*, Opole 1993. Problemy weryfikacji mieszkańców Śląska Opolskiego poruszył J. M i s z t a l, *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim 1945–1950*, Opole 1984. Drobiazgowe studium dotyczące polityki władz państwowych i administracji lokalnej wobec Niemców i śladów niemieczyny na obszarze przedwojennej rejencji opolskiej podjął B. L i n e k, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000. Cenne są też pewne partie monografii Z. K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole 1988.

był przez zwycięskich czerwonoarmistów okupowany. Administracja polska organizowana przez komunistyczny Rząd Tymczasowy „zainstalowana” została na Śląsku Opolskim w dwóch etapach – w marcu i w maju 1945 r. Przez jakiś czas działała ona obok sowieckich komendantur wojennych, przez co na obszarze byłej rejencji opolskiej funkcjonowała do lata 1945 r. formalna dwuwładza.

Pełnomocnikiem rządu na Śląsk Opolski 8 III 1945 r. został mianowany Aleksander Zawadzki, piastujący stanowisko wojewody śląskiego. Dokonał on faktycznego połączenia przedwojennej rejencji opolskiej z ziemiami przedwojennego województwa śląskiego (potocznie zwanego śląsko-dąbrowskim po zintegrowaniu w jego ramach Zagłębia Dąbrowskiego, wyodrębnionego z dotychczasowego województwa kieleckiego)³. Powstały w ten sposób nowy twór administracyjny stał się terenem kluczowym dla organizujących swoje rządy władz komunistycznych. Odegrał istotną rolę w partyjnym upaństwowieniu władzy ekonomicznej. Zdecydował o tym potencjał produkcyjny regionu, w którym pracowało 42% ogółu zatrudnionych w przemyśle w 1945 r. i „pustka” w stosunkach własnościowych, która umożliwiła bezpośrednie przejęcie władzy ekonomicznej nad przemysłem, bez komplikacji polityczno-prawnych⁴. Niebagatelny był potencjał gospodarczy samej przedwojennej rejencji opolskiej, zwłaszcza w porównaniu z innymi obszarami Polski. Obok okręgu przemysłowego z Bytomiem, Zabrzem i Gliwicami, liczącymi się ośrodkami produkcyjnymi były tereny powiatów: raciborskiego, kozielskiego, strzeleckiego i opolskiego⁵.

Jednocześnie Śląsk Opolski stał się obszarem wzmożonego osadnictwa mieszkańców z centralnej Polski i przesiedleńców zza wschodniej granicy. Powojenne fale migracyjne, obejmujące zarówno stałe, jak i czasowe osadnictwo, ukształtowały zupełnie odmienną sytuację społeczną, z nowymi skutkami społeczno-kulturowymi. Przyrost ludności w samym tylko Górnos Śląskim Okręgu Przemysłowym (GOP) przedstawiał się w latach 1945–1947 następująco: w 1945 r. – powyżej 42 000 osób (dane z końca czerwca 1945 r. obejmujące Bytom, Gliwice, i Zabrze), w 1946 r. – 56 900 osób, w 1947 r. – 42 600 osób. Dane te obrazują jedynie liczbę ludności, która osiedliła się na stałe, zaś rzeczywista liczba osób, która w tych czasach przemieściła się przez tereny GOP była znacznie większa⁶.

³ K o w a l s k i, op. cit., s. 38–40.

⁴ M. Błaszcak-Wacławik, W. Błasiak, T. Nawrocki, *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy*, Warszawa 1990, s. 79.

⁵ M. L i s, *Odbudowa podstaw gospodarki Śląska Opolskiego na przykładzie przemysłu (1945–1949)*, Opole 1978, s. 35.

⁶ Błaszcak-Wacławik, Błasiak, Nawrocki, op. cit., s. 79. Szacunki PUR dotyczące stanu osadnictwa w Górnos Śląskim Okręgu Przemysłowym z czerwca 1945 r. przytoczył F. Serafin. W Bytomiu osiedliło się „na własną rękę” 17 000 osób, w Gliwicach – 12 000, Zabrze – 13 000, podczas gdy w Katowicach – 30 000, a w Chorzowie – 4500, zob.: F. S e r a f i n, *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1948*, Katowice 1973, s. 148.

W panujących wówczas warunkach doszło do konfliktu pomiędzy ludnością autochtoniczną a napływową. Część przesiedleńców ze Wschodu i z centralnej Polski wątpiła w polskie postawy narodowe autochtonicznych mieszkańców Śląska, nazywając ich „Szwabami”⁷. Ludność miejscową, poddawaną wówczas procesowi selekcji narodowościowej, połączyła solidarność w ramach umacniającej się ponadetnicznej więzi regionalnej. Objawiła się ona w podkreślaniu swojej śląskości i dystansowaniu się całych społeczności lokalnych od aktywności społecznej i politycznej⁸.

Powikłane procesy o charakterze społecznym stanowiły tło dla działań organizacji konspiracyjnych. Podziemie narodowe w 1945 r. przejęte było misją polonizacji ziem zachodnich, na których zamierzało zbudować silne struktury organizacyjne. Jeden ze śląskich działaczy Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW) w doniesieniu przekazanym do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Katowicach przedstawił następujące spostrzeżenia, dostarczone przez delegata Komendy Głównej NZW z podróży po Śląsku Opolskim: „lud śląski, który powrócił do macierzy, był systematycznie okradany przez Milicjantów Polskich i wojsko sowieckie, a na niektóre osady były wprost organizowane wyprawy rabunkowe”⁹. Inspektor miał ponadto stwierdzić, że efektem popełnionych na Śląsku Opolskim przez władze błędów był stan, w którym 90% ludności miejscowej opowiadałoby się za przynależnością do Niemiec. Dlatego Komenda Główna NZW zamierzała przysłać na Śląsk wyprowadzonych z lasów partyzantów swoich oddziałów leśnych, by utworzyli oni silne „bastiony polskości”¹⁰. Plany te nie zostały zrealizowane, Śląsk Opolski nie stał się ośrodkiem działań NZW, zapewne także dlatego, że do objęcia funkcji sztabowej w śląskiej organizacji NZW wyznaczono osobę, która jako informator Urzędu Bezpieczeństwa (UB) o pseudonimie „Heniek” przekazywała swoim mocodawcom dane dotyczące zamiarów organizacji wobec Śląska¹¹.

W planach Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ), województwo śląskie, w tym również Śląsk Opolski odgrywał kluczową rolę. Na spotkaniu wyższych office-

⁷ M. W. W a n a t o w i c z, *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945–2003 w świadomości społecznej*, Katowice 2004, s. 71.

⁸ Ibid., s. 51. Władze wojewódzkie przeprowadzając w województwie śląskim dychotomiczny podział ludności rodzimej na Polaków i Niemców posłużyły się w przedwojennej niemieckiej części Górnego Śląska weryfikacją narodowościową. W przedwojennym województwie śląskim podobne efekty miała przynieść rehabilitacja jego mieszkańców, wpisanych w czasie wojny na niemiecką listę narodowościową (Deutsche Volksliste).

⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), zespół: Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: MBP), sygn. IPN 01265/80 Ka – Sprawozdania 1945 GM – KA (mikrofisz), Informacja pochodząca z rozmowy z członkiem NZW „Heńkiem”, Załącznik do sprawozdania WUBP Katowice za okres od 20 VII 1945 r. do 31 VII 1945 r.

¹⁰ Ibid.

¹¹ Ibid.

rów NSZ w Katowicach we wrześniu 1945 r., Michał Pobocha, członek władz organizacji, stwierdził, że terenem największego zainteresowania kierownictwa konspiracji jest Śląsk¹². Narodowe Siły Zbrojne nie planowały prowadzenia działań zbrojnych, nastawiały się na infiltrację opozycji politycznej – zwłaszcza Polskiego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy. Michał Pobocha pytany w czasie śledztwa, dlaczego NSZ tak wielką wagę przywiązywał do działań na Śląsku, zeznał: „Dlatego, że na Śląsku N.S.Z. ma największe możliwości realizowania swoich programów. Następnie, że te tereny są antykomunistyczne, a bardziej narodowe”¹³. Skuteczna operacja aparatu bezpieczeństwa uniemożliwiła realizację niebezpiecznych dla władz komunistycznych planów NSZ.

Organizacje nurtu poakowskiego podjęły również działalność na Śląsku Opolskim. Po krótkotrwałym (od maja do września 1945 r.) okresie istnienia Okręgu Śląskiego Delegatury Sił Zbrojnych (DSZ), ujawnionej w ramach amnestii, pragnący kontynuować opór działacze i żołnierze utworzyli wiele nowych organizacji konspiracyjnych, dla których Śląsk Opolski stał się istotnym rejonem aktywności. Zdecentralizowana, pozbawiona jednego ośrodka kierowniczego konspiracja wywodząca się z rozwiązanej Armii Krajowej (AK), odzwierciedliła też podziały, jakie istniały wówczas wśród mieszkańców. Poszczególne grupy na ogół były homogeniczne – rekrutowały swoich członków najczęściej z jednego tylko, właściwego sobie środowiska – przesiedleńców ze Wschodu lub osadników z centralnej Polski. Praktycznie nie było w nich ludności autochtonicznej.

Oprócz struktur terytorialnych organizacji konspiracyjnych i mniejszych, lokalnych grup podziemia, na Śląsku Opolskim osiedliły się osoby związane z kierowniczymi ogniwami konspiracji poakowskiej. Duże miasta, gdzie wcześniej istniały silne struktury AK, „Nie”, DSZ (Warszawa, Łódź, Kraków, Częstochowa), stosunkowo wcześniej zostały objęte intensywną działalnością operacyjną aparatu bezpieczeństwa. Masowe ruchy migracyjne, anonimowość, łatwa do osiągnięcia w wielkich miastach przemysłowych, przyciągnęły na Górny Śląsk licznych działaczy kierownictwa ruchu podziemnego. Miasta województwa śląskiego oferowały im, złudne oczywiście, poczucie większego bezpieczeństwa¹⁴.

¹² AIPN, MBP, sygn. IPN 0259/68, t. 2 – Akta śledcze w sprawie Pobochy Michała i innych (d. sygn. 1316/III/2), Doniesienie informatora UB – prawdopodobnie ukrytego pod pseudonimem „R”, brak daty (po 24 IX 1945 r.), k. 389.

¹³ Ibid – Protokół przesłuchania podejrzanego Pobochy Michała z 6 XII 1945 r., k. 415. Należy przypuszczać, że NSZ nie zamierzał ograniczyć się do penetracji partii opozycyjnych. Liczba „wtyczek” NSZ w UB może wskazywać, że celem był też aparat władzy. Podobnie zresztą zamierzali postępować działacze NZW, którym zalecono zwłaszcza obejmowanie funkcji w komitetach Polskiej Partii Robotniczej (PPR) na Górnym Śląsku. Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Katowicach (dalej: AIPN Katowice), zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach (dalej: WUSW Katowice), sygn. 03/882, t. 2 – Akta śledcze grupy działaczy Narodowej Organizacji Wojskowej (d. sygn. III 1224), Protokół przesłuchania podejrzanego Hurka Pawła z 14 VI 1951 r., k. 23.

¹⁴ T. Bałbus, *O Polskę Wolną i Niezawisłą (1945–1948). WIN w południowo-zachodniej Polsce (geneza – struktury – działalność – likwidacja – represje)*, Kraków–Wrocław 2004, s. 61–62.

W latach 1945–1946 przebywali na Górnym Śląsku niektórzy członkowie II Zarządu Głównego (ZG) Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (WiN). W Zabrze przy ul. Szramka 15 zamieszkał prezes II ZG WiN Franciszek Niepokólczycki. Często organizował odprawy instruktażowe w Bytomiu, Zabrzu i Katowicach¹⁵.

Rozbudowane struktury organizacyjne na terenach okręgu przemysłowego stworzyli działacze zarządu Obszaru Południowego i IV ZG WiN, związani z osobą prezesa Łukasza Cieplińskiego, który zamieszkał w Zabrzu w połowie 1945 r., gdzie wspólnie z siostrą Jadwigą prowadzili sklep galanterijno-odzieżowy. W roku 1945 w województwie śląskim zjawili się też liczni ewakuowani z ziemi rzeszowskiej członkowie podziemia. Ze względów bezpieczeństwa zamieszkało tam również kilku czołowych działaczy IV ZG i Obszaru Południowego WiN. Jedną z kluczowych postaci ostatniej komendy WiN, Józef Rzepka, już od marca 1945 r. organizował przerzut zdekonspirowanych żołnierzy podziemia z podokręgu rzeszowskiego, a następnie kierował działalnością lokali konspiracyjnych i ulicznych punktów kontaktowych. Na polecenie kierownika siatki informacyjnej „Stomil”, Józefa Maciołka stworzył na Śląsku własną grupę informatorów i wywiadowców, zajmujących się pod kryptonimem „Filia II” prowadzeniem wywiadu o charakterze politycznym¹⁶.

W roku 1945 na Śląsku Opolskim znaleźli się również liczni ewakuowani żołnierze rozwiązanej AK i innych organizacji niepodległościowych, zamierzający kontynuować konspiracyjną akcję, wymierzoną przeciwko nowym porządkom. Tereny Górnego Śląska posiadały dla komunistycznej władzy znaczenie szczególne, dlatego też przystąpiła ona w błyskawicznym tempie do rozbudowy aparatu represji, by nie dopuścić do zagrożenia swojej pozycji.

ŚLĄSK OPOLSKI JAKO TEREN DZIAŁANIA POLSKIEGO PODZIEMIA W LATACH 1945–1947

STRUKTURY TERENOWE POLSKICH ORGANIZACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

Ograniczone próby zorganizowania struktur konspiracyjnych na terenach przedwojennej rejencji opolskiej podjęto już w czasie wojny. Ich inicjatorem były: Związek Walki Zbrojnej (ZWZ)/AK i Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW). W początkowej fazie okupacji komendant Okręgu Śląskiego ZWZ wyodrębnił nawet inspektorat opolski, jednak jakiegokolwiek działania na jego terenie były szczególnie utrudnione. Ostatecznie zrezygnowano więc z utrzymywania samodzielnych struktur organizacyjnych na Śląsku Opolskim. Tereny, gdzie stały one zorganizowane włączono w charakterze obwodów zewnętrznych do in-

¹⁵ Ibid., s. 62.

¹⁶ Ibid., s. 63–67.

spektoratów katowickiego i rybnickiego. W ramach tego pierwszego istniały obwody Bytom i Opole. Utracono z nimi łączność po rozbiciu przez Niemców ogniw dowodzenia i części struktur inspektoratu katowickiego AK wiosną-latem 1944 r.¹⁷

Do końca okupacji przetrwał obwód zewnętrzny inspektoratu rybnickiego AK. Nazywany jest on raciborskim, chociaż jego komenda znajdowała się w Koźlu. Kadry opierały się na mieszkańcach okolic Lubomi oraz polskich robotnikach przymusowych, pracujących na terenach obwodu zamiejscowego (głównie w kompleksach przemysłowych powiatu kozielskiego). Dowódcą tego obwodu został Serafin Myśliwiec (ps. „Krwawnik”)¹⁸.

Wpływy na Śląsku Opolskim uzyskali też działacze podziemia narodowego. Sporadyczne wyprawy emisariuszy Narodowej Organizacji Wojskowej zaowocowały na przełomie 1943 i 1944 r. utworzeniem podokręgu opolskiego „Olga” NOW, podległego Okręgowi Częstochowskiemu. Komendantem nowej jednostki został Stanisław Bartocha ps. „Orwid”¹⁹. Również ta organizacja w 1944 r. została poważnie osłabiona przez przeciwdziałanie niemieckich organów bezpieczeństwa. Jednak pod koniec 1944 r. „Orwid” zdołał nawiązać łączność z niektórymi placówkami pozbawionego dowództwa i kontaktów inspektoratu katowickiego AK i podporządkować je sobie²⁰. Aktywność S. Bartochy była związana z przemianami w podziemiu narodowym. Po klęsce powstania warszawskiego, Prezydium Stronnictwa Narodowego postanowiło połączyć podległe sobie NOW

¹⁷ J. Niekrasz, *Z dziejów AK na Śląsku*, Katowice 1993, s. 176–177, 241 i n.

¹⁸ AIPN Katowice, sygn., IPN Katowice 03/190 – Akta śledcze w sprawie Zawady Franciszka i innych (d. sygn. 236 III), Zeznania własne Spyry Jana złożone w referacie III PUBP Rybnik 29 VI 1951 r., k. 67–68; AIPN Katowice, IPN Katowice 032/17, t. 2 – Materiały ogólne dot. członków organizacji AK. Lata od 1948 do 1959 (d. sygn. 18/3), Zeznania Jana Spyry, b. d., b. p.

¹⁹ K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000, s. 199. Komorowski przypuszcza, że pod pseudonimem „Orwid” mógł ukrywać się Stefan Szlępka. Nazwisko to opatrzył pytajnikiem. Personalia Stanisława Bartochy jako „Orwida” podał w oświadczeniu amnestijnym z 1947 r. jeden z jego podkomendnych Ernest Plucik, który przed wstąpieniem do NOW był jednym z dowódców obwodu AK Świętochłowice (Plucik zeznał nawet, że był komendantem obwodu). AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. 03/882, t. 1 – Akta śledcze grupy działaczy Narodowej Organizacji Wojskowej (d. sygn. III 1224), Oświadczenie amnestyjne Plucika Ernesta z 5 III 1947 r., k. 124 v.

²⁰ Ibid., t. 3 – Protokół przesłuchania podejrzanego Hurka Pawła z 14 VI 1951 r., k. 267. Hurek zeznał, że organizacja, do której należał, od przełomu 1943 i 1944 r. należała do AK. Również inni członkowie Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, schwytani przez sowiecki aparat bezpieczeństwa zeznawali, że byli w AK. Tak twierdziła łączniczka organizacji z terenów okręgu przemysłowego Agnieszka Graca. Ibid., t. 1 – Teczka sprawy zaczepnej „Piątka” (d. sygn. II 31465), Tłumaczenie protokołu przesłuchania Gracy Agnieszki przez śledczego jednostki 32750 mjr. Metelewa z 11 V 1945 r., k. 39. Tylko nieliczni członkowie organizacji przyznawali się do związków z podziemiem narodowym. Postąpił tak Wiktor Szendzielosz, komendant jednej z placówek NOW/NZW. AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. 03/882, t. 2 – Akta śledcze grupy działaczy Narodowej Organizacji Wojskowej (d. sygn. III 1224), Tłumaczenie protokołu przesłuchania Szendzielosza Wiktora przez mjr. Metelewa (brak daty), k. 6–7.

i NSZ, scalone z AK, w jedną organizację – Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i opuścić AK²¹. Pierwsza faza organizacyjna NZW trwała od listopada 1944 do stycznia 1945 r. W tym czasie nawiązywano kontakty z komendami okręgów NOW i NSZ/AK i łączono je w jedną organizację²². Na przełomie 1944 i 1945 r. organizacja „Orwida” dysponowała siecią placówek na terenie okręgu przemysłowego (Nowy Bytom, Orzegów, Kochłowice, Bielszowice, Lipiny, Ruda Śląska, Chropaczów, Świętochłowice i in.), a także w Blachowni Śląskiej i Kędzierzynie. Łączność z ośrodkami NZW na Śląsku Opolskim utrzymywał S. Bartocha za pośrednictwem łącznika Władysława Bednorza (być może postać tożsama z wymienionym w wykazie zatrzymanych członków NZW Marianem Bednorzem, określonym tam jako „zastępca komendanta Okręgu [podokręgu] «Olga»”)²³. Po wkroczeniu wojsk sowieckich członkowie podokręgu przystąpili do aktywnej działalności, polegającej na odprawach, spotkaniach ideologicznych i pracach organizacyjnych. Skończyła się ona aresztowaniami, które w kwietniu i maju 1945 r. rozbiły struktury „Olgi”²⁴. Pozostałości organizacji przetrwały w Blachowni Śląskiej. W lipcu 1945 r. „Heniek” delegat Komendy Głównej NZW (a także informator WUBP w Katowicach) miał nawiązać kontakt z kierownictwem podokręgu „Olga” (w osobach „Trójkąta” i „Kowala”), działającym w powiecie Koźle. Oznaczało to, że organizacja, wcześniej niemal całkowicie rozbita aresztowaniami, przeprowadzonymi przez Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (Narodny Komisariat Wnutriennich Dieł – NKWD) i UB, była w owym czasie nadal rozpracowywana i zapewne w dużym stopniu kontrolowana przez aparat bezpieczeństwa²⁵.

²¹ Komorowski, op. cit., s. 500–501.

²² Ibid., s. 504.

²³ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. 03/882, t. 3 – Akta śledcze grupy działaczy Narodowej Organizacji Wojskowej (d. sygn. III 1224), Protokół przesłuchania podejrzanego Hurka Pawła z 14 VI 1951 r., k. 269–270 (u niego Bednorz nosi imię Edward), Wykaz zatrzymanych (z personaliami, datami zatrzymań i krótką informacją o aresztowanych), k. 161. Zob. także: AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. 03/882, t. 2 – Akta śledcze grupy działaczy Narodowej Organizacji Wojskowej (d. sygn. III 1224), Odręczny schemat Podokręgu „Olga” sporządzony na podst. doniesienia informatora UB o kryptonimie „Kawka”, k. 145.

²⁴ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. 03/882, t. 3 – Akta śledcze grupy działaczy Narodowej Organizacji Wojskowej (d. sygn. III 1224), Protokół przesłuchania obwinionego Plucika Ernesta (brak daty, prawdopodobnie maj 1945 r.), k. 45. Aresztowania, prowadzone przez NKWD, rozpoczęły się 2 IV 1945 r. W ich wyniku aresztowano działaczy „Olgi” a także członków komend Okręgów Kraków i Częstochowa NZW – łącznie ok. 50 osób. AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. 03/882, t. 3 – Akta śledcze grupy działaczy Narodowej Organizacji Wojskowej (d. sygn. III 1224), Wykaz zatrzymanych członków NZW (z personaliami, datami zatrzymań i krótką informacją o aresztowanych), k. 161.

²⁵ AIPN, MBP, sygn. IPN Ka 01265/80 – Sprawozdania 1945 GM – KA, (mikrofisza), Informacja pochodząca z rozmowy z członkiem NZW „Heńkiem”, Załącznik do sprawozdania WUBP Katowice za okres od 20 VII 1945 r. do 31 VII 1945 r.

Skuteczne działania NKWD zdeorganizowały także szeregi Okręgu Śląskiego AK (w likwidacji). Szczególnie dotknęły one sztabowców inspektoratu rybnickiego AK. Jednym z zatrzymanych przez Sowietów był S. Myśliwiec, uwięziony 1 IV 1945 r. Jak zeznał „zostałem jak wielu mężczyzn przez wojska Armii Czerwonej aresztowany i wróciłem 13 IX 1945 r.”²⁶. Aresztowanie komendanta obwodu zamiejscowego spowodowało zerwanie kontaktów organizacyjnych z inspektoratem. Brak jest potwierdzenia, by zdołano je ponownie nawiązać. W ten sposób działania istniejącej na Śląsku Opolskim od czasów okupacji polskiej konspiracji zostały raptownie przerwane przez NKWD i UB.

Nie powiodła się próba uczynienia ze Śląska centrum funkcjonowania NSZ. W opracowanym i realizowanym przez tę organizację planie działania na ziemiach Polski po wkroczeniu wojsk sowieckich, tereny okręgu przemysłowego i Podbeskidzia stały się jednym z głównych miejsc ewakuacji zagrożonych kadr z terenów Polski centralnej. W oparciu o miejscowe struktury NSZ w pierwszych miesiącach 1945 r. zbudowano sprawną organizację terenową. Miała ona swoje komórki również na ziemiach przedwojennej rejencji opolskiej – w Kluczborku i Zabrze²⁷. W czasie narady sztabowej, która odbyła się 24 IX 1945 r. w Katowicach, przywódcy szczebla ogólnopolskiego organizacji zdecydowali o utworzeniu Inspektoratu Ziemi Południowo-Zachodnich, w którym obok Okręgu Krakowskiego, Kieleckiego, Samodzielnego Rejonu Rzeszowskiego, miały istnieć trzy okręgi śląskie: Okręg VII Śląsko-Dąbrowski, Okręg VIII a Śląsk Opolski i Okręg VIII b Dolny Śląsk. Dwa ostatnie tymczasowo miała łączyć osoba wspólnego komendanta, którym został wyznaczony Stanisław Miodoński „Sokół”. Działania okręgów śląskich miała wspierać Śląska Rada Polityczna. Do rozbudowy struktur NSZ na terenach przedwojennej rejencji opolskiej jednak nie doszło. Komendant Okręgu VII, „Łamigłowa”, jedna z kluczowych postaci śląskiego podziemia narodowego, był od kilku miesięcy agentem aparatu bezpieczeństwa. Głównie jego informacje posłużyły do masowych aresztowań w kierownictwie i terytorialnych strukturach organizacji, przeprowadzonych na przełomie października i listopada 1945 r. Ich zasięg uniemożliwił odrodzenie podziemia NSZ na Śląsku²⁸.

²⁶ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 00144/1367 – Akta Serafina Myśliwca, Życiorys Serafina Myśliwca (mikr., d. sygn. 1393/1), b. d., b. p.

²⁷ D. Węgrzyn, *Organy bezpieczeństwa państwa wobec środowisk narodowych na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945–1956*, rozdz. 3 przygotowywanej pracy doktorskiej udostępnionej przez autora.

²⁸ Ibid. Od 1946 r. „Łamigłowa”, któremu stworzono legendę osoby cudem ocalałej z jesiennych aresztowań uaktywnił się na Śląsku w 1946 r. Zbudowana przez niego organizacja Śląskie Siły Zbrojne, do której pozyskiwano osoby korzystając z dawnych kontaktów agenta w NSZ, była faktycznie fasadą zmontowaną przez aparat bezpieczeństwa. AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. 04/1774, t. 4 – Akta operacyjnych rozpracowań „Rzym” – „Pajaki” (d. sygn. 23001 II), Plan realizacji opracowań „R – R” Katowice 29 VII 1948 r., k. 34–36. Zob. także D. Węgrzyn, *Od Narodowych do Śląskich Sił Zbrojnych. Konspiracja narodowa w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1950*, artykuł w druku, maszynopis w zbiorach autora.

Aktywny od maja do września 1945 r. Okręg Śląski DSZ nie odtworzył siatki organizacyjnej w przedwojennej rejencji opolskiej. Świadczą o tym dokumenty archiwum wywiadu Okręgu, odnalezione w wyniku rewizji przez funkcjonariuszy UB. Tylko nieliczne dotyczyły problemów Śląska Opolskiego – przy tym na ogół były to zbiorcze opracowania odnośnie do spraw narodowościowych. Tylko jedna informacja miała zawierać wiadomości pochodzące wyłącznie z Opola²⁹.

W ten sposób, po zakończeniu działań wojennych, centrum aktywności konspiracyjnej przeniosło się z kręgów ludności rodzimej do środowisk przesiedleńców z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej i przybyszy z centralnej Polski.

Prawdopodobnie już od marca 1945 r. struktury wywiadowcze konspiracji na Górnym Śląsku organizował Zenon Krzekotowski. Były one częścią Brygad Wywiadowczych (BW), związanych początkowo z organizacją „Nie”, a po jej rozwiązaniu z DSZ, a następnie z WiN. Centrala BW mieściła się w Krakowie. Zenon Krzekotowski otrzymał polecenie gromadzenia informacji o UB i MO oraz udzielania pomocy członkom AK, przenoszącym się na Górny Śląsk z terenów Polski centralnej. Spośród nich miał także werbować dalszych współpracowników³⁰.

Zenonowi Krzekotowskiemu (występującemu prawdopodobnie pod ps. „Bartnik”) pomagali w pracach organizacyjnych kpt. Leon Torliński, por. „cichociemny” o ps. „Pożar”, kolejny „cichociemny” por. „Bug – Irkus”. Torliński i Krzekotowski, wywodzili się z wywiadu Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK³¹. W ramach Okręgu Górnośląskiego Brygad Wywiadowczych utworzono trzy inspektoraty: śląski (w przedwojennej polskiej części Górnego Śląska), zagłębiowski i opolski. Inspektorat opolski obejmował Opole, Strzelce Opolskie, Koźle, Racibórz, Nysę, Prudnik, Niemodlin, Grodków, Kluczbork i Głubczyce³². Według L. Torlińskiego działania wywiadowcze uwieńczyły sporymi sukcesami. Podobno rozpracowano poszczególne powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego (PUBP), komendy

²⁹ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Katowice), zespół: Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (dalej: WSR Katowice), sygn. R 454/46 – Akta sprawy przeciwko Miłkowi Stanisławowi i innym, Protokół rewizji domowej przeprowadzonej na polecenie kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Będzinie z 7 IX 1945 r., k. 65–69. Niestety w dokumentach pozostał tylko wykaz zakwestionowanych dokumentów. Akta organizacyjne zostały zniszczone prawdopodobnie przez pracowników sądu przed 1957 r.

³⁰ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 03/1174 – Akta śledcze w sprawie Zenona Krzekotowskiego i innych (d. sygn. III/1841), Odpis wyroku ... z dnia 26 I 1946 r., k. 2–3. Wyraźne są związki BW z „Nie”.

³¹ Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego w Londynie, col. 138/270 – Protokół przesłuchania kpt. Torlińskiego Leona z 30 X 1945 r. przez oficera oddz. Inf. II Korpusu, s. 2, kserokopia dokumentu udostępniona autorowi przez Adama Dziuroka. Torliński znał tylko pseudonimy członków BW, niewykluczone, że pod któryś z nich ukrywają się osoby, których personalia ustaliło UB, np. wraz z Krzekotowskim aresztowano Tadeusza Hańskiego, żołnierza II Korpusu zrzuconego do Polski w 1944 r. Mógł być zarówno „Pożarem” jak i „Bugiem – Irkusem”.

³² Ibid.

Milicji Obywatelskiej, nasyceno informatorami struktury aparatu bezpieczeństwa³³. Jednak nie ustrzegło to organizacji od dekonspiracji. Dnia 20 VIII 1945 r. na terenie Hajduk, Katowic i Chorzowa zostały przeprowadzone aresztowania, których ofiarą padło wówczas co najmniej 28 wywiadowców, wśród nich Z. Krzekotowski³⁴. Odtworzona pod koniec 1945 r. siatka BW została rozbita w związku z aresztowaniami wśród członków kierownictwa organizacji w Krakowie. Dnia 30 VIII 1946 r. został zatrzymany kierownik Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego BW – Władysław Szczepka „Ryszard”. W następnych dniach struktura BW w województwie śląsko-dąbrowskim została całkowicie zlikwidowana przez aparat bezpieczeństwa³⁵.

Na Śląsku Opolskim znaleźli się także inni żołnierze AK, a wśród nich wcześniej wspomniani przybysze z Rzeszowszczyzny. W ich środowisku zorganizowano struktury terytorialne WiN w województwie śląskim – Okręg Śląsko-Dąbrowski WiN. Powstawały one od października 1945 r. Kierownikiem Okręgu został ppłk Stefan Musiałek „Łowicki”, „Kulesza”. Znaczna część podległych mu struktur konspiracyjnych znajdowała się na Śląsku Opolskim. Utworzono tam trzy spośród pięciu rejonów, na które dzielił się Okręg³⁶. Jako jeden z pierwszych powstał rejon gliwicki, kierowany przez Franciszka Langa „Lamparta”. Uchodził za najlepiej zorganizowany i mający największe osiągnięcia w pracy informacyjno-wywiadowczej. Teren rejonu dzielił się na rady (obwody), które utworzono w Gliwicach, Koźlu i Zabrze³⁷. Franciszek Lang został skontaktowany z kilkoma członkami WiN przebywającymi już w Gliwicach, sam ściągnął do współpracy Jana Siekierskiego „Świta”, który prawdopodobnie został jego zastępcą. W dniu 16 III 1946 r., w wyniku „wsypy” w Krakowie F. Lang został zdekonspirowany i opuścił podległy mu teren, zrywając kontakty organizacyjne³⁸. Po jego ucieczce

³³ Ibid.

³⁴ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 03/1174 – Akta śledcze w sprawie Zenona Krzekotowskiego i innych (d. sygn. 1841 III), Odpis wyroku ... z dnia 26 I 1946 r., k. 3; Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego w Londynie, col. 138/270 – Protokół przesłuchania kpt. Torlińskiego Leona ..., s. 3.

³⁵ W. F r a z i k, *Rozbicie II Zarządu Głównego WiN*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 137–138.

³⁶ W ostatnich latach ukazało się sporo pozycji, omawiających szerzej organizację i działalność Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego WiN. Poza cytowaną już pracę, T. Babus napisał także kilka mniejszych artykułów: T. B a l b u s, *Struktura, obsada personalna i likwidacja Okręgu Katowice WiN (1945–1948)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001 nr 15 oraz T. B a l b u s, *Zrzeszenie WiN na Dolnym i Górnym Śląsku (struktury okręgowe)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, 2002, nr 17. Problematykę organizacji i działań WiN w województwie śląskim omówił też autor niniejszego artykułu w pracy pt. *Podziemie poakowskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1947* [w druku].

³⁷ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 032/17, t. I – Mat. ogólne dot. członków AK w woj. katowickim. Lata od 1948 do 1953 (d. sygn. 18/3), Odpis raportu z kontroli Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego WiN podpisany przez „Psarskiego” (Mieczysława Kawalca), b. p.

³⁸ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 02/2951 – Akta operacyjne dot. Gliwy Tadeusza „Bacy” (d. sygn. II 19849), Odpis oświadczenia ujawnieniowego Langa Franciszka z 19 IV 1947 r., k. 55.

S. Musiałek nie potrafił już nawiązać łączności z tym rejonem i postanowił wcielić jego obszar do rejonu opolskiego³⁹. Rejon opolski, którego kierownikiem został Józef Melanowski „Wszembor”, utworzono najprawdopodobniej w listopadzie–grudniu 1945 r. W połowie 1946 r. składał się z czterech rad, zorganizowanych w Strzelcach Opolskich, Opolu, Kluczborku i Oleśnie. Kierownikiem w Strzelcach Opolskich został Tadeusz Ponierski „Grotowski”. W Opolu strukturami zrzeszenia kierował Stanisław Maj „Radwan”. Te dwie rady uważano za bardzo dobrze zorganizowane i zarządzane. W Kluczborku działania WiN koordynował Walerian Kocwański „Rokitno”. Przedłużała się organizacja rady w Oleśnie⁴⁰.

Najpóźniej, bo od marca 1946 r. była organizowana struktura rejonu nyskiego Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego WiN. Eugeniusz Holik „Grzyb”, mający objąć funkcję kierownika, pojawił się na Górnym Śląsku w marcu 1946 r. Niebawem (już w marcu lub dopiero w kwietniu 1946 r.) przystąpił do tworzenia rad w Nysie, Grodkowie i Prudniku. W Prudniku przejął wcześniej już istniejącą siatkę WiN kierowaną przez Franciszka Leśniaka. W Grodkowie E. Holik otrzymał kontakt na Tadeusza Wojciechowskiego, który podjął się organizacji struktur WiN w powiecie grodkowskim. Pewne problemy wystąpiły z obsadą powiatu nyskiego. Wytypowany jako organizator jego struktur Ludwik Nienartowicz, podobno uchylał się od aktywnej pracy⁴¹. Ostatecznie został zastąpiony przez Romana Więcka⁴². W październiku do rejonu nyskiego został włączony powiat Koźle. Kierownikiem zorganizowanej w nim rady został Edmund Matecki „Michał”⁴³. Powiat raciborski i głubczycki znalazł się w składzie rejonu południowego Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego. Obsada i działalność tego rejonu są jeszcze słabo rozpoznane. Dochodziło w nim kilkakrotnie do zmian na stanowisku kierownika, pociągających za sobą zerwanie kontaktów organizacyjnych z Okręgiem i utratę łączności ze strukturami terenowymi⁴⁴.

³⁹ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 032/17, t. 1 – Mat. ogólne dot. członków AK w woj. katowickim... Możliwe, że odrębną siatkę wywiadowczą w Gliwicach zorganizował zastępca Musiałka, Adam Rogawski „Młot” na krótko przed aresztowaniem kierownictwa organizacji.

⁴⁰ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. 03/719, t. 4 – Akta śledcze Rutkowskiego Stefana i innych (d. sygn. III 1032), Protokół przesłuchania z 16 XI 1946 r., k. 129–131, Bałbus, *O Polskę Wolną i Niezawisłą...*, s. 710–711. Ocena pracy rad – zob. AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 032/17, t. 1 – Mat. ogólne dot. członków AK w woj. katowickim...

⁴¹ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 00144/439 – Mikrofilm z akt Karola Stefańskiego, Odpis oświadczenia ujawnieniowego Holika Eugeniusza z 19 III 1947 r.

⁴² AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. 03/719, t. 4 – Akta śledcze Rutkowskiego Stefana i innych (d. sygn. III 1032), Dodatkowy protokół przesłuchania podejrzanego Więcka Romana z 17 XI 1946 r., k. 60.

⁴³ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 00144/439 – Mikrofilm z akt Karola Stefańskiego... Matecki w swoich zeznaniach twierdził, że powiat kozielski został przez Holika podzielony na dwie rady, z których on objął tylko jedną. AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. 03/719, t. 4 – Akta śledcze Rutkowskiego Stefana i innych..., k. 12.

⁴⁴ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 032/17, t. 1 – Mat. ogólne dot. członków AK w woj. katowickim...

Na początku listopada 1946 r. w wyniku działań aparatu bezpieczeństwa zatrzymano w lokalu kontaktowym w Zabrzu większość obsady kierownictwa organizacji na szczęblu Okręgu wraz z jego kierownikiem. Aresztowania te zapoczątkowały serię „wsyp” w Okręgu Śląsko-Dąbrowskim WiN. Zapewne z aresztowaniem kierownictwa Obszaru skorelowano likwidację struktur rejonowych w Opolu i w Nysie. Rejon opolski właściwie już od momentu powstania był poddany penetracji agenturalnej informatora UB „Świdra”. Dnia 21 XI 1945 r. „Świder” doniósł, że J. Melanowski otrzymał zadanie zorganizowania „inspektoratu AK”, obejmującego powiaty: Opole, Strzelce Opolskie, Kluczbork, Niemodlin i Olesno⁴⁵. Najprawdopodobniej efektem ustaleń agenta było całkowite rozbięcie rejonu w dniach 6 XI–20 XII 1946 r. Funkcjonariusze UB aresztowali wówczas ok. 30 osób, a wśród zatrzymanych znaleźli się: kierownik rejonu Józef Melanowski, jego zastępcy – Jan Ostrowski i Kazimierz Nosek, kierownicy klubów i prawie cała siatka rejonu⁴⁶.

W listopadzie 1946 r. zakończono także rozpracowanie rejonu nyskiego, trwające od września tegoż roku. Informatorka UB ustaliła organizatorów kolportażu siatki WiN w powiecie kozielskim, a funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa zatrzymali E. Mateckiego i kilka innych osób. W wyniku śledztwa zostali zdekonspirowani kolejni działacze rejonu nyskiego. Aresztowany łącznik z Nysy, u którego odnaleziono trzy paczki nielegalnej literatury, wskazał kolejnych konspiratorów⁴⁷. Urzędy Bezpieczeństwa w Koźlu i Nysie aresztowały kilkunastu członków WiN⁴⁸. Sam E. Holik zdołał opuścić zagrożony teren i wyjechał do Tarnowa. Podobno nie podjął już pracy w konspiracji⁴⁹.

⁴⁵ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 032/79, cz. 2 – Materiały dot. członków nielegalnych organizacji oraz wydawnictw. Lata od 1945 do 1948 (d. sygn. 86/3), „Charakterystyka sprawy «Świder»” z 24 V 1946 r., prowadzonej przez sekcję II Wydziału II WUBP w Katowicach, b. p.

⁴⁶ B a l b u s, *Struktura, obsada personalna i likwidacja...*, s. 24. W czasie przeszukania mieszkań zatrzymanych znaleziono archiwum rejonu opolskiego, zawierające instrukcje, wytyczne do akcji „O”, rozliczenia finansowe, ostrzeżenia przed zidentyfikowanymi agentami, hasła, szyfry, prasę, kopie sprawozdań miesięcznych, referaty polityczne i inne materiały – ibid.

⁴⁷ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 032/79, cz. 2 – Materiały dot. członków nielegalnych organizacji oraz wydawnictw. Lata od 1945 do 1948 (d. sygn. 86/3), „Raport o przeprowadzonej realizacji i przedsięwzięciu dalszego rozpracowania”, Koźle 8 XI 1946 r., b. p. We wrześniu 1946 r. w lokalu PPS, w gimnazjum i liceum w Koźlu oraz w szpitalu w Kędzierzynie znalezione zostały ulotki „Młodzieży walcz z komunizmem” i broszury adresowane do członków PPS. Funkcjonariusze PUBP w Koźlu podjęli obserwację miejsc ukazywania się ulotek i pozyskali w nich informatorów. W dniu 27 X 1946 r. doszło do przypadkowego spotkania łącznika podziemia z informatorką UB na zabawie zorganizowanej przez PPS w Kędzierzynie. Informatorka otrzymała od Edwarda Klimy, łącznika WiN, propozycję współpracy z organizacją, którą przyjął. Ustaliła, że 1 XI 1946 r. Klima ma otrzymać większą ilość nielegalnej literatury od kierownika WiN na powiat Koźle Mateckiego. Od zatrzymania Klimy i Mateckiego rozpoczęły się aresztowania w rejonie nyskim.

⁴⁸ B a l b u s, *Struktura, obsada personalna i likwidacja...*, s. 22, 25.

⁴⁹ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 00144/439 – Mikrofilm z akt Karola Stefańskiego...

Po listopadowych i grudniowych aresztowaniach struktury okręgowe WiN zostały wprawdzie częściowo odbudowane (w oparciu o rejon katowicki), lecz nie objęły swoim zasięgiem Śląska Opolskiego. Pełniący obowiązki kierownika Okręgu Wincenty Stefan Rutkowski „Bolesław” otrzymał wprawdzie od zarządu Obszaru Południowego WiN kilka adresów potencjalnych współpracowników, jednak próby nawiązania kontaktu z osobą polecaną przez prezesa Obszaru Południowego Franciszka Błażeja na stanowisko kierownika rejonu opolskiego zawiodły⁵⁰. Sam Okręg, nieliczny i wegetujący na ograniczonej podstawie terytorialnej, został rozwiązany w lipcu 1947 r. przez kierownictwo organizacji⁵¹.

Liczebność siatki okręgowej WiN w województwie śląskim była oceniana na 100–300 ludzi. Kierownik Okręgu zastrzegł przy tym, że nigdy nie sporządzano szczegółowych zestawień⁵². Rzeczywista liczba członków zapewne zbliżała się do 150, przy czym większość działała na terenie Śląska Opolskiego. Nie nastawiano się jednak na masowy werbunek do szeregów organizacyjnych – Okręg Śląsko-Dąbrowski WiN posiadał cechy organizacji elitarniej, co po części wynikało też z przyjętego modelu działania, akurat w województwie śląskim możliwego do zrealizowania⁵³.

Zadania WiN polegały przede wszystkim na politycznym oddziaływaniu na społeczeństwo, kreowaniu w nim postaw niepodległościowych i wrogości wobec komunistycznego reżimu. W tym celu demaskowano rzeczywisty charakter obozu sprawującego rządu w Polsce. Posługiwano się podziemną prasą, broszurami, ulotkami, szeptaną propagandą, nieformalnym wpływaniem na poglądy polityków legalnie działających partii i stowarzyszeń. Ponadto WiN prowadził wywiad polityczny i wojskowy. Jego kierownictwo było nastawione krytycznie wobec wszelkich innych konspiracyjnych form oporu społecznego, a szczególnie koncepcji kontynuowania zbrojnej walki, zwłaszcza w oddziałach partyzanckich. W zamian jego działacze propagowali opór cywilny. W pierwszym etapie działalności istotne znaczenie przypisano świadomemu uczestnictwu w wyborach⁵⁴. Ta postawa ulegała przewartościowaniu po referendum z 30 VI 1946 r.,

⁵⁰ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 03/719, t. 1 – Akta śledcze w sprawie Rutkowski Stefan i inni (d. sygn. III 1032, t. 1), Protokół przesłuchania podejrzanego Rutkowskiego Stefana z 21 XII 1947 r., k. 63–63 v.

⁵¹ Ibid., k. 64. Stefan Rutkowski został wówczas odwołany ze stanowiska i otrzymał dyspozycje przeniesienia się na Pomorze.

⁵² AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 001/72 – Akta tajnego współpracownika „Mrzygłodzki” (d. sygn. I 1108), Protokół przesłuchania podejrzanego Musiałka Stefana z 18 XI 1946 r., k. 14 v.

⁵³ T. Bałbus, *Ludzie podziemia AK – WiN w Polsce południowo-zachodniej (1945–1948)*, t. 1, Wrocław 2003, s. 13–14. W województwach Polski centralnej i północno-wschodniej, przy masowości Zrzeszenia, które przejęło po DSZ liczne oddziały leśne, miało ono charakter organizacji zbrojnej, podczas gdy na południu Polski konsekwentnie dążono do wyeliminowania z działań WiN akcji partyzanckich i dywersji. Przybrało ono na tych terenach charakter konspiracyjnej partii politycznej.

⁵⁴ Z. Zblewski, *Miedzy wolną Polską a „siedemnastą republiką”. Z dziejów oporu społecznego na terenie województwa krakowskiego w latach 1945–1947*, Kraków 1998, s. 104–105.

kiedy okazało się, że obóz komunistyczny w walce o utrzymanie władzy posłuży się każdą bronią – także fałszerstwem. Do momentu aresztowania ostatniego, IV Zarządu Głównego WiN, jego działacze poszukiwali nowej formuły oporu, dostosowanej do zmienionych po wyborach do Sejmu Ustawodawczego i amnestii uwarunkowań politycznych i społecznych.

Specyficzną, działającą w południowo-zachodniej Polsce organizacją powiązaną z WiN był Eksterytorialny Obszar Lwowski WiN⁵⁵. Gdy w sierpniu 1945 r. wyjaśniona została kwestia zachodniej granicy Polski i nasiliła się presja władz sowieckich na działających jeszcze na wschodzie żołnierzy Obszaru Lwowskiego „Nie”, ich dowódca, płk Jan Władysław ps. „Janina”, polecił rozpocząć likwidację struktur konspiracyjnych oraz wydał rozkaz ewakuacji do Polski pozostałym w podziemiu swoim podkomendnym⁵⁶.

Podstawowa fala ewakuacji kresowej siatki „Nie” nastąpiła w okresie od września do grudnia 1945 r. Dnia 7 XII 1945 r. opuścił Lwów komendant Okręgu Lwów „Nie” ppłk Anatol Sawicki ps. „Cybulski”. Później przyjeżdżały do Polski już tylko pojedyncze osoby związane z konspiracją. Ewakuacja żołnierzy Okręgu Lwów przebiegła bardzo sprawnie, obyło się bez większych „wsp” i aresztowań. Oficerowie i żołnierze, którym powierzono archiwa, broń, sprzęt konspiracyjny (maszyny do pisania, powielacze), starali się wywieźć go z sobą⁵⁷.

Siedzibą komendy Eksterytorialnego Okręgu Lwów, po opuszczeniu jej członków ziem wschodnich Rzeczypospolitej, stał się początkowo Kraków. Wzrastające zagrożenie dekonspiracją spowodowało ewakuację sztabowców na Śląsk. Komendant A. Sawicki osiadł w Lubaniu Śląskim, komendant miasta Lwów, mjr Marian Jędrzejewicz „Zygmuntowski” znalazł się w Zakopanem. Większość szeregowych żołnierzy zamieszkała na Dolnym i Górnym Śląsku⁵⁸.

Siatkę konspiracyjną Eksterytorialnego Okręgu Lwów intensywnie budowano od wiosny 1946 r. Proces jej odtwarzania polegał na poszukiwaniu kontaktów z żołnierzami lwowskiej konspiracji przez podróżujących po wsiach i miastach Śląska ewakuowanych oficerów funkcyjnych Okręgu. Struktury podziemia lwowskiego działały we wszystkich większych miastach Dolnego i Górnego Śląska, m.in. w: Opolu, Bytomiu, Gliwicach⁵⁹. Jesienią 1946 r., kiedy władze bezpieczeństwa rozpoczęły aresztowania w kręgach konspiracji tarnopolskiej i wpadły na

⁵⁵ Temat konspiracji kresowej na ziemiach śląskich w ostatnich latach doczekał się rzetelnej literatury naukowej. Pisał o niej szczególnie T. Balbus, w przywołanych już dziełach, a także w kilku mniejszych artykułach.

⁵⁶ B a l b u s, *O Polskę Wolną i Niezawisłą...*, s. 477.

⁵⁷ Ibid., s. 477–478.

⁵⁸ Ibid., s. 479.

⁵⁹ Ibid., s. 480–481. Specyficzną cechą organizacji konspiracyjnych tworzonych w ramach Eksterytorialnego Obszaru Lwowskiego WiN było kontynuowanie dawnego nazewnictwa i przydziałów żołnierzy. Poszczególne siatki rejonowe obejmowały w ten sposób rozproszonych prawie na całym terenie Śląska jej członków. W jednym mieście (np. w Bytomiu), mogło obok siebie funkcjonować kilka struktur terytorialnych podziemia lwowskiego.

trop istnienia Eksterytorialnego Okręgu Lwów, zaniechano dalszej rozbudowy organizacji. Zmiana sytuacji politycznej i amnestia ogłoszona wiosną 1947 r., spowodowały znaczny ubytek ludzi ze struktur konspiracji. Działalność w terenie została praktycznie zaniechana. Funkcjonowała Komenda Okręgu, jej wywiad, kontrwywiad, łączność i legalizacja⁶⁰.

Lwów stanowił centrum ewakuacyjne również dla podziemia tarnopolskiego. W sierpniu 1945 r. komendant Okręgu Tarnopolskiego „Nie” Bronisław Żeglin „Ordon” wysłał na zachód komendanta „Kedywu” Józefa Chrzana „Zagłobę”, „Sokratesa” z misją ustalenia, gdzie osiedlili się ewakuowani żołnierze Okręgu. Bronisław Żeglin zamierzał opuścić Lwów w grudniu 1945 r. i osiąść w którymś z miast Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego⁶¹. W sierpniu 1945 r. J. Chrzan przyjechał na Śląsk. Jesienią 1945 r. korzystając z pomocy Państwowych Urzędów Repatriacyjnych w Koźlu, Głubczycach, Gliwicach, Katowicach, Kędzierzynie, Nysie, Prudniku i Opolu zestawiał listę adresów żołnierzy AK. Następnie skontaktował się z nimi i polecił oczekiwać na dalsze rozkazy przełożonych⁶².

Po przeprowadzeniu ewakuacji i przybyciu B. Żeglina aktywność konspiracji tarnopolskiej wzmożła się. Siedziba Komendy Okręgu Tarnopol została uruchomiona w miejscu zamieszkania Żeglina w Miechowicach koło Bytomia. W domu zamieszkiwanym przez „Ordona” przebywał szef jego kancelarii ppor. Paweł Michaliszyn „Ryszard”. Siatkę organizacyjną odtwarzali oficerowie funkcyjni – Stanisław Muszyński „Vickers”, Franciszek Jaworski „Waligóra”, kpt. Marian Niżankowski „Junosza”, por. Wiktor Rzeźnik „Czarnohora” i ppor. Karol Całka „Rosa”⁶³. Wiosną 1946 r. ogniwa konspiracji Eksterytorialnego Okręgu Tarnopolskiego WiN znalazły się w wielu większych i mniejszych miejscowościach południowo-zachodniej Polski. Według danych B. Żeglina przekazanych płk. Władycy, Okręg Tarnopolski po przeprowadzeniu ewakuacji do Polski miał liczyć ok. 2500 ludzi. Faktycznie była to zapewne liczba potencjalnej bazy rekrutacyjnej, a rzeczywista liczebność nie przekroczyła 200 byłych żołnierzy Okręgu Tarnopol AK – „Nie”, osiadłych w południowo-zachodniej Polsce⁶⁴.

Szybko rozwijającą się organizację tarnopolan rozbiły aresztowania. Doszło do nich na skutek agenturalnej penetracji tego Okręgu przez UB, trwającej co najmniej od sierpnia 1946 r. We wrześniu 1946 r. w Lubaniu zatrzymano 21 członków miejscowej siatki, w mieszkaniu łączniczki w Zabrze, w którym znaleziono liczne dokumenty i prasę organizacji (554 egz. „Strażnicy Kresowej”) zorganizowano zasadzkę, w którą wpadło czterech członków organizacji, a wśród

⁶⁰ Ibid., s. 483–484.

⁶¹ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 02/551, t. 2 – Sprawa org. grupowej „Gra” (d. sygn. 1026/III, t. 1), Doniesienie agenta „Cyna”, Opole 1953 (brak dokł. daty), k. 79.

⁶² Ibid.

⁶³ T. Bałbus, *Ludzie podziemia AK – WiN w Polsce południowo-zachodniej (1945–1948)*, t. 2, Wrocław 2004, s. 87.

⁶⁴ Bałbus, *Zrzeszenie WiN na Dolnym i Górnym Śląsku...*, s. 143.

nich Władysław Żmuda, który przyznał się do drukowania „Strażnicy Kresowej”⁶⁵. Wprawdzie aresztowania uniknął prawie cały sztab organizacji, jednak zatrzymano żonę B. Żeglina. Próby jej wykupienia z aresztu, uwieńczone zresztą sukcesem, skłóciły część oficerów sztabowych z „Ordonem”⁶⁶.

Jesienią 1946 r. UB zorganizowało masowe uderzenie na ludzi podejrzewanych o związki z Eksterytorialnym Okręgiem Tarnopolskim. Na terenie województw śląsko-dąbrowskiego i wrocławskiego doszło do aresztowań osób, które tylko pochodziły z byłego województwa tarnopolskiego, bądź pozostawały w związkach rodzinnych z poszukiwanymi członkami podziemia. Szczególnie podejrzane dla UB były osoby wywodzące się z okolic Brzeżan, Czortkowa i Złoczowa⁶⁷. Niemal zamarta działalność konspiracyjna Okręgu, a animozje jakie panowały wśród członków sztabu „Ordona” trwały aż do amnestii w 1947 r., kiedy część oficerów ujawniła się⁶⁸.

Konspiracja podległa Eksterytorialnemu Obszarowi Lwowskiemu WiN zajmowała się głównie gromadzeniem informacji na tematy polityczne i wojskowe, kontrwywiadem, prowadzeniem propagandy niepodległościowej, legalizacją i gromadzeniem broni. Zbieranie amunicji i uzbrojenia związane było ze spodziewanym wybuchem konfliktu pomiędzy aliantami zachodnimi a ZSSR. Żołnierze podziemia lwowskiego i tarnopolskiego mieli zamiar wziąć w nim czynny udział⁶⁹. Kres działalności Okręgu Tarnopolskiego nastąpił po sparaliżowaniu jego kadr aresztowaniami jesienią 1946 r. Okręg Lwowski zawiesił aktywność po amnestii z 1947 r. Odtąd w czynnej konspiracji pozostały już tylko jego ogniwa kierownicze.

W odróżnieniu od wyżej wymienionych struktur WiN, dla których Śląsk Opolski był pierwszoplanowym terenem działania, dla najsilniejszej w województwie śląskim organizacji podziemnej – Konspiracyjnego Wojska Polskiego (KWP), był peryferium. Okręg Śląski KWP noszący kryptonim „Klimczok” bazował przede wszystkim na działaczach, którzy wywodzili się spośród miejscowej organizacji AK. Odstępstwem od tej zasady była Komenda Powiatowa dla powiatu Gliwice, kryptonim „Kuznia”, działająca od przełomu 1945 i 1946 r., a zrzeszająca głównie studentów Politechniki Śląskiej, dawnych członków AK z terenów powiatu Radomsko i Częstochowa. Komenda Powiatowa „Kuznia” kiero-

⁶⁵ AIPN Wrocław, WUSW Wrocław, sygn. IPN Wr 049/18, t. 2 – Charakterystyka nr 18 nielegalnej organizacji AK i „WiN” działającej od lipca 1944 r. do marca 1947 r. na terenie Lwowa a następnie Górnego i Dolnego Śląska, „Sprawozdanie roczne Sekcji II Wydziału III WUBP Wrocław oraz podległych referatów w P.U.B.P. na terenie Dolnego Śląska. Za okres od dn. 1 I do 31 XII 1946 r.”, Wrocław 21 I 1947 r., k. 5–7.

⁶⁶ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 02/551, t. 2 – Sprawa org. grupowej „Gra” (d. sygn. 1026/III, t. 1), Protokół przesłuchania podejrzanego Kropiwnickiego Czesława z 30 VII 1948 r., k. 14 v–15.

⁶⁷ B a l b u s, *Ludzie podziemia AK – WiN...*, t. 2, s. 107.

⁶⁸ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 02/551, t. 2 – Sprawa org. grupowej „Gra” (d. sygn. 1026/III, t. 1), Protokół przesłuchania podejrzanego Kropiwnickiego..., k. 14 v–15.

⁶⁹ B a l b u s, *O Polskę Wolną i Niezawisłą...*, s. 602.

wana przez Zbigniewa Kutermachę „Czarnego” mogła liczyć ok. 80 ludzi, specjalizowała się w działaniach wywiadowczych i propagandowych. W czerwcu 1946 r. została całkowicie rozbita przez UB, w ramach zorganizowanej przez aparat bezpieczeństwa operacji jej likwidacji⁷⁰. Aresztowani przez UB Z. Kutermacha i komendant wywiadu „Kuźni” Andrzej Kidawski, zostali skazani na karę śmierci i straceni⁷¹.

Poza strukturami terytorialnymi zorganizowane zostały podległe sztabowi organizacji kilkunastoosobowe, wyspecjalizowane komórki wywiadowcze. Działały one w powiatach: Olesno, Strzelce Opolskie, Kluczbork i Lubliniec (łącznie z Dobrodzieniem, gdzie także umieszczono wywiadowcę), które zostały rozbite lub utraciły łączność, po rozbiciu komendy KWP latem 1946 r.⁷²

LOKALNE GRUPY KONSPIRACYJNE

Na obszarach przedwojennej rejencji opolskiej, oprócz terenowych struktur ogólnopolskich lub regionalnych organizacji, istniały również lokalne grupy konspiracyjne, działające w jednym lub kilku powiatach. Już od sierpnia 1945 r. własną organizację tworzył Wacław Proszowski „Wampir”, zastępca dowódcy kompanii w tzw. „Dywizji Tysiąc” AK (106. Dywizja Piechoty AK dowodzona przez Bolesława Nieczuję-Ostrowskiego), działającej w powiecie miechowskim. Wacław Proszowski po rozwiązaniu AK przeniósł się do Proboszczowic pod Gliwicami, gdzie w oparciu o innych członków AK Okręgu Radomsko-Kieleckiego stworzył organizację, która miała przede wszystkim prowadzić wywiad i kontrwywiad. Podlegał „Bemowi”, swojemu przełożonemu z czasów działalności w AK. Utrzymywał korespondencyjny kontakt z konspiracją kielecką⁷³. Oddział W. Proszowskiego zastrzelił uważanego za konfidenta gajowego i 2 III 1946 r. rozbroił funkcjonariuszy MO i UB na zabawie w Proboszczowicach. Dnia 12 III 1946 r. w przypadkowym starciu zginął „Wampir”, a część jego podkomendnych opuściła Śląsk Opolski, natomiast pod dowództwem Alfreda Gabora działała aż do ujęcia przez aparat bezpieczeństwa. Czyny dokonywane przez podkomendnych A. Gabora należałoby zakwalifikować jako rabunki. Członkowie oddziału zostali aresztowani w okresie od 27 IV do 14 VIII 1946 r. przez UB i MO⁷⁴. Za-

⁷⁰ D z i u b a, op. cit., passim.

⁷¹ T. K u r p i e r z, *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach 1946–1955*, Katowice 2004, s. 64.

⁷² Ibid.

⁷³ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 02/538, t. 3 – Akta śledcze Gabora Alfreda i innych, Protokół przesłuchania Chłonda Edwarda, b. daty protokołu, k. 198–205. Według E. Chłonda wywiad organizacji miał być skupiony na rozpracowywaniu członków SS, którzy przedostali się do UB i MO.

⁷⁴ Ibid. – Akt oskarżenia przeciwko Gaborowi Alfredowi i innym, k. 131–145. „Wampir” zginął w niejasnych okolicznościach. Gdy nietrzeźwy wracał z E. Chłondem z libacji w Proboszczowicach, zaczął strzelać do przejeżdżającego auta, skąd odpowiedziano mu celnym ogniem.

trzymanych Alfreda Gabora, Edwarda Chłonda i Alojzego Smolorza skazano na karę śmierci, ostatecznie orzeczonych wyroków nie wykonano⁷⁵.

Spośród przesiedleńców z Kresów Wschodnich oraz dezertów z WP rekrutowali się członkowie oddziału „Zagłoby” (NN – personalia nieznane). Grupa rozpoczęła działania we wrześniu 1945 r. Jak pisał szef Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Niemodlinie: „zabarwienia politycznego nie można ustalić, a występuje jako N.S.Z i organizacja W.I.N.”. Jej liczebność funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa oceniali na 40 osób. Oddział posiadał uzbrojenie, przywiezione jeszcze z poprzedniego miejsca zamieszkania. W grudniu 1945 r. członkowie grupy „Zagłoby” przeprowadzili akcję zaopatrzeniową w Spółdzielni „Społem” w Niemodlinie. W styczniu 1946 r. siły bezpieczeństwa w okolicach Łambinowic przeprowadziły obławę na oddział, zatrzymano 6 ludzi, rzekomo z nim związanych. W kwietniu 1946 r. w starciu z siłami reżimu „Zagłoba” podobno stracił 7 podwładnych – 3 zabitych i 4 aresztowanych⁷⁶. Latem 1946 r. grupa przeprowadziła kilka akcji bojowych. W czerwcu tegoż roku w Szydłowie jej członkowie zatrzymali 3 peperowców, których po nastraszeniu puszczono wolno. Dnia 26 VII 1946 r. pod Bielicami oddział przejął samochód Spółdzielni „Społem”, z którego zabrano towary, a 17 VIII 1946 r. grupa zaatakowała placówkę UB w Bielicach, prawdopodobnie w celu zdobycia broni, lecz nie opanowała go⁷⁷. W tym czasie postępowało już operacyjne rozpracowanie oddziału „Zagłoby” przez PUBP w Niemodlinie. W dniu 24 VII 1946 r. został zatrzymany Ignacy Parzelski „Grajek”, jeden z podkomendnych „Zagłoby”. W efekcie przesłuchań zdecydował się wskazać kryjówkę oddziału, która mieściła się w lesie obok Hunowa – Dworzyszczka [Dworzyska]. W sierpniu 1946 r. (w dokumentach brak określenia daty dziennej) bunkier grupy został otoczony przez siły obławy – funkcjonariuszy UB i żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW). Walka trwała ok. 3 godzin. Zginęło 29 członków oddziału, raniono 8 funkcjonariuszy UB i KBW (trzech ciężko). Grupa „Zagłoby” przestała istnieć⁷⁸.

Zginął na miejscu. Ibid., Protokół przesłuchania Chłonda Edwarda, b. daty protokołu, k. 198–205. Prawdopodobnie winą za śmierć Proszowskiego członkowie jego grupy obciążyli tajemniczą organizację niemiecką, która miała im zagrażać. Niebezpieczeństwo ze strony Niemców, trudno stwierdzić czy realne, było przyczyną opuszczenia terenu powiatu gliwickiego przez część podwładnych „Wampira”. Rozkaz wyjazdu miał wydać „Bem”, który w lutym 1946 r. pojawił się u w powiecie gliwickim. Ibid., Protokół przesłuchania Bolesława Romaniaka, 29 III 1946 r., k. 189–192.

⁷⁵ K u r p i e r z, op. cit., s. 38, 113–114, 118.

⁷⁶ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 08/1586 – Kryptonim banda „Zagłoby” powiat Kluczbork, Opole 1945–1946, „Charakterystyka bandy «Zagłoby»” opracowana przez szefa PUBP Niemodlin Bedlewskiego, k. 1.

⁷⁷ Ibid. – „Napady i morderstwa dokonane przez bandę «Zagłoby»”, k. 7.

⁷⁸ Ibid. – Raport kierownika PUBP w Niemodlinie, b. d., k. 23. Nikt z członków oddziału „Zagłoby” nie trafił do niewoli, nikt nie został ranny. Zastrzelono nawet „Grajka”, który po wskazaniu bunkra podobno próbował uciec.

Północne, silnie zalesione powiaty kluczborski i oleski stanowiły dogodny teren dla działań partyzanckich. Operował w nich oddział dowodzony przez Franciszka Olszówkę „Otta”, a od lutego 1946 r., po jego śmierci, przez Stanisława Panka „Rudego”. Bazą grupy był powiat kępiński w województwie poznańskim, jednak wypadły „Otta” sięgały także pogranicznych terenów województw łódzkiego, wrocławskiego i śląskiego⁷⁹. Jesienią 1945 r. oddział przeprowadził rajd na północną część powiatu kluczborskiego. W nocy z 11 na 12 listopada został przez jego żołnierzy opanowany posterunek MO w Skałagach⁸⁰. Następnego nocy zdobyto placówkę milicji w Wołczyńcu⁸¹. Dnia 17 XII 1945 r. doszło do podziału oddziału „Otta” na dwie (potem trzy) części. W powiecie kępińskim operował F. Olszówka, „Rudy” przeniósł się więc do powiatu wieluńskiego⁸². W lutym 1946 r. w zasadzce UB, KBW i MO zginął „Otto” i podział grupy utrwalił się na dobre. Działający samodzielnie i ponoszący straty w walkach z aparatem bezpieczeństwa „Rudy”, w końcu marca 1946 r. zdecydował podporządkować się KWP. Od dnia 3 V 1946 r. jego oddział podlegał ppor. Alfonsowi Olejnikowi „Babiniczowi”. Poddany wymogom ostrej dyscypliny „Rudy” wraz z częścią swoich podwładnych niebawem opuścił „Babinicza” i kontynuował samodzielną działalność⁸³. Wieczorem 14 V 1945 r. oddział partyzancki dowodzony przez „Rudego” zajął Byczynę. Przecięto kable telefoniczne, pobito na śmierć funkcjonariusza UB i legitymowano ludzi na ulicach. Partyzanci wycofali się po dwóch godzinach, unikając kontrakcji sił bezpieczeństwa⁸⁴. Po śmierci „Rudego”

⁷⁹ J. B e d n a r e k, *Oddział Franciszka Olszówki „Otta”. Z dziejów powojennej konspiracji, „Pamięć i Sprawiedliwość”* 2004, nr 1, s. 197–198. Początkowo oddział Olszówki nie był podporządkowany organizacyjnie żadnej strukturze podziemia. Od sierpnia 1945 r. podlegał Wielkopolskiej Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Warta”, utworzonej przez ostatniego komendanta Okręgu Poznańskiego AK ppłk. Andrzeja Rzewuskiego „Hańczę”. Po rozwiązaniu WSGO „Warta” w listopadzie 1945 r. i aresztowaniu A. Rzewuskiego, F. Olszówka zerwał luźne kontakty z organizacją i działał samodzielnie. Jego partyzanci przedstawiali się jako kontynuatorzy tradycji AK – ibid., s. 202–205.

⁸⁰ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 063/49, t. 1 – Materiały historyczne. Dotyczy walk funkcj. MO, UB i żołnierzy KBW z bandami reakcyjnego podziemia na terenie wojew. katowickiego w latach 1945–1946, Fonogram Komendy Powiatowej MO w Kluczborku z 13 XI 1945 r., k. 7. Do ataku na posterunek doszło ok. 23.30 w nocy. Napastnicy, których podobno było 30, zajęli placówkę MO, zarekwirowali bądź uszkodzili broń funkcjonariuszy. Zabrali ze sobą komendanta MO Bolesława Kanię i oddalili się. Pościg okazał się nieskuteczny.

⁸¹ Ibid. – Meldunek Komendanta Powiatowego MO w Kluczborku por. Murzyńskiego, k. 8. Następnego nocy po akcji w Skałagach, partyzanci, których zdaniem Komendanta Powiatowego MO było już 150 opanowali posterunek w Wołczyńcu. Zabrali mundury, rkm i karabiny. Pościg doprowadził jedynie do zatrzymania kilku miejscowych osób, które po przesłuchaniu przyznały się do utrzymywania kontaktów z oddziałem „Otta”. Przekazano je PUBP w Kluczborku.

⁸² B e d n a r e k, op. cit., s. 210–211.

⁸³ Ibid. s. 215. Oddział „Babinicza” otrzymał w ramach KWP kryptonim „Oświęcim” i operował do końca 1946 r. Olejnik został ujęty przez UB w listopadzie 1946 r. i skazany na karę śmierci.

⁸⁴ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 063/49, t. 1 – Materiały historyczne. Dotyczy walk funkcj. MO, UB i żołnierzy KBW z bandami reakcyjnego podziemia na terenie wojew. katowickiego w latach 1945–1946, Telefonogram nr 151/46 Komendy Powiatowej MO w Kluczborku.

(10 VIII 1946 r.), dowództwo nad liczącą 10 osób pozostałością jego oddziału objął NN „Błyskawica”. Grupa przez jakiś czas stacjonowała w powiecie kluczborskim⁸⁵.

Próbę wykorzystania kompleksów leśnych w powiecie Olesno podjęli też członkowie organizacji konspiracyjnej, działającej w okolicach Rudy Śląskiej, Siemianowic, Świętochłowic i Nowego Bytomia. Grupa, składająca się przede wszystkim z miejscowej młodzieży, prawdopodobnie nie powstawała w łączności z innymi strukturami organizacyjnymi podziemia. W kwietniu 1946 r. kilkunastu jej członków wyjechało do lasów pod miejscowością Osieczek [Osiecko] w powiecie Olesno⁸⁶. Przywódcą organizacji, używającej nazwy AK, był Augustyn Rybol „Buk” z Nowego Bytomia, od września 1945 r. nauczyciel w Osieczku⁸⁷. Po kilku dniach przebywania w lesie, podkomendni „Buka” zostali wytropieni przez UB. W wyniku obławy przeprowadzonej 26 IV 1946 r. grupę zlikwidowano. Zatrzymano 10 osób, w tym „Buka”. Z pułapki wydostały się tylko 2 osoby⁸⁸.

W latach 1945–1947 na włączonych do województwa śląskiego terenach przedwojennej rejencji opolskiej działały niezbyt liczne i nieposiadające wspólnego ośrodka koordynacyjnego organizacje konspiracyjne. Żadna nie była kontynuatorka podziemia działającego na Śląsku Opolskim w latach II wojny światowej, rozbitego wiosną 1945 r. przez NKWD. Nowo tworzone struktury nie werbowały członków w środowiskach autochtonicznych, prowadziły rekrutację wśród przesiedleńców z kresów II Rzeczypospolitej (Eksterytorialne Okręgi WiN Lwów i Tarnopol) lub przybyszy z centralnej Polski (siatki wywiadowcze i terytorialne WiN). Powstały zadziwiająco homogeniczne grupy, nie odwołujące się

borku z 15 V 1946 r., k. 66. O wkroczeniu ok. godziny 20 do Byczyny oddziału podziemia liczącego ok. 30 żołnierzy, przesłał meldunek Posterunek Kolejowy MO w Byczynie po godzinie 22, już po odejściu partyzantów. Po 23 do miasteczka udała się grupa funkcjonariuszy MO i UB, która oczywiście nie napotkała już napastników.

⁸⁵ B e d n a r e k, op. cit., s. 215–216; AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 063/49, t. 2 – Mat. adm. Wydz. „C”. Materiały historyczne. Sprawozdania, meldunki i opisy walk funkcjonariuszy MO z bandami reakcyjnego podziemia na terenach południowych i północnych woj. katowickiego w latach 1945–1947 (d. sygn. 85A/C), Wykaz band grasujących na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, k. 100.

⁸⁶ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 02/243 – Akta sprawy Kucharczyka Alfonsa (d. sygn. II 2328), Protokół przesłuchania podejrzanego Kucharczyka Alfonsa z 6 XII 1950 r., k. 22; AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 03/806 – Akta śledcze Rybola Augustyna i innych (d. sygn. III 1123), Protokół przesłuchania podejrzanego – oskarżonego Rybol Anieli z 27 IV 1946 r., k. 8; Protokół przesłuchania podejrzanego Słowińskiego Jana z 4 IV 1953 r., k. 29.

⁸⁷ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 02/450 – Sprawa Rybola Augustyna (d. sygn. II 4186), Protokół przesłuchania podejrzanego Rybola Augustyna z 21 I 1949 r., k. 7. Augustyn Rybol zeznał, że inspiratorem działań miał być jego szwagier Jerzy Katka, przedstawiający się jako „pułkownik «Olszyna» lub «Grażyna»”, jako rzekomy dowódca liczących 900 osób sił AK w powiecie Olesno – ibid., k. 8–9.

⁸⁸ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 03/806 – Akta śledcze Rybola Augustyna i innych (d. sygn. III 1123), Sprawozdanie z przeprowadzonej akcji na grupę AK «Buka», Olesno 26 IV 1946 r., k. 2.

do całej społeczności rejonu, w którym przyszło im działać. Oprócz WiN, aktywnego przede wszystkim w dziedzinie gromadzenia informacji i prowadzenia pracy propagandowej, niektóre rejonu przedwojennej rejencji opolskiej były terenem walk partyzanckich. Niewielka skala tych działań ułatwiła rozbięcie poszczególnych oddziałów jeszcze przed amnestią z 1947 r.

POLSKA KONSPIRACJA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W LATACH 1947–1950

LIKWIDACJA STRUKTUR KIEROWNICZYCH PODZIEMIA

Amnestia z 1947 r. nie przerwała wprawdzie aktywności kierowniczych gremiów WiN, działających także na Śląsku Opolskim, lecz umożliwiła ich rozpracowanie przez aparat bezpieczeństwa – przede wszystkim dzięki dekonspiracji wielu działaczy konspiracji, po części pozyskanych następnie jako agentura przez UB. Na przełomie 1947 i 1948 r. ostatecznie rozbito aktywne nadal struktury kierownicze IV Zarządu Głównego WiN. W dniu 2 X 1947 r. w Krakowie został aresztowany prezes Obszaru Południowego WiN kpt. Franciszek Błażej. Przeszukanie jego domu ujawniło m.in. harmonogramy spotkań konspiracyjnych, również mających dopiero nastąpić. Niespełna dwa miesiące później, 27 XI 1947 r. zatrzymano Ł. Cieplińskiego. Jego mieszkanie i sklep stały się miejscem kilkustopniowej zasadzki. W styczniu 1948 r. funkcjonariusze UB aresztowali w Zabrze Stefana Sienkę, którego pozyskano do roli czołowego agenta aparatu bezpieczeństwa, wykorzystanego do rozbicia funkcjonujących jeszcze struktur WiN. Stefan Sienko uwiarygodnił również zmontowaną przez organy bezpieczeństwa prowokacyjną organizację – V ZG WiN. Dnia 1 II 1948 r. w zasadzkę w Poroninie wpadł Mieczysław Kawalec, „prowizorycznie” pełniący funkcję kierownika IV ZG WiN. Oznaczało to definitywny koniec konspiracji WiN⁸⁹.

Również jesienią 1947 r. nastąpiły pierwsze aresztowania w nieprzejawiających aktywnej działalności ogniwach konspiracji lwowskiej. Dnia 26 IX 1947 r. we Wrocławiu zatrzymano członków komórki legalizacyjnej Eksterytorialnego Okręgu Lwowskiego WiN. W wyniku kilkumiesięcznego śledztwa, prowadzonego wyjątkowo brutalnymi metodami, funkcjonariusze UB ustalili wiele kluczowych informacji, dotyczących zwłaszcza obsady kierowniczych stanowisk, stosowanych haseł i adresów mieszkań współpracowników siatki. Działania operacyjne koordynowano w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) w Warszawie, a operacjami terenowymi zajmował się WUBP we Wrocławiu, w ramach sprawy operacyjnej UB „Radwan”⁹⁰.

⁸⁹ B a l b u s, *O Polskę Wolną i Niezawisłą...*, s. 74–76.

⁹⁰ T. B a l b u s, *Sprawa kryptonim „Radwan”. Urząd bezpieczeństwa wobec kadry Okręgu Lwowskiego AK – WiN i środowisk lwowskich*. W: „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa w latach 1944–1956*. Red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 291–293.

W październiku i listopadzie 1947 r. aresztowano w Krakowie kurierów i członków komórki łączności. Uzyskano także dane identyfikujące komendanta Okręgu Lwowskiego Anatola Sawickiego, a 18 listopada w Gliwicach zatrzymano Błażeja Łamasza, prowadzącego w tym mieście jeden z ważniejszych lokali konspiracyjnych Okręgu Lwowskiego⁹¹. W wyniku podjętych działań, do lata 1948 r., funkcjonariusze UB zidentyfikowali i aresztowali znaczną część oficerów funkcyjnych i członków siatki łączności, a także zatrzymali liczne osoby związane z lwowską konspiracją. Po aresztowaniu 16 III 1948 r. komendanta Okręgu Lwowskiego, nie była ona już w stanie kontynuować działań⁹².

W roku 1948 w ramach akcji „X” MBP zlikwidowało kolejną eksterytorialną siatkę konspiracyjną – Okręgu Wileńskiego AK, dla którego Śląsk Opolski był marginalnym terenem działania. Również w województwie śląskim doszło do zatrzymań żołnierzy byłej AK z kresów północno-wschodnich⁹³. Jednym z nich był mieszkający w Nysie Franciszek Stal, który zajmował się działalnością wywiadowczą, a ponadto na polecenie komendanta Antoniego Olechnowicza zewidencjonował grupę żołnierzy byłej wileńskiej AK⁹⁴.

Po rozbiciu ostatnich ogniw kierowniczych podziemia, konspiracją zajęły się nieliczne, pozbawione centralnych ośrodków decyzyjnych i dojrzałych koncepcji działania grupy, w których przeważała młodzież.

W sierpniu 1947 r. w Gliwicach zatrzymano 4 osoby zajmujące się napadami rabunkowymi. Według przywódcy, dwudziestoletniego Jerzego Szulca, żołnierza AK, uczestnika powstania warszawskiego, uzyskane fundusze miały posłużyć do ucieczki na Zachód, by połączyć się z wojskami gen. Władysława Andersa. W wypadku dekonspiracji członkowie grupy J. Szulca planowali: „uciekać do lasu, zrobić własną grupę leśną albo przyłączyć się już do jakiejś partyzantki leśnej”⁹⁵.

⁹¹ Ibid., s. 295–296.

⁹² Ibid., s. 297–306.

⁹³ Okręg Wileński AK podlegał organizacyjnie bezpośrednio Sztabowi Naczelnego Wodza w Londynie. Komendantem OW był płk Antoniego Olechnowicz „Pohorecki” – P. N i w i ń s k i, *Okręg Wileński AK w latach 1944–1948*, Warszawa 1999, s. 233.

⁹⁴ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 08/1200, t. I – Akta Stala Franciszka (d. sygn. 29779/II), Protokół przesłuchania Stala Franciszka z 13 XI 1948 r., k. 11–12; ibid. – Akt oskarżenia przeciwko Stalowi Franciszkowi, k. 24–25. Olechnowicz zalecał podkomendnym, w oczekiwaniu na wybuch wojny między ZSSR a Anglosasami, organizować grupy byłych akowców, oparte na kontaktach towarzyskich (tzw. grupy mobilizacyjne). Ich celem było stworzenie kadr dla przyszłej Armii Polskiej, która miała powstać po wyzwoleniu Polski przez mocarstwa zachodnie – P. N i w i ń s k i, *Okręg Wileński...*, s. 233.

⁹⁵ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. 06/1067 – Akta śledcze w sprawie Jerzego Szulca i innych (d. sygn. III 38211), Protokół przesłuchania Szulca Jerzego z sierpnia 1950, k. 5, Protokół przesłuchania podejrzanego Szulca Jerzego z 27 VIII 1947 r., k. 52–52 v., Protokół przesłuchania oskarżonego Gocyły Zdzisława z 27 VIII 1947 r., k. 60 v.

Dnia 20 IV 1949 r. aresztowano grupę młodzieży związaną z zakonikiem ks. Władysławem Kielarem. W toku śledztwa zatrzymani zeznali, że w Lwowie od roku 1943 byli członkami konspiracyjnego Harcerstwa Polskiego. Jego komendantem był Zygmunt Kleszczyński „Stanisław”. Członkowie Harcerstwa Polskiego uczyli się życiorysu Romana Dmowskiego i hymnu Młodzieży Wszechpolskiej, dyskutowali o endeckich koncepcjach „Polski narodowej”. W roku 1945 Z. Kleszczyński zawiesił działalność we Lwowie, polecił jednak podjąć kontakty po przesiedleniu na Zachód. Jedną z harcerek, Maria Piekorz po przybyciu do Opola zorganizowała kilkoosobowy zastęp żeński. Na terenie Bytomia w ten sam sposób postąpiła Janina Sitnik. Nowe struktury utworzono w Gliwicach. Latem 1946 r. organizacja liczyła już kilkadziesiąt osób. Wiosną 1947 r. jej członkowie ujawnili się. Jednak w środowisku nadal utrzymywano wzajemne kontakty, a ks. W. Kiejar, opiekun młodzieży, organizował spotkania i wycieczki. Ostatnie spotkanie w Branicy zakończyło się aresztowaniem uczestników⁹⁶.

W grudniu 1948 r. na terenie Głubczyc uczeń miejscowego Liceum Ogólnokształcącego Tadeusz Masiak założył organizację Związek Narodowo-Katolicki. Przystąpiło do niej kilku kolegów szkolnych oraz nauczyciel Kazimierz Czarniecki. Dostarczona przez niego uczniom książka Stanisława Grabskiego *Państwo narodowe* posłużyła do opracowania ulotek. Ponadto licealiści kilkakrotnie zerwali flagi i portrety komunistycznych dostojników, a także malowali na murach hasła „szkalujące przywódców Państwa Polskiego i ZSRR”. Zatrzymano ich w czerwcu 1949 r.⁹⁷.

Na przełomie 1949 i 1950 r. w Zabrze do tworzenia Polskiej (lub Podziemnej) Organizacji Wojskowej (POW) przystąpił Stanisław Błauciak. Miała ona chronić Kościół w Polsce przed represjami ze strony komunistycznych władz. Stanisław Błauciak namówił do współpracy jeszcze trzech kolegów. Próbował także przekazać wiadomość o utworzeniu POW metropolicie krakowskiemu, arcybiskupowi Adamowi S. Sapiesze. Grupa Błauciaka faktycznie nie podjęła żadnej działalności, poza napisaniem wspomnianego listu i prowadzeniem dyskusji politycznych we własnym gronie⁹⁸.

Słabe podziemie z lat 1947–1950 nie może zostać liczbowo czy też jakościowo porównane z organizacjami działającymi w okresie wcześniejszym. Po rozbiciu struktur kierowniczych organizacji WiN, składających się z doświadczonych

⁹⁶ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 04/2171, t. 2 – Akta sprawy Kleszczyńskiego Zygmunta i innych, raport dotyczący sprawy Zygmunta Kleszczyńskiego „Stanisław” i innych członków Harcerstwa Polskiego, k. 167–170.

⁹⁷ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 057/663 – Charakterystyka organizacja młodzieżowej „Związek Narodowo-Katolicki” działającej na terenie LO w Głubczycach, k. 1.

⁹⁸ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. 02/98, t. 5 – Akta śledcze Błauciaka i innych (d. sygn. II 586), Protokół przesłuchania Błauciaka Stanisława z 8 V 1950 r., k. 71–71 v.

żołnierzy konspiracji, ich tradycje przejęła młodzież. Brak biegłości organizacyjnej, nieumiejętność przestrzegania zasad konspiracji, łatwowierność były wykorzystywane przez pracowników aparatu bezpieczeństwa, dosyć łatwo rozbijających grupy konspiracyjnej młodzieży. Nie mogło być mowy o wyłonieniu kierowniczego ośrodka konspiracji, choćby na skalę lokalną. Poważny regres w stosunku do okresu wcześniejszego cechował założenia ideowe podziemia po 1947 r. Grupy młodzieży nie były w stanie przedstawić spójnego programu politycznego, koncepcji, czy nawet taktyki działania. Ich aktywność ograniczała się na ogół do kolportażu ulotek i pisania antykomunistycznych haseł na murach. Należy jednak podkreślić, że dzięki nim została zachowana ciągłość oporu przeciwko komunistycznej władzy.

W zmienionych warunkach, w 1950 r., gdy w związku z konfliktem w Korei powszechnie oczekiwano wybuchu wielkiej wojny pomiędzy obozem komunistycznym a zachodnimi demokracjami, w konspiracji antykomunistycznej znaleźli się po raz kolejny niektórzy byli członkowie AK i WiN, pozostający jeszcze na wolności. Część z nich związanych zwłaszcza ze eksterytorialnymi strukturami lwowskimi znalazła się w istniejącej do grudnia 1952 r. prowokacyjnej siatce tzw. V Zarządu Głównego WiN.

Prawdopodobnie w 1950 r. członkom prowokacyjnej organizacji udało się namówić do współpracy Irenę Mogielnicką „Animę”, zamieszkałą w Bytomiu była łączniczkę lwowskiej konspiracji. Zaproponowano jej prowadzenie działalności wywiadowczej na rzecz państw anglosaskich, w ramach własnej siatki, do której miała werbować znajomych ze Lwowa⁹⁹. Irena Mogielnicka pozyskała niewielką grupę współpracowników i do dnia aresztowania (27 XII 1952 r., w związku z zakończeniem działalności fasadowej organizacji konspiracyjnej) przekazywała raporty informacyjne¹⁰⁰.

Autentyczna organizacja powstała w kręgu byłych konspiratorów z Rzeszowszczyzny. Jej założycielem był Zenon Sobota vel Tomaszewski (ps. Świda”), dawny członek AK z podokręgu Rzeszów, agent NKWD i MBP, który walczył przyczynił się do rozpracowania WiN. Po „wypadnięciu z łask” aparatu bezpieczeństwa i aresztowaniu, Z. Sobota od przełomu 1948 i 1949 r. przystąpił do tworzenia struktur konspiracyjnej organizacji „Kraj”, która przygotowywała sprawozdania

⁹⁹ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 032/16, t. 3, cz. 1 – Mat. dot. członków AK i WiN z terenu Lwowa i innych okolic. Lata od 1952 do 1953 (d. sygn. adm. III 17B/3), Protokół przesłuchania Mogielnickiej Ireny z 31 XII 1952 r., k. 179–180; *ibid.* – Protokół przesłuchania Mogielnickiej Ireny z 1 I 1953 r., k. 188–189; *ibid.*, cz. 2 – Protokół przesłuchania Mogielnickiej Ireny z 2 I 1953 r., k. 6–7.

¹⁰⁰ *Ibid.*, cz. 2 – Protokół przesłuchania Mogielnickiej Ireny z 2 I 1953 r., k. 2–4; *ibid.* – Informacja szefa WUBP Katowice dla zastępcy dyrektora Departamentu III MBP z 27 XII 1952 r., k. 64.

informacyjne przekazywane do ambasady USA i organizowała akcje dywersyjne i rekwizycyjne¹⁰¹.

W Zabrze powstała grupa dywersyjno-terrorystyczna „Kalina”, dowodzona przez Ryszarda Cieślaka. Jej członkowie 9 IX 1951 r. dokonali udanego zamachu na spikera Stefana Martykę¹⁰². W odpowiedzi funkcjonariusze UB dokonali masowych zatrzymań wśród dawnych członków podziemia. W czerwcu 1952 r. ujęto zamachowców, a 2 VII 1952 r. w walce z obławą zginął Sobota¹⁰³. Za przynależność do organizacji w województwie śląskim zatrzymano co najmniej 19 osób, głównie z Zabrze (nie licząc czwórki wykonawców zamachu)¹⁰⁴.

Podziemie na Śląsku Opolskim nie osiągnęło rangi istotnego czynnika politycznego. W latach 1945–1947 zrzeszało kilkuset ludzi, którzy ograniczali się do działań zorientowanych przede wszystkim na własne środowiska. Poza obszarem zainteresowania konspiracji znalazła się ludność autochtoniczna. Słabość własnych struktur przy jednoczesnej silnej kontrakcji aparatu bezpieczeństwa, doprowadziła do sytuacji, w której od lata do jesieni 1946 r. większość siatek organizacyjnych została zlikwidowana przez UB. Kontynuujące w ograniczonych formach walkę kierownicze ośrodki podziemia, w wypadku IV ZG WiN działające na terenie miast przemysłowych przedwojennej rejencji opolskiej, zostały rozbite na przełomie 1947 i 1948 r. W latach 1948–1950 na Śląsku Opolskim działały niewielkie, efemeryczne organizacje, zrzeszające przeważnie młodzież. Brak doświadczenia konspiracyjnego powodował szybką dekonspirację i likwidację przez aparat bezpieczeństwa PRL. W roku 1950 w związku z powszechnymi nadziejami na wybuch wojny pomiędzy mocarstwami, w Zabrze i Bytomiu, do szeregów konspiracji przystąpili dawni członkowie podziemia. Jedni znaleźli się w kontrolowanej przez „bezpiekę” V Komendzie WiN, inni w autentycznej organizacji „Kraj”. Ich działalność, choć w różnych okolicznościach, została przerwana przez aparat bezpieczeństwa w 1952 r.

¹⁰¹ T. Bałbus, „Człowiek, żołnierz, współpracownik MBP”. *Sprawa Zenona Soboty „Świdry” – czyli o poplątanych życiorysach ludzi podziemia*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1, s. 310–311.

¹⁰² AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 032/83 – Materiały dotyczące nielegalnej organizacji „Kraj”. Rok 1952 (d. sygn. adm III, 91/3), Protokół przesłuchania świadka Cieślak Ryszard z 23 X 1952 r., k. 201–202; AP Katowice, WSR Katowice – Akta w sprawie Gilety Kazimierza, sygn. Sr 505/52, Protokół przesłuchania świadka Cieślaka Ryszarda, k. 44. Rola spikera radiowego Stefana Martyki, była przez niektórych historyków porównywana z funkcją rzecznika rządu. Bałbus, „Człowiek, żołnierz...”, s. 311.

¹⁰³ Ibid., s. 312.

¹⁰⁴ AIPN Katowice, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 032/83 – Materiały dotyczące nielegalnej organizacji „Kraj”. Rok 1952 (d. sygn. adm III, 91/3), Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy nielegalnej organizacji „Kraj” z 23 IX 1952 r., k. 76.

ADAM DZIUBA

THE POLISH INDEPENDENCE UNDERGROUND IN OPOLE SILESIA IN THE YEARS 1945–1950

In the area of the former Opole Regency the activity of the Polish anticommunist underground did not develop to the degree comparable with that in the territory of Central Poland, or even in the Polish part of Upper Silesia before the War. The weakness and small number of the underground structures resulted from the following: poor engagement of the native population, dispersion of the activity among a few organizations possessing separate commanding centers, as well as decisive counteraction on the part of the security services. The structures of the post-Home-Army underground finally organized in 1945 were created independently from each other by newcomers from Central Poland – especially from Rzeszów Region (the territorial network, intelligence and commanding center of WiN) and repatriates from the Eastern lands (Exterritorial Districts of Liberty and Independence Lvov and Tarnopol). Beside these organizations there existed also smaller groups and armed detachments. There were no structures of the National Armed Forces founded in the Opole Region, though. In the summer of 1946 the counteroffensive of the Security Bureau led to elimination of smaller underground groups and detachments. Later, the territorial structures of WiN, both of the Rzeszów and Tarnopol people, were liquidated by the security services in the autumn of 1946. The turn of 1947/1948 saw only the commanding centers of WiN and the exterritorial Lvov conspiracy survive. The ultimate elimination of the post-Home-Army underground in 1948, however, did not put an end to the resistance against the communist state. Acts of resistance were organized by weak and inexperienced groups of youth conspiracy, which were no match against functionaries of the Security Bureau. Nevertheless, the latter were not able to prevent continual spontaneous rise of new underground

ADAM DZIUBA

DIE UNTERGRUNDORGANISATIONEN FÜR DIE POLNISCHE UNABHÄNGIGKEIT IM OPELNER SCHLESIEIN IN DEN JAHREN 1945–1950

In den Gebieten des ehemaligen Opolner Regierungsbezirks war die Aktivität des polnischen antikommunistischen Untergrunds geringer als in den Gebieten Zentralpolens oder auch in dem Teilgebiet Oberschlesiens, das vor dem Krieg zu Polen gehört hatte. Die Schwäche und der geringe Umfang der Konspirationsstrukturen resultierten aus der sehr geringen Anteilnahme der heimischen Bevölkerung, der Zersplitterung in mehrere Organisationen, die eigene Kommandozentren besaßen und der entschiedenen Gegenaktion des Sicherheitsapparates. Die im Herbst 1945 endgültig geformten Strukturen der Nachfolgeuntergrundbewegung der Heimatarmee AK wurden unabhängig voneinander von Ankömmlingen aus Zentralpolen, vor allem aus dem Rzeszower Land (Gebiets-, Spionagenetz und Kommandozentrum der Organisation „Freiheit und Unabhängigkeit“ [„WiN“]) und den Umsiedlern aus den Kresy Wschodnie, den Ostgebieten Polens, (Exterritoriale Bezirke der „Freiheit und Unabhängigkeit“ Lemberg und Tarnopol) gebildet. Neben diesen Organisationen gab es auch kleinere Gruppierungen und bewaffnete Truppen. Im Opolner Land kam es nicht zur Bildung der Nationalen Streitkräfte. Im Sommer 1946 führten die Operationen des Sicherheitsamts zur Zerschlagung der kleineren Gruppen und der Untergrundtruppen. Die Gebietsstrukturen der „Freiheit und Unabhängigkeit“ der Umsiedler aus Rzeszów wie auch aus Tarnopol wurden wiederum vom Sicherheitsapparat im Herbst 1946 liquidiert. Bis zur Jahreswende 1947/1948 konnten sich da-

gegen die Kommandozellen der „Freiheit und Unabhängigkeit“ und die exterritoriale Lemberger Konspiration halten. Die endgültige Beseitigung der Nachfolgeuntergrundorganisation der Heimatarmee AK im Jahre 1948 führte nicht zur Beendigung des Widerstandes gegen den kommunistischen Staat. Schwache und unerfahrene konspirative Jugendgruppen versuchten diesen wiederzubeleben. Die Funktionäre des Sicherheitsamtes zerschlugen sie rasch, konnten jedoch die stetige spontane Bildung von weiteren konspirativen Gruppen nicht verhindern.

TOMASZ KURPIERZ

SKAZANI NA KARĘ ŚMIERCI Z TERENU ŚLĄSKA OPOLSKIEGO PRZEZ WOJSKOWY SĄD REJONOWY W KATOWICACH W LATACH 1946–1950

Wymiar sprawiedliwości w pierwszych latach powojennych stanowił w Polsce wprawdzie nie najważniejszy, ale istotny element struktur nowej władzy. Przy zachowaniu pozorów ciągłości aparatu prokuratorsko-sądowniczego, już od 1944 r. komuniści rozpoczęli rozbudowę sądownictwa wojskowego, którego kompetencje znacznie wówczas rozszerzono. Kara śmierci, najwyższa sankcja jaką dysponuje państwo wobec jednostki, przestała być w Polsce do 1956 r. przez swą powszechność karą wyjątkową. Wyposażone w wiele niezwykle surowych aktów prawnych sądownictwo wojskowe, obok jednostek sowieckich i urzędów bezpieczeństwa, odegrało podstawową rolę w likwidacji podziemia antykomunistycznego¹.

Od roku 1946 najbardziej represyjną funkcję spełniały przede wszystkim wojskowe sądy rejonowe (WSR), przed którymi stanęło najwięcej osób oskarżonych o działalność polityczną przeciwko nowemu ustrojowi. Sądy te powołane zostały 20 I 1946 r. rozkazem ministra obrony narodowej, który przekazał nowo powstałym jednostkom część dotychczasowych kompetencji sądów garnizonowych, okręgowych i dywizyjnych. Oprócz rozpatrywania spraw karnych przeciwko funkcjonariuszom bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, a od 1949 r. żołnierzom Wojsk Ochrony Pogranicza, wojskowe sądy rejonowe, na podstawie specjalnych przepisów prawa, upoważnione zostały również do sądenia osób cywilnych. Wraz z utworzonymi jednocześnie wojskowymi prokuratorami rejonowymi obejmowały swym zasięgiem obszar województwa. Początkowo pracę rozpoczęło czternaście prokuratur i sądów wojskowych w: Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Koszalinie (przeniesiony do Szczecina), Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Rzeszowie, Warszawie i Wrocławiu; w 1950 r. w wyniku zmian administracyjnych i zwiększenia liczby województw utworzono

¹ P. K ł a d o c z n y, *Kara śmierci jako wykładnik polityki karnej państwa w latach 1944–1956. W: Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*. Red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2000, s. 67–81.

jeszcze trzy dodatkowe: w Koszalinie (ponownie zorganizowany), Opolu i Zielonej Górze. Ustawą z 5 IV 1955 r. uprawnienia wojskowych sądów rejonowych w sprawach toczonych przeciwko osobom cywilnym przekazano sądom powszechnym, natomiast przeciwko „mundurowym” odpowiednim sądom wojskowym. Spowodowało to w konsekwencji ich rozformowanie 25 IV 1955 r. oraz likwidację, która w większości przypadków przeprowadzona została do sierpnia tegoż samego roku².

Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach powstał na bazie miejscowego Wojskowego Sądu Garnizonowego (WSG), który formalnie zakończył działalność 26 III 1946 r. Swą jurysdykcją objął teren województwa śląskiego, a więc również obszar przedwojennej rejencji opolskiej. Po utworzeniu województwa opolskiego, 28 VI 1950 r., powołany został Wojskowy Sąd Rejonowy w Opolu, który działał formalnie do listopada 1954 r. Pierwszym szefem katowickiego WSR został kierujący dotychczas tamtejszym WSG mjr/ppłk Julian Giemborek. Objął on stanowisko w kwietniu (z powodu jego oddelegowania do sądów doraźnych działających w Białostockiem i Poznańskiem, początkowo p.o. szefa pełnił kpt Aleksander Warecki) i sprawował je do marca 1947 r. Jego następcą został mjr/ppłk Adam Maas, który pozostał na tym stanowisku przez ponad rok. Do roku 1950 szefami WSR byli jeszcze mjr Edward Milewski oraz ppłk Julian Wilk. Istniejący dotychczas WSG w Katowicach sprawował orzecznictwo jedynie w siłach zbrojnych, stąd też jego struktura i obsada dostosowane były wyłącznie do potrzeb wojska. Rozszerzenie jurysdykcji również – a jak pokazała praktyka – przede wszystkim na osoby cywilne spowodowało konieczność zwiększenia liczby orzekających sędziów, bowiem katowicki WSR w momencie powstania dysponował zaledwie 12 oficerami, 4 podoficerami, 2 szeregowymi oraz 3 pracownikami kontraktowymi. W związku z tym kadrę rozszerzono o oficerów zasiadających dotychczas w Wojskowym Sądzie Dowództwa Okręgu Wojskowego nr 4, któremu wcześniej podlegał m.in. WSG w Katowicach³.

² Zob. np. *Księga świadectw. Skazani na karę śmierci w czasach stalinowskich i ich losy*. Red. K. Madej, J. Żaryn, J. Żurek, Warszawa 2003, s. XXVI i n.; Ł. Kamiński, *Skazania na śmierć przez sądy wojskowe w 1945 r.* W: *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*. Red. Ł. Kamiński, t. 2, Wrocław 1999, s. 96–97; S. Zieliński, *Skazania na śmierć przez sądy WP w latach 1944–1945. Wyroki, których być nie powinno*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 1, s. 219–251; K. Szwaagrzyk, *Winni? – niewinni? Dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945–1956) w świetle dokumentów sądowych*, Wrocław 1999, s. 57, 138.

³ Centralne Archiwum Wojskowe, zespół: Akta osobowe: Juliana Giemborka, sygn. 1268/67/61; Wiktora Adamskiego (Altschülera), sygn. 1258/67/1; Edmunda Ronowicza, sygn. 1641/79/114; Mieczysława Janickiego, sygn. 909/63/10 i in.; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej: AIPN Katowice), zespół: Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (dalej: WSR Katowice), sygn. 279/1 – Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach (dalej: WSR Katowice) za 1–31 III 1946, k. 14–15; K. Szwaagrzyk, *Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1955*, Warszawa 2000, s. 79–82, 167–170; K. Szwaagrzyk, *Wojskowy Sąd Okręgowy IV w latach 1945–1954*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2000, nr 14, s. 104–120.

W latach 1946–1950 WSR w Katowicach rozpatrzył 4579 spraw (na 6379 w całym okresie jego istnienia do 1955 r.)⁴. Podstawę orzecznictwa stanowiło specjalne, niezwykle represyjne ustawodawstwo, którego twórcy czerpali wzorce z sowieckiego prawa i procedury karnej. Sprawy rozpatrywano głównie na podstawie Kodeksu karnego Wojska Polskiego, wprowadzonego dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) z 23 IX 1944 r. (kara śmierci z dziesięciu artykułów) oraz dekretów: O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną, jeńcami oraz zdrajców narodu polskiego (z 31 VIII 1944 r., kara śmierci z trzech artykułów); O ochronie państwa (z 30 X 1944 r., kara śmierci z jedenastu artykułów); O przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (dwa dekrety z 16 XI 1945 i 13 VI 1946 r., kara śmierci odpowiednio z trzech i jedenastu artykułów) oraz O ochronie tajemnicy służbowej i państwowej (z 26 X 1949 r.). Na uwagę zasługuje również wprowadzony wraz z innymi aktami prawnymi 16 XI 1945 r. dekret O postępowaniu doraźnym, którego przepisy od 25 VI 1946 r. zastosowano również w pracy sądów wojskowych⁵.

Najbardziej represyjny okazał się pierwszy okres działania sądu – przez dziewięć miesięcy do końca 1946 r. rozpatrzono aż 1344 spraw. W latach następnych liczba ta systematycznie się zmniejszała – w całym 1947 r. rozpoznano 1105 spraw, w kolejnych latach: 1948 – 819, 1949 – 723, 1950 – 588⁶. O skali działania i represyjności WSR świadczyła jednak nie tylko liczba rozpatrywanych spraw, ale przede wszystkim liczba orzeczonych wyroków śmierci. W latach 1946–1950 sąd ten wydał 222 wyroki śmierci (na ogólną liczbę 264 orzeczonych w całym okresie jego istnienia), z czego 137 zostało wykonanych. Zdecydowanie najczęściej najwyższy wymiar kary orzekany był w 1946 r., kiedy to katowiccy sędziowie wydali 151 wyroków śmierci, a czego wykonano 106. W latach kolejnych najsurowsze wyroki ferowane były już znacznie rzadziej⁷.

⁴ Obliczenia własne na podstawie repertoriów WSR w Katowicach za lata 1946–1955. Zob. Archiwum Sądu Okręgowego w Katowicach (dalej: ASO Katowice), Repertoria WSR Katowice.

⁵ W kolejności chronologicznej: DzU 1944, nr 4, poz. 16, nr 6, poz. 27, nr 10, poz. 50; 1945, nr 53, poz. 300, nr 53, poz. 301; 1946, nr 30, poz. 192; 1949, nr 55, poz. 437. Szerzej zob. np. A. L i t y Ń s k i, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999; P. K ł a d o c z n y, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956). Prawna analiza kategorii przestępstw przeciwko państwu*, Warszawa 2004.

⁶ Obliczenia własne na podstawie repertoriów WSR w Katowicach za lata 1946–1950. Zob. ASO Katowice, Repertoria WSR Katowice. Przedstawione dane statystyczne obejmują okres do końca 1950 r.

⁷ Szczegółowe dane statystyczne zob.: *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach w latach 1946–1955*. Wstęp i oprac. T. Kurpierz, Katowice 2004, s. 12 i n.

Tabela 1

Zestawienie kar śmierci orzeczonych przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach i wykonanych w latach 1946–1950

Lata	Liczba orzeczonych kar śmierci	Liczba wykonanych kar śmierci orzeczonych w danym roku*
1946	151	106
1947	36	21
1948	11	1
1949	11	5
1950	13	4
Łącznie	222	137

* Większość kar śmierci wykonywana była w roku wydania wyroku, w pojedynczych przypadkach karę śmierci wykonywano jednak w roku następnym.

Źródło: Obliczenia własne autora na podstawie repertoriów i akt Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach.

Skala działania wojskowych sądów rejonowych, orzekających szczególnie w pierwszych latach powojennych, przede wszystkim w sprawach politycznych, uzależniona była na ogół od działalności na danym terenie jakichkolwiek form bardziej zorganizowanego oporu wobec nowej władzy. Na Śląsku Opolskim polskie podziemie niepodległościowe nie dysponowało silniejszymi strukturami lub zostało rozbite przez władze hitlerowskie jeszcze przed 1945 r.⁸, a próby zorganizowania na większą skalę konspiracji po wojnie podejmowane były na ogół, choć nie zawsze, przez ludzi przybyłych na ten teren dopiero w roku 1945 i w latach następnych. Większość z nich zaangażowała się w pracę konspiracyjną w ramach struktur poakowskich i właśnie spośród tej grupy najwięcej osób skazanych zostało na najwyższy wymiar kary właśnie z przyczyn politycznych. Trzeba jednak pamiętać, iż zważywszy na znaczny obszar Śląska Opolskiego, liczba wyroków śmierci z tego terenu orzeczonych przez katowicki WSR w latach 1946–1950 stanowiła w skali całego województwa śląskiego raczej nieznaczny odsetek, nie przekraczający 16%. W latach 1946–1950 Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach na terenie Śląska Opolskiego orzekł 36 wyroków śmierci, z tego 17 za faktyczną (lub przypisywaną) działalność polityczną (w tym 5 w podziemiu poniemieckim). Większość procesów, w których orzeczono najwyższy wymiar kary, miała miejsce w okresie od jesieni 1946 do końca stycznia 1947 r.

⁸ Zob. np.: D. T o m c z y k, *Śląsk Opolski 1945. Militarne i polityczne problemy okresu wyzwolenia*, Opole 1989, s. 50–58.

Tabela 2

Powody skazania na karę śmierci na podstawie wyroków Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach w latach 1946–1950 z terenu Śląska Opolskiego

Powód skazania	Liczba orzeczonych wyroków śmierci	Liczba wykonanych wyroków śmierci
Wolność i Niezawisłość, Brygady Wywiadowcze WiN	3	-
Konspiracyjne Wojsko Polskie	2	2
Inne grupy poakowskie	4	-
Inne grupy i organizacje	3	2
Działalność w podziemiu niemieckim	4	4
Sabotaż	1	-
Przestępstwa pospolite, w tym udział w grupach zbrojnych, nadużycia władzy przez funkcjonariuszy MO	17	17
Łącznie	34	25

Źródło: Obliczenia własne autora na podstawie repertoriów i akt Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach.

Pierwszy wyrok śmierci z przyczyn politycznych katowicki WSR za działalność na terenie Śląska Opolskiego orzekł 19 IX 1946 r. na Józefie Oczko. Według oskarżenia miał on wiosną 1945 r. współpracować z kilkunastoosobową grupą dywersyjną żołnierzy niemieckich, ukrywających się w lasach na terenie powiatu gliwickiego (karę śmierci wykonano 12 XI 1946 r. w Gliwicach)⁹.

W następnym miesiącu na najwyższy wymiar kary skazane zostały trzy osoby zaangażowane w działalność w strukturach poakowskich: 23 października w Katowicach Zbigniew Kutermacha „Czarny”, „Arm” oraz Andrzej Kidawski „Orlicz”, „Jer”, organizatorzy gliwickiej Komendy Powiatowej „Kuźnia”, wchodzącej w skład jednej z największych organizacji poakowskich na terenie Górnego Śląska – Konspiracyjnego Wojska Polskiego (KWP). Obaj rozstrzelani zostali 7 I 1947 r. w Katowicach¹⁰. Dzień później, tj. 24 października, również

⁹ Józef Oczko, ur. 9 VI 1926 r., według wyroku miał pełnić rolę łącznika owej grupy. Szerzej zob. Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Katowice) (obecnie w depozycie AIPN Katowice), WSR Katowice – Akta procesowe, sygn. R 420/46; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach...*, s. 75.

¹⁰ Zbigniew Kutermacha, ur. 13 VII 1927 r., od końca 1943 r. żołnierz AK w Radomsku. Prawdopodobnie pod koniec 1945 r., będąc studentem na Politechnice Śląskiej w Gliwicach, nawiązał współpracę z członkami Okręgu Śląskiego KWP i przystąpił do organizowania Komendy Powiatowej KWP „Kuźnia” w powiecie gliwickim, która w marcu 1946 r. weszła w skład Okręgu. Jako dowódca Komendy Powiatowej brał udział w zorganizowaniu siatki wywiadowczej, działającej w Komendzie Powiatowej MO oraz Powiatowy Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Gliwicach. Zajmował się również rozprowadzaniem ulotek. Zatrzymany 11 VI 1946 r. w Częstochowie; Andrzej Kidawski, ur. 10 IX 1924 r., od 1941 r. żołnierz Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), a następnie Armii Krajowej (AK) w Radomsku. Od początku 1946 r. zaangażowany w działalność

w Katowicach odbył się proces grupy poakowskiej Aleksandra Kassaraby „Kamienia”, żołnierza AK z Kościejowa w obwodzie lwowskim, który po repatriacji do miejscowości Sucha Psina, powiat głubczycki stanął na czele około trzydziestoosobowego oddziału żołnierzy AK przybyłych również z Kościejowa i okolic, którzy zajmowali się m.in. gromadzeniem broni i wywiadem wobec lokalnych oddziałów Armii Czerwonej¹¹.

Pod koniec listopada 1946 r. na sesji wyjazdowej w Gliwicach katowicki WSR skazał na karę śmierci Alfreda Gabora, Alojzego Smolorza i Edwarda Chlonda, którzy działali do czerwca 1946 r. w grupie zbrojnej na terenie powiatu gliwickiego, dowodzonej początkowo przez żołnierza AK z Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK Wacława Proszowskiego „Wampira”, a po jego śmierci bezpośrednio przez A. Gabora. Wszyscy decyzją Bolesława Bieruta zostali ułaskawieni, a ich kary zostały zamienione na długoletnie więzienie (na wolność wyszli w latach 1955–1956)¹². Przed sądem stanął wówczas także Jan Mulak „Śmiech”, dowódca grupy dywersyjnej – określonej przez sąd jako Narodowe Siły Zbrojne (NSZ) – działającej na terenie powiatów gliwickiego i strzeleckiego od kwietnia do sierpnia 1946 r., która zorganizowała m.in. śmiertelny zamach na członka Polskiej Partii Robotniczej (PPR) oraz sporządzała i rozpowszechniała ulotki antykomunistyczne (wyrok wykonano 7 II 1947 r. w Katowicach)¹³.

Okręgu Śląskiego KWP, w kwietniu mianowany został szefem wywiadu w KP „Kuznia” na terenie powiatu gliwickiego, zajmował się również kolportażem ulotek oraz w swoim mieszkaniu ukrywał dowódcę Okręgu Śląskiego Gerharda Szczurka „Erga”. Szerzej zob. AIPN Katowice, WSR Katowice, sygn. R 1112/46; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach...*, s. 52–53, 64.

¹¹ Aleksander Kassaraba, ur. 12 VIII 1899 r. Po repatriacji wioski w czerwcu 1945 r. do Suchej Psiny, wznowił działalność konspiracyjną. W marcu 1946 r. nawiązał kontakt z reorganizowaną konspiracją lwowską, m.in. ze strukturami V Rejonu Dzielnicy Północnej Okręgu Lwów AK-WiN. Zajmował się gromadzeniem broni i amunicji, wywiadem wobec lokalnych oddziałów Armii Czerwonej. Skazany został m.in. za zorganizowanie w marcu 1946 r. zamachu na sołtysa Wojnowic (powiat głubczycki). Grupa zlikwidowana została przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Katowicach 5 IX 1946 r. W wyroku rozbił grupę określono jako Armia Krajowa-Samoobrona Wsi. AIPN Katowice, WSR Katowice, sygn. Rd 26/46; T. B a l b u s, *Ludzie podziemia AK-WiN w Polsce południowo-zachodniej (1945–1948)*, t. 2, Wrocław 2004, s. 251–252; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach...*, s. 51–52.

¹² Alfred Gabor, ur. 9 II 1924 r., Edward Chlond, ur. 5 VII 1926 r., Alojzy Smolorz, ur. 3 VI 1926 r. Wszyscy trzej skazani byli członkami powyższej grupy zbrojnej. Według zeznań skazanych, celem oddziału, działającego w powiecie gliwickim od sierpnia 1945 r. miało być zbieranie informacji na temat członków PPR, funkcjonariuszy UB, MO, działalność skupiała się jednak głównie na przeprowadzaniu akcji zbrojnych (według wyroku m.in. zastrzelono gajowego, rozbrojono funkcjonariuszy UB, MO). AIPN Katowice, WSR Katowice, sygn. 1195/46; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach...*, s. 33, 38, 88.

¹³ Jan Mulak „Śmiech”, ur. 3 I 1913 r. Oddział miał dokonać m.in. śmiertelnego zamachu na strażnika (członka PPR) w fabryce materiałów wybuchowych w Krupskim Młynie. Grupa częściowo zlikwidowana została przez PUBP w Gliwicach oraz WUBP w Katowicach. Mulaka zatrzymano 2 VIII 1946 r. AIPN Katowice, WSR Katowice, sygn. R 1196; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach...*, s. 72.

Pięć wyroków śmierci zapadło w pierwszym miesiącu 1947 r. 9 stycznia na sesji wyjazdowej w Opolu najwyższy wymiar kary otrzymali: Konstanty Klimek, Ryszard Kulik, Jan Pacuła, którzy według sądu działali na terenie powiatu opolskiego w związku „Niemiec”, którego zadaniem było m.in. gromadzenie broni (wszystkie wyroki wykonane zostały już 22 stycznia)¹⁴.

Dnia 11 I 1947 r. odbył się w Katowicach proces członków Brygad Wywiadowczych (BW) Wolności i Niezawisłości (WiN). W Bytomiu w strukturach tych działali, pochodzący z Rzeszowszczyzny, Józef Brudniak „Sosna” oraz Emil Wehrstein „Lis”, „Stary”. Obaj przekazywali krakowskiej centrali BW informacje dotyczące sytuacji społeczno-politycznej w Bytomiu i okolicach, zajmowali się także rozszyfrowywaniem struktur PPR, UB, MO i innych organów nowej władzy. Zatrzymani zostali 31 VIII 1946 r. wraz z innymi członkami regionalnej siatki BW (w tym dowódcą Inspektoratu Śląsko-Dąbrowskiego BW WiN Władysławem Szczepką „Ryszardem”) w konsekwencji aresztowań wśród kierownictwa BW WiN w Krakowie. W trakcie procesu zapadły cztery wyroki śmierci (otrzymali je Brudniak, Wehrstein, Szczepka oraz jeden z kierowników zagłębiowskich struktur BW WiN Stanisław Laskowski), wszyscy czterej zostali w marcu 1947 r. ułaskawieni (przebywali w więzieniach do połowy lat pięćdziesiątych)¹⁵.

Pod koniec stycznia 1947 r. skazany został na karę śmierci (w lutym ułaskawiony) Józef Przybyła „Kruk”, który w 1946 r. działał w oddziale o nieustalonej proveniencji na terenie województwa rzeszowskiego, a następnie od marca tegoż roku w powiecie prudnickim, gdzie według wyroku miał uczestniczyć w akcjach zbrojnych na młyny i majątki¹⁶. W sierpniu 1947 r. najwyższy wyrok otrzymał Józef Melanowski „Wszembor”, żołnierz AK, od listopada 1945 r. kierownik Rejonu Opolskiego Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego WiN, obejmującego obwody (kluby): Strzelce Opolskie, Opole, Olesno, Kluczbork, Niemodlin (kara śmierci

¹⁴ Konstanty Klimek, ur. 1 I 1904 r., Ryszard Kulik, ur. 3 III 1913 r., Jan Pacuła, ur. 14 I 1920 r. Zob. AIPN Katowice, WSR Katowice, sygn. Rd 2/47.

¹⁵ Józef Brudniak, ur. 5 IV 1891 r. Od listopada 1945 do lutego 1946 r. działał w strukturach Klubu (Obwodu) Bytom Rejonu Katowice Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego WiN, równocześnie od października 1945 r. pełnił funkcję zastępcy kierownika wywiadu na powiat bytomski BW WiN; Emil Wehrstein, ur. 2 I 1888 r. W roku 1945 współpracownik BW WiN w Rzeszowie, od listopada 1945 do lutego 1946 r. kierownik powiatowy Klubu (Obwodu) Bytom Rejonu Katowice Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego WiN. Po zrezygnowaniu z funkcji kierowniczej pozostał w komórce konspiracyjnej BW w Bytomiu. AIPN Katowice, WSR Katowice, sygn. 1342/46; K. B a n a ś, *Józef Brudniak (1891–1971). W: Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 2, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004, s. 47–49; Z. N a w r o c k i, *Brygady Wywiadowcze (1940–1946) – zarys problematyki*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 45–46; T. B a l b u s, *Struktura, obsada personalna i likwidacja Okręgu Katowice WiN (1945–1948)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15, s. 14.

¹⁶ Józef Przybyła „Kruk”, ur. 20 II 1926 r. W lutym 1946 r., po dezercji z MO, przyłączył się do oddziału zbrojnego działającego na terenie województwa rzeszowskiego, gdzie aktywny był do marca 1946 r., a następnie przeniósł się na teren powiatu prudnickiego. AP Katowice (obecnie depozyt w AIPN Katowice), WSR Katowice, sygn. Sr 59/47.

zamieniona została na 15 lat, w grudniu 1947 r. Najwyższy Sąd Wojskowy przekazał ją do ponownego rozpatrzenia, o dalszym jej biegu brak danych¹⁷. Do 1950 r. katowicki WSR wydał z przyczyn politycznych na terenie przedwojennej rejencji opolskiej jeszcze dwa wyroki śmierci: 21 V 1949 r. skazany został Stanisław Mossakowski „Jastrząb”, członek działającej w Gliwicach od końca 1947 do 1948 r. kilkunastoosobowej organizacji Liga Walki z Komuną (wyrok wykonano)¹⁸, zaś 23 VIII 1949 r. górnik Alfred Siedlaczek, którego oskarżono o sabotaż (w październiku 1949 r. karę zamieniono na 8 lat)¹⁹.

Półowa kar śmierci orzeczonych w latach 1946–1950 przez katowicki WSR w odniesieniu do Śląska Opolskiego dotyczyła przestępstw kryminalnych. Najczęściej były to typowe napady rabunkowe z bronią w rękę, jakkolwiek zdarzały się również sprawy, których okoliczności są dość niejednoznaczne i budzą spore wątpliwości, np. w październiku i grudniu 1949 r. na dwóch sesjach wyjazdowych w Koźlu i Rybniku skazano na karę śmierci w tej samej sprawie łącznie 4 osoby (2 z nich wykonano) za zabicie sołtysa. Konflikt wybuchł po decyzji Komisji Regulacyjnej Urzędu Ziemskiego o odebraniu jednemu ze skazanych części gospodarstwa i zakończył się ostatecznie zamordowaniem owego urzędnika samorządowego²⁰. Czy sprawę tę traktować jako przestępstwo pospolite, czy też bardziej o podłożu politycznym, jest to – jak wydaje się – kwestia interpretacji. Przed katowickim WSR stawali również funkcjonariusze MO i UB. Jeden przypadek był szczególnie drastyczny – w lipcu 1946 r. na karę śmierci skazano 3 milicjantów (wyroki wykonano) z posterunku w Łubnianach, powiat opolski, którzy w tamtejszym areszcie po torturach zabili kilka osób narodowości niemieckiej, drugie tyle okaleczyli tłumacząc, iż „ofiary były narodowości niemieckiej oni sami zaś tak wielkich cierpień doznali od Niemców [tak w oryg. – przyp. T. K.] w czasie okupacji, iż obecnie nie mogli powstrzymać swego uczucia zemsty”²¹.

¹⁷ Józef Melanowski, ur. 31 I 1895 r., zatrzymany w wyniku rozpracowania agenturalnego „Świder”, przeprowadzonego przez WUBP w Katowicach. ASO Katowice, Repertorium WSR Katowice (sprawa sygn. Sr 237/47); A. D z i u b a, Podziemie poakowskie na Górnym Śląsku, [w druku] s. 80, 86; T. B a l b u s, *Zrzeszenie WiN na Dolnym i Górnym Śląsku (struktury okręgowe)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 17, s. 130.

¹⁸ Stanisław Mossakowski, ur. 4 II 1930 r. Od listopada 1947 do listopada 1948 r. członek Ligi Walki z Komuną zajmujący się sporządzaniem i kolportowaniem ulotek, malowaniem antyrządowych haseł. Mossakowski skazany został za zastrzelenie 1 VII 1948 r. w Gliwicach członka ORMO. ASO Katowice, Repertorium WSR Katowice (sprawa sygn. Sr 318/49); AIPN Katowice, sygn. 057/92.

¹⁹ Alfred Siedlaczek, ur. 3 V 1907 r. Górnik strzałowy, skazany za sabotaż, w czasie śledztwa i procesu konsekwentnie twierdził, że materiał wybuchowy przechowywał w celu zaoszczędzenia czasu i zwiększenia wydajności pracy (by unikać zbędnych przestojów w oczekiwaniu na dostawę nowych materiałów). AP Katowice (obecnie depozyt w AIPN Katowice), sygn. Sr 522/49.

²⁰ Szerzej zob. AP Katowice, WSR Katowice (obecnie depozyt w AIPN Katowice), sygn. Sr 129/50.

²¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, zespół: Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, sygn. 01258/145 – Rozkaz S. Radkiewicza nr 88 [z X 1946], k. 158.

Cała sprawa dotarła do samego ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza, który w październiku 1946 r. wydał specjalny rozkaz skierowany do wszystkich funkcjonariuszy UB i MO, w którym poinformowano o wykonanych wyrokach na milicjantach i ostrzeżono, iż w razie podobnych przypadków wyciągane będą takie same konsekwencje²².

Zważywszy na liczbę orzeczonych wyroków śmierci w porównaniu do innych części województwa śląskiego, zakres działania WSR w Katowicach w latach 1946–1950 na terenie Śląska Opolskiego był znacznie mniejszy. Dla porównania na Podbeskidziu tylko w okresie od maja 1946 do stycznia 1947 r. sąd ten wydał aż 52 kary śmierci z przyczyn politycznych²³. Większy udział niż w pozostałych częściach województwa miał on natomiast w zwalczaniu najpoważniejszych przestępstw kryminalnych (w grupie tej nie ułaskawiono ani jednej osoby skazanej na najwyższy wymiar kary). Mniejsza liczba wyroków śmierci nie wynikała jednak – jak wydaje się – z mniejszej represyjności sądownictwa wojskowego na tym terenie, ale przede wszystkim z faktu, iż na Śląsku Opolskim nie rozwinęła się silniejsza konspiracja antykomunistyczna, a stosunkowo nieliczne organizacje, który podjęły próby działań podziemnych – najczęściej z inicjatywy osób przybyłych na ten teren dopiero po wojnie – zostały dość szybko rozbite.

TOMASZ KURPIERZ

THE INHABITANTS OF THE OPOLE REGION SENTENCED TO DEATH BY WSR IN KATOWICE IN THE YEARS 1946–1950

From 1944 the army justice system constituted a significant element of the structure of the new authorities in Poland. From 1946 on Regional Army Courts of Law (WSR) played the most repressive function as the most people charged with political activity against the new socio-political system were bound to appear before them. The WSR in Katowice covered with its jurisdiction the area of the Province of Silesia, that is including the one of Opole Regency from the time before the War (after creating Opole Province in 1950 there was established also a WSR in Opole which was in operation formally until 1954). In the years 1946–1950, the WSR in Katowice examined 4,579 cases (out of 6,379 ones examined within the whole period of its existence till 1955). The scale of the activity of any WSR was generally dependent on the activity of the anticommunist Opposition in the area. In Opole Silesia, the Polish independence underground did not possess any strong structures. Therefore, the number of death sentences for the convicted from the Opole region, which were passed by the WSR in Katowice in the years 1946–1950, constituted an insignificant percentage as regards the scale of the whole Silesian Province (not exceeding 16 percent). In the years under examination the WSR in Katowice passed 36 death sentences in Opole Silesia, out of which 17 verdicts concerned actual (or attributed) political activity (including 5 in the post-German under-

²² Ibid.

²³ Por. T. Kurpierz, *Procesy żołnierzy podziemia zbrojnego na Podbeskidziu przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach w latach 1946–1947*. W: *Podziemie niepodległościowe na Podbeskidziu w latach 1939–1947*. Red. A. Namysł, T. Kurpierz, Bielsko-Biała 2002, s. 137.

ground). The majority of trials in which the capital punishment was passed took place between autumn 1946 and the end of January 1947.

TOMASZ KURPIERZ

**DIE IN DEN JAHREN 1946–1950 VOM MILITÄRKREISGERICHT IN KATTOWITZ
(KATOWICE) ZUM TODE VERURTEILTEN AUS DEM OPPELNER LAND**

Das Militärjustizwesen war ab 1944 ein bedeutendes Element der Strukturen der neuen Staatsgewalt. Von 1946 an erfüllten die Militärkreisgerichte (WSR), vor die größtenteils Personen gestellt wurden, die der politischen Aktivität gegen das neue System beschuldigt wurden, die repressivsten Funktionen. Die Gerichtsbarkeit des Militärkreisgerichts in Kattowitz umfasste das Gebiet der schlesischen Woiwodschaft, also auch das Gebiet des Oppelner Regierungsbezirks der Vorkriegszeit. Nach der Errichtung der Oppelner Woiwodschaft im Jahre 1950 wurde das Militärkreisgericht zu Oppeln eingerichtet, das formal bis zum Jahre 1954 existierte. In den Jahren 1946–1950 hat das Militärkreisgericht in Kattowitz 4579 Fälle untersucht (von insgesamt 6379 Fällen im Zeitraum bis 1955). Das Wirkungsausmaß der Militärkreisgerichte hing in der Regel von der Aktivität der antikomunistischen Opposition in dem jeweiligen Gebiet ab. Im Oppelner Schlesien wies die Untergrundbewegung für die Unabhängigkeit keine stärkeren Strukturen auf. Die Zahl der Todesurteile gegen Personen aus dem Oppelner Gebiet, die vom Kattowitzer Militärkreisgericht in den Jahren 1946–1950 verhängt wurden, machte in der Skala der ganzen Woiwodschaft nur einen geringen Prozentsatz aus, der die 16 %-Marke nicht überschritt. In den Jahren 1946–1950 verhängte das Militärkreisgericht in Kattowitz im Oppelner Schlesien 36 Todesurteile, darunter 17 für tatsächliche (oder beigemessene) politische Aktivität (davon fünf im deutschen Untergrund). Der größte Teil der Prozesse, in denen die Höchststrafe verhängt wurde, fand im Zeitabschnitt vom Winter 1946 und Ende Januar 1947 statt.

ANDRZEJ HANICH

RELACJE PAŃSTWO – KOŚCIÓŁ KATOLICKI W CZASACH WŁADYSŁAWA GOMUŁKI I EDWARDA GIERKA (1956–1980) ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

KONFRONTACYJNA POLITYKA WŁADZ PRL WOBEC KOŚCIOŁA W OKRESIE RZĄDÓW WŁADYSŁAWA GOMUŁKI (1956–1970)

Po okresie stalinizacji kraju, kiedy bunt robotników poznańskich i wydarzenia październikowe w 1956 r. doprowadziły do uwolnienia z więzienia i wyniosły do władzy Władysława Gomułkę, wydawało się, że „idzie nowe”, że nadchodzi czas normalizacji życia w Polsce. Te nadzieje podzielał również Kościół katolicki, który w czasach stalinowskich doznał szczególnych upokorzeń i prześladowań, włącznie z procesami pokazowymi, wysiedleniem i aresztowaniem wielu biskupów i kapłanów, w tym także prymasa Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego. Liberalizacja polityki wyznaniowej nowych władz PRL, jaka nastąpiła po przełomie październikowym 1956 r., nie trwała jednak długo. Mimo zwolnienia z internowania prymasa i powrotu do swych diecezji wysiedlonych biskupów czy wprowadzenia religii do szkół, dość szybko nastały stare, wypróbowane metody. Rok 1959 był początkiem powrotu represyjnego kursu polityki wyznaniowej.

Tak więc mimo procesu odwilżowego i nowelizacji dekretu z 1953 r. o obsadzeniu stanowisk kościelnych, władze PRL w dalszym ciągu dość często odmawiały zgody na mianowanie proboszczów i administratorów parafii (nie mówiąc już o biskupach ordynariuszach), a w niejednym przypadku żądano nawet usunięcia proboszcza z parafii. Toteż niektóre parafie długo musiały czekać na swoich duszpasterzy.

Mimo wprowadzenia religii do szkół w 1957 r., przystąpiono niebawem do redukcji lekcji religii w szkołach, wykorzystując do tego różne preteksty (np. ograniczenie nauczania religii do godzin przed rozpoczęciem zajęć lekcyjnych lub po ich zakończeniu, względnie zakaz prowadzenia lekcji religii przez osoby zakonne), aby w latach sześćdziesiątych definitywnie usunąć religię ze szkół. Odbywające się od tej pory w salkach przykościelnych czy domach prywatnych nauczanie religii spotykało się nadal z utrudnieniami ze strony władz administracyjnych,

a nawet próbami uniemożliwiania jej, np. przez przeprowadzanie wizytacji w tych punktach katechetycznych przez świeckich inspektorów oświaty i żądanie składania sprawozdań dla władz oświatowych¹. W roku 1961 Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KW PZPR) w Opolu chętnie informował Komitet Centralny (KC) PZPR w Warszawie, że „w związku z pozytywną postawą nauczycieli i bardziej pozytywnym klimatem dla laicyzacji szkoły, w niektórych powiatach woj. opolskiego nie zatrudniono już ani jednego księdza czy nauczyciela religii”². Konkluzją owej informacji było stwierdzenie, że „w żadnej ze szkół średnich nie uczy się już religii”³.

Restrykcje stosowano także wobec duszpasterstwa chorych w obiektach służby zdrowia, np. w początkach 1961 r. KW PZPR w Opolu poleciło władzom powiatowym na terenie województwa opolskiego

„[...] wypowiedzieć mieszkaniu kapelanom zamieszkałym na terenie szpitali [...]. Personel zakonny zatrudniony w administracji z miejsca zwolnić [...]. Natomiast personel fachowy zwalniać etapami stawiając i egzekwując konkretny termin zwolnień ostatecznych, np. do połowy 1961 roku [...]. Wykwaterować zakonnice ze szpitali [...]. Zaostrzyć sankcje w przestrzeganiu regulaminu szpitalnego, np. w sprawie ciszy rannej (msze, chóry, dzwonki zwołujące do kaplicy, zbiorowe modły, śpiewy) uniemożliwić wstęp do kaplic osobom z zewnątrz. Bezwzględnie nie zezwalać na przyjmowanie osób zakonnych do pracy w służbie zdrowia [...]. Nie czekając na zarządzenie Ministerstwa Zdrowia zakończyć dekrucyfikację szpitali do 1 VII 1961 r.”⁴.

W okresie od 1957 do kwietnia 1965 r. na terenie województwa opolskiego zlikwidowano 12 kaplic w szpitalach i sanatoriach pod pozorem remontu szpitala, względnie konieczności zwiększenia liczby izb oraz łóżek szpitalnych⁵.

Do niezmiernie uciążliwych należały wydawane raz po raz coraz to nowe przepisy czy zarządzenia administracyjno-finansowe, często złośliwie zmieniające sens dotychczasowych. Na ziemiach zachodnich powoływano się przy tym na to, że własność wszelkich nieruchomości kościelnych (świątyń, plebanii, klasztorów, gruntów) jako mienia poniemieckiego należy do państwa. W związku z tym restrykcje polegały np. na nakładaniu bardzo wysokich czynszów za używanie nieruchomości kościelnych i to „na zasadach najmu”, na nakazach prowadzenia ksiąg inwentarzowych⁶ i próbach kontrolowania obiektów kultu religij-

¹ P. R a i n a, *Państwo – Kościół w świetle akt Wydziałów do spraw Wyznań 1967–1968*, Warszawa 1994.

² Archiwum Diecezji Opolskiej (dalej: ADO), zespół: Państwo – Kościół katolicki na Śląsku Opolskim (1945–1976) (dalej: Państwo – Kościół 1945–1970) – Informacja Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu o „działalności politycznej” opolskiej Kurii Biskupiej i duchowieństwa rzymskokatolickiego na terenie woj. opolskiego z 10 I 1961 r.

³ Ibid.

⁴ Ibid.

⁵ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Pismo Wydziału do spraw Wyznań Prezydium WRN w Opolu z 20 IV 1965 r. do Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie, przesyłające informacje na temat kaplic w obiektach służby zdrowia, w tym dane o zlikwidowanych kaplicach szpitalnych na terenie województwa opolskiego w latach 1957–1965.

⁶ „Podstawowym celem wydania tego aktu prawnego było dążenie władz finansowych do usprawnienia egzekucji [...] rosnących zaległości podatkowych”. Por. A. D u d e k, R. G r y z, *Kościoły i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 197.

nego. Za odmowę płacenia tak niesprawiedliwie nałożonego czynszu, za nieprowadzenie księgi inwentarzowej, za niezgłaszanie punktów katechetycznych (co było zabronione przez Episkopat) czekały duchownych wysokie kary finansowe oraz konfiskaty mienia kościelnego, jak np. wyposażenia plebanii, czy też rzeczy będących osobistą własnością proboszczów – meble oraz inne przedmioty. Z informacji KW PZPR w Opolu z 10 I 1961 r. dowiadujemy się, że dotąd „Przeprowadzono egzekwowanie należności drogą licytacji (ruchomości) w 154 parafiach i placówkach zakonnych – męskich i żeńskich, w pierwszym wypadku zajęcia dokonano u księży znanych ze swej wrogiej postawy wobec państwa bądź u księży dobrze usytuowanych materialnie. Dokonano do chwili obecnej około 300 zwózek”⁷. Z „Analizy politycznej działalności kleru” sporządzonej przez KW PZPR w Opolu w listopadzie 1963 r. dowiadujemy się, że „kolegia karno-administracyjne rozpatrzyły 44 sprawy za łamanie przepisów państwowych i nielegalnych zbiorów, procesje bez zezwolenia, wykroczenia drogowe i sanitarne, za nierejestrację punktów katechetycznych”⁸. Natomiast w 1965 r. za nieprowadzenie ksiąg podatkowych ukarano 49 księży, a za nieskładanie wykazu nieruchomości – 11 księży⁹. Niebotycznymi podatkami obciążono także Kurię Diecezjalną w Opolu i Wyższe Seminarium Duchowne w Nysie. Z notatki służbowej Wydziału Finansowego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) w Opolu z 6 II 1968 r. wynika, że zaległości podatkowe Kurii Diecezjalnej i Seminarium Duchownego sięgały kwoty ok. 7 mln zł¹⁰.

Były także próby – po „rozsypaniu” w 1956 r. dotychczasowej organizacji „księży patriotów” – reaktywowania ruchu „księży postępowych”, popierających ustrój PRL i współpracujących z władzami, pod nazwą „Kół Księża Caritas”, jednakże rekrutacja chętnych do tej akcji na Śląsku Opolskim przebiegało bardzo

⁷ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Informacja Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu o „działalności politycznej” opolskiej Kurii Biskupiej i duchowieństwa rzymskokatolickiego na terenie woj. opolskiego z 10 I 1961 r. Dopiero ustawa z 23 VI 1971 r. spowodowała „przejście na osoby prawne Kościoła [...] niektórych nieruchomości [...] na Ziemiach Zachodnich i Północnych”. Tekst ustawy opublikowały również „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1971, s. 319–320.

⁸ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Analiza politycznej działalności kleru i organizacji kościelnych w latach 1962–1963 oraz ocena przeciwdziałania ze strony organizacji społeczno-politycznych na terenie województwa opolskiego, przygotowana przez Wydział Administracyjny KW PZPR w Opolu 26 XI 1963 r.

⁹ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Informacja Prokuratora Wojewódzkiego w Opolu z 21 VI 1966 r. w sprawie wypadków w Brzegu w dniach 24–27 V 1966 r.; postępowania karno-sądowego o przestępstwa popełnione przez przedstawicieli kleru w latach 1965–1966; postępowania karno-administracyjnego dotyczącego wykroczeń popełnionych przez przedstawicieli kleru w latach 1965–1966; postępowania o przestępstwa podatkowe w 1965 r.; postępowania przymusowego, stosowanego w inspektoratach oświaty w roku 1965.

¹⁰ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Notatka służbowa zastępcy kierownika Wydziału Finansowego PWRN w Opolu z rozmów przeprowadzonych 6 II 1968 r. – z upoważnienia Kierownika Wydziału do spraw Wyznań PWRN – z rektorem Seminarium Duchownego w Opolu i z kancleżem Kurii Opolskiej, przy okazji rozpoczęcia kontroli ksiąg rachunkowych tych instytucji.

opornie. Opolska Służba Bezpieczeństwa (SB) skarżyła się, że w 1959 r. do opolskiego koła zdołano zwerbować zaledwie czterech księży¹¹.

Jednym z bardzo dotkliwych działań dyskryminacyjnych wobec Kościoła w PRL było powoływanie kleryków do dwuletniej służby wojskowej¹². Było to złamaniem porozumienia z 14 IV 1950 r. podpisanego z Episkopatem Polski. Alumni byli zbulwersowani, ponieważ ta dyskryminacyjna praktyka objęła tylko studentów teologii, nie zaś studentów wszelkich innych świeckich uczelni. W wojsku alumni byli poddawani swoistej indoktrynacji, namawiani do odejścia z seminarium czy nawet do współpracy z SB. Przykładem potwierdzającym tę smutną praktykę może być następujący fragment listu jednego ze zwerbowanych alumnów o pseudonimie „Jakubek”, który tłumacząc się z wyjazdu na stałe do RFN napisał do bp. Franciszka Jopa:

„Będąc w Wojsku Polskim wpadłem w kontakt z organami bezpieczeństwa i od tego kontaktu nie potrafiłem się już wywinąć do końca mojego pobytu w kraju. Jak to wyglądało w szczególach nie wypada mi opisywać, bo wiadomo – korespondencja może być sprawdzana. Mój wyjazd w odwiedziny był niejako nagrodą za ten kontakt, co dano mi przy wręczeniu paszportu do zrozumienia. Po przekroczeniu granicy odetchnąłem z ulgą i postanowiłem nie wracać, by nie szkodzić sobie przez nieczyste sumienie, jak również by ostatecznie zerwać z tym wszystkim [...] znikła obawa o popadnięcie w jeszcze gorszą sytuację, aczkolwiek obiecywano mi w kraju bogatą karierę na niwie Pańskiej”¹³.

Były też próby objęcia seminariów kontrolą państwową, mimo nieuznawania ich za uczelnie wyższe oraz baczne obserwowanie „naboru alumnów” do seminarium. Do rutynowych poczynań operacyjnych SB należała inwigilacja Kościoła, nawet w zakresie czysto religijnych uroczystości, nie tylko w skali diecezji (jak diecezjalne pielgrzymki na Górze Świętej Anny), ale nawet w poszczególnych parafiach.

Niezwykle dotkliwym utrudnieniem dla wszelkich publikacji kościelnych, nawet wewnętrznych zarządzeń kurii, była wszechwładna cenzura państwowa, ponieważ każdy tekst, który zamierzano wydrukować (także na kurialnym powiela-

¹¹ H. D o m i n i c z a k, *Organy bezpieczeństwa publicznego PRL w walce z Kościołem katolickim, 1944–1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 343.

¹² Obszerniej na ten temat: P. R a i n a, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 2: *Lata 1960–1974*, Poznań 1995, s. 152–153, 295–296, 320–322, 346–347.

¹³ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976. Natomiast w sprawozdaniu SB z 1963 r. czytamy: „Wydział IV SB w Opolu zwerbował do współpracy w 1964 r. agenta «Jakubek» – kleryka III Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu, który najpierw rozpracował własne seminarium, a po powołaniu do służby wojskowej, kolegów ze swej jednostki. Jak stwierdzał raport: «Jakubek» napisał własnoręcznie zobowiązanie o współpracy oraz pokwitował odbiór pieniędzy, jakie otrzymał od nas w zamian za wykonanie postawionych zadań. Przekazał dotąd 10 doniesień pisanych własnoręcznie. Oddał także listy, jakie otrzymywał od swych kolegów kleryków i rektora seminarium, u którego cieszył się zaufaniem. Kilkundniowe urlopy, jakie otrzymywał, wykorzystywał na wykonanie zadań SB. Był tak aktywny, że sam z własnej inicjatywy wywołał spotkania z funkcjonariuszami SB celem przekazania zdobytych informacji”. ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Sprawozdanie szefa opolskiej SB za rok 1963.

czu, który był pod ścisłą kontrolą państwowej cenzury), choćby o najbardziej religijnym, a więc całkowicie apolitycznym charakterze, musiał obowiązkowo przejść przez państwowy urząd cenzorski przed opublikowaniem. Cenzura wielokrotnie wydłużała kontrolę i celowo przetrzymywała niektóre terminowe teksty kościelne, aby ich publikacja okazywała się już nieaktualna. Dotyczyło to zwłaszcza okólników czy bieżących wiadomości urzędowych kurii.

Do newralgicznych problemów, które były zarzewiem najczęstszych konfliktów z władzami, należało zagadnienie budownictwa sakralnego. Władzom PRL z powodów ideologicznych (zamierzona laicyzacja i ateizacja społeczeństwa) zależało, aby nie dopuszczać do budowy nowych świątyń, zwłaszcza w nowo powstających miastach przemysłowych, dużych osiedlach czy nowych dzielnicach rozbudowujących się miast. Dlatego jakiekolwiek zmiany polityki udzielania zezwoleń na budowę kościołów były wymuszane jedynie oddolnie przez kryzysową sytuację polityczną w kraju – stało się wręcz regułą, iż tylko w czasie kryzysów politycznych i wzmożonych niepokojów społecznych, Kościół uzyskiwał większą koncesję (choć i tak w dość ograniczonym zakresie) na budownictwo kościelne, bo gdy trudności mijały, władze powracały do wypróbowanej metody ograniczania budowy kościołów. Tak było po wydarzeniach październikowych w 1956 r., kiedy to władze PRL w roku 1957 wydały aż 6 zezwoleń na budowę nowych kościołów na terenie diecezji opolskiej w granicach województwa opolskiego, podczas gdy w całej dekadzie lat powojennych (1945–1956), zezwoliły na budowę jedynie 6 nowych kościołów, natomiast w kolejnych latach rządów W. Gomułki (1958–1970) w każdym roku udzielano jednego bądź najwyżej dwóch zezwoleń, a bywały też lata – 1960, 1963 oraz cały pięcioletni okres lat 1965–1970, kiedy w ogóle nie wydano żadnego zezwolenia¹⁴.

Ów brak zezwoleń na budowę kościołów był retorsją władz na obchodzone w Kościele katolickim w Polsce uroczystości milenijne w 1966 r., poprzedzone słynnym „Orędziem biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim” na zakończenie Soboru Watykańskiego II (1965 r.), w którym znalazły się słowa: „przebaczamy i prosimy o przebaczenie” oraz ogólnopolskimi akcjami duszpasterskimi, jak: Wielka Nowenna przed Millenium oraz peregrynacja kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Wspomniane wydarzenia stały się najbardziej spektakularnym celem antykościelnej polityki W. Gomułki, który rozpętał wówczas bezprzykładną kampanię ataków na hierarchię kościelną i ograniczanie przez państwo działalności Kościoła.

¹⁴ R. Sołtysiek, Powojenna odbudowa zniszczonych kościołów i starania o budowę nowych świątyń na Śląsku Opolskim w latach 1945–1976, Opole 2003, praca magisterska napisana na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego, maszynopis w Bibliotece Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, s. 61–66.

WOKÓŁ MILENIJNEGO ORĘDZIA BISKUPÓW POLSKICH DO NIEMIECKICH

Doskonałą okazją do zaatakowania Kościoła katolickiego w Polsce, ograniczenia jego wpływów, storpedowania obchodów milenijnych, a także odwrócenia uwagi społeczeństwa od zbliżającej się katastrofy gospodarczej kraju, było „Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim”¹⁵. Był to jeden z 56 listów napisanych do konferencji episkopatów świata z okazji kończącego się Soboru Watykańskiego II i zbliżających się uroczystości Millenium chrztu Polski. W liście do biskupów niemieckich wyliczono krzywdy wyrządzone narodowi polskiemu przez Niemców, wspomniano również o powojennych wysiedleniach ludności niemieckiej, a na koniec w geście pojednania chrześcijańskiego biskupi polscy wyciągnęli rękę do zgody mówiąc: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”¹⁶. Słowa te stały się doskonałą okazją dla władz PRL do próby skłócenia narodu i skierowania nienawiści do biskupów polskich, których przedstawiano w środkach społecznego przekazu: radiu, telewizji, prasie i w licznych publikacjach jako „zdrajców narodu”¹⁷.

Rozpętana kampania przeciwko Kościołowi katolickiemu i jego hierarchii znalazła także swój wyraz w upokarzających próbach indoktrynacji duchowieństwa katolickiego w ramach wymuszonych rozmów z oficerami Wojska Polskiego. Przeprowadzali je oficerowie polityczni i informacji wojskowej. O tym, jak w województwie opolskim przebiegały te rozmowy mówi „Sprawozdanie z przebiegu rozmów oficerów z proboszczami województwa opolskiego w okresie od 14 IV do 8 V 1966 r.”¹⁸. Analizując ów dokument dochodzi się do wniosku, że „Orędzie biskupów...” było jedynie pretekstem do wszechstronnego przepytania kościelnych rozmówców dotyczących różnych spraw, głównie politycznych i do wysondowania, jakie są prawdziwe poglądy księży. Jakże trzeba było być wówczas ostrożnym, aby przez swoje (skrętnie odnotowywane przez oficerów) wy-

¹⁵ Tłumaczenie z oryginalnego niemieckiego tekstu dokonane w Sekretariacie Episkopatu Polski opublikowane w: R a i n a, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 2..., s. 356–362.

¹⁶ W orędziu czytamy: „W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu wyciągamy do Was, siedzących na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie. A jeśli Wy, Niemieccy Biskupi i Ojcowie Soboru, po bratersku wyciągnięte nasze ręce ujmiecie, to wtedy dopiero będziemy mogli ze spokojnym sumieniem obchodzić nasze Millennium w sposób jak najbardziej chrześcijański. Zapraszamy Was na te uroczystości jak najserdeczniej do Polski...” – R a i n a, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 2..., s. 356–362.

¹⁷ Takie i podobne napisy spotykano powszechnie w miejscach publicznych, np. na murach Jasnej Góry.

¹⁸ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Dokumentacja „pracy politycznej” przeprowadzonej w 1966 r. przez oficerów Ludowego Wojska Polskiego wśród śląsko-opolskich księży proboszczów w związku z orędziem biskupów polskich do biskupów niemieckich („przebaczamy i prosimy o przebaczenie” – z listopada 1965 r.): 1: Sprawozdanie Szefa Wydziału Politycznego Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Opolu, płk. W. Walusia, z przebiegu rozmów oficerów z proboszczami województwa opolskiego w okresie od 14 IV do 8 V 1966 r.; 2: Charakterystyka wypowiedzi niektórych księży w rozmowie z oficerami, sygnowana przez płk. W. Walusia.

powiedzi nie zaszkodzić pracy duszpasterskiej i nie narazić się na kolejne represje w postaci najrozmaitszych kontroli, czy też natrętnego nachodzenia przez funkcjonariuszy SB, względnie nałożenia jeszcze wyższych, i tak już wysokich, podatków czy czynszów. Trzeba przy tym pamiętać, iż niektórzy księża mieli za sobą przebyte w minionych latach, najczęściej z błahych powodów, więzienie, inni zaś doświadczyli różnych szykan ze strony organów państwa. Stąd udzielane odpowiedzi były niezwykle ostrożne, często wymijające, niejednoznaczne i dlatego nie można ich uważać za szczere i wiarygodne. Tylko najodważniejsi mogli pozwolić sobie na otwarte, jednoznaczne i stanowcze wypowiedzi. Analizując ów dokument trzeba również i to mieć na uwadze, że nie oddaje on całej prawdy o tych rozmowach, choćby z tego względu, że oficerowie chcąc się „wykazać” przed swoimi zwierzchnikami, w relacjach z przeprowadzonych rozmów mogli przedstawiać je tendencyjnie i w korzystnym dla siebie świetle¹⁹.

Jak ze „Sprawozdania...” wynika, w okresie trzech tygodni, od 14 IV do 8 V 1966 r., oficerowie przeprowadzili 243 (na 307 zaplanowanych) rozmowy z proboszczami parafii. Wśród 243 księży, z którymi odbyły się rozmowy, było 131 pochodzenia śląskiego i 112 pochodzenia napływowego (przybyli oni po wojnie na Śląsk Opolski z różnych stron Polski). W 64 przypadkach nie doszło do spotkań z księżmi, w tym: „37 – na skutek wyraźnej odmowy ze strony księdza; 17 – z powodu nieobecności księdza; 10 – z powodu choroby księdza”. Zdecydowanych odmów było: „w Opolu – 8, w Koźlu – 5, w Oleśnie – 4, w Nysie, Namysłowie i Głubczycach – po 3”. „Sprawozdanie...” przyznaje, że „w niektórych z tych powiatów stosunkowo duża liczba księży przyjmowała oficerów w sposób powściągliwy (Opole – 12, Nysa – 13)”, w innych znów „w sposób bardzo serdeczny i gościnny”. Odmowę rozmów z oficerami proboszczowie przeważnie uzasadniali „niechęcią do osobistego angażowania się księdza w problematykę polityczną”. Inni tłumaczyli się „brakiem czasu”, bądź po prostu „nie podawali żadnych przyczyn swojej odmowy”. W niektórych przypadkach nie przeprowadzono rozmów z powodu «nieobecności» proboszcza”, co było „dyplomatycznym unikiem, by nie spotkać się z oficerem. Wypadki takie miały miejsce między innymi w Opolu – 6, w Kluczborku – 3, w Strzelcach Opolskich – 3, a także w kilku innych miejscowościach”. W niektórych przypadkach nie przeprowadzono rozmowy, bo choć proboszcz „wyraził zgodę na przyjęcie oficera, to gdy ten przyszedł, ksiądz był nieobecny”. Ale jak „wynika ze sprawozdań oficerów 144

¹⁹ Były minister spraw wewnętrznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, Krzysztof Kozłowski tak ocenia wartość relacji SB o sukcesach np. przy werbowaniu współpracowników: „Lista kandydatów na współpracowników była listą życzeń – a dla oficerów operacyjnych sposobem, by się wykazać i dowieść przełożonym, że znają teren i potrafią budować ambitne plany na przyszłość. Aktywność i kreatywność funkcjonariuszy SB była zresztą znaczna, czasem wręcz produkowali rzekomych tajnych współpracowników, jeśli było im to potrzebne dla własnej kariery czy statystyki” – K. K o z ł o w s k i, *Pośmiertny triumf komunistycznych służb?* „Tygodnik Powszechny” 1999, nr 43, s. 5. Tę ocenę można odnieść także do innych sprawozdań SB.

księży podejmowało oficerów w sposób bardzo serdeczny. Jedynie w 30 przypadkach przyjmowano oficerów niechętnie [...] natomiast 69 księży ... w sposób powściągliwy". Szczególnie dotyczyło to księży pochodzenia miejscowego, którzy „posiadają swych krewnych w RFN [...] i tych, którzy pełnili służbę w wojsku niemieckim”²⁰.

PEREGRYNACJA OBRAZU MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ PO ŚLĄSKU OPOLSKIM

W czasie dziewięcioletniego przygotowania (1956–1966) Kościoła katolickiego w Polsce do obchodów Millenium chrztu Polski w ramach tzw. Wielkiej Nowenny, Episkopat Polski postanowił przeprowadzić we wszystkich diecezjach i parafiach peregrynację kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej²¹. Miała ona pogłębić życie religijne i przyczynić się do moralnego odrodzenia narodu²².

Na Śląsku Opolskim peregrynacja rozpoczęła się w siódmym roku Wielkiej Nowenny – od 25 X 1964 r. i trwała około półtora roku – do 3 IV 1966 r. Wędrujący obraz Jasnogórskiej Pani przybył na Śląsk Opolski z archidiecezji wrocławskiej. Pierwsze uroczyste powitanie miało miejsce w kościele pw. św. Jakuba w Nysie. Peregrynację poprzedził list pasterski bp. Franciszka Jopa z 8 IX 1964 r., w którym przypomniął jej cele: „Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej w naszych parafiach związane z Wielką Nowenną, te same co i Nowenna ma cele: Przygotowanie nas do Tysiąclecia, zbliżyć do Boga i pogłębić nasze życie religijne, odrodzić nas pod względem religijnym przed naszym Millennium”²³. Jednocześnie przesłano dokładny instruktaż o nawiedzeniu. Według niego należało dobrze przygotować parafie na przyjęcie obrazu. Przygotowanie dalsze obejmowało okres jednego roku. Polecano zapoznawać wiernych z dotychczasowym przebiegiem peregrynacji w innych diecezjach (czytanie kronik i sprawozdań), umieszczać zdjęcia z nawiedzenia innych parafii, pomyśleć o artystycznie i oryginalnie wykonywanych afiszach nawiązujących do konkretnej parafii. Przygotowanie bliższe obejmowało okres trzech miesięcy przed peregrynacją w parafii i polegało na przeprowadzeniu tzw. Nowenny Niedziel połączone z modlitwami i zachętą do uregulowania spraw związanych z Bogiem i bliźnimi, pomoc w uzyskiwaniu dyspens, dokumentów potrzebnych do naprawienia małżeństw itp. Ważnym zadaniem parafian była troska o odpowiedni wystrój świątyni, ołtarza-

²⁰ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Dokumentacja „pracy politycznej” przeprowadzonej w 1966 r. przez oficerów Ludowego Wojska Polskiego...

²¹ Obraz ten został przez papieża Piusa XII poświęcony 14 V 1957 r., a potem przywieziony przez kard. S. Wyszyńskiego na Jasną Górę. Podobny obraz prymas ofiarował papieżowi. Został on umieszczony w prywatnej kaplicy Ojca św. w Watykanie.

²² Por. Z Maryją wsłuchani w słowa Naszego Pana, *Drugie Nawiedzenie Kopii Obrazu Jasnogórskiego w Diecezji Opolskiej. Materiały liturgiczno-pastoralne*, Opole 1995, s. 5–6.

²³ „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1964, s. 199.

-tronu, zadbanie o piękno cmentarzy, kaplic, krzyży przydrożnych, itp. Przewidziano też przygotowanie najbliższe, obejmujące jeden tydzień przed nawiedzeniem, w którym należało przeprowadzić rekolekcje, które miały być głoszone przez wytrawnych rekolekcjonistów, postarać się o wystarczającą liczbę spowiedników, gdyż parafianie – jak wykazała praktyka – niemal w stu procentach przystępują do konfesjonatów²⁴.

Odwiedziny obrazu w poszczególnych parafiach odbywały się według zawczasu przygotowanego scenariusza. Najpierw było uroczyste powitanie obrazu na zewnątrz kościoła, procesja wokół kościoła i zatrzymywanie się przy czterech ołtarzach stanowych. Na swych ramionach obraz nieśli przedstawiciele czterech stanów aż do głównego ołtarza w kościele lub na placu przykościelnym. W Raciborzu postanowiono przywitać obraz na Rynku, a pierwszy powitał go znany mecenas Piętka, nie bacząc na konsekwencje ze strony władz państwowych. Następowła intronizacja, po którym delegacja przyjezdnych przekazywała obraz. Słowo powitalne przypadło proboszczowi, po czym odbył się „hołd” kapłanów i poszczególnych stanów, czasem matek kapłanów pochodzących z parafii. Po uroczystej mszy św. przewidziano całonocne czuwanie matek, panien, młodzieńców, ojców. O północy przewidziana była wszędzie tzw. pasterka maryjna z komunią generalną, a po niej dalsze czuwania. Jaka była atmosfera tych nocnych czuwań możemy poznać na przykładzie parafii Solec:

„Gdy Pasterka skończyła się, wygasły w całym kościele światła. Tylko reflektory oświetlały twarz Matki Najświętszej. Proboszcz wyszedł przed ołtarz. Powiedział tylko kilka słów: jest ciemno – w ciemnościach często rodzą się grzechy. Ale dzisiaj – w tej ciemności, przez którą przebiją jasna twarz Maryi – chciejmy prosić Matkę Najświętszą o łaski. Popłacz sobie człowiecze u kolan Maryi, na pewno ci ulży. I rzeczywiście z ciemnego kościoła słychać było szlochanie i wzdychanie. Ciemność odgradzała sąsiada od sąsiada, każdy widział tylko jasne Oblicze Maryi – nie musiał liczyć się z innymi. To sam na sam z Maryją, mimo pełnego kościoła było chwilą najbardziej wzruszającą”²⁵.

W ciągu dnia przewidziano celebrę kilku mszy świętych (np. przez księży pochodzących z parafii), godziny skupienia dla matek z dziećmi, osób starszych, chorych, dzieci i młodzieży i innych grup parafialnych, np.: ministranci, głuchoniemi, niewidomi. Wszystkie te spotkania były przeplatane pieśniami, recytacjami, muzyką religijną i poezją. Pożegnanie obrazu odbywało się w ramach uroczystych niesporów, po czym następowało jego przeniesienie do samochodu-kaplicy, którym przewożony był do kolejnej parafii. W każdej parafii w uroczystości peregrynacyjnej brali udział opolscy biskupi.

Parafie prześcigały się w pomysłach, by godnie uczcić Matkę Bożą w Jej jasnogórskim obrazie. Przejazdowi obrazu towarzyszyły, jako honorowa asysta, kolumny samochodów i motocykli, np. w Zawadzkim kolumna pojazdów złożona była z 280 samochodów i motocykli, Kietrzu – z 66 samochodów i 127 motocykli, Głogówku – z 34 samochodów i 50 motocykli. Było tak mimo szykan ze stro-

²⁴ Ibid., s. 202.

²⁵ Kronika parafii Solec (kroniki parafialne są przechowywane w archiwach parafialnych).

ny milicji: „Młodzież wie, że ich czekać będą kolegia orzekające, kary pieniężne. To ich jednak nie zraża”²⁶. Przejazdy przez ulice miast i wiosek pomimo nocnej pory były prawdziwym triumfem Matki Najświętszej, np. w Kietrze: „Domy były wspaniale iluminowane, a chodniki wypełnione wiernymi ze świecami i laskami maryjnymi w rękę”²⁷.

Peregrynacja pozostawiła wszędzie swój trwały ślad, jakkolwiek nie dający się uchwycić żadną statystyką. Według sprawozdań, wzmożło się znacznie przystępowanie do sakramentów świętych i większy był udział wiernych we mszach świętych w dni powszednie oraz w czasie nabożeństw. Zanotowano liczne „nikodemowe” (ciche, anonimowe) nawrócenia i powroty do praktyk życia religijnego, nieraz po kilkudziesięciu latach zaniechania ich. Uregulowano, przez zawarcie małżeństw sakramentalnych, liczne nieformalne związki małżeńskie oraz również sporo chrztów osób dorosłych. Były liczne wypadki pogodzenia zwaśnionych rodzin. Peregrynacja przyczyniła się w dużym stopniu do scalenia dotąd niezintegrowanych społeczności parafialnych. Znamienne w tym względzie mogą być zapiski proboszcza parafii w Jasienicy Dolnej pod Nysą:

„Po zakończeniu wojny, kościół leżał w gruzach. Nowi parafianie nie byli elementem najlepszym. Z województw centralnych napłynęli najbiedniejsi, którym Zachód miał dać możliwość lepszego życia. Niestety z gospodarkami większymi, które objęli, nie umieli sobie radzić. Wśród większości panowało jakieś ogólne przekonanie, że te zmiany nie są trwałe, więc ludzie nie wierzali się ani z ziemią, ani z parafią. Tym bardziej, że byli rozbici na 5 gromad. Ludzie ci stracili kontakt ze starą tradycją religijną dawnych swoich parafii. A tu nie było jeszcze czasu na powstanie nowych tradycji. Ale lęk mój okazał się jakby pewną małodusznością w ocenie własnych parafian. Potrafili teraz tak się zmobilizować, że trudno było uwierzyć, że są to ci sami ludzie. Nie wiem, w jakich okolicznościach powstała myśl Nawiedzenia, ale jestem pewny, że Ks. Kardynał Prymas w najśmielszych swoich planach i marzeniach nie przewidywał, że poza ułożoną i nakreśloną trasą od parafii do parafii i od diecezji do diecezji, Matka Boża będzie miała swoje i sobie tylko znane ścieżki i sposoby, aby dojść do każdego – jednym dać to na co czekali, a innym to, czego nie chcieli i przed czym się bronili”²⁸.

Wierni nabyli odwagi w wyznawaniu wiary: „Był to wielki plebiscyt naszych wiernych”²⁹. Znikły uprzedzenia, jakie jeszcze gdzieśgdy pokutowały wobec kultu Matki Boskiej Królowej Polski. Cennym owocem peregrynacji obrazu było zatroszczenie się wiernych o swoje świątynie parafialne. Remontowano je, odnawiano wnętrza kościołów, uporządkowywano place przykościelne, cmentarze, nabyto wiele szat i naczyń liturgicznych.

Nie dziwi więc, że władze PRL bały się tej peregrynacji i robiły wszystko co tylko było możliwe, by zminimalizować jej znaczenie, ograniczyć jej skutki, a nawet ośmieszyć. Czyniono to na różne sposoby. Najpierw ruszyła cała inspiro-

²⁶ ADO, zespół: Peregrynacja Obrazu Jasnogórskiego w diecezji opolskiej (dalej: Peregrynacja) – A. S i t e k, Pierwsza peregrynacja Obrazu Jasnogórskiego w diecezji opolskiej.

²⁷ Kronika parafii w Kietrze.

²⁸ Kronika parafii w Jasienicy Dolnej.

²⁹ Kronika parafii w Prószkowie.

wana przez władze partyjne akcja masówek, posiedzeń, zbiórek, na których „uchwalano” i podpisywano protesty, kierowane do biskupów i kurii, a w szczególności do prymasa, kard. Stefana Wyszyńskiego, którego uważano za głównego „winowajcę” peregrynacji. Tym razem w jeszcze bardziej niż w przypadku „Orędzia...” prześcigano się w wymyślaniu najdziwniejszych argumentów przeciw peregrynacji. W Archiwum Diecezji Opolskiej znajduje się 50 zbiorowych protestów skierowanych przeciwko peregrynacji, pochodzących głównie ze szkół i z zakładów pracy w Zabrzu i Bytomiu. W protestach tych peregrynację określono jako przejaw awanturnictwa politycznego kard. S. Wyszyńskiego i reakcyjnej części Episkopatu i kleru. „Nawiedzenie godzi w podstawy ustrojowe państwa, dezorganizuje życie gospodarcze kraju, zakłóca spokój w pracy, antagonizuje społeczeństwo, podsyca i sieje zamęt, zakłóca porządek publiczny i transportowy, rozpala namiętności i gra na uczuciach, rozbudza fanatyzm religijny, klerykalizuje społeczeństwo”³⁰. Domagano się więc w sposób stanowczy odwołania przez Episkopat Polski peregrynacji, gdyż wykorzystuje się obrzędy religijne do akcji politycznej przeciwko ustrojowi, socjalizmowi i osiągnięciom PRL. Potępiano prymasa jako sprawcę całej tej „hecy”, świadczącej o „ślepotcie jej organizatora”. Nie zawahano się nawet mówić o nim jako o „polityku rozboju i dywersji społeczno-politycznej”. Przypominano, do czego może doprowadzić fanatyzm religijny: „Święte wojny, wędrówki do grobu Chrystusa – a zatem dwie wyprawy małych dzieci – to najlepsze chyba przykłady na to, gdzie kończy się wiara, a zaczyna fanatyzm”. Postulowano, że jeżeli mimo tych spodziewanych nieszczęść miałyby dojść do peregrynacji, to niech to już odbywa się w murach świątyń, a nie na zewnątrz kościołów: „Nie wierzymy w to, aby dla zbawienia duszy należało brać udział w lansowanej przez kardynała Wyszyńskiego peregrynacji [...] (lecz) [...] w samotności, skupieniu i ciszy, a nie na ulicach miasta w kilometrowych wędrówkach”. Ponieważ „peregrynacja w wyraźny sposób skierowana jest przeciwko obecnej władzy PRL i podsycana (jest) przez wstecznych, najciemniejszych, złowrogich sił naszej Ojczyzny”, należy się jej stanowczo przeciwstawić i wręcz zakazać. „Nie pozwolimy opluwać naszej władzy ludowej”, „popieramy rząd PRL”, „strzec będziemy jak żrenicy oka jedności narodowej i władzy ludo-

³⁰ We wskazaniach KW PZPR w Warszawie z czerwca 1966 r., polecano podwładnym do posługiwania się na zebraniach m.in. następującym argumentem przeciw peregrynacji: „Wędrówka kopii obrazu częstochowskiego, to widowisko propagandowe, będące rozwinięciem tradycyjnej zewnętrznej religijności polskiej, znalazło w głównej mierze oparcie w środowiskach zorganizowanych dewotek. Akty oddawania siebie, najbliższej rodziny, parafii, diecezji i Polski w niewolę maryjną to środki pobudzania dewocji i bigoterii wywodzące się ze zbankrutowanej, reakcyjnej, szlachecko-klerykalnej ideologii «przedmurza» chrześcijańskiej Polski, a także nienawiści współczesnych ojców Kościoła katolickiego do ustroju Polski Ludowej” – ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Materiał KW PZPR w Opolu z sierpnia 1966 r. do wystąpień na zebraniach podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych PZPR w związku z kościelnymi obchodami millennialnymi.

wej”. Postulowano, aby „izolować wrogie, reakcyjne siły w Polsce i zwalczać je na każdym kroku z całą surowością i bezwzględnością”. Krytyką również objęto wydany przez Episkopat list pasterski, przez który „zământione zostały nasze uroczystości milenijne, bowiem treść orędzia była antysocjalistyczna”. Stanowczo więc domagano się odwołania przez biskupów peregrynacji obrazu³¹.

Tymczasem cała akcja protestacyjna przeciwko peregrynacji zdawała się mieć odwrotny od zamierzonego skutek. Społeczeństwo tym razem nie dało się zastraszyć ani omamić. W sprawozdaniach poperygracyjnych czytamy:

„W parafiach okręgu przemysłowego zwracały uwagę przede wszystkim niezliczone tłumy wiernych. W wielu parafiach Trójmiasta (Gliwice, Zabrze, Bytom) ulice były na wiele godzin przed najściem Obrazu zablokowane przez wiernych. W parafii Świętej Anny w Zabrzu Obraz przebywał aż 4 dni. Przez wszystkie dni kościół był wypełniony po brzegi. Przy pożegnaniu Obrazu obszerny plac przed kościołem i część szerokiej ulicy 3 Maja zapelnione były ludźmi. Ruch kołowy ustał na pewien czas. Przypuszcza się, że wierni zebrali się w liczbie około 50 000. Tak było i w innych parafiach Trójmiasta. Wszelki ruch ustaje: «Pierwszeństwo dla Pani Jasnogórskiej». W Bytomiu zapelnione były nie tylko przyległe do kościoła ulice, ale również obszerny plac Kościuszki, z którego nie widać kościoła [...]. Wierni także w dalszych zakątkach podchwycili melodię pieśni i śpiew unosił się ku czci Matki Najświętszej»³².

Nie pomogły więc ani groźby, ani szantaże, ani masowo nakładane przez milicję grzywny i to zarówno przed, jak i w trakcie oraz po odbyciu peregrynacji obrazu. Oto kilka przykładów utrudnień odnotowanych w sprawozdaniach parafialnych:

„Nie sprzedano chrustu na wieńce, był zakaz dekorowania okien mieszkań służbowych, dla dzieci zorganizowano atrakcyjne pokazy filmów względnie obowiązkowe zajęcia w szkole. Zorganizowane wycieczki nie dochodziły do skutku wobec bardzo małej ilości zgłoszeń. To samo odnosi się do pokazów mody i przedstawień teatralnych”.

W pobliżu miejsca obchodów peregrynacyjnych „odległego o 100 metrów od kościoła, urządzono zabawę taneczną i przeróżne imprezy z udziałem zespołu «Czerwono-Czarni»”. Sypały się mandaty karne³³, np. za ozdoby świetlne zawieszane na domach, za oświetlenie krzyża umocowanego na motocyklu. Jednakże praktyki takie odnosiły zwykle skutek odwrotny od zamierzonego: „Kto nie był w kościele, słyszał o peregrynacji w hucie, bo kierownik huty wystąpił przeciw. Przez to nawet robotnicy z innych parafii po zmianie szli do kościoła”. Nie

³¹ D o m i n i c z a k, *Organy bezpieczeństwa publicznego PRL w walce z Kościołem katolickim*..., s. 161.

³² Por. ADO, *Peregrynacja – Sprawozdania z peregrynacji*.

³³ Z tajnego sprawozdania prokuratora wojewódzkiego w Opolu wynika, że w ciągu 15 miesięcy 1965–1966 ukarano 18 osób „przy obwożeniu obrazu «Madonny Częstochowskiej» w ramach peregrynacji w wojew. opolskim”. Były i inne grzywny. Prokurator przyznaje, że „ostra polityka represyjna prowadzona jest w pow. Nysa, m. Nysa, Kluczbork i pow. Racibórz” – ADO, *Państwo – Kościół 1945–1976 – Informacja Prokuratora Wojewódzkiego w Opolu z 21 VI 1966 r. w sprawie wypadków w Brzegu w dniach 24–27 V 1966 r.; postępowania karno-sądowego o przestępstwa popełnione przez przedstawicieli kleru w latach 1965–1966; postępowania karno-administracyjnego dotyczącego wykroczeń popełnionych przez przedstawicieli kleru w latach 1965–1966; postępowania o przestępstwa podatkowe w 1965 r.; postępowania przymusowego, stosowanego w inspektoratach oświaty, w roku 1965*.

cofano się również przed używaniem obelżywych słów obrażających uczucia religijne wiernych, np. „myślicie, że jedziecie do cyrku”, „co to za świecidełka” – mówili milicjanci do motocyklistów, których pojazdy przyozdobione były emblematami religijnymi. Zdarzyło się, iż w powiecie raciborskim w wielu parafiach w trakcie peregrynacji obrazu wyłączano na kilka godzin prąd elektryczny (w jednej z parafii trwało to od godziny 18⁴⁵ aż do 8⁴⁵ dnia następnego). Wśród ciemności spowijających całą tę wioskę, widoczny był z dala jedynie kościół, oświetlony setkami płonących świec, co jeszcze bardziej przyciągało wiernych do świątyni. Zakazywano oświetlania budynków na zewnątrz, przecinano przewody elektryczne, a nawet w niektórych miejscowościach zdarzało się, iż wykęciano tam główny bezpiecznik prądu, tak że „ludzie przez dwa dni pozbawieni byli światła”. Na trasie przejazdu obrazu zdarzały się przypadki rozpędzania przez milicjantów i ormowców dzieci idących do kościoła z lampionami³⁴. W końcu władzom „puściły nerwy” i doszło do zatrzymania przez milicję samochodu-kaplicy z obrazem w drodze z Jasnej Góry do Katowic. Obraz – jak powszechnie mawiano – „został aresztowany” i odstawiony na Jasną Górę. Odtąd przez 6 lat (1966–1972) przed jasnogórską bramą był posterunek milicji strzegący całą dobę obrazu przed wywiezieniem i w tym celu kontrolujący wszystkie wyjeżdżające z klasztoru jasnogórskiego samochody. W okresie tym peregrynacja w Polsce odbywała się nadal, jednakże zamiast obrazu do kolejnych parafii przybywały puste ramy po nim³⁵.

Nie próżnowały także władze polityczne. I tak, KW PZPR w Opolu przesłał do „użytku wewnątrzpartyjnego” obszerny „Materiał do wystąpień na zebraniach POP i OOP PZPR”, opracowany przez KW PZPR w Warszawie dla wykorzystania w terenie i przeciwstawienia się „akcji podjętej przez reakcyjną grupę w kierownictwie episkopatu”. O peregrynacji napisano tam: „Wędrówka kopii obrazu częstochowskiego, pielgrzymki dewotek, oddawanie siebie, najbliższych, rodziny, parafii, diecezji i Polski w niewolę maryjną, to widowiskowe, propagandowe, w gruncie rzeczy polityczne przedsięwzięcia, wywodzące się z ideologii «przedmurza» i nienawiści do ustroju Polski Ludowej”³⁶. Zawarte w tym materiale inwektywy i insynuacje powtarzane były później w trakcie organizowanych przez władze protestach szkół czy zakładów pracy.

OBCHODY MILENIJNE NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Główne obchody milenijne zaplanowano na Jasnej Górze w dniach 2 i 3 V 1966 r. Niestety, zaproszony do Częstochowy papież Paweł VI, mimo chęci

³⁴ Wszystkie dane w: ADO, Peregrynacja.

³⁵ Por. ADO, Peregrynacja – S i t e k, Pierwsza peregrynacja Obrazu Jasnogórskiego....

³⁶ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Materiał KW PZPR w Opolu z sierpnia 1966 r. do wystąpień na zebraniach podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych PZPR w związku z kościelnymi obchodami millennium.

wzięcia udziału, nie mógł przybyć. Władze państwowe nie wyraziły na to zgody. Pusty fotel papieski z bukietem kwiatów symbolizował duchową obecność papieża.

W każdej z polskich diecezji miały kolejno miejsce podobne uroczystości, uczestniczyli w nich liczni biskupi i ogromne tłumy wiernych. Entuzjazm całego społeczeństwa katolickiego w Polsce, towarzyszący tym uroczystościom, przeszedł wszelkie oczekiwania, budząc najwyższy niepokój i irytację władz. Rozpoczęła się kampania ataków na Kościół, wyrażająca się m.in. w organizowaniu na siłę i to pod byle pretekstem równoległych imprez, które stanowiły konkurencję do obchodów milenijnych. Na przykład w Gnieźnie (17 IV 1966 r.) w tym samym czasie co kościelne uroczystości zorganizowano centralne obchody państwowe 21. rocznicy forsowania Odry i Nysy przez 1. i 2. Armię Wojska Polskiego. Podobnie było w Poznaniu i innych miejscowościach, gdzie uczestniczyły w nich również najwyższe władze partyjne i państwowe. Dnia 3 V 1966 r., gdy na Jasnej Górze odbywały się centralne obchody milenijne, w Katowicach urządzono konkurencyjną manifestację z okazji 45. rocznicy III powstania śląskiego. Przy okazji centralnych dożynek, w czasie październikowego Kongresu Kultury czy sesji naukowej Polskiej Akademii Nauk na Wawelu, a także nadzwyczajnej sesji Sejmu PRL poświęconej „tysiącleciu państwa polskiego” atakowano Kościół i kościelne obchody milenijne.

Przygotowania władz do tej kontrakcji wobec uroczystości kościelnych rozpoczęły się już w lutym 1966 r. Powołano wówczas specjalną komisję partyjno-rządową, w skład której obok przedstawicieli naczelnych władz partyjnych wchodził także reprezentanci Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Urzędu ds. Wyznań, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, Oświaty i Wychowania, Komunikacji, członkowie Komitetu ds. Radia i Telewizji, a nawet Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki. Komisja miała za zadanie przygotowanie scenariusza działań władz państwowych przeciwdziałających uroczystościom kościelnym – miały one polegać na organizowaniu zawodów sportowych, spektakli kulturalnych, czy też innych masowych imprez, transmitowanych przez radio i telewizję³⁷.

Na niewiele zdała się jednak owa rozpętana przez władze „walka z Kościołem”, ponieważ obchody kościelne odbyły się w zaplanowanym czasie i miejscach, wszędzie gromadząc tysiące uczestników, którzy w ten sposób dali wyraz swemu przywiązaniu do chrześcijańskiej tradycji³⁸.

Uroczystości milenijne miały miejsce również na Śląsku Opolskim. I tutaj nie obyło się bez działań antykościelnych ze strony władz PRL. Przygotowano specjalne materiały, które zostały rozesłane do poszczególnych komórek PZPR, do

³⁷ Por. A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1998, s. 339–346.

³⁸ Por. W. Roszkowski (A. Albert), *Historia Polski 1914–1990*, Warszawa 1992, s. 278–281.

wykorzystania w pracy partyjnej – z poleceniem przeprowadzania „uświadczenia ludzi pracy” o tym, że „reakcyjna część hierarchii kościelnej, spekulując na uczuciach religijnych, wykorzystuje instytucję kościoła do swoich politycznych i antysocjalistycznych celów”³⁹. Na dowód tego, jak wielką bazą materialną, niespotykaną w innych krajach, Kościół w Polsce dysponuje i jak wspaniałą tolerancję i swobodę praktyk religijnych zapewnia PRL swym wierzącym obywatelom, wyliczono, ileż to Śląsk Opolski ma świątyń, i ilu księży. Tymczasem – co ów elaborat podkreślał – to właśnie Episkopat Polski „usiłuje wzniecić fanatyzm, «ducha krucjaty» [...] podziały nawet wnosić do fabryk, warsztatów, instytucji państwowych i szkół. Do tego celu wykorzystuje się obchody 1000-lecia chrztu dworu Mieszka I pod osłoną religijnego i aluzyjnego słownictwa usiłuje się prześcigać poglądy reakcyjne [...] obchody [...] są [...] tylko parawanem, za którym kryje się wroga Polsce Ludowej [...] działalność”⁴⁰. Podkreślono tu przy okazji, że: kler na Śląsku Opolskim wspiera wroga Polsce siły w RFN, Kuria Diecezjalna w Opolu toleruje księży o nastawieniu proniemieckim na stanowiskach kościelnych, odnawia się inskrypcje w języku niemieckim na nagrobkach, przejmuje się opieką nad mogiłami niemieckich żołnierzy i inspirowanie odnawianie uszkodzonych pomników ku czci „zbrodniarzy hitlerowskich”. Dokument ów wspomina też o hojnym wspieraniu księży paczkami, bonami pieniężnymi czy samochodami z RFN. Zwraca w końcu uwagę na zaplanowane przez kurie opolską uroczystości milenijne w dniach 13 i 14 VIII 1966 r. oraz na zadania jakie czekają członków organizacji partyjnych. Wobec spodziewanego udziału kard. Stefana Wyszyńskiego i innych biskupów zalecano członkom tych komórek PZPR przeprowadzenie rozmów i dyskusji w środowiskach pracy i w miejscach zamieszkania, w celu wyjaśnienia „politycznego i reakcyjnego charakteru obchodów”. Wszystko to ma „wytworzyć klimat powszechnej dezaprobaty politycznych ambicji i przedsięwzięć episkopatu oraz jego kierownika ks. Wyszyńskiego”⁴¹. Członkowie partii w dniach obchodów w Opolu, Kamieniu i na Górze Świętej Anny mają zachować „wzmoczoną czujność, wysoką partyjną aktywność i gotowość do podjęcia zadań, których wykonanie może okazać się niezbędne”⁴².

O konieczności przeprowadzania profilaktycznych rozmów sygnalizowano już w czerwcu 1966 r., a więc na dwa miesiące przed planowanymi obchodami. W „Materiałach...” dla podstawowych organizacji partyjnych czytamy m.in.:

„W tej sytuacji zadaniem wszystkich członków partii jest inicjowanie i prowadzenie rozmów i dyskusji we własnym środowisku, w miejscu pracy i zamieszkania, wśród swoich najbliższych, rodzin i znajomych mających na celu wyjaśnienie politycznie reakcyjnego charakteru obchodów milenijnych organizowanych przez episkopat. Idzie o to, aby ludzie [...] mieli pełną świadomość, że episkopat traktuje ich udział w obchodach milenijnych nie tyle jako akt wiary, ale jako polityczną

³⁹ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Materiał KW PZPR w Opolu z sierpnia 1966 r. ...

⁴⁰ Ibid.

⁴¹ Ibid.

⁴² Ibid.

aprobatę sprzeczną z żywotnymi interesami narodu linii politycznej, reprezentowanej przez reakcyjną część wyższej hierarchii kościelnej”⁴³.

Zgodnie z tymi instrukcjami 4 V 1966 r. sekretarz KW PZPR w Opolu przesłał do Wydziału Organizacyjnego KC PZPR w Warszawie dalekopis informujący o tym, jakie zostały przedsięwzięte środki administracyjne, by zapobiec masowemu uczestnictwu wiernych ze Śląska Opolskiego w centralnych obchodach milenijnych na Jasnej Górze. Tekst dalekopisu wart jest przytoczenia w tych fragmentach, które świadczą o „rozpaczliwej” wprost determinacji władz, by powstrzymać masy od udziału w tych uroczystościach.

Dalekopis informuje, że:

„[...] z wszystkimi proboszczami przeprowadzono profilaktyczne rozmowy, mające na celu wywołanie ich na odpowiedzialność za zorganizowanie wyjazdów i pielgrzymek, podjęto kroki zapewniające niewykorzystanie środków lokomocji w zakładach produkcyjnych, instytucjach i urzędach, przeprowadzono rozmowy ze wszystkimi posiadaczami prywatnych taksówek i samochodów, osobom skłonny do wyjazdów wyznaczono odpowiednie zajęcia (wezwanie do WKR i innych instytucji w celu uniemożliwienia im wyjazdów), w zakresie komunikacji PKP i PKS ograniczono sprzedaż biletów w kierunku Częstochowy, wyłączono 3 wagony ze składu pociągów osobowych i ekspresowych do Warszawy [przejeżdżały one bowiem przez stację Częstochowa – przyp. A. H.], wstrzymano sprzedaż biletów i miejscówek na pociąg ekspresowy «Odra», w dniach 2, 3 i 4 maja na stacjach kolejowych i autobusowych były pełnione dyżury służby porządkowej i sanitarnej, na liniach PKS Opole–Częstochowa skrócono kursy autobusów, dokonano rozeznania świeckiego aktywu kościelnego odnośnie aktywizowania się i określone osoby powołano na krótkoterminowe kursy organizowane przez Ochotniczą Straż Pożarną, WZGS i organizacje społeczne szczebla powiatowego. Realizując plany politycznego przeciwstawienia się parafialnym planom imprez kościelnych związanych z uroczystościami w Częstochowie, w dniu 3 maja przeprowadzono w województwie 19 wieców poświęconych uczczeniu 45 rocznicy III Powstania Śląskiego, w których uczestniczyło około 100 tysięcy osób, w tym na wiecu w Opolu ponad 18 tysięcy osób. Ponadto zorganizowano i przeprowadzono imprezy inaugurujące Dni Oświaty, Książki i Prasy, jak motorocrossy o «Złoty Kask» w gromadach, biwaki młodzieżowe, lokalne imprezy oświatowe i sportowe oraz przemarsze młodzieży, ogłoszono alert harcerski. W 143 imprezach motorowych wzięło udział 3931 motorówek [...]. W gromadach powołano 3-osobowe zespoły składające się z 1 sekretarza KG, przewodniczącego GRN oraz aktywisty. Zadaniem tych zespołów było dokonanie rozeznania sprawy wyjazdów do Częstochowy oraz zapobieganie tym wyjazdom»⁴⁴.

Dokonano także oceny tych kontrakcji. Jak można się spodziewać, sprawozdanie dla KC PZPR w Warszawie, musiało mieć wydźwięk optymistyczny. I tak, stwierdzono, że:

„[...] w wyniku naszego przeciwdziałania, kler nie osiągnął zamierzonych celów [...]. W uroczystościach częstochowskich wzięło udział z terenu Opolszczyzny ok. 2200 osób, w tym 88 księży i 15 zakonnic [...]. Pątnicy rekrutowali się w przeważającej większości z kobiet oraz mężczyzn w starszym wieku. Ogółem z terenu województwa opolskiego wyjechało do Częstochowy 96 samochodów i motocykli prywatnych właścicieli, w tym księży. W zakładach produkcyjnych w dniach 2, 3 i 4 maja nie stwierdzono zwiększonej absencji [...]. W dniu 3 maja większość rolników pracowała w polu. Całe załogi PGR pracowały w tym dniu”.

Informowano także, że frekwencja na nabożeństwach trzeciomajowych

⁴³ Ibid.

⁴⁴ Archiwum Kurii Opolskiej (dalej: AKO), zespół: Akta personalne bp. A. Adamiuka – Odpis dalekopisu w aktach prywatnych biskupa A. Adamiuka.

„[...] była niewielka”, a „większość stanowiły kobiety i dzieci w wieku przedszkolnym”. Zatem „w naszej ocenie kler nie zdołał stworzyć atmosfery wzrostu uczuć religijnych ani masowej manifestacji wiernych na rzecz polityki kościoła. Rezultaty jego przedsięwzięć okazały się nikłe. Ogromna większość społeczeństwa Opolszczyzny wykazała bierność wobec wysiłków kleru. Rachuby na powszechną mobilizację ludności do aktywnego współuczestnictwa w obchodach centralnych w Częstochowie i lokalnych zawiodły”.

Należy w tym miejscu dopowiedzieć, iż na Śląsku Opolskim – w przeciwieństwie do parafii, gdzie w większości części mieszkali repatrianci i przesiedleńcy z innych stron Polski – w parafiach zamieszkałych w większości przez śląską ludność rodzimą, dzień 3 maja nie był obchodzony jako święto. Ponadto represyjne działania władz (np. kontrola w zakładach pracy) powstrzymała wielu (zwłaszcza Ślązaków) przed wyjazdami do Częstochowy, tym bardziej, iż obawiano się represji i utrudnień w dotarciu na miejsce. Wszystko to miało wpływ na niezbyt liczny udział wiernych ze Śląska Opolskiego w centralnych obchodach milenijnych na Jasnej Górze w Częstochowie w dniach 2 i 3 V 1966 r. Potwierdza to (tajne, sporządzone przez opolską milicję i Wydział ds. Wyznań) zestawienie wyjazdów do Częstochowy z województwa opolskiego. Wynika z niego, że z kolei skorzystało 805 osób (w tym: 783 świeckich, 12 duchownych i 10 zakonnic), zaś samochodami i motocyklami wyjechało 914 osób (w tym 816 świeckich, 88 księży i 10 zakonnic), przy czym większość (265) pojazdów było własnością prywatną, a jedynie 2 były państwowe. Łącznie, według wspomnianego zestawienia, do Częstochowy wyjechało 1719 osób. Z wykazu z 22 VI 1966 r. wynika, że w dniach 2 i 3 V 1966 r., podczas wzmożonej kontroli drogowej skontrolowano 491 pojazdów, „z tego na skutek złego stanu technicznego bądź też innych przyczyn zawróconych zostało do baz 129 pojazdów”⁴⁵.

„REGLAMENTOWANA NORMALIZACJA”⁴⁶ W OKRESIE RZĄDÓW EDWARDA GIERKA (1971–1980)

Wydarzenia marcowe 1968 r., a następnie krwawo stłumione protesty robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 r., przyczyniły się do ustąpienia I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki i przejęcia władzy przez Edwarda Gierka (1971–1980), który formację socjalistyczną zdobył na Zachodzie, we Francji, a więc uchodził za polityka bardziej liberalnego od swego poprzednika i zdolnego do kompromisów. Także Kościół wiązał z nim nadzieje na polepszenie dotąd

⁴⁵ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Cztery notatki informacyjne (z dalekopisów) przesłane przez Komitet Wojewódzki PZPR do Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie oraz przez Komendę Wojewódzką MO w Opolu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, z końca kwietnia i początków maja 1966 r., dotyczące wyjazdów grupowych i indywidualnych z Opolszczyzny na centralne kościelne obchody milenijne na Jasnej Górze w dniu 3 V 1966 r.

⁴⁶ Sformułowanie zaczerpnięte z pracy: D u d e k, G r y z, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*..., s. 281.

bardzo złych stosunków z państwem, tym bardziej, że już w swoim pierwszym przemówieniu z 20 XII 1970 r. E. Gierek zapowiedział zmianę polityki wobec Kościoła, co zostało potwierdzone na posiedzeniu Sejmu: „Zmierzać będziemy do pełnej normalizacji stosunków między państwem a Kościołem”. Za tymi deklaracjami szły pewne gesty, mające uwiarygodnić dobrą wolę władz wobec Kościoła. Do poczynąń tych należały rozmowy prowadzone przez pierwszego sekretarza KC PZPR E. Gierka i premiera rządu Piotra Jaroszewicza z prymasem Polski, kard. S. Wyszyńskim i sekretarzem Episkopatu, bp. Bronisławem Dąbrowskim, a także rozmowy podjęte z wysłannikami Stolicy Apostolskiej (ks. Agostino Casaroli, ks. Luigi Poggi). Do gestów tych należała również uchwała sejmowa pozwalająca władzom na przekazanie na własność Kościoła na ziemiach zachodnich niektórych nieruchomości (świątynie, plebanie, klasztory, grunty orne), które w czasach W. Gomułki określane były jako „mienie poniemieckie”. Szybko jednak okazało się, że wszystkie te oficjalnie deklaracje i gesty były jedynie zręczną taktyką, natomiast strategia władz dotycząca Kościoła nie uległa zmianie. Generalnie chodziło o to, aby chwilowo zjednać sobie Kościół, zwłaszcza w trudnym dla władzy okresie napięć, niepokoїв społecznych, strajków i ruchów wolnościowych⁴⁷. Natomiast ograniczanie Kościoła, w przeciwieństwie do okresu gomułkowskiego, odbywało się nadal, ale w sposób bardziej inteligentny. Tak więc i w czasach E. Gierka istniała wyraźna sprzeczność pomiędzy oficjalnymi pojedynczymi wypowiedziami czy deklaracjami władz a faktycznym stanem stosunków między państwem i Kościołem. W dalszym ciągu bowiem władze odmawiały wyrażenia zgody na mianowanie proboszczów i administratorów parafii, a nawet biskupów ordynariuszy, domagając się niejednokrotnie usunięcia „krnąbrnych proboszczów” z parafii⁴⁸. Na żądanie przedstawienia uzasadnienia odmowy odpowiedź Wydziału ds. Wyznań w Opolu udzielona bp. F. Jopowi była kuriozalna: „Organ państwowy [...] nie ma obowiązku przedstawiania hierarchii kościelnej motywacji swych zastrzeżeń”⁴⁹.

Do rutynowych poczynąń SB także i w tym okresie należała inwigilacja Kościoła, w tym śledzenie przebiegu różnych uroczystości, nie tylko o randze diecezjalnej (jak diecezjalne pielgrzymki na Górze Świętej Anny), ale także o wymiarze lokalnym, parafialnym. I tak np. z „Notatki informacyjnej dotyczącej przebiegu uroczystości Bożego Ciała” z czerwca 1973 r. dowiadujemy się, że „na 394 parafii w województwie opolskim zabezpieczono dopływ informacji z prze-

⁴⁷ R a i n a, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 2..., s. 563.

⁴⁸ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Pismo Wydziału ds. Wyznań w Opolu do bp. F. Jopa z 31 VIII 1972 r.

⁴⁹ Zob. A. S i t e k, *Biskup Opatrznościowy*, Opole 2001, s. 19. W odwołaniu biskup napisał, że „każdy człowiek ma elementarne prawo do bronięcia się, do przedstawienia dowodów”. Prezydium WRN odpisało, że ks. T. na poprzedniej placówce „wykazał [...] postawę świadczącą o braku kwalifikacji do zajmowania samodzielnych stanowisk kościelnych”.

biegu uroczystości Bożego Ciała w 122 parafiach⁵⁰. Imiennie przy tym wymieniono proboszczów, którzy w swych kazaniach poruszyli sprawy niezwiązane ściśle z religią⁵¹. W aktach Wydziału ds. Wyznań w Opolu z tego okresu odnaleźć można dokładne sprawozdania informatorów SB z przebiegu diecezjalnych uroczystości odbywających się na Górze Świętej Anny (m.in. streszczenia przemówień biskupów, zwłaszcza biskupa Antoniego Adamiuka, czy też księży głoszących tam kazania). Informatorzy SB donosili m.in., iż „stwierdzono również obecność 24 samochodów stanowiących własność instytucji państwowych”, podając numery rejestracyjne tych samochodów⁵². Śledzono także przebieg rekolekcji i dni skupienia, zwłaszcza dla studentów, czego dowodem mogą być zachowane w aktach Wydziału ds. Wyznań w Opolu imienne wykazy uczestników pielgrzymki studentów opolskich na uroczystości w Częstochowie⁵³. Nie omieszkało nawet podać, ilu studentów uczestniczyło w nabożeństwie na zakończenie roku akademickiego w kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Opolu, w tym ilu przystąpiło do Komunii Świętej (ok. 150 osób)⁵⁴. W aktach Wydziału ds. Wyznań w Opolu znajdują się także relacje SB z odbytych konferencji rejonowych dla księży z dokładnym omówieniem poruszanej tematyki⁵⁵. Ważniejsze informacje przekazywano do urzędów centralnych w Warszawie. W jednej z nich podawano np. że „w roku 1976, oprócz dokładnego śledzenia [podkr. A. H.] reakcji duchowieństwa parafialnego i opolskiej Kurii na wydarzenia polityczne,

⁵⁰ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Notatka informacyjna SB Komendy Milicji Obywatelskiej Województwa Opolskiego z 21 VI 1973 r. dla Przewodniczącego Prezydium WRN w Opolu, na temat przebiegu obchodów uroczystości Bożego Ciała w województwie opolskim.

⁵¹ Ibid. W notatce informacyjnej z 1974 r. podano, że: „Na 398 parafii [...] zabezpieczono dopływ informacji z przebiegu uroczystości Bożego Ciała w 98 parafiach” – ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Notatka informacyjna SB Komendy Milicji Obywatelskiej Województwa Opolskiego z 14 VI 1974 r. dla wojewody opolskiego, dotycząca przebiegu uroczystości kościelnych Bożego Ciała w województwie opolskim.

⁵² ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Notatka informacyjna SB Komendy Milicji Obywatelskiej Województwa Opolskiego z 25 VI 1973 r. dla Przewodniczącego Prezydium WRN w Opolu, w sprawie diecezjalnego Dnia Modlitw dla mężów i młodzieńców na Górze Świętej Anny. W notatce informacyjnej z 1974 r.: „Stwierdzono obecność 8 samochodów stanowiących własność instytucji państwowych” i tu także podano numery rejestracyjne tych samochodów – ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Notatka informacyjna SB Komendy Milicji Obywatelskiej Województwa Opolskiego z 1 VII 1974 r. dla wojewody opolskiego, dotycząca diecezjalnego Dnia Modlitw dla mężczyzn i młodzieńców na Górze Świętej Anny (29–30 VI 1974 r.).

⁵³ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Informacja SB Komendy Milicji Obywatelskiej województwa opolskiego, dotycząca uczestnictwa opolskich studentów w ogólnopolskiej pielgrzymce akademickiej na Jasnej Górze w dniach 4 i 5 V 1974 r., przesłana do wojewody opolskiego 10 V 1974 r.

⁵⁴ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Notatka informacyjna SB Komendy Milicji Obywatelskiej Województwa Opolskiego z 6 VI 1974 r., dotycząca zakończenia roku pracy duszpasterstwa akademickiego w Opolu, przesłana wojewodzie opolskiemu.

⁵⁵ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Notatka informacyjna SB Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Opolu z 3 IX 1974 r., dotycząca konferencji rejonowych dla księży w diecezji opolskiej, odbytych w dniach 29–31 VIII 1974 r.

szczególne uwagi poświęcono sprawom organizacji katolickich, duszpasterstwa akademickiego i Funduszu Emerytalnego Duchownych”⁵⁶.

W dalszym ciągu władze powoływały kleryków do wojska, wspierały „ruch księży postępowych”, cenzurowały publikacje kościelne, a nade wszystko ograniczały budownictwo kościelne, ponieważ wymuszone przez kryzys gospodarczy i trudną sytuację polityczną ustępstwa w zakresie budownictwa sakralnego były minimalne. Władze poszły jednak na to i z tego też względu, że (co przyznawała „Notatka Wydziału Administracyjnego KC PZPR w sprawie zezwoleń na budownictwo sakralne z dnia 22 III 1974 r.”) „w ubiegłych kilkunastu latach [...] wobec tendencji władz do wyeliminowania możliwości dalszego rozwoju sieci obiektów sakralnych [...] i wobec braku wydawania zezwoleń na legalne budownictwo, zaczęła narastać samowola budowlana, co do 1970 r. miało charakter wyraźnie postępujący; w 1970 r. zanotowano prawie 300 faktów nielegalnie wznoszonych budowli”⁵⁷. Zezwoleń zatem w stosunku do skali potrzeb było niewiele, ale władze nadawały temu wielkie znaczenie. Okazją do tego (na szczęblu wojewódzkim) były rozmowy z biskupami diecezjalnymi, które odbywali pierwsi sekretarze KW PZPR i wojewodowie, informując biskupów o udzieleniu zezwoleń oraz rozmowy (na szczęblu powiatowym) z proboszczami parafii, które w tym celu odbywali również przewodniczący powiatowych i miejskich rad narodowych. Rozmowy te były tak przygotowywane, żeby na księżach i biskupach sprawić wrażenie, iż zapoczątkowana została nowa polityka społeczna i kościelna przez nowe władze PRL, ale jednocześnie, aby nie zmieniały dotychczasowych ograniczeń w zakresie budownictwa sakralnego⁵⁸, ponieważ – jak argumentowano propagandowymi sloganami – ważniejsza jest jednak budowa domów, mieszkań, obiektów socjalnych niż kościołów, których w Polsce jest i tak wystarczająco dużo.

Prawdziwe intencje władz wobec potrzeb Kościoła ukazują poufne instrukcje centralnych władz partyjnych dla wszystkich województw (sformułowane 31 VII 1973 r., a uzupełnione 27 III 1974 r.), dotyczące sposobu prowadzenia rozmów

⁵⁶ ADO, Państwo – Kościół 1977–1989 – Pismo Wydziału do spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Opolu z 4 II 1977 r. do Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie, omawiające pracę Wydziału do spraw Wyznań i Kolektywu Wojewódzkiego w Opolu w 1976 r.

⁵⁷ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Pismo podsekretarza stanu w Urzędzie do spraw Wyznań w Warszawie Aleksandra Skarżyńskiego z 27 III 1974 r. do wojewody opolskiego Józefa Masnego wraz z kompletem materiałów instruktażowych do rozmowy z biskupem F. Jopem w związku z wydaniem zezwoleń na budownictwo sakralne w 1974 r.

⁵⁸ Jaskrawym przykładem może być w tym względzie wypowiedź sekretarza KC PZPR Stanisława Kani, który na odprawie krajowej SB we wrześniu 1971 r. oświadczył, że obecne władze „nie zapłacą tak wysokiej ceny w sprawie budownictwa sakralnego jak to uczynił Gomułka”, dopuszczając do wybudowania 270 obiektów sakralnych i rozbicia ruchu księży postępowych. „Dodał twardo, że «takiej ceny» obecne władze nigdy Kościołowi nie zapłacą”. Por. D o m i n i c z a k, *Organizacja bezpieczeństwa publicznego PRL w walce z Kościołem katolickim...*, s. 416.

z biskupami i proboszczami na temat udzielonych zezwoleń budowlanych w latach 1973–1974. Ponieważ dają nam dosyć wyrazisty obraz konsekwentnej realizacji polityki ograniczania substancji materialnej Kościoła, warto przytoczyć z nich kilka istotnych fragmentów w tym względzie.

W „Tezach do rozmów przewodniczących Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych z biskupami – ordynariuszami diecezji” wyraźnie zaznaczono, iż:

„[...] rozmowa z ordynariuszem diecezji, wykorzystując fakt wydania mu pozytywnych decyzji w sprawach budownictwa sakralnego, powinna stanowić element szerszej taktyki zmierzającej ku zbliżeniu go do władz państwowych. Wytworzona na początku atmosfera rzeczywistości powinna nadawać ton całej rozmowie. Wskazany jest doprowadzenie w toku rozmowy do wypowiedzi biskupa, deklarującej pozytywny stosunek do polityki Państwa w omawianych dziedzinach życia społecznego”⁵⁹.

„Notatka Wydziału Administracyjnego KC PZPR w sprawie zezwoleń na budownictwo sakralne z dnia 22 III 1974 r.” jednoznacznie stwierdzała, że:

„[...] przyjęta w ubiegłych 3-ch latach nowa koncepcja udzielania zezwoleń na budownictwo sakralne zakładała [...], aby ograniczyć do minimum budownictwo nowe w dużych miastach, a koncentrować udzielanie zezwoleń dla wsi [...]. Uwzględniono też potrzebę tworzenia tą drogą stymulatorów lojalizacji biskupów i kleru. W wyniku realizacji tej koncepcji, w latach 1971–73 wydano 120 zezwoleń, a przekazano do realizacji 110. (W 1971 – 28 decyzji, w 1972 – 31, w 1973 r. – 61) [...]. Na rok 1974 proponuje się wydać w 1974 r. 57 zezwoleń [...]. Zezwolenia te [...] pozwolą na pogłębianie lojalnych postaw biskupów [...] oraz wpływać będą na dalszą lojalizację pozostałych [...]; stanowić będą wyprzedzenie mogących nastąpić naporów społecznych i wymuszą zaangażowanie znacznych środków finansowych kurii”.

Władzom chodziło o to, aby też finansowo wydrenować i całkowicie osłabić Kościół. „Notatka...” dodawała jednak, iż:

„[...] kardynał Wyszyński sformułował ostatnio tezę, że generalnych spraw Kościoła, nie załatwiają władze zezwoleniami. Określił, że są to drobiazgi na tle spraw generalnych – walki o miejsce Kościoła w społeczeństwie i w kulturze narodu. Kierownictwo Kościoła oceniło też, że kierunek wydawanych zezwoleń przez Władze jest sprzeczny z główną orientacją Kościoła, na umacnianie się w dużych aglomeracjach, a szczególnie w nowych miastach i osiedlach”⁶⁰.

Gdy chodzi o diecezję opolską, to w 1974 r. wydano trzy zezwolenia, które dotyczyły: budowy „zastępczego” kościoła w miejscowości Bojszów, powiat gliwicki, województwo katowickie, w zamian za dotychczas istniejący tam zabytkowy kościół drewniany; budowy nowego kościoła w Kędzierzynie w dzielnicy Pogorzelec, województwo opolskie i budowy kaplicy „zastępczej” w Jagielnie, powiat strzeliński, województwa wrocławskie za mającą ulec likwidacji kaplicę w istniejącym tam ośrodku wczasowym Politechniki Wrocławskiej⁶¹.

Jak z tego widać, nadzieje społeczeństwa i Kościoła na przełom w zakresie budownictwa sakralnego, związane z objęciem rządów przez pierwszego sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, okazały się złudne. Zmieniła się bowiem taktyka,

⁵⁹ ADO, Państwo – Kościół 1945–1976 – Pismo podsekretarza stanu w Urzędzie do spraw Wyznań w Warszawie Aleksandra Skarżyńskiego z 27 III 1974 r. ...

⁶⁰ Ibid.

⁶¹ Ibid.

a nie strategia „walki z Kościołem”. I tak było aż do końca tzw. epoki E. Gierka, tj. do 1980 r.

Początkiem przełomu okazał się niespodziewany wybór metropolity krakowskiego, kard. K. Wojtyła na papieża (16 X 1978 r.), który mimo pozorów oficjalnego zadowolenia, wywołał konsternację władz⁶² (władze usiłowały same siebie uspokajać: „lepiej dla nas, gdy Wojtyła będzie papieżem w Rzymie, niż prymasem w Polsce” – słowa członka Biura Politycznego KC PZPR Józefa Czyrka). Okazało się jednak, że papież z Polski przez swoją niezapomnianą pierwszą pielgrzymkę do ojczyzny w 1979 r., a także przez kolejne podróże w latach następnych, dokonał niemal cudu „odnowy oblicza tej ziemi”. Bezpośrednio przyczyniły się do tego robotnicze strajki sierpniowe w 1980 r. i powstanie „Solidarności”, która mimo przerwy w okresie stanu wojennego, doprowadziła do przełomowych zmian ustrojowych w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej po 1989 r.

ANDRZEJ HANICH

THE RELATIONS BETWEEN THE STATE AND THE CATHOLIC CHURCH
IN THE TIMES OF WŁADYSŁAW GOMUŁKA AND EDWARD GIEREK (1956–1980)
WITH A SPECIAL INCLUSION OF OPOLE SILESIA

After Władysław Gomułka's return to power in 1956, there followed a short-term normalization of the relations between the State and the Catholic Church. It was not before long, however, practically in 1959, that the former repressive methods were resumed. This resulted from, among others, the demand of removal of certain inconvenient priests from parishes and limitation of religion lessons freshly restored in schools of different types, the complete removal of which followed in the sixties. The state authorities claimed that the Church property in the Western Lands was of post-German character, thus should be treated as belonging to the state. Hence, the property was burdened with very high rents and refusal to pay them was punished with high financial fines. In 1961, this affected 154 parishes and monasteries/nunneries based in Opole Diocese. Instead of priests patriots there was organized a movement of progressive priests. Seminarists were made to join the army, where they were heavily indoctrinated and recruited by officers of the security service. Erecting sacral buildings was strongly opposed: in 1957, only six decisions concerning such cases were taken in Opole Diocese, followed by 1–2 or none in the successive years. The publication of the Polish Bishops' manifesto addressed to their German counterparts in 1965 broke out a severe campaign of suppression against the leaders of the Catholic Church in Poland. Part of this action included enforced talks between parish-priests and political officers of the Polish Army in parishes all over Poland. From October 1964 until April 1966 there was organized in Opole Silesia the so-called „pergrination of the copy of the Icon of the Holy Mother of Częstochowa”, which was part of the all-Poland preparations for celebrating the Millennium. The authorities, making use of different methods, tried to interfere with the event, for example by organizing mass protest marches, writing protest letters, offering to organize competitive lay events, or simply by refusing to supply energy. Finally, the Holy Icon was „arrested” and sent back to the cloister on Jasna Góra. Also the very

⁶² Dudek, Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*..., s. 341.

millennium-related celebrations were not held without anti-church actions: propaganda-instruction materials were sent out, in which the material basis of the Church, which was unrivaled in comparison with that existing in other countries, was stressed foremost and which also claimed that the Opole Curia was tolerant of pro-German priests and received immense support from the Western Republic of Germany. The strategic goals of the policy towards the Church stayed unchanged during the rule of Edward Gierek, though being realized in a more intelligent way. The Church was still kept under surveillance, seminarists were forced to join the army and sacral building was greatly restricted.

ANDRZEJ HANICH

DIE BEZIEHUNGEN ZWISCHEN STAAT UND KIRCHE
IN DEN ZEITEN VON WŁADYSŁAW GOMUŁKA UND EDWARD GIEREK (1956–1980)
UNTER BESONDERER BERÜCKSICHTIGUNG DES OPPELNER SCHLESIENS

Nach der erneuten Machtübernahme von Władysław Gomułka im Jahre 1956 kam es zu einer kurzzeitigen Normalisierung der Beziehungen zwischen dem Staat und der katholischen Kirche. Binnen kurzem, praktisch ab 1959, wurde jedoch staatlicherseits wieder auf repressive Methoden zurückgegriffen. Unbequeme Priester sollten aus den Pfarrgemeinden entfernt und der kurz zuvor in den Schulen verschiedenen Typs eingeführte Religionsunterrichts zunächst gekürzt, ab den sechziger Jahren ganz gestrichen werden. Die Staatsbehörden waren der Ansicht, dass die kirchlichen Immobilien in den westlichen Gebieten Staatseigentum seien, da sie zuvor deutsches Eigentum waren. Dies war der Grund für die Auferlegung hoher Mieten, die Verweigerung dieser Mietzahlungen wurde mit hohen Geldbußen geahndet. Im Jahre 1961 waren in der Oppelner Diözese 154 Pfarrgemeinden und Ordenseinrichtungen davon betroffen. Anstatt patriotische Priester auszubilden wurde eine Fortschrittsbewegung für Priester organisiert. Kleriker wurden zur Armee einberufen, wo sie der Indoktrination und den Anwerbungsversuchen durch die Sicherheitsdienste ausgesetzt waren. Gegen den Bau von Sakralgebäuden wurden Einwände erhoben. Allein im Jahre 1957 kam es in der Oppelner Diözese zu sechs solcher Beschlüsse. In den folgenden Jahren waren noch einer bis zwei und dann keine mehr nachweislich. Anlässlich der Botschaft der polnischen Bischöfe an die deutschen Bischöfe im Jahre 1965 wurde eine Kampagne gegen die kirchlichen Würdenträger geführt. In ihren Rahmen wurden die Pfarrer in ganz Polen zu Gesprächen mit Politoffizieren der Polnischen Armee gezwungen. Von Oktober 1964 bis April 1966 fand im Oppelner Schlesien die Peregrination der Kopie des Bildes der Tschenstochauer Mutter Gottes statt, die einen Teil der gesamt-polnischen Vorbereitungen für die Millenniumsfeier darstellte. Die Behörden versuchten diese mit verschiedenen Methoden z.B. durch die Organisation von Massenkundgebungen, Konkurrenzveranstaltungen, Protestbriefaktionen, oder sogar durch das Ausschalten des Lichtes und schließlich durch die „Verhaftung“ des Bildes und seinen Abtransport nach Jasna Góra zu stören. Auch die Millenniumsfeierlichkeiten im Oppelner Schlesien selbst konnten nicht ohne antikirchliche Aktionen durchgeführt werden: es wurde Propaganda- und Dienstanweisungsmaterial in Umlauf gebracht, in dem die in anderen Ländern beispiellose Vermögensbasis der Kirche betont und hervorgehoben wurde, dass die Oppelner Bischofskurie deutschgesinnte Priester dulde und von der BRD aus unterstützt werde. Die strategischen Ziele der Kirche gegenüber blieben während der Regierungszeit von Edward Gierek unverändert, sie wurden lediglich auf eine intelligentere Weise in die Tat umgesetzt. Die Kirche wurde weiter überwacht und ausspioniert, die Kleriker wurden zur Armee berufen und der Bau sakraler Gebäude wurde begrenzt.

PIOTR MADAJCZYK

POSTAWY LUDNOŚCI ŚLĄSKIEJ WOBEC PRL. MIĘDZY EMIGRACJĄ A ASYMILACJĄ

Po przezwyciężeniu kryzysu władzy, który powstał po październiku 1956 r. przystąpiono do ponownej jej centralizacji. Nie dopuszczono do szerszego rozwoju towarzystw regionalnych i powrócono do koncepcji państwa jednolitego narowo. Polityka ta była bez większych zmian kontynuowana po przejęciu władzy przez Edwarda Gierka. Wydawało się, że problem mniejszości niemieckiej przestał istnieć. Pozostała nieduża grupa osób, które nie chciały przyjąć ani obywatelstwa Polski, ani NRD i nie naciskano na ich wyjazd. Na Dolnym Śląsku mieszkało 2–2,5 tys. Niemców, ok. 1,5 tys. w województwie koszalińskim. W końcu lat sześćdziesiątych łącznie liczba ta spadła do ok. 3 tys. osób.

W odniesieniu do społeczności pogranicza władze polskie konsekwentnie stwierdzały, że: „W ostatnich trzech latach odrzucone zostały niesłuszne postulaty niektórych działaczy miejscowych, którzy domagali się przeprowadzenia weryfikacji i dowolnego samookreślenia się narodowego ludności rodzimej oraz wyodrębnienia spośród tej ludności grupy niemieckiej mniejszości narodowej”¹. Władysław Gomułka deklarował, że każdy korzysta „z równych praw niezależnie od tego, czy się uważa za Polaka, Białorusina, czy Żyda, ale też jednakowo obowiązuje go zasada lojalności wobec kraju, wobec swojej ojczyzny – Polski Ludowej”². Była w tym wielka dawka cynizmu i zakłamania, ale w odniesieniu do uznanych Niemców odpowiadało to zasadniczo prawdzie. Zasadniczo, bo osoby związane z Niemcami traktowane były przez władze jako osoby potencjalnie podejrzane. Zapewne ogólniejszy charakter miała akcja, której ślad znajdujemy w województwie wrocławskim: „Melduję, że dnia 12 II 1949 r. przystąpiono do rozpracowania obiektowego skupisk autochtonów na terenie powiatu głogowskiego w celu rozpracowania elementu autochtonicznego podatnego do nasadzenia obcej agencji wywiadowczej na terenie tutejszego powiatu”³. Monitoro-

¹ „Biuletyn Biura Sekretariatu KC PZPR” 1960, nr 87 – Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), zespół: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (dalej: PZPR), sygn. 2438, s. 11.

² F. B i e l a k, *Niemiecka grupa narodowa w Polsce*, Warszawa 1990, s. 35.

³ Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: IPN Wrocław), sygn. Po 0038/35, 2/15, s. 1 – Głogów 18 II 1949 r.

wanie byłych volksdeutscheów, deklarujących narodowość niemiecką, pełniących wcześniej różne funkcje w państwie niemieckim było kontynuowane w latach późniejszych. W roku 1959 zalecono ustalenia osób narodowości niemieckiej i ludności miejscowej podatnych „na działalność rewizjonistyczną”, z rozbiciem na obszary, na których mieszkają zwarcie i gdzie są w rozproszeniu. Za podejrzane uznano grupy: o wrogim nastawieniu do ustroju; utrzymujące kontakty w celach wrogich lub podejrzanych; na pewnym poziomie inteligencji i wyrobienia. Akcja ta stanowić miała punkt wyjścia do określenia obszarów zagrożenia, a nie wszczynania spraw wobec konkretnych osób⁴. W materiałach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) znajdują się podobne informacje także z lat sześćdziesiątych.

Z jednej strony był w tym element racjonalny: grupa ludności zatrzymywana w dużym stopniu środkami policyjno-administracyjnymi w Polsce i w dużej części nieidentyfikująca się z polskością, niezadowolona ze swojej sytuacji była potencjalnie atrakcyjną bazą dla chociażby zachodnioniemieckich służb wywiadowczych. Był to jednak także element ideologicznej nieracjonalności, czyli wykorzystywanie przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą (PZPR) strachu przed Niemcami, nacjonalizmu dla konsolidowania i legitymizowania swojej władzy. Narzędziem realizacji było rozciągliwe hasło „rewizjonizm niemiecki”. Używamy określenia „rozciągliwe”, gdyż obejmowało zarówno elementy prawdziwego zagrożenia, jak i te kreowane dla potrzeb politycznych. Pojęcia „rewizjonizmu” i „antypolskich wystąpień” były niejasne i łatwe do politycznego manipulowania. Tym samym odpowiadały potrzebom systemu politycznego, zwalczającego represyjnymi środkami poglądy niezgodne z oficjalną polityką. „Rewizjonistą” był zarówno ten, kto prowadził nielegalną antypolską działalność, jak i osoba uważająca, że „Niemcy nie uznają granicy na Odrze i Nysie, a Elbląg i obszar wokół niego pozostają ziemią niemiecką”, czy też śpiewająca po pijanemu niemieckie piosenki.

W czerwcu 1960 r. Sekretariat Komitetu Centralnego (KC) PZPR podjął specjalną uchwałę, w której podkreślano wrogi charakter polityki zachodnioniemieckiej, także ze względu na oddziaływanie na ludność miejscową. Akcentowano przy tym konieczność kontynuowania działań na rzecz pełnego jej równouprawnienia i zwalczania wszelkich form dyskryminacji. Jako formy oddziaływania wymieniano przysyłanie paczek, prezentów, masową korespondencję, nadsyłanie druków i literatury, oddziaływanie turystów, a także części kleru o sympatiach proniemieckich. Odpowiedzią miała być propaganda eksponująca trwałość granicy oraz ograniczenie kontaktów z Niemcami. Ponadto postulowano anulowanie ulg celnych na paczki z odzieżą i żywnością, konfiskowanie ich, jeśli są niezgodne z przepisami, represje wobec proniemiecko nastawionych księży i sprawców

⁴ IPN Wrocław, sygn. 053/1759, t. 1, s. 40–41.

„antypolskich” wykroczeń. Przy Sekretariacie KC powołany został specjalny zespół do koordynowania walki z rewizjonizmem. „Rewizjonizmowi” władze polskie poświęcały ogromną część swej uwagi i obszerne opracowania, w nim postrzegając wszelkie zło. Oskarżenia pod adresem RFN były stałą cechą okresu marca 1968 r., podczas obchodów 25-lecia PRL w roku 1970 kładziono nacisk na oskarżanie RFN o odwetową politykę i kontynuację Drang nach Osten. Akcentowano współpracę „bońskich odwetowców”, „reakcyjnych odłamów emigracji polskiej” i „międzynarodowych syjonistów”. To eksponowanie „rewizjonizmu zachodnio-niemieckiego” odzwierciedlało istniejące od 1945 r. sprzężenie jej losu ze stosunkami polsko-niemieckimi. Po stronie polskiej mieszało się autentyczne poczucie zagrożenia dotyczące granicy zachodniej z nacjonalistycznymi postawami i manipulacją władz, dla których hasło „rewizjonizm zachodnioniemiecki” było wygodnym narzędziem konsolidowania społeczeństwa. Po stronie niemieckiej, mieszanka była równie skomplikowana – zarówno autentyczne przywiązanie do małej ojczyzny połączone z przekonaniem o niesprawiedliwości utraty przez Niemcy ziem wschodnich, jak i polityczne wykorzystywanie tego w polityce zagranicznej i wewnętrznej. Republika Federalna Niemiec podtrzymywała, głównie ze względów polityki wewnętrznej, fikcję prawnego istnienia Rzeszy w granicach z 1937 r. Władze polskie z równym zaangażowaniem utrzymywały, że oznacza to utożsamianie terytorium i obywatelstwa (narodowości), a tym samym, iż oficjalne uznanie mniejszości niemieckiej w Polsce poddawać będzie w wątpliwość jej terytorialną integralność⁵.

Zapewne eksponowanie zagrożenia „rewizjonizmu” było także po części racjonalnie uzasadnione, czyli kreując obraz „złej” RFN próbowano osłabić jej atrakcyjność. Rok 1964 – „Rozmach i bogactwo, różnorodność sklepów i oferowanych towarów zaskakiwały przyjezdnych ze Wschodu. W Polsce zabiegani i zatroskani ludzie nie uśmiechali się często, a towarów atrakcyjnych nie było wiele”⁶. Analizując postawy ludności śląskiej w latach późniejszych stwierdzić musimy, że propaganda ta nie odniosła żadnego skutku. Oddziaływała raczej odwrotnie, na niekorzyść państwa polskiego, gdyż państwo, z którym część Ślązaków się identyfikowała – obojętnie jakimi kierując się motywami, czyli „ich” państwo – przedstawiane było w szkole, mediach i oficjalnej propagandzie jako ucieleśnienie zła. Widoczną reakcją nie było dystansowanie się od RFN, a daleko idące odrzucenie polskiego obrazu historii i polityki, wraz z jej prawdziwymi elementami (np. dotyczącymi zbrodni III Rzeszy). Reakcja ta była tym silniejsza, że dla Ślązaków, tak jak dla większości obywateli niemieckich w III Rzeszy, wojna

⁵ O rewizjonizmie por. odpowiedni fragment: P. M a d a j c z y k, *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001, rozdz. V.

⁶ *Nie każdy Ślązak jest Kegel*, „Gazeta Górnośląska” 1993, nr 9.

rozpoczęła się w 1945 r., wraz z nadejściem frontu. Wcześniejsze wydarzenia zepchnięte zostały we wspomnieniach na dalszy plan⁷.

Powyższe oddziaływanie zostało wzmocnione niespójnością polityki polskiej wobec członków społeczności pogranicza polsko-niemieckiego opcji niemieckiej. Z jednej strony zaprzeczano oficjalnie ich istnieniu, z drugiej strony ciągle trwała emigracja, aczkolwiek zgody na wyjazd wydawały po 1958 r. tylko władze centralne. Przez lata sześćdziesiąte trwała nadal emigracja do Niemiec, która objęła przede wszystkim mieszkańców Górnego Śląska oraz Warmii i Mazur. Osoby wyjeżdżające w ramach tzw. łączenia rodzin do NRD lub RFN traciły po przekroczeniu granicy obywatelstwo polskie. Władze polskie zezwalały, zgodnie z odpowiednimi decyzjami Sekretariatu KC PZPR z czerwca 1960 i kwietnia 1964 r., na wyjazd małżeństw i osób samotnych, wymagających szczególnej opieki, a niemających w Polsce dzieci; rencistów mających rodziny w RFN i osób „uciążliwych” dla państwa ze względu na proniemieckie nastawienie i sprzeczną z prawem działalność. Cały czas bowiem istniało przekonanie, że uda się przy okazji wyjazdów pozbyć niewygodnych, niemieckich Ślązaków⁸. W roku 1964 pojawiła się pogłoska o mającym nastąpić przesiedleniu do NRD 150 tys. osób „pochodzenia niemieckiego”. Szybko została jednak zdementowana przez władze polskie i niemieckie. W roku 1965 rozszerzono kryteria udzielania zgody na wyjazd, umożliwiając uzyskanie ich osobom samotnym, chorym, rencistom, deklarującym publicznie niemieckość, bezpaństwowcom oraz przestępcom karnym i gospodarczym. Od roku 1967 osoby wyjeżdżające w odwiedziny do RFN występowały o tzw. blaue Pass, który wydawano po przedłożeniu potwierdzonego zaproszenia. W latach 1960–1970 wyjechało 110 tys. osób, mimo to parcie do emigracji nie słabło, będąc w 1970 r. większe niż po zakończeniu akcji łączenia rodzin w 1959 r.⁹.

Polityka ta oznaczała, że faktycznie wiedziano o istnieniu mniejszości niemieckiej. Nie godzono się natomiast na jej organizowanie się, a wobec wyraźnych niepowodzeń integracji i asymilacji, zgoda na emigrację stanowiła konieczny wentyl bezpieczeństwa. Ponieważ nadal podtrzymywano mit o ziemiach odzyskanych nie nadawano tej „cichej emigracji” rozgłosu. Nadal nazywano ją „łączeniem

⁷ D. B e r l i ŋ s k a, *Narodowo-etniczne stosunki międzygrupowe na Śląsku Opolskim: ciągłość i zmiana*. W: *Polacy, Ślązacy, Niemcy. Studia nad stosunkami społeczno-kulturowymi na Śląsku Opolskim*. Red. K. Frysztański, Kraków 1998, s. 54.

⁸ Już w 1958 r. władze zaleciły podanie im nazwisk osób starających się o wyjazd do Niemiec z miejscowości, w których podczas wyborów demonstracyjnie skreślano kartki lub umieszczano na nich wrogie napisy itp. Wyjaśniano, że zamierza się „w najbliższym czasie” wypuścić tych, którzy chcą wyjechać do Niemiec i powinni wyjechać oni przede wszystkim z miejscowości o największym nasileniu wrogiej działalności (IPN Wrocław – Pismo KW MO w Opolu z 7 II 1958 r., s. 1). Do tej argumentacji dodano, żeby objąć akcją także tych, którzy „prowokacyjnie” opisują swoje motywy w podaniach o wyjazd (jestem Niemcem, nie mam możliwości korzystania z kultury niemieckiej, itd.).

⁹ Por. M a d a j c z y k, *Niemcy polscy...*, s. 271–273.

rodzin”, chociaż w coraz mniejszym stopniu miała taki charakter, a od lat siedemdziesiątych przyczyniała się znacznie bardziej do ich rozbijania (także przez wyjazdy współmałżonków z ludności napływowej) niż łączenia.

Do połowy lat pięćdziesiątych struktura demograficzna województwa opolskiego nie uległa większym zmianom, a Ślązacy stanowili większość ludności i skupieni byli w znacznej części w ośmiu powiatach: opolskim, oleskim, strzeleckim, raciborskim, krapkowickim, kozielskim, prudnickim i miejskim raciborskim. Ich udział zmniejszył się po wyjazdach popaździernikowych oraz w wyniku niskiego przyrostu naturalnego, starzenia się tej grupy, a także migracji z tradycyjnych miejsc zamieszkania do miast¹⁰.

Wśród społeczności śląskiej spotykamy cały wachlarz postaw. Na jego prawym skrzydle znajdują się te, które zasługują na nazwę rewizjonistycznych – albo faszystowskich, albo wielkoniemieckich jak w Niemczech wilhelmińskich. Było to widoczne i później, po wyjeździe do RFN, gdzie osoby te należały do zwolenników skrajnej prawicy. Mniejszość niemiecka w Polsce była specyficzną grupą, odciętą od przemian świadomości dokonujących się w Niemczech i separującą się od przemian dokonujących się w Polsce, a tym samym silniej konserwującą ideologię III Rzeszy.

Bardziej umiarkowaną grupę stanowili ci, którzy nie utożsamiali się z ideologią III Rzeszy, pamiętali zarówno okrucieństwa niemieckie, jak i sowieckie. Nie akceptowali jednak oficjalnego obrazu Niemiec jako wiecznych zbrodniarzy, co w wypadku Ślązaków o silnej identyfikacji z Niemcami prowadziło do relatywizowania zbrodniczego charakteru wojny i niemieckiej winy.

Na początku lat sześćdziesiątych za najbardziej proniemieckie uznano: Krapkowie, Zdieszowice, Gogolin, Głogówek, Białą Prudnicką, Górę św. Anny, Zawadzkie, Strzelce Opolskie, Racibórz, Pokój, Dobrzeń Wielki, Ozimek, Koźle i Kędzierzyn, Olesno i niektóre wsie tego powiatu. Za najbardziej aktywnych uważano warstwę średnią (mieszczaństwo, kupcy, właściciele prywatnych warsztatów), byłych żołnierzy Wehrmachtu i organizacji faszystowskich oraz robotników i chłopów utrzymujących kontakt z organizacjami przesiedleńców w RFN.

Dwie powyższe postawy są najsilniej widoczne w źródłach, gdyż wiązały się z represjami ze strony władz. Represje takie nie były w PRL czymś wyjątkowym, gdyż jak każde państwo totalitarne wolność słowa i odejście od urzędowego kaniონi interpretacji historii uważano za przestępstwo i tak też za nie karano – obojętnie czy dotyczyło to negocjowania systemu politycznego, czy granicy zachodniej, Katynia, czy też ogólnej oceny Niemiec. Jednakże władze komunistyczne stworzyły, a MSW zgodnie z tym wzorem kreśliło obraz „rewizjonistycznego” zagrożenia, w którym obok siebie umieszczano faszystowskie wyzviska pod adresem

¹⁰ R. R a u z i ń s k i, *Rozwój demograficzny Śląska Opolskiego w latach 1950–1985*, Wrocław 1967, s. 34.

Polaków i śpiewane po niemiecku piosenki. Wszystkie zaszeregowywano jako antypolskie – język niemiecki, piosenki, napisy na grobach, odmowy służby wojskowej, spowiedź po niemiecku, itd.

Tabela 1

Środki zastosowane za wykroczenia „rewizjonistyczne”

Wyszczególnienie	Lata									Razem
	1961	1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	
Wszystkie wykroczenia	809	334	225	910	400	126	58	97	56	3 015
Aresztowania	39	28	22	30	31	11	5	16	4	183
Z wolnej stopy	9	5	9	23	10	2	4	1	2	65
Areszt prewencyjny	12	2	5	15	19	3	2	–	–	58
Kodeks karno-administracyjny	65	26	14	14	19	11	6	19	9	183
Rozmowa profilaktyczna	125	132	160	193	201	186	55	93	52	891
Razem	247	193	160	193	201	186	55	93	52	1 380

Źródło: IPN Wrocław, sygn. 0148/369; B. Szczepaniak, *Oddziaływanie ziomkostw na ludność autochtoniczną województwa opolskiego (niektóre problemy)*, Warszawa 1973, tab. s. 77–78.

Tabela 2

Wrogie akty i wystąpienia odwetowo-rewizjonistyczne

Wyszczególnienie	Lata									Razem
	1961	1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	
Lżenie narodu, państwa polskiego	42	18	19	71	65	49	14	30	10	318
Chwalenie faszyzmu	12	26	12	33	22	31	28	32	30	226
Kwestionowanie granicy	48	11	8	29	5	6	5	14	8	134
Propaganda pisana nadsyłana z RFN	15	2	8	12	8	10	2	9	3	69
Publicznie deklarowanie niemieckiej narodowości	673	269	169	769	300	30	9	12	5	2 227
Wrogie anonimy	–	2	4	–	–	–	–	–	–	6
Inne	19	6	5	5	62	–	–	–	72	–

Źródło: Jak w tab. 1.

Tabela 3

Statystyka wykroczeń w województwie opolskim

Charakter przestępstwa	Lata								
	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973
Fakty szpiegostwa	30	47	41	31	46	68	33	27	29
– karani sądownie	3	1	–	3	1	2	4	–	–
– rozmowy profilaktyczne	13	7	8	9	6	13	8	7	13
– indagowani	14	39	33	19	39	53	21	20	16
Rewizjonizm zachodnioniemiecki i podobne	201	64	55	93	52	235	174	147	171
– karani sądownie	41	13	9	17	6	28	14	11	10
– karani w ramach kodeksu karno-administracyjnego	19	11	6	19	9	7	19	14	8
– zatrzymani prewencyjnie, rozmowy ostrzegawcze	141	40	40	57	37	200	142	122	153

Źródło: IPN Wrocław, sygn. 09/883, s. 76; J. K l a g, W. I m b r a s, *Działalność organów Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa na Opolszczyźnie w latach 1965–1974*, Opole 1974.

Tabele 1–3 pokazują, że wystąpienia o radykalnym antypolskim charakterze miały marginalny charakter i nie przyczyniały się do destabilizacji województwa opolskiego. Były odbiciem konfliktu ideologicznego narzuconego przez władze, a nie antagonizmów i podziałów społecznych. Podziałów tym trwalszych, że działania podejmowane przez władze były nakierowane przede wszystkim na ten obszar. Można je określić jako sprzeczną z własną ideologią próbę zmiany nadbudowy, przy pozostawieniu niezmienniej bazy. Odpowiednio do tego władze wojewódzkie w Opolu proponowały w końcu lat pięćdziesiątych podjęcie wielu działań mających na celu propagowanie kultury polskiej i ograniczenie kultury niemieckiej. W dużym stopniu oparte były one na zakazach, idących na tyle daleko, że wydawały się zbyt radykalne nawet części kierownictwa MSW protestującego, że niemożliwy jest powrót do metod z lat 1945–1950 i wyrzucanie z bibliotek niemieckich książek. Kontynuowano nadal faktyczny zakaz nauczania na Śląsku Opolskim języka niemieckiego, jako języka obcego w szkole. Według oficjalnej statystyki, przy rosnącym zainteresowaniu nauką tego języka w Polsce, uczyło się go tam w roku szkolnym 1968/1969 zaledwie pięć osób¹¹.

Działania władz miały przede wszystkim charakter ideologiczny. Szczególną rolę odgrywał w nich powołany w 1957 r. Instytut Śląski w Opolu. Intensyfikowano oddziaływanie w programach szkolnych, pogadanki na temat zabytków

¹¹ M a d a j c z y k, *Niemcy polscy...*, s. 292–293.

polskości na Śląsku i roli Śląska w historii Polski, dokształcanie nauczycieli, upamiętnianie miejsc związanych z polsnością, badania nad śląskimi artystami ludowymi i działaczami. Włączono wiec protestacyjne przeciwko przedawnieniu zbrodni hitlerowskich i różnego rodzaju obchody rocznicowe. Artykuły w „Trybunie Opolskiej” „inspirowane były przez czynniki partyjne i administracyjne”, w tym liczne krytyczne publikacje o ziomkostwach (m.in. ukazała się cała ich seria mająca skompromitować działaczy ziomkostwa prudnickiego w RFN). W ramach tej akcji wymieniano w MSW także wydawanie książek: Jerzego Opolskiego *Powroty* (1960), *Uwaga szantaż* (1961) i *Szarlatani z Lotharstrasse* (1961) oraz Ryszarda Hajduka i Juliana Bartosza *Rodowody rewizjonistów* (1965).

Wprowadzono w życie wiele innych decyzji administracyjno-porządkowych:

- usunięto z bibliotek i antykwariatów wydawnictwa o charakterze antypolskim, między innymi kalendarze olimpijskie ze swastyką, mapy i atlasy. Ponadto dyrekcja Domu Książki zarządzeniem wewnętrznym powołała specjalną komisję, która raz na kwartał sprawdzała wydawnictwa rozprowadzane przez antykwariaty;

- ograniczono rozpowszechnianie filmów produkcji Niemieckiej Republiki Federalnej tylko do filmów „o wybitnych walorach artystycznych i o antyfaszystowskiej wymowie”. Również założenia propagandowo-repertuarowe muzyki i teatru niemieckiego były przedmiotem ścisłej kontroli i nadzoru Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN);

- zaprzestano udzielania zezwoleń na zabawy publiczne w miejscowościach, w których miały miejsca wypadki śpiewania piosenek niemieckich „o treści faszystowskiej”. Zwrócono uwagę na repertuar orkiestr, nakazując usunięcie z niego utworów niemieckich. Nie uzyskały zgody na działalność zespoły, które nie zastosowały się do tego polecenia;

- Wydział Handlu Prezydium WRN w Opolu wydał jednostkom handlowym zalecenie, aby personel sklepów w czasie pracy nie posługiwał się językiem niemieckim;

- w porozumieniu z władzami sportowymi zaniechano sprowadzania z Niemieckiej Republiki Federalnej drużyn sportowych, gdyż „w poprzednich latach” powodowało to niejednokrotnie powstanie nastrojów antypolskich;

- urzędy stanu cywilnego przeprowadziły zmianę pisowni imion i nazwisk w metrykach z niemieckiej na polską;

- Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej WRN nie udzielał zezwoleń i nie zatwierdzał projektów nagrobków w języku niemieckim. Równocześnie indywidualnym rzemieślnikom zakazano umieszczania na wykonywanych przez nich pomnikach i nagrobkach nazwisk w pisowni niemieckiej;

- Wydział do spraw Wyznań WRN przeprowadził rozmowy z przedstawicielami Kurii Biskupiej w Opolu na temat nieudzielania przez proboszczów zezwoleń na wykonywanie napisów na nagrobkach w języku niemieckim;

– Urząd Spraw Wewnętrznych WRN w porozumieniu z kuratorem okręgu szkolnego prowadził prace zmierzające do poprawy stopnia opanowania języka polskiego przez dzieci w wieku przedszkolnym i w pierwszych klasach szkół podstawowych;

– przeprowadzono „rozmowy wyjaśniające” z poborowymi, którzy na komijsach poborowych podawali narodowość niemiecką¹².

Tym samym, polityka władz oddziaływała w specyficzny sposób, dążąc do asymilacji Górnślązaków w ideologii narodowej, w której – co stanowiło dodatkowe utrudnienie – od lat sześćdziesiątych wykorzystywano coraz silniej nacjonalizm jako narzędzie konsolidowania społeczeństwa. Tym samym integracja społeczności lokalnej – której etapy i przebieg zanalizowała w swojej książce Danuta Berlińska – dokonywała się przede wszystkim w sposób spontaniczny. A integrację tę dostrzegały także ówczesne władze oceniając, że występujące przejawy antagonizmu na tle kulturowym i obyczajowym między niektórymi grupami ludności miejscowej i ludności pochodzącej z innych okolic Polski nie były ostre i likwidowano je w zasadzie bez interwencji władz. Przytłaczająca większość mieszkańców Śląska Opolskiego zachowywała wprawdzie dystans do innych grup, ale zaczynała żyć normalnym codziennym życie, a nie ideologią. Oznaczało to pewne, lepsze lub gorsze, zbliżenie w pracy czy w stosunkach sąsiedzkich, zapobiegające eskalacji konfliktów. Wprawdzie przy małżeństwach mieszanych rodzice, czyli starsza generacja, zazwyczaj mieli zastrzeżenia, oraz pozostała odmienność mentalności, zwyczajów i kultury, ale przesiedleńcy napływający do RFN w latach siedemdziesiątych mówili zazwyczaj dobrze o tych kontaktach. Co najwyżej – wspominali – raz na jakiś czas, gdy dochodziło do awantury i komuś zaczynało brakować w niej argumentów, wtedy pojawiała się „narodowość”. W rozmowach z osobami, które wyemigrowały do Niemiec bardzo często rozmówcy stwierdzają, że decydujące dla podjęcia decyzji o wyjeździe nie były konflikty z „nieśląskimi” sąsiadami, a często wręcz nie miały żadnego znaczenia lub nawet przeciwnie – rozbudowane przyjaźnie oraz kontakty towarzyskie i zawodowe decyzję taką utrudniały. Opisana tu integracja dotyczy grupy najliczniejszej wśród Górnślązaków, czyli osób zachowujących własną odmienność regionalną, częściowo narodową oraz tradycję, ale funkcjonujących w stosunkowo zintegrowanej społeczności lokalnej.

Polityka władz nie działała natomiast łagodząco na tych obszarach, gdzie istniały problemy społeczne w zakresie braku tolerancji ludności napływowej dla gwary śląskiej i innych górnośląskich regionalnych odmienności. Najważniejszym problemem jednak, który w naszej ocenie – a nie historyczne zaszczości pierwszych lat powojennych czy okresu stalinowskiego – przyczynił się do niepowo-

¹² B. S z c z e p a n i a k, *Oddziaływanie ziomkostw na ludność autochtoniczną województwa opolskiego (niektóre problemy)*, Warszawa 1973, s. 55–56.

dzenia polityki władz polskich był amodernizacyjny charakter gospodarki, jej rozwój nie wymusił bowiem – poza pierwszym okresem powojennej odbudowy – wystarczająco głębokich przemian struktur społecznych. Ponieważ lokalne społeczności nie zostały na nowo ukształtowane, większość ludności rodzimej pozostawała na marginesie społeczeństwa i tej społecznej marginalizacji nie udało się przełamać władzom polskim, mimo ogłaszania kolejnych akcji zachęcania do kształcenia, do udziału w życiu politycznym i społecznym itd. Było to jednak uboczne działanie zjawiska widocznego w skali całego kraju, gdy nastawiona na ekstensywne wykorzystanie nisko i średnio wykwalifikowanej siły roboczej gospodarka petryfikowała struktury społeczne, szczególnie w regionach z rozbudowanym przemysłem ciężkim. Wobec braku modernizacji kluczowe znaczenie zachowały elementy kulturowo-ideologiczne: ze strony polskiej podejrzliwość wobec dialektu, specyficznych cech i silnego regionalizmu, ze strony Górnoślązaków niechęć do angażowania się w postrzeganym jako obcy systemie.

Tym samym Ślązacy, analogicznie jak wcześniej w państwie niemieckim, pozostali na marginesie życia społeczno-politycznego, nie objął ich dokonujący się w pewnym zakresie proces zmian i awans społeczny, nie uległy zmianie tradycyjne struktury społeczne, nie zmieniło się nastawienie do wykształcenia. Wyższe miejsca w hierarchii społecznej zajmowała ludność napływowa – już nie Niemcy, a Polacy. Gdy nie polepszała się pozycja społeczna, tym bardziej żywe było poczucie doznanej krzywdy. Nie zmieniła się także negatywna ocena gospodarki polskiej, dokonywała się degradacja wsi i małych miast¹³. Tę utrzymującą się odrębność i zwartość grupy pokazuje skarga Służby Bezpieczeństwa (SB) w powiecie opolskim na współpracę z milicją:

„Mimo iż w znacznej części powiatu zamieszkałej przez ludność autochtoniczną w 1970 r. wzrosła ilość osób deklarujących jawnie narodowość niemiecką, chęć wyjazdu do NRF, często krytykując stosunki gospodarcze i społeczne w Polsce nie otrzymaliśmy w ciągu całego roku w tej sprawie ani jednej informacji od działających tam Posterunków, a całą pracę operacyjną opieraliśmy z konieczności jedynie na własnych źródłach informacji”¹⁴.

Skarga ta jest tym ciekawsza, że milicjanci wywodzili się w dużym stopniu z ludności napływowej, ale: czuli się solidarni z lokalną społecznością; byli od niej skutecznie izolowani albo nie postrzegali jako zagrożenia, tego (deklaracje niemieckości, chęć wyjazdu, krytyczne wypowiedzi o sytuacji w Polsce) co oficjalnie jako zagrożenie władze deklarowały.

Ograniczony stopień integracji pokazuje sytuacja dzieci. Wchodziły w życie młodsze pokolenia, niedoświadczone bezpośrednio konfliktami przeszłości. Wśród nich częstsze były małżeństwa mieszane i tak wielkiej roli nie odgrywały już więzi sąsiedzkie. Dzieci urodzone w Polsce nie miały, niezależnie od swej opcji narodowej, problemów z językiem polskim, kultura polska nie była dla nich

¹³ D. B e r l i ŋ s k a, *Die sozialen Strukturen in Oberschlesien*, „Begegnungen” 1990, Nr. 3: *Oberschlesien als Brücke zwischen Polen und Deutschen*, s. 117.

¹⁴ IPN Wrocław, sygn. 09/276 – Sprawozdanie KP MO z powiatu opolskiego za 1970 r., s. 46.

czymś obcym. Do opowiadań starszych generacji należało zderzenie kultur, problemy językowe, zawód komunistyczną rzeczywistością, polscy szabrownicy. Ale dzieci te nie identyfikowały się z polskością. Jedną z przyczyn tego mogły być przekazywane im negatywne stereotypy Polaków, można bowiem przyjąć, że tak było, skoro te negatywne stereotypy przeważały jeszcze w latach dziewięćdziesiątych. Stereotypy te nie przekładały się na zachowania w codziennych kontaktach, nie przeszkadzały w przyjaznym nawet współdziałaniu, ale określały granice przynależności grupowej i narodowej. W latach sześćdziesiątych nie został także jeszcze przerwany przekaz kulturowo-językowy. W roku 1967 przeprowadzone zostały przez władze oświatowe województwa opolskiego wyrwykowe badania ankietowe wśród dzieci w wieku przedszkolnym i uczęszczających do pierwszych klas szkół podstawowych w powiecie krapkowickim. Na 1050 dzieci uczęszczających do przedszkoli objęto nimi 558. Dzieci na pytanie dotyczące języka używanego w ich rodzinie udzieliły następujących odpowiedzi: w rodzinie mówi się tylko w języku polskim (465 dzieci); w rodzinie używa się potocznie języka niemieckiego, a rodzice we własnym zakresie uczą ich tego języka (93 dzieci).

Na te same pytania młodzież szkolna (ankietą objęto 1020 uczniów, z tego odpowiedzi udzieliło 375 uczniów), odpowiedziała: rodzice w domu mówią w języku polskim (266 osób); w rodzinie mówi się po niemiecku i ich uczy się tego języka (109 osób)¹⁵.

Znając wrogi stosunek władz do deklaracji niemieckości przyjąć możemy, że deklaracje o używaniu języka niemieckiego są raczej zaniżone. Założyć można, że zmianę w tym zakresie przyniosły wyjazdy w latach siedemdziesiątych. Dodajmy, że zgodnie z ówczesnymi ocenami młodzież autochtoniczna z Górnego Śląska przeważnie studiowała germanistykę na Uniwersytecie Wrocławskim lub chemię na Politechnice Wrocławskiej. Istniała wśród niej tendencja do izolowania się od otoczenia.

Z punktu widzenia młodszych generacji, aczkolwiek nie tylko, szczególnie istotna dla integracji była atrakcyjność poziomu i modelu życia w ówczesnej Polsce. Jeżeli postrzega się, że przynależność do określonej grupy ogranicza szanse życiowe, wtedy albo stara się z niej wyjść, albo jeszcze bardziej utożsamia z nią i angażuje w niej. Władzom hitlerowskim udało się przekonać wielu Ślązaków, Mazurów i Warmiaków do pierwszej z tych możliwości i na tym polegał ich sukces w przyspieszeniu procesów asymilacji. Władze polskie osiągnęły coś wręcz przeciwnego, wzmacniając ich solidarność grupową i nie potrafiąc otworzyć przed nimi atrakcyjnych perspektyw. Nie zawsze zresztą musiała to być opcja niemiecka, wystarczało, że nie istniały mechanizmy, aby poza identyfikacją z grupą śląską doprowadzić do identyfikacji z narodem polskim, czyli skłonić do aktywnego wyjścia poza własną grupę.

¹⁵ Informacja o sondażach za: S z c z e p a n i a k, *Oddziaływanie ziomkostw...*, s. 55–56.

Względy materialno-cywilizacyjne były znacznie istotniejsze niż związki z niemieckością, przy czym nie chodzi tu jedynie o poziom zarobków, a o postrzeganie perspektywy dla siebie i dzieci na przyszłość. Ślązacy, podobnie jak Mazurzy i Warmiacy, oceniali swoją sytuację przez ciągłe jej porównywanie z informacjami od rodziny i krewnych w Niemczech o tamtejszym poziomie życia i dostatku. Z tego względu warto spojrzeć na niemieckie reportaże z ziem przyłączonych do Polski po 1945 r. Na ciągle widoczne zdziwienie dotyczące cen w sklepach, że trzeba oszczędzać miesiącami na parę butów lub zwykłe ubranie. Na zaskoczenie wiążące się z mieszkaniem bez bieżącej wody i kanalizacji, spędzaniem urlopów w mieszkaniu, bo wyjazd gdziekolwiek jest za drogi, prymitywnym poziomem technicznym pierwszych telewizorów i tym, że mało kogo stać na samochód. Na to, że niewielu osiąga 2 tys. zł, uważane za dobry zarobek i że ten dobry zarobek to niewiele więcej niż cena zimowego płaszcza. W roku 1972 półbuty kosztowały 700 zł – tyle wynosił przeciętny zarobek, spodnie ok. 400 zł. W aptekach nierzadko brakowało antybiotyków. Przy tym smutna perspektywa tłamszonej przez władze wszelkiej prywatnej inicjatywy, prób wybicia się ponad szarą przeciętność. Ogółem, realia przeżywającej cywilizacyjne załamanie Polski porównywane z sytuacją jednego z najbogatszych państw Europy.

Tak więc, mamy do czynienia z grupą Ślązaków, na których nie jest wywierany nacisk modernizacyjny i którzy nie dostrzegają w Polsce atrakcyjnych perspektyw życiowych. To tworzyło najskuteczniejszą barierę chroniącą większość z nich przed asymilacją lub dalej idącą integracją. Co mogło być dla nich atrakcyjnego w jedynym znanym im „polskim” systemie, w którym urzędnik lub partyjny funkcjonariusz dzielił po znajomości deficytowe towary, porównywanym z zachodnioniemieckim cudem gospodarczym?

Spójrzmy teraz na Śląsk Opolski w samym końcu lat sześćdziesiątych. Z jednej strony typowe po 1945 r. informacje o paczkach, przekazach i kontaktach z RFN, oraz o niezmiennych nastrojach wyczekiwania na wyjazdy, w niektórych wsiach np. Laskowice zamierzało wyjechać ok. 40%, przeciętnie 6–7%. Z drugiej strony, także typowa podejrzliwość wobec duchowieństwa oraz sprawy nowsze – śledzenie osób aktywnych w 1968 r.

Śląsk Opolski podzielony był dla władz na dwie strefy, zależnie od struktury powiatu za kluczową uznawano sprawę kleru albo problemu niemieckiego: w powiecie grodkowskim – kler, w oleskim – sprawy niemieckie. Problematyka niemiecka nie była ważna w Brzegu, Głubczycach, Grodkowie, była natomiast w powiecie kluczborskim, w którym rosła liczba osób deklarujących narodowość niemiecką; co nie przekładało się jednak na destabilizację lokalnej społeczności. W Koźlu w 1970 r. nastąpiła stabilizacja, po wrogich wystąpieniach młodzieży rok wcześniej (jak rozumiem motywowanych politycznie, a nie narodowościowo). Hasło „rewizjonizm” było jednak aktualne – negowanie granicy na Odrze i Nysie, pochwalanie faszyzmu i stosunków panujących w RFN, dość masowe re-

jestrowanie się ludności w Niemieckim Czerwonym Krzyżu, udział ponad 180 osób udział w konkursie zorganizowanym przez Deutschlandfunk, wśród nich wielu członków PZPR, osób z wykształceniem wyższym i średnim. Ponadto prewencyjne aresztowanie Adelajdy Bles i Doroty Marii Wiesner za przygotowanie listu do ministra spraw zagranicznych RFN o ucisku w Polsce miliona Niemców. Ogółem wygląda to na typową wówczas listę problemów aparatu bezpieczeństwa, a nie na liczące się napięcia społeczne. Przy opisie powiatu krapkowickiego pojawia się wnioski, na który warto zwrócić uwagę: Mamy „wrogię” Krapkowice, Gogolin, Zdzeszowice, Racławiczki, Strzeleczy, Górażdże, Dąbrówkę Górna. Pojawiają się także wrogię wypowiedzi, niszczenie maszyn, paszkwile, coroczne usiłowania ucieczki do RFN, kontakty z Deutsche Welle i instytucjami charytatywnymi w RFN, widać wyraźne oczekiwanie na decyzje o wyjazdach i rosnącą liczbę wniosków pobieranych z punktów paszportowych. Ogółem formułowano ocenę, że mimo napięć politycznych nie ma wystąpień mniejszości, bo myśli ona o możliwościach wyjazdu. Ten w dużym stopniu prawdziwy wniosek będzie powracać – Górnolazacy nie angażują się w wydarzenia polityczne, by nie przeszkodziło im to w staraniach o wyjazd do RFN. Dodajmy, że Namysłów było to już coś zupełnie odmiennego – trochę przedwojennej inteligencji i młodej powojennej, a w okresach napięć wroga propaganda, szkalowanie ustroju, negowanie przyjaźni z ZSRR, pochwalanie krajów kapitalistycznych. Nysa z kolei oznaczała przede wszystkim niezadowolenie robotników. Niemodlin – brak wrogich wystąpień, ale we wsiach śląskich widoczny był po podpisaniu układu 1970 r. zanik aktywności gospodarczej, słuchanie audycji z RFN i związane z wyjazdami „różne insynuacje”. Opole, Prudnik – masowa tendencja składania wniosków, rejestrowanie się w Niemieckim Czerwonym Krzyżu, szeroki udział w konkursach organizowanych przez radio RFN. Trochę mniej, ale też objęty był tym nastrojem powiat Racibórz, jako stabilniejszy oceniano powiat strzelecki¹⁶.

Lokalne władze nie widziały jeszcze w 1970 r. konieczności zmiany dotychczasowej polityki. Pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego (KW) PZPR w Opolu Marian Miśkiewicz podtrzymał dotychczasowe stanowisko:

„W kwestii wyjazdów stałych za granicę, winna decydować rozważa, by niedopuszczyć do tego, aby wyjeżdżali wszyscy, którzy tego chcą, gdyż ze względów politycznych, byłoby to szkodliwe. Żaden szanujący się kraj nie decyduje się na pozbycie swego obywatela tym bardziej fachowca. Dlatego też winny wyjeżdżać osoby w wieku podeszłym, inwalidzi i te [osoby], które tworzą ostatnie ogniwo rodzinne. Nie wskazano jest wypuszczanie małżeństw mieszanych i fachowców z wyższym wykształceniem”¹⁷.

Był to już okres, gdy zaniepokojenie wśród funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej budził „plan wypuszczenia do NRF na pobyt stały około 30 tys. osób z kraju”. Biuro Paszportów i Dowodów Osobistych MSW także zalecało zasadniczo

¹⁶ IPN Wrocław, sygn. 09/276 – Sprawozdanie KP MO z powiatu opolskiego za 1970 r.

¹⁷ Ibid., sygn. 09/167 – Sprawozdanie z narady aktywu kierowniczego 11 II 1969 r., podsumowanie pracy SB w województwie opolskim.

niezmienioną politykę. Wprawdzie wprowadzono decentralizację wydawania paszportów, przekazując je do komend wojewódzkich MO, ale podtrzymywano dawne zasady, że nie powinny otrzymywać zgody na wyjazd na Zachód i do Jugosławii osoby, które poprzednio starały się o dokument emigracyjny, a na wyjazd stały osoby, które „reprezentują pozytywne wartości, choćby tylko produkcyjne”. Ponadto nakazano eliminowanie ze składów wycieczek osób mających rodzinne powiązania z RFN. Analogicznie, zgoda na emigrację do NRD miała być wyrażana jedynie osobom niewątpliwie narodowości niemieckiej, jeżeli nie jest przeszkodą stanowisko i kwalifikacje zawodowe. Natomiast miano nie utrudniać wyjazdów z Polski osób narodowości żydowskiej, poza małżeństwami (mąż Polak) oraz specjalistami ważnymi dla gospodarki. W odniesieniu do USA i innych państw zachodnich miano chronić kraj przed drenażem mózgów i wykwalifikowanej siły roboczej; nie udzielać też zgody na wyjazd rencistom, gdyż trzeba by im rentę płacić w dewizach¹⁸.

Sytuacja panująca wówczas w województwie opolskim była podobna jak w całym kraju: kolejki po mięso i inne przetwory wędliniarskie (nie zdołano zlikwidować problemów z zaopatrzeniem), dyskusje o konieczności podwyżek płac, brak zainteresowania w zakładach pracy próbami materialnych zachęt do wydajniejszej pracy, bo ich efekty finansowe były dla pracowników niewielkie i odsunięte w czasie. Nastąpiło ogromne ożywienie nastrojów, politycznych dyskusji, czemu towarzyszył upadek „autorytetu partii”, podenerwowanie i rozluźnienie dyscypliny społecznej ostre oceny wydarzeń, silny nurt krytyczny wobec PZPR. Pojawiły się wrogie wobec władz ulotki, odezwy, petycje. Był to okres politycznej destabilizacji i przez rok trwało uspokajanie nastrojów. Mariana Miśkiewicza zastąpił wkrótce Józef Kardys, potem 10 III 1973 r. Kardysia – Andrzej Żabiński¹⁹. Przyjrzyjmy się meldunkom o nastrojach w grudniu 1970 r. i styczniu 1971 r.

W grudniu 1970 r. był strajk w Fabryce Samochodów w Nysie, padały hasła solidarności z Gdańskiem. Ale strajk ten był jedynym liczącym się wydarzeniem o takim charakterze na Śląsku Opolskim i nie poszerzył się. Raczej w regionie panował spokój, najwyżej pojawiała się nierytmiczność w produkcji. Dyskusje krążyły przede wszystkim wokół spraw gospodarczych i społecznych – zarobki, premie, niegospodarność, podwyżki, zbyt wysokie zarobki kierownictwa, rozpiętość wynagrodzeń, korupcja, niesprawiedliwe premie, system wynagrodzeń. Przewijał się także motyw braku pełnej informacji o tym, co stało się na Wybrzeżu, ale największe były napięcia na tle zarobków, podziału premii, zaopatrzenia w węgiel itd. Poza typowym dla kryzysowej sytuacji wykupywaniem towarów i podejmowaniem oszczędności, pojawiło się trochę wrogich napisów, ulotek („Precz z Gomułą”, „Precz z Gomułą niech żyje Gdańsk”, „Precz ze złodziejami na stanowiskach”, „Żydzi i Niemcy precz od władzy”), mówiono o „prezencie

¹⁸ Ibid., sygn. 09/1265 – Wytyczne Biura Paszportów i Dowodów Osobistych, 1970 r., s. 5–13

¹⁹ Ibid., sygn. 09/167 – Opole, narada 1969 r., s. 30–31.

gwiazdkowym od Polski Ludowej”. Nie wiem, czy poważnie można traktować wzmianki o hasłach odwołujących się do Stalina – „Wstań Stalinie, Polska z głodu ginie”. Jednolite są meldunki o negatywnym przyjęciu podwyżek w grudniu 1970 r. Rejestrowano też wypowiedzi proniemieckie, ale nie było to liczące się zjawisko²⁰. Tradycyjnie dla PRL opolska SB poświęcała wiele energii zwalczaniu propagowania wierszyka *Jadłospis*:

- „1. Baleron szynka i bułki dla tow. Gomułki
2. Boczek i polędwica dla tow. Cyrankiewicza
3. Schab (golonka) i żeberka dla tow. Gierka
4. Nóżki, wątroba i kiszki dla tow. Kliszki
5. Pieczeń z barana – dla Spychalskiego Mariana
6. Ryby i konserwy dla ludzi co mają mocne nerwy
7. Reszta (ochłapów i) kości dla ciężko pracującej ludności

8. Gdy do śniadania usiądziesz z rodziną to będziesz zapieprzał (jadł tylko) chleb z margaryną. Na obiad jajka gatunek trzeci, żebyś nie płodził za dużo dzieci. Na kolację sucharki i ceres, żeby ci nie (w)stał w nocy interes (bo w pięcioletnim planie nawet bykowi nie stanie)”.

Dnia 11 I 1971 r.: robotnicy oczekują na reformę gospodarczą, która zapewni „że ich wysiłek i uczciwa praca będą należycie oceniane i zapewnią im systematyczny wzrost realnych dochodów”. Sceptyczni wobec zmian są literaci i dziennikarze, mówiący, że padało już wiele politycznych deklaracji. Dominują nastroje oczekiwania na zmiany personalne na szczeblu wojewódzkim władz. Złe są nastroje wśród nauczycieli, uważających się za najgorzej traktowanych finansowo. Robotnicy nie stawiają postulatów politycznych. Następnego dnia, 12 stycznia: uspokaja się nastrój robotników, ale narastają dyskusje wśród inteligencji i administracji państwowej. Silna jest krytyka środków masowego przekazu za nierzetelne fragmentaryczne informacje o wydarzeniach grudniowych. Dnia 13 stycznia: dyskutuje się w zakładach pracy podwyżki, wolne soboty, polepszenia budowy mieszkań, wprowadzenia jawności życia partyjnego i społecznego. Rośnie nacisk na zmiany personalne, a ponieważ nie ma dobrej informacji politycznej, więc ludzie słuchają Radia Wolna Europa. Tu pojawiała się istotna informacja: rośnie liczba wniosków emigracyjnych, coraz silniejsze są głosy, że jest coraz gorzej i nie ma innej możliwości poza wyjazdem. Wśród księży panuje ożywienie, mają wyraźnie nadzieję na lepsze relacje Kościoł–państwo, ale także zgodnie z zaleceniami kurii, chodząc po kołędzie, agituja przeciw masowym wyjazdom²¹.

Tendencje emigracyjne były wyraźne i nie bez racji padało stwierdzenie, że: „W naszym województwie tę kryzysową sytuację polityczną, którą nasza partia

²⁰ Ibid., sygn. 09/167 – W Instytucie Śląskim szczególnie dostrzegano Stanisława Gruszeckiego, krytykującego posunięcia ekonomiczne (przeprowadzono z nim rozmowę ostrzegawczą), s. 25.

²¹ Ibid., sygn. 09/342 – Meldunki wydziału ogólnego KW MO ds. SB do Wyd. I Dep. III MSW w Opolu.

usiłuje przezwyciężyć, pogłębia jeszcze psychoza emigracyjna”. Widoczne było to w środowisku zarówno robotniczym: jak i wiejskim. Przerywano rozpoczęte budowy, wycofywano zamówienia, rzemieślnicy przygotowywali się do likwidacji warsztatów argumentując, że w Polsce nie ma dla nich miejsca. Na wsi myślano o sprzedaży nieruchomości, prowadzono ubój zwierząt gospodarskich. Krążyły plotki o ekscesach między napływową i miejscową ludnością, czego podstawą było wyraźne zainteresowanie tej pierwszej pozostawianymi nieruchomościami. Starania o wyjazd wyraźnie przyspieszone zostały przez „regulację cen”, rejestrowano wypowiedzi „przyjdzie nam zdychać z głodu, lepiej by nas puścili do NRF”²². Mówiono, że nie warto zostawać w kraju, który nie może wyżywić swoich obywateli. Szacunki chętnych do wyjazdu dochodziły do 70% miejscowej ludności, w tym ludzie zamożni oraz prześladowani wcześniej przez Niemców²³.

Co szczególnie ważne, przy rosnącym parciu do emigracji wydarzenia na Wybrzeżu przyjmowane były przez Górnolazaków dość biernie. Nie należy się obawiać – pisano w sprawozdaniach resortu bezpieczeństwa – wystąpień w zakładach, w których dominuje ludność miejscowa, bo myśli ona przede wszystkim o emigracji i obawia się niekorzystnych konsekwencji wszelkich wystąpień przy staraniach o wyjazd. Jak widać, ludność napływowa wiązała swą przyszłość z rozwojem sytuacji w Polsce i emocjonalnie reagowała na wydarzenia na Wybrzeżu i późniejsze zmiany. Natomiast Górnolazacy nastawieni byli na wyjazd do Niemiec i dla większości z nich była to jedyna licząca się perspektywa poprawienia swojej sytuacji życiowej.

Skłania to do wniosku, że społeczność województwa opolskiego okazała się w kryzysowym okresie przemian niezintegrowana, a ludność miejscowa i napływowa odmiennie określały możliwości realizacji swoich życiowych aspiracji. W ocenie tej jest wiele prawdy, ale nie jest to cała prawda, gdyż problem był szerszy niż tylko relacje polsko-niemieckie. W tej szerszej perspektywie wyjazdu do RFN były racjonalnym zachowaniem w ramach ogólnego trendu dążenia do wyjazdu z Polski na Zachód. Osoby mające oparcie w rodzinie w RFN i zachodnioniemieckich regulacjach prawnych wyjeżdżały do RFN. Inne, ze względu na oparcie rodzinne, kierowały się do USA i Kanady. W roku 1975 wprowadzono ograniczenia wydawania zezwoleń na wyjazdy do RFN, Kanady i USA, gdyż stamtąd najczęściej odmawiano powrotu. W tymże 1975 r. na wyjazdy czasowe więcej decyzji odmownych dotyczyło USA (28,7%) i Kanady (23,7%) niż RFN (15,9%). Także liczba odmów powrotów z USA i RFN była porównywalna,

²² Ibid., sygn. 09/341 – Informacja z 21 XII 1970 r. o sytuacji w środowiskach rewizjonistyczno-odwetowych w związku z akcją „Jesień” za okres 12–20 XII 1970 r. Akcja „Jesień 70” były to rozmowy ostrzegawcze z osobami prowadzącymi działalność „rewizjonistyczno-odwetową”. Wątpliwości budzi, czy rzeczywiście pojawiały się hasła w rodzaju „Przyjeżdżaj Hitlerze na rowery, bo Gomułka ostatni kawałek nam chleba bierze”.

²³ Ibid.

aczkolwiek w USA miała silną tendencję rosnącą. Odmowę otrzymało 28,5% starających się o wyjazd stały do RFN, a także ok. 75% – do Kanady oraz USA²⁴. Skłania to do oceny, że w tej perspektywie ludność śląska była dobrze zintegrowana w społeczeństwie polskim, a jej zachowanie pasowało do wzoru zachowania społeczeństwa w państwie znajdującym się w okresie materialno-cywilizacyjnego załamania. Zgodnie z nim, najbardziej racjonalnym wyborem – jak pokazał dobitnie koniec lat osiemdziesiątych – jest próba wyrwania się z pozabawionego perspektyw systemu.

PIOTR MADAJCZYK

THE ATTITUDES OF THE SILESIAN POPULATION TOWARDS
THE PEOPLE'S REPUBLIC OF POLAND.
BETWEEN EMIGRATION AND ASSIMILATION

After overcoming the crisis of authority in Poland in 1956, the concept of the state which was nationally uniform was readily restored. For people who felt to be German and those connected with the former or the German culture, this meant to be treated at least as suspects. This occurrence was called „German revisionism”, which was perceived as a broad spectrum of attitudes assumed by the native population. The attitudes spanned hostility towards the state and the socio-political system through keeping contacts with the Western Republic and „a certain level and intelligence”. The framework of the policy towards this group was formulated in the Decision issued by the Secretariat of the Central Committee of the United Workers' Party of 1960, which recommended restricting contacts with the German and using repression against those regarded as enemies to the state. A safety valve here was granting permission to leave for Western Germany, yet the decision could be taken solely on the central level. At the same time there were introduced a series of directives whose aim was to ultimately break all the bonds this group held with the German culture. On the ideological level a particular role was to be played by the State Institute of Silesia and publication of „anti-revisionist” books. The strict prohibition of teaching the German language, popularizing German literature and press, inviting German sports teams was still maintained. It was only in exceptional cases that showing German films was officially allowed.

Consequently, inside the German community, cut off the transformations going on in Germany, there dominated revisionist attitudes (Fascist- or Great Germany-oriented), as well as those of more moderate nature, which perceived both the German and Soviet crimes perpetrated on the Polish nation. All pro-German attitudes, including singing German songs, were severely suppressed, despite which – in contacts with the immigrant population – there did not dominate hostility, and those leaving for Germany did not stress this motive as the cause of their emigration. The author enumerates the anti-modernization character of the Polish economy, which did not enforce a change in the social structures, among the most significant causes of lasting stress laid on leaving Poland and isolation of the Silesian population. The final part of the paper presents the political situation in the individual counties of Opole Province on the turn of the sixties and the seventies.

²⁴ IPN Warszawa, sygn. IPN BU 0825/9, cz. 5 – Sprawozdanie MSW z marca 1976 r.

PIOTR MADAJCZYK

HALTUNGEN DER SCHLESISCHEN BEVÖLKERUNG GEGENÜBER DER VOLKSREPUBLIK POLEN. ZWISCHEN EMIGRATION UND ASSIMILATION

Nach der Überwindung der Machtkrise im Jahre 1956 wurde in Polen das Konzept eines ethnisch einheitlichen Staates wieder aufgegriffen. Personen, die sich als Deutsche fühlten, Beziehungen zu Deutschen pflegten und mit der deutschen Kultur verbunden waren, galten zumindest als verdächtig und wurden auch so behandelt. Unter diesem Phänomen, dem so genannten „deutschen Revisionismus“, wurde eine Reihe von Haltungen der heimischen Bevölkerung subsumiert, angefangen bei Feindlichkeit gegenüber dem Staat und dem System, über Aufrechterhaltung von Kontakten zur BRD bis hin zu einem „gewissen Niveau und Intelligenz“. Der Beschluss des Zentralkomitees der Vereinigten Polnischen Arbeiterpartei (KC PZPR) vom Jahre 1960, der die Begrenzung der Kontakte zu den Deutschen und die Ausübung von Repressionen gegenüber Personen, die als Feinde erachtet wurden, empfahl, steckte den Rahmen der Politik gegenüber dieser Gruppe ab. Als Sicherheitsventil wurde die Ausreiseerlaubnis in die BRD betrachtet, deren Erteilungshoheit der Zentrale zugeordnet wurde. Zugleich wurde eine Reihe von Anordnungen eingeführt, die Verbindungen dieser Gruppe mit der deutschen Kultur definitiv trennen sollten. Im ideologischen Bereich sollte das Schlesische Institut und die Herausgabe von „antirevisionistischen“ Büchern eine bedeutende Rolle spielen. Weiter wurde in der Oppelner Woiwodschaft das tatsächliche Verbot Deutsch zu unterrichten, deutsche Literatur zu verbreiten, deutsche Sportmannschaften einzuladen, aufrecht erhalten, und nur in Ausnahmesituation wurde die Erlaubnis erteilt deutsche Filme zu zeigen.

In der schlesischen Gesellschaft, die von den Veränderungen in Deutschland abgeschnitten war, herrschten revisionistische Haltungen (faschistische oder großdeutsche) vor sowie eher gemäßigte, die sowohl die deutschen als auch die sowjetischen Verbrechen nach dem Krieg wahrnahmen. Alle deutsch orientierten Haltungen, einschließlich des Singens von Liedern wurden mit verschiedenartigen Repressionen beantwortet. Dennoch dominierte in den nachbarschaftlichen Beziehungen mit der eingewanderten Bevölkerung nicht die Feindseligkeit. Die Personen, die nach Deutschland auswanderten, stellten diese jedenfalls nicht als Ursache für ihre Emigration dar. Der Verfasser zählt zu den wichtigsten Ursachen des andauernden Ausreisendrangs und der Isolierung der schlesischen Gruppe den modernisierungsfeindlichen Charakter der polnischen Wirtschaft, der keine Veränderungen der sozialen Strukturen zugelassen habe. Zum Schluss des Artikels wird die politische Situation in den einzelnen Kreisen der Oppelner Woiwodschaft zur Wende der sechziger auf die siebziger Jahre dargestellt.

BERNARD LINEK

DZIAŁALNOŚĆ WŁADZ BEZPIECZEŃSTWA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W LATACH PIĘCDZIESIĄTYCH (NA PRZYKŁADZIE POWIATU STRZELECKIEGO)

UWAGI WSTĘPNE

Przebieg wydarzeń politycznych w latach pięćdziesiątych na Śląsku Opolskim był już kilkakrotnie obiektem zainteresowania historyków bezpośrednio¹ lub w ramach większych projektów². Właściwie wszystkie podejmowały dzieje regionu pod kątem losów ludności śląskiej. Nie będziemy tutaj oryginalni, gdyż przedstawimy niektóre aspekty rzeczywistości społeczno-politycznej w powiecie strzeleckim, w zdecydowanej większości zamieszkałym przez ludność o przedwojennym rodowodzie³.

Stąd też warto może już na wstępie przypomnieć, że w latach pięćdziesiątych mieliśmy do czynienia właściwie z dwoma Śląskami Opolskimi, przedzielonymi linią Odry. Większość regionu stanowili jego przedwojenni mieszkańcy (52–54%), w powiatach prawobrzeżnych było to nawet – 70–80%. W intere-

¹ Kilkakrotnie pisali o tym Stanisław Senft i Bogdan Cimała. Zob. np.: S. Senft, *Wojewódzkie władze polityczne i administracyjne wobec ludności rodzimej na Śląsku Opolskim w latach 1950–1959/60*, „Materiały i Studia Opolskie” 1987, z. 62, s. 35–99; B. Cimała, *Odzwierciedlenie procesu integracji społecznej mieszkańców Opolszczyzny na łamach „Trybuny Opolskiej” w latach 1952–1959*, „Materiały i Studia Opolskiego” 1987, z. 62, s. 101–151. Fragment niepublikowanej pracy magisterskiej autora niniejszego artykułu zamieszczono również na łamach „Studiów Śląskich” (1993, t. 52, s. 197–221) pt.: *Oddźwięk polemik wokół sposobu rozwiązania problemu ludności śląskiej w latach 1955–1957 w ówczesnej prasie wojewódzkiej*.

² P. Małajczyk, *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001; Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999.

³ Trudno tutaj wymienić jakieś prace monograficzne traktujące o rzeczywistości społeczno-politycznej powiatu w latach pięćdziesiątych. Publikowane artykuły miały raczej wymiar propagandowy niż historiograficzny. Charakterystyczny dla tych i tak nielicznych prac jest tytuł opracowania Zbigniewa Mikołajewicza, zob. Z. Mikołajewicz, *Osiągnięcia ziemi strzeleckiej w XXX-leciu PRL i perspektywy jej rozwoju*. W: *Ziemia strzelecka w 30 lat po wyzwoleniu*, Opole 1974.

sującym nas powiecie strzeleckim z ponad 81 tys. mieszkańców ludność miejscowa stanowiła 63 tys. (77,5%)⁴. Dodać należy, że w dużych miastach procent ludności napływowej był większy, co powodowało, iż mniejsze miasta i wsie były właściwie jednorodne pod względem pochodzenia ludności. W powiecie strzeleckim mieliśmy do czynienia z trzema miastami – powiatowymi Strzelcami Opolskimi oraz Ujazdem i Leśnicą, w których tylko to pierwsze miało znaczniejszy odsetek ludności napływowej. Powstanie dwóch subregionów było konsekwencją wyodrębnienia się dwóch, właściwie oddzielnych społeczności regionalnych, które różniły się nie tylko zamieszkałym terytorium, ale często funkcjonowały już między nimi trudno przekraczalne granice społeczne. Ludność polska, która mieszkała w dużych miastach i na lewobrzeżnym Śląsku Opolskim w coraz większym stopniu przechodziła procesy społeczne współbieżne do pozostałych regionów powojennej Polski, a wśród ludności śląskiej dominowały inne punkty odniesienia. W coraz większej części rolę taką odgrywała rzeczywistość zachodnoniemiecka, chociaż wyobrażenie to było zmitologizowane, by nie rzecz zsakralizowane i często oderwane od zachodzących tam przemian⁵. Równie ważna dla tej grupy była pamięć własnej historii, w której centralną rolę odgrywała powojenna tragedia, wzmacniająca granice międzygrupowe.

Wracając do stanu badań, to ile nam wiadomo, praktycznie żadna ze wspomnianych publikacji, z wyjątkiem najnowszej pracy Marii W. Wanatowicz⁶ i w pewnym stopniu monografii ludności niemieckiej Piotra Madajczyka, nie powstała na podstawie kwerendy materiałów przechowywanych w śląskich oddziałach Instytutu Pamięci Narodowej. Przy czym pierwsza autorka koncentruje się na analizie postaw narodowych w katowickiej części Górnego Śląska, tylko marginalnie zahaczając o przemysłowe powiaty historycznego Śląska Opolskiego. Mówiąc o literaturze przedmiotu wypada wspomnieć, że ukazywały się też innego rodzaju teksty, o charakterze wspomnieniowym, które z natury rzeczy prezen-

⁴ Za: M. L i s, *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945–1993)*, Opole 1993 s. 32.

⁵ Można na to przytoczyć szeroką egzemplifikację analizowanego w dalszej części artykułu materiału źródłowego. Tutaj dwa przykłady sportowe sprzed 1956 r., który przyniósł także przełom w możliwościach wymiany informacji. W marcu 1954 r. do Zawadzkiego dotarła jakaś gazeta sportowa. Kiedy przyniesiono ją na prywatne zebranie członków klubu sportowego, to uczestnicy pokłócili się o to, kto pierwszy ma ją wziąć do ręki (zob.: Instytut Pamięci Narodowej, Oddział we Wrocławiu [dalej: IPN Wrocław], sygn. 07/46 – Sprawozdanie miesięczne PUBP w Strzelcach Opolskich za III 1954 r.). Podobna sytuacja zaistniała w 1955 r. w zakładach koksowniczych w Zdieszowicach, kiedy jeden z robotników przyniósł książkę pt. „3:2”, opisującą sukces niemiecki na futbolowych mistrzostwach świata w Szwajcarii, to przekazywano ją sobie nabożnie w całym przedsiębiorstwie (ibid., sygn. 07/47 – Sprawozdanie miesięczne PUBP w Strzelcach Opolskich za IV kwartał 1955 r.).

⁶ M. W. W a n a t o w i c z, *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945–2003 w świadomości społecznej*, Katowice 2004. Zajmuje się ona jednak katowicką częścią regionu i tylko wzmiankuje o części historycznego Śląska Opolskiego (powiaty: Gliwice, Zabrze, Bytom).

tują punkt widzenia autora i powielają stereotypowe podejścia pewnych grup. Skrajnym przykładem takiego podejścia jest praca Ryszarda Hładki z 1996 r.⁷

Będąc przy analizie bazy pozaźródłowej, warto wymienić opracowania powstałe w kręgu pracowników Instytutu Pamięi Narodowej, które przynoszą wstępne monografie dotyczące funkcjonowania niektórych powiatowych i wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego (WUBP)⁸. Co prawda poświęcone są one przede wszystkim aparatowi bezpieczeństwa we wschodniej Polsce, ale dla niniejszych rozważań są ważne, choćby ze względu na wskazówki metodologiczne. W środowisku katowickim trwają prace nad całościową monografią tamtejszego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Publikowane do tej pory artykuły ograniczają swój zasięg terytorialny także niestety do obszaru powstałego w 1950 r. województwa katowickiego. Dla opolskiej części Górnego Śląska mogą więc służyć przede wszystkim jako cenne źródło porównawcze⁹.

Pomimo tych luk badawczych szkielet wydarzeń politycznych dotyczący tego okresu jest znany. Można również, jak sądzimy, na tej podstawie przedstawić główne procesy społeczne zachodzące w województwie opolskim i postawy wobec państwa polskiego różnych grup ludności (z zastrzeżeniem, iż znacznie gorzej wyglądało to w przypadku wiejskiej ludności napływowej). Ciągłe niezbadane są kulisy poszczególnych wydarzeń politycznych i rola w nich niektórych instytucji oraz środowisk politycznych.

Z różnych względów wypowiedź mniejsza nie będzie dotyczyła tych nieco sensacyjnych kwestii¹⁰. Skoncentrujemy się na dwóch podstawowych zagadnieniach. Po pierwsze, tytułem wstępu, przypomnieć chcemy katalog podstawowych wydarzeń z życia społeczno-politycznego województwa opolskiego lat pięćdziesiątych. Po drugie, w zasadniczej części artykułu, chcielibyśmy odpowiedzieć na pytania towarzyszące badaniom autora nad spuścizną archiwalną strzeleckiego aparatu bezpieczeństwa, co możemy przedstawić na podstawie materiałów służb bezpieczeństwa wytworzonych w tym powiecie: o nich samych, ich współpracow-

⁷ R. H ł a d k o, *Polski Październik '56. Opolszczyzna i kraj*, Opole 1996.

⁸ Takim interesującym wyborem jest praca „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*. Red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005.

⁹ Por.: W. D u b i a ń s k i, A. D z i u r o k, *Kadra kierownicza urzędów bezpieczeństwa w województwie śląskim w latach 1945–1946*. W: „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*. Red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 135–163; A. D z i u r o k, A. D z i u b a, *Die Aufdeckung und Bekämpfung des „revisionistischen Elements” in der Woiwodschaft Kattowitz in den fünfziger und sechziger Jahren*, „Jahrbuch für Geschichte Osteuropas” 2003, Bd. 51, H. 2, s. 254–280.

¹⁰ Ostrożność przy podejmowaniu takich wątków wynika z ciągle wstępnego stanu badań. W jakiejś mierze z podobnych względów zrezygnowano w szkicu z podawania nazwisk osób będących obiektem zainteresowania służb i donosów konfidentów. Ta sprawa ma też wymiar etyczny. Z pewnym prawdopodobieństwem można na podstawie analizowanych dokumentów wywnioskować, kto donosił na osoby rozpracowywane. Autor nie czuje się uprawniony do formułowania takich sugestii. Celem artykułu jest egzemplifikacja pewnej rzeczywistości historycznej, a nie rozliczenia moralne.

nikach i życiu społeczności powiatu strzeleckiego. Na koniec spróbujemy dokonać krótkiej oceny przydatności tych materiałów do dalszych prac historycznych.

ŚLĄSK OPOLSKI W LATACH PIĘCDZIESIĄTYCH

Województwo opolskie powstało w czerwcu 1950 r. przede wszystkim w wyniku podziału województwa śląskiego, co było fragmentem większej reformy administracyjnej. Obok wyodrębnienia nowych województw w tym samym czasie dosłownie systemem radzieckim zastąpiono organa administracji państwowej, i tak wykonującej już tylko polecenia Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KW PZPR). Na czele opolskiej organizacji partyjnej stanął Roman Nowak, dotychczas II sekretarz do spraw rolnych katowickiej organizacji partyjnej. Taka też była idea podziału województwa śląskiego na obszar uprzemysłowiony i rolniczy, do którego przyłączono dwa powiaty dolnośląskie (brzeski i namysłowski). Mówiąc o R. Nowaku warto dodać, że wywodził się on z Zagłębia Dąbrowskiego, co było charakterystyczną cechą elit górnośląskiej organizacji PZPR. Drugą aktywną politycznie grupą w opolskiej części byli tzw. byli kapedowcy, przedwojenni członkowie Komunistycznej Partii Niemiec (Kommunistische Partei Deutschland – KPD), których wpływ na wydarzenia polityczne był jednak niewielki i często występowali jedynie w rolach atrapy politycznej, jako przedstawiciele rodzimych mieszkańców Śląska Opolskiego. Symboliczną rolę odgrywał tutaj Józef Mrocheń, początkowo wiceprzewodniczący, a później przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN). Zresztą R. Nowak, świecił niejako odbitym światłem Józefa Stalina i sam rządził regionem twardą ręką¹¹.

Zatomizowaną grupę stanowili byli członkowie Związku Polaków w Niemczech (ZPwN). Funkcjonowali oni w różnych partiach, przede wszystkim w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym (ZSL) i Stronnictwie Demokratycznym (SD), niektórzy byli wykorzystywani jako czynnik społeczny w roli tzw. „pasa transmisyjnego” do mas przy różnych operacjach państwowych, ale nie występowali jako zwarte środowisko. Zaczęło się to zmieniać od powstania pod koniec 1954 r. tygodnika „Katolik”, wydawanego przez „Pax” za zgodą Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, wokół którego zaczęli się gromadzić. Notabene sytuacja ta pokazuje zawężenie spektrum politycznego do jakiego doszło w tych czasach.

Jak dalece społeczeństwo było już ubezwłasnowolnione pokazuje przeprowadzona jesienią 1950 r. tzw. reforma walutowa, która miała charakter klasowy. Polegało to na tym, że w jej ramach za 100 starych złotych pensji otrzymywano

¹¹ Krótki, właściwie hagiograficzny życiorys, wymagający weryfikacji, zob.: *Roman Nowak, działacz społeczny. W: Kandydaci Frontu Narodowego w Okręgu Wyborczym nr 50 w Opolu*, Opole 1952, s. 6–7.

3 nowe. Natomiast wszystkie oszczędności wymieniano w stosunku 1 do 100. Czyli całą ludność w okresie przedzimowym, kiedy zabierano się np. za zakup opału i ciepłej odzieży (których podobnie jak żywności chronicznie brakowało), pozbawiono ok. 60% oszczędności¹². Poza nielicznymi negatywnymi opiniami nie zanotowano większych wystąpień¹³. Podobny mechanizm „upaństwowienia” własności prywatnej występował w dużej mierze przy kolejnych „reformach” na wsi: klasyfikacji gruntów, na podstawie których określono wartość obowiązkowych dostaw i tworzeniu spółdzielni produkcyjnych.

Głębokie sterroryzowanie społeczeństwa widoczne było również w polityce i działaniach wobec religii katolickiej i hierarchów Kościoła katolickiego. W roku 1951 ks. Bolesław Kominek, administrator apostolski Śląska Opolskiego, bezpośrednio za opór wobec upaństwowienia „Caritas” został wysiedlony do Krakowa. Podobny los spotkał niedługo, podobnie jak w czasach niemieckich, bp. katowickiego Stanisława Adamskiego. Mieli oni i tak więcej szczęścia niż kielecki bp Czesław Kaczmarek osądzony i skazany. Na miejsce B. Kominka, już tylko jako wikariusz kapitulny, został wybrany pod dyktando Urzędu Bezpieczeństwa (UB) ks. Emil Kobierzycki. Formalnie rzecz biorąc, on to latem 1954 r. przeprowadził wysiedlenie ok. 20 księży z obszaru Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego i doprowadził do likwidacji żeńskich zakonów w parafiach. Większość z nich usunięto pod zarzutem wspierania „niemczyzny”. Za pretekst do tego służyło na przykład słuchanie spowiedzi w języku niemieckim¹⁴.

Kwestia niemiecka, czy też jak to wtedy nazywano rewizjonizm niemiecki, czyli jak oficjalnie głoszone dążenie do rewizji granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, była podstawowym wyróżnikiem sytuacji społeczno-politycznej w województwie opolskim w stosunku do innych regionów Polski. Ewidencja można to było dostrzec w trakcie tzw. akcji dowodowej, czyli wydawaniu dowodów osobistych, prowadzonej przede wszystkim w latach 1951–1952, kiedy to na każdym jej etapie pojawiały się postawy oporu i powoływanie się na obywatelstwo bądź narodowość niemiecką. Największe rozmiary przybrały one w trakcie wypełniania samych ankiet dowodowych, zawierających rubrykę obywatelstwo i narodowość, gdzie ok. 70 tys. osób wpisało narodowość, obywatelstwo niemieckie bądź odmówiło ich wypełnienia (w powiecie strzeleckim ponad 2,5 tys.)¹⁵.

Stąd też większym echem w tej części województwa odbiły się wypadki berlińskie z czerwca 1953 r. niż śmierć Stalina, chociaż i po niej wznoszono w knaj-

¹² Z. Landa u, W. Roszkowski, *Polityka gospodarcza II RP i PRL*, Warszawa 1995, s. 129.

¹³ Por. szerzej o sytuacji w powiecie strzeleckim: IPN Wrocław, sygn. 07/12.

¹⁴ Kwestie te w sposób wyważony relacjonuje ks. A. Sitek, *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1986, s. 96 i n. Na temat sytuacji w diecezji katowickiej zob.: A. Grajewski, *Wygnanie*, Katowice 1995; *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego w latach 1939–1956 w dokumentach*. Wybór, wstęp, oprac. K. Banaś, A. Dziurok, Katowice 2003.

¹⁵ Rom anow, op. cit., s. 126.

pach toasty, licząc na szybkie zmiany¹⁶. Niedługo, stosownie do tezy propagandowej o zachodnioniemieckich wpływach, również na Górnym Śląsku odbyły się procesy pokazowe grup inspirowanych z zewnątrz. Z powiatem strzeleckim związani byli niektórzy członkowie młodocianej grupy Czarny Wilk Hubertusa, którzy zostali osądzeni już w styczniu 1955 r.¹⁷. Rzeczywistość zachodnioniemiecka, trafiająca przez listy i radio niemieckie (przede wszystkim berlińskie RIAS), pokazywała nie tylko dokonujący się tam cud gospodarczy, ale i postępujące odzyskiwanie przez Konrada Adenauera suwerenności państwowej. Na tej bazie budowano hipotezy o szybkim wybuchu III wojny światowej i powrocie Niemiec na ziemię śląskie (po Mysłowice).

Sama „odwilż” i tzw. Październik 1956 r. przebiegły w województwie w sposób podobny do ogólnopolskiego. Zapewne nie bez inspiracji idących z różnych grup z Warszawy. Motorem zmian politycznych było grono młodych działaczy, często „komunistycznego chowu”, które wyraźnie parło do władzy. Ich emancypację ułatwiło przejście we wrześniu do Warszawy R. Nowaka, którego zastąpił podobnej proveniencji regionalnej Paweł Wojas. Jednak już od 1955 r. „Trybuna Opolska”, regionalny dziennik PZPR, zaczęła poruszać niewygodne czy przemilczane wcześniej tematy. Wśród nich jednym z centralnych zagadnień była kwestia ludności niemieckojęzycznej. Już po VII Plenum PZPR w lipcu 1956 r., na którym powołano Komisję Narodowościową i obiecano mniejszościom narodowym opiekę, debata ta uległa dalszemu zintensyfikowaniu. Dyskusje te doprowadziły, już po przełomowym VIII Plenum i powrocie do władzy Władysława Gomułki, do podjęcia uchwały o istnieniu w województwie opolskim mniejszości niemieckiej i obietnicy udzielenia jej wszechstronnej opieki¹⁸.

Koncepcja ta, która choćby ze względu na milionową skalę problemu, podważała zasady funkcjonowania PRL jako państwa centralistycznego i jednolitego narodowo, spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem byłych członków ZPwN, którzy na fali jej krytyki wrócili do uprawiania czynnej polityki. Samą uchwałę po półtorej miesiącu anulowano. Za jej uchwalenie „usunięto” byłych kapedowców na stanowiska dyrektorskie do różnych fabryk i zakładów istniejących w regionie. Do ław sejmowych trafili w 1957 r. niektórzy polscy działacze przedwojenni, jednak tylko na jedną kadencję. Szersze próby wznowienia przez nich działalności zostały skumulowane w Towarzystwie Rozwoju Ziem Zachodnich (TRZZ), którego działalność najbardziej była widoczna w organizowaniu imprez rocznicowych.

¹⁶ IPN Wrocław, sygn. 07/46 – Sprawozdanie miesięczne PUBP w Strzelcach Opolskich za III 1953 r.

¹⁷ Szerzej zob.: D z i u r o k, D z i u b a, op. cit., s. 264–265. Na temat działalności tej grupy w powiecie strzeleckim: IPN Wrocław, sygn. 07/38 – Notatka informacyjna dotycząca działalności elementów rewizjonistycznych na terenie powiatu strzeleckiego z 13 X 1957 r.

¹⁸ Na temat zasad i struktur prowadzących politykę narodowościową zob. także: L. O l e j n i k, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003.

Kosmetycznym zmianom politycznym towarzyszyły dalej idące przeobrażenia w życiu społecznym. Odpowiednikiem warszawskiego „Po prostu” stał się w Opolu wydawany w 1956 r. dwutygodnik „W marszu”, gdzie publikowali młodzi ludzie związani nie tylko ze Związkiem Młodzieży Polskiej (ZMP). Z tego kręgu wyszła idea utworzenia w Opolu Klubu Młodej Inteligencji, na wzór warszawskiego Klubu Krzywego Koła. Grono to przyczyniło się też do zorganizowania 25 X 1956 r. kilkudziesięciotysięcznego wiecu w samym Opolu – który mógł się zakończyć tragicznie, gdyż część manifestantów udała się pod koszary sowieckie i wygrażała czerwonoarmistom. Później grupa ta starała się, nieporadnie, wpływać na usunięcie niewygodnych polityków. Z tej sfery najbardziej trwałym elementem przełomu były zmiany kulturalne, polegające na delegitimizacji kulturowej stalinizmu i socrealizmu. Wtedy to w Opolu swoje pierwsze kroki stawiał Teatr Trzynastu Rzędów.

Jeśli słusznie można mówić o przełomie 1956 r., to przede wszystkim ze względu na dwa fakty. Po pierwsze to odejście ks. E. Kobierzyckiego i objęcie kurii opolskiej przez bp. Franciszka Jopa, co oznaczało uwolnienie Kościoła katolickiego spod bezpośredniej kurateli służb bezpieczeństwa¹⁹. Druga kwestia natury strukturalnej, która także rzutowała na kolejne dziesięciolecia funkcjonowania Polski Ludowej, to upadek prawie wszystkich z ponad 500 spółdzielni produkcyjnych w województwie opolskim. W praktyce dokonało się to do końca 1956 r., czyli w ciągu jednego kwartału²⁰.

Poza nurtem przemian politycznych stała zdecydowana większość ludności śląskiej, którą praktycznie żadne z tych wydarzeń politycznych szerzej nie wciągnęło. Już od końca 1956 do początków 1959 r., dzięki zawarciu dwóch umów czerwono krzyżskich o tzw. akcji łączenia rodzin, trwała pierwsza fala migracji tej grupy, przede wszystkim do RFN. Z całego regionu wyjechało w tym czasie ponad 48 tys. osób, z czego z powiatu strzeleckiego ponad 3,2 tys.²¹.

POWIATOWY URZĄD BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO W STRZELCACH OPOLSKICH

Powracając do omówienia niektórych aspektów sytuacji społecznej w powiecie strzeleckim na początku interesującego nas okresu, można powiedzieć, że dla tamtejszego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) i jego

¹⁹ O sytuacji w opolskim Kościele katolickim zob. również: ks. J. M i k o ł a j e c, *Pasterz. Działalność biskupa Franciszka Jopa w diecezji opolskiej (studium historyczno-pastoralne)*, Opole 1992.

²⁰ Szerzej zob.: B. C i m a ł a, *Kolektywizacja wsi opolskiej*, Opole 1995.

²¹ E. B u c h h o f e r, *Die Bevölkerung Oberschlesiens seit 1945*. W: *Oberschlesien nach dem Zweiten Weltkrieg* [Aut.]: E. Bahr, R. Breyer, E. Buchhofer, Marburg 1975, s. 81, cyt. za: M a d a j - c z y k, op. cit., s. 230.

siatki informatorów powstanie województwa opolskiego nie oznaczało istotnej cezury. Nie uległy w jego składzie i strukturze przeobrażenia, poza zmianą podległości z Katowic na Opole.

Budowa strzeleckiego PUBP rozpoczęła się w pierwszych dniach kwietnia 1945 r., wraz z organizacją polskiej administracji państwowej. Zatrudniał on na początku obok 14 wartowników i pracowników pomocniczych, 12 pracowników operacyjnych. Posiadali oni już wtedy 17 informatorów i 4 agentów, którzy, aby móc kontrolować obie grupy, wywodzili się zarówno z ludności miejscowej, jak i napływowej. Agentów z tej pierwszej grupy, werbowano spośród członków partii hitlerowskiej oraz dezertów z armii niemieckiej²². W kolejnych miesiącach nastąpił szybki rozwój zarówno struktur PUBP, jak i siatki agenturalnej. W czerwcu było to już 43 pracowników (22 operacyjnych) i 20 oficjalnych informatorów oraz dużo nieoficjalnych²³. Każdy kolejny miesiąc przynosił werbunek kilku-kilkunastu osób, przy dużej płynności liczby konfidentów, choćby ze względu na trwające wysiedlenia. Równocześnie w obręb zainteresowania UB zaczęły wchodzić kolejne obszary życia społecznego. Obok podziemia niemieckiego i polskiego już na początku jesieni szczegółowo rozpracowywano urzędników administracji państwowej i samorządowej²⁴.

Ten liniowy rozwój nabrał charakteru skokowego przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego, kiedy to władze posługiwały się jawnym terrorem przeciwko strzeleckiej organizacji Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) i Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) oraz zgodnie z jej deklaracjami „zaczepiły” większość członków komisji wyborczych, nawet członków Polskiej Partii Robotniczej (PPR). W ramach tej samej akcji obiektem werbunku i różnych nacisków stały się niezaangażowane politycznie elity: nauczyciele, wójtowie i księża. Wśród tych wszystkich osób później dokonywano selekcji agentów²⁵. Był to też okres, w którym na szeroką skalę podjęto próby werbunku kapłanów, do czego – w myśl zaleceń WUBP – miano zaangażować najlepszych pracowników i wykorzystać fundusz operacyjny²⁶. W owym czasie za zwербowanych uznawano już trzech księży²⁷.

²² IPN Wrocław, sygn. 07/39 – Sprawozdanie o sytuacji w powiecie strzeleckim za czas 10 IV–22 IV 1945 r.

²³ Ibid., sygn. 07/39 – Sprawozdanie o sytuacji w powiecie strzeleckim za VI 1945 r.

²⁴ Ibid., sygn. 07/39 – Sprawozdanie dekadowe PUBP Strzelce Opolskie za czas 30 IX–10 X 1945 r.

²⁵ Formalnie obowiązywał zakaz selekcji dotyczący członków PPR, zob. *ibid.*, sygn. 07/1 – Sprawozdanie z akcji wyborczej w powiecie strzeleckim z 21 I 1947 r.

²⁶ Ibid., sygn. 07/1 – Szyfrogram Naczelnika Wydziału V WUBP do PUBP w Strzelcach Opolskich z 13 I 1947 r. Na drodze werbunku można było zostać informatorem w sposób łatwy. Pewien kapłan ze Staniszc Wielkich, który został skreślony z listy głosujących odzyskał po swojej interwencji prawo wyborcze po deklaracji (spełnionej) wezwania wiernych w trakcie kazania do głosowania na listę Bloku Demokratycznego, zob.: *ibid.*, sygn. 07/1 – Raport PUBP w Strzelcach Opolskich z 4 I 1947 r.

²⁷ Ibid., sygn. 07/2 – Raport PUBP w Strzelcach Opolskich z 8 I 1947 r.

Charakterystyka agentury zostanie przedstawiona szerzej w dalszej części niniejszego artykułu.

Podobnie było w 1950 r. z zadaniami UB. Już niewielka znajomość akt powstałych w tej instytucji pozwala utwierdzić się w przekonaniu, że prymarnym celem jej istnienia było możliwie głębokie sterroryzowanie społeczeństwa. Warto też od razu przypomnieć, że co prawda aparat bezpieczeństwa dysponował dużą samodzielnością, ale działania swe prowadził na polecenie i pod nadzorem politycznym PZPR. We wszystkich poważniejszych naradach przed dużymi akcjami bądź po ich zakończeniu, np. wyborami do Sejmu w 1952 r. czy wyborami w 1954 r. do rad narodowych, uczestniczył I sekretarz KP PZPR w Strzelcach Opolskich, który pouczał zazwyczaj referentów UB, kształtując ich odpowiednie nastawienie polityczne²⁸. Przy czym już wcześniej lista zadań aparatu bezpieczeństwa była szersza i obok działań negatywnych prowadzono też akcje o charakterze pozytywnym, czy też konstruktywnym. Będąc przy sprawach natury politycznej można jako przykład przytoczyć, że już w podsumowaniu akcji wyborczej z 1947 r. strzelecki PUBP przypisał sobie – pewnie mocno na wyrost – werbunek większości osób wpływowych w powiecie, dzięki czemu PPR może dotrzeć do mas przez ludzi bezpieczni²⁹. Ten niesłowny kanał oddziaływania na społeczność powiatu był także wykorzystywany w kolejnych latach³⁰.

Powracając do ogólnych refleksji warto odnotować, że spektrum działań strzeleckiego UB może się niekiedy wydawać posunięte do absurdu, ale patrzeć trzeba na to w kontekście celu podstawowego jego istnienia – jak to się wyraził jego szef kpt. Jerzy Kostrzewa – „zastraszenia terenu”³¹. Stąd też nawet milczenie chłopów w niektórych miejscowościach powiatu w czasie przedwyborczych zebrań w 1952 r. wzbudzało zainteresowania i analogiczne reakcje aparatu. Dochodzono do wniosku, że takie zachowanie jest inspirowane i rozpoczynano poszukiwać inspiratorów tych zachowań³². Już najmniejsze nawet próby oporu powodowały różne represje. W tym samym czasie pewien mieszkaniec Gogolina został wezwany na wielogodzinne przesłuchanie, ponieważ przegonił zetempowców malujących na jego płocie hasła przedwyborcze. W tym kontekście nie dziwi fakt, że po tym jak w zakładach obuwniczych w Otmęcie w czasie wyborów do Rady Zakładowej w 1952 r. na kilkunastu kartkach pojawiły się wrogie i wulgarne napisy, to w kolejnym głosowaniu, aby ułatwić odnalezienie autorów tych

²⁸ Por. np.: *ibid.*, sygn. 07/06 – Protokół z narady partyjno-zawodowej z 1 XII 1954 r.

²⁹ *Ibid.*, sygn. 07/1 – Raport sytuacyjny PUBP w Strzelcach Opolskich z przebiegu akcji przed i wyborczej z 20 I 1947 r.

³⁰ Godny odnotowania jest np. fragment akcji „Kraj”, w ramach którego informatorzy pisali do członków rodzin za granicą, namawiając ich do powrotu do Polski. *Ibid.*, sygn. 07/37 – Sprawozdanie kwartalne PUBP w Strzelcach Opolskich za II kwartał 1956 r.

³¹ Opinię taką sformułował przed wyborami do Sejmu w 1952 r., por. *ibid.*, sygn. 07/05 – Plan zabezpieczenia akcji wyborczej w powiecie strzeleckim w dniach 23–26 X 1952 r.

³² *Ibid.*, sygn. 07/05 – Meldunek z 20 IX 1952 r.

wystąpień antypaństwowych, przedsiębiorstwo podzielono na mniejsze oddziały i wystawiono więcej skrzynek do głosowania³³.

Nasuającym się pytaniem, na które trudno, przynajmniej na obecnym etapie badań, udzielić ostatecznej odpowiedzi dla całego okresu, jest liczba różnego rodzaju informatorów strzeleckiego UB. Z rozliczanych materiałów (liczba sieci, liczba referentów i prowadzonych przez nich agentów, doniesienia o liczbie agentury w poszczególnych okresach) widać jasno, że w pierwszej pięcioletce rosła ona nieustannie. Z początkiem 1951 r. było to 135 informatorów i jeden rezydent³⁴. Podobny stan utrzymywał się bez mała przez następne dwa lata, a dopiero po wyborach do Sejmu nastąpiła kolejna szybka rozbudowa agentury, która już w 1954 r. przekroczyła 200 osób. W kwietniu tego roku było to 224 osoby, w tym 15 rezydentów³⁵. Koniec tego roku przyniósł gwałtowne zmiany i ograniczenie agentury, co związane było ze sprawą płk. Józefa Światły oraz tworzeniem powiatu krapkowickiego (formalnie funkcjonował on od 1 I 1956 r.), do którego przekazano część agentury (przede wszystkim z Otmętu)³⁶. Zapewne pewien wpływ na to miała również sprawa grupy Czarny Wilk Hubertusa, której działania w Zdzieszowicach i Kielczy były znane, ale reakcja PUBP na nie była spóźniona. W pierwszej połowie 1955 r. planowano zrezygnować z pracy aż 130 konfidentów. Stan agentury w sierpniu wynosił tylko 75 informatorów i 7 rezydentów³⁷. Już kolejne miesiące przyniosły jednak powolną odbudowę sieci.

W sumie w całym interesującym nas okresie była to grupa kilkusetosobowa, prawdopodobnie rzędu 500–600 osób. Zaskakujące, że rozbudowie liczby informatorów nie towarzyszyła rozbudowa liczby funkcjonariuszy, która wynosiła w tym czasie 20–30 osób. Każdy z nich spotykał się kilkakrotnie w miesiącu z poszczególnymi agentami, odbierając od nich doniesienia i wydając nowe rozkazy. Na przykład w jednym z miesięcy 1955 r. (już po czystkach) było tych spotkań 335, co wydaje się być liczbą stosunkowo wysoką, pamiętając, że poszczególni funkcjonariusze prowadzili jeszcze różnego rodzaju sprawy operacyjne. W celu usprawnienia działań przez cały ten okres rozbudowywano rezydenturę (każdy z rezydentów, będący też konfidentem, posiadał „na kontakcie” kilku kolejnych informatorów³⁸) oraz zwiększano liczbę lokali kontaktowych (konspiracyjnych). Kwestie te zmniejszały też ryzyko dekonspiracji przez spotykanie się np. pracowników UB z informatorami na świeżym powietrzu³⁹.

³³ Ibid., sygn. 07/45 – Sprawozdanie PUBP w Strzelcach Opolskich za III 1952 r.

³⁴ Ibid., sygn. 07/45 – Sprawozdanie miesięczne PUBP w Strzelcach Opolskich za I 1951 r.

³⁵ Obok poprzedniej jednostki por. sprawozdania za lata 1953–1954, zob.: *ibid.*, sygn. 07/46.

³⁶ Ibid., sygn. 07/47 – Sprawozdanie z pracy organizacyjno-kadrowej Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Strzelcach Opolskich za I kwartał 1956 r.

³⁷ Dane w: *ibid.*, sygn. 07/47 – Sprawozdanie PUBP w Strzelcach Opolskich z 27 VIII 1955 r.

³⁸ Na temat poszczególnych kategorii agentów oraz szerzej języka aparatu bezpieczeństwa zob.: Ł. K a m i ń s k i, *Lingua securitatis*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1.

³⁹ Por. szerzej: IPN Wrocław, sygn. 07/47 – Sprawozdanie PUBP w Strzelcach za III kwartał 1955 r.

Na nasuwające się kolejne pytanie, czy w osiemdziesięciotysięcznym powiecie to dużo, wydaje się, że trzeba jednak odpowiedzieć twierdząco. Przede wszystkim informatorzy nie byli rozmieszczeni proporcjonalnie, ale werbowani i nastawiani w zależności od zainteresowania UB środowiskiem, grupą ludzi bądź pojedynczymi osobami. W tym ostatnim przypadku w otoczeniu tzw. figuranta, czyli osoby rozpracowywanej, mogło się znaleźć nawet kilku informatorów.

Podstawową grupą będącą obiektem zainteresowania strzeleckiego UB była ludność rodzima, szczególnie ta reprezentująca otwarcie postawy proniemieckie. Przez ten sygnalizowany już rewizjonizm niemiecki rozumiano jednak szeroką paletę zachowań i postaw. Wystarczyły do tego powody banalne, jak słuchanie zachodnioniemieckiego radia, utrzymywanie korespondencji z rodziną w Niemczech czy śpiewanie piosenek niemieckich w „stanie mocno wskazującym”. Zresztą poza wspomnianą, młodocianą grupą Czarny Wilk Hubertusa, trudno wymienić wychodzące z tego środowiska poważniejsze działania podziemne. Wśród takich postaw społecznych można wymienić jeszcze odręczne ulotki, napisy na murach i zrywanie plakatów wyborczych⁴⁰. Dominowała bierność i inercja czy wręcz niechęć do jakiegokolwiek zaangażowania się politycznego⁴¹.

W ramach ludności śląskiej informatorzy byli nastawieni przede wszystkim na dwie grupy – młodzież, którą podejrzewano o działalność podziemną i kułacy ze względów klasowych, pod czym raczej należy rozumieć przywódców lokalnych, a nie tylko osoby posiadające większe gospodarstwa. Agentura UB była też rozbudowana w zakładach pracy, gdzie podobnie jak w całym powiecie nastawiona była na różnego rodzaju elity: przedwojennych działaczy polskich, księży, przedwojennych urzędników i inteligencję.

Kwestią trudną do pełnego przedstawienia są przyczyny, które prowadziły do udanych werbunków. Jeszcze w latach czterdziestych wśród Polaków i przedwojennych elit propolskich zapewne częstym powodem były względy patriotyczne, chociaż w przypadku tej drugiej grupy pod uwagę należy również wziąć fakt, że aparat bezpieczeństwa miał świadomość, iż niektórzy działacze ZPwN współpracowali z przedwojennym wywiadem polskim⁴². W innych przypadkach domino-

⁴⁰ Por.: *ibid.*, sygn. 07/5 – Informacja z Huty „Andrzej” w Zawadzkiem z 16 VIII 1952 r., gdzie przytoczono treść ulotki w języku niemieckim, nawołującej do niebrania udziału w wyborach do Sejmu.

⁴¹ W zamieszczonych w tej samej jednostce meldunkach z innych miejscowości i spotkań przedwyborczych przeważały informacje o niskiej frekwencji (20%) i braku wystąpień poza aktywistami ZMP (zbiorczy raport z 10 zebrań z 27 VIII 1952 r.) oraz solidarnym milczeniu chłopów (Poręba). Takie postawy chyba trafnie tłumaczono nauką wyniesioną z czasów hitlerowskich oraz obawami, że „przy okazji” wieców przedwyborczych zostanie założona spółdzielnia produkcyjna.

⁴² Charakterystyki kontrwywiadowcze powiatu wymieniają 4 osoby jako współpracowników tzw. dwójki, z których prawdopodobnie tylko jedna pochodziła spoza regionu. Zob.: IPN Wrocław, sygn. 07/16 – Kontrwywiadowcza charakterystyka powiatu Strzelce Opolskie na 31 XII 1951 r. Sytuacja werbunku wśród przedwojennych działaczy polskich nie była odosobniona. Adam Dziurok i Adam Dziuba (op. cit., s. 258–259) wymieniają liczbę ponad 130 współpracowników UB w województwie stalinogrodzkim (katowickim) w 1954 r., którzy należeli przede wszystkim do Związku Powstańców Śląskich oraz ZPwN.

wało zastraszanie kandydatów i właściwie wykorzystywano do tego wszystkie nadarzające się okazje i jakakolwiek aktywność społeczna prowadziła do kontaktu z UB, czego następstwem mogły być próby werbunku. Rzecz jasna sporo było też celowych działań referentów i szefów PUBP wobec osób podejrzewanych, że mogą podjąć jakąkolwiek działalność. Wtedy werbowano także osoby nieprzejawiające żadnej aktywności społecznej.

Taką akcją, która pozwala zorientować się w metodach pracy i werbowania informatorów były działania skierowane przeciwko księżom katolickim w powiecie jeszcze na początku 1950 r. Opatrzono ją kryptonimem Akcja nr 127 i przedsięwzięto przy okazji przejścia od Kościoła Caritas i rozbudowywania w ramach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZbWiD) grupy „księży-patriotów”⁴³. Po stosownej odprawie na szczepku WUBP szef strzeleckiego PUBP odbył 9 spotkań z agenturą – siedmioma działaczami katolickimi i dwoma księżmi. Przeprowadzone zostały one pod kątem wytypowania ogólnie szanowanych kapłanów, którzy mogliby pojechać do Katowic, na organizowaną przez WRN masówkę, na której potępiono działalność władz Caritas. W kolejnym kroku, znowu sam szef urzędu, odbył rozmowy z wytypowaną grupą 9 księży. Wybrano spośród nich 7, u których – jak to napisał w swym sprawozdaniu – wysondowano „pozytywny lub bojaźliwy stosunek do władz terenowych”. Zrezygnowano z pewnego katechety, który zdecydowanie oświadczył, że w obecnej sytuacji politycznej nie widzi szans na udział w życiu społecznym i pewnego zakonnika – jak się można domyśleć gwardiana klasztoru na Górze św. Anny – który rozmowę poświęcił na żale i pretensje o utrudnieniach w ruchu pielgrzymkowym. Obawiano się, że źle mogą oni wpłynąć na osoby wysyłane na propagandową masówkę. Do Katowic ostatecznie z tej siódemki pojechała trójka, której towarzyszyły władze powiatowe i działacze katolicy. W ich gronie znalazł się konfident UB, którego zadaniem było – jak to ujęto – „podtrzymywanie nastroju”. Wywiązał się z tego znakomicie. Ta grupa kapłanów, jądro księży-patriotów w powiecie strzeleckim, już po tygodniu od wizyty w Katowicach w trakcie kazań niedzielnych potępiła nadużycia w Caritas. Można się domyślać, że figurowali oni w aktach służb bezpieczeństwa jako ich współpracownicy.

Istotna rola odegrana w tych wydarzeniach przez wspomnianego działacza katolickiego, prawdopodobnie członka strzeleckiego SD, ukrywającego się pod pseudonimem „Bartkowiak”, skłania do postawienia pytania na temat jakości werbowanej agentury. Wydaje się, co często podkreślali też sami funkcjonariusze i co było przyczyną częstych weryfikacji agentury, że efektywność większości współpracowników była niewielka. Dostarczali oni informacje o charakterze przypadkowym i plotkarskim, które bez trudu można było zdobyć na drodze pol-

⁴³ Materiały z całej akcji zebrano w: IPN Wrocław, sygn. 07/15. Jednostkę zatytułowano: „Caritas 1950”.

nej, w knajpie czy w rozmowie w sklepie. Były to powtórzenia wiadomości usłyszanych w zachodnioniemieckim radiu bądź uzyskanych drogą listowną, które znajdowały się w trakcie mitologizacji, przybierając coraz bardziej fantastyczne formy. Co gorsza, agenci przejawiali niekiedy tendencyjność; chętniej donoszono na przybyłych po wojnie bądź oskarżano niewygodne dla siebie osoby⁴⁴. Małe przydatne były również donosy na osoby pochodzenia robotniczego, które z zasady karano tylko rozmową ostrzegawczą.

Zwartość grupy śląskiej powodowała, że werbunek w tym środowisku był utrudniony, chociaż to z niego pochodziła znakomita większość donosicieli. To także przede wszystkim z tego grona wywodziły się osoby, które wyraziwszy zgodę na współpracę nie przychodziły na ustalone spotkania, dezinformowały bądź donosiły o sprawach błahych. Naganne i wywołujące zdecydowane reakcje przełożonych były sytuacje, w których w gronie osób poruszających jakieś niedozwolone tematy znalazło się dwóch agentów, a z nich tylko jeden zdał z tego relację.

Niski poziom informatorów prowadził do konieczności częstej weryfikacji współpracowników i rezygnacji z niektórych. Do fluktuacji konfidentów przyczyniały się też wyjazdy i powołania do wojska. Przed wyborami do rad narodowych w 1954 r., przynajmniej formalnie (gdyż później można też spotkać donosy od byłych informatorów), zerwano łączność z agenturą, z wyłączeniem rezydentów, kandydującą do rad narodowych. Po przeprowadzonej w grudniu tego roku ocenie stanu liczbowego agentów UB i MO sformułowano wniosek o potrzebie uzupełnień o 40 informatorów. W tym samym czasie rozpoczęto jednak czystkę w agenturze.

Warto wrócić raz jeszcze do wyróżniających się konfidentów. Obok „Bartkowiaka”, dzięki któremu prowadzący go szef PUBP posiadał informacje o reakcjach na wydarzenia i planach politycznych elit powiatowych oraz rozeznanie w poglądach osób podobnej rangi, a niezaangażowanych szerzej w życie publiczne, chociaż wspomniany nie gardził też donosem na osoby szkalujące Polskę Ludową w sklepie, na taką wzmiankę zasługuje chyba tylko rezydent o kryptonimie „Ramigami”. Był nim prawdopodobnie wyższy urzędnik huty w Zawadzkiem. To dzięki niemu do PUBP spływały szczegółowe informacje o kadrze kierowniczej nie tylko tego zakładu. Posiadał on również pewne znajomości w administracji państwowej.

Jak już sygnalizowano, cała agentura była nastawiona na pewne cele o charakterze stałym bądź też była wykorzystywana do akcji jednorazowych. W pierwszym

⁴⁴ Już w 1959 r. w pewnym sprawozdaniu stwierdzono, że agent o kryptonimie „Spółdzielca” co prawda pracuje nieźle, ale „jest w pewnej rezerwie w stosunku do przekazywania informacji na osoby miejscowego pochodzenia”, co uznano za prawidłowość również w przypadku byłej agentury. Zob.: *ibid.*, sygn. 07/36 – Sprawozdanie zastępcy komendanta SB KP MO w Strzelcach Opolskich za II kwartał 1959 r.

aspekcie skrzętnie odnotowywano wszelkie fakty i opinie na temat państwa niemieckiego i zachodzących tam przemianach, stosunku ludności śląskiej do Polski oraz zakresu używania w powiecie języka niemieckiego i różnorodnych postaw proniemieckich. Już choćby ze względu na powszechność tych zjawisk trudno tutaj dokonywać jakiejś szerszej ich egzemplifikacji. Przytoczymy tylko kilka przykładów donosów przed wyborami do rad narodowych w 1954 r. Właściwie można mówić o dziesiątkach, jeśli nie setkach informacji o słuchaniu zachodnioniemieckiego radia i treści napływającej korespondencji oraz publicznym ich komentowaniu. Ponieważ napływały w nich wieści o postępującej remilitaryzacji RFN, to propaganda szeptana głosiła, że na dniach wybuchnie III wojna światowa. W oczekiwaniu na nią grupy młodzieży w Gogolinie szykowały się do ucieczki na Zachód. Nawet młodzież ZMP w Leśnicy wykazywała daleko idące tendencje rewizjonistyczne, polegające na zbieraniu się i śpiewaniu przedwojennych „szlagrów”.

Wszystko to były informacje niewielkiego kalibru, ale do wykorzystania, jeśli się pamięta o podstawowym celu działania UB – zastraszeniu społeczeństwa. Ponieważ także na tym polu istniała pewna planowość, to przy ich pomocy wykonywano bez trudu plan dotyczący przewidywanych zatrzymań i aresztowań w ramach poszczególnych akcji. Jako przykład może tutaj posłużyć akcja aparatu bezpieczeństwa w Kielczy przeciwko pewnemu właścicielowi 48 ha gospodarstwa, czyli kułakowi, co było słuszne klasowo, który – według informacji agenta – organizował sąsiedzkie słuchanie niemieckiego radia. Co prawda po wejściu do domostwa ekipy UB okazało się, że grono to akurat grało w karty, a radio było wyłączone, ale w trakcie rewizji znaleziono u niego mundur niemiecki, co było wystarczającym dowodem wstępnej winy. Jednak przesłuchanie obecnych niewiele dało, gdyż tylko jeden przyznał się, że raz słuchano radia niemieckiego, ale na jego kategoryczne żądanie zostało ono wyłączone. Pomimo tego w kolejnym raporcie „kułakowi” z Kielczy zarzucono już, że namawiał ludzi do niebrania udziału w wyborach albo przekreślenia kart, co opatrzone dziwną formułą: „konkretnych dowodów winy nie stwierdzono”. Dalszych losów tej sprawy nie znamy⁴⁵.

Już z powyższej analizy widać, gdzie informatorów było mniej i skąd wiadomości były skąpe – to przede wszystkim spółdzielnie produkcyjne i PGR-y. Unikano również werbunku wśród tzw. biedoty wiejskiej i robotników. Skądinąd to klasowe założenie okazało się złudne, gdyż w analizie z początku września 1956 r. na temat sytuacji w spółdzielniach produkcyjnych w powiecie strzeleckim odnotowano, co prawda, obraz powszechnych kradzieży i niszczenia mienia, ale nie przewidywano w nim, że za kilka miesięcy z kilkudziesięciu spółdzielni zostanie zaledwie kilka⁴⁶.

⁴⁵ Por. *ibid.*, sygn. 07/5 – Sprawozdanie PUBP w Strzelcach Opolskich z 17 X 1952 r.; *ibid.*, sygn. 07/5 – Sprawozdanie PUBP w Strzelcach Opolskich z 27 X 1952 r.

⁴⁶ Por. rozbudowaną analizę pt.: Sytuacja polityczno-gospodarcza na odcinku spółdzielni produkcyjnych w powiecie Strzelce Opolskie z 8 IX 1956 r. – *ibid.*, sygn. 07/35.

Wraz z końcem 1954 r., po rewelacjach ogłoszonych w Radiu „Wolna Europa” przez Józefa Światło, na krótko nastąpiła dezintegracja systemowa agentów. To z tego okresu pochodzi najwięcej informacji o nagannych zachowaniach współpracowników, a rezydent „Ramigami” udał się nawet do innego agenta o kryptonimie „Bolesław”, by porozmawiać z nim nie tylko o J. Światło. W trakcie rozmowy wyraził wręcz obawę, że aparat bezpieczeństwa wykorzystuje ludzi do szpiclowania, a kiedy są niepotrzebni, to ich się zabija. Sam oczekiwał także takiego losu⁴⁷.

Takie historyczne postawy nie były jednak zbyt częste i sieć agentów trzymała się dalej stosunkowo dobrze. Pokazuje to skala donosów z powiatu w 1956 r. Trudno je tutaj także szerzej przedstawić. Wyluczając grupę „rewizjonistycznych denuncjacji”, informujących o biernej postawie i obawach związanych z akcją łączenia rodzin (dotyczących kierunku wywożenia) bądź przeciwnych nadziejach na zmiany granic, to można tu odnotować następujące kategorie: przekonanie społeczeństwa po śmierci Bolesława Bieruta, że zmiany są nieuniknione, pojawienie się kwestii krzywd lokalnej społeczności, nie tylko tych bliskich w czasie, jak wywóz siostr i księży, ale i tych wcześniejszych – wywózki maszyn i ludzi na wschód czy nawet sprawa Katynia. Ta ostatnia kwestia związana była ze zwiększeniem aktywności środowisk polityków przedwojennych z II RP⁴⁸.

Po wydarzeniach poznańskich agentura została nakierowana na analizę sytuacji w zakładach przemysłowych powiatu, gdyż obawiano się wystąpień robotniczych. Obawy te były tak daleko posunięte, że kiedy w fabryce „Pionier” podwyższono normy, co spotkało się z „szemraniem” robotników, w służbach rozważano wpłynięcie na dyrekcję, by zrekompensowała im utratę zarobku⁴⁹.

Po wiecu październikowym, który w Strzelcach Opolskich odbył się 25 tegoż miesiąca, informatorzy z zadowoleniem donosili, że w jego trakcie dominowało przekonanie, iż Władysław Gomułka naprawi wszystkie krzywdy, a w knajpach ludzie nawet pili jego zdrowie. Charakterystyczne, że osobę wznoszącą okrzyki na cześć K. Adenauera pobili uczestnicy wiecu, wywodzący się z młodzieży repatrianckiej⁵⁰. Rozpoczęła się odnowa. Już jednak na początku 1958 r. referat SB

⁴⁷ Ibid., sygn. 07/06 – Meldunek PUBP w Strzelcach Opolskich z 31 X 1954 r.

⁴⁸ Zestawienie meldunków agentury, zob.: ibid., sygn. 07/35 – Meldunki specjalne 1956 r.

⁴⁹ Ibid., sygn. 07/35 – Meldunek z 3 VII 1956 r.

⁵⁰ Nie oznacza to, że grupa ta dominowała w życiu codziennym poszczególnych miejscowości. Wręcz przeciwnie, to członkowie grupy górnośląskiej stanowili na tym poziomie grono osób narzucające swój system wartości, często w sposób bezwzględny. Na przykład w sierpniu 1957 r. w trakcie wycieczki zakładowej huty w Zawadzkiem do Wisły śpiewano nieustannie „pieśni ojczyzniane” w języku niemieckim. Podobnie zachowywał się aktyw Rady Zakładowej w drodze do Wombierzyc [Wambierzyc?]. Jej członkowie w knajpach miejscowości zachowywali się w tym miesiącu podobnie, a osoby zamawiające w nich w języku niemieckim były obsługiwane w pierwszej kolejności. Kolejny przykład z tego raportu informował, że grupa podchmielonych osób, wracając do domów, napotkała przybysza z centralnej Polski, którego zwymyślano od „polskich lumpów, świń, gnojów oraz precz z polakami [!]”. Pomimo że przysłuchiwało się temu sporo ludzi, to nikt nie wystąpił w jego obronie, pojawiły się nawet uśmiechy zadowolenia, a później nikt też nie chciał zeznawać. Por. szerzej: ibid., sygn. 07/38 – Notatka informacyjna dotycząca wzrostu regermanizacji na terenie powiatu strzeleckiego z 2 X 1957 r.

dysponował rozbudowaną agenturą z 16 sieciami i 10 lokalami kontaktowymi. Jak podano w tym samym miejscu „zaczepiono” również dwóch księży⁵¹. To także świadectwo szybkiej „normalizacji” na tym odcinku życia politycznego PRL.

Na zakończenie tej krótkiej analizy warto jeszcze odnotować niektóre nowe pola zainteresowań SB w walce z „rewizjonizmem niemieckim” po 1956 r. Podstawowym problemem wewnętrznym był ogromny nacisk na wyjazd, który według szacunków SB mógł objąć nawet połowę populacji w powiecie⁵². Choćby z tego powodu musiano dokonywać ograniczeń i wypuszczano przede wszystkim osoby najbardziej niewygodne, np. podejmujące starania o zorganizowanie mniejszości niemieckiej i domagające się przyznania jej praw podobnych do tych, jakie mieli Niemcy dolnośląscy.

W tym samym czasie na szeroką skalę rozpoczęto inwigilację osób z RFN przyjeżdżających do powiatu strzeleckiego i to nawet, jeśli zatrzymali się tu na kilka minut. Dalej drobiazgowo śledzono też formę i charakter kontaktów listowych z krewnymi w Niemczech⁵³. Właściwie tego obszaru zainteresowań SB można było się spodziewać. Jak się można było również domyślać, wśród tej grupy także próbowano zdobywać informacje, a nawet dokonywać werbunku. To co zaskakuje przy analizie źródeł szczebla powiatowego, to działania na rzecz objęcia rozpracowaniem środowisk wypędzonych i uciekinierów z powiatu strzeleckiego, co dotyczyło przede wszystkim osób, które opuściły Polskę w latach pięćdziesiątych. Takie próby można odnotować już w 1953 r., kiedy to jeden z konfidentów wysyłał do znajomych w Niemczech listy pisane pod dyktando referenta UB. Po roku 1956 kierunek ten zintensyfikowano do tego stopnia, że wysłano do Niemiec Zachodnich dwóch agentów, którzy podjęli próby kontaktu z osobami podejrzewanymi o działalność szpiegowską oraz przygotowywały raporty z działalności organizacji ziomkowskich, przede wszystkim pod kątem kontaktów z Polską⁵⁴. Także ten element rzeczywistości górnośląskiej wymaga dalszych pogłębionych badań.

UWAGI KOŃCOWE

W kontekście przytoczonych przykładów stawianie pytań na temat przydatności źródeł sporządzonych przez aparat bezpieczeństwa wydaje się mieć charakter retoryczny. Szczególnie dla okresu stalinowskiego, w którym spuścizna admini-

⁵¹ Ibid., sygn. 07/7 – Sprawozdanie referatu SB w Strzelcach Opolskich z 3 II 1958 r.

⁵² Ibid., sygn. 07/38 – Notatka informacyjna dotycząca wzrostu regermanizacji...

⁵³ Por. np.: ibid., sygn. 07/36 – Sprawozdanie zastępcy komendanta SB KP MO w Strzelcach Opolskich z 27 IX 1958 r.

⁵⁴ Zob.: ibid., sygn. 07/36 – Sprawozdanie zastępcy komendanta SB KP MO w Strzelcach Opolskich za II kwartał 1959 r.

stracji państwowej posiada często propagandowy charakter, a materiały partyjne, jeśli nie miały podobnego obciążenia, to pisane były nierzadko specyficznym kodem, tego rodzaju materiały są pierwszorzędnej rangi; nie wydaje się wręcz, by można pisać o tym okresie dziejów Polski Ludowej bez ich gruntownej znajomości.

Materiały przechowywane obecnie w Instytucie Pamięci Narodowej we Wrocławiu po różnorodnej weryfikacji – i na wyższym poziomie, i w oparciu o inne źródła – powinny przynieść nam o wiele pełniejszą wiedzę o tym okresie w dziejach Górnego Śląska i Polski.

Kolejnym truizmem wydaje się być stwierdzenie, że dokumentów sporządzonych przez te struktury nie można traktować w oderwaniu od innych źródeł i bezkrytycznie. Nie należy ulegać także perspektywie analizy rzeczywistości podawanej przez nie i wnioskom sporządzanym w tych ośrodkach. Dotyczy to choćby tak podstawowego zagadnienia jak „rewizjonizm niemiecki”. Materiały UB z rzadka na przykład odnotowują sytuacje zrastania i współpracy różnych grup mieszkańców powiatu, gdyż sporządzających to nie interesowało. W ich opiniach grupa śląska była jednorodna – to byli hitlerowcy i esesmani bądź w przypadku młodszego pokolenia członkowie Hitlerjugend. Na takie epitety zasługiwały nawet osoby głoszące, że nie o taką Polskę przed wojną walczyły.

Widać już po tym przykładzie, że wśród kadr PUBP w Strzelcach Opolskich dominowało myślenie negatywnymi stereotypami, co nie powinno dziwić, jeśli się pamięta o niskim poziomie wykształcenia funkcjonariuszy oraz, iż praktycznie nie było wśród nich pracowników o górnośląskim rodowodzie⁵⁵. Poprzez te jednostronne oceny widać też granice polityki zastraszania stosowanej przez aparat bezpieczeństwa. Problemem dla niego nie stanowiło na terenie powiatu strzeleckiego pozyskanie informacji o postawach i sytuacjach uznawanych za wrogie. Można je było uzyskać i bez sieci konfidentów. Barię, której nie udało się pokonać była skala tych zjawisk, które miały charakter powszechny. W dwóch kwestiach, i to pomimo terroru nawet w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, władze napotykały zdecydowany opór – były to związki z rodzinami w Niemczech Zachodnich, czy też szerzej związki z kulturą niemiecką oraz obrona Kościoła katolickiego. Opór i sprzeciw widoczny był zarówno w czasie akcji dowo-

⁵⁵ Analizę kadr aparatu bezpieczeństwa przeprowadza Konrad Rokicki w artykule: *Aparatu obraz własny. Analiza wykresów porównawczych dotyczących kadry aparatu bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1955*. W: „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*. Red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 13–32. Zastanowienie budzi podana przez niego liczba 249 Ślązaków „autochtonów”, którzy mieli pracować w aparacie w 1953 r. (szczególnie, że dwa lata wcześniej było ich tylko 7), zob.: *ibid.*, s. 25. Nie wiadomo, jaki procent z nich pracował na stanowiskach operacyjnych. Jeśli nie mamy tu do czynienia z błędem maszynowym, to nasuwa się podejrzenie, że w liczbie tej mieszczą się także Górnoszlązacy z przedwojennego województwa śląskiego. Na początku 1956 r. w województwie opolskim pracowało w aparacie bezpieczeństwa 25 Ślązaków, zob.: M a d a j c z y k, op. cit., s. 221.

dowej, kiedy to wpisywano narodowość niemiecką, jak i usuwania kapłanów i sióstr zakonnych, kiedy to organizowano akcje protestacyjne i pisano petycje stąd po roku 1956 także w tej instytucji twierdzono, iż jedynym sposobem na usunięcie tych negatywnych zjawisk była emigracja zarówno ludności śląskiej, jak i niewygodnych kapłanów. Niewielka możliwość manewru źle wróżyła na przyszłość Polsce Ludowej.

BERNARD LINEK

THE ACTIVITY OF THE SECURITY SERVICE IN OPOLE SILESIA IN THE FIFTIES (A CASE STUDY OF THE COUNTY OF STRZELCE)

The article presents the effects of a reconnaissance in the archives of the Department of the Institute of National Remembrance in Wrocław. The aim of the conducted research was to obtain information whether it is possible to carry out historical studies on the basis of materials deposited in this institution. The paper consists of two parts: the first sketching, in a synthetic way, the state of knowledge concerning that period in the history of Opole Silesia; the second one including the author's attempt at analyzing the activity of the security service in the County of Strzelce as regards the functioning of the security system, characteristics of the informers, as well as presentation of the social reality in the county from this perspective. Since the County of Strzelce was one with the highest percentage of the Silesian population, the main area of interest and target of terrorizing was this particular group, determined as a revisionist element. Revisionist activity could mean merely listening to German radio stations or maintaining contacts with relatives living in the Federal Republic of Germany. Similarly as in the whole country, also for the security service authorities in Strzelce County the escape of J. Światło was an important turning point since it led to destabilizing of the agency and triggered an execution of the biggest cleansing inside it. Before the end of 1954 the agents' network in the County numbered about 150 people. During the whole period under examination there were probably 2–3 times more people performing this role, who found themselves on the files of the security service. The decisive majority of them derived from the Silesian population (chiefly youth and workers), their value as informers being very low.

The events of 1956 did not shake the structures of the security system and the agents' network. It was in the following years that surveillance of the „revisionist” environments and priests was resumed. What is fairly surprising, the objects of agents' interest were residents of the County who emigrated to West Germany. They were followed by agents sent there on this purpose.

BERNARD LINEK

DIE AKTIVITÄT DER SICHERHEITSBEHÖRDEN IM OPPELNER SCHLESIEN IN DEN FÜNFZIGER JAHREN (AM BEISPIEL DES KREISES GROß STREHLITZ [STRZELCE OPOLSKIE])

Der Artikel stellt das Resultat der Archiverkundung in der Filiale des Nationalen Gedächtnisinstituts in Breslau (Wrocław) dar. Das Ziel der durchgeführten Umfragen war zu erkunden, ob dort historische Forschungen auf der Grundlage der aufbewahrten Materialien durchgeführt werden kön-

nen. Er besteht aus zwei Teilen. Im ersten der Wissensstand zu diesem Zeitabschnitt in der Geschichte des Oppelner Schlesiens zusammenfassend konturiert. Im zweiten Teil analysiert der Autor die Aktivität der Sicherheitsbehörde im Kreis Groß Strehlitz im Hinblick auf die Vorgehensweise des Sicherheitsapparates, die Charakterisierung seiner Konfidenten und stellt die soziale Realität des Kreises vor diesem Hintergrund dar. Da im Kreis Groß Strehlitz der Anteil schlesischer Bevölkerung prozentual besonders hoch war, wurde diese als revisionistisches Element bezeichnete Gruppe zum Hauptobjekt des Interesses und der Terrorisierung. Als revisionistische Aktivität galt schon das Hören des deutschen Radios oder die Aufrechterhaltung von Kontakten zu den Verwandten in der BRD. Ähnlich wie im ganzen Land stellte die Flucht von J. Światło auch für die Sicherheitsbehörden im Kreis Groß Strehlitz eine wichtige Zäsur dar, die zur Zersetzung der Agentenstruktur und unmittelbar danach zur größten Säuberungsaktion in ihren Reihen führte. Vor Ende 1954 zählte das Agentennetz im Kreis ca. 150 Personen. Während des ganzen besprochenen Zeitabschnittes befanden sich in den Karteien der Sicherheitsbehörde wahrscheinlich zwei- bis dreimal so viele Personen, die diese Rolle spielten. Die Mehrheit gehörte der schlesischen Bevölkerung (vor allem Jugendliche und Arbeiter) an, wobei der größte Teil der Informanten von geringem Nutzen war.

Die Ereignisse des Jahres 1956 waren für die Strukturen des Sicherheitsapparates und das Agenturnetzwerk keine ernstzunehmende Erschütterung. Schon in den folgenden Jahren kam man auf die Ausspionierung der „revisionistischen“ Milieus und der Priester zurück. Interessant ist, dass sogar die Bewohner des Kreises, die in die BRD ausgewandert sind, zu Spionageobjekten geworden sind, denen Agenten nachgeschickt wurden.

JAROSŁAW NEJA

MARZEC 1968 R. NA POLITECHNICE ŚLĄSKIEJ W GLIWICACH

W roku 1968 Gliwice obok Katowic i Częstochowy stanowiły jeden z trzech ośrodków akademickich ówczesnego województwa katowickiego¹. Istniejąca tu od 1945 r. Politechnika Śląska, której kadra naukowa składała się m.in. z osiadłych po wojnie pracowników Politechniki Lwowskiej, była liczącym się w kraju ośrodkiem naukowo-badawczym. Stanowił on przede wszystkim zaplecze dla rozwijającego się w regionie przemysłu ciężkiego. Absolwenci gliwickiej uczelni tworzyli główny rdzeń kadry inżynierskiej śląskich i zagłębiowskich kopalń, hut, elektrowni i zakładów przemysłowych. Ze względu na kluczowe znaczenie katowickiego przemysłu dla gospodarki kraju, władze czuwały nad tym, aby przyszli specjaliści dysponowali nie tylko szeroką wiedzą fachową, ale też reprezentowali odpowiedni poziom wyrobienia politycznego. Stąd też, podobnie zresztą jak w przypadku innych szkół wyższych, w życiu gliwickiej uczelni dużą rolę odgrywała działająca na jej terenie instancja partyjna i kontrolowane przez nią organizacje młodzieżowe.

Bezpośrednią przyczynę wystąpień studenckich w Gliwicach w marcu 1968 r., podobnie jak to miało miejsce w przypadku pozostałych ośrodków akademickich regionu i całego kraju, stanowiły wydarzenia, które rozegrały się 8 III 1968 r. w Warszawie. Brutalna pacyfikacja przez MO oraz „aktyw robotniczy” wiecu studenckiego na Uniwersytecie Warszawskim i będące jego konsekwencją zamieszki uliczne wyzwoływały spontaniczną reakcję śląskich studentów. Najbardziej jaskrawą formą solidarności z młodzieżą akademicką Warszawy były zamieszki

¹ Największym ośrodkiem akademickim w regionie były Katowice. W roku 1968 na terenie miasta działało sześć wyższych uczelni: Filia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Wyższa Szkoła Ekonomiczna, przeniesiona w latach sześćdziesiątych z Zabrza do Katowic Śląska Akademia Medyczna (część wydziałów nadal funkcjonowała na terenie Zabrza), Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna oraz Akademia Sztuk Pięknych. Uniwersytet Śląski utworzony został z połączenia Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Jego działalność została zainaugurowana w październiku 1968 r. W Częstochowie działała jedna wyższa uczelnia, Politechnika Częstochowska. Na temat wystąpień protestacyjnych na terenie województwa katowickiego w 1968 r. zob. J. Neja, *Katowice i województwo katowickie*. W: *Oblicza Marca 1968*. Red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004, s. 86–114.

na terenie uczelni oraz manifestacje uliczne. Towarzyszył im wzmógłony kolportaż ulotek, afiszy, rezolucji i odezw, jak również to, co w nomenklaturze Służby Bezpieczeństwa (SB) określane było mianem „aktów sabotażu”, a sprowadzało się po prostu do wykonywania różnego rodzaju napisów i haseł na murach gmachów, zakładów pracy oraz w miejscach użyteczności publicznej.

Poruszenie wśród słuchaczy Politechniki Śląskiej nastąpiło już na miesiąc przed zajściami warszawskimi z 8 marca i łączyło się z protestem młodzieży akademickiej stolicy w związku z wprowadzeniem przez władze partyjno-rządowe zakazu wystawiania w Teatrze Narodowym w Warszawie „Dziadów” Adama Mickiewicza w inscenizacji Kazimierza Dejmka. Protest ów przejawiał się zarówno w manifestacji ulicznej w dniu 30 stycznia (po ostatnim przedstawieniu „Dziadów”), jak i złożeniu 16 lutego petycji protestacyjnej w Sejmie, pod którą oprócz studentów warszawskich podpisali się także ich koledzy z Wrocławia. Tekst petycji znany był wprawdzie studentom województwa katowickiego, lecz próba zebrania wśród nich podpisów nie powiodła się². Dyskutowali oni jednak w wąskich grupkach o „aferze” wokół „Dziadów” oraz komentowali informacje podawane na ten temat przez rozgłoszenie Radio Wolna Europa. Służba Bezpieczeństwa nie odnotowała jednak w związku z tym „sygnałów o charakterze niebezpiecznym – podburzeń do wystąpień itp.”³. Studenci byli bowiem „zajęci zdawaniem egzaminów (kolokwia) i z tego tytułu znajdują się w rozproszeniu (uczą się w miejscach zamieszkania i grupkami zdają egzaminy)”⁴.

Sytuacja zaczęła się zmieniać począwszy od 8 marca, kiedy to „dyskusje znacznie się ożywiły i przybierały na sile”⁵. Wpływ na taki stan rzeczy miały wiadomości napływające przede wszystkim ze stolicy, choć nie tylko. Dnia 9 marca gdańska SB „przechwyciła” przesyłkę nadaną w Trójmieście, a zaadresowaną do Rady Uczelnianej Politechniki Śląskiej. W pakiecie znajdowały się „ulotki drukowane o treści wrogiej, szkalujące kierownictwo partii i rządu”⁶. W związku z oficjalną blokadą wiadomości dotyczących zajść warszawskich (pierwsze artykuły w prasie ogólnopolskiej oraz komunikaty radiowe na ten temat pojawiły się dopiero 11 marca), informacje ze stolicy oraz innych ośrodków akademickich miały zazwyczaj charakter luźnych i nie zawsze pokrywających się z rzeczywistością pogłosek. Bardziej wiarygodne wieści, jak również rezolucje i ulotki, kolportowane następnie na Politechnice Śląskiej, jak i uczelniach wyższych Katowic

² J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 159; A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999, s. 144.

³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej: AIPN Katowice), sygn. 0123/14, p. 6 – Notatka służbowa, 7 II 1968 r., b.p.

⁴ Ibid.

⁵ AIPN Katowice, sygn. 07/240, t. I – Informacja I Z-cy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. SB ppłk. Wł. Kruszyńskiego dot. wydarzeń marcowych na terenie wojew. katowickiego, b.d., k. 217.

⁶ Ibid., sygn. 223/7 – Zapisek urzędowy Naczelnika Wydziału II Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, 11 III 1968 r., k. 5.

i Częstochowy, przywozili ze sobą studenci emisariusze z Warszawy i Krakowa. Wśród nich znajdowały się m.in. osoby pochodzące z województwa katowickiego. Emisariusze nawoływali przede wszystkim do podjęcia akcji solidarnościowej z kolegami uczelni warszawskich⁷. Zdaniem pracowników Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KW PZPR) w Katowicach ich hasła znajdowały przychylny oddźwięk przede wszystkim wśród „niemieckich grup studentów”⁸. Było to oczywiście niedorzecznością, ale ta ewidentna próba połączenia młodzieży akademickiej z „niemieckim rewizjonizmem” z góry określała stosunek władz partyjnych województwa do rodzącego się protestu.

W nocy z niedzieli na poniedziałek (z 10 na 11 marca) na murach jednego z gliwickich akademików pojawiły się dwie odręcznie wykonane ulotki. Wzywały one słuchaczy Politechniki Śląskiej do akcji solidarnościowej ze studentami uczelni warszawskich. „Warszawa walczy – głosił jeden z tekstów – Nie może to pozostać w naszym środowisku bez echa. Wzywamy Was do walki solidarnościowej z Warszawą. Ogłaszamy manifestację w dniu 11 marca 1968 r. godz. 16 na placu Krakowskim. Niech żyją studenci Warszawy”. Treść drugiej ulotki była nieco krótsza, lecz podobna w swojej wymowie do poprzedniej: „Studenci Gliwic, Warszawa nie śpi. Wzywamy dziś na plac Krakowski o godz. 16.00”. Jeszcze w nocy oba ogłoszenia zostały zerwane przez patrol MO, po czym „organa milicji i Służby Bezpieczeństwa podjęły odpowiednie środki zabezpieczenia”. Rano 11 marca naczelnik Wydziału Śledczego SB Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach poinformował Prokuraturę Wojewódzką o fakcie wywieszenia ulotek⁹.

Ulotki nawołujące do zorganizowania wiecu wywieszono także w korytarzach gmachu Politechniki Śląskiej. Następnego dnia (11 marca) koło południa, afisze zostały wprawdzie usunięte, jednak po chwili w ich miejsce powieszono nowe¹⁰. Kartki z pisanymi odręcznie tekstami pojawiły się tego dnia ponownie na murach gliwickich akademików oraz innych budynków w różnych częściach miasta. Były one jednak usuwane przez MO¹¹. Do solidaryzowania się z Warszawą nawoływano także drogą radiową. Między godziną 9.00 a 10.00 oraz 15.15

⁷ Ibid., sygn. 07/240, t. 1 – Informacja dot. sytuacji operacyjno-politycznej w związku z wystąpieniami studentów na terenie województwa katowickiego, b.d., k. 76.

⁸ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Katowice), zespół: Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach (dalej: KW PZPR w Katowicach), Wydział Organizacyjny (dalej: Wydz. Org.), sygn. I/478 – Informacja o odgłosach z terenu, 12 III 1968 r., k. 189.

⁹ AIPN Katowice, sygn. 07/240, t. 2 – Meldunek nr 014/68 oficera dyżurnego SB KW MO w Katowicach za czas od godz. 8.00 dnia 10 III 1968 r. do godz. 8.00 dnia 11 III 1968 r., k. 137; ibid., sygn. 223/7 – Zapisek urzędowy Naczelnika Wydziału II Prokuratury ..., k. 5.

¹⁰ Ibid., sygn. 07/240, t. 3 – Chronologiczny przebieg wypadków marcowych na terenie woj. katowickiego, b.d., k. 226.

¹¹ Ibid., sygn. 223/7 – Pismo Prokuratora Powiatowego w Gliwicach do Prokuratora Wojewódzkiego w Katowicach, 12 III 1968 r., k. 10.

a 15.20 jednemu ze studentów udało się za pomocą krótkofalówki wyemitować na falach UKF kilka komunikatów o zaplanowanym na 16.00 wiecu. Fakt ten potwierdzony został m.in. przez pracowników gliwickiego Zakładu Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych¹².

Apele o solidarność spotkały się z żywą reakcją młodzieży. O godzinie 10.00 na Wydziale Mechaniczno-Energetycznym miał się odbyć wykład dla studentów czwartego roku. Tuż przed jego rozpoczęciem jeden ze słuchaczy poprosił prowadzącego o zezwolenie na uczczenie chwilą ciszy pamięci studentki, która rzekomo miała zginąć w czasie zająć w Warszawie (informacja ta była nieprawdziwa, o czym jeszcze wówczas nie wiadano). Wykładowca nie zaoponował i ok. 40 studentów milczeniem uczciło pamięć „zmarłej”¹³.

Poruszenie wśród młodzieży akademickiej poważnie zaniepokoiło władze Politechniki. Jej rektor, prof. dr inż. Jerzy Szuba, wystosował do słuchaczy apel o zachowanie spokoju i nieuczestniczenie w zapowiadanych w ulotkach wiecu. Tekst dokumentu odczytany został przez radiowęzły we wszystkich gliwickich akademikach, nie wpłynął jednak na zmianę studenckich planów¹⁴.

O godzinie 16.00 na pl. Krakowskim przed gmachem Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej zebrało się ok. 250–300 osób. Część z nich przyniosła ze sobą transparenty, na których widniały hasła: „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie”, „Niech żyje Mickiewicz”, „Niech żyje demokracja”, „Żądamy wolności”. Studenci uformowali pochód, którego czoło ruszyło ul. Marcina Strzody i Zwycięstwa do Rynku, a stamtąd w kierunku pl. Adama Mickiewicza pod pomnik wieszca. Podczas przemarszu wznoszono okrzyki: „Żądamy wolności słowa!”, „Solidarność ze studentami Warszawy!”, „Uwolnić studentów Warszawy!”, „Warszawa!”, „Niech żyją studenci!”, „Niech żyje wolność prasy!”, „Niech żyje Konstytucja!”, „Niech żyje nasz wieszcz!”, „Wolności!”, „Demokracji!”, „Precz z pałkami!”, „Precz z czerwoną burżuazją!”, a także do okolicznych przechodniów: „Idźcie z nami!”. Część z nich przyłączyła się do pochodu. Według danych Prokuratury Rejonowej w Gliwicach do grupy demonstrantów, którzy wyszli z pl. Krakowskiego, dołączyły także „inne grupy studenckie oraz chuligani znani MO tak, że wkrótce pochód [...] urosł do około 1500 osób”. Po dotarciu na pl. Adama Mickiewicza demonstranci, skandując okrzyki „Wieszczu przemów!”, złożyli kwiaty pod pomnikiem i zawiesili na nim transparenty, następnie po odśpiewaniu hymnu państwowego i międzynarodówki część uczestników manifestacji rozeszła się, inni zaś przeszli w pochodzie na Rynek. Tutaj ok. 17.00 zaczęto palić przyniesione ze sobą, zwijane w kształt pochodni gazety i skandować hasła: „Precz z czerwonym caratem”, „Prasa kłamie”, „Precz z gen. Moczarem”,

¹² Ibid., sygn. 07/240, t. 3 – Chronologiczny przebieg wypadków ..., k. 6.

¹³ Ibid., sygn. 07/240, t. 1 – Notatka służbowa, b.d., k. 162.

¹⁴ Archiwum Politechniki Śląskiej w Gliwicach (dalej: APŚl.) – Protokół z II nadzwyczajnego posiedzenia Senatu Politechniki Śląskiej odbytego w dniu 12 III 1968 r., b.p.

„Precz z czerwoną burżuazją”, „Pachołki jak nie umieją rządzić – na rentę”. Następnie demonstranci ruszyli w stronę koszar wojskowych, po czym powrócili na Rynek. Stamtąd z kolei ul. Zwycięstwa, Jagiellońską i Dworcową pochód udał się pod Komitet Miejski PZPR. Przemarsz spowodował na jakiś czas zatrzymanie ruchu pojazdów w centrum miasta. W trakcie pochodu studenci zachęcali osoby przyglądające się manifestacji z okien budynków, by te wyrzucały na ulicę gazety, które posiadały w domu. Zareagowała na to część mieszkańców kamienic przy ul. Jagiellońskiej. Z okien poleciały w dół pojedyncze egzemplarze, jak i całe pliki popularnych dzienników. Po dotarciu pod Komitet Miejski, manifestanci wznosili przez jakiś czas antypartyjne hasła, a następnie udali się ul. Dworcową, Zwycięstwa i Bohaterów Getta Warszawskiego na ul. Klementa Gottwalda pod dom, w którym mieszkał rektor Politechniki Śląskiej. Studenci wezwali go, aby do nich wyszedł, rektora nie było jednak w domu. Odśpiewano więc po raz drugi tego dnia „Międzynarodówkę”, kilkakrotnie „wykrzyczano” hasło „Precz z rektorem!” i zaczęto spokojnie rozchodzić się do domów oraz akademików. Jedynie kilkudziesięciuosobowa grupa przeszła jeszcze na pl. Krakowski. Tam po wzniesieniu okrzyków „Do zwycięstwa!” oraz „Do jutra do godziny 16.00!” młodzież rozeszła się. Demonstracja zakończyła się ok. 21.00¹⁵.

Paradoksalnie, władze wystawiły uczestnikom manifestacji wysoką ocenę. W dokumentach wytworzonych przez Prokuraturę Wojewódzką w Katowicach oraz Prokuraturę Powiatową w Gliwicach czytamy m.in., że podczas jej trwania „nie stwierdzono wyraźnie wrogich okrzyków czy wypowiedzi”¹⁶ oraz, że „pochód idąc ulicami miasta był zorganizowany, tj. szedł uformowany w szeregi”¹⁷. Jest charakterystyczne, że przez cały czas trwania manifestacji nie doszło do interwencji organów porządkowych, mimo że ich funkcjonariusze „na każdym kroku byli widoczni”¹⁸. Według władz partyjnych województwa wynikało to z faktu, że demonstracja przebiegała „dość spokojnie”, a mieszkańcy Gliwic odnieśli się do niej obojętnie. W każdym razie, taką właśnie charakterystykę wystąpienia podano w sporządzonej 12 marca na użytek KC „Informacji

¹⁵ AIPN Katowice, sygn. 07/240, t. 1 – Analiza wydarzeń marcowych na terenie województwa katowickiego, 11 VI 1968 r., k. 132–133; *ibid.*, sygn. 07/240, t. 3 – Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 226; *ibid.*, sygn. 0123/14, p. 6 – Notatka służbowa, 12 III 1968 r., b.p.; *ibid.*, sygn. 223/7 – Zapisek urzędowy Z-cy Prokuratora Wojewódzkiego i Naczelnika Wydziału II Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, b.d., k. 7, Pismo Prokuratora Powiatowego w Gliwicach do Prokuratora Wojewódzkiego w Katowicach, 12 III 1968 r., k. 10, Notatka informacyjna, 13 III 1968 r., k. 11; AP Katowice, KW PZPR w Katowicach, Wyd. Org., sygn. 1/478 – Informacja Referatu Sprawozdawczego KW PZPR w Katowicach o odgłosach z terenu, 12 III 1968 r., k. 189.

¹⁶ AIPN Katowice, sygn. 223/7 – Zapisek urzędowy Z-cy Prokuratora Wojewódzkiego i Naczelnika Wydziału II ..., k. 8.

¹⁷ *Ibid.*, sygn. 223/7 – Pismo Prokuratora Powiatowego w Gliwicach do Prokuratora Wojewódzkiego w Katowicach, 12 III 1968 r., k. 10.

¹⁸ *Ibid.*, sygn. 07/240, t. 3 – Chronologiczny przebieg wypadków ..., k. 26.

o odgłosach z terenu”¹⁹. Można odnieść wrażenie, że nie chciano przedwcześnie alarmować zwierzchników, mając nadzieję, że panujący wśród studentów protestacyjny zapał uda się szybko ostudzić bez wywoływania „niepotrzebnego hałasu” drogą perswazji, ostrzeżeń i akcji prewencyjnych. I tak, już po godzinie 22.00, w ramach działań o charakterze profilaktycznym przeprowadzone zostały przez Administrację Domów Akademickich Politechniki Śląskiej kontrole w poszczególnych akademikach. Poszukiwano przede wszystkim wspomnianych wcześniej emisariuszy z Warszawy i Krakowa, którzy według informacji SB uczestniczyli w demonstracji, a których obawiano się, jako inspiratorów kolejnych wystąpień studenckich. Podczas rewizji, ubezpieczanych z zewnątrz przez milicję, nie ujawniono jednak żadnej z takich osób²⁰. Za prewencyjne uznać można również działania podjęte 12 marca przez komendanta MO w Gliwicach. Nakazał on zatrzymanie kilku osób określanych jako „chuligani”, „którzy nie będąc studentami brali udział w pochodzie. Mieli oni stanąć przed Kolegium Karno-Administracyjnym (KKA)”²¹.

Kiedy mieszkańcy akademików kładli się do snu, po tym jak zakłócono ich spokój poszukiwaniami „osób postronnych” i „elementów obcych”, rektor J. Szuba, „działając w imieniu Senatu dla dobra Uczelni i zapewnienia spokoju”, skierował do lokalnej prasy komunikat następującej treści:

„W związku z wczorajszymi [chodziło o 11 marca – przyp. J. N.] wybrykami nieodpowiedzialnych elementów, jakie miały miejsce na terenie dzielnicy akademickiej oraz w niektórych częściach miasta, Rektor, Senat, Komitet Uczelniany PZPR, Rada Zakładowa Związku Nauczycielstwa Polskiego, Rada Uczelniana Zrzeszenia Studentów Polskich, Zarząd Uczelniany Związku Młodzieży Socjalistycznej, cała społeczność Politechniki Śląskiej w Gliwicach zdecydowanie odcinają się od wszelkiego tego rodzaju poczyną, z którymi nie mieli i nie chcą mieć nic wspólnego. W imię prawa i spokoju obywateli wnoszą, aby władze porządkowe miasta w wypadku potrzeby wkroczyły i w sposób zdecydowany wystąpiły przeciw mętom i chuliganerii, przeciw tym wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób będą podszywać się pod dobre imię naszej socjalistycznej Uczelni i jej studentów [...]”²².

Rano 12 marca z treścią komunikatu zapoznany został Senat Politechniki Śląskiej. Dokument zaaprobowali wszyscy dziekani, oprócz jednego – dziekana Wydziału Automatyki, prof. dr. inż. Tadeusza Zagajewskiego, który zaprotestował przeciwko nazywaniu studentów „mętami i chuliganerią”. Co ciekawe, w protokole posiedzenia Senatu nie wspomniano o tym nawet słowem. Informowano za to, że „Senat powziął jednomyślną uchwałę bezwzględnie potępiającą uczestników poniedziałkowych gliwickich zająć”, a ponadto polecił „konieczność odbicia na poszczególnych wydziałach w dniu 12 marca br. spotkania studentów

¹⁹ AP Katowice, KW PZPR w Katowicach, Wydz. Org., sygn. I/ 478 – Informacja Referatu Sprawozdawczego..., k. 189.

²⁰ AIPN Katowice, sygn. 223/7 – Pismo Prokuratora Powiatowego w Gliwicach do Prokuratora Wojewódzkiego w Katowicach, 12 III 1968 r., k. 10.

²¹ Ibid.

²² APŚl. – Protokół z II nadzwyczajnego posiedzenia Senatu Politechniki Śląskiej odbytego w dniu 12 III 1968 r., b.p.

z kierownictwem wydziałów, profesorami, pracownikami nauki, na którym Dziekani i Sekretarze Oddziałowych Organizacji Partyjnych wyjaśnia genezę, tło i charakter wypadków jakie miały miejsce na Uniwersytecie Warszawskim”²³.

Wiadomość o wystosowaniu do prasy komunikatu szkalującego uczestników demonstracji wywołała wrzenie wśród studentów. Oburzyła ich bowiem nie tylko sama treść notatki, ale też jej rzekomi liczni sygnatariusze. Młodzież twierdziła, że tekst był w rzeczywistości dziełem kilku osób, których nie można było „uznać jako przedstawicieli całej społeczności studenckiej”, ponadto uważano także, że treść informacji nie została formalnie uchwalona przez Senat. Stąd też zaczęto domagać się zamieszczenia odpowiedniego sprostowania komunikatu, w którymś z najbliższych numerów „Trybuny Robotniczej”²⁴.

Poruszenie wywołane treścią komunikatu podniosło i tak już wysoką „temperaturę” nastrojów wśród słuchaczy Politechniki. Przygotowywali się oni do demonstracji. Nie robili zresztą z tego żadnej tajemnicy, więc zarówno władze uczelniane, partyjne, jak i MO oraz SB posiadały na ten temat odpowiednie informacje. Wiedzano, że studenci zaplanowali na godzinę 16.00 spotkanie w klubie „Spirala”, po którym mieli zorganizować manifestację uliczną. Postanowiono do niej nie dopuścić. W tym celu władze Politechniki zorganizowały wiele spotkań wyjaśniających na poszczególnych wydziałach uczelni. Pomimo to o 16.00 na pl. Krakowskim zebrała się ok. stu pięćdziesięcioosobowa grupa młodzieży, która zaczęła wznosić okrzyki „Precz z cenzurą!”, „«Dziady» na scenę!”, „Precz z pacholkami Mocзара!”. Nawoływano również do solidarności ze studentami Warszawy. Dwadzieścia minut później liczba manifestantów sięgała już ok. 450 osób. Wśród nich znajdowali się m.in. studenci uczelni katowickich, takich jak Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Filia Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Wyższa Szkoła Muzyczna, a także uczniowie miejscowych szkół średnich i przyzakładowych. Tym razem siły porządkowe nie pozostały bierne. Grupy młodzieży, które próbowały ruszyć w pochodzie ulicami miasta, zostały wezwane przez megafony do rozejścia się. Następnie odwołano się do rozwiązań siłowych. Około godz. 16.30 do akcji „w celach profilaktycznych wprowadzono oddziały ORMÓ i ZOMO”. W ruch poszły pałki, użyto tresowanych psów. Tłum uległ rozproszeniu, zaczęto uciekać. Część osób skierowała się w stronę akademików przy ul. Łużyckiej, gdzie próbowano sformować kolejny pochód. Milicja udaremniła jednak ten zamiar, rozpędzając demonstrantów i blokując dojścia do akademików. Chodziło o to, aby uciekający nie mogli się w nich schronić, a także ażeby mieszkańcy domów studenckich nie zasilili szeregów manifestantów. Grupki studentów próbowały zbierać się również na ul. Zwycięstwa i w Rynku. Także i w tym

²³ Ibid.

²⁴ AIPN Katowice, sygn. 07/240, t. 3 – Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 26–27, 159.

wypadku milicja nie dopuściła do pochodu i brutalnie spacyfikowała formujących go ludzi²⁵.

Tego dnia razy pałek spadały jednak nie tylko na osoby biorące udział w poszczególnych zgromadzeniach. Siły porządkowe zaatakowały m.in. studentów wracających ze stołówek. Bito również przypadkowych przechodniów. Jednemu z nich, weteranowi II wojny światowej idącemu spokojnie chodnikiem w towarzystwie nieletniego syna, połamano żebra i uszkodzono naskórek twarzy tylko dlatego, że próbował zaprotestować przeciwko próbie pobicia własnego dziecka. Tajny współpracownik SB raportujący o tym wydarzeniu podkreślał, że kilka dni później człowiek ten okazywał „wręcz wrogi stosunek” do milicji²⁶. Nie był to zresztą przypadek odosobniony. Przede wszystkim złudzeń pozbyło się wielu studentów. Jeden z tajnych współpracowników działających na Politechnice Śląskiej donosił, że osoby dzielące się między sobą wrażeniami z manifestacji miały te same odczucia: „prawie w 100% wszyscy [...] solidaryzują się ze studentami warszawskimi i wrogo wypowiadali się o władzy ludowej, a w szczególności o milicji”²⁷. Według informacji Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach oraz Prokuratury Powiatowej w Gliwicach ok. godziny 17.10 w mieście „zaprowadzono porządek”²⁸, zaś ok. godziny 19.00 „nastąpił całkowity spokój”²⁹.

W związku z opisanymi wyżej zajściami, gliwicka MO zatrzymała w aresztach 18 osób. Wszystkie zostały przesłuchane przez funkcjonariuszy Wydziału Dochodzeniowego Komendy Miejskiej MO. Najstarszy z zatrzymanych, technik budowlany, pracownik jednego z katowickich przedsiębiorstw miał 45 lat, najmłodszy miał lat 16 i był uczniem siódmej klasy szkoły podstawowej. Wśród zatrzymanych było tylko czterech studentów (trzech z Politechniki Śląskiej oraz słuchacz Śląskiej Akademii Medycznej) oraz uczeń Technikum Mechanicznego w Gliwicach. Ponadto w grupie znalazła się także jedna osoba bezrobotna (wykształcenie niepełne zasadnicze zawodowe), pozostali ze wspomnianej osiemnastki byli pracownikami gliwickich i katowickich zakładów pracy. Trzech z nich posiadało wykształcenie średnie techniczne, trzy osoby podstawowe, dwie następ-

²⁵ Ibid., sygn. 07/240, t. 1 – Wnioski z zebrania na Wydz. Automatyki, 12 III 1968 r., k. 12, Postulaty studentów Wydziału Mechaniczno-Energetycznego Politechniki Śląskiej zebrane przez Radę Wydziałową ZSP, 14 III 1968 r., k. 13, Analiza wydarzeń marcowych ..., k. 133–134, Wykaz studentów zatrzymanych w dniach od 12–22 III 1968 r. w związku z wystąpieniami ulicznymi, b.d., k. 29–40; ibid., sygn. 223/7 – Pismo Prokuratora Powiatowego w Gliwicach do Prokuratora Wojewódzkiego w Katowicach, 13 III 1968 r., k. 11; AP Katowice, KW PZPR w Katowicach, Wydz. Org., sygn. I/478 – Informacja Referatu Sprawozdawczego KW PZPR w Katowicach o odgłosach z terenu, 13 III 1968 r., k. 199.

²⁶ AIPN Katowice, sygn. 07/240, t. 3 – Chronologiczny przebieg wypadków ..., k. 325.

²⁷ Ibid., sygn. 0123/14 – Doniesienie t.w. ps. „Tarnowski”, 19 III 1968 r., b.p.

²⁸ Ibid., sygn. 223/7 – Zapisek urzędowy Z-cy Prokuratora Wojewódzkiego, 14 III 1968 r., k. 9.

²⁹ Ibid., sygn. 223/7 – Pismo Prokuratora Powiatowego w Gliwicach do Prokuratora Wojewódzkiego w Katowicach, 13 III 1968 r., k. 11.

ne niepełne zawodowe, dwie osoby ukończyły zasadnicze szkoły zawodowe³⁰. W stosunku do trzech z osiemnastu osób wszczęto postępowania karne, dalszych 14 miało odpowiadać przed KKA. Wspomniany uczeń podstawówki, jako osoba nieletnia, do czasu przekazania rodzicom umieszczony został w Izbie Dziecka. Swoje „żniwo” zebrała również gliwicka SB. Zatrzymała ona sześć osób, które przekazano następnie Wydziałowi Śledczemu SB Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach³¹.

Oburzenie studentów na działania sił porządkowych znalazło odzwierciedlenie w organizowanych zarówno na uczelni, jak i poza nią zebraniach i wiecach oraz uchwalanych tam rezolucjach kierowanych do władz Politechniki.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem mieszkańcy Domu Studenckiego „Piast” oraz ich koledzy – demonstranci, którym udało się schronić w akademiku przed pościgiem milicji, zorganizowali zebranie, na którym uchwalili rezolucję potępiającą interwencję MO. Dokument ten ogłoszono m.in. przez radiowęzeł. Mniej więcej w tym samym czasie odbyło się zebranie zapomogowe studentów Wydziału Automatyki. Zgodnie z zaleceniem Komisji Ekonomicznej Rady Uczelnianej ZSP spotkania takie odbywały się na każdym z wydziałów cyklicznie – raz w miesiącu, a celem ich było przyznanie najuboższym i najbardziej potrzebującym studentom bezzwrotnych zapomóg pieniężnych. Na każde ze spotkań zapraszani byli zazwyczaj przedstawiciele Oddziałowej Organizacji Partyjnej (OOP) PZPR, Zarządu Wydziałowego Związku Młodzieży Socjalistycznej (ZMS), Komisji Ekonomicznej Rady Uczelnianej Zrzeszenie Studentów Polskich (ZSP) oraz Uczelnianej Komisji Rewizyjnej ZSP. O wyznaczonym na 12 marca terminie zebrania informowało ogłoszenie wywieszone na wydziale kilka dni wcześniej, stąd też w spotkaniu wzięło udział ok. 60 osób. Wśród zaproszonych znaleźli się m.in. wspomniany już prof. T. Zagajewski, przedstawiciele Rady Uczelnianej, członkowie egzekutywy OOP PZPR, a także aktywiści ZMS i ZSP. Po wyczerpaniu punktu pierwszego spotkania, poświęconego w całości kwestiom zapomogowym, rozpoczęła się dyskusja na temat wydarzeń na Uniwersytecie Warszawskim, zajęć ulicznych w Gliwicach z 11 i 12 marca oraz wspomnianego komunikatu władz uczelni. Na pytania studentów odpowiadali: dziekan T. Zagajewski, sekretarze OOP oraz członek Komitetu Wykonawczego Rady Uczelnianej ZSP. Ten ostatni charakteryzując wydarzenia w stolicy stwierdził, że ich „źródłem [...] była grupa syjonistów, takich jak Michnik, Szlajfer, Modzelewski i inni”. W dyskusji pojawił się m.in. także wątek „Dziadów”. Przewodniczący Rady Wydziałowej ZSP był zdania, że to „grupa studentów poglądów antyradzieckich i syjonistycznych, wykorzystując fakt zdjęcia tego przedstawienia ze

³⁰ Ibid., sygn. 223/7 – Wykaz osób zatrzymanych, k. 17, Wykaz osób zatrzymanych winnych zakłócenia ładu i porządku na terenie m. Gliwic w dniu 12 III 1968 r., k. 57–50.

³¹ Ibid., sygn. 223/7 – Pismo Prokuratora Powiatowego w Gliwicach do Prokuratora Wojewódzkiego w Katowicach, 13 III 1968 r., k. 11.

sceny, podlegała innym studentów uczelni warszawskich do wystąpień ulicznych”. Największe emocje budziły jednak wydarzenia, które rozegrały się w samych Gliwicach. Padły pytania o to, dlaczego „nastąpiła interwencja MO przy pomocy pałek i psów”. Nikt jednak nie udzielił na nie odpowiedzi. Studenci stwierdzili, że w pewnym stopniu winę za popołudniowe wypadki ponosiły władze poszczególnych wydziałów uczelni i OOP PZPR, ponieważ nie podjęły rzeczowej dyskusji z młodzieżą na temat aktualnej sytuacji w kraju i na terenie Politechniki. Niezrozumienie zebranych budziły także działania MO. Dopatrywano się w nich braku pewnej logiki. Skoro według rektora demonstrację z 11 marca zorganizowały „męty i chuliganeria”, to dlaczego dzień później siłowe działania milicji wymierzone zostały przede wszystkim w studentów i kto owe działania nakazał? Nasuwało się też kolejne pytanie – czy interwencja organów porządkowych odbyła się za zgodą rektora? Profesor T. Zagajewski chcąc wytłumaczyć młodzieży, że wyjście na ulicę nie zawsze bywa najlepszym rozwiązaniem, stwierdził, że każdy, kto zdecydował się na udział w manifestacji „odpowiada za swoje czyny”. Można odnieść wrażenie, że dziekan próbował zasugerować swoim studentom, że wyjście poza mury uczelni i udział w manifestacji ulicznej, podczas której wszystko może się zdarzyć, daje drugiej stronie argumenty do ręki i należy zdawać sobie z tego sprawę³².

Uczestnicy zebrania jednogłośnie podjęli uchwałę zobowiązującą Radę Wydziałową ZSP do przedstawienia władzom wydziału, OOP PZPR oraz Radzie Uczelnianej ZSP pytań i innych wniosków, które zrodziły się w toku dyskusji. Postulowano m.in., aby zwołać jak najszybciej nadzwyczajne plenum Rady Uczelnianej ZSP, która zajęłaby zdecydowane stanowisko wobec zajść z 11 i 12 marca. Miała ona interweniować w sprawie osób pociągniętych do odpowiedzialności przez uczelnianą komisję dyscyplinarną. Uważano również, że aktyw ZMS i ZSP powinien przeprowadzić „rzecзовą i wnikliwą dyskusję” z rektorem. Następnego dnia powyższe postulaty i wnioski zostały zredagowane na piśmie, a następnie wywieszone na tablicy ogłoszeń. Przedłożono je również dziekanowi wydziału, I sekretarzowi OOP oraz Komitetowi Wykonawczemu Rady Uczelnianej, a także przewodniczącym wszystkich rad wydziałowych uczelni. Po zapoznaniu się z rezolucją I sekretarz OOP nakazał jednak zdjęcie jej z tablicy ogłoszeń³³.

Podobną rezolucję do podjętej przez studentów Wydziału Automatyki próbowali w środę 13 marca uchwalić ich koledzy z Wydziału Górniczego. O godzinie 12.30 w holu Wydziału zebrało się ok. 300 osób, jednak ostatecznie zebranie przełożono na dzień następny³⁴. Tymczasem w czwartek władze Wydziału

³² Ibid., sygn. 07/240, t. 1 – Wnioski uczestników zebrania na Wydz. Automatyki, 12 III 1968 r., k. 12; Notatka służbowa, 19 III 1968 r., k. 122–123.

³³ Ibid., sygn. 07/240, t. 1 – Wnioski uczestników zebrania na Wydz. Automatyki, 12 III 1968 r., k. 12; Notatka służbowa, 19 IV 1968 r., k. 123–124; *ibid.*, sygn. 07/240, t. 3 – Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 36.

³⁴ Ibid., sygn. 07/240, t. 3 – Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 36.

zwołały masówkę, w której prócz studentów i pracowników naukowo-dydaktycznych uczestniczyli: wiceminister górnictwa i energetyki Eryk Porąbka oraz dyrektorzy 30 kopalń i Zjednoczeń Przemysłu Węglowego (ZPW). Trudno oprzeć się wrażeniu, że organizując spotkanie władze Wydziału liczyły na to, że w obecności potencjalnych przyszłych pracodawców studenci zachowają się poprawnie i przestaną się buntować. Stało się jednak inaczej.

Już na początku spotkania młodzież zaprotestowała przeciwko poruszanej przez gości tematyce. Kiedy dyrektor Bytomskiego ZPW zaczął wyłuszczać słuchaczom dane dotyczące wykonawstwa planów i ogólnej sytuacji w przemyśle węglowym, ze strony studentów padły słowa „Nie na temat, nie orientujecie się o co się rozchodzi”. Rozgorączkowana młodzież zaproponowała, by zebranie poprowadził któryś ze studentów. Tak też się stało. Od tego momentu studenci całkowicie przejęła inicjatywę. Ktoś z sali opowiedział o szczegółach pacyfikacji manifestacji z 12 marca. Dziekanowi, sekretarzowi POP, a także przybyłym gościom zaczęto zadawać niewygodne pytania: o nieprzestrzeganiu konstytucji, użyciu wobec studentów milicyjnych pałek, kłamstwach prasy na temat zajść w Warszawie i innych ośrodkach. Pytano także o to, „dlaczego partia wbija klin pomiędzy studentami a klasą robotniczą”. Odpowiedzi próbował udzielać sekretarz POP, jednak nie zgadzano się z jego wyjaśnieniami. Tymczasem do prowadzącego zebranie wpłynęła studencka rezolucja. Jej odczytaniu sprzeciwił się jednak dziekan. Spotkało się to z oburzeniem i protestami młodzieży, w związku z czym zebranie zostało rozwiązane³⁵. Wzburzeni studenci postanowili zbojkotować zapowiadane na dzień następny przez wydziałowy ZMS spotkanie wyjaśniające z udziałem oficerów KW MO w Katowicach. Spotkanie nie odbyło się, ponieważ nikt ze słuchaczy nie przyszedł³⁶.

Wystąpienie studentów podczas masówki na Wydziale Górniczym nie było 14 marca jedyną nieudaną próbą nawiązania dialogu z władzami uczelnianymi. Nie powiodło się m.in. także zwołanie plenum Rady Uczelnianej, na co nie wyraził zgody rektor. Ponadto, tego samego dnia do Rady Wydziałowej ZSP przy Wydziale Mechaniczno-Energetycznym wpłynęło pismo podpisane przez ok. 100 studentów. Sygnatariusze dokumentu przedstawiali w nim swoje postulaty, a jednocześnie domagali się zorganizowania zebrania ogółu słuchaczy Wydziału, jednak jego dziekan – w myśl decyzji rektora – nie zezwolił na jego zwołanie, powiadomił natomiast studentów, że swoje postulaty do władz uczelni mogą złożyć na piśmie. W związku z tym, jeszcze tego samego dnia przewodniczący Rady Wydziałowej ZSP student IV roku Edward Wolf zwołał zebranie Rady Wydziałowej ZSP, podczas którego opracowana została dwunastopunkto-

³⁵ Ibid., sygn. 07/240, t.3 – Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 226–227; ibid., sygn. 0123/14 – Doniesienie t.w. ps. „Tarnowski”, b.d., b.p.

³⁶ Ibid.

wa rezolucja. Część zawartych w niej postulatów pokrywała się z treścią rezolucji podjętej przez słuchaczy Wydziału Automatyki.

Pojawiły się też nowe elementy. Postulowano na przykład, aby do publicznej wiadomości podane zostały powody, dla których funkcjonariusze MO i członkowie ORMO zablokowali 12 marca domy studenckie, stołówki i niektóre wydziały Politechniki. Domagano się również podania nazwisk osób odpowiedzialnych za te działania. Zwrócono się także do władz uczelnianych z prośbą o zaapelowanie do odnośnych organów państwowych, „aby nie wbijały klina między robotników i studentów przez organizowanie wieców, na których przedstawia się ogół studentów jako przeciwników władzy ludowej i państwa polskiego” oraz, aby w sposób „właściwy, rzetelny i terminowy” organa te informowały społeczeństwo „o wszystkich sprawach studenckich”. Kolejne postulaty dotyczyły przestrzegania przez organa państwowe eksterytorialności uczelni, a także załatwiania jej spraw „poprzez dyskusję z szerokim gronem studentów”. Interesujący był również punkt dwunasty rezolucji. Domagano się w nim wyjaśnienia zagadnień natury polityczno-gospodarczej, którymi żył kraj, w sposób obiektywny i rzetelny³⁷.

Niestety, omawiana rezolucja, podobnie jak poprzednie, została całkowicie zignorowana przez władze Politechniki Śląskiej, które jednocześnie przystąpiły do „propagandowego kontrataczu”. Zaczęło się od oficjalnej rezolucji Uczelnianej Organizacji ZMS podjętej jeszcze 14 marca, a opublikowanej w dniu następnym na łamach „Trybuny Robotniczej”. Występowano w niej z apelem „do wszystkich studentów polskich, w interesie których leży dobro i przyszłość socjalistycznej Ojczyzny”, aby nie dali się oni wciągnąć w „poczynania wrogiej Ojczyźnie grupy intrygantów politycznych podszywających się pod nas w swoim rozrabiactwie politycznym”. W dalszej części apelowano o poparcie „słusznej polityki” kierownictwa partii i rządu PRL oraz deklarowano, że brać studencka nie pozwoli zatracić „osiągnięć klasy robotniczej” i udowodni, że „partia zawsze może liczyć na swoją młodzież, przyszłych inżynierów, na przyszłych budowniczych socjalizmu w Polsce”³⁸. Z lektury dokumentu można było odnieść wrażenie, że jest on wyrazem woli przeważającej części studentów gliwickiej uczelni, a protestujący na jej wydziałach i na ulicach miasta młodzi ludzie to tylko społeczny margines. Czytelnik „Trybuny Robotniczej” nie wiedział, że samo uchwalenie opublikowanej rezolucji nie obyło się bez tarć, ponieważ kilku działaczy ZMS otwarcie sprzeciwiło się zawartym w niej treściom, twierdząc

³⁷ Ibid., sygn. 07/240, t. 1 – Postulaty studentów Wydziału Mechaniczno-Energetycznego Politechniki Śląskiej zebrane przez Radę Wydziałową ZSP, 14 III 1968 r., k. 13, Notatka służbowa, 19 IV 1968 r., k. 120–122.

³⁸ *Jesteśmy wierni ślubowaniu akademickiemu – chcemy uczyć się w spokoju. Studenci Politechniki Śląskiej do kolegów w całym kraju*, „Trybuna Robotnicza” 1968 z 15 III, s. 1, 3.

m.in., że sami „robotnicy nie sprzeciwiają się wystąpieniom studentów i nie są przeciwni ich żądaniom”³⁹.

Po „prawomyślnej” młodzieży głos zabrali rektor i Senat oraz Komitet Uczel-niany PZPR. Na wspólnym posiedzeniu, które odbyło się 15 marca podjęto apel do rektorów i senatorów szkół wyższych PRL, przekazany dalekopisem na ręce ministra oświaty i szkolnictwa wyższego Henryka Jabłońskiego⁴⁰. Następnego dnia jego treść opublikowała „Trybuna Robotnicza”. „Postawmy zdecydowaną tamę dalszym wystąpieniom nieodpowiedzialnych grup młodzieży – czytamy w dokumencie – która [...] inspirowana przez wrogów naszej ojczyzny, przez wro-gów socjalizmu próbowała poderwać dobre imię polskiej młodzieży akademickiej”⁴¹. Jest rzeczą charakterystyczną, że dla sygnatariuszy apelu owe nieodpowie-dzialne wystąpienia ograniczały się przede wszystkim do Uniwersytetu Warsza-wskiego i ulic stolicy, gdzie „miały miejsce godne ubolewania wydarzenia”. O tym, co działo się „na własnym podwórku” nie wspomniano nawet słowem. Wynikało z tego, że w Gliwicach nic się nie stało. Taką „wersję wydarzeń” wylansował zresztą sam rektor prof. Jerzy Szuba. W wywiadzie dla „Trybuny Robotniczej” opu-blikowanym 18 marca stwierdzał, że „w okresie ostatnich tygodni [...] obserwo-waliśmy na naszej uczelni normalną dyscyplinę pracy. Frekwencja na zajęciach była wyrazem jednoznacznej postawy przygniatającej większości studentów, od-cinających się od wichrzycielskich nieodpowiedzialnych elementów”⁴².

Realia były jednak nieco inne. Na uczelni wciąż kolportowano ulotki⁴³. Dnia 16 marca w mieszkaniu starszego asystenta politechniki, Andrzeja Sobańskiego, funkcjonariusze SB zatrzymali studentkę Uniwersytetu Warszawskiego Zofię Koszutską, która jako przedstawicielka środowisk akademickich stolicy próbo-wała nawiązać kontakt ze studentami uczelni górnośląskich. Przy Z. Koszutskiej znaleziono teksty rezolucji studentów warszawskich do KC PZPR i Sejmu PRL. Zarówno ją, jak i A. Sobańskiego przesłuchano, ostrzeżono przed skutkami dal-szego angażowania się w nieodpowiedzialne awantury, a następnie zwolniono. Mniej szczęścia miał natomiast student I roku Wydziału Mechaniczno-Technolo-gicznego Jan Moczowski. Między 15 a 17 marca przebywał on w Warszawie, skąd przywiózł trzy egzemplarze ulotek z tekstem którejs z studenckich rezolu-cji. Jedną z ulotek powiesił w akademiku, drugą zaś w holu swojego Wydziału. Trzecią ulotkę funkcjonariusze SB znaleźli podczas rewizji w mieszkaniu studen-

³⁹ AIPN Katowice, sygn. 07/240, t. 1 – Wykaz ustalonych studentów – inspiratorów demon-stracji i prowokacyjnych poczynań, do których wskazanym jest wyciągnąć konsekwencje, 18 III 1968 r., k. 269.

⁴⁰ APŚl. – Protokół z III nadzwyczajnego posiedzenia Senatu Politechniki Śląskiej odbytego w dniu 15 III 1968 r., b.p.

⁴¹ *Apel Politechniki Śląskiej w Gliwicach do rektorów i senatorów szkół wyższych PRL*, „Try-buna Robotnicza” 1968, z 16–17 III, s. 2.

⁴² *Dynamiczny rozwój śląskich uczelni*, „Trybuna Robotnicza” 1968, z 18 III, s. 4.

⁴³ AIPN Katowice, sygn. 0123/14 – Doniesienie t.w. ps. „Tarnowski”, 19 III 1968 r., b.p.

ta. Za niefortunny kolportaż J. Moczowski został relegowany z uczelni i wcielony do wojska⁴⁴. Jedną z form studenckiego protestu stanowił, prowadzony przez część studentów, bojkot zajęć. Planowano również zorganizowanie strajku, który miał się zacząć 18 marca, a także kolejnej demonstracji ulicznej przewidzianej na 21 marca⁴⁵. Nie doszło jednak do nich, protest zaczynał bowiem powoli wygasnąć, przede wszystkim ze względu na zastosowane wobec młodzieży represje.

W jednym z esbeckich raportów dotyczących „wydarzeń marcowych” w województwie katowickim czytamy, że „w przywróceniu ładu i porządku na wyższych uczelniach decydującą rolę odegrały czynniki partyjne i administracyjne oraz kierownictwo poszczególnych uczelni”⁴⁶. W przypadku Politechniki Śląskiej słowa te jak najbardziej odpowiadały stanowi faktycznemu. Chodziło przede wszystkim o stanowcze działania podjęte przez władze uczelni, a polegające m.in. na przeprowadzaniu rozmów z wybranymi studentami w towarzystwie ich rodziców. Podczas takich spotkań „rodzice [...] prosili władze uczelniane, by nie wyciągać wniosków, a oni wpłyną na swe dzieci”⁴⁷. Zdaniem jednego z tajnych współpracowników SB działającego na Politechnice, zasadniczym czynnikiem mającym wpływ na uspokojenie studentów „były rozesłane do rodziców powiadomienia, by zwrócili uwagę na swych podopiecznych, gdyż w razie uczestniczenia w manifestacjach lub innej antypaństwowej działalności syn czy córka zostaną usunięte z uczelni, a rodzice z pracy [...]”. To posunięcie spowodowało wywarcie gwałtownej presji rodziców na studentów i w uczelni nagle wszyscy zamilkli⁴⁸. Należy pamiętać o tym, że osoby mające dzieci na studiach znajdowały się nie tylko pod silną presją władz uczelnianych. Prowadzono z nimi rozmowy w ich macierzystych zakładach pracy. Wzywani byli również do komitetów partyjnych, rad narodowych w miejscach zamieszkania. Wreszcie rozmowy ostrzegawcze ze studentami i ich rodzicami przeprowadzali funkcjonariusze SB. Spotkania takie stanowiły dla większości osób silne przeżycie⁴⁹.

Oczywiście, to przede wszystkim SB zbierała, a następnie dostarczała władzom uczelni, komitetom partii oraz dyrekcjom i kierownictwom zakładów pracy odpowiednie „dowody winy” poszczególnych osób, które potem stanowiły

⁴⁴ Ibid., sygn. 07/240, t. 1 – Odpowiedź I Z-cy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa ppłk. inż. Wł. Kruszyńskiego na Szyfrogram Ministra Spraw Wewnętrznych gen. dyw. M. Moczara 924/68 z dnia 7 IV 1968 r., 9 IV 1968 r., k. 58; *ibid.*, t. 2 – Szyfrogram nr 169/68 I Z-cy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa ppłk. inż. Wł. Kruszyńskiego, 17 III 1968 r., k. 6.

⁴⁵ Ibid., sygn. 07/240, t. 3 – Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 115, 141.

⁴⁶ Ibid., sygn. 02/240, t. 1 – Informacja dot. sytuacji operacyjno-politycznej w związku z wystąpieniami studentów na terenie województwa katowickiego, b.d., k. 81.

⁴⁷ Ibid., sygn. 02/240, t. 3 – Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 140.

⁴⁸ AIPN Katowice, sygn. 0123/14 – Doniesienie t.w. ps. „Tamowski” nr 2/68, 22 III 1968 r., b.p.

⁴⁹ AP Katowice, KW PZPR w Katowicach, Wydż. Org., sygn. 1/478 – Informacja Referatu Sprawozdawczego, 18 III 1968 r., k. 241.

główne argumenty we wspomnianych rozmowach ze studentami i ich rodzicami. Siłą rzeczy w trakcie „wydarzeń marcowych” śląska bezpieka przede wszystkim przywiązywała szczególną wagę do rozeznania sytuacji w środowiskach studenckich. We wszystkich uczelniach wyższych regionu posiadała ona swoich informatorów. Przed 11 marca na samej tylko Politechnice Śląskiej wśród kadry naukowej działało czterech tajnych współpracowników i 13 osób określanych w nomenklaturze służby jako pomoc obywatelska (inaczej: kontakt obywatelski lub kontakt poufny, do 1970 r. nierejestrowana forma agenty, w rzeczywistości spełniająca często funkcje tajnego współpracownika⁵⁰). W tym samym czasie działało 7 osób, jako pomoc obywatelska, pozyskanych wśród studentów. Między 11 marca a 6 kwietnia liczba osobowych źródeł informacji na gliwickiej uczelni powiększyła się o 15 nowych osób pomocy obywatelskiej (6 osób wśród kadry naukowej i 9 wśród słuchaczy)⁵¹. Na Politechnice działały także zespoły rozpoznania operacyjnego. Ich pracę, podobnie jak funkcjonowanie zespołów rozmieszczonych w pozostałych uczelniach, koordynował stały sztab SB KW MO w Katowicach. Dzięki napływającym do niego informacjom zaprowadzona została stale uzupełniana kartoteka najbardziej „aktywnych i zaangażowanych w działalność antypaństwową” studentów i pracowników naukowych. Odpowiednich danych dostarczali również pracownicy wydziałów „B”, „T” i „W” SB KW MO. Pierwszy z nich odpowiadał za obserwację zewnętrzną. Jego funkcjonariusze zainstalowali w okolicach Politechniki i akademików stałe punkty obserwacyjne. Ponadto monitorowali miejsca zgromadzeń ulicznych w Gliwicach, fotografując i filmując ich przebieg. Zebrana w ten sposób dokumentacja pozwalała m.in. na ustalenie personaliów najbardziej „aktywnych” uczestników manifestacji. Pozyskiwaniu informacji o sytuacji w środowisku studenckim służyły również podsłuchy telefoniczne instalowane na uczelni, w akademikach oraz klubach studenckich. Za ich zastosowanie odpowiadał Wydział „T” (technika operacyjna). Istotnym źródłem wiedzy o poglądach poszczególnych osób i stopniu ich zaangażowania w „działalność antypaństwową” była również prywatna korespondencja. W listach do rodzin, znajomych i przyjaciół informowano o przebiegu bieżących wydarzeń. Wiadomości takie opatrywane były zazwyczaj osobistymi, zabarwionymi emocjonalnie komentarzami. Funkcjonariuszy w znacznym stopniu interesowała oczywiście treść listów przesyłanych między studentami wyższych uczelni województwa a ich kolegami z pozostałych ośrodków akademickich w kraju. Od 11 III do 6 IV 1968 r. odpowiadający za prowadzenie perlustracji korespondencji Wydział „W” „ujawnił” ogółem 525 listów „zawierających w swej treści wrogie wypowiedzi i stwierdzenia”. Autorami aż 369 z nich byli studenci, w tym słuchacze Politechniki Śląskiej. Wszystkie sprawy

⁵⁰ Ł. K a m i ń s k i, *Lingua securitatis*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 211.

⁵¹ AIPN Katowice, sygn. 07/240, t. 1 – Informacja dot. sytuacji operacyjno-politycznej w związku z wystąpieniami studentów na terenie województwa katowickiego, b.d., k. 74.

dotyczące słuchaczy i kadry naukowej wyższych uczelni, którymi zajmowały się scharakteryzowane wydziały, a także jednostki terenowe i służba MO, wpływały do Wydziału Śledczego SB KW MO. Z opracowywanych tutaj materiałów oraz informacji uzyskanych podczas przesłuchań zatrzymanych studentów sporządzano dokumentację dla prokuratury i KKA. Jak już wspomniano, swoje raporty SB przysyłała także do instancji partyjnych i rektorów poszczególnych uczelni⁵².

Wygaśnięcie protestów na uczelni znaczna część gliwickich studentów potraktowała jako osobistą porażkę. Uważali oni bowiem, że nastąpiło ogólne podważenie ich autorytetu, skoro nie udało się im rozszerzyć protestu na resztę społeczeństwa⁵³. Załamanie nastrojów w środowisku słuchaczy Politechniki potwierdzili w pewnym sensie jego dwaj reprezentanci, uczestniczący w nocy z 25 na 26 marca we Wrocławiu w spotkaniu przedstawicieli środowisk studenckich Wrocławia, Warszawy, Lublina, Łodzi, Krakowa, Poznania, Torunia, Szczecina i Gliwic. Zebranie to, mające odbyć się w celu „wymiany informacji o przebiegu ruchu studenckiego i ustalenia kierunków działania”, zorganizowane zostało przez powstały w marcu 1968 r., w czasie protestów środowisk studenckich w stolicy Dolnego Śląska, Komitet Międzyuczelniany Studentów Wrocławia⁵⁴. Wysłał on do wymienionych ośrodków swoich łączników. Mieli oni nawiązać kontakt z tamtejszymi studentami, a następnie, przy zachowaniu zasad konspiracji, sprowadzić ich przedstawicieli na spotkanie do Wrocławia. Do Gliwic udała się studentka Politechniki Wrocławskiej Wanda Parkitna, która spotkała się z dwoma studentami Wydziału Mechaniczno-Energetycznego Politechniki Śląskiej Ryszardem Wilkiem i wspomnianym już przewodniczącym Rady Wydziałowej ZSP Edwardem Wolfem. Wanda Parkitna zaproponowała im udział w zebraniu w charakterze reprezentantów gliwickiej uczelni. Ryszard Wilk i Edward Wolf przystali na propozycję i wieczorem 25 marca cała trójka udała się pociągiem do Wrocławia. Po przybyciu na miejsce, łączniczka zaprowadziła swoich „podopiecznych” do Domu Akademickiego „Parawanowiec” na pl. Grunwaldzkim, który wraz z dwoma innymi akademikami stanowił punkty zborne dla przyjeżdżających do Wrocławia delegatów. Stamtąd, w nocy z 25 na 26 marca, w towarzystwie innego łącznika gliwicy studenci udali się do mieszkania członka Komitetu Między-

⁵² Ibid., k. 74–87. Na temat działań SB wobec środowisk studenckich województwa katowickiego w czasie „wydarzeń marcowych zob.: J. N e j a, *Śląska bezpieka i studenci*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 3/4, s. 57–63. W artykule tym autor podał informację, że kamera filmowa znajdująca się na wyposażeniu Wydziału „B” katowickiej SB nie została użyta, gdyż nie dysponowano wykwalifikowaną kadrą techniczną i odpowiednim laboratorium do obróbki taśmy filmowej. Informacja ta wymaga sprostowania. Uczestnicy manifestacji ulicznych byli filmowani, natomiast nakręcany materiał przysyłano najprawdopodobniej do którejś z komend wojewódzkich dysponujących odpowiednim zapleczem technicznym, gdzie był on wywoływany.

⁵³ AIPN Katowice, sygn. 07/240, t. 3 – Chronologiczny przebieg wypadków..., k. 346.

⁵⁴ Cyt. za: W. S u l e j a, *Wrocław. W: Oblicza Marca 1968*. Red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004, s. 218.

uczelnianego, studenta V roku Akademii Medycznej, Władysława Sidorowicza. W zebraniu wzięło udział ok. 20 osób. Delegaci każdego z reprezentowanych ośrodków przedstawili przebieg wydarzeń na swoich uczelniach. Sytuację w Gliwicach, ze szczególnym uwzględnieniem manifestacji z 11 i 12 marca, scharakteryzował E. Wolf. W trakcie dyskusji reprezentanci Politechniki Śląskiej poinformowali obecnych, że w odróżnieniu od Wrocławia, w Gliwicach nie zawiązał się żaden studencki komitet oraz, że „w województwie katowickim nie ma warunków dla manifestacji studenckich i nie mogą [studenci] liczyć na żadne poparcie”⁵⁵. Mimo to delegaci z Gliwic poparli pomysł kontynuowania przez środowiska studenckie dotychczasowej działalności i zorganizowania przez nie 22 kwietnia wieców we wszystkich ośrodkach akademickich. Jak pisze Włodzimierz Suleja „po to, by usprawnić łączność pomiędzy nimi, dokonano również swoistego «południkowego» podziału kraju. Dyspozycyjne centra miały się mieścić w Warszawie i Wrocławiu, przy czym studenci ze stolicy Dolnego Śląska mieli koordynować poczynania swych kolegów z Poznania, Torunia, Szczecina i Gliwic (nie uwzględniono jednak Zielonej Góry, Opola i Katowic)”⁵⁶.

Po zakończeniu zebrania E. Wolf i R. Wilk powrócili do Gliwic i tam oczekiwali przyjazdu łącznika, który miał im przekazać szczegółowe wytyczne co do podjęcia dalszych działań. Ten jednak nie przybył. Okazało się bowiem, że już 26 marca wrocławska SB dysponowała informacjami na temat przebiegu spotkania u W. Sidorowicza, a w następnych dniach członkowie Komitetu Międzyuczelnianego i związane z nim osoby zostały aresztowane. W Gliwicach nie wiedziano jednak o tym, dlatego też zaniepokojony brakiem kontaktu z dolnośląskimi kolegami R. Wilk udał się na początku kwietnia do Wrocławia. Tam spotkał się z Wandą Parkitną, która powiadomiła go o aresztowaniach. Informacja ta spowodowała, że gliwiczcy delegaci nie podjęli żadnych przygotowań do zorganizowania wiecu zaplanowanego na 22 kwietnia. Tymczasem katowicka SB otrzymała z Wrocławia informacje o ich udziale w spotkaniu ogólnopolskim. Oboje zostali zatrzymani i przesłuchani w charakterze świadków. Protokoły przesłuchań przesłano wrocławskiej SB⁵⁷. Udział E. Wolfa i R. Wilka we wrocławskim zebraniu okazał się więc ostatnim akcentem „wydarzeń marcowych” na terenie Politechniki Śląskiej.

Na podstawie dostępnych materiałów archiwalnych trudno sporządzić dokładny bilans wystąpień studenckich w Gliwicach. Dane, którymi dysponujemy na obecnym etapie badań odnoszą się bowiem przede wszystkim do całości demonstracji na terenie województwa katowickiego i nie zawsze można wyodrębnić z nich informacje dotyczące samego tylko ośrodka gliwickiego.

⁵⁵ AIPN Katowice, sygn. 07/240, t. 1 – Brudnopis sprawozdania, b.d., k. 25, Notatka służbowa, 19 IV 1968 r., k. 117–119; A. F r i s z k e, *Ruch protestu w marcu 1968 (w świetle raportów MSW dla kierownictwa PZPR)*, „Więź” 1994, nr 3, s. 84.

⁵⁶ S u l e j a, op. cit., s. 219.

⁵⁷ AIPN Katowice, sygn. 07/240, t. 1 – Notatka służbowa, 19 III 1968 r., k. 119; S u l e j a, op. cit., s. 219.

Według dokumentacji SB bilans wystąpień protestacyjnych w województwie zamknął się w dniu 31 III 1968 r. liczbą 444 osób zatrzymanych zarówno przez samą SB, jak i jednostki MO. Wśród nich znajdowało się 61 studentów, 76 uczniów szkół średnich, zawodowych i podstawowych, 36 pracowników umysłowych, 37 osób określanych terminem „nie pracujący” oraz 234 robotników. Powyższe liczby, w szczególności zaś duży odsetek robotników (prawie 53% ogółu zatrzymanych) dowodzi, że animowany przez studentów ruch protestu nie był zjawiskiem izolowanym społecznie i miał poparcie, szczególnie wśród ludzi młodych, którzy reprezentowali różne środowiska. Ceną tego poparcia były jednak represje. Wśród 122 osób objętych do 31 marca postępowaniem karnym i karno-administracyjnym, znalazło się tylko 12 studentów. Spośród pozostałych większość stanowili młodzi robotnicy⁵⁸. Na 12 spraw rozpatrzonych do początku czerwca 1968 r. przez sądy i zakończonych wyrokami skazującymi, tylko dwie dotyczyły studentów⁵⁹. Nie oznaczało to bynajmniej, że młodzież akademicką pozostawiono w spokoju.

Według danych z czerwca 1968 r. liczba zatrzymanych studentów wzrosła do 87 osób; 19 z nich pozostawało objętych postępowaniem karnym, zaś 13 dalszych postępowaniem karno-administracyjnym. Jedna osoba została relegowana z uczelni i wcielona do wojska (wspomniany już Jan Moczowski), trzy inne zawieszono w prawach studenckich. Ponadto pracownicy SB przeprowadzili ze studentami 122 rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze⁶⁰. Do 13 XI 1968 r. liczba studentów skazanych wyrokami sądowymi wzrosła do trzech osób, a usuniętych z uczelni do pięciu. Przeciwno siedmiu słuchaczom Politechniki Śląskiej prowadzono postępowania dyscyplinarne. W ich wyniku pięć osób ukarano naganiami z ostrzeżeniem w obecności profesorów i rodziców. W tym czasie ogólna liczba rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych wzrosła do 261⁶¹.

Jest rzeczą charakterystyczną, że kary dotknęły także tych studentów, którzy podczas wydarzeń marcowych nie angażowali się w działalność „antypaństwową” i nie uczestniczyli w demonstracjach, a których jedyną winą były niedostateczne wyniki egzaminów semestralnych; 26 osób, którym nie powiodło się w zimowej sesji egzaminacyjnej, zostało relegowanych z uczelni i natychmiast wcielonych do wojska⁶².

⁵⁸ AIPN Katowice, sygn. 07/240, t. 1 – Zestawienie liczbowe dot. zatrzymanych i represjonowanych w związku z ostatnimi wydarzeniami, 2 IV 1968 r., k. 41.

⁵⁹ Ibid., sygn. 223/7 – Wykaz osób osadzonych „marzec 1968 r.”, 11 VI 1968 r., k. 76.

⁶⁰ Ibid., sygn. 07/240, t. 1 – Analiza wydarzeń marcowych ..., k. 70–71.

⁶¹ Ibid., sygn. 07/240, t. 1 – Odpowiedź Z-cy Komendanta Wojew. MO ds. Służby Bezpieczeństwa ppłk. mgr. inż. St. Opitka na szyfrogram Dyrektora Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nr 3888/1508 z dnia 11 XI 1968 r., 13 XI 1968 r., k. 45–49.

⁶² Ibid., sygn. 07/240, t. 1 – Zestawienie liczbowe dot. zatrzymanych i represjonowanych w związku z ostatnimi wydarzeniami, 2 IV 1968 r., k. 42, Pismo ppłk. Stanisława Opitka Z-cy Komendanta Wojew. MO ds. Bezpieczeństwa do Dyrektora Departamentu III MSW w Warszawie, 5 IV 1968 r., k. 92.

Represje i szykany zastosowano także wobec przedstawicieli kadry naukowej. Jeden z wykładowców Politechniki Śląskiej, kierownik Katedry Budownictwa Przemysłowego, prof. dr Józef Ledwoń został wykluczony z partii oraz dyscyplinarnie zwolniony z pracy, ponieważ nie włączył się „do rozładowania napięcia wśród studentów”. Z pracy zwolniona została także jego żona, dr inż. Jadwiga Abłamowicz-Ledwoń, piastująca stanowisko kierownika Zakładu Budowy Mostów. „Za publiczne popieranie wystąpień studentów oraz solidaryzowanie się z ich postulatami” z uczelni usunięto również starszego asystenta Wydziału Górniczego – Wiktora Gryckiewicza. Za to samo, a także „opozycyjną działalność” zwolniono z pracy starszego asystenta w Katedrze Fizyki „B” Wydziału Mechaniczno-Energetycznego Przemysław Matyję. Ze stanowiska dziekana Wydziału Automatyki odwołany został również, chociaż nie stracił pracy na uczelni, szanowany przez studentów za swoją merytoryczną wiedzę, ale i – jak pamiętamy – postawę w czasie marcowych zaburzeń, prof. T. Zagajewski. Okazało się, że przyczyniło się to tylko do wzrostu i tak znacznej już popularności profesora wśród słuchaczy⁶³.

Udział młodzieży akademickiej Gliwic w studenckim ruchu protestu w marcu 1968 r. przyczynił się, podobnie jak to miało miejsce w przypadku pozostałych uczelni województwa, do zintensyfikowania wobec niej różnorodnych działań i nacisków ze strony czynników partyjnych. Według członków Egzekutywy KW PZPR w Katowicach „wydarzenia marcowe” ujawniły bowiem „istnienie wielu poważnych luk w partyjnym oddziaływaniu na środowiska młodzieżowe”. Ich usunięciu służyć miały prowadzone ze studentami rozmowy wyjaśniające oraz spotkania z udziałem aktywistów, podczas których omawiano „problemy nurtujące młodzież”. Z kolei „w celu połączenia w jeden nurt pracy naukowo-dydaktycznej z pracą wychowawczą”, jak i „silniejszego związania środowisk naukowych i studenckich z [...] Partią” podjęto starania mające na celu nominowanie na docentów „przeważnie młodych i ideowo związanych z socjalizmem zdolnych naukowców, rokujących nadzieje poważnego rozwoju”⁶⁴.

Na zakończenie warto przytoczyć fragment obszernego przemówienia rektora J. Szuby, wygłoszonego w październiku 1968 r. podczas uroczystej inauguracji kolejnego, 24 roku akademickiego Politechniki Śląskiej. Zawiera on bowiem także charakterystyczną interpretację Marca i ruchu protestu gliwickich studentów:

⁶³ Ibid., sygn. 07/240, t. 1 – Odpowiedź Z-cy Komendanta Wojew. MO ds. Służby Bezpieczeństwa pplk. mgr. inż. St. Opitka na szyfrogram Dyrektora Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nr 3888/1508 z dnia 11 XI 1968 r., 13 XI 1968, k. 47–49, Odpowiedź Z-cy Komendanta Wojew. MO ds. Służby Bezpieczeństwa pplk. mgr. inż. St. Opitka na szyfrogram Dyrektora Departamentu III Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 4 IV 1968 r., 6 IV 1968 r., k. 316–317;

⁶⁴ Ibid., sygn. 07/240, t. 1 – Analiza wydarzeń marcowych..., k. 72; AP Katowice, KW PZPR w Katowicach, Plenarne Posiedzenia, sygn. 301/II/95 – Informacja o pracy Wojewódzkiej Organizacji Partyjnej w I-szym półroczu 1968 r., b.d., k. 150.

„Przeżywalismy wszyscy trudne i skomplikowane dni marcowe, dni, w których siły antypolskie, antysocjalistyczne usiłowały uderzyć w to co mamy najcenniejszego, w młodzież naszą, w zdobycze i osiągnięcia nauki. Dziś dobrze wiemy, że były to siły kontrrewolucji, że były to próby uderzenia w podstawy ustrojowe państwowości polskiej. Na przykładzie Czechosłowacji mamy najlepszy dowód jak daleko mogłyby i u nas zająć wydarzenia, gdyby nie zdecydowany sprzeciw całego naszego narodu. W owych dniach wrogi nam ośrodek chciał w pierwszym uderzeniu sparaliżować środowisko naukowe i studenckie, chciały przeciwstawić twórczą inteligencję, klasie robotniczej i jej partii. Wydarzenia owych dni unaocznily nam szczególnie wyraziście taktykę sił reakcji [...]. Wspominając dni marcowe należy sobie w pełni zdawać sprawę, że bezpośrednio po zajęciach warszawskich, reakcja skierowała swe główne siły na naszą Uczelnię, Politechnikę Śląską. Porażka uderzenia reakcji była bezsporna. Zdecydowała o tym przede wszystkim bezkompromisowa postawa zdecydowanej większości kadry naukowo-dydaktycznej, która pod kierownictwem uczelnianej organizacji partyjnej dała bezpośredni i natychmiastowy opór wszelkim zakusom wroga. Z pełnym poczuciem odpowiedzialności za powierzona nam młodzież, za jej obywatelską godną Polaków postawę, naszą działalnością w trudnych dniach i nocach marcowych uzyskaliśmy, że ani jedna godzina zajęć programowych nie została zerwana, że wszystkie zajęcia Uczelni odbywały się nawet przy większej niż zazwyczaj obecności. To w ten właśnie sposób, studenci naszej Uczelni mimo szeregu wewnętrznych niepokojów, które utorowały ich młode, zapalne a uczciwe serca, dawali swą obecnością na zajęciach dowód łączności i poparcia dla władzy ludowej [...]. Z tych trudnych minionych dni winniśmy wyciągnąć określone wnioski i nauki. Mieliśmy i mamy stałe dowody wzmagającej się wojny psychologicznej i wszelkiego rodzaju nieprzebierającej w środkach dywersji politycznej, musimy być zawsze gotowi do odparcia wszelkiej próby nowego ataku. Tej taktyce sił reakcyjnych, taktyce sił wywodzących się z różnych źródeł, a przede wszystkim z najbardziej ofensywnych w tej chwili NRF oraz syjonizmu, musimy przeciwstawić zaostrzoną czujność, natychmiastowe a skuteczne przeciwdziałanie”⁶⁵.

JAROSŁAW NEJA

THE MARCH OF 1968 AT SILESIAN POLYTECHNICS IN GLIWICE

Like in other cities in the country, the direct cause of students' protests in Silesian Polytechnic in Gliwice were the events of the 8th March in Warsaw. As a reaction to them, on the 11th and 12th March, there were held manifestations and protest marches organized by students in the city. There were about 1,500 people taking part in the first protest march, the second one being dispersed by ZOMO (Armed Forces of Militia) and ORMO (Voluntary Detachments of Militia). Also on the following days there were protests organized in the very college itself, during which the brutal measures taken by the Militia were condemned. Leaflets were printed and classes were boycotted.

As early as on 12th March there began counteraction on the part of the college authorities and security service. Searches were carried out in the dormitories, suspected persons were detained, students were interviewed in their parents' presence (letters of similar content were also sent out). At the same time students' resolutions were ignored, declaring officially that there had been no students' protests. There were 444 people detained in connection with these events in the city in March 1968 alone, 128 of whom were charged on criminal and criminal-administrative grounds. The repressions lasted also in the successive months.

⁶⁵ *Przemówienie Rektora prof. dr. inż. Jerzego Szuby na 24 inauguracji roku akademickiego Politechniki Śląskiej. W: Politechnika Śląska im. W. Pstrowskiego 1968–1969, Gliwice 1968, s. V–VI.*

JAROSŁAW NEJA

DER MÄRZ 1968 AN DER TECHNISCHEN HOCHSCHULE IN GLEIWITZ (GLIWICE)

Die Ereignisse in Warschau vom 8. März waren, ähnlich wie in anderen Städten des Landes, auch in Gleiwitz die unmittelbare Ursache eines studentischen Aufmarsches. Als Reaktion darauf fanden am 11. und 12. März in der Stadt von den Studenten organisierte Umzüge statt. Am ersten Marsch nahmen ca. 1500 Personen teil, der zweite wurde von den Mechanisierten Einheiten der Bürgermiliz (ZOMO) und der Freiwilligen Reserve der Volkspolizei (ORMO) auseinander gejagt. Während der nächsten Tage fanden an der Hochschule selbst Proteste statt, die das brutale Vorgehen der Polizei verurteilten. Flugblätter wurden gedruckt und Lehrveranstaltungen boykottiert.

Schon am 12. März begannen die Abwehrmaßnahmen der Hochschulbehörde und des Gewaltapparates. In den Studentenheimen wurden Kontrollen durchgeführt und verdächtige Personen festgehalten; mit den Studenten wurden in Anwesenheit der Eltern Gespräche geführt, in denen man den Studenten mit dem Ausschluss aus der Hochschule und den Eltern mit dem Verlust des Arbeitsplatzes drohte (auch Briefe gleichen Inhalts wurden verschickt). Zugleich wurden die studentischen Resolutionen vertuscht, indem öffentlich verkündet wurde, dass es in Gleiwitz zu keinen studentischen Aufmärschen gekommen sei. Allein im März 1968 wurden in der Stadt in Verbindung mit diesen Ereignissen 444 Personen festgenommen, gegen 122 wurde ein Straf- und Administrationsverfahren eingeleitet. Diese Repressionen wurden auch in den folgenden Monaten fortgesetzt.

DAMIAN MIELCAREK

WYDARZENIA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W OKRESIE STUDENCKICH WYSTĄPIEŃ W MARCU 1968 R. W ŚWIEŁIE MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH I PRASOWYCH

Jednym z podstawowych elementów systemu totalitarnego było zwalczanie (niejednokrotnie przy użyciu siły) wszelkich objawów niezadowolenia społecznego. Za różnego rodzaju wybuchy społecznego buntu odpowiedzialnością obarczano jednostki lub grupy „antynarodowe i niedostosowane”¹. Podobnie było po II wojnie światowej z wystąpieniami polskiego społeczeństwa przeciw władzy ludowej, gdyż zarówno pierwsze z wielkich objawów społecznego niezadowolenia wydarzenia poznańskie 1956 r.², jak i następne, aż do powstania Solidarności, w propagandzie partyjnej PRL były określane jako inicjatywy jednostek o postawach „antynarodowych” i społecznie „niedostosowanych”³.

Na szeroką skalę oskarżeniem takim szermowano zwłaszcza w marcu 1968 r. podczas wystąpień studenckich, które również miały miejsce w Opolu. Pojawiły się wówczas, „charakterystyczne dla systemu stalinowskiego poszukiwanie przeciwników, aby na nich złożyć odpowiedzialność za niepowodzenia systemu w rozwiązywaniu podstawowych problemów dnia codziennego, doszukiwanie się różnych zamachów stanu miało zasłonić coraz głębszy kryzys strukturalny niewydolnego systemu”⁴.

Wydarzenia marca 1968 r. były konsekwencją wcześniejszych wielomiesięcznych przygotowań do zmian w kierownictwie partyjnym zarówno na szczeblu centralnym, jak i w terenie. W walce tej postanowiono wykorzystać złą sytuację ekonomiczną, szerzące się niezadowolenie społeczne oraz poczucie beznadziejności,

¹ Zob. J. Jedlicki, *Organizowanie nienawiści*, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 56 z 7–8 III.

² Zob. S. Zuber, *Przyczyny wybuchu powstania poznańskiego w czerwcu 1956 roku*, Poznań 1998 oraz E. Makowski, *Poznański czerwiec 1956: pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001; por. też J. Eisler, *Grudzień 1970 – geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000.

³ Zob. P. Adamowicz, *„Solidarność” i opozycja antykomunistyczna w Gdańsku 1980–1989*, Gdańsk 1995.

⁴ W. Wrześniński, *Wydarzenia marcowe 1968 r. na uczelniach wrocławskich w świetle dokumentów*. W: *Studia i materiały z dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego*, pod red. T. Kulak i W. Wrzeńskiego, t. 3, Wrocław 1994, s. 165.

a także tworzącą się i stopniowo umacniającą opozycję i sytuację międzynarodową⁵. Nie bez znaczenia w wydarzeniach tych była również ogólnoswiatowa tendencja zmiany pokoleniowej i buntu młodzieży, z którego zrobiono użytek w rywalizacji o władzę⁶.

Polski marzec 1968 r. to przede wszystkim bunt społeczny mający miejsce w środowiskach akademickich. Wystąpienia studenckie, które pojawiły się w ośrodkach akademickich całego kraju⁷, nie ominęły również Opola.

W Opolu, mieście wojewódzkim liczącym wówczas 78,8 tys. mieszkańców⁸, funkcjonowały dwie uczelnie o statusie akademickim – Wyższa Szkoła Pedagogiczna (WSP), Wyższa Szkoła Inżynierska (WSI), a także dające półwyższe przygotowanie zawodowe Studium Nauczycielskie (SN), w którym naukę w systemie dziennym i zaocznym pobierało wówczas ok. 1000 osób. W roku akademickim 1968/1969 w Wyższej Szkole Inżynierskiej na 3 kierunkach kształciło się 1211 studentów (w tym 511 na studiach dziennych)⁹.

Najważniejszą rolę w mieście pełniła jednak Wyższa Szkoła Pedagogiczna, która w Opolu rozpoczęła działalność 1 X 1954 r. Początkowo WSP (powołana rozporządzeniem Rady Ministrów z 29 XI 1950 r.)¹⁰, jako wyższa szkoła zawodowa, działała we Wrocławiu¹¹. W roku akademickim 1954/1955 studiowało w niej 420 studentów, w ciągu następnych lat liczba ich nieustannie zwiększała się, by w roku 1967/1968 osiągnąć w sumie 3207 osób, z czego studentów studiów dziennych było 1850¹². Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu była wówczas uczelnią o dwóch wydziałach: Filologiczno-Historycznym i Matematyczno-Fizycznym (od 1 VII 1969 r. przemianowanym na Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii)¹³. W czasie wydarzeń marcowych funkcje rektora WSP od 1 X 1966 r. pełnił historyk, profesor Maurycy Horn¹⁴.

⁵ Zob. M. Radgowski, *Polityka i jej czasy*, Warszawa 1981, s. 128–153.

⁶ Chodzi tutaj o wystąpienia młodzieży (głównie studenckiej), które przetoczyły się przez państwa Europy Zachodniej, Stany Zjednoczone i Japonię, zob. M. Kuczyński, *Krwawiąca Europa. Konflikty zbrojne i punkty zapalne w latach 1990–2000*, Warszawa 2001.

⁷ Por. J. Brochocki, *Rewolta marcowa: narodziny, życie i śmierć PRL*, Warszawa 2000.

⁸ Dane z końca roku 1967 – „Rocznik Statystyczny 1968”; zob. też: *Opole – monografia miasta*, pod red. W. Dziewulskiego, F. Hawranka, Opole 1975.

⁹ „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego” 1969, s. 224.

¹⁰ DzU 1950, nr 55, poz. 499. Rozporządzenie wydano na podstawie Dekretu z dnia 28 X 1947 r. organizacji nauki i szkolnictwa wyższego – DzU 1947, nr 66, poz. 415.

¹¹ *Dwudziestolecie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu 1950–1970. Księga pamiątkowa*, Opole–Wrocław 1970, s. 19–20.

¹² Ibid., s. 45, 52, 118–119.

¹³ Ibid., s. 24–25.

¹⁴ Maurycy Horn (1917–2000) absolwent Gimnazjum im. Hetmana S. Żółkiewskiego we Lwowie, w latach 1936–1940 studia historyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, od 1941 r. pracownik naukowy Obwodowego Archiwum Państwowego we Lwowie. Po wojnie pracownik lwowskiego Instytutu Pedagogicznego oraz Uniwersytetu im. Iwana Franki (Katedra Historii Zachodnich i Południowych Słowian). Od roku 1957 pracownik Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz gdańskiej i opolskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Po przyjeździe do Opola

Jak wynika z informacji sprawozdawczych, kierowanych z Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KW PZPR) w Opolu do Komitetu Centralnego (KC) PZPR, przechowywanych w zbiorach Archiwum Państwowego w Opolu, zajścia na terenie WSP przyjęły charakter zbliżony do wydarzeń w innych miastach akademickich w kraju. Powodem ich była przede wszystkim chęć zadeklarowania poparcia dla protestującej „braci studenckiej” z Warszawy i innych ośrodków akademickich.

W Opolu główną sceną wydarzeń stał się akademik „Mrowisko” oraz aula WSP przy ul. Oleskiej, gdzie odbywały się wiece, zebrania i wygłaszano przemówienia. W Opolu nie doszło do zamieszek z udziałem studentów na ulicach miasta. Zajścia rozpoczęły się w czwartek 14 marca w godzinach wieczornych, kiedy to „w holu akademika «Mrowisko» pojawiły się plakaty ręcznie wypisane i zaczęła się zbierać wokół nich powracająca z miasta młodzież”¹⁵. Powodem wzburzenia w środowisku studenckim była notatka zamieszczona w „Trybunie Opolskiej”, w której przedrukowano fragment rezolucji uchwalonej przez 50 aktywistów Związku Młodzieży Socjalistycznej (ZMS) i Związku Młodzieży Wiejskiej (ZMW) z opolskich obu wyższych uczelni i Studium Nauczycielskiego. Wyeksponowano w niej informację, że „Młodzi aktywiści surowo potępiли wybryki elementów wichrzycielskich w Warszawie”. Ponadto w rezolucji wyrażono „poparcie dla władzy ludowej, a także protestowano w niej przeciwko wykorzystaniu studentów dla [...] brudnych, egoistycznych interesów przez wrogie i nieodpowiedzialne elementy popierane przez Wolną Europę i inne nieprzychylnie Polsce Ludowej ośrodki”¹⁶. Ogół studentów stanowczo zaprotestował przeciw tej praso-

wykładowca historii na filologii rosyjskiej, a następnie w Instytucie Historii WSP w Opolu. W latach 1959–1960 prezes oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego przy WSP w Opolu; 1960–1961 prezes Opolskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego; 1964–1965 dyrektor Instytutu Śląskiego w Opolu. Na WSP kolejno: dziekan Wydziału Filologiczno-Historycznego (1960/1961), prorektor (1961–1966), rektor (I X 1966–I V 1968). Aktywny również poza uczelnią: zastępca przewodniczącego Komisji Oświaty WRN w Opolu (1958–1961), 1961–1966 członek zespołu rzeczoznawców historii, a następnie członek Komisji Nagród Ministerstwa Oświaty. Od roku 1966 profesor nadzwyczajny, a od 1981 zwyczajny. Od roku 1973 do 1990 (z przerwą w latach 1985–1987) był dyrektorem Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Zainteresowania badawcze dotyczyły głównie wieków XVI i XVII – zwłaszcza historii miast i mieszczaństwa, dziejów ludności wiejskiej oraz historii Żydów w Polsce; za: P. F i j a ł k o w s k i, *Profesor Doktor Maurycy Horn*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 4, s. 598–600. Zob. także: K. B i e l a s, Profesor Marian Adamus. Rektor WSP w Opolu i językoznawca, *Opole 2001*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. L. Kuberskiego.

¹⁵ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: AP Opole), zespół: Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Opolu (dalej: KW PZPR w Opolu), sygn. 942 – Informacja o wydarzeniach na WSP w Opolu w dniach 15 i 16 marca 1968 r., s. 31–39.

¹⁶ „Trybuna Opolska” 1968, nr 74 z 15 III, s. 1–2. Zob. Rezolucję aktywu ZMS i ZMW Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Wyższej Szkoły Inżynierskiej i Studium Nauczycielskiego w Opolu z 13 marca 1968 r. W: P. M a d a j c z y k, *Opolskie środowisko akademickie na tle sytuacji regionu w 1968 r. (w świetle sprawozdań miejscowych Służby Bezpieczeństwa)*, „Studia Śląskie” 2004, t. 63, s. 244.

wej manipulacji, która identyfikowała aktyw ZMS i ZMW z całą „studencką braćią” w Opolu. Dalszy przebieg wydarzeń marcowych na opolskiej WSP jest dość powszechnie znany, był bowiem przedmiotem kilku publikacji¹⁷, ostatnio przypomniał go prof. Stanisław S. Nicieja w książce pt. *Alma Mater Opoliensis – ludzie, fakty, wydarzenia – księga jubileuszowa w 50. rocznicę Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu i 10. rocznicę powstania Uniwersytetu Opolskiego*.

Jak kształtowały się nastroje społeczne na Śląsku Opolskim w gorącym okresie marca 1968 r. możemy odtworzyć na podstawie materiałów KW PZPR w Opolu, dokumentów zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej oraz prasy lokalnej. Obraz stosunków społecznych wyłaniający się z tych źródeł nie jest, rzecz jasna, do końca obiektywny, niemniej jednak pozwala wczuć się w specyfikę ówczesnej sytuacji, którą można – naszym zdaniem – określić jako napiętą i sztucznie podsycaną nieprawdziwymi lub szczątkowymi informacjami o wydarzeniach w kraju.

Dnia 13 III 1968 r. w materiałach I sekretarza KW PZPR w Opolu wysyłanych do wiadomości KC PZPR, zgodnie z zaobserwowanym stanem rzeczy podkreślono, że „jeśli idzie o uczelnie wyższe w Opolu, nie zanotowano żadnych wystąpień [...]. W powiecie nyskim śledzi się z uwagą rozmowy uczniów klas starszych. Stwierdzono bowiem, że w kilku grupkach uczniów komentujących warszawskie wydarzenia padały wypowiedzi świadczące o solidaryzowaniu się z warszawskimi awanturnikami”¹⁸. Wobec przekonania, iż w Opolu na wyższych uczelniach wszystko przebiega prawidłowo, informacje, które dotarły nazajutrz do KC PZPR o organizowaniu się ruchu studenckiego na WSP wywołały prawdziwą burzę. Do wzrostu napięcia doprowadziła rezolucja studentów opolskich wyższych uczelni z 15 marca oraz przebieg wydarzeń w miasteczku akademickim WSP. W rezolucji skierowanej do Sejmu PRL i KC PZPR, studenci solidaryzowali się bowiem z postawą polskich studentów w innych ośrodkach akademickich. Domagali się rzetelnej informacji o wydarzeniach w Warszawie, obiektywnego wyjaśnienia udziału MO i ORMÓ w sprawie brutalnego traktowania studentów, żądali też zwolnienia za udział w manifestacjach aresztowanych studentów, a także stanowczo postulowali, by „aktyw robotniczy nie był używany do tłumienia wystąpień studenckich”. W odniesieniu do spraw miejscowych, studenci domagali się zamieszczenia „sprostowania” w prasie, radiu i telewizji w sprawie – jak to delikatnie określono – „mylnych informacji” o postawie opolskich studentów wobec zaistniałej sytuacji w ogólnopolskim środowisku akademickim. W wielu

¹⁷ Zob. S. S. N i c i e j a, *Marzec 68 w Opolu*, „Opole” 1988, nr 3; J. R u s z c z e w s k i, *Marco-we okruchy*, „Trybuna Opolska” 1992, nr 58 z 7–8 III; D. M i e l c a r e k, *Echa wydarzeń marca 1968 r. na Opolszczyźnie w świetle materiałów archiwalnych i prasowych*. W: *Prace uczestników Studium Doktoranckiego. 5. Historia*, pod red. A. Filipczak-Kocur, Opole 2003.

¹⁸ AP Opole, KW PZPR w Opolu, sygn. 942 – Materiały informacyjne I sekretarza KW PZPR w Opolu wysyłane do wiadomości KC PZPR, s. 28.

wypowiedziach starano się podkreślić, że „nasza postawa jest inna od postawy aktywu ZMS i ZMW uczelni opolskich”¹⁹.

O atmosferze i społecznym napięciu w tym czasie w Opolu może świadczyć także fakt, iż władze partii w regionie przygotowane były do ewentualnego starcia ulicznego ze studentami. W tym celu – jak pisał do KC PZPR I sekretarz KW PZPR w Opolu, Marian Miśkiewicz – „przystąpiono do przygotowania 300-osobowego aktywu robotniczo-młodzieżowego [przenaczonego] do ewentualnego przeciwdziałania, gdyby studenci usiłowali wyjść na miasto”²⁰. Nastroje społeczne dodatkowo podgrzały ulotki, jakie pojawiły się na ulicach Opola w nocy z 17 na 18 III 1968 r., a które nawoływały do poparcia wystąpień studenckich.

„Mieszkańcy Opola – czytamy w jednej z nich – Przyłączcie się do ruchu o wolność i demokrację, protestujcie przeciwko szerzącemu się złu i ograniczaniu swobód demokratycznych. Nie dopuście do zupełnego upadku Polski! Ratujcie ją poprzez organizowanie manifestacji wolnościowych. Wierzymy, że ruch ten będzie solidarny i ogólnonarodowy. Niech żyje Polska! Niech żyje wolność, równość, braterstwo! Protestujemy przeciwko karaniu rodziców za nasze wystąpienia, ponieważ jesteśmy w pełni za nie odpowiedzialni”²¹.

Obok tego patetycznie brzmiącego apelu do opolan, zachowanego w zbiorach Archiwum Państwowego w Opolu, kolportowano również ulotkę adresowaną do mieszkańców miasta z postulatem udzielenia poparcia. Głosiła ona:

„My studenci miasta Opola, solidaryzując się ze zmasakrowanymi studentami Krakowa, Gliwic i innych ośrodków akademickich, z pobitymi pracownikami naukowymi, członkami Senatu UJ w Krakowie – prof. dr. Janem Bielańskim – prorektorem UJ, doc. dr. Andrzejem Kopffem i dr. Andrzejem Gorbielem, proklamujemy w dniach 18–19 marca 1968 roku 48-godzinny strajk. Do was mieszkańcy Opola zwracamy się o pełne poparcie naszej postawy wobec nieludzkiego traktowania studentów. Protestujemy przeciwko wkroczeniu MO i ORMÓ na tereny Uczelni. Studenci Opola”²².

„Rozprawę” z ulotkami studenckimi w oskarżycielskiej formie podjął Marek Szymański w artykule pt. *Kto głosi nieprawdę*, zamieszczonym w „Trybunie Opolskiej”. Zarzucił w nim autorom ulotek głoszenie nieprawdy pisząc, że:

„[...] inspiratorzy manifestacji studenckich jeżdżą z miasta do miasta i usiłują siać ferment w coraz to innych środowiskach. Biorąc przy tym pod uwagę chociażby taki czynnik, jak odległości dzielące od siebie większe ośrodki akademickie, liczą że to, co powiedzą nie będzie łatwe do sprawdzenia. Towarzyszą temu z drugiej strony stwierdzenia, że prasa, radio i telewizja relacjonując wydarzenia nie podaje prawdy. Ścisłe natomiast mają być fakty przekazywane przez nich. Jak jednak jest w istocie?”²³.

Weryfikując owe „nieprawdy”, dziennikarz w dalszej części artykułu przytoczył swoje rozmowy telefoniczne odbyte z wymienionymi w ulotkach osobami, które „rzekomo miały ucierpieć” podczas zajść na Uniwersytecie Jagiellońskim (między innymi z prof. dr. Janem Bielańskim). Jak należało się spodziewać, autor artykułu zdementował wszystkie informacje zawarte w ulotkach. Zaznaczył rów-

¹⁹ AP Opole, KW PZPR w Opolu, sygn. 942 – Rezolucja studentów Opola do Sejmu PRL i do KC PZPR.

²⁰ AP Opole, KW PZPR w Opolu, sygn. 942 – Materiały informacyjne..., s. 39.

²¹ AP Opole, KW PZPR w Opolu, sygn. 2670 – Wypadki marcowe na terenie Warszawy i Opola.

²² Ibid.

²³ „Trybuna Opolska” 1968, nr 78 z 19 III.

niez, iż wymienione w nich osoby doc. dr. Andrzeja Kopffa i dr. Andrzeja Gorbela nie znajdowały się na liście pracowników naukowych UJ²⁴.

W walce ze studentami wykorzystano fakt, że 18 marca znaleziono w mieście ulotkę o treści rewizjonistycznej i hasłem „Opole zawsze niemieckie”²⁵. O tym incydencie skwapliwie poinformował KW PZPR w Opolu dalekopisem „centralę” w Warszawie, widząc źródło miejscowych wydarzeń w „elementach reakcyjnych, antypolskich i rewizjonistycznych”. Informacja ta nie pozostała bez echa, a świadczy o tym fakt, że o „elementach reakcyjnych, antypolskich i rewizjonistycznych” wspominał w swoim wystąpieniu dotyczącym „zaburzeń studenckich” w marcu 1968 r. również ówczesny minister szkolnictwa wyższego Henryk Jabłoński²⁶. Aby przeciwdziałać „rewizjonistom” zmobilizowano aktyw partyjny nie tylko w Opolu, ale i w całym województwie, celem dania im „właściwego” odporu. Z kolejnej informacji wysłanej 18 marca przez KW PZPR w Opolu wynika, że „w większości zakładów produkcyjnych województwa opolskiego odbyły się masówki potępiające ekscesy warszawskie [...]. Na wszystkich masówkach podejmowane są rezolucje potępiające inspiratorów i wykonawców ekscesów warszawskich [...]. Hasła wysuwane na masówkach to przede wszystkim – «jesteśmy z partią i tow. Wiesławem», «precz ze syjonizmem», «chcemy spokojnie pracować»”.

Ale zanotowano także wypadki solidaryzowania się w trakcie masówek ze studentami, np. w Fabryce Siewników w Brzegu, gdzie wyrażono chęć wysłuchania postulatów środowiska akademickiego. Z Komitetów Powiatowych do KW w Opolu napływały informacje o nastrojach społecznych, z tym że najczęściej w ocenie wydarzeń w kraju przeważały rzecz jasna te, które były zgodne z oficjalnym stanowiskiem partii. Komitet Powiatowy PZPR w Namysłowie, szczególnie wyekspozował postawę uczniów tamtejszego Technikum Rolniczego, którzy po otrzymaniu informacji o wydarzeniach na WSP w Opolu zdecydowanie je potępił, stwierdzając, „że tylko ci studenci wnoszą pretensje do władz, którym się dobrze powodzi i rodzice ich są na poważnych stanowiskach w administracji władz wojewódzkich”. Były one lokalnym odbiciem prasowych informacji, głoszących, że w Warszawie miały miejsce „studenckie wybryki zdemoralizowanej młodzieży, dzieci wysokich urzędników partyjnych i państwowych”.

W kolejnych dniach zanotowano jednak sygnały niezgodne z linią partii. Na pierwszy plan wysuwał się powiat nyski, gdzie w szkołach, jak zauważono, „w niektórych klasach starszych młodzież organizowała «plebiscyt», aby wiedzieć – kto popiera studentów”. Tam też w jednej z przyzakładowych szkół 2 młodych inżynierów namawiało młodzież do solidaryzowania się ze studenta-

²⁴ Ibid.

²⁵ AP Opole, KW PZPR w Opolu, sygn. 942 – Materiały informacyjne..., s. 45.

²⁶ Zob. H. J a b ł o Ń s k i, *Zaburzenia studenckie w marcu 1968 roku*, „Życie Szkoły Wyższej” 1969, nr 5, s. 45.

mi. W szkołach w Brzegu, Kędzierzynie i Głucholazach zdjęto ulotki i afisze wzywające do wiecu dla poparcia studentów warszawskich. W Kędzierzynie ulotki głosiły, że „gazety kłamią”, ponadto zawierały hasła „precz z dyktaturą” i „wivat studenci”. W Brzegu donosiły o programie walczących studentów krakowskich, a także informowały, że „studenci nie są sami”. Mobilizowały młodzież wezwaniami: „precz z tyranią UB”, „żądamy prawdy i wolności”. W Paczkowie natomiast znaleziono ulotki z hasłami „precz z Gomułą”, „zwolnić studentów” i „precz ze stalinowcami”. Podobnej treści wezwania pojawiły się na ulotkach także w Gogolinie. Dodatkowo odnotowano próby zorganizowania wieców przez młodzież w Raciborzu i Strzelcach Opolskich²⁷.

Potwierdzeniem ówczesnej aktywności młodzieży na Śląsku Opolskim są materiały gromadzone w Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu. W podsumowującym referacie pierwszego zastępcy Komendy Wojewódzkiej MO, wygłoszonym na naradzie kierownictwa Służby Bezpieczeństwa województwa opolskiego 11 II 1969 r. zostało podkreślone, że:

„[...] w okresie wydarzeń marcowych ujawniono 20 faktów kolportażu ulotek o antysocjalistycznej treści w liczbie 585 egzemplarzy, 7 różnych paszkwilanckich opracowań, 6 listów anonimowo-pogrożkowych, a także 22 wrogie napisy, które ukazały się w miejscach publicznych. Odnotowano 100 wrogich wypowiedzi związanych tematycznie z sytuacją oraz kolportaż w dwóch wypadkach ulotek o charakterze rewizjonistycznym. W jednym wypadku [znaleziono] list anonimowy o charakterze terroru politycznego”²⁸.

Wątpliwości w sprawie przyczyn studenckich zachowań w wydarzeniach marcowych nie miała natomiast prasa wychodząca na Śląsku Opolskim. W relacjach z wydarzeń na uczelni i zbieranych informacjach na ulicach nie znajdziemy żadnej przychylniej opinii dla występującej młodzieży, określanej najczęściej mianem „buntowników i wichrzycieli”, której dziełem były „poniedziałkowe ekscesy nieodpowiedzialnych”. Równolegle szpalty gazet wypełnione były relacjami z wieców organizowanych w celu zamanifestowania poparcia dla władzy ludowej. Tytuły artykułów typu *Spółczesność stolicy potępia awanturników* nie wymagają komentarza²⁹. Mobilizowano młodzież przeciwko ich rówieśnikom, czego wyrazem była informacja w „Trybunie Opolskiej”, że „swoje gorące oburzenie wyrazili uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Niemodlinie, a także uczniowie Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Chróścinie Nyskiej”. Dnia 14 marca na łamach „Trybuny Opolskiej” ukazał się artykuł pt. *Klasa robotnicza Opolszczyzny potępia inspiratorów zająć na ulicach Warszawy*, w którym podano, że „wczoraj w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Opolu, Hucie «Małapanew» w Ozimku, Fabryce Obrabiarek «Rafamet» i kędzierzyńskich «Azotach» odbyły się masówki protestacyjne”. We wszystkich

²⁷ AP Opole, KW PZPR, sygn. 942 – Materiały informacyjne..., s. 36–38, 48–53.

²⁸ Oddział Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: IPN Wrocław) sygn. Wr 09/80, s. 53.

²⁹ „Trybuna Opolska” 1968, nr 72 z 13 III.

tych zakładach zostały odczytane rezolucje załóg, w których domagano się ukarania winnych marcowych wystąpień, ponieważ „wiadomości o zajęciach na Uniwersytecie Warszawskim oraz na ulicach stolicy wywołały w społeczeństwie naszego województwa «zrozumiały gniew i oburzenie na inspiratorów» tych zajęć”. Wobec podawanych informacji o inteligenckim pochodzeniu protestujących – domagano się większego udziału dzieci robotników i chłopów na wyższych uczelniach³⁰. W domyśle miało to oznaczać, że oni nie będą protestować.

Najistotniejsze z ideologicznego punktu widzenia miało być jednak potępienie ze strony „świata pracy”, stąd podano, że „aż 2500 osób zgromadziło się w Nyskich Zakładach Urządzeń Przemysłowych dla wyrażenia solidarności z polityką partii i rządu”. Sztampowo podobne rezolucje miały również uchwalić Zakłady Budowlane Nadwozi Samochodowych w Nysie, opolska, kluczborska oraz głuchołaska fabryka mebli, Cementownia „Odra” w Opolu, Fabryka Siewników w Brzegu, Śląskie Zakłady Obuwia „Otmęt”, Zakłady Porcelitu w Tułowicach, Fabryka WYROBÓW Metalowych w Grodkowie, Powszechna Spółdzielnia Spożywców Grodków oraz Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Niemodlinie³¹. W następnych dniach organ KW PZPR w Opolu drukował liczne relacje z masówek robotniczych, które odbywały się w zakładach na terenie całego województwa. Były to m.in. Huta Szkła Okiennego w Murowie, Państwowy Ośrodek Maszynowy w Oleśnie, Paczkowskie Zakłady Sprzętu Pożarowego, Zakłady Mechaniczne „OFAMA” w Opolu, Prudnickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Prudniku, Opolskie Zakłady Przemysłu Wapiennego „Góraždze”³².

Dla lokalnej prasy największym wydarzeniem tego okresu była potężna (jak wynika z relacji „Trybuny Opolskiej”), zorganizowana w Opolu „manifestacja jedności społeczeństwa”, której przewodzili członkowie kierownictwa partyjnego i administracji państwowej Śląska Opolskiego. Na placu Armii Czerwonej (obecny plac Kopernika) miało zebrać się 30 tys. ludzi „wspierających linię partii i towarzysza Wiesława”, zaopatrzonych w transparenty z hasłami: „Nie pozwolimy szkalować naszej ojczyzny – Polski Ludowej!”, „Za Polską i socjalizmem całe Opole” oraz znane skądinąd hasła jak „Syjoniści do Dajana”, „Precz z syjonizmem”. Wiceminister Augustyn Wajda, a następnie przemawiał I sekretarz KW PZPR w Opolu Marian Miśkiewicz. Jak należało się spodziewać, ostro potępił inspiratorów zajęć w całym kraju, a także opowiedział się za „oczyszczeniem partii i kierowniczych stanowisk z ludzi, którzy służą syjonizmowi, a nie interesom Polski Ludowej”. W nawiązaniu do ówczesnych wystąpień rządowych, stwierdził:

³⁰ „Trybuna Opolska” 1968, nr 73 z 14 III.

³¹ „Trybuna Opolska” 1968, nr 74 z 15 III.

³² Zebrano je pod zbiorczym tytułem: *Nie! Opolszczyzny dla warcholów i wichrzycieli*, „Trybuna Opolska” 1968, nr 76 z 17 III.

„Bronić natomiast będziemy towarzyszy i obywateli pochodzenia żydowskiego, którzy raz na zawsze związali się z interesami narodu polskiego i swoimi kwalifikacjami oraz rzetelną pracą służą budowaniu socjalizmu w naszej ojczyźnie ludowej. Wbrew reakcyjnym insynuacjom wszyscy obywatele Polski Ludowej, bez względu na swe pochodzenie i miejsce urodzenia, właśnie w partii znajdują pełną opiekę, uznanie i obronę przeciwko jakimkolwiek przejawom nacjonalizmu”.

Pierwszy sekretarz KW PZPR w Opolu odniósł się również do ulotek opolskich studentów. Napiętnował ich mówiąc, że w walce z Polską Ludową

„[...] w Opolu, zastosowano metodę organizowania protestów, uruchomiono kolportaż ulotek o rzekomym pobiciu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Próbowano w ten sposób wykorzystać solidarność braci akademickiej i jej humanistyczne odruchy, aby wywołać chaos. Tę podłą i naprawdę obrzydliwą plotkę zdemaskowali sami krakowscy profesorowie, znani ze swego autorytetu, nie tylko w wawelskim grodzie, lecz i na terenie całego kraju”³³.

Lokalna prasa obfitowała także w analizy przyczyn wystąpień studenckich – jednoznacznie je potępiając. Artykuły zamieszczane w marcu i kwietniu 1968 r. w „Trybunie Opolskiej” pt.: *Pedagog*³⁴, *Wnioski nie tylko z zebrania*³⁵, *Wnioski dla nas samych*³⁶, *Opolszczyzna wierna partii*³⁷, *Ludzkie krzepiące słowa*³⁸, *Opolskim studentom pod rozagę*³⁹, *Specyfika zadań i obowiązków*⁴⁰ czy *Zaproszeni do kształtowania serc i umysłów*⁴¹ przepełnione były ówczesną propagandą i odzwierciedlały oficjalne stanowisko partii. Kilka z nich było wystąpieniami wygłoszonymi 19 IV 1968 r. na Plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu poświęconemu, jak informuje „Trybuna Opolska”: „zadaniom FJN na tle aktualnej sytuacji w kraju. W trakcie obrad zanotowano wiele pięknych, wartościowych i przepojonych patriotyzmem przemówień zawierających również postulowane kierunki dalszej pracy, zwłaszcza wychowawczej i propagandowej”⁴².

Wydarzenia w Opolu nie miały oczywiście tak drastycznego przebiegu, jak to było w Warszawie i innych ośrodkach akademickich Krakowa czy Wrocławia, ale – co warto podkreślić – świadczyły one, że stosunkowo młode akademickie środowisko Opola odbierało podobnie polską rzeczywistość i reagowało analogicznie. Było na tyle aktywne, że w opinii Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu z dnia 27 IX 1968 r. czytamy, iż: „w środowisku pracowników naukowych ujawnili się ludzie, którym socjalizm, współczesna rzeczywistość Polski jest co najmniej obojętna, a nieraz zdolni byli do podjęcia szkodliwej i wrogiej działalności politycznej. Ujawnione elementy wichrzycielskie i wrogie w środowisku akade-

³³ „Trybuna Opolska” 1968, nr 81 z 22 III.

³⁴ „Trybuna Opolska” 1968, nr 100 z 10 IV, s. 3 i 4.

³⁵ „Trybuna Opolska” 1968, nr 116 z 28 IV, s. 3.

³⁶ „Trybuna Opolska” 1968, nr 111 z 23 IV, s. 3–4.

³⁷ „Trybuna Opolska” 1968, nr 98 z 18 IV, s. 1–2.

³⁸ „Trybuna Opolska” 1968, nr 92 z 2 IV, s. 3 i 4.

³⁹ „Trybuna Opolska” 1968, nr 107 z 19 IV, s. 3.

⁴⁰ „Trybuna Opolska” 1968, nr 113 z 25 IV, s. 3.

⁴¹ Ibid.

⁴² „Trybuna Opolska” 1968, nr 111 z 24 IV, s. 3.

mickim – tak studenci, jak i pracownicy naukowcy – wymagali i nadal wymagają bacznego zainteresowania operacyjnego”⁴³.

W Opolu konsekwencją marca 1968 r. było odsunięcie z funkcji rektora WSP prof. Maurycego Horna, którego osoba, jak wynika jednoznacznie z materiałów KW PZPR w Opolu, nie była pozytywnie postrzegana przez władze partyjne i lokalne Opola. On został obarczony całą odpowiedzialnością za wydarzenia w akademiku i na uczelni. Represje dotknęły też część pracowników naukowych WSP oraz studentów zaangażowanych w organizacje „wystąpień”. O konsekwencjach, jakie ponieśli studenci za sporządzanie i rozwieszanie ulotek wiemy dzisiaj wiele. Na Śląsku Opolskim, podobnie zresztą jak i w innych regionach kraju, nie udało się także oficjalnym czynnikom partyjnym i państwowym, zagłuszyć oraz zniekształcić w społeczeństwie prawdziwego podłoża konfliktu. Z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że istniało przekonanie niektórych środowisk, że wydarzenia te odzwierciedlają wewnętrzne konflikty w PZPR i sytuację wewnętrzną w kraju. Potwierdzeniem tego jest informacja o nastrojach społeczeństwa w Opolu, w której I sekretarz Komitetu Miasta i Powiatu PZPR w Opolu stwierdził z ubolewaniem, że:

„[...] niektóre osoby starają się dla wydarzeń znaleźć usprawiedliwienie, wymierzając ostrze krytyki pod adresem partii. Według ich przekonania sprawcami zająć nie były siły antypartyjne, tzn. syjoniści, skompromitowani politykarze itd., lecz zajścia te są odzwierciedleniem wewnętrznych nieporozumień i zatargów w kierownictwie partii. Niektórzy nawet dopatrują się, że były one świadomie sprowokowane przez partię, aby w okresie przedzjazdowym rozprawić się z siłami wewnętrznej opozycji. Poza tym, niektórzy upatrywali także przyczyny zająć w niewłaściwej polityce kulturalnej i ekonomicznej partii. Jednocześnie zauważalne są w społeczeństwie opinie, że postulaty studentek są odzwierciedleniem przekonań większości społeczeństwa polskiego”⁴⁴.

Słowa te wskazują, iż pomimo wyłożonych wysiłków aktywu partyjnego w zamazywaniu ówczesnej rzeczywistości przez szczątkowe lub wręcz nieprawdziwe informacje o przyczynach i przebiegu wydarzeń marcowych, społeczeństwo Śląska Opolskiego dociekało prawdy i próbowało zrozumieć prawdziwe oblicze Marca '68.

DAMIAN MIELCAREK

THE EVENTS IN OPOLE SILESIA IN THE TIME OF THE STUDENTS' PROTESTS OF MARCH 1968 IN THE LIGHT OF ARCHIVAL AND PRESS MATERIALS

The students' protests which were organized in university centers in March 1968, included also Opole. The city was then a young academic center, with the student population of 5.5 thousand. The

⁴³ IPN Wrocław, sygn. Wr 09/297 – Sytuacja operacyjna w 1968 roku na terenie województwa opolskiego wg KW MO, s. 113.

⁴⁴ AP Opole, KW PZPR w Opolu, sygn. 2133 – Informacja o nastrojach społeczeństwa 1967–1968, s. 40–42.

course of the events was similar in character to that in other university centers. On the 14–18th March 1968 there followed a protest action organized by students within the premises of the Teacher Training College. This produced panic among the party authorities of Opole and the Region. A students' resolution was proclaimed, which condemned the events in Warsaw, a sit-in strike action was announced at the college, as well as leaflets were printed and distributed. Leaflets and discussions on these events appeared also in the secondary schools of Nysa, Kędzierzyn, Brzeg, and Głucholazy. In response to the above-mentioned acts the authorities applied repressive actions aimed against students and research workers, mass meetings in party support were organized all over the Province, where anti-Semitic and „anti-revisionist” slogans were manifested. Although the events that took place in Opole and in the whole of the Province did not take such a dramatic course as in the case of those in other centers, they did prove that the young academic environment perceived the Polish reality in a much similar manner.

DAMIAN MIELCAREK

EREIGNISSE IM OPPELNER SCHLESIEN ZUR ZEIT DER STUDENTENBEWEGUNG VOM MÄRZ 1968 DARGESTELLT AUF DER GRUNDLAGE VON PRESSE- UND ARCHIVMATERIAL

Die Studentenaufmärsche, die im März 1968 in den Hochschulzentren stattfanden, mieden auch Oppeln nicht. Dieses war damals ein junges Hochschulzentrum mit 5,5 Tausend Studierenden. Der Ablauf der Ereignisse ähnelte dem in anderen Hochschulzentren. In der Zeit vom 14.–18. März 1968 kam es innerhalb der Pädagogischen Hochschule zu einem Studentenprotest, der unter den Parteispitzen der Stadt und der Region Panik auslöste. Die Studenten verabschiedeten eine Resolution, die die Ereignisse in Warschau verurteilte, ein Okkupationsstreik auf der Hochschule wurde ausgerufen, Flugblätter wurden angefertigt und verbreitet. Flugblätter und Diskussionen zu diesen Ereignissen gab es auch an den Oberschulen von Neiße (Nysa), Heydebreck (Kędzierzyn), Brieg (Brzeg) und Ziegenhals (Głucholazy). Die Behörden reagierten mit Repressionen gegen die Studenten und die Lehrkräfte, in der ganzen Woiwodschaft fanden Massenkundgebungen statt, auf denen die Studenten – auch mit antisemitischen und „antirevisionistischen” Äußerungen – verurteilt wurden. Obwohl die Ereignisse in Oppeln und der ganzen Woiwodschaft nicht so drastisch verliefen wie in anderen Hochschulzentren, zeigten sie doch, dass das junge akademische Umfeld die polnische Realität auf eine ähnliche Weise wahrnahm.

MARIUSZ PATELSKI

NIEZALEŻNE ZRZESZENIE STUDENTÓW W OPOLU (PAŹDZIERNIK 1980–GRUDZIEŃ 1981 R.)

Wydarzenia na Wybrzeżu w sierpniu 1980 r. i utworzenie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego (NSZZ) „Solidarność” wywołały w społeczeństwie polskim ferment, który zaowocował powstaniem wielu nowych stowarzyszeń i związków. W środowisku studenckim stopniowo kielkowała myśl powołania nowego niezależnego związku. Już 2 IX 1980 r. studenci Uniwersytetu Gdańskiego, wspomagający sierpniowy strajk, powołali Tymczasowy Komitet Założycielski Niezależnego Zrzeszenia Studentów Polskich. Wkrótce podobne działania podjęli studenci Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Poznania, Szczecina i Łodzi¹.

W dekadzie poprzedzającej przełom 1980 r. na terenie Opola najprawdopodobniej nie istniała żadna organizacja opozycyjna o sformalizowanych strukturach. Opinią publiczną Opola lat siedemdziesiątych wstrząsnęła natomiast sprawa braci Jerzego i Ryszarda Kowalczyków, którzy w proteście przeciwko bezkarności osób odpowiedzialnych za tragiczne wydarzenia grudniowe z 1970 r., wysadzili w nocy z 5 na 6 X 1971 r. aulę Wyższej Szkoły Pedagogicznej (WSP). Czyn ten do dziś budzi emocje, będąc dla jednych wyrazem oporu wobec władz komunistycznych, a dla drugih – aktem terroru politycznego lub pospolitego wandalizmu². Kowalczykowie zostali skazani: Ryszard na 25 lat więzienia, Jerzy na dożywocie. Charakterystyczne, że drakańskie kary wymierzone braciom nie

¹ R. K o w a l c z y k, *Studenci 81*, Warszawa 2000, s. 46; A. A n u s z, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w latach 1980–1989*, Warszawa 1991, s. 7–8; P. W a i n g e r t n e r, *Dekada buntu czyli o NZS-ie lat osiemdziesiątych*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 2000, nr 133, s. 4.

² „Podczas wizji lokalnej, 18 maja 1972 roku, aresztowany Jerzy Kowalczyk powie: «Istotą i zasadniczym celem mego działania było wytworzenie w społeczeństwie przekonania o istnieniu w Polsce jakiejś siły – opozycji walczącej z aktualnie istniejącym porządkiem politycznym. Wysadzenie auli zostanie jednoznacznie przez społeczeństwo odczytane jako demonstracja polityczna». Tego dnia bowiem, w głównej sali WSP miała się odbyć uroczysta akademii z okazji 27 rocznicy powstania MO i SB”. Cyt. za: M. W o j c i e c h o w s k i, *Zamach*, „Tygodnik Solidarność” 1991, nr 6, s. 12–13; S. S. N i c i e j a, *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu 1950–1990*, Opole 1990, s. 130.

odstraszyły ich naśladowców. W listopadzie 1975 r., przed VII Zjazdem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), grupka opolskiej młodzieży w dość niefortunny sposób zmanifestowała swą niechęć do władz komunistycznych, dokonując serii podpażeń sklepów. Zniszczeniu uległ wówczas pawilon handlowy przy ul. Ozimskiej (obecnie mieści się tam sklep „Rzemieślnik”) oraz sklep obuwniczy przy skrzyżowaniu ul. Katedralnej i Książąt Opolskich (w miejscu tym nadal istnieje sklep obuwniczy). Zamachowcy jednocześnie zorganizowali akcję ulotkową pod hasłami „Siedem sklepów na VII Zjazd PZPR” oraz „Jeszcze jedna podwyżka i Opole spłonie jak szyszka”. Informacja o podpaleniu sklepów została utajniona przez władze, do lokalnej społeczności dochodziły jedynie niejasne wiadomości kolportowane „drogą pantoflową”³.

Po dramatycznych wydarzeniach marca 1968 r. i represjach jakie spadły na studentów oraz kadrę dydaktyczną (nie wyłączając ówczesnego rektora WSP prof. Maurycego Horna) w obu opolskich uczelniach Wyższej Szkole Pedagogicznej oraz Wyższej Szkole Inżynierskiej (WSI) nastroje opozycyjne zostały spacyfikowane⁴. Życie kulturalne i społeczne studentów zdominowane było przez oficjalne organizacje, takie jak Socjalistyczny Związek Studentów Polskich (SZSP). Dopiero w drugiej połowie lat siedemdziesiątych na tutejsze uczelnie zaczęły z rzadka docierać pojedyncze egzemplarze ulotek i nielegalna literatura, która kolportowana była przez Komitet Samoobrony Społecznej (KSS) „Komitet Obrony Robotników” („KOR”), Konfederację Polski Niepodległej (KPN) oraz Studencki Komitet Solidarności (SKS) (wypadki takie notowano zwłaszcza w czasie „Piastonaliów”), przemycane zapewne z sąsiednich ośrodków z Wrocławia i Katowic.

Odosobnioną działalność opozycyjną prowadzili w latach siedemdziesiątych członkowie niewielkiej młodzieżowej organizacji opozycyjnej tzw. Grupy Destrukcyjnej. Organizacja ta, propagująca wśród młodzieży szkolnej hasła niepodległościowe i antysowieckie, działała w latach 1973–1974 w I Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Opolu. Przywódcami Grupy byli Wiesław Ukleja i Zbigniew Bereszyński, a do grona jej sympatyków należał m.in. Zbigniew Bitka⁵. W roku 1973 Grupa Destrukcyjna została wykryta przez Służbę Bezpieczeństwa (SB), a jej przywódców nęcano przesłuchaniami prowadzonymi w siedzibie Komendy Wojewódzkiej MO. Na szczęście dla młodocia-

³ Instytut Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: IPN Wrocław), sygn. 065/137 – Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Fotograf”; Z. B e r e s z y ń s k i, Rewolucja „Solidarności”, maszynopis w posiadaniu autora, s. 28.

⁴ J. R u s z c z e w s k i, *Marcowe okruchy*, cz. 2, „Trybuna Opolska” 1992, nr 58; S. S. N i c i e j a, *Alma Mater Opoliensis. Ludzie – fakty – wydarzenia*, Opole 2004, s. 88.

⁵ B e r e s z y ń s k i, Rewolucja „Solidarności”..., s. 20; i d e m, *O nauczaniu bez kłamstw. Wspomnienia byłego licealisty*, „Opolitechnik” 1981, nr 9.

nych działaczy, władzom nie zależało na nagłośnieniu sprawy, toteż porzeczano na rozmowach ostrzegawczych oraz zwiększono nadzór ze strony nauczycieli.

Po ukończeniu szkoły średniej W. Ukleja został studentem WSI w Opolu, Z. Bitka podjął studia w Instytucie Filologii Polskiej w WSP w Opolu, natomiast Z. Bereszyński studiował chemię na Uniwersytecie Wrocławskim. Członkowie nieistniejącej już wówczas Grupy Destrukcyjnej kontynuowali swą działalność antyreżimową sprowadzającą się głównie do pisania antykomunistycznych haseł na murach, sporadycznych akcji ulotkowych oraz prowokowania dyskusji politycznych na zajęciach Studium Wojskowego. W roku 1978 W. Uklei i Z. Bereszyńskiemu udało się nawiązać luźny kontakt z członkami opozycyjnego Studenckiego Komitetu Solidarności z Uniwersytetu Wrocławskiego. Do bliższej współpracy z SKS, organizacją związaną z KSS „KOR”, nie doszło ze względów programowych⁶. Dla radykalnych działaczy z Opola najbardziej pożądanym sojusznikiem był bowiem w tym czasie KPN głoszący program niepodległościowy. Przed sierpniem 1980 r. nie udało im się jednak nawiązać z Konfederacją kontaktu⁷.

W sierpniu 1980 r., zbiegiem okoliczności, studenci WSI Wiesław Ukleja i Janusz Smoczyński zostali wysłani do Szczecina na praktykę w miejscowym przedsiębiorstwie PKS, gdzie zbierali materiały do pracy magisterskiej. Tutaj zastał ich wybuch strajków, do których włączyli się czynnie, roznosząc ulotki w szczecińskich zakładach pracy. Bliższy kontakt nawiązali zwłaszcza ze Stanisławem Wądołowskim – członkiem miejscowego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego (MKS). Akcję opolskich studentów wsparł, przybyły do Szczecina, opiekun naukowy i pracownik WSI – mgr Jan Pomierny. W Szczecinie J. Pomierny nawiązał kontakt ze strajkującymi, a wracając do Opola zabrał pokaźną paczkę ulotek, które rozprowadzono w opolskich zakładach pracy⁸.

Po rozpoczęciu roku akademickiego W. Ukleja i J. Smoczyński wykorzystali doświadczenia zdobyte na Wybrzeżu w celu utworzenia wśród opolskich studentów niezależnej organizacji. Po licznych naradach i opracowaniu programu członkowie grupy 8 X 1980 r. zwołali otwarte zebranie studentów WSI. Na spotkaniu, przeprowadzonym za zgodą władz uczelni w gmachu Instytutu Budowy Maszyn WSI, powołano Tymczasowy Komitet Założycielski (TKZ) Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS). W skład Komitetu weszli: Wiesław Ukleja (przewodniczący), Janusz Smoczyński, Beata Podczaszyńska, Tomasz Kucharski, Paweł Adamski, Krzysztof Szczukocki, Jerzy Kliszewski, Kazimierz Pach

⁶ Kontakty zaowocowały wymianą nielegalnej literatury m.in. działacze wrocławscy przekazali opolanom egzemplarze ważnej broszurę „Obywatel a Służba Bezpieczeństwa”, instruującą jak zachować się w czasie zatrzymań i przesłuchań – Nagranie rozmowy z Wiesławem Ukleją w zbiorach autora.

⁷ Ibid.

⁸ Nagranie rozmowy z W. Ukleją...; B e r e s z y ń s k i, Rewolucja „Solidarności”..., s. 71.

oraz Jerzy Wroniewski (sekcja interwencji). Następnego dnia rektor WSI prof. Oswald Mateja wyraził pisemną zgodę na działalność KZ NZS na terenie opolskiej uczelni⁹. Do głównych zadań stojących przed Zrzeszeniem zaliczono: „1) Niezależność uczelni i jej władz”, co wiązało się z przywróceniem autonomii uczelni i wprowadzeniem wybieralności jej władz; „2) Niezależność studenckiego ruchu związkowego”, który realizowałby potrzeby wszystkich studentów niezależnie od przekonań; „3) Niezależność studenckich samorządów, ruchu spółdzielczego, kultury i kół naukowych” od władz uczelni oraz organizacji związkowych, za jakie uznano NZS i SZSP¹⁰. Jednocześnie na użytek własny inicjatorzy utworzenia Zrzeszenia sporządzili deklarację ideową głoszącą, że „NZS jest organizacją, która ma za zadanie szerzyć patriotyczne i kultywować najbardziej wzniosłe tradycje niepodległościowe i narodowe”¹¹.

W następnych tygodniach organizacja „niezależnych” w WSI osiągnęła liczbę 200 członków. Obok wymienionych do aktywniejszych działaczy należeli także: Marian Starobrzański, Barbara Sikorska, Włodzimierz Pilarek oraz jako doradca i redaktor gazety świeżo upieczony wówczas absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego – Zbigniew Bereszyński¹².

Wkrótce, nie bez pewnej inspiracji ze strony W. Uklei i Z. Bereszyńskiego, za przykładem WSI poszli studenci WSP. Dnia 14 października odbyło się zebranie założycielskie, na którym wybrano TKZ NZS liczący 23 członków, wśród których byli m.in.: Maciej Kaliszan (przewodniczący), Andrzej Kącki, Marek Samborski, Mariusz Wencel, Maciej Wirski, Mirosław Olszewski, Zbigniew Bitka oraz Leszek Nocoń¹³. Miesiąc później (6–13 XI 1980 r.) struktura NZS na WSP została zreformowana. W wyniku przeprowadzonych zmian powstało 8 grup specjalnych (grupa interwencyjna, grupa ds. organizacji parlamentu, grupa studiów i badań, grupa finansowa, grupa propagandowo-informacyjna, grupa kontaktowa oraz Sekretariat NZS) kierowanych przez tzw. Grupę Koordynacyjną złożoną z szefów grup specjalnych oraz z przewodniczącego Marka Samborskiego i jego zastępców Mariusza Wencla i Zbigniewa Bitki. Po miesiącu działania NZS liczył na WSP 250 członków, a jego szeregi ciągle rosły¹⁴. Wedle zachowanego „Projektu programu Niezależnego Zrzeszenia Studentów WSP”:

„Rozpoczynający się proces demokracji życia społeczno-politycznego w Polsce objąć musi także i środowisko akademickiego. Istnieje bowiem moralna i historyczna potrzeba współodpowie-

⁹ M. P a t e l s k i, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Opolu. Kalendarium wydarzeń 1980–1990*, „Indeks” 2000, nr 5, s. 51; B e r e s z y ń s k i, Rewolucja „Solidarności”..., s. 71.

¹⁰ 3 razy *Niezależność*, „Opolitechnik” 1980, nr 1.

¹¹ Nagranie rozmowy z W. Ukleją...

¹² W tym czasie na WSI studiowało 2300 studentów, z czego na studiach dziennych 1500 – S. Z., *Gaudeamus na opolskiej WSI*, „Trybuna Odrzańska” 1980, nr 216; B e r e s z y ń s k i, Rewolucja „Solidarności”..., s. 71.

¹³ P a t e l s k i, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Opolu*..., s. 51.

¹⁴ „Aneks” 1980, nr 1 i nr 2.

działności za losy całego społeczeństwa. Wraz z całym społeczeństwem mamy dziś prawo i obowiązek domagać się współudziału w decydowaniu o losach kraju i naszego środowiska”.

W programie krytykowano ustawę z 1968 r., na mocy której minister miał prawo mianowania rektorów i dziekanów szkół wyższych oraz domagano się przywrócenia uczelniom autonomii. Krytyce poddano także utworzone w roku 1973 SZSP, o którym pisano, że jest organizacją „narzuconą ogólnie i nie posiadającą mandatu społeczności akademickiej, a jego polityczność i dyspozycyjność wpisana jest w przyjęte zasady statutowe”.

O powstającym Zrzeszeniu pisano natomiast, że:

„NZS ma być organizacją o charakterze związku zawodowego z programem stawiającym sobie za cel obronę i reprezentowanie interesów członków. Ma to być organizacja niezależna od różnych organizacji politycznych, organizacji wyznaniowych i ateistycznych. Będzie to również organizacja pluralistyczna zrzeszająca studentów o różnym światopoglądzie. Poza tym NZS ma być autentycznie organizacją studencką”¹⁵.

Od początku istnienia organizacji w Opolu jej przedstawiciele brali udział w ogólnopolskich działaniach Zrzeszenia. Przewodniczący NZS WSI W. Ukleja uczestniczył m.in. w ogólnopolskim zjeździe przedstawicieli komitetów założycielskich we Wrocławiu 10 X 1980 r., gdzie obradowano nad nazwą nowej organizacji studenckiej oraz nad jej statutem. Przedstawiciel Opola sugerował wówczas nazwę – Konfederacja Studentów Polskich, która jego zdaniem najbardziej oddawała federacyjny charakter organizacji oraz nawiązywała do niepodległościowych tradycji KPN¹⁶. Nazwę tę jednak odrzucono i ostatecznie, na zjeździe w Warszawie 18 i 19 października, organizacja przyjęła miano Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Na spotkaniu w stolicy obecni byli przedstawiciele obu opolskich uczelni. Dnia 20 października opolanie wraz z członkami Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego (OKZ) udali się do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, gdzie złożono wniosek o rejestrację NZS¹⁷.

Wobec blokady informacyjnej i wszechwładnej cenzury działacze NZS od początku uznali za jedną z najważniejszych spraw powołanie własnych gazet. Pismo, w zamierzeniach działaczy, miało także służyć wymianie myśli oraz scalać środowisko osób zajmujących się jego powielaniem i kolportowaniem. W ocenie pierwszego przewodniczącego NZS WSI „80% działań organizacyjnych” koncentrowało się wokół wydawanego czasopisma¹⁸. Pierwszy numer organu NZS WSI ukazał się 20 października. Nazwa pisma – „Opolitechnik” nawiązywała do starań opolskiego środowiska o przekształcenie WSI w politechnikę. Na czele re-

¹⁵ Materiały NZS WSP – Projekt Programu Niezależnego Zrzeszenia Studentów [1980, listopad], maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

¹⁶ Spotkanie we Wrocławiu odbywało się w atmosferze wielkiego entuzjazmu, przedstawiciel Opola w relacji dla prasy niezależnej mówił: „Nigdy jeszcze nie nauczyliśmy się tyle, co przez ostatnie dwa dni” „No Więc. Komunikat NZS” 1980, nr 3; Nagranie rozmowy z W. Ukleją...; K o w a ł c z y k, op. cit., s. 47.

¹⁷ A n u s z, *Niezależne Zrzeszenie Studentów...*, s. 9; „Opolitechnik” 1980, nr 2.

¹⁸ Nagranie rozmowy z W. Ukleją...

dakcji stanęli Zbigniew Bereszyński, autor większości tekstów oraz Wiesław Ukleja. Pozostała część redakcji nie miała charakteru stałego i zmieniała się w kolejnych numerach. Na łamach „Opolitechnika” publikowali m.in.: Kazimierz Pach, Tomasz Kucharski, Paweł Adamski, Wiesław Wroniewski, Zbigniew Brandenburski, Maciej Wirski, Leszek Nocoń, Janusz Smoczyński oraz Roman Skrzypkowski¹⁹. W czasopiśmie publikowano informacje organizacyjne, dokumenty związkowe oraz teksty o charakterze historycznym i literackim. Sporo miejsca poświęcano także polemikom z działaczami proreżimowego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Strategią redakcji stało się zamieszczanie w piśmie odważnych artykułów historycznych na tematy objęte do tej pory cenzurą. Publikacje te powodowały błyskawiczny wzrost liczby czytelników „Opolitechnika”, a jednocześnie zwróciły uwagę miejscowych władz na redakcję czasopisma²⁰.

W WSP pierwszy numer nowego czasopisma „Aneks” ukazał się 11 XI 1980 r. Do redakcji pisma weszli: Bożena Paliwoda, Mirosław Olszewski, Leszek Nocoń oraz Maciej Wirski²¹. Pośród tematów poruszanych na łamach „Aneksu” przeważały artykuły rocznicowe dotyczące wydarzeń historycznych, objętych dotąd cenzurą; obok nich drukowano także kronikę wydarzeń środowiska akademickiego kraju i Opola oraz wywiady z liderami organizacji studenckich oraz przedstawicielami władz uczelnianych. Część artykułów miała natomiast charakter interwencyjny lub dotyczyła warunków socjalnych panujących w miasteczku akademickim i na uczelni. W przeciwieństwie do „Opolitechnika” artykuły zamieszczane w „Aneksie” miały charakter umiarkowany i nie wzbudzały większych kontrowersji.

Przełom 1980 i 1981 r. upłynął w Opolu, jak w całej Polsce, pod znakiem walki o rejestrację Zrzeszenia. Dnia 13 listopada Sąd Wojewódzki w Warszawie odrzucił wniosek o legalizację NZS, motywując to faktem, iż studenci, nie będąc pracownikami ani pracodawcami, nie mogą zakładać związków zawodowych. Jednocześnie sąd zalecił podjęcie starań o rejestrację NZS przez Ministerstwo

¹⁹ „Opolitechnik” 1980, nr 1.

²⁰ Redakcja „Opolitechnika” mieściła się w Instytucie Budowy Maszyn WSI ul. Oleska 114. Do najgłośniejszych tekstów zamieszczonych w „Opolitechniku” należały: Z. B., 4 listopada – zapomniana rocznica [artykuł dotyczący Orderu Suworowa] (1980, nr 3); Z. B., 10 rocznica Grudnia 70 (1980, nr 6); Z. B., Kara czy zemsta? W sprawie braci Kowalczyków (1980, nr 7); Rosjanie muszą odejść [przedruk wywiadu L. Moczulskiego dla „Der Spiegel”] (1981, nr 8); Katyń (wyd. spec., 1981); Zbrodnica przeszłość pułkownika Urantówki (1981, nr 8 oraz nr 9).

²¹ Siedziba redakcji znajdowała się w DS „Spójnik” w pokoju 10, a po wakacjach 1981 r. w pokoju 56. Kolejne strony nowego czasopisma były przepisywane na maszynie, a tytuły artykułów doklejało za pomocą samoprzylepnych liter. Papier niezbędny do druku czasopisma „organizowano” z pomocą zaprzyjaźnionych drukarzy. Aby ustrzec się przed ingerencją cenzury, w stopce pisma drukowano napis: „Do użytku wewnętrznego” później, od numeru 8. – „Do użytku wewnętrznego” – Nagranie rozmowy z Mirosławem Olszewskim w zbiorach autora.

Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki (MNSWiT) na podstawie rozporządzenia o organizacjach studenckich z 1960 r.²² Przepisy rozporządzenia z 1960 r. mocno ograniczały jednak prawo studentów do zrzeszania się, toteż władze NZS podjęły starania o zmianę tych przepisów. W wyniku nacisku OKZ NZS oraz strajku przeprowadzonego na Uniwersytecie Warszawskim, minister prof. Janusz Górski wydał nowe rozporządzenie, które weszło w życie w styczniu 1980 r. W tej sytuacji OKZ NZS złożył w Ministerstwie ponowny wniosek o rejestrację z dołączonym statutem NZS. W następnych tygodniach sprawa rejestracji przeciągała się z winy władz, które nie chciały uznać prawa studentów do strajku oraz miały zastrzeżenia do Statutu NZS, do którego nie wprowadzono zapisu o kierowniczej roli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej²³.

Celowe przedłużanie procedury legalizacji NZS przez władze doprowadziło w styczniu 1980 r. do wybuchu tzw. strajku łódzkiego, który „rozlał” się na całą Polskę. Protestujący sformułowali postulaty ogólnospołeczne (m.in.: rejestracja NZS, ograniczenie cenzury, zwolnienie więźniów politycznych) oraz wewnątrzuczelniane (ograniczenie godzin przedmiotów indoktrynujących, liberalizacja zasad wyboru lektoratów, zwiększenie liczby studentów w ciałach kolegialnych uczelni itp.). Pod naciskiem protestu studenckiego minister nauki szkolnictwa wyższego i techniki zgodził się 17 II 1981 r. zarejestrować NZS. Następnego dnia doszło natomiast do podpisania tzw. Porozumień Łódzkich sygnowanych przez członków Międzyuczelnianej Komisji Porozumiewawczej (na czele z Wojciechem Walczakiem – przewodniczącym Zarządu Uczelnianego NZS na Uniwersytecie Łódzkim) oraz przez ministra J. Górskiego²⁴.

Porozumienie było dużym sukcesem strajkujących, mimo dołączonego doń dużego protokołu rozbieżności. Ograniczono „przedmioty indoktrynujące”, zliberalizowano zasady wyboru lektoratów, zwiększono wpływ studentów na kształtowanie programu studiów²⁵. Wydarzenia w Łodzi z uwagą śledzono w Opolu. Dnia 5 lutego kierownictwo NZS WSP w Opolu wydało oświadczenie, w którym napisano m.in.: „Grupa Koordynacyjna MZS WSP w Opolu popiera postulaty strajkujących uczelni łódzkich, ze szczególnym uwzględnieniem tzw. «postulatów ogólnospołecznych» (m.in. uwolnienia więzionych za przekonania, zapewnienia niezależnego sądownictwa i przestrzegania samorządności, ograniczenia cenzury)”²⁶. Następnego dnia na WSP podjęto akcję solidarnościową polegającą na noszeniu biało-czerwonych kokard. Wówczas delegacja działaczy NZS WSP w składzie: Mariusz Wencel, Maciej Kaliszan oraz Maciej Wirski udała się do Łodzi. Na miejscu starano się zebrać jak najwięcej informacji o prze-

²² „Trybuna Odrzańska” 1980, nr 248.

²³ Waingertner, op. cit., s. 5–6.

²⁴ Anus, op. cit., s. 14–15.

²⁵ Waingertner, op. cit., s. 7.

²⁶ Materiały NZS WSP – Maciej Wirski, Oświadczenie Grupy Koordynacyjnej NZS WSP w Opolu, Opole 5 II 1981 r., maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

biegu protestu i postulatach strajkowych²⁷. Po powrocie do Opola (9 lutego) Grupa Koordynacyjna NZS przekształciła się w Komitet Strajkowy, a na uczelni ogłoszono gotowość strajkową²⁸. Wobec przedłużania się negocjacji 16 lutego kierownictwo NZS WSI podjęło decyzję o rozpoczęciu strajku okupacyjnego. Następnego dnia na WSP (o godzinie 12.00) odbył się wiec, na którym przedstawiono stan rozmów między studentami łódzkich uczelni a ministrem J. Górkim oraz poddano pod głosowanie wnioski o rozpoczęciu strajku popierającego łódzki protest. W zebraniu wzięło udział ok. 600 studentów, z czego zdecydowana większość poparła strajk. Strajkujący zajęli, należący do WSP, budynek byłego liceum. Strajk na obu opolskich uczelniach zakończył się następnego dnia, z chwilą ogłoszenia wiadomości o podpisaniu porozumień²⁹.

Po zalegalizowaniu NZS i opadnięciu emocji związanych z pierwszym przeprowadzonym na opolskich uczelniach protestem, działacze Zrzeszenia rozpoczęli normalną działalność organizacyjną. Na obu uczelniach w dalszym ciągu rozbudowywano bazę poligraficzną Zrzeszenia. Jednocześnie przy redakcji „Aneksu” powołano wydawnictwo o tej samej nazwie – „aneks”. W ramach tegoż wydano m.in.: Stefana Kisielewskiego – *Stosunki kościół – państwo w PRL*; Natalii Naruszewicz (pseud. Leszka Moczulskiego) – *Zarys historii PRL*, z. 1–2, Aleksandra Sołżenicyna – *Jeden dzień Iwana Denisowicza*, Stefana Żeromskiego – *Na probostwie w Wyszku* oraz antologię *Wierszy Czesława Miłosza*³⁰. Działacze Zrzeszenia na WSI wydali natomiast: *Recenzje z Moskwy. O polskich podręcznikach historii*, Leszka Moczulskiego – *Rewolucję bez rewolucji, Obywatel a Służba Bezpieczeństwa* oraz *Białą księgę płk. Urantówki*. Wydawnictwa uczelnianych organizacji NZS miały za zadanie dostarczać środowisku akademickiemu książki zakazane przez cenzury, a także podratować skromny budżet Zrzeszenia. W celu upowszechniania zakazanej dotąd literatury, pod kierownictwem Bożeny Paliwody, utworzono przy NZS WSP bibliotekę. W chwili likwidacji Zrzeszenia biblioteka ta posiadała w swych zbiorach ok. 200 rzadkich pozycji książkowych³¹. Własną biblioteką dysponował również NZS WSI. Księgozbiór

²⁷ Materiały NZS – WSP, Delegacje na wyjazd do Łodzi M. Kaliszan, M. Samborski, M. Wirski, maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego; M. W i r s k i, *Byłem w Łodzi...*, „Aneks” 1981, nr 6, s. 2–6.

²⁸ Materiały NZS WSP, NZS WSP Opole, Komunikat nr 2, Opole 9 II 1981 r.

²⁹ L. O s t r o w s k i, *WSP w natarciu*, „Spójnik” 1981, [kwiecień], s. 1–2; Nagranie rozmowy z M. Olszewskim ...; Z. S e m e n i u k, *Opolscy studenci zakończyli strajk*, „Trybuna Odrzańska” 1981, nr 37; J. P ł a s k o ņ, *Strajk*, „Trybuna Odrzańska” 1981, nr 43.

³⁰ Ponadto wydano: G. G r a s s, *Aż do wymiotów*; M. Ż u ł o w s k i, *Wojna z Rosją o Niepodległość*, cz. 1–3; M. M i ł o s z, *Umysł zniewolony*. Cały nakład *Umysłu zniewolonego* został na początku stanu wojennego zniszczony przez działaczy NZS WSP. M. O l s z e w s k i, *Miłosz poszedł z dymem*, „Nowa Trybuna Opolska” 2004, z 13 XII.

³¹ „Aneks” 1981, nr 7.

znajdował się w siedzibie organizacji, a ewidencję książek i czytelników prowadziła Barbara Sikorska³².

Opolski NZS był także organizatorem wielu imprez o charakterze kulturalnym: wystaw (studenci WSI z okazji rocznicy 11. Listopada zorganizowano wystawę prac malarskich Macieja Wdowikowskiego i Janusza Burzyńskiego³³), projekcji filmowych (m.in. *Robotnicy 80*), występów kabaretowych (WSP – „Tik Tak”, „Kabareton” w reż. Jana Pietrzaka) oraz spektakli teatralnych (WSP – Teatr Stygmat z Warszawy wystawił sztukę pt.: *Rorate coeli miseribus*). W ramach spotkań z ciekawymi ludźmi NZS WSI zorganizował m.in. odczyt Marii Moczulskiej, która przedstawiła najnowsze dzieje opozycji w PRL³⁴.

W ramach NZS młodzież studencka zaspokajała także swe potrzeby duchowe. Od kwietnia 1981 r. na WSI rozpoczęło działalność Koło Młodzieży Katolickiej (KMK) będące częścią Zrzeszenia. Do najaktywniejszych członków KMK należeli: Hubert Kurzał, Krystyna Białoskórska, Janusz Olechnowicz, Jeremiusz Broczkowski oraz Mirosław Borek. W numerze pierwszym KMK zatytułowanym „Katharsis” napisano m.in.:

„Koło Młodzieży Katolickiej działa zgodnie ze statutem NZS jako Koło zainteresowań. Członkiem Koła może być każdy wierzący bez względu na przynależność organizacyjną. Jako Katolicy mamy prawo i obowiązek żądać wolności przekonań i szacunku dla naszych praktyk religijnych i dla godności Kościoła. Koło Młodzieży Katolickiej chce także, a może przede wszystkim, podjąć batalię o odnowę moralną środowiska. W tym celu planujemy stworzyć forum dyskusyjne dla pogłębienia naszych wiadomości, chcemy prowadzić informację o działalności naszych Ośrodków Duszpasterstwa Akademickiego, organizować prelekcje, nawiązać kontakt z podobnymi organizacjami na innych uczelniach, udzielać pomocy w znalezieniu odpowiedniej literatury itp.”.

Członkowie Koła zamierzali prowadzić swą działalność także we współpracy z Klubem Inteligencji Katolickiej (KIK) i duszpasterstwami akademickimi³⁵. W związku z kończącym się rokiem akademickim KMK rozwinęło szerszą działalność od października 1981 r. W tym czasie zorganizowano otwarte projekcje filmów: *Ojciec Ojczyzny*, *Watykan po polsku* oraz *Quo vadis*. Koło rozpoczęło także działalność charytatywną niosąc pomoc żywnościową rodzinom studenckim z dziećmi (m.in. rozdawano mleko w proszku). Dnia 13 października podczas mszy św. inaugurującej rok akademicki ks. bp Jan Wieczorek dokonał poświęcenia krzyża dla KMK. W następnym miesiącu (14–15 XI 1981 r.) delegat Koła Janusz Olechnowicz reprezentował Opole na krajowym spotkaniu duszpasterstw akademickich zorganizowanym w Krakowie. Przez cały okres działalności KMK korzystało z pomocy duszpasterza akademickiego o. Józefa Czapłaka przy kościele Jezuitów oraz ks. Bernarda Franka przy kościele św. Piotra i Pawła³⁶.

³² Nagranie rozmowy z W. Ukleją...

³³ B e r e s z y ń s k i, Rewolucja „Solidarności”..., s. 76.

³⁴ „Biuletyn Informacyjny NZS WSP Opole” 1981, nr 1.

³⁵ „Katharsis” [1981], nr 1.

³⁶ Do 13 grudnia członkowie KMK wydali pięć numerów „Katharsis”. Tymczasowa siedziba KMK znajdowała się w Instytucie Budowy Maszyn WSI ul. Oleska 110. „Katharsis” [1981], nr 5; Relacja Janusza Olechnowicza, maszynopis w zbiorach autora.

Niezwykłe owocną była współpraca kierownictwa NZS WSI z radiem studentckim „Emiter”. Już 11 XI 1980 r. rozgłośnia nadała audycję muzyczną z okazji Święta Niepodległości. W styczniu następnego roku wyemitowano natomiast „słowno-muzyczną audycję na temat Armii Krajowej” przygotowaną przez redaktora „Opolitechnika” Zbigniewa Bereszyńskiego. W trakcie całego okresu istnienia legalnego NZS studenckie radio rzetelnie informowało swych słuchaczy o wydarzeniach w kraju, poświęcając także sporo miejsca niezależnym inicjatywom³⁷.

Od chwili powstania NZS WSI i WSP organizacja znajdowała się w centrum zainteresowania władz politycznych i SB. Normalną działalność organizacyjną Zrzeszenia, poczynając od marca 1981 r., przerywały kolejne konflikty prowokowane przez władze. Oficerowie opolskiej SB zwłaszcza z niepokojem śledzili wydawanie kolejnych numerów „Opolitechnika” oraz działania szefa NZS WSI – Wiesława Uklei, którego od początku oskarżano o wrogą wobec władz postawę, działania przeciw sojusznikowi PRL ze Związkiem Sowieckim oraz wciąganie do nielegalnej działalności innych studentów. Dnia 11 marca z inicjatywy przewodniczącego NZS WSI Senat opolskiej uczelni wydał „Rezolucję” w obronie więzionych za przekonania członków KPN, KSS „KOR” i NSZZ „Solidarność”. Ów akt wywołał szczególnie niezadowolenie kierownictwa opolskiej SB, które z tą chwilą postanowiło szerzej zająć się sprawą W. Uklei i środowiska NZS WSI³⁸.

Niebawem nastąpiło pierwsze starcie SB z opolskimi studentami. Powodem do wystąpienia w opolskim środowisku akademickim było bestialskie pobicie 5 III 1981 r. w Komisariacie Dworcowym MO w Opolu studentów WSI Marka Raczkę i Tadeusza Szajera³⁹. Obaj upokorzeni i pobici dopiero po tygodniu udali się z prośbą o interwencję do działaczy TKZ NZS WSI. Reakcja była natychmiastowa. Na zwołanym 16 marca w budynku Instytutu Budowy Maszyn WSI zebraniu studenci postanowili poinformować społeczeństwo Opola o wydarzeniach mających miejsce 5 marca w Komisariacie Dworcowym MO. W tym celu wydano ulotkę pt.: *Nowe akty bezprawia*, którą postanowiono rozwiesić w najbardziej ruchliwej części miasta, tj. w okolicy Dworca Głównego PKP oraz Dworca PKS.

³⁷ Bereszyński, *Rewolucja „Solidarności”...*, s. 26, 76,

³⁸ IPN Wrocław, sygn. 065/137 – Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Płotka”.

³⁹ Wymienionych zatrzymano na Dworcu Głównym w Opolu i odprowadzono na Komisariat Dworcowy, gdzie zostali pobici. Następnie obu studentów odwieziono do Izby Wyrzeźwien w Opolu-Groszowicach. Tam pozostawali do rana pozbawieni pomocy lekarskiej. Następnego dnia wypuszczeni udali się do lekarza, który stwierdził u Marka Raczkę „stłuczenie worka mosznowego z krwiakiem, stłuczenie okolicy nadłopatkowej lewej i lewego uda”. Chory przez pół roku nie mógł się poruszać o własnych siłach – *Nowe Akty Bezprawia*, „Opolitechnik” 1981, z 16 III, wyd. nadzw.; E. Bednarska-Kolbiarz, *Opolska droga do wolności. Powstanie i działalność Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” na Śląsku Opolskim w latach 1980–1981*, Nysa 2001, s. 54; D. Wodicka-Lasota, *Sumienie poszło na przemiał*, „Gazeta Wyborcza” dod. „Gazeta w Opolu” 2003, z 13–14 XII.

Akcja ulotkowa zakończyła się o godzinie 19.00 zatrzymaniem na Dworcu PKP siedmiu studentów WSI: przewodniczącego TKZ NZS – Wiesława Uklei, Janusza Olechnowicza, Kazimierza Pietruszyńskiego, Andrzeja Burdziąga, Bogusława Sajaka, Franciszka Fejdycha oraz Jana Machulaka. Zatrzymanych odstawiono najpierw do Komendy Miejskiej MO (przy ul. Powolnego), a następnie do gmachu Komendy Wojewódzkiej MO (przy ul. Korfatego), gdzie przesłuchiwał ich prokurator Marek Dragunas-Witkowski. Po podaniu swych danych personalnych studenci odmówili odpowiedzi na wszelkie dodatkowe pytania przesłuchującego. Pięciu spośród wymienionych udało się uwolnić o godzinie 1.30 w nocy, po interwencji rektora WSI prof. Oswalda Matei. Janusz Olechnowicz i Wiesław Ukleja przetrzymywani byli w KW MO do godziny 14.30 – 17 marca. Wobec wszystkich wymienionych osób wysunięto zarzut o przestępstwo, określone w artykule 178 paragraf 2 kodeksu karnego „polegające na rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji poniżających w opinii publicznej i podważających autorytet organów ścigania” oraz podjęto dochodzenie wyjaśniające⁴⁰.

W tym samym czasie przebywający na wolności działacze TKZ NZS WSI zwołali wiec studentów i pracowników naukowych, na którym przegłosowano wspólną „Rezolucję opolskiego środowiska akademickiego” – protest przeciw pobiciu A. Raczki i T. Szajera oraz zatrzymaniu siedmiu studentów WSI. Dokument ten podpisał zarówno przedstawiciel Rady Uczelnianej (RU) SZSP WSI – Marek Szczepanik, jak i działacze TKZ NZS WSP – Adam Górecki oraz TKZ NZS WSI – Wiesław Wroniewski. Postępowanie funkcjonariuszy MO i SB w oobnych oświadczeniach potępiła Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” WSI, Senat WSI oraz Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu⁴¹.

Zastosowane represje przyczyniły się do wzrostu popularności zniechęconego przez władzę przywódcy NZS Wiesława Uklei. W trakcie wyborów do władz NZS WSI, jakie odbyły się wieczorem 17 III 1981 r., został on niemal jednogłośnie ponownie wybrany przewodniczącym. W skład Zarządu weszli ponadto Jacek Szumański, Piotr Oleś, Tomasz Kucharski oraz Jeremiusz Broczkowski⁴².

⁴⁰ *Policyjnej przemocy ciąg dalszy...*, „Opolitechnik” 1981, z 23 III, wyd. nadzw.

⁴¹ Ibid.; IPN Wrocław, sygn. 065/137 – Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Płotka”. Dnia 17 III uchwałę potępiającą brutalne metody MO zastosowane przeciw studentom WSI potępiła RU SZSP WSP w Opolu, a 2 IV 1981 r. osobną uchwałę solidaryzującą się z treścią oświadczenia Senatu WSI wydał także Senat WSP w Opolu – Materiały NZS WSP w Opolu – Oświadczenie RU SZSP WSP w Opolu, Opole 17 III 1981 r., maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego; „Biuletyn Informacyjny NZS WSP w Opolu” [1981], nr 1.

⁴² Ponadto w skład Komisji Kontrolnej weszli: Aleksander Oleksyk, Wiesław Wroniewski i Andrzej Sury. Wybrano także Sąd Koleżeński w składzie: Marian Starobrzański, Andrzej Buczak, Ryszard Bławicki, Tadeusz Jesse i Jacek Banach. W trakcie zebrania zatwierdzono statut wewnętrzny NZS WSI oraz przyjęto Zbigniewa Bereszyńskiego na honorowego członka NZS WSI w Opolu, maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

Stan napięcia na opolskich uczelniach utrzymywał się do końca marca, spotęgowany jeszcze tzw. wydarzeniami bydgoskimi i pobiciem Jana Rulewskiego oraz Romana Bartoszcze. Dnia 27 III 1981 r., na wezwanie KKP NSZZ „Solidarność”, w obu opolskich uczelniach odbył się strajk ostrzegawczy⁴³.

W kwietniu 1981 r. obradował w Krakowie I Krajowy Zjazd Delegatów NZS, którego zadaniem było wypracowanie ostatecznego i pełnego programu Zrzeszenia⁴⁴. Opolską WSI reprezentowała delegacja w składzie: Wiesław Ukleja, Jacek Szumański oraz Krzysztof Szczukocki; z WSP delegowano: Adama Góreckiego, Andrzeja Kąckiego, Eugeniusza Hoffmanna oraz, w charakterze obserwatora, Lucjana Jedliczkę⁴⁵. Grupie opolskiej ton nadawał Wiesław Ukleja zwolennik nadania Zrzeszeniu oblicza ideowego, patriotycznego, niepodległościowego i antykomunistycznego. W trakcie zjazdu W. Ukleja został wybrany do Krajowej Komisji Koordynacyjnej (KKK; wybrany m.in. głosami delegatów z WSP), w ramach której podjął bliższą współpracę m.in. z przedstawicielem Poznania – Markiem Jurkiem, Łodzi – Wojciechem Walczakiem i Lublina – Wojciechem Bogaczykiem. Wymienieni, już w trakcie krakowskiego zjazdu, przeciwstawiali się próbom zepchnięcia organizacji do roli apolitycznego związku zawodowego i z wielkim zaangażowaniem forsowali postulaty ogólnospołeczne. W ostatnim dniu zjazdu Konstanty Miodowicz reprezentujący wraz W. Ukleją oraz W. Walczakiem Ogólnopolski Studencki Komitet Obrony Osób Więzionych za Przekonania (OSKOOWP) z siedzibą w Krakowie, złożył oświadczenie w sprawie uwolnienia więźniów politycznych: Leszka Moczulskiego, Romualda Szeremietiewa, Zygmunta Goławskiego, Jerzego Sychuta, Tadeusza Stańskiego, Tadeusza Jańdżiszaka i Krzysztofa Bzdyla⁴⁶. W wyniku tej inicjatywy I Krajowy Zjazd Dele-

⁴³ Na WSP strajk trwał cztery godziny od 8.00 do 12.00, zebrani w auli studenci wysłuchali taśmy z „wydarzeń bydgoskich” i raportu mec. J. Taylora o stanie więziennictwa oraz działaniu milicji i Służby Bezpieczeństwa. Głos zabrali także: dr Jan Heffner z NSZZ „Solidarność”, J. Kasprzyk z SZSP, Adam Górecki z NZS oraz rektor WSP Tadeusz Gospodarek. WSP, 27 III 1981 r. – „Aneks” 1981, nr 9.

⁴⁴ A n u s z, op. cit., s. 16.

⁴⁵ Dnia 21 III 1981 r. przeprowadzono wybory także na WSP w Opolu. Szefem Rady Koordynacyjnej został Adam Górecki, zastępcami: Zbigniew Janusz, Barbara Chmielowska, Rafał Jesionowski. Szefowie grup: ekonomicznej – Eugeniusz Hoffmann, propagandy i informacji – Elżbieta Sobaniec, interwencji – Leszek Felsztyński, studiów i badań – Małgorzata Dziekan, kulturalno-oświatowej – Marek Deblessem, sekretariatu – Ewa Słotwińska. Komisja Rewizyjna: Julitta Stefańska – szef, Barbara Zięba, Bożena Paliwoda, Mariusz Wencel, Jarosław Brandenburski. Ponadto Maciej Wirski objął funkcję szefa Wydawnictwa „aneks”. Równocześnie siedzibę redakcji „Aneksu” przeniesiono do DS „Spójnik” pokój 56, sekretariat NZS do DS „Mrowisko” pokój 29, organizacja dostała dodatkowo p. 33 w DS „Mrowisko”, gdzie miały się odbywać zebrania grup. „Biuletyn Informacyjny NZS WSP w Opolu” [1981], nr 1; IPN Wrocław, sygn. 065/137 – Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Płotka”.

⁴⁶ Komitet powstał 1 III 1981 r. w trakcie trwania w Warszawie Konferencji Organizacji Uczelnianych NZS. W skład Komitetu wchodził: przewodniczący – Konstanty Miodowicz, Wiesław Ukleja, Wojciech Walczak, Jacek Szumański i Marek Domagała. Materiały NZS WSP, Korespondencja, Kraków – Oświadczenie – Ogólnopolski Studencki Komitet Obrony Osób Więzionych za

gatów NZS podjął oddzielną „uchwałę w sprawie osób więzionych za przekonania”. Delegaci wystosowali ponadto list do Rady Państwa w sprawie amnestii dla braci Kowalczyków oraz przegłosowali uchwałę w sprawie pobicia w Opolu Raczyki i Szajera oraz represji wobec 7 studentów WSI kolportujących ulotki w tej sprawie⁴⁷.

Zainspirowani uchwałami zjazdu i działalnością OSKOOWP opolscy studenci powołali 13 kwietnia miejscowy Studencki Komitet na rzecz Więzionych za Przekonania związany z NZS. Spośród studentów WSP do Komitetu weszli: Marek Samborski, Adam Górecki, Barbara Chmielowska, Małgorzata Sander, Zbigniew Bitka, Alicja Gaboń, Jacek Szmak i Janusz Rusiński; z WSI natomiast: Wiesław Ukleja, Jacek Szumański, Dariusz Sołoniewicz oraz Janusz Olechnowicz⁴⁸. Dnia 25 maja z inicjatywy Studenckiego Komitetu na rzecz Więzionych za Przekonania odbyła się w opolskiej katedrze msza święta w intencji więźniów politycznych, po której kilkuset studentów i mieszkańców miasta przemaszerowało ulicami Opola, niosąc transparenty z hasłami: „Uwolnić więźniów politycznych” oraz „Zmniejszyć karę braciom Kowalczykom”. Manifestacja zakończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego pod pomnikiem Bojowników o Wolność Śląska Opolskiego. Podobne manifestacje miały miejsce w wielu akademickich ośrodkach kraju⁴⁹.

Na terenie opolskiej WSP w sprawie więźniów politycznych apelowała do Senatu uczelni Komisja Koordynacyjna NZS. Kierownictwo organizacji wystąpiło z pismami do Senatu o podjęcie uchwały wzywającej m.in. do zmniejszenia kary więzienia dla braci J. i R. Kowalczyków oraz w sprawie wypuszczenia na wolność więźniów politycznych: K. Bzdyla, T. Jańczyszaka, L. Moczulskiego, T. Stańskiego oraz R. Szeremietiewa⁵⁰.

W maju opolska prokuratura wszczęła natomiast postępowanie przeciw redaktorowi czasopisma NZS WSI „Opolitechnik” – Zbigniewowi Bereszyńskiemu⁵¹.

Przekonania z siedzibą w Krakowie złożone na posiedzeniu plenarnym Zjazdu przez przewodniczącego Komitetu Konstantego Miodowicza, Kraków 6 IV 1981 r., maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

⁴⁷ Materiały NZS WSP, Korespondencja, Kraków – Uchwała I KZD NZS w sprawie wydarzeń w Opolu, maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego; W. P o l a k, *Najtrudniejsze egzaminy. Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na tle wydarzeń w kraju i regionie (1980–1982)*, Toruń 2001, s. 92.

⁴⁸ „Biuletyn Informacyjny NZS WSP w Opolu” [1981], nr 2; B e r e s z y ń s k i, *Rewolucja „Solidarności”*..., s. 96.

⁴⁹ „Trybuna Opolska” 1981, nr 104; „Express Wieczorny” 1981, z 26 V.

⁵⁰ Materiały NZS WSP Opole – Pismo RK NZS WSP w Opolu do Senatu WSP w Opolu, Opole 5 V 1981 r., maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego; *ibid.* – Pismo RK NZS WSP w Opolu do Senatu WSP w Opolu, Opole 14 V 1981 r., maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

⁵¹ W o d e c k a - L a s o t a, *Sumienie poszło na przemiał...*; E. B e d n a r s k a - K o l b i a r z, L. R u b i s z, *Prasa NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego w latach 1980–1981*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego” 1996 „Nauki Społeczno-Polityczne” nr 11, s. 17.

W lipcu funkcjonariusze SB i MO jednego dnia dokonali rewizji w siedzibie NZS WSP i NZS WSI, konfiskując publikacje tych organizacji. Jak już dziś wiadomo decyzja o uderzeniu w „nielegalną poligrafię”, zwłaszcza tę na prowincji, zapadła wówczas na najwyższym szczeblu – podczas czerwcowej narady przedstawicieli Ministerstwa Obrony Narodowej i Spraw Wewnętrznych. Szczególnie ostro domagał się tego minister – gen. Tadeusz Hupałowski⁵². Ostrze krytyki komunistycznych działaczy kierowało się w tym czasie coraz bardziej przeciw Niezależnemu Zrzeszeniu Studentów. W tajnych rozmowach prowadzonych przez działaczy PZPR z kierownictwem Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (Sozialistische Einheitspartei Deutschlands – SED) NZS zaliczano np. do organizacji kontrrewolucyjnych i stwierdzano, iż Zrzeszenie „występuje jak jakaś organizacja faszystowska, przygotowuje «grupy szturmowe» i szczególnie agresywnie będzie występować po powrocie studentów na wyższe uczelnie od 1 października”⁵³.

Ciąg dalszy represji nastąpił po wakacyjnej przerwie. W październiku opolska prokuratura, w związku z rewizją, zaczęła nękać przesłuchaniami redaktorów związanych z „aneksem”: Eugeniusza Hoffmanna, Bożenę Paliwodę, Mirosława Olszewskiego i Leszka Noconia. Podobne represje dotknęły studentów WSI: Wiesława Ukleję i Zbigniewa Bereszyńskiego, których w listopadzie oskarżono o rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji o PRL; wspomniani kolportowali *Rewolucję bez rewolucji* Leszka Moczulskiego oraz broszurę *Katyni*⁵⁴.

W sytuacji ciągłych starć z władzami i nagonką na niezależnych działaczy studenckich, środowisko akademickie Opola, podobnie jak w innych ośrodkach kraju, jedyną szansę obrony widziało w możliwie szybkim uchwaleniu przez Sejm PRL nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. Projekt takiego aktu powstał, w wyniku prac zespołu pod przewodnictwem prof. Zygmunta Resicha, w czerwcu 1981 r. Ustawa miała nadać uczelniom szeroką, jak na warunki PRL, autonomię i chronić przed cenzurą oraz nadmierną ingerencją rządzących. Mimo ciągłych obietnic, urzędujący minister prof. Jerzy Nawrocki nie spieszył się jednak z przesłaniem „projektu społecznego” ustawy pod obrady Sejmu. Zamiast tego minister przedstawił własny projekt, który godził w zasadę demokracji i autonomię uczelni wyższych. Ciągłe nierozwiązany, mimo mediacji, pozostawał także konflikt w Radomiu. W tej sytuacji stan napięcia w środowiskach akademickich utrzymywał się, a w szeregach studentów rosło rozgoryczenie i potrzeba czynnego zamykania swych żądań⁵⁵.

⁵² A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980–styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 195.

⁵³ Notatka z rozmowy tow. Ullmanna z Kier. Wydziału Bezpieczeństwa i Organów Państwowych KC PZPR tow. Atlasem w dn. 8 IX 1981 – *Nieznane źródła do dziejów najnowszych Polski*. W: *Drogi do Niepodległości 1944–1956/1980–1989*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 2001, s. 214.

⁵⁴ Patełski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Opolu...*, s. 51–53.

⁵⁵ M. W irski, *Ustawa, „Aneks” 1981*, nr 10, s. 1–2.

Już na przełomie października i listopada miał miejsce w opolskiej WSP, a także w WSI, strajk ostrzegawczy przeciwko manipulowaniu projektem ustawy przez ministerstwo⁵⁶. Kolejny taki protest, przeprowadzony w obu uczelniach Opola na wezwanie władz krajowych NZS i „Solidarności”, odbył się 12 listopada (studenci WSP zorganizowali go w auli). W oświadczeniu wydanym przez strajkujących studentów WSP napisano m.in. „5-godzinny strajk okupacyjny, proklamowany przez NZS WSP w Opolu ma charakter solidarnościowy i stanowi wyraz naszego poparcia dla walczących o swe prawa studentów w Radomiu”⁵⁷. Podczas strajku ogłoszono także „List otwarty studentów WSP do Prokuratury Wojewódzkiej w Opolu”. W liście zawarto „stanowczy sprzeciw w związku z wszczęciem śledztwa przez Prokuraturę Wojewódzką w Opolu wobec kol. Bożeny Paliwody, Leszka Noconia, Maciej Wirskiego, Mirosława Olszewskiego i Eugeniusz Hoffmanna podejrzanych o rozpowszechnianie treści, które rzekomo mogłyby szkodzić interesom PRL”⁵⁸.

Mimo strajków i akcji protestacyjnych, które odbyły się w większości ośrodków akademickich w kraju, władze rządowe nie podjęły rozmów z protestującymi i usztywniły swe stanowisko. W odpowiedzi, 15 listopada, powstał ogólnopolski Akademicki Komitet Strajkowy, który wezwał do rozpoczęcia strajku okupacyjnego we wszystkich polskich uczelniach⁵⁹.

Dnia 18 listopada studenci WSI, a następnego dnia WSP, rozpoczęli bezterminową akcję strajkową. Do strajku przystąpiło 250 studentów z WSI i 500 z WSP. Przewodniczącym Komitetu Strajkowego Studentów WSI został Piotr Oleś, a w jego składzie znajdowali się zapewne Jeremiusz Broczkowski i Czesław Tomalik (rzecznik prasowy). Po 24 listopada do strajkujących studentów dołączyli również związkowcy z NSZZ „Solidarność” przy WSI tworząc Komitet Strajkowy Pracowników na czele z dr. Ryszardem Ciecierskim. Strajkujący w WSI zajęli budynek Instytutu Budowy Maszyn. Z pomocą strajkującym jako pierwszy pospieszył Związek Młodzieży Pracującej „Robotnik” Regionu Opolskiego z siedzibą w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej⁶⁰.

W tym czasie Rada Koordynacyjna NZS WSP w Opolu przekształciła się (16 XI 1981 r.) w Komitet Strajkowy w składzie: Adam Górecki (przewodniczący),

⁵⁶ W. G r z y b o w s k i, *Działalność Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Uniwersytecie Opolskim*. W: NSZZ *Solidarność w latach 1980–2000. Materiały z konferencji*, pod red. M. M. Drozdowskiego, Opole 2003, s. 138.

⁵⁷ Archiwum NZS WSP w Opolu – Rzecznik Prasowy NZS WSP w Opolu Mirosław Olszewski, Oświadczenie [Opole 12? XI 1981 r.], maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

⁵⁸ Archiwum NZS WSP w Opolu – Pismo szefa RK NZS WSP w Opolu Adama Góreckiego do JM Rektora WSP w Opolu, Opole 17 XI 1981 r., maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

⁵⁹ A n u s z, *Niezależne Zrzeszenie Studentów...*, s. 23–24.

⁶⁰ „Sygnały” 1981, nr 121/150.

Rafał Jesionowski, Zbigniew Janusz, Eugeniusz Hoffmann, Mirosław Olszewski (rzecznik Komitetu), Bronisław Szubelak i Maciej Wirski⁶¹. Strajkujący zajęli budynek byłego liceum oraz dwa piętra gmachu głównego WSP, przylegające do sali gimnastycznej (ul. Oleska). Dnia 21 listopada strajk rozpoczęli także studenci WSP Opole – Punkt Konsultacyjny w Raciborzu; na czele strajku stanął Krzysztof Tarka, a w proteście wzięło udział 70 osób⁶². Dnia 18 listopada odbył się także wiec protestacyjny członków NSZZ „Solidarność” przy WSP Opole. W rezolucji ogłoszonej na wiecu wsparto postulaty dotyczące ustawy o szkolnictwie wyższym oraz konfliktu w Radomiu⁶³.

Do akcji strajkowej studenci opolskich uczelni przystąpili przygotowani i w sposób zorganizowany. Prawa i obowiązki poszczególnych uczestników strajku szczegółowo określał „Regulamin strajku” i „Instrukcja strajkowa” opracowane przez NZS. W proteście mogli wziąć udział tylko pracownicy i studenci uczelni. Na teren okupowanych pomieszczeń nie wolno było wносить alkoholu, broni, środków odurzających, łatwopalnych i wybuchowych, a także wprowadzać zwierząt. Za poszczególne pomieszczenia, w których przebywali studenci, odpowiadali wybrani szefowie sali⁶⁴. Nad bezpieczeństwem, zdrowiem i zaspokojeniem wszelkich potrzeb strajkujących czuwał Komitet Strajkowy oraz podległe mu służby: wartownicza⁶⁵, medyczna⁶⁶, aprowizacyjna⁶⁷ i inne. W celu umożliwie-

⁶¹ W skład RK NZS WSP w Opolu wchodził: Adam Górecki (szef RK), Zbigniew Janusz (zca szefa) Rafał Jesionowski (zca szefa) i Eugeniusz Hoffmann (skarbnik), którzy weszli pierwotnie do Komitetu Strajkowego. Później do składu Komitetu najprawdopodobniej dokooptowano: Mirosława Olszewskiego (rzecznika), Macieja Wirskiego i Bronisława Szubelaka. Archiwum NZS WSP w Opolu – Pismo szefa RK NZS WSP w Opolu Adama Góreckiego do JM Rektora WSP w Opolu, Opole 6 XI 1981 r., maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego; *ibid.* – Pismo Zbigniewa Janusza do JM Rektora WSP w Opolu, Opole 17 XI 1981 r., maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

⁶² Na czele powstałego równocześnie NZS stanął Zarząd w składzie: Krzysztof Tarka (przewodniczący), Paweł Wojciechowski (zca przewodniczącego), Małgorzata Mleczo (skarbnik), Jan Łatkowski i Piotr Skowronek. Dnia 25 XI 1981 r. Komitet Strajkowy odbył rozmowę z Prezydentem Miasta Raciborza, który obiecał udzielić strajkującym wszelkiej pomocy. Archiwum NZS WSP, A. Górecki i E. Hoffmann – Zawiadomienie [o powstaniu NZS w Punkcie Konsultacyjnym w Raciborzu], Opole 2 XII 1981 r., maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego; „Serwis Informacyjny” 1981, nr 8.

⁶³ „Sygnały” 1981, nr 124/153.

⁶⁴ Archiwum NZS WSP – Regulamin Strajku, maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego; *ibid.* – Instrukcja Strajkowa, maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

⁶⁵ Wartę strajkową tworzyli: Janusz Zieliński, Jan Zieliński, Tomasz Róża, Krzysztof Grzęda, Lesław Czernik, Roman Kamiński, Józef Kozina, Piotr Krzyżanowski, Wiesław Mrówczyński, Grzegorz Bednarek, Mariusz Kawecki, Henryk Wiench, Bogdan Drobin (łącznik). Biuro przepustek obsługiwały Magdalena Ujma i Marzanna Wąs, za łączność telefoniczną odpowiadała Bożena Ratajczak. Archiwum NZS WSP – Lista osób warty strajkowej, maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

⁶⁶ Służbę medyczną w sali 22 pełnili: Marzanna Rogotowicz, Lilla Siara, Beata Kwiaton i Urszula Stefańska. Archiwum NZS WSP – Lista członków służby medycznej, maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

⁶⁷ Apropowizację zajmowali się: Jan Zagawa, Krzysztof Kemny, Paweł Kasprzyk, Andrzej Stefa-

nia szybkiej komunikacji w okupowanych budynkach posługiwano się krótkofalówkami, które wypożyczono najprawdopodobniej z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego.

Wobec przedłużania się akcji przywódcy strajku starali się maksymalnie wypełnić czas uczestnikom protestu, organizując występy artystyczne (m.in. recitale Grzegorza Tomczaka i Macieja Zembatego⁶⁸) oraz pokazy filmowe. Uroczomiono także wszechnicę reklamowaną jako „Strajkowy Uniwersytet Piastowski”. Wśród prelegentów znaleźli się m.in.: mgr Adam Wierciński („Historia PRL w latach 1957–1968”; „Nieoficjalny obieg literatury”), doc. dr hab. Edward Mendel („Powstanie II Rzeczypospolitej Polskiej”), Tadeusz Żyliński („Opozycja demokratyczna w PRL”), p. Śniadecki („Działalność ONZ w Afryce”), doc. dr hab. Franciszek Marek („Związki duchowe Śląska z Kresami Wschodnimi”), dr Joanna Rostropowicz („Najsłynniejsze kobiety starożytności”), dr Wojciech Chlebda („Sytuacja Kościoła w ZSRR”), prof. dr hab. Henryk Borek („Pochodzenie nazwisk i imion słowiańskich”), dr Stanisław Gajda („Języki literackie krajów słowiańskich”) i mgr Wencel („Filozofia przyrody”). Wśród prowadzących dyskusję panelową na WSI znalazła się m.in. redaktorka „Tygodnika Powszechnego” – Józefa Hennelowa, na WSP w dyskusji ze studentami wziął udział zastępca przewodniczącego ZR NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego – Jarosław Chołodecki. W czasie strajku czynna była także biblioteka NZS dysponująca bogatym zbiorem literatury drugiego obiegu⁶⁹.

Dużą sprawnością wykazała się także ekipa prasowa NZS z Mirosławem Olaszewskim na czele. Podczas strajku do rąk studentów docierały codziennie liczne egzemplarze „Serwisu Informacyjnego” oraz wydawany w formie czasopisma „Biuletyn Strajkowy NZS WSP” – powstały z przekształcenia „Biuletynu Informacyjnego NZS WSP”. Jednorazowo (ok. 12 listopada) ukazało się także pismo „SB Strajkowy Biuletyn Informacyjny”⁷⁰. Strajkujący studenci wydawali także pisemka o charakterze kulturalnym. Wśród zachowanych znajdują się: satyryczny „Proletariat Organ Socjaldemokracji Studenckiej” (z 30 XI 1981 r.) oraz sur-

nowicz, Andrzej Gołowski, Marek Karski, Norbert Sacher, Zbigniew Rupowski, Bogdan Gąsior, Rudolf Kania, Grzegorz Żurawiecki, Zbigniew Nowicki, Wiesław Kaczmar, Marian Ogrodnik, Roman Hubala. Archiwum NZS WSP – Lista strajkujących odpowiedzialnych za aprowizację, maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

⁶⁸ Archiwum NZS WSP – Pismo szefa RK NZS WSP w Opolu Adama Góreckiego do ZR NSZZ „Solidarność” Ziemia Opolska, Opole 30 XI 1981 r., maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego; *ibid.* – Pismo szefa RK NZS WSP w Opolu Adama Góreckiego do Dyrektora Administracyjnego WSP w Opolu Henryka Kurpa, Opole 1 XII 1981 r., maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

⁶⁹ „Biuletyn Strajkowy NZS WSP w Opolu” 1981, nr 11, s. 1; „Sygnały” 1981, nr 121/150.

⁷⁰ Rozpowszechnianiem informacji zajmowało się Strajkowe Biuro Informacyjne w składzie: Aleksander Ziaja, Małgorzata Piróg, Jadwiga Struzik, Robert Krajewski, Krzysztof Matysek, Bożena Romaniuk, Małgorzata Pogorzelska, Janusz Pawliszyn. Archiwum NZS WSP – Lista członków Strajkowego Biura Informacyjnego, maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

realistyczna „Alternatywa na Zielono”, powstała, jak zaznaczono we wstępie, w odpowiedzi na Ruch Nowej Kultury Uniwersytetu Wrocławskiego⁷¹.

Wiadomości do studenckiej prasy pozyskiwano telefonując do sąsiednich uczelni oraz za pośrednictwem faksu. Stale prowadzono także nasłuch radiowy, wyłapując do publikacji m.in. ważniejsze fragmenty audycji Radia Wolna Europa. W celu zebrania bezpośrednich informacji o przebiegu mediacji prowadzonych w Radomiu do miejscowości tej wysłano delegatów Komitetu Strajkowego: Mirosław Olszewskiego oraz Marylę Picz – studentkę IV roku historii. Podróż do Radomia nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, gdyż główne rozmowy prowadzono wówczas w Warszawie⁷². Dnia 2 XII 1981 r. wielkie wrażenie na strajkujących wywarła wiadomość o szturmie ZOMO i oddziałów antyterrorystycznych na strajkujących studentów Wyższej Szkoły Oficerskiej Pożarnictwa (WSOP) w Warszawie. Tego dnia strajkujący zgłosili oficjalny protest przeciw stosowaniu przemocy wobec studentów WOSP w Warszawie⁷³.

Niezwykle dojmujące było poczucie osamotnienia strajkujących studentów WSP, którzy początkowo nie dostali wyraźnego gestu poparcia ze strony kadry naukowej – swych mistrzów i nauczycieli. W związku z tym Komitet Strajkowy 2 grudnia skierował do rektora WSP prof. dr. hab. Mariana Adamusa pismo z prośbą „o zajęcie stanowiska wobec problemów, które spowodowały protest studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej”⁷⁴. W odpowiedzi kierownictwo uczelni wyraziło poparcie dla postulatów protestujących studentów, ale zwróciło się o zmianę formy protestu⁷⁵.

Wydarzeniem przełomowym, przełamującym milczenie kadry naukowej WSP w Opolu, był natomiast, ogłoszony 2 grudnia, list otwarty dr. Wojciecha Chlebdy – adiunkta w Instytucie Filologii Rosyjskiej⁷⁶. W odpowiedzi na ten apel, w następnych dniach, naukowcy z poszczególnych instytutów (m.in. Instytutu Chemii oraz Matematyki) wystąpili z oficjalnymi odezwaniami poparcia dla strajkującej młodzieży akademickiej. Kolejny raz poparcia strajkującym udzielili członkowie Komisji Zakładowej „Solidarności” WSP oraz członkowie uczelnianej organizacji PZPR (ci ostatni z zastrzeżeniem, iż strajk nie jest właściwą formą protestu). Obie organizacje zażądały zwołania posiedzenia Senatu WSP. Dnia 8 grudnia Senat WSP zebrany na nadzwyczajnym posiedzeniu wydał uchwałę

⁷¹ Archiwum NZS WSP, maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego; „Proletariat” 1981, nr 1; „Alternatywa na Zielono” 1981, nr 1.

⁷² Nagranie rozmowy z M. Olszewskim...

⁷³ Archiwum NZS WSP – Pismo strajkujących studentów WSP Opole do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Opole 2 XII 1981 r., maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

⁷⁴ Archiwum NZS WSP – Pismo szefa RK NZS WSP w Opolu Adama Góreckiego do JM Rektora WSP w Opolu, Opole 2 XII 1981 r., maszynopis w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

⁷⁵ „Biuletyn Strajkowy NZS WSP w Opolu” 1981, nr 15, s. 1.

⁷⁶ „Biuletyn Strajkowy NZS WSP w Opolu” 1981, nr 13, s. 2–3.

popierającą postulaty strajkujących. W podjętej uchwale Senat uczelni poparł także żądania strajkujących, wyraził słowa uznania, że „studenci naszej uczelni w trudnych dniach ogłoszonego przez siebie strajku okupacyjnego wykazali rozwagę, dojrzałość i sprawność organizacyjną” i, przewidując rychłe rozwiązanie sporu w Radomiu, zaapelował o przerwanie strajku okupacyjnego⁷⁷.

Strajkujący boleśnie odczuwali także, prowadzoną w publicznych mediach, ofensywę propagandową skierowaną przeciw „Solidarności”, NZS, jak i studentom w ogóle. Przemyślna kampania rządowych mediów miała ukazać strajkujących jako wichrzycieli i stanowiła preludium dla mającego nastąpić już wkrótce stanu wojennego. Celowała w tym zwłaszcza redakcja „Żołnierza Wolności”⁷⁸, a także redaktor Irena Falska informująca o „chłopcach z NZS” wszczynających awantury. W prasie, radiu i telewizji z upodobaniem cytowano odezwy lokalnych organizacji PZPR potępiających działania opozycji. Strajkujący na WSP w Opolu z wielkim oburzeniem przyjęli informację, podaną przez Radio Warszawa, o uchwale POP PZPR Huty Warszawa, w której żądano zdelegalizowania NZS, relegowania strajkujących z uczelni, a na ich miejsce przyjęcia dzieci chłopów i robotników⁷⁹.

Obok jawnej władze stosowały także niejawną „szeptaną propagandę”. W samym Opolu nieznane osoby (tajni współpracownicy SB?), chcąc zdyskredytować protestujących, rozpowszechniały informacje o pijaństwie szerzącym się wśród strajkujących. Jedna z kolportowanych plotek głosiła, iż rektor WSP po wizytacji u strajkujących studentów miał oświadczyć: „na strajku widziałem tylko pijanych studentów, w Instytucie Chemii strajkujący studenci urządzili bimbrrownię i pędzą tam bimber wespół z SZSP, sprzedają go na mieście. Sale i korytarze są zarzygane. Żeby mi dokuczyć urządzili w DS «Kmicic» andrzejkową zabawę, na której było pijaństwo i głośnie krzyki przypominające śpiewy”⁸⁰. Podobne informacje trudno było dementować wobec braku dostępu do mediów, a oświadczenia w sprawie postulatów strajkujących i manipulacji władz, pisane m.in. przez członka redakcji „Aneksu” – Leszka Noconia, zamieszczane w prasie związkowej, miały niewielki zasięg społeczny⁸¹. Stosunkowo niewielkie oddziaływanie miała zapewne także akcja, prowadzona przez studentów WSI, skandowania hasel strajkowych przez megafony wystawione za okna okupowanych budynków.

Aby przełamać blokadę informacyjną, komitety strajkowe obu uczelni zainicjowały akcję plakatowania miasta. Pierwsze grupy wyszły do śródmieścia Opo-

⁷⁷ „Biuletyn Strajkowy NZS WSP w Opolu” 1981, nr 17, s. 2–3.

⁷⁸ „BIS” 1981, nr 3/4, s. 12.

⁷⁹ „Serwis Informacyjny” 1981, nr 4.

⁸⁰ „Biuletyn Strajkowy NZS WSP w Opolu” 1981, nr 12, s. 1.

⁸¹ L. Nocoń, pod nieobecność M. Olszewskiego, pełnił czasowo obowiązki rzecznika prasowego NZS – „Sygnały” 1981, nr 124/153.

ła w nocy z 3 na 4 grudnia. Nad ranem milicja rozpoczęła aresztowania wśród rozwieszających plakaty studentów. Grupę zatrzymaną na Dworcu Głównym wypuszczono po wylegitymowaniu i pouczeniu. Na dłużej aresztowano natomiast studentów WSP Arkadiusza Chłapa (II rok ekonomiki) i Pawła Tokara (IV rok pedagogiki kulturalno-oświatowej); obaj zostali zwolnieni dopiero następnego dnia po interwencji opolskiego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”. Po tych wydarzeniach Komitet Strajkowy zmienił taktykę, wysyłając na akcję plakatowania licznieszą grupę składającą się z 20 studentów. Do studentów dołączyli 2 przedstawiciele „Solidarności” – Józef Bocian i Piotr Nowacki reprezentujący Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, którzy do Opola przywieźli paczkę z plakatami.

Tego dnia Opole stało się widownią brutalnej akcji MO i SB. Grupa studentów i działaczy „Solidarności” została okrążona przez milicję na ul. Krakowskiej, pobita i zapakowana do milicyjnych samochodów oraz przewieziona do KM MO na ul. Powolnego. Na miejscu zatrzymani zostali poddani rewizjom osobistymi i przesłuchani. W trakcie przesłuchiwania dziewcząt milicjanci starali się je obrazić i zastraszyć. „Z beczelnym uśmiechem prowadzący przesłuchania wyrażał opinię, że «ginekolodzy będą mieli dużo roboty po strajku»” – oznajmiała jedna z relacji zamieszczona w prasie związkowej⁸².

Aresztowanych zwolniono tego dnia, po interwencji przewodniczącego MKZ Opole NSZZ „Solidarność” – Romana Kirsteina oraz prorektora WSP – doc. dr. hab. Franciszka Marka⁸³. Na decyzję o zwolnieniu aresztowanych wpłynęła zapewne informacja przewodniczącego, który oświadczył, iż na wieść o aresztowaniach, przygotowuje się w Katowicach silna grupa demonstrantów gotowych przyjechać do Opola⁸⁴.

Ze studentów, którzy najbardziej ucierpieli w czasie akcji milicji, stosowne oświadczenia złożyli: Norbert Kuchne, Adrian Fikus, Jan Kowol, Teresa Goliśzewska. Większe obrażenia odnieśli działacze związkowi, obdukcja lekarska wykazała u Józefa Bociana: pęknięte żebro, obite nerki i ogólne potłuczenia, u Piotra Nowackiego stwierdzono rozbity nos i ogólne potłuczenia. Dnia 7 grudnia członkowie NZS WSP i WSI oraz NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego odbyli wspólny wiec, na którym podjęto rezolucję potępiającą brutalne zachowanie milicji i żądającą ukarania winnych pobic⁸⁵. Podobne zachowania MO odnotowywano w wielu ośrodkach akademickich kraju.

Relacje z wydarzeń opolskich publikowane później w prasie NZS i „Solidarności” wstrząsnęły lokalną społecznością. Kolejna akcja plakatowania miasta

⁸² „Biuletyn Strajkowy NZS WSP w Opolu” 1981, nr 15, s. 2–4.

⁸³ W sierpniu 1982 r. doc. Franciszek Marek ze względów politycznych ustąpił z zajmowanego stanowiska – N i c i e j a, *Wyzsza Szkoła Pedagogiczna w Opolu 1950–1990...*, s. 166.

⁸⁴ „Trybuna Opolska” 1981, nr 243.

⁸⁵ „Sygnały” 1981, nr 131/160.

pod hasłem „Zejdziemy z murów, kiedy będziemy mieć dostęp do środków masowego przekazu” odbyła się 7 grudnia. Na ulice Opola wyszła wówczas duża, licząca ponad 80 osób, grupa studentów i członków „Solidarności”. Tym razem siły porządkowe nie interweniowały⁸⁶.

Tego dnia władze krajowe NZS, wobec uprzedniego wpłynięcia projektu ustawy do Sejmu PRL oraz gwarancji wydanych przez Konferencję Rektorów Wyższych Uczelni, dotyczących m.in. umożliwienia dalszych studiów studentom byłej WSOP, wydały oświadczenie wzywające do przerwania akcji strajkowej. Oświadczenie „krajówki” zostało różnie przyjęte w poszczególnych środowiskach akademickich ze względu na brak rozwiązań w sporze radomskim. Dnia 9 grudnia apel z wezwaniem do przerwania strajków wydał także ks. prymas Józef Glemp. W tej sytuacji 10 grudnia studenci opolskich uczelni, po 22 dniach strajku na WSP i 23 na WSI, podjęli decyzję o przerwaniu swego protestu. W momencie zakończenia strajku, podstawowe cele protestujących wydawały się bliskie realizacji; pełną demokratyzację polskich uczelni przerwało jednak wprowadzenie stanu wojennego.

Dnia 13 XII 1981 r. Rada Państwa PRL wydała stosowny dekret, a w następnych tygodniach w całym kraju rozpoczęły się aresztowania wybitniejszych działaczy Zrzeszenia. Wśród internowanych działaczy NZS WSI znaleźli się: Tomasz Kucharski, Wiesław Ukleja oraz Zbigniew Bereszyński; na 48 godzin zatrzymano natomiast Janusza Olechnowicza. Z osób działających na WSP aresztowano: Marka Samborskiego, Bożenę Paliwodę, Mirosława Olszewskiego oraz Eugeniusza Hoffmanna. W następnym roku internowani działacze NZS byli stopniowo zwalniani z ośrodków odosobnienia. W grudniu 1982 r. wyszedł na wolność, najprawdopodobniej jako ostatni, Wiesław Ukleja⁸⁷.

Organizacje Niezależnego Zrzeszenia Studentów WSI i WSP w Opolu były częścią szerokiego ruchu, który odegrał w środowisku studenckim podobną rolę jak „Solidarność” w dorosłej i pracującej części społeczeństwa polskiego. Przerwanie, po wprowadzeniu stanu wojennego, legalnej działalności NZS nie zahamowało też procesu demokratyzacji życia uczelni wyższych w Polsce. Już 4 V 1982 r. Sejm PRL uchwalił nową ustawę o szkolnictwie wyższym, która była spełnieniem części postulatów środowiska akademickiego. Ustawa nie dawała wprawdzie prawa do strajku, ale gwarantowała wybieralność rektorów oraz utworzenie Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Nowe prawo zezwalało także na powołanie samorządu studenckiego o dość szerokich kompetencjach⁸⁸. Część działaczy NZS wykorzystała ten fakt, wchodząc w następnych latach w struktury samorządów i działając w ten sposób dla dobra środowiska akademickiego.

⁸⁶ Ibid.

⁸⁷ P a t e l s k i, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Opolu...*, s. 53; Z. B e r e s z y ń s k i, *Czas wielkiej próby. Opole wobec stanu wojennego*, maszynopis w zbiorach autora, s. 11.

⁸⁸ W a i n g e r t n e r, op. cit., s. 10.

Prowadzona przez Zrzeszenie WSI i WSP działalność przyniosła też określone korzyści obu uczelniom. Wydając wiele książek i czasopism, ułatwiono niewątpliwie ówczesnym studentom dotarcie do wcześniej zakazanej literatury historycznej i pięknej. Sukcesem NZS było także zmuszenie władz zwierzchnich do rozpoczęcia remontu najstarszego z opolskich akademików „Mrowiska”. Dzięki staraniom NZS Biblioteka Główna WSP została także wyposażona w rzadkie urządzenie jakim był wówczas kserograf.

MARIUSZ PATELSKI

THE INDEPENDENT STUDENTS' ASSOCIATION IN OPOLE
(OCTOBER 1980–DECEMBER 1981)

There were no serious opposition structures functioning in Opole Silesia in the seventies. In fact, the first actual organization of this character was set up in the Secondary Grammar School No. 1 in Opole by W. Ukleja and Z. Bereszczynski. This youth group acting under the name of „Destructive Group” was quickly disbanded by the security service officers, yet the founders managed to continue their activity after beginning their studies. W. Ukleja was one of the founders of the Opole branch of the NZS (Independent Students' Association). Together with J. Smoczyński, he successfully undertook to establish this independent organization at the Engineering College in Opole as early as in October 1980 (it was the Provisional Founding Committee of the NZS which was set up then). A similar organization was established at the Teacher Training College of Opole at the same time. The activity of the NZS concentrated around matters relating to culture and students' life. Both organizations issued their own magazines each („Opolitechnik” and „Aneks”), in the columns of which, apart from students' issues, historical problems were discussed. Members of these organizations engaged themselves in editing books within the „other circulation” and obtaining films and spectacles of a similar character. The turn of the years saw a political struggle to have the NZS registered legally, which manifested itself in a short-term strike action in sympathy with students of Łódź. From the very beginning, the activists of the NZS were closely watched by the security service officers and the political authorities of the Region. The open conflict broke out in March 1981, when – following the beating up of two students at the militia station – seven other students were captured while sticking posters informing about the fact in the town. They were charged with criminal activity. In July of the same year the printing offices belonging to the Association became the next target to hit by the security service: the seats were searched and published materials were confiscated. After the vacation the editors were harassed with continual interrogations. Another action undertaken by the Opole-based student organizations was a protest action in connection with the lack of a new act on higher education system. After a warning strike action on the turn of October and November, starting from 18th November there was a sit-in strike action held. In December, the Senate of the Teacher Training College issued a letter of support in which the college authorities declared themselves to be in favor of the students' postulates. The strike action ended on 10th December. After the 13th December the leaders of the Association were interned.

MARIUSZ PATELSKI

DER UNABHÄNGIGE STUDENTENVERBAND IN OPPELN
(OKTOBER 1980–DEZEMBER 1981)

In den siebziger Jahren gab es im Oppelner Schlesien keine ernstzunehmenden Oppositionsstrukturen. Die erste oppositionelle Gruppierung war die auf dem Gebiet des 1. Allgemeinbildenden Lyzeums in Oppeln von W. Ukleja und Z. Bereszyński initiierte Jugendorganisation „Destruktionsgruppe“ („Grupa Destrukcyjna“), die vom Sicherheitsapparat rasch zerschlagen wurde. Die beiden setzten ihre oppositionelle Tätigkeit jedoch auch nach der Aufnahme des Studiums fort. W. Ukleja steht für die Anfänge des Oppelner Unabhängigen Studentenverbandes. Zusammen mit J. Smoczyński gründete er an der Hochschule für Ingenieurwesen eine unabhängige Studentenorganisation (das Provisorische Gründungskomitee wurde ins Leben gerufen). Eine Organisation gleichen Profils ist zur gleichen Zeit auch an der Pädagogischen Hochschule gegründet worden. Die Aktivitäten des Unabhängigen Studentenverbandes konzentrierten sich auf kulturelle und studentische Angelegenheiten. Beide Hochschulorganisationen brachten ihre eigenen Schriften („Opolitechnik“ und „Aneks“) heraus, in denen neben studentischen auch historische Problembereiche angesprochen wurden. Die Mitglieder der Gruppen engagierten sich bei der Herausgabe von Büchern „sekundären Umlaufs“ und der Organisation von ähnlichen Filmen und Aufführungen. Zur Jahreswende kam es zu politischen Konflikten um die Registrierung des Unabhängigen Studentenverbandes, und in deren Folge im Februar 1981 auch zu einem kurzen Solidaritätsstreik mit den in Łódź streikenden Studenten. Die Funktionäre des Unabhängigen Studentenverbandes wurden von Anfang an von den politischen Behörden und dem Sicherheitsdienst überwacht. Zu einer offenen Attacke kam es im März 1981, als während einer Plakatieraktion, durch die die Öffentlichkeit über einen vorausgegangenen Angriff auf zwei Studenten auf Bürgermilizposten informiert werden sollte, sieben Studenten verhaftet und eines Verbrechens beschuldigt wurden. Im Juli des Jahres wurden die polygrafischen Betriebe des Verbandes zur Zielscheibe: in den Büros wurden Kontrollen durchgeführt und die Publikation beschlagnahmt. Nach den Sommerferien wurden die Redakteure mit Verhören gequält. Für ein neues Hochschulgesetz engagierten sich die Oppelner Organisationen mit einer Protestaktion. Nach einem Warnstreik Ende Oktober begann am 18. November ein Okkupationsstreik. Im Dezember erhielten die studentischen Postulate sogar Unterstützung vom Senat der Pädagogischen Hochschule. Der Streik wurde am 10. Dezember niedergelegt. Nach dem 13. Dezember sind die Anführer des Verbandes interniert worden.

MISCELLANEA I MATERIAŁY

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

ŚWIĄTOBLIWA EUFEMIA (OFKA) RACIBORSKA – KSIĘŻNA I DOMINIKANKA

Ziemia opolska jest ojczyzną wielu świętych i błogosławionych. Obok rodzeństwa Odrowążów: św. Jacka, bł. Czesława i bł. Bronisławy na uwagę zasługuje niewątpliwie żyjąca w XIV w. świętobliwa Eufemia z Raciborza, dominikanka wywodząca się z rodu książąt piastowskich. Mimo iż nie została oficjalnie przez Kościół wyniesiona na ołtarze, jej kult prywatny na Śląsku żywy jest od wieków¹.

I

Eufemia, córka księcia raciborskiego Przemysława i Anny, księżniczki mazowieckiej, córki Konrada II z Czerska, urodziła się prawdopodobnie między rokiem 1299 a 1301². Imię Eufemia – które w średniowieczu często spolszczano na Ofemia lub po prostu Ofka³ odziedziczyła po swojej babce ze strony ojca – żonie księcia Władysława opolskiego⁴, a siostrze Przemysława wielkopolskiego⁵.

¹ J. K o p i e c, *Materiały historyczne w biuletynie urzędowym diecezji opolskiej w latach 1945–1982*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1984, t. 48, s. 367. Odnośnie do sprawowania kultu prywatnego sług bożych por. także H. M i s z t a ł, *Prawo kanonizacyjne. Instytucje prawa materialnego, zarys historii, procedura*, Lublin 2003, s. 131–140; i d e m, *Komentarz do konstytucji apostolskiej „Divinus Perfectionis Magister”*, Lublin 1987.

² K. J a s i ń s k i, *Rodowód Piastów śląskich*, Wrocław 1977, s. 62. Niepewną datę urodzin oblicza się na podstawie znanej daty profesji zakonnej Eufemii w klasztorze Dominikanek raciborskich pw. Świętego Ducha (9 IV 1313 r.). Wiek konieczny do złożenia profesji wynosił wtedy ok. 12–14 lat.

³ J. S o s a ł l a, *Sylwetka świętobliwej Ofki*, „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” (dalej: WUDO) 1972, s. 57.

⁴ K. P r u s, *Świątobliwa Ofka Piastówna i klasztor SS. Dominikanek w Raciborzu*, Opole 1948, s. 36; J a s i ń s k i, op. cit., s. 62.

⁵ H. W y c i s k, *Życie świętobliwej Eufemii Raciborskiej (Ofki) i dzieje jej kultu*, Opole 1972, maszynopis, Biblioteka Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, s. 6.

Rządy księcia Przemysława to jeden z najciekawszych okresów w dziejach Raciborza⁶. W roku 1286 ustanowiono w mieście sąd prawa niemieckiego, dzięki czemu Racibórz stał się ważnym ośrodkiem gospodarczym i kulturalnym⁷. Rok wcześniej przebywał tu zwaśniony z księciem wrocławskim Henrykiem IV Probus biskup wrocławski Tomasz II. Spór dotyczył stosunków władzy kościelnej i duchownej, niezawisłości instytucji kościelnych i odrębności mienia kościelnego⁸. Przemysław raciborski chronił biskupa, co było przyczyną oblężenia Raciborza przez wojska Henryka w 1287 r.⁹. Spór ten zakończył się pojednaniem księcia Henryka z biskupem¹⁰. Zadośćuczynieniem za „dane zgorszenie” były obustronne fundacje: książę założył kolegiatę Świętego Krzyża na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu, biskup Tomasz II ufundował natomiast kolegiatę pw. św. Tomasza Kantuarijskiego w Raciborzu przy kaplicy zamkowej, przeniesioną w roku 1416 do parafialnej świątyni pw. Wniebowzięcia NMP¹¹. W dniu 1 X 1299 r. książę Przemysław złożył przed krakowskim prowincjałem ojców dominikanów przyrzeczenie ufundowania klasztoru Dominikanek w Raciborzu i podarował na jego uposażenie duży plac, młyn w Nowym Mieście oraz wieś Ocice. Współfundatorem konwentu był archidiakon Stefan z Opola¹², który także przekazał zakonowi swoją działkę¹³. W tym czasie Racibórz poszczycić się mógł dwoma klasztorami męskimi i wspomnianą uprzednio kolegiatą¹⁴.

Eufemia była wychowywana w religijnej atmosferze. Klimat rodzinny sprzyjał uformowaniu się powołania zakonnego¹⁵. Ojciec Florian Jaroszewicz w swym dziele *Matka Świętych Polska albo Żywoły Świętych, Błogosławionych, wielbnych, świętobliwych, pobożnych Polaków i Polek* (wyd. 1, Kraków 1767) powiada, że młoda księżniczka raciborska „czystość swoją, jeszcze lat dwunastu nie dorósłszy, Panu Bogu poświęciła, ciało swoje postami, niespaniem, łóżem twardym, biczowaniem aż do krwi, włosienicą ostrą, łańcuszkiem żelaznym, umartwiając”¹⁶.

⁶ Przemysław raciborski, syn Władysława opolskiego urodził się pomiędzy rokiem 1258 a 1268. Samodzielnie w księstwie raciborskim panował od 1289 r. (1290 r.). Zmarł 7 V 1306 r. Pochowany w klasztorze dominikańskim w Raciborzu.

⁷ W y c i s k, op. cit., s. 6.

⁸ K. D o ł a, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, t. 1: *Średniowiecze*, Opole 1996, s. 65.

⁹ Por. P. S a d o w s k i, *Dziękuję wczoraj i dziś*, Opole 2000, s. 15.

¹⁰ W testamencie spisany 23 VI 1290 r., książę Henryk IV wrocławski wyrównał szkody zadane dobrom kościelnym w ziemi nyskiej i otmuchowskiej przez zniesienie ciężarów prawa niemieckiego i polskiego. Biskup Tomasz II poświadczył nadanie tych wolności oraz prawa książęcego na terytorium nysko-otmuchowskim 26 VI 1290 r. Por. *Katalog dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu*. Oprac. W. Urban, Roma 1970, s. 27, dokumenty nr 121 i 122.

¹¹ D o ł a, op. cit., s. 65.

¹² Na temat Stefana z Opola także: A. V e t u l a n i, *Stephanus Polonus, un canoniste du XIII siecle*. W: *Etudes historiques a la memoire de Noël Didier*, Paris 1960, s. 341–350.

¹³ P. J. N e w e r l a, *Opowieści o dawnym Raciborzu*, Racibórz 1996, s. 181.

¹⁴ G. W a w o c z n y, *Tajemnice Raciborza*, Racibórz 1998, s. 5.

¹⁵ W y c i s k, op. cit., s. 6.

¹⁶ F. J a r o s z e w i c z, OFM, *Matka Świętych Polska*, t. 1, Poznań 1893, s. 64.

Podstawowe wykształcenie odebrała Ofka najpewniej od duchownych związanych z raciborską kapitułą kolegiacką¹⁷. Niektórzy biografowie, jak np. pochodzący z Raciborza dominikanin, o. Pius Bażan sugerują, że Eufemia mogła być oddana na wychowanie do klasztoru trzebnickiego¹⁸. Jednakże dywagacje takie nie znajdują oparcia w materiale źródłowym. Większość wiadomości o tym okresie życia Ofki jest w sposób nierozdzielny spojona z legendami, nacechowanymi charakterystyczną dla pobożności ludowej religijną przesadą¹⁹. Wiadomo natomiast, że przewodnikiem duchowym młodzietki Eufemii był sławny podówczas kaznodzieja i kanonista śląski, późniejszy inkwizytor – Peregryn z Opola, występujący już w 1303 r. jako przeor konwentu dominikańskiego św. Jakuba w Raciborzu i spowiednik rodziny książęcej²⁰.

Dwunastoletnia księżniczka zdecydowanie odrzuciła propozycje małżeństwa, najpierw z księciem brunszwickim, potem z margrabią brandenburskim, potwierdzając tym samym swój zamiar służenia Bogu, realizując swe powołanie do życia zakonnego²¹.

Dnia 9 IV 1313 r., w poniedziałek po Niedzieli Palmowej, Eufemia Piastówna przywdziała uroczyste habit i welon dominikański i prawdopodobnie w tym samym dniu złożyła śluby zakonne²². Było to 7 lat po śmierci ojca Ofki, księcia Przemysława²³. Brat Eufemii – książę Leszek, mocą wydanego tego dnia dokumentu zapewnił siostrze byt i utrzymanie w klasztorze²⁴. W wianie do wspólnoty zakonnej wniosła ona folwark Proszowiec pod Raciborzem z przyległościami, a później wsie: Markowice, Lyski, Pogrzebień i Lubomię²⁵. Dobra te podarował Ofce jej brat²⁶. Do Raciborza na uroczystość obłóczyn przybyli: stryj Eufemii – książę cieszyński Mieczysław oraz jej bracia stryjeczni – książę kozielski Władysław wraz z bratem Mieczysławem²⁷. Uroczystość tę upamiętnia obraz pochodzący prawdopodobnie z XVII w., a przedstawiający także wnętrze kaplicy pw. św. Dominika. Dawniej znajdował się on w klasztorze Dominikanek, skąd po

¹⁷ P r u s, op. cit., s. 37.

¹⁸ P. B a ż a n, OP, *Die Ratiborer Herzogstochter Eufemia Dominikanerin*, Vechta 1936, s. 29.

¹⁹ W y c i s k, op. cit., s. 7.

²⁰ J. W o l n y, *Łaciński zbiór kazań Peregryna z Opola i ich związek z tzw. „Kazaniami gnieźnieńskimi”*. W: *Sredniowiecze. Studia o kulturze*. Red. J. Lewański, Warszawa 1961, s. 189 i 226. Por także P. S a d o w s k i, *Peregryn z Opola – kaznodzieja i inkwizytor*, „Ephphetha – Otwórz Sie” 2002, nr 3, s. 3–15; *Peregrini de Opole, Sermones de tempore et de sanctis, e codicibus manu scriptis primum*. Ed. R. Tatarzyński, Warszawa 1997.

²¹ W y c i s k, op. cit., s. 8. Por. także P. P o r w o ł, *Zagadkowy obraz świątobliwej Eufemii*, „Nowiny” 1995, nr 40.

²² S o s a l l a, *Sylwetka świątobliwej Ofki...*, s. 57.

²³ W a w o c z n y, op. cit., s. 6.

²⁴ P r u s, op. cit., s. 39.

²⁵ N e w e r l a, op. cit., s. 182.

²⁶ N. M i k a, *Eufemia (Ofka)*. W: *Słownik biograficzny „Raciborzanie tysiąclecia”*, Racibórz 2002, s. 32.

²⁷ P r u s, op. cit., s. 40.

kasacji klasztoru w początkach XIX w. został przeniesiony do tzw. kaplicy polskiej kościoła farnego pw. Wniebowzięcia NMP²⁸.

Dzień wcześniej, 8 IV 1313 r., w Niedzielę Palmową mieszczenie raciborscy wystawili dokument, w którym – przychylając się do prośb księżniczki Ofki – uwolnili od wszelkich ciężarów i opłat miejskich należący do dominikanek nadodrzański młyn w dzielnicy Nowe Miasto. Ci sami rajcowie ślubowali także, iż jeśliby książę Leszek umierając nie pozostawił potomstwa, nie uznają nikogo za swego pana, dopóki ten nie potwierdzi wszelkich przywilejów i darowizn książęcych na rzecz konwentu panien dominikanek²⁹.

Brak jest danych źródłowych na temat życia zakonnego Ofki przed rokiem 1341, kiedy to po raz pierwszy objęła funkcję przeoryszy³⁰. Nie ulega raczej wątpliwości, że ściśle przestrzegając klauzury, nie opuszczała raciborskiego klasztoru aż do dnia swej śmierci 17 I 1359 r.³¹. Z pewnością odznaczała się zdrową pobożnością i umiłowaniem życia konsekrowanego, skoro została wybrana do pełnienia posługi przełożonej wspólnoty.

Co do sprawowania przez Eufemię tej najwyższej funkcji klasztornej nie ma pełnej zgody wśród jej biografów. Ksiądz Jan Sosalla twierdzi, że „Eufemia vel Ofka była przeoryszą w raciborskim klasztorze Dominikanek w latach 1341, 1343, i 1358. Potwierdzają to dokumenty, w których została wymieniona jako priorissa”³². Kazimierz Jasiński, idąc za Jackiem Woronieckim i Janem Fijałkiem³³ podaje, iż można mówić o dwukrotnym pełnieniu przez siostrę Eufemię urzędu przełożonej³⁴. Podobnie twierdzi Paweł Porwoł, znany i ceniony historyk ziemi raciborskiej³⁵. Z kolei Konstanty Prus, powołując się na biogram autorstwa o. J. Woronieckiego³⁶, uściśla, że istotnie Ofka została powołana na urząd przeoryszy ok. 1341 r., jednak już w 1344 lub 1345 r. prosiła prowincjała dominikanów Stanisława o zwolnienie. Na jej miejsce powołano siostrę Gertrudę. Ponownie Ofka pełniła ten urząd pod koniec życia³⁷. Co do tego zgodni są wszyscy autorzy. Podczas pobytu w klasztorze siostra Eufemia posługiwała się pieczęcią z łacińskim napisem: „S. Sororis. Office, Ordinis Pd.”, czyli „Pieczęć siostry Ofki zakonu kaznodziejskiego”³⁸.

²⁸ W a w o c z n y, op. cit., s. 6; P r u s, op. cit., s. 41. Por. także cykl artykułów P. P o r w o ł a, *Zagadkowy obraz świątobliwej Eufemii (1–5)*, „Nowiny” 1995, nr 36–42.

²⁹ P r u s, op. cit., s. 40.

³⁰ W y c i s k, op. cit., s. 13.

³¹ S o s a l l a, op. cit., s. 58.

³² Ibid., s. 57.

³³ *Zbiór formuł zakonu dominikańskiego prowincji polskiej*. Wyd. J. Woroniecki, J. Fijałek, „Archiwum Komisji Historycznej” 1938, t. 12, nr 171, przyp. 1.

³⁴ J a s i ń s k i, op. cit., s. 62–63.

³⁵ P. P o r w o ł, *Zagadkowy obraz świątobliwej Eufemii (1)*, „Nowiny” 1995, nr 30.

³⁶ J. W o r o n i e c k i, *Eufemia*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 6 (reprint), Wrocław 1977, s. 318.

³⁷ P r u s, op. cit., s. 43.

³⁸ N e w e r l a, op. cit., s. 182.

Imię Eufemii pojawia się w licznych dokumentach dotyczących transakcji kupna, sprzedaży i zamiany, co świadczy o jej znacznym wpływie na sprawy konwentu³⁹. Z jej woli powstało m.in. ok. 1340 r. w Raciborzu nowe bractwo Najświętszej Maryi Panny, agregowane do klasztoru Dominikanek, a troszczące się o ubogich w mieście i w jego okolicach. W tym czasie w rozmównicy klasztornej sporządzony został akt notarialny z uwierzytelnieniem wystawionego dnia 22 VIII 1340 r. dokumentu, w którym książę Mikołaj raciborski zapisał klasztorowi na prośbę Ofki bogate darowizny⁴⁰. Równocześnie dbała ona o należyty poziom życia duchowego swych podopiecznych. Zabiegała o przestrzeganie surowych przepisów zakonnych, dotyczących m.in. milczenia zakonnego, zakazu spożywania posiłków w celach klasztornych i rozmównicy⁴¹. Niewątpliwie, jako przeorysza potrafiła łączyć ducha głębokiej pobożności z troskliwym zabieganiem o umocnienie i powiększenie fundacji swego ojca, księcia Przemysława.

Eufemia podczas pełnienia funkcji przełożonej klasztoru doznała wielu przykrości ze strony swego krewnego, księcia Mikołaja II opawskiego, który po bezpotomnej śmierci brata Ofki – Leszka⁴², zajął księstwo raciborskie, przyłączając je do księstwa opawskiego⁴³. Nowy władca początkowo nie chciał respektować dawnych przywilejów klasztoru Dominikanek, co skutkowało wnoszeniem przez przeoryszkę skarg podczas dominikańskich kapituł prowincjalnych w Legnicy, Toruniu i Krakowie⁴⁴. Jednakże po pewnym czasie książę Mikołaj nawiązał przyjazne stosunki z dominikankami w Raciborzu. Po śmierci swej żony – córki Przemysława raciborskiego w 1340 r.⁴⁵, umieścił tam na wychowanie swoje trzy córki: Annę, Agnieszkę i Elżbietę wraz z ich nauczycielką Kunegundą. Wszystkie one, z wyjątkiem Anny, pozostały w klasztorze już na zawsze. Po latach także Anna, zostawszy żoną hrabiego Burcharda von Maidburg⁴⁶, umieściła w roku 1354 swoją córkę u dominikanek w Raciborzu⁴⁷. W tymże klasztorze znalazła się ponadto Elenza – siostra księcia Władysława z Koźła, a nawet Anna – córka księcia Ziemowita z Mazowsza⁴⁸. Dzięki temu raciborski klasztor stał się ważnym ogniskiem życia religijnego, kultury i oświaty na Śląsku, sławą ustępując jedynie trzebnickim cysterkom⁴⁹.

³⁹ M i k a, op. cit., s. 32.

⁴⁰ S o s a l l a, op. cit., s. 58.

⁴¹ W y c i s k, op. cit., s. 14.

⁴² Książę Leszek zmarł w pierwszych miesiącach 1336 r. Por. J a s i ń s k i, *Rodowód Piastów śląskich...*, s. 60.

⁴³ Ibid.

⁴⁴ W y c i s k, op. cit., s. 15.

⁴⁵ J a s i ń s k i, op. cit., s. 61.

⁴⁶ N e w e r l a, op. cit., s. 182.

⁴⁷ W y c i s k, op. cit., s. 15.

⁴⁸ N e w e r l a, op. cit., s. 182.

⁴⁹ P r u s, op. cit., s. 56.

Aby zabezpieczyć konwent przed mogącymi się zdarzyć w przyszłości zakusami ze strony władców świeckich, Ofka zdecydowała się oddać go w opiekę Stolicy Apostolskiej. Przychylając się do jej prośby, papież Klemens VI, w dokumencie wydanym 2 VII 1345 r. przejął wszystkie posiadłości, dobra i dochody klasztorne „w swoją i św. Piotra opiekę”⁵⁰.

Prawdopodobnie tylko dzięki staraniom i zapobiegliwości Ofki (jeszcze przed objęciem przez nią funkcji przełożonej konwentu), możliwe okazało się dokończenie budowy klasztornej kościoła pw. Świętego Ducha, mimo klęsk żywiołowych, głodu i zarazy, która nawiedziła ziemię śląską w drugiej dekadzie XIV w. Piękną, gotycką świątynię poświęcił 29 IX 1334 r. biskup wrocławski Nanker⁵¹.

W roku 1334 papież Jan XXII zatwierdził powstałe w Raciborzu „bractwo ku czci Najświętszej Maryi Panny”. Jako że zakon kaznodziejski zawsze w szczególny sposób zabiegał o jak najszerze rozpropagowanie kultu maryjnego, można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, iż dominikanie założyli to bractwo dzięki wstawiennictwu Eufemii⁵². Znana była ona bowiem szeroko ze szczególnego nabożeństwa do Najświętszego Sakramentu, Ducha Świętego i Maryi. Bractwo Najświętszej Maryi Panny posiadało specjalną księgę członków (tzw. Biała księga – liber albus). Pierwszą osobą w niej umieszczoną była księżna raciborska Małgorzata, drugą – Eufemia Piastówna⁵³. Członkami bractwa były przez wieki wybitne osobistości duchowne i świeckie, które zwały się „sługami Maryi” lub „braćmi i siostrami w służbie Maryi”. W wieku XV nazywano je „Wielkim Bractwem”, „Arcybractwem”, a od połowy XVII w. – „Bractwem Literackim”, chociaż z literaturą miało niewiele wspólnego, będąc raczej pobożną organizacją podobną do znanych nam sodalicii mariańskich⁵⁴. W roku 1934 obchodziło ono jubileusz 600-lecia swego istnienia. Pamięć o świątobliwej Ofce była wśród jego członków zawsze żywa.

W sobotę 8 XII 1358 r. w godzinach wieczornych przeorysza Eufemia sporządziła testament. Świadcami tego wydarzenia byli: książę raciborsko-opawski Mikołaj II, protonotariusz książęcy Franciszek, pleban z Hradca pod Opawą, rycerz Henryk zwany Hoberk, prowincjał polskiej prowincji dominikanów o. Piotr, spowiednik dominikanek raciborskich o. Jan oraz Piotr, syn Gotfryda, notariusz publiczny. Cały swój prywatny majątek Ofka zapisała siostrzenicom, zakonnikom raciborskim Elżbiecie i Annie z zastrzeżeniem, żeby z niektórych dóbr mogła także korzystać w równej mierze księżniczka mazowiecka Anna, także zakonnica w Raciborzu. Po śmierci Elżbiety i Anny miała ona odziedziczyć główną

⁵⁰ Ibid., s. 54.

⁵¹ Newerla, op. cit., s. 190.

⁵² Wycisk, op. cit., s. 31.

⁵³ Prus, op. cit., s. 46 i n.

⁵⁴ Ibid.

masę spadkową. Reszta winna przejść na własność klasztoru. Stosowne legaty otrzymali także dominikanie⁵⁵.

Kilka tygodni po sporządzeniu testamentu, w czwartek 17 I 1359 r. księżniczka Eufemia Piastówna zmarła, spędziwszy 45 lat w raciborskim klasztorze Dominikanek. Bliższe szczegóły zgonu nie są znane. Jej zwłoki pochowano w krypcie kaplicy św. Dominika w przyklastornym kościele pw. Świętego Ducha⁵⁶.

II

Wśród ludu śląskiego Ofka w zasadzie zawsze uchodziła za świętobliwą. Raciborzanie czcili ją, przyzywając jej imienia w momentach zagrożenia klasztoru i miasta. Uważano ją za orędowniczkę w czasie choroby, przy rozbiciu się okrętów. Dominikanin Abraham Bzovius w swym dziele z 1606 r.⁵⁷ przywołuje legendy ludowe, według których każde nieszczęście grożące miastu lub klasztorowi było kilka dni wcześniej sygnalizowane przez wstrząsy kamieni w grobowcu świętobliwej ksieni⁵⁸. Pomimo iż w latach 1547, 1637 i 1698 pożary niszczyły klasztorny kościół, grobowiec Eufemii za każdy razem pozostawał nienaruszony. Rękopiśmienny żywot błogosławionej spisany przed 1747 r. informował o 17 nadprzyrodzonych znakach, jakie miały się wydarzyć za jej wstawiennictwem⁵⁹. W klasztorze raciborskich dominikanek i we wszystkich świątyniach należących do dóbr klasztornych pobożnie obchodzono rocznicę zgonu Ofki, przypadającą na 17 stycznia. W roku 1623 przeorysza z Raciborza, Helena Otieslav von Kopenic⁶⁰ zleciła namalowanie portretu Eufemii. Istnieje także inny obraz z tego samego czasu, przedstawiający Ofkę w habicie zakonnym⁶¹.

W roku 1658 siostry dominikanki raciborskie postanowiły przebudować kryptę w kaplicy św. Dominika w klasztornym kościele pw. Świętego Ducha⁶². Po otwarciu krypty znaleziono cztery grobowce, z których jeden położony był blisko wejścia, pozostałe zaś w głębi, pod ołtarzem św. Dominika. Środkowy grobowiec zawierał ciało Ofki, o czym zaświadczał obraz trumienny. Miejsce to również wskazywała wiekowa tradycja klasztorna, żywa wśród najstarszych członkiń ra-

⁵⁵ Ibid., s. 57.

⁵⁶ Newerla, op. cit., s. 182. Por. także P. Porwół, *Kaplica polska*, cz. 1–2; *Kaplica św. Dominika*, cz. 1–2, „Nowiny Raciborskie” 1996, nr 27–30.

⁵⁷ Por. A. Bzovius, OP, *Thaumaturgus Polonus seu de vita et miraculis S. Hyacinthi*, Venetiis 1606.

⁵⁸ Sosalla, op. cit., s. 58.

⁵⁹ Ibid.

⁶⁰ Newerla, op. cit., s. 184; P. Porwół, *Zagadkowy obraz świętobliwej Eufemii* (3), „Nowiny” 1995, nr 40.

⁶¹ Sosalla, op. cit., s. 59.

⁶² Prus, op. cit., s. 67.

ciborskiego konwentu. Odnalezione szczątki umieszczono w ołowianej kasce o długości 18 cali⁶³, na której wierzchu umieszczono napis w języku polskim, informujący o przyczynach i okolicznościach otwarcia grobu świątobliwej⁶⁴. Na końcu opisu podano, że obszerniejsze informacje o tym wydarzeniu można odnaleźć w księgach klasztornych. Niestety, nie zachowały się one do naszych czasów. Ołowianą kasę ze szczątkami Piastówny złożono w tym samym miejscu, w krypcie kaplicy św. Dominika. Niektórzy biografowie wydarzenie to uważają za pierwsze podniesienie relikwii świątobliwej Ofki, czyli za znak kultu wśród wiernych⁶⁵.

Dnia 14 X 1806 r. siostry dominikanki raciborskie uroczyste obchodziły 500-lecie istnienia swego klasztoru, pomimo wzmagających się represji ze strony rządu pruskiego. Niebawem konwent raciborski został poważnie ograniczony w swych przywilejach. Władze zabroniły przyjmować do nowicjatu kandydatek poniżej 18 roku życia, wydano starsze pensjonariuszki oraz skasowano majątki klasztorne⁶⁶. Dnia 18 IV 1809 r. 12 sióstr wybrało na urząd przeoryszy Eufemię von Rohowską, która była ostatnią przełożoną dominikanek w Raciborzu⁶⁷.

W wyniku pokoju w Luneville (1801 r.) Rzesza Niemiecka zmuszona była przekazać Francji tereny położone na zachód od Renu. Aby wyrównać niemieckim książętom powstałe w ten sposób szkody, postanowiono przejąć majątek Kościoła w Rzeszy. Rozpoczęta w ten sposób sekularyzacja uderzyła m.in. w bogato zaopatrzone klasztory. Większość z nich zlikwidowano, a majątki zarekwirowano. Klasztor raciborski został rozwiązany na mocy edyktu z 20 XII 1810 r.⁶⁸. W dwa dni później zakonnice zmuszono do opuszczenia konwentu⁶⁹. Zabudowania klasztorne przekazano na potrzeby powstającego Królewskiego Gimnazjum Ewangelickiego⁷⁰.

W dniu 1 III 1811 r. Rządowa Komisja Kasacyjna, wtargnąwszy do kaplicy św. Dominika, otwarła kryptę grobową Ofki, następnie obejrzawszy skrzynkę z jej szczątkami, kazała sporządzić odpis polskiego napisu umieszczonego na jej wieku, po czym ponownie zamknęła kryptę i zleciła jej zamurowanie⁷¹. Po tej rewizji kościół poddominikański zamknięto, zaś jego wyposażenie (w tym relikwie i paramenty liturgiczne) rozdysponowano pomiędzy kościoły będące pod patronatem królewskim bądź sprzedano po cenie oszacowania okolicznym parafiom⁷².

⁶³ Sosalla, op. cit., s. 59.

⁶⁴ Wycisk, op. cit., s. 19.

⁶⁵ Ibid.

⁶⁶ Wycisk, op. cit., s. 20.

⁶⁷ Newerla, op. cit., s. 184.

⁶⁸ Porwoł, *Kaplica polska*, cz. 1, „Nowiny Raciborskie” 1996, nr 29.

⁶⁹ Wycisk, op. cit., s. 20.

⁷⁰ Newerla, op. cit., s. 186.

⁷¹ Wycisk, op. cit., s. 20.

⁷² Newerla, op. cit., s. 192.

W dniu 16 I 1821 r. decyzją króla Prus Fryderyka Wilhelma III przekazano kościół Świętego Ducha raciborskiej gminie ewangelickiej w zamian za zbór, który został rozebrany, ponieważ groził zawaleniem. W trakcie zaplanowanego przez nowych posiadaczy remontu miała zostać zlikwidowana kaplica św. Dominika. Aby uniknąć zbezczeszczenia miejsca pochówku świętobliwej Eufemii, w dniu 11 V 1821 r., staraniem ówczesnego proboszcza miejskiego Jana Nepomucena Zolondka, otwarto jej grobowiec i w uroczystej procesji dokonano przeniesienia doczesnych szczątków Ofki do kościoła farnego pw. Wniebowzięcia NMP, gdzie znalazły miejsce spoczynku w tzw. „kaplicy polskiej”⁷³. W nowym grobie czcigodnej Piastówny złożono drewnianą trumnę zawierającą ołowniany relikwiarz. Trumnę tę umieszczono w rzeźbionym sarkofagu, przedstawiającym świętobliwą przyodzianą w strój zakonny z księżącym diademem na skroniach. Nad sarkofagiem zawieszono dwa stare obrazy przedstawiające Ofkę. Członkowie raciborskiego Bractwa Literackiego odbywali odtąd w „kaplicy polskiej” swe zebrania i nabożeństwa. Szczególnie uroczyście obchodzono corocznie dzień 17 stycznia – rocznicę zgonu patronki Bractwa⁷⁴.

W roku 1930 odnowiono starannie miejsce pochówku Eufemii, stawiając m.in. na jej grobie nowy pomnik. Odnowienie grobowca wzmogło kult świętobliwej dominikanki. Raciborzanie licznie gromadzili się w „kaplicy polskiej”, przyozdabiając sarkofag stale świeżymi kwiatami⁷⁵.

W czasie działań wojennych w 1945 r. kościół pw. Wniebowzięcia NMP został częściowo zrujnowany. Spaleniu uległo całe wyposażenie świątyni wraz z sarkofagiem czcigodnej Ofki. Ocalało jedynie ściennie malowidło przedstawiające adorację Eufemii⁷⁶.

W latach pięćdziesiątych XX stulecia świętobliwej księżnej-dominikance wzniesiono ołtarz w miejscu byłej ambony w „kaplicy polskiej”. W ołtarzu tym znajduje się obraz czcigodnej Ofki z polskim napisem wykonanym staropolską manierą: „ROKV PAŃSKIEGO, 1359, DNIA 17. MIESIĄCA STYCZNIA, WKTÓRY PRZYPADA VROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEGO, ANTONIEGO OPATA, VMARŁA BŁOGOSŁAWIONA DOMICILIA EUFEMIA, CÓRKA JAŚNIE OŚWIECONEGO XIAŻĘCIA PRZEMISŁAWA, FVNDATORKA Y PRZEORYSSA CONVENTU DVCHA ŚWIĘTEGO, WMIEŚCIE RACIBORZV”⁷⁷.

⁷³ Prus, op. cit., s. 68 i n.

⁷⁴ Wycisk, op. cit., s. 21.

⁷⁵ Ibid., s. 22.

⁷⁶ Wawoczny, op. cit., s. 19. Prus i Wycisk mówią o olejnym obrazie umieszczonym na ścianie nad sarkofagiem.

⁷⁷ Porwoł, *Zagadkowy obraz świętobliwej Eufemii (3)*.... Według Pawła J. Newerli napis na obrazie stanowi tłumaczenie inskrypcji łacińskiej umieszczonej na ramie obrazu sprzed 1930 r. (por. Newerla, op. cit., s. 90). Stwierdzenie to nie jest jednak prawdziwe, gdyż napisy te nieznacznie różniły się między sobą; por. P. Porwoł, *Zagadkowy obraz świętobliwej Eufemii (5)*, „Nowiny” 1995, nr 42.

III

Bardzo wcześnie po śmierci Ofki grób jej stał się ośrodkiem lokalnego kultu prywatnego. Praktykowany początkowo przez współsiostry, później rozpowszechnił się wśród mieszkańców Raciborza i okolic. Poza Śląskiem kult świątobliwej mniszki rozszerzał się wszędzie tam, gdzie istniały klasztory zakonu kaznodziejskiego. Dominikanie polscy zadbali, aby imię Eufemii – Ofki znalazło się w spisie członków zakonu godnych czci ołtarzy⁷⁸. Zwano ją „serenissima domicella”⁷⁹, co znajdowało uzasadnienie zarówno w wysokim pochodzeniu raciborskiej przeoryszy, jak i w cnotach, które praktykowała przez cały czas swego życia zakonnego⁸⁰.

O popularności Eufemii Piastówny świadczą liczne obrazy, które ją przedstawiają. Według tradycji klasztornej niebawem po śmierci Ofki namalowano w kaplicy św. Dominika fresk obrazujący świątobliwą wraz z jej siostrzenicami, Agnieszką i Elżbietą⁸¹. Podczas restauracji poddominikańskiej świątyni w 1936 r. odsłonięto także fragmenty dawnego malowidła ściennego wyobrażającego najprawdopodobniej scenę obłóczyn Eufemii⁸². Wspomniana już uprzednio przeorysza raciborska Helena Otieslav von Kopenic (Helena Ocieślav z Kopanicy) zleciła namalowanie w 1623 r. dwóch obrazów Ofki⁸³, z których jeden przekazany został do klasztoru Dominikanek pw. Matki Boskiej Śnieżnej „Na Gródku” w Krakowie. W kościele farnym w Raciborzu znajduje się także pochodzący prawdopodobnie z XVII w. obraz przedstawiający moment złożenia ślubów zakonnych przez Eufemię⁸⁴. W wieku XVIII w okolicach Raciborza rozpowszechniane były miedzioryty z wizerunkiem Ofki⁸⁵. Zmarły 9 XII 1914 r. długoletni proboszcz raciborskiego kościoła farnego, ks. dr Herman Schaffer⁸⁶ zlecił malarzowi Janowi Bochenkowi namalowanie obrazu przedstawiającego założenie Bractwa Literackiego. Także i tutaj znajduje się wyobrażenie księżniczki Eufemii⁸⁷.

W Raciborzu rozpowszechniano drukowaną modlitwę do świątobliwej Ofki – zaaprobowaną przez odpowiednie władze zakonu kaznodziejskiego, zawierającą prośbę o wstawiennictwo przed Bogiem i orędownictwo w trudnych okolicznościach życiowych⁸⁸. W raciborskim klasztorze Dominikanek od czasów niepa-

⁷⁸ W a w o c z n y, op. cit., s. 19.

⁷⁹ „Najdostojniejsza panna kanoniczka”, tytuł taki przysługiwał zakonniczy w zakładzie fundacyjnym.

⁸⁰ P r u s, op. cit., s. 60.

⁸¹ W y c i s k, op. cit., s. 24.

⁸² Ibid., s. 25. Por. także P. P o r w o ł, *Kaplica św. Dominika*, cz. 2, „Nowiny Raciborskie” 1996, nr 28.

⁸³ A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Ratibor*, Racibórz 1861, s. 500. Por. także P. P o r w o ł, *Zagadkowy obraz świątobliwej Eufemii (4)*, „Nowiny” 1995, nr 41.

⁸⁴ P r u s, op. cit., s. 41.

⁸⁵ W y c i s k, op. cit., s. 27.

⁸⁶ N e w e r l a, op. cit., s. 85.

⁸⁷ W y c i s k, op. cit., s. 27.

⁸⁸ Ibid., s. 28–29.

miętnych w każdą kolejną rocznicę śmierci świętobliwej w dniu 17 stycznia był czytany i rozpamiętywany przez zakonnice opis „życia wielce błogosławionej panny Eufemii”, o czym zaświadcza łacińska adnotacja na pochodzącym z przełomu XVI i XVII w. rękopisie z następującym opisem: „Haec Charta [...] est in Vitis Sanctorum polonicis ad Diem 17 Januarii, hinc ea Die apud Sancti Moniales legitur ad mensam Rattiboriae”, tzn.: „Ten dokument [...] znajduje się w polskich żywotach świętych na dzień 17 stycznia, dlatego w tym dniu czytany jest u mniszek przy ołtarzu w Raciborzu”⁸⁹. Także dominikanie w swych modlitwach konwentualnych często wzywali imienia Eufemii.

O czci dla raciborskiej ksieni świadczy fakt odnotowania dnia jej śmierci w rocznikach kościelnych i umieszczenie imienia w zakonnych martyrologiach, zarówno w prowincji polskiej, jak i niemieckiej, włoskiej oraz francuskiej.

Bardzo często, szczególnie na Śląsku, używano określeń w rodzaju: „Błogosławiona Eufemia..., zasnęła w sławie świętości..., świętobliwie zmarła”. Także w oficjalnych kościelnych inwokacjach używano wezwań: „Módl się za nami, błogosławiona Eufemio” czy: „Potężne wstawiennictwo błogosławionej Eufemii niech przyjdzie, Panie, nam zawsze ku pomocy u Twojego Boskiego Majestatu”⁹⁰.

Spontaniczny kult Ofki raciborskiej potwierdza także praktyka nadawania dziewczętom jej imienia. Było to niewątpliwie podyktowane wiarą w opiekę i wstawiennictwo świętobliwej. Imię Eufemia upodobały sobie przede wszystkim, co zrozumiałe, dominikanki i to nie tylko na ziemiach polskich, lecz także w innych prowincjach europejskich⁹¹. Jako dodatkowe imię Ofki traktowano wyraz „domicilia”, który w rzeczywistości był łacińskim tytułem oznaczającym „pannę z rodu panującego”⁹². W tym przypadku tytuł wyrażający status społeczny osoby zamienił się w imię własne, spotykane w życiorysach od XVII w.⁹³.

Niezwykle uroczyście obchodzona była w Raciborzu sześćsetna rocznica śmierci Ofki w 1959 r. Podczas nabożeństwa rządca kościelny Śląska Opolskiego, biskup Franciszek Jop złożył hołd i uczcił pamięć świętobliwej Eufemii⁹⁴.

IV

Pierwsze próby rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego Ofki Piastówny podjęto najprawdopodobniej w roku 1594, przy okazji kanonizacji św. Jacka⁹⁵. W jego

⁸⁹ P. P o r w o ł, *Rocznica śmierci świętobliwej Eufemii*, „Nowiny Raciborskie” 1997, nr 3.

⁹⁰ Ibid., s. 30.

⁹¹ Ibid., s. 31. Por. także P r u s, op. cit., s. 60.

⁹² P o r w o ł, *Zagadkowy obraz świętobliwej Eufemii (5)*...

⁹³ Ibid.

⁹⁴ J. H a j d a, *Uroczystość sześćsetlecia śmierci świętobliwej Ofki Piastówny i poświęcenia nowej wieży w kościele Najśw. Maryi Panny w Raciborzu*, „WUDO” 1959, s. 48–50.

⁹⁵ S o s a l l a, op. cit., s. 59.

biografii napisanej w 1606 r. przez o. Abrahama Bzoviusa, przeora klasztoru Dominikanów we Wrocławiu, pojawiła się pierwsza informacja o świętości życia Eufemii⁹⁶. W roku 1618 żywot ten umieszczono w rocznikach Cezara Baroniusza, co niewątpliwie przyczyniło się do dalszej popularyzacji kultu prywatnego⁹⁷. Praca A. Bzoviusa, skądinąd zasłużonego historyka Kościoła, zawiera jednak wielu nieścisłości, które autor tłumaczy zaginięciem większości przekazów źródłowych w pożarze, który dotknął Racibórz w 1574 r.

Próbę napisania życiorysu świątobliwej Piastówny podjął także w XVII w. o. Reginald Braun, dominikanin z prowincji czeskiej. W swym niedokończonym na skutek śmierci dziele uratował od zapomnienia wiele wezwań i modlitw zanoszonych przez lud do Ofki z prośbą o wstawiennictwo u Boga. W swym dziele zamieścił szczegółowy opis kaplicy, w której spoczywały doczesne szczątki raciborskiej ksieni, dodając, że jest to z pewnością najpiękniejsze mauzoleum na Śląsku⁹⁸.

Wiek XVIII przyniósł starania o przyspieszenie procesu informacyjnego przed zamierzoną beatyfikacją. Począwszy od roku 1735 przez dalsze 200 lat kontynuowano przesłuchania świadków i sporządzano dokumentację łask wyproszonych przez wiernych za wstawiennictwem Eufemii⁹⁹.

Przeniesienie jej szczątków do kościoła farnego pw. Wniebowzięcia NMP po kasacie klasztoru Dominikanek raciborskich w 1821 r. oraz nasilenie walki z Kościołem w ramach tzw. kulturkampfu znacznie wzmogło cześć oddawaną Ofce.

Osobę Piastówny przybliżały ogółowi społeczeństwa prace śląskich historyków: o. Wincentego Plebankiewicza, księży Augustina Weltzla i Hermana Schaffera¹⁰⁰.

Gdy w początkach wieku XX zaczęły dynamicznie rozwijać się na Górnym Śląsku Bractwa III Zakonu św. Dominika, także ze strony osób w nich zrzeszonych płynęły liczne i silne głosy domagające się rychłego wyniesienia Eufemii raciborskiej na ołtarze¹⁰¹ tym bardziej, że w zakonie kaznodziejskim już od dawna była czczona jako błogosławiona.

Ksiądz Henryk Wycisk w swej pracy podaje, że w dniach 21–28 V 1904 r. postulator generalny dominikanów oficjalnie rozpoczął przygotowania do procesu beatyfikacyjnego Ofki¹⁰². Ponadto kapituła dominikanów obradująca we Lwowie w roku 1934 zwróciła się do Kurii Arcybiskupiej we Wrocławiu z prośbą o rozpoczęcie procesu informacyjnego¹⁰³.

⁹⁶ B z o v i u s, op. cit.

⁹⁷ *Annalium ecclesiasticorum*, Coloniae Agrip. 1618.

⁹⁸ W y c i s k, op. cit., s. 36.

⁹⁹ Ibid.

¹⁰⁰ Ibid., s. 38.

¹⁰¹ S o s a l l a, op. cit., s. 59.

¹⁰² W y c i s k, op. cit., s. 39.

¹⁰³ Ibid., s. 40.

W odpowiedzi na te poczynania ukazał się artykuł ks. Józefa Gottschalka *Euphemie von Ratibor († 1359), Untersuchung der Quellen zur ihrer Lebensgeschichte*¹⁰⁴. Autor ocenił w nim bardzo krytycznie materiały źródłowe zebrane przez zwolenników beatyfikacji Piastówny, wykazując liczne nieścisłości oraz sprzeczności w ustaleniach historycznych dotyczących jej życia dokonanych przez Długosza, Miechowitę czy Bzoviusa z dokumentami znajdującymi się we wrocławskim Archiwum Miejskim. Józef Gottschalk udowodnił, że np. ten ostatni, opracowując jako pierwszy dzieje życia Eufemii, pominął w swej pracy ponad 100 dokumentów wytworzonych w latach 1291–1574, które dotyczyły raciborskiego konwentu sióstr dominikanek, w tym 31 odnoszących się bezpośrednio do samej Ofki¹⁰⁵. Okoliczności te sprawiły, że sprawa wyniesienia na ołtarze czcigodnej raciborzanki po raz kolejny w ciągu wieków utknęła w martwym punkcie. Lata II wojny światowej, powojenne niepokoje i utrwalenie się komunizmu w Polsce wydatnie przedłużyły ten stan.

Jednak dzięki uroczystym obchodom sześćsetnej rocznicy śmierci Eufemii Piastówny, zorganizowanych w listopadzie 1959 r., jej kult ponownie rozwinął się na całym Śląsku Opolskim. Z tej okazji biskup ordynariusz Franciszek Jop wydał orędzie do wiernych¹⁰⁶, w którym zachęcił do wytrwałych modłów w intencji uproszczenia u Boga rychłej beatyfikacji pełnej zasług i świętości śląskiej mniszki¹⁰⁷.

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

THE PIOUS EUFEMIA (OFKA) – THE DUCHESS AND DOMINICAN NUN OF RACIBÓRZ

The article treats about the saintly nun, Eufemia, who lived in the 14th century and whose name was polonized into Ofemia or simply Ofka. She was a daughter of Ratibor Duke Przemysław and Anna, a Duchess of Mazovia. Eufemia, the Duchess, was raised in a deeply religious atmosphere and in 1313 rejected a proposal of marriage and turned a nun, entering the Dominican convent in Ratibor (Racibórz), where she was soon called to the service of the Superior of the nuns' community. She performed the function of the prioress of the Ratibor convent, among others, in the years 1341, 1343 and 1358. She is reported to have taken utmost care of the material conditions of the nuns' maintenance and a decent level of the spiritual life in the convent. It was her will and inspiration that led to formation of a new convent of the Most Holy Virgin Mary, which was affiliated at the Dominican convent and was primarily preoccupied with the lot of the poor in the town and its environs. In order to protect the convent from the lay rulers' attempts at overtaking it, Ofka accepted the protectorate of the Holy Seat of the Vatican, which was confirmed by Pope Clemens VI. Thanks to the

¹⁰⁴ „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1936, Bd. I, s. 15–40.

¹⁰⁵ Wycisk, op. cit., s. 41.

¹⁰⁶ F. Jop, *Orędzie Księęcia Biskupa w Opolu wydane w związku z sześćsetną rocznicą śmierci świętobliwej Ofki Piastówny*, „WUDO” 1959, s. 48–50.

¹⁰⁷ Sosalla, op. cit., s. 60.

prioress it was possible to finish the construction of the convent church under the vocation of Holy Spirit.

Duchess Eufemia of the Piasts died in 1359 and was buried in the convent church. Since the medieval times there have been attempts made at proclaiming Eufemia a saint. The private cult of her person has been alive in Racibórz for hundreds of years.

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

DIE GOTTFÄHLLIGE EUFEMIA (OFKA) FÜRSTIN VON RATIBOR UND DOMINIKANERIN

In dem Artikel wird von der gottgefälligen Nonne Eufemia berichtet, deren Namen zu Ofemia oder einfach Ofka polonisiert wurde; sie lebte im 14. Jahrhundert und war die Tochter des Ratiborer Fürsten Przemysław und der masowischen Prinzessin Anna. Prinzessin Eufemia, die in einer vom Glauben geprägten Atmosphäre aufgewachsen war, schlug alle Heiratsanträge aus und streifte sich beim Eintritt in das Ratiborer Kloster eine Kutte und einen Dominikanerschleier über. Schon bald wurde sie zum Amt der Vorsteherin der Klostergemeinschaft berufen. Das Prioramt hatte sie in den Jahren 1341, 1343 und 1358 inne. Sie trug Sorge für den materiellen Unterhalt der Klosterschwestern und das entsprechende Niveau geistlichen Lebens in der Versammlung. Ihrem Willen ist die Entstehung der neuen Bruderschaft der Heiligen Jungfrau Maria um 1340 in Ratibor zu verdanken, die an das Dominikanerinnenkloster angeschlossen wurde und sich um die Armen in der Stadt und ihrer Umgebung kümmerte. Um die Versammlung vor der Versuchung der weltlichen Herrscher zu schützen, übergab Ofka diese der Obhut des päpstlichen Stuhls, was vom Papst Klemens VI. bestätigt wurde. Ihr ist es zu verdanken, dass der Bau der Heiligen-Geist-Klosterkirche vollendet werden konnte.

Die Piastenprinzessin Eufemia ist im Jahre 1359 gestorben, ihre Überreste wurden in der Klosterkirche beigesetzt. Vom Mittelalter an ist man schrittweise um die Heiligsprechung der gottgefälligen Eufemia bemüht – ihr privater Kult ist seit Hunderten von Jahren in Ratibor lebendig.

JOANNA KRAJEWSKA

MŁODZIEŻ MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Według Statutu Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim (TSKN), najliczniejszej i najbardziej wpływowej organizacji mniejszości niemieckiej, jej nadrzędnym zadaniem jest: „Krzewienie, popularyzacja, rozwój oświaty, kultury i sztuki niemieckiej, zmierzające do zaspokojenia w tym zakresie potrzeb ludności niemieckiej”¹. Na głównej stronie internetowej Towarzystwo zwraca uwagę, że: „nadrzędnym celem wszystkich mniejszości, w tym również niemieckiej jest wspieranie działań młodzieży”². W niniejszym artykule pragniemy podjąć rozważania, na ile zapis ten jest przez TSKN realizowany. W tym celu przedstawiona zostanie działalność trzech najważniejszych przedstawicielstw młodego pokolenia: Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP (Bund der Jugend der Deutschen Minderheit in der Republik Polen – BJDM), Związku Studentów Niemieckich w Polsce (Verein Deutscher Hochschüler in Polen zu Oppeln – VDH), Frakcji Młodych Mniejszości Niemieckiej (Jugendfraktion) oraz referenta do spraw młodzieży przy TSKN.

Największą organizacją zrzeszającą młodych ludzi, poczuwających się do tradycji i kultury niemieckiej, jest Związek Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP. Powstał w 1992 r. i w chwili obecnej, jak twierdzi przewodniczący Piotr Kozioł, liczy ok. 1600 członków, z czego ponad połowa mieszka na Śląsku Opolskim³. Związek dużą wagę przywiązuje do działalności w terenie, w małych miejscowościach, gdzie nie ma alternatywnych instytucji, z tego m.in. powodu przyciąga w swoje szeregi także młodzież polską, która stanowi aż 1/3 jego członków⁴. Związek obecnie ma swą siedzibę w Opolu, dokąd niedawno przeniesiono ją z Wrocławia. Na początku swojej działalności BJDM, jako jedyna organizacja młodzieży mniejszości niemieckiej, dysponował znacznymi funduszami.

¹ Statut Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim – <http://www.tskn.vdg.pl/pl/03.htm>.

² www.tskn.vdg.pl.

³ P. K o z i o ł (przewodniczący BJDM), Wywiad z ... udzielony autorce 4 IV 2005 r.

⁴ Ibid.

W roku 2000 jego budżet zmniejszony został o 80%⁵, z pieniędzy tych m.in. powstało przy Niemieckim Towarzystwie Oświatowym Jugendforummłodych⁶, biuro koordynujące działania na rzecz młodzieży mniejszości niemieckiej. Związek Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP na funkcjonowanie lokalnych oddziałów w 2004 r. uzyskał kwotę 200 tys. zł, a na rok obecny pulę już o 25% niższą. Projekty Związku związane ze sportem, edukacją lub wymianą młodzieży, przygotowywane wspólnie lub za pośrednictwem Jugendforummłodych, finansuje niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Przedsięwzięcia kulturalne oraz te związane z nauczaniem języka niemieckiego wspiera – poprzez Konsulat Generalny RFN w Polsce – Ministerstwo Spraw Zagranicznych RFN.

W listopadzie 2004 r. ukazał się pierwszy numer pisma wydawanego przez BJDM pod sugestywnym tytułem „Antidotum”, które od początku istnienia wzbudziło duże zainteresowanie wśród młodzieży. Artykuły zamieszczane w tym czasopiśmie są zawsze w wersji polskiej i niemieckiej. Redakcja twierdzi, że „chce wydawać to czasopismo przeciw nudzie, przeciw luce, jaka istnieje w ponadregionalnym krajobrazie dziennikarskim młodzieży pochodzenia niemieckiego”⁷. W pierwszym numerze tego periodyku nie zabrakło krytycznych uwag pod adresem TSKN, którego zaangażowanie w sprawy młodzieży, zdaniem autora niniejszego artykułu, kończy się jedynie na słownych deklaracjach, za którymi niestety nie stoją żadne działania⁸. W sprzedaży są już kolejne cztery numery „Antidotum”. Redakcja zapewnia, że w najbliższym czasie kwartalnik przekształci się w dwutygodnik i będzie kolportowany w szkołach na terenie województwa opolskiego.

Przewodniczącym krajowym BJDM jest 29-letni Piotr Koziol ze Starych Budkowic, student trzeciego roku politologii na Uniwersytecie Opolskim, członek TSKN. W organizacji działa od 8 lat, zanim został przewodniczącym stał na czele okręgu opolskiego Związku. Jak twierdzi, ze strony Towarzystwa „wsparcia nie ma, a współpraca wygląda kiepsko, choć się poprawia. Droga do stanu idealnego jest jeszcze bardzo daleka. Zdarza się czasami, że jesteśmy przez nich traktowani jako konkurencja”⁹. Piotr Koziol zwraca uwagę na to, że od dawna głosił postulat, aby „oddzielić pracę społeczno-kulturalną od pracy politycznej”, co jednak jest bardzo trudne do przeformowania.

Największa organizacja młodzieży mniejszości niemieckiej, BJDM, mająca na swoim koncie przygotowanie licznych imprez kulturalnych, jak i zwyczajnych dyskotek, kursów komputerowych czy nawet wydawanie gazety, jeszcze w 2004 r. skarżyła się, że „nie posiada biura, czy choćby jednego etatowego pracownika,

⁵ Ibid.

⁶ Ibid. Zob.: www.jfm.opole.pl.

⁷ A. Ł u b a, P. K o z i o ł, *Przyjaciele!*, „Antidotum” 2004, nr 1, s. 2.

⁸ *Od grzeczności do pluralizmu*, „Antidotum” 2004, nr 1, s. 5.

⁹ K o z i o ł, Wywiad...

a młodzi działacze poświęcili swój wolny czas, niejednokrotnie wykończeni po całym dniu w szkole, wykładach na uczelniach czy pracy, aby wspólnie osiągnąć sukces¹⁰. Liderzy mniejszości niemieckiej przez długi czas nie wspierali udanych inicjatyw, chociaż posiadali odpowiednie pomieszczenia i fundusze. Pomimo to członkiem zwyczajnym BJDM, według statutu, może zostać jedynie członek jednego ze stowarzyszeń społeczno-kulturalnych mniejszości niemieckiej w Polsce po przedłożeniu legitymacji członkowskiej właściwego towarzystwa¹¹. Zapis ten wyklucza młodych ludzi poczuwających się do tradycji niemieckiej, chcących aktywnie działać w organizacji młodzieżowej mniejszości, ale nieutożsamiających się z linią polityczną wytyczaną przez towarzystwa społeczno-kulturalne. Przewodniczący BJDM w jednym z wywiadów, wkrótce po spotkaniu Henryka Krolla z Rudim Pawelką, obarczył winą liderów TSKN za negatywne postrzeganie mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim¹². Stwierdził, że: „My, młodzi, zareagowalibyśmy szybciej i bardziej stanowczo na zdjęcie polskiego godła. Także jasno i wyraźnie odciełlibyśmy się od Powiernictwa Pruskiego”¹³. To nie przeszkadza jednak, aby wymagać od członków Związku równoczesnej przynależności do krytykowanego przez przewodniczącego TSKN. Piotr Koziol tłumaczy, że zapis ten jest konieczny, aby dostać finansowanie, a poza tym spotykał się z zarzutami ze strony starszych działaczy Deutsche Freundschaftskreise (DFK), że BJDM nie jest organizacją mniejszości niemieckiej, ponieważ nie reprezentuje jej interesów¹⁴.

Studenci identyfikujący się z niemieckością aktywni są w Związku Studentów Niemieckich. W Polsce działają obecnie dwa związki – pierwszy założony w 1999 r. w Raciborzu (VDH Ratibor), drugi w 2002 r. w Opolu (VDH Oppeln). W trakcie powstawania jest VDH we Wrocławiu¹⁵. Związek Studentów Niemieckich to akademicka korporacja, która nawiązuje do tradycji wcześniejszych organizacji studentów niemieckich w Polsce, działających w dwudziestoleciu międzywojennym we Lwowie, Poznaniu, Krakowie, Warszawie i Gdańsku¹⁶. W roku 1926 utworzyły one federację – Verband der Vereine Deutscher Hochschüler in Polen (VVDH), która utrzymywała kontakty ze Zrzeszeniem Związków Studentów Niemieckich w Niemczech (Verband der Vereine Deut-

¹⁰ <http://www.bjdm.vdg.pl/km/index.htm>.

¹¹ Statut Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP, rozdz. 3, pkt 7 – http://www.bjdm.vdg.pl/pl/start_pl.htm.

¹² D. Wo d e c k a - L a s o t a, *Trzeba wyjść z twierdzy*, „Gazeta Wyborcza” dod. „Gazeta w Opolu” 2004, nr 266, s. 3.

¹³ Ibid.

¹⁴ K o z i o l, Wywiad...

¹⁵ Verein Deutscher Hochschüler in Polen zu Oppeln, Fuxen-Fibel, s. 5, maszynopis na wewnętrzne potrzeby VDH, kopia w posiadaniu autorki.

¹⁶ Ibid., s. 4.

scher Studenten – VVDSt) i przejęła od niego struktury oraz liczne zwyczaje. Dzisiaj podobnie opolski VDH zrzeszony jest w VVDSt w Niemczech¹⁷.

Opolski VDH powstał z inicjatywy studenckich działaczy z Raciborza i asystenta kulturalnego IfA (Institut für Auslandsbeziehungen¹⁸) w Gogolinie, Christophera Skibbe¹⁹. Doprowadzili oni pod koniec 2002 r. do spotkania założycielskiego w Opolu i udzielili dopiero co powołanej organizacji dużego wsparcia.

Barwami Związku opolskiego są czarny-żółty-niebieski. Używane są też tradycyjne barwy wcześniejszych federacji studentów niemieckich w Polsce – srebrny-zielony-srebrny. Jako znak członkostwa noszona jest przez studentów z VDH Oppeln szpila związkowa dawnego VVDH. Związek Studentów Niemieckich w Opolu używa własnego herbu i cyrkla (*Zirkel* – forma podpisu członków). Pierwszym przewodniczącym (seniorem) VDH Oppeln był Łukasz Staniczek, obecnie 24-letni student piątego roku inżynierii środowiska Uniwersytetu Opolskiego. W momencie powstawania Związku zrzeszał on grupę 15 osób, gdyż taki też był wymóg sądu, aby VDH zarejestrować. Obecnie należy doń 28 studentów. Od czerwca 2004 r. funkcję przewodniczącego pełni Roman Prusko, student trzeciego roku Wydziału Budownictwa Politechniki Opolskiej²⁰, działacz DFK w Kędzierzynie-Koźlu, z którego pochodzi.

Związek Studentów Niemieckich ma być politycznie niezależną, wolnowyznaniową, mieszaną (sic!), niemiecką korporacją studencką²¹. Za cel stawia sobie pielęgnację i popularyzację języka niemieckiego, dorobku kulturowego oraz tradycji narodu niemieckiego. Według statutu (pkt 7) członkiem Związku może zostać „każda osoba pochodzenia niemieckiego albo przyznająca się do języka, kultury lub tradycji niemieckiej”²². W wywiadzie dla „Schlesisches Wochenblatt” przedstawiciele VDH, Roman Prusko i Sylwia Michala, stwierdzili jednak, że każdy student, który zna język niemiecki, może zostać członkiem Związku Studentów Niemieckich²³. Kandydata obowiązuje roczny okres próbny, tzw. Fuxenzeit, kiedy to musi uczęszczać na specjalne szkolenia. Mają one na celu zapoznanie z historią VDH, VVDSt, jak również bogatą tradycją i zwyczajami obowiązującymi w VDH Oppeln. Wymagana jest oczywiście przynajmniej podstawowa znajomość języka niemieckiego, przy czym w tym względzie organizacja oferuje swoją pomoc. Jak twierdzi przewodniczący VDH Roman Prusko, nie zależy im na możliwie dużej liczbie członków, lecz na możliwie dobrej grupie studentów,

¹⁷ Zob. strona internetowa VVDSt – www.hiergehtsweiter.de.

¹⁸ Zob.: www.ifa.de.

¹⁹ Ł. S t a n i c z e k (pierwszy przewodniczący VDH), Wywiad z ... udzielony autorce 6 IV 2005 r.

²⁰ R. P r u s k o, Wywiad z ... udzielony autorce 7 IV 2005 r.

²¹ Statut Związku Studentów Niemieckich w Polsce z siedzibą Opolu – <http://www.vdh-oppoln.vdg.pl/pl/onas.htm>.

²² Ibid.

²³ A. H u r e k, *Student zrzeszony, czyli jak się żyje w stowarzyszeniu studenckim VDH?*, „Schlesisches Wochenblatt” 2004, z 1 XI.

którzy wspólnie chcą pielęgnować kulturę i język niemiecki²⁴. Jego celem jest wyselekcjonowanie z młodzieży mniejszości niemieckiej zdolnych ludzi, którzy wiedzę zdobytą w VDH mogliby też wykorzystać w kołach DFK. To powoduje, że są organizacją w pewnym sensie elitarną, która nie zabiega o rozgłos i nowych kandydatów.

Pieniądze na projekty pozyskiwane są od niemieckiej organizacji Brücke Oberschlesien, która została założona i kierowana jest przez dr. Klausa Thiesa, pracownika uniwersytetu w Kiel²⁵. Jest to fundacja wspierająca mniejszość niemiecką na Górnym Śląsku, wymianę między studentami i nauczanie języka niemieckiego, m.in. poprzez wysyłanie niemieckich praktykantów do polskich szkół, którzy oprócz nauki tego języka wykładają też po niemiecku inne przedmioty. Ważnym źródłem utrzymania VDH jest ich „organizacja dachowa” VVDSt, wspierająca wszystkie wchodzące w jej skład związki studencki. Na część przedsięwzięć, jak na przykład na kształcenie zawodowe, różne kursy komputerowe, które przygotowywane są we współpracy z Jugendforum młodych, środki uzyskiwane są z Fundacji Rozwoju Śląska. W przyszłości Związek musi stać się niezależny finansowo, podobnie jak to jest praktykowane w Niemczech. Każdy członek, który już po skończeniu studiów rozpocznie pracę zawodową, przyjmuje na siebie zobowiązanie opłacania składek o 100–200% wyższych niż studenci z korporacji.

Ważnym zadaniem, jakie sobie do początku istnienia stawiało VDH było zorganizowanie systemu stypendiów dla członków, a w dalszej kolejności dla zdolnej młodzieży mniejszości niemieckiej. Celu tego nie udało się w pełni zrealizować, aczkolwiek VDH dysponuje stypendiami przyznawanymi przez VVDSt, czyli swoją nadrzędną organizację, za jej pośrednictwem korzysta również z pomocy Herman Ehlers Fond. Jednak ciągle brakuje wsparcia ze strony innych organizacji mniejszości niemieckiej, jak choćby TSKN czy Związku Niemieckich Towarzystw Społeczno-Kulturalnych w Polsce (Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen – VdG²⁶), pomimo że liderzy mniejszości niemieckiej deklarują chęć pomocy swojej młodzieży i konieczność zbudowania dla nich systemu stypendiów. Przewodniczący VDH podkreśla, że ceni sobie niezależność Związku i nie chciałby czuć się finansowo związany z TSKN²⁷. Zapis na stronach internetowych Towarzystwa, że organizacja ta za swój nadrzędny cel uznaje wspieranie młodzieży, założyciel VDH Oppeln podsumował następującymi słowami: „Niestety jest to bardzo smutne, ale to, co oni mają napisane na tej stronie, to jest tylko na papierku. Ich zainteresowanie nami jest nikłe”²⁸.

²⁴ Prusko, Wywiad...

²⁵ Staniczek, Wywiad...

²⁶ www.vdg.pl.

²⁷ Prusko, Wywiad...

²⁸ Staniczek, Wywiad...

Łukasz Staniczek żali się, że poza dawną Frakcją Młodzieży, BJDM i nielicznym przecież VDH, pozostałe organizacje mniejszości niemieckiej (DFK, TSKN i VdG) to tylko emeryci²⁹. Liderzy mniejszości pokładają nadzieję w młodych, jednak do głosu dopuścić ich nie chcą. Młodzi, zdolni ludzie, z dobrym wykształceniem i świetną znajomością języka niemieckiego, stoją w zasięgu ręki, nikt jednak do nich tej ręki wyciągnąć nie chce.

Obok BJDM i związku studenckiego w latach 2001–2004 działała przy TSKN młodzieżówka polityczna (partyjna?) Frakcja Młodych Mniejszości Niemieckiej (Jugendfraktion)³⁰. Jej organizatorzy byli na ogół członkami lokalnych DFK i dążyli do stworzenia platformy dla młodych osób w celu wymiany poglądów i realizacji wspólnych projektów. Osobami najbardziej zaangażowanymi w powstanie Frakcji byli Rafał Bartek, przewodniczący w latach 2001–2003 (obecnie członek Zarządu TSKN, Komisji Rewizyjnej VdG, Podkomisji ds. Młodzieży przy TSKN i dyrektor Domu Europejskiego przy Fundacji Rozwoju Śląska) oraz Waldemar Gajda (obecny wicestarosta strzelecki)³¹. Od roku 2003 funkcję przewodniczącej pełniła Ewelina Brol, kierująca DFK w Lasowicach Wielkich i będąca project managerem w Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w Opolu. Po wyborze dr. Krystiana Tomali na funkcję dyrektora generalnego Domu awansowała i zarządza jego opolskim oddziałem. Jest członkiem Zarządu TSKN, Komisji Rewizyjnej VdG, delegatem TSKN do VdG i kandydatką w wyborach parlamentarnych 2005 r. z ramienia mniejszości niemieckiej³². Jak twierdzi Ewelina Brol, z Frakcją identyfikowało się kilkadziesiąt osób, które działały w terenie. Nie otrzymywały one żadnego honorarium, drobne kwoty potrzebne na np. materiały biurowe pozyskiwano z TSKN. Siedziba organizacji mieściła się w VdG, w biurze poselskim Henryka Krolla. Frakcja miała być kuźnią kadr dla przyszłych liderów mniejszości niemieckiej. Na pytanie „Do czego dążymy”?, postawione w ich programie, padała odpowiedź – „Kroczymy ku udziałowi we władzach struktur TSKN na wszystkich szczeblach”³³. Pomimo politycznych celów pierwszą inicjatywą Frakcji było zorganizowanie turnieju tenisa ziemnego.

Liczba działaczy młodzieżówki była ograniczona, nigdy nie udało się im rozwinąć szerszej działalności. Po wyborach nowego Zarządu TSKN w 2002 r. zapadła decyzja o powołaniu Podkomisji do spraw Młodzieży, która działa przy Komisji do spraw Administracyjnych, Organizacyjnych i Młodzieży, pod kierownictwem Jana Lenorta. Przejęła ona główne zadania i obowiązki Frakcji Młodych. Podkomisję tworzą przedstawiciele VDH, BJDM i Zarządu Wojewódzkiego TSKN. W roku 2004 zlikwidowano ostatecznie Frakcję Młodych,

²⁹ Ibid.

³⁰ www.jugendfraktion.vdg.pl.

³¹ E. B r o l (w latach 2003–2004 przewodnicząca Jugendfraktion), Wywiad z ... udzielony autorce 17 VIII 2005 r.

³² Ibid.

³³ www.jugendfraktion.vdg.pl.

a jej aktywistów włączono w skład Podkomisji. Jej przewodniczącą jest Ewelina Brol, która reprezentuje w niej TSKN.

Z inicjatywy młodych działaczy Towarzystwa (m.in. Rafała Bartka, Piotra Koziol) udało się powołać w marcu 2004 r. referenta do spraw młodzieży przy opolskim TSKN, którym został 24-letni Tomasz Gryga, działacz dawnej Frakcji Młodych³⁴. Zapewnia on, że współpracuje z przewodniczącymi głównych grup młodzieżowych mniejszości niemieckiej: Frakcji Młodych, BJDM, VDH Oppeln³⁵. Przy ich pomocy chce wspierać inicjatywy młodych ludzi poprzez udzielanie informacji na temat składania wniosków i pisania projektów, studiowania za granicą, organizacji młodzieży mniejszości niemieckiej, czy też szkoleń i seminariów. Jednym z pierwszych działań podjętych przez Tomasza Grygę było stworzenie bazy danych młodzieży mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim w celu podtrzymywania kontaktów z aktywnymi osobami zaangażowanymi w lokalnych kołach, zarządach gminnych i powiatowych DFK. Na liście, według informacji udzielonych przez referenta, jest ok. 600 nazwisk³⁶. Przewodniczący BJDM czy VDH w wywiadzie udzielonym autorce wskazywali, że w dalszym ciągu nie do końca ustalony jest zakres obowiązków i kompetencji Tomasza Grygi. Wszystkie organizacje młodzieżowe, podobnie jak w latach poprzednich, wspólnie organizują turniej tenisa, jarmark świąteczny w Opolu. Zakres współpracy jest jednak ograniczony, ponieważ BJDM i VDH działają dla różnych grup młodzieży. Ich odmienne oczekiwania utrudniają przygotowanie przez organizacje wspólnych projektów. Koordynowaniem inicjatyw i przygotowywaniem strategii dla młodzieży mniejszości niemieckiej na następne lata zajmuje się Podkomisja do spraw Młodzieży przy TSKN. W przypadku realizowania wspólnych projektów członkowie wszystkich organizacji młodzieżowych występują pod nazwą Młodzież Mniejszości Niemieckiej, aby nie zarzucano im więcej, że są ze sobą skłócen³⁷.

Organizacją współpracującą z wymienionymi związkami młodzieży mniejszości niemieckiej jest Jugendforummłodych (JFM), powołane w przy Niemieckim Towarzystwie Oświatowym. Placówka ta, funkcjonująca od czerwca 2000 r. w Opolu, koordynuje pracę edukacyjną i programy wsparcia dla młodzieży mniejszości niemieckiej w całej Polsce. Biurem od momentu jego założenia kieruje Sybilla Dzumla. Instytucja finansowana jest ze środków Fundacji Rozwoju Śląska z siedzibą w Opolu i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RFN³⁸. Obok projektów kulturalnych i związanych z nauką języka niemieckiego JFM podejmuje także inicjatywy, których celem jest podnoszenie kwalifikacji zawodo-

³⁴ http://www.tskn.vdg.pl/pl/pl_mladziez.htm.

³⁵ Ibid.

³⁶ T. Gryga, Wywiad z ... udzielony autorce 29 VII 2005 r.

³⁷ A. Hurek, *Mit gemeinsamen Plänen*, „Schlesisches Wochenblatt” 2005, nr 7, s. 1, 5.

³⁸ www.jfm.opole.pl.

wych. Projekty te skierowane są do uczniów, studentów i młodych ludzi niemających zatrudnienia. W ofercie JFM znaleźć można kursy komputerowe, języka angielskiego czy niemieckiego, pod kątem pracy w biurze, handlu lub przemyśle. Od roku 2002 przy współpracy z Otto Benecke Stiftung z Bonn realizowany jest projekt Young Volunteer Academy (YOU.VA), przygotowujący młodych liderów mniejszości niemieckiej. Co roku do uczestnictwa w trzyletnim programie zapraszanych jest 10 osób. Jugendforum młodych oferuje finansowe wsparcie projektów i inicjatyw grup młodzieżowych oraz udziela informacji dotyczących kształcenia i dokształcania w kraju i za granicą. Biuro JFM przygotowuje również Tydzień Kina Niemieckiego w Opolu, który cieszy się szerokim zainteresowaniem nie tylko w kręgach mniejszościowych.

Do działań TSKN, mających na celu zaktywizowanie młodego pokolenia, zaliczyć trzeba powołanie w skład jego 19-osobowego Zarządu Wojewódzkiego 3 młodych osób (Rafała Bartka, Mariusza Pieszkala i Eweliny Brol) oraz utworzenie referatu ds. młodzieży i Podkomisji ds. Młodzieży. Także na liście wyborczej wśród 13 kandydatów mniejszości znalazło się dwóch przedstawicieli młodzieży: Ewelina Brol (27 lat) i Piotr Koziol (29 lat) z BJDM. Umieszczenie ich w gronie kandydatów na posłów wiąże się z dużą popularnością, jaką zdobyli w środowisku młodych mniejszości i to nie tylko dzięki swojej dotychczasowej aktywności. Oficjalnie młodzież mniejszości nie zostanie zaangażowana w kampanię wyborczą, referent ds. młodzieży przy TSKN wskazuje, że jego komórka zajmuje się projektami kulturalnymi i sportowymi, a nie polityką i nie podejmie on żadnych działań związanych z wyborami³⁹. Spodziewać się jednak można, że młodzi związani z BJDM swój głos oddadzą na przewodniczącego tej organizacji Piotra Koziol, który jest osobą bardzo zasłużoną dla Związku i całego środowiska młodzieżowego. Daje to tej grupie szansę wyrażenia swoich oczekiwań w stosunku do liderów mniejszości, aczkolwiek mają oni świadomość, że te głosy nie zawsze będą brane pod uwagę⁴⁰.

Jak przyznaje Ewelina Brol, mówiąc o młodym pokoleniu mniejszości niemieckiej i chęci jego zaktywizowania, nie można pominąć faktu, że znaczna jego część zatrudniona jest w Niemczech lub Holandii. Przez to też nie angażuje się w prace Towarzystwa, a nawet nie identyfikuje się w żadnym stopniu z organizacjami mniejszości niemieckiej. Mimo licznych zapowiedzi TSKN nie zrobiło nic dla osób tak masowo wyjeżdżających z terenu województwa opolskiego do pracy za granicę. A pomysłów i potrzeb jest wiele, jak chociażby punkt informacyjny czy doradztwo prawne, ponieważ w większości osoby te nie znają podstawowych przepisów dotyczących pośrednictwa pracy, a za granicą są zupełnie bezradne z powodu nieznamość języków. Pracownicy tymczasowi z podwójnym obywatel-

³⁹ Gryga, Wywiad...

⁴⁰ Brol, Wywiad...

stwem, zarabiający poza granicami Polski, to grupa kilkudziesięciu tysięcy osób, o której liderzy mniejszości niemieckiej zapomnieli, tracąc w ten sposób potencjalnych wyborców.

W trwającej właśnie kampanii wyborczej* problem pracowników z Polski z niemieckim paszportem niespodziewanie pojawił się w związku z burzą wokół tzw. podwójnego opodatkowania osób zarabiających za granicą, a zmuszonych odprowadzać podatek dochodowy w Polsce. Zamieszanie wywołało stosowanie, niestety także przez lokalną prasę, nieprawdziwego określenia – podwójne opodatkowanie, które pojawiło się w związku z Konwencją o unikaniu podwójnego opodatkowania, którą Polska podpisała z Holandią, a która obowiązuje od 2004 r.⁴¹. Osoby pracujące w kraju tulipanów i rozliczające się z holenderskim urzędem skarbowym (Belastingdienst) w zeznaniu podatkowym w Polsce mogą odpisać kwotę zapłaconą już w Holandii. Proceder ten pracownicy zaczęli nazywać podwójnym opodatkowaniem, ponieważ muszą rozliczać się ze swoich dochodów w kraju, w którym je uzyskali i w Polsce. Obowiązek rozliczania się z polskimi urzędami skarbowymi spoczywał na nich zawsze, tyle tylko że nie stosowali się do niego. Obecnie konwencja gwarantuje, że holenderski Belastingdienst będzie przysyłał do polskich urzędów informacje o dochodach uzyskanych w Holandii przez pracowników z Polski i ma to na celu zapobieganie uchylaniu się od opodatkowania⁴². Demonstrację przeciwko tym przepisom pod Urzędem Skarbowym w Opolu zorganizował w sierpniu 2005 r. kandydat na posła z ramienia mniejszości niemieckiej, przewodniczący Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej, Piotr Koziol⁴³. Mniejszość zapowiada walkę o zniesienie konwencji, tyle tylko, że jest to standard europejski, a nie wymysł polskiego fiskusa. Holandia podobne umowy o podatkach zawarła z większością krajów członkowskich Unii Europejskiej. Nie można zapomnieć, że osoby zarabiające w Holandii lub ich rodziny korzystają z polskiej służby zdrowia, dróg, szkolnictwa itp. i z tego powodu spoczywa na nich obowiązek uiszczania podatków w Polsce. W programie wyborczym mniejszości niemieckiej w 2005 r. problemy osób z niemieckim paszportem, które opuszczają Śląsk Opolski i decydują się zarabiać w krajach Unii Europejskiej, nie zostały w ogóle poruszone⁴⁴. Autorzy programu mają jednak „nadzieję, że dla wielu z nich sprawy mniejszości i naszej małej ojczyzny będą na tyle ważne,

* Tekst powstał we wrześniu 2005 r.

⁴¹ Konwencja między Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Niderlandów w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodów – DzU 2003, nr 216, poz. 2120.

⁴² Informacje uzyskane od K. Adamiec, prezesa Ogólnopolskiego Konwentu Agencji Pracy z siedzibą w Opolu.

⁴³ Zob. S. K o r a l, *Podwójny podatek? Nie!*, „Nowa Trybuna Opolska” 2005, nr 30.

⁴⁴ Program Komitetu Wyborczego Wyborców „Mniejszość Niemiecka” do Sejmu i Senatu w 2005 r., maszynopis. „Schlesisches Wochenblatt” dod. „Parlamentswahlen” 2005, nr 36, s. 4.

aby przyjechać do Polski i wziąć udział w wyborach zarówno tegorocznych – parlamentarnych, jak i przyszłorocznych, samorządowych⁴⁵.

W roku 2005 przypadała piętnasta rocznica powstania organizacji mniejszości niemieckiej. Jest to dla niej czas wspomnień, ale także próba oceny dotychczasowej działalności i zmierzenie się z wyzwaniem przyszłości. Z obchodami rocznicowymi zbiegły się w czasie wybory nowego Zarządu Związku Niemieckich Towarzystw Społeczno-Kulturalnych w Polsce. Średnia wieku jego ośmiu członków wynosi ponad 65 lat⁴⁶. W ich gronie nie znalazł się nie tylko żaden przedstawiciel młodzieży mniejszości niemieckiej, ale także żaden reprezentant pokolenia średniego. Oznacza to, że mimo licznych obietnic, młodzi ludzie po raz kolejny nie zostali dopuszczeni do głosu, choć Rafał Bartek i Ewelina Brol przynajmniej weszli w skład Komisji Rewizyjnej VdG, w której oprócz nich zasiada jeszcze Paweł Sabiniarz z Gdańska

Na czele VdG stanął Henryk Kroll, zastępując Friedricha Petracha, sprawującego przez ostatnie pięć lat ten urząd. Podczas zjazdu nie obyło się bez sporów i wzajemnych oskarżeń. Ustępujący przewodniczący miał wiele żalu do swoich kolegów, że blokowali część jego inicjatyw kulturalnych i wiele projektów, jak chociażby wydanie kalendarza imprez kulturalnych czy zorganizowanie stypendiów dla zdolnej młodzieży⁴⁷. Natomiast Henryk Kroll podkreślił, że zależy mu na dobrej współpracy z wszystkimi zarządami TSKN z całej Polski. Swoją kadencję w VdG ogłosił czasem „pojednania się pomiędzy sobą oraz kadencją wytężonej pracy dla dobra wszystkich Niemców żyjących w Polsce, dla rozwoju kultury i języka niemieckiego, dla budowania nowego niemiecko-polskiego porozumienia”⁴⁸.

Szczytne to cele, szkoda, że tak trudne do realizacji. Może nowemu zarządowi uda się poprawić wizerunek mniejszości niemieckiej w regionie, w którym wciąż budzi kontrowersje kwestia pomników, upamiętniających żołnierzy niemieckich, sprawa znikającego polskiego godła z urzędu w Strzelcach Opolskich, czy inicjatywa nadania szkole w Oleśnie imienia „Noblistów Śląskich”. Na początek jednak nowy przewodniczący mógłby zreformować stronę internetową opolskiego TSKN, gdzie znajdują się hasła, które mogą znacząco utrudniać dialog większości polskiej z mniejszością niemiecką w województwie opolskim i na pewno nie są utrzymane w duchu wzajemnego porozumienia. Na wspomnianych stronach internetowych TSKN zamieszcza tzw. rys historyczny Śląska⁴⁹, którego treść budzi co najmniej zdziwienie. Tak oto można dowiedzieć się, że po przejęciu

⁴⁵ Ibid.

⁴⁶ Henryk Kroll (56), Johann Lehnort (70), Bruno Kosak (68), Oskar Duk (75), Joachim Strzedulla (60), Helmut Kurowski (69), Krystyna Płocharska (55), Friedrich Petrach (71). Zob. E. M i ś, *Der Mann an der Spitze der Deutschen*, „Schlesisches Wochenblatt” 2005, nr 7, s. 4.

⁴⁷ Ibid., s. 1, 4.

⁴⁸ Ibid., s. 4.

⁴⁹ *Śląsk – rys historyczny* – http://www.tskn.vdg.pl/pl/pl_historia.htm.

Śląska przez Prusy „protestancka władza doprowadza jednak do wielu kulturalnych przeciwieństw wśród katolickiej większości Górnego Śląska. Po utworzeniu Rzeszy w 1871 r. wyraziło się to zjawisko szczególnie w postaci «Kulturkampf»»⁵⁰. Pomijając zawilości w stylistyce trzeba przyznać, że jest nowatorskie wytłumaczenie zjawiska kulturkampfu. Po I wojnie światowej „samowolne wytyczenie granic wyzwoliło konflikty narodowościowe, które przekształciły się w powstania polskich nacjonalistów, które jednak zostały odparte przez niemieckie grupy samoobrony”. Druga wojna światowa w tzw. „rysie historycznym nie występuje poza wzmianką, że w czasach Republiki Weimarskiej i narodowego socjalizmu mniejszości po obu stronach granicy wystawione były na działanie bardzo dużego nacisku”. Zwraca uwagę porównanie okresu Republiki Weimarskiej do czasów zbrodni hitlerowskich. Za to wypędzeniu Niemców z Polski w tym quasi-historycznym wywodzie poświęcono obszerny akapit. W dalszej części następuje wyliczenie krzywd wyrządzonych przez komunistyczne władze Niemcom w Polsce wraz z kompletnym zakazem posługiwania się i nauczania języka niemieckiego na całym Śląsku, co (nie ujmując cierpieniom Niemców i Ślązaków w tym czasie) mija się z prawdą, pomijając zupełnie Dolny Śląsk, gdzie przecież od lat pięćdziesiątych rozwijał się ruch kulturalny Niemców⁵¹. Rys historyczny na stronie internetowej opatrzony jest pięcioma zdjęciami, których przesłanie jest dość wymowne. Są to m.in.: wypędzeni Niemcy na autostradzie koło Wrocławia i co bardziej zaskakujące Ślązacy na polsko-niemieckim szczycie w Krzyżowej z transparentami „Helmut, du bist auch unser Kanzler”.

Od roku 1989 minęło przeszło 15 lat i to, na co wówczas można było patrzeć z pewnym zrozumieniem, dziś budzi oburzenie. Czy należy więc uznać, że obecny TSKN podpisuje się również pod wezwaniem manifestujących kół mniejszości w Krzyżowej? Czy z tym samym transparentem chce budować dialog z polską większością i być pomostem między Niemcami a Polską i Unia Europejską?

Dzisiejsza mniejszość niemiecka to środowisko silnie zróżnicowane – to pokolenie Henryka Krolla, zajmujące wysokie stanowiska w strukturach TSKN i VdG, to młodzież coraz bardziej aktywna, choć nieliczna i wreszcie „dwupasportowcy”, pracujący przeważnie w Niemczech i Holandii. Czy ich drogi kiedyś się spotkają? Chyba nie. Bo co tak na prawdę ich łączy? Tożsamość? Można odnieść wrażenie, że mniejszość dojrzała do zmiany pokoleniowej, a może po prostu została do niej zmuszona. Krótkowzroczność jej liderów mogła pozbawić ich samych następców, a całą organizację przyszłości. Czy tego losu uda się mniejszości uniknąć? Jeżeli wesprze swoich młodych aktywistów, być może.

⁵⁰ Ibid.

⁵¹ E. K a s z u b a, *Dzieje Śląska po 1945 r.* W: *Historia Śląska*. Red. M. Czapliński i in., Wrocław 2002, s. 509–512, 520; D. M a t e l s k i, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań 1999, s. 250–255.

JOANNA KRAJEWSKA

THE YOUTH OF THE GERMAN MINORITY IN OPOLE SILESIA

The paper attempts to make a presentation of the main youth organizations of the German minority in Opole Silesia, that is: Union of the Youth of the German Minority in the Republic of Poland (Bund der Jugend der Deutschen Minderheit in der Republik Polen – BJDM), the Union of German Students in Poland (Verien Deutscher Hochschüler in Polen zu Oppeln – VDH), Fraction of the Young of the German Minority (Jugendfraktion), and also the official in charge of matters relating to youth at the Socio-Cultural Society of Germans in Opole Silesia (Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien – TSKN). The activity of the young generation has been juxtaposed against the principles and the activity of such institutions run by the German minority as TSKN and the Union of German Socio-Cultural Societies in Poland (Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften – VdG). Leaders of the German minority have always repeated that their superior goal is to support the young in their activity. That is why the cooperation and eventual dependences between the TSKN and youth organizations of the German minority were thoroughly analyzed.

While discussing the problem of youth and the declared willingness to assist the young to be socially active, one can not neglect the fact that the majority of them stay for most of the year in Germany or Holland working there. This concerns a few thousand young people holding, apart from the Polish one, also the German citizenship, who do not in any particular way identify themselves with organizations of the German minority. Consequently, one can have an impression that the leaders of the TSKN forgot about this numerous group. Part of the election campaign at the moment has suddenly been devoted to the problem of Polish workers holding German passports in connection with the storm of protests relating to the so-called double taxation of citizens working abroad and being obliged to pay their income tax in Poland. The leader of the BJDM unexpectedly got engaged in the battle of abolishing the regulations, organizing, in August 2005, a demonstration under the Tax Office in Opole. On the other hand, the election program of the German minority for 2005 does not make a single reference to the problem of people holding German passports who leave Opole Silesia and decide to seek employment in the „old” countries of the European Union.

JOANNA KRAJEWSKA

JUGENDLICHE DER DEUTSCHEN MINDERHEIT IM OPPELNER SCHLESIEN

In diesem Artikel sollen die wichtigsten Jugendorganisationen der deutschen Minderheit im Opelpner Schlesien dargestellt werden: der Bund der Jugend der Deutschen Minderheit in der Republik Polen – BJDM (Związek Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP), der Verein Deutscher Hochschüler in Polen zu Oppeln – VDH (Związek Studentów Niemieckich w Polsce), die Jugendfraktion der deutschen Minderheit (Fracja Młodych Mniejszości Niemieckiej) sowie der Jugendbeauftragte bei der SGKD. Alle Aktivitäten der jungen Generation werden stets den Zielen und dem Wirken solcher Minderheitsorganisationen wie der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien – SGK (Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim) oder des Verbands der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften – VdG gegenübergestellt. Die Spitzen der deutschen Minderheit haben wiederholt beteuert, dass ihr Hauptanliegen die Unterstützung der Jugendlichen ist. Daher werden in diesem Artikel auch die Zusammenarbeit und die Wechselbeziehungen zwischen dem SGKD und den Jugendorganisationen der deutschen Minderheit dargestellt.

Wenn es um die Jugend und Überlegungen zu ihrer Aktivierung geht, sollte man nicht verschweigen, dass die Mehrzahl der Jugendlichen die meiste Zeit über in Deutschland oder den Niederlanden arbeitet. Das sind einige Tausend Menschen, welche die doppelte Staatsangehörigkeit (die deutsche und die polnische) besitzen. Diese Jugendlichen identifizieren sich jedoch nicht mit den Organisationen der deutschen Minderheit. Es entsteht der Eindruck, dass die Spitzen der SKGD diese große Gruppe schlicht vergessen haben. Während des Wahlkampfes sorgte gerade das Problem der doppelten Besteuerung von polnischen Arbeitern mit deutschen Pässen für eine stürmische Diskussion. Menschen, die im Ausland arbeiten, müssen in Polen die Einkommensteuer abführen. Im Kampf um die Beseitigung dieser Regelung engagierte sich unverhofft der Vorsitzende des BDJM, indem er im August 2005 eine Demonstration beim Oppelner Finanzamt organisierte. Im Wahlprogramm der Deutschen Minderheit für das Jahr 2005 wurden die Probleme der Menschen mit doppelter Staatsangehörigkeit, welche das Oppelner Schlesien verlassen und sich zur Arbeit in Ländern der „alten“ Europäischen Union entschließen, überhaupt nicht thematisiert.

MAGDALENA UJMA

„NOUVELLES ORDINAIRES” WOBEC PROBLEMÓW ZWIĄZANYCH ZE ŚLĄSKIEM DOBY KONTRREFORMACJI W LATACH 1631–1648

Periodyk francuski, który w drugiej połowie XVIII w. znany był jako „Gazette de France”, ukazywał się od 1631 r. dzięki inicjatywie swojego wydawcy – Théophrasta Renaudota. W pierwszym numerze tygodnika Renaudot został przedstawiony jako doradca oraz lekarz królewski¹. W wieku XVII jego gazeta powiązana była z dyplomacją Mazariniego i Ludwika XIV². Nazywając ją organem prasowym „królów i mocarstw tego świata”, badacze historii prasy francuskiej twierdzili, że ukazywała się ona w czasach, gdy król mógł mówić „państwo to ja”³. W wieku XVIII oficjalny, monarszy charakter tego czasopisma również nie ulega wątpliwości⁴. Wychodziło ono wprawdzie jeszcze w 1793 r., jednak kres starego porządku i wprowadzenie rok wcześniej republiki zwiastowały koniec istnienia tego pisma.

Polscy historycy uważają późniejszą „Gazette de France” za nowoczesne pismo informacyjne, wykorzystujące wiadomości przesyłane z całej Europy przez stałych korespondentów⁵. Byli nimi często przedstawiciele służby dyplomatycznej. Wprawdzie zasady podawania źródła informacji częściej przestrzegano

¹ Informacje o początkach istnienia tej gazety oraz o jej wartościach źródłowych zamieścił w obszernym artykule Zbigniew Wójcik (*Bezkrólewie 1673/1674 i elekcja polska 1674 roku w relacjach „Gazette de France”*). W: *Między wielką polityką a szlacheckim partykularzem. Studia z dziejów nowożytnej Polski i Europy. Księga ku czci prof. Jacka Staszewskiego*. [Kom. red. K. Wajda i in.], Toruń 1993).

² Przykładowo: A. Kersten, *Historia powszechna. Wiek XVII*, Warszawa 1987, s. 213. Przytaczamy opinię umieszczoną w podręczniku, bowiem kilku polskich badaczy wykorzystywało wprawdzie, w większym lub w mniejszym stopniu, omawiane źródło, jednak bliższe informacje na jego temat zostały zamieszczone w nielicznych tylko opracowaniach naukowych. Jednym z przykładów jest artykuł Z. Wójcika, zacytowany w przypisie 1. Podręcznik A. Kerstena popularyzuje wypracowane, jak dotąd, wnioski.

³ E. Hatin, *Histoire politique et littéraire de la presse en France*, vol. 1, Paris 1859, s. 148.

⁴ Wiadomości o wartości źródłowej „Gazette de France” zamieścił w swojej książce Ryszard W. Wołoszyński (*Polska w opiniach Francuzów XVIII wieku*, Warszawa 1964, s. 239 i n.).

⁵ Kersten, op. cit., s. 213.

w XVIII niż w poprzednim wieku, ale z powodu dużej dokładności i wiarygodności przekazywanych wiadomości wniosek taki należy uznać za słuszny. Dokładne określenie źródeł informacji wykorzystywanych przez Francuzów w omawianym czasie nie jest z reguły możliwe. Wiadomo natomiast, że relacje związane ze Śląskiem napływały głównie z Wrocławia. Pojawiały się one także w wiadomościach przesyłanych z Gdańska, Wiednia, Drezna, Lipska, Pragi, Frankfurtu, Hamburga oraz Głogowa.

Wyjaśnienia wymaga używana przez autorkę w artykule nazwa tygodnika. W jednym jego numerze mieściły się właściwie dwa periodyki – „La Gazette” oraz „Nouvelles Ordinaires”. Zauważył to już Zbigniew Wójcik w odniesieniu do drugiej połowy XVII w.⁶ Do jego spostrzeżeń można dodać kilka następnych wniosków. Relacje z różnych krajów europejskich dzielono na dwie grupy, zgodnie z podziałem Europy na część zachodnią oraz środkowo-wschodnią. Przykładowo, w drugiej połowie XVII w. wiadomości dotyczące Rzeczypospolitej zamieszczano w „Nouvelles Ordinaires”, a w pierwszej połowie następnego stulecia w „La Gazette”.

Uznano więc za stosowne nie używać spopularyzowanej w literaturze nazwy „Gazette de France”, ponieważ oficjalnie pojawiła się ona dopiero w 1761 r. Dla okresu wcześniejszego trudno ustalić wspólną nazwę. Na karcie tytułowej pierwszego rocznika tygodnik ten został określony jako „Recueil des Gazettes Nouvelles...” („Zbiór Gazet z Nowinami”). W roku 1632 użyto nazwy „La Gazette et les Nouvelles Ordinaires” („Gazeta z Nowinami Codziennymi”). Później tytuł strony otwierającej każdy rocznik brzmiał: „Recueil des Nouvelles Ordinaires et Extraordinaires...” („Zbiór Nowin Codziennych i Nadzwyczajnych”). W artykule używamy jednak konsekwentnie terminu „Nouvelles Ordinaires”, ponieważ właśnie w tej części periodyku zamieszczano w omawianym przez autorkę okresie wiadomości o Śląsku.

Relacje francuskie przekazywały czytelnikom informacje związane z różnorodnymi aspektami polityki wewnętrznej oraz zewnętrznej wielu krajów Europy⁷. Okazją do tego stawały się w równym stopniu wydarzenia lokalne, jak i konflikty o charakterze ogólnoeuropejskim. Wybuch wojny trzydziestoletniej spowodował wyraźny wzrost zainteresowania wydarzeniami toczącymi się na terytorium monarchii habsburskiej. Uwaga Francuzów koncentrowała się z reguły wokół kilku najważniejszych zagadnień. Najwięcej uwagi poświęcano wydarzeniom militarno-strategicznym⁸. Nie pominięto wszakże wiadomości dotyczących decyzji politycznych, podejmowanych przez wszystkie strony konfliktu. Proble-

⁶ W artykule przytoczonym w przypisie 1.

⁷ Wykorzystano mikrofilmy przechowywane w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu. Są to roczniki z lat 1631–1648.

⁸ Zob. pracę Jerzego Maronia omawiającą te problemy (*Militarne aspekty wojny trzydziestoletniej na Śląsku*, Wrocław 2000).

mem uznanym przez Francuzów za ważny była na przykład polityka Władysława IV wobec Śląska.

Zgodnie z rzeczywistością, Francuzi dostrzegali silny związek problemów wyznaniowych z polityką walczących ze sobą państw. Czytelnik francuskiej gazety nie otrzymywał jednak szczegółowych informacji na temat struktury wyznań na Śląsku. W artykułach pisano po prostu o katolikach i protestantach. Umieszczanie na łamach „Nouvelles” przede wszystkim wiadomości odnośnie do wydarzeń politycznych okresu kontrreformacji, zachęca badacza do bliższej ich analizy.

Na obszarze Śląska w XVI w. Kościół katolicki utrwalił część stanu posiadania na rzecz wyznań reformowanych. Wyznawcami luteranizmu i kalwinizmu byli mieszkańcy miast śląskich z Wrocławiem na czele, a także większość książąt tej prowincji. Przy katolicyzmie pozostały natomiast ziemie należące do Habsburgów, a także dobra biskupie. Na przełomie XVI i XVII w. nasiliła się na Śląsku kontrreformacja. W roku 1618, po wybuchu antyhabsburskiego powstania w Pradze, wielu spośród władców śląskich stanęło po stronie Czechów, uczestnicząc w detronizacji dotychczasowego króla Czech – Ferdynanda II, a następnie w wyborze Fryderyka V, elektora Palatynatu. Na czele powstałego wówczas śląskiego rządu krajowego stanął, jako starosta generalny, Jan Chrystian, książę brzeski. Decyzje takie oznaczały konflikt z cesarzem, a także z polskim królem Zygmuntem III Wazą, sprzymierzeńcem Habsburgów. Zwycięstwo cesarza nad powstańcami czeskimi oznaczało natomiast represje wobec jego przeciwników, w tym także wzmocnienie działań kontrreformacyjnych. Protestanci zyskali jednak szansę na ponowne wzmocnienie swojej pozycji, gdy w 1630 r. do wojny przystąpił król szwedzki Gustaw Adolf Waza. Wydarzenia polityczne wojny trzydziestoletniej w tym miejscu zaledwie sygnalizujemy, będziemy je bowiem omawiać dokładniej (zgodnie z chronologią), w dalszej części artykułu.

Problemy Śląska doby kontrreformacji przeanalizowano począwszy od roku 1631, to znaczy od ukazania się pierwszego numeru „Nouvelles Ordinaires”. Za datę końcową przyjęto z konieczności rok 1648, chociaż uproszczeniem jest stwierdzenie, że traktat westfalski zagwarantował Śląskowi tolerancję wyznaniową. Mieszkańcy Śląska zmagali się bowiem z kontrreformacją także po zakończeniu wojny trzydziestoletniej. Porozumienie westfalskie kończyło jednak pewien okres w historii regionu – układ pokojowy miał bowiem duże znaczenie, tak pod względem dziejów śląskiej reformacji, jak i historii politycznej Śląska⁹. Kontynuacja badań zawartości paryskiego tygodnika pozwoliłaby dać odpowiedź na pytanie, czy francuskie zainteresowanie Śląskiem utrzymało się także w późniejszym okresie.

⁹ Zob.: O. W a g n e r, *Wpływ reformacji, kontrreformacji i baroku na tworzenie się narodu na Śląsku*. W: *Śląsk i Pomorze w stosunkach polsko-niemieckich od XVI do XVIII wieku*. Red. A. Czubiński, Z. Kulak, Poznań 1987, s. 150.

Najwięcej informacji o Śląsku pojawiało się w gazecie przed 1635 r., to znaczy przed zawartym w imieniu protestantów w Rzeszy tzw. pokojem praskim. Traktat ten miał pogodzić katolików i protestantów, ale w rzeczywistości nie uregulował wszystkich problemów wyznaniowych i wielu władców śląskich go nie zaaprobowano. Ich niepokój wzbudziło to, że postanowienia traktatu nie obowiązywały na obszarze całego Śląska¹⁰. Wyjątkowo potraktowano w nim natomiast niektóre księstwa śląskie: legnickie, brzeskie i oleśnickie, a także miasto Wrocław, którym pozwolono zachować przywileje oraz wolność wyznaniową. Pozostałe tereny prowincji musiały w pełni uznać władzę Habsburgów. Oznaczało to w praktyce ograniczanie przywilejów stanowych oraz nakaz przyjmowania katolicyzmu. Nasiliło się w ten sposób oddziaływanie kontrreformacji, a osoby pragnące pozostać przy protestantyzmie miały w perspektywie opuszczenie kraju. Po 1635 r. na łamach „Nouvelles Ordinaires” nadal pojawiały się informacje na temat Śląska, chociaż ich liczba znacznie zmalała w porównaniu z latami poprzednimi. Wiadomości zamieszczane w gazecie w coraz większym stopniu przyjmowały ponadto charakter prostych relacji, które opisywały działania wojenne.

Szczególną uwagę gazeta obdarzyła niektóre z śląskich księstw: brzeskie, legnickie, świdnickie i wrocławskie. Powodem tego była zapewne wyróżniająca je spośród innych aktywność polityczna. Miasto Brzeg zostało określone jako jedno z najbardziej liczących się na Śląsku¹¹. Największym zainteresowaniem Francuzów cieszył się jednak silny militarnie Wrocław, jedno z najważniejszych pod tym względem miast w monarchii habsburskiej. W czasie wojny trzydziestoletniej jego mieszkańcy starali się prowadzić własną politykę, by utrzymać posiadane przywileje.

Francuzi znali dobrze przyczyny szczególnej pozycji Wrocławia wśród miast śląskich. Owo miasto-twierdza posiadało bowiem prawo do utrzymywania własnej załogi wojskowej oraz do niewpuszczania obcych wojsk w obręb murów miejskich („ius praesidi”) ¹². Stanowisko starosty księstwa wrocławskiego z ramienia króla czeskiego miasto zdobyło za panowania Luksemburgów¹³. Malejąca po 1635 r. liczba informacji na temat Wrocławia wiązała się z zaniechaniem przez to miasto bardziej niezależnej polityki¹⁴.

¹⁰ R. M a j e w s k i, *Wojna trzydziestoletnia na Śląsku*. W: *Wojna trzydziestoletnia (1618–1648) na ziemiach nadodrzańskich*. Red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1993, s. 104.

¹¹ „Nouvelles Ordinaires” (dalej: „N.O.”) nr 18, relacja z Wrocławia z 2 II 1633 r., s. 74.

¹² Przywileje dawnego Wrocławia są powszechnie znane. Popularyzuje je wiele opracowań, zarówno starszych, jak i nowszych. Przykładowo: W. D ł u g o b o r s k i, J. G i e r o w s k i, K. M a l e c z y ń s k i, *Dzieje Wrocławia*, Warszawa 1958, s. 350; *Wrocław. Dziedzictwo wieków*. [Aut.]: M. Kaczmarek i in., Wrocław 1997; *Historia Wrocławia. Od pradziejów do końca czasów habsburskich*. [Aut.]: C. Buśko i in., Wrocław 2001, s. 236.

¹³ Starosta był namiestnikiem króla na zarządzanym przez siebie terytorium. (J. B a r d a c h, B. L e ś n o d o r s k i, M. P i e t r z a k, *Historia prawa i ustroju polskiego*, Warszawa 1998, s. 126).

¹⁴ D ł u g o b o r s k i, G i e r o w s k i, M a l e c z y ń s k i, op. cit., s. 369.

Na łamach tygodnika trafnie zauważono istnienie we Wrocławiu dwóch postaw – zarówno przychyłnej cesarzowi, jak i życzliwej protestantom. Starano się zatem scharakteryzować polityczne i społeczne przyczyny tego zjawiska. Unikając w tekście zamieszczania komentarzy, wybrano drogę opisywania przebiegu wypadków. Wrocław był w większej części luterkański, natomiast jeden z czołowych przeciwników polityki habsburskiej, książę brzeski Jan Chrystian był kalwinem. O szczegółach konfliktu między tymi dwoma wyznaniem gazeta nie pisze. Pokój augsburski dotyczył tylko luteranów. Francuzi byli zatem świadomi, że w sferze polityczno-społeczno-wyznaniowej toczy się walka o rozszerzenie tolerancji wyznaniowej na wyznania pozaluterkańskie. Skłócenie musieli starać się porozumieć między sobą, skoro zależało im na współdziałaniu przeciwko Habsburgom, którzy byli zwolennikami kontrreformacji, dążącymi w dodatku do wzmocnienia władzy cesarskiej. Francuzi w pełni zdawali sobie sprawę, że Ślązacy są zmuszeni do lawirowania między protestantami a katolikami, cesarzem a Szwecją, Saksonią, Brandenburgią i Polską.

Konflikt społeczny panujący we Wrocławiu został na łamach „Nouvelles” opisany dość szczegółowo. Francuzi wiedzieli o braku jednolitości poglądów i postaw Rady Miejskiej (patrycjatu) oraz gminy reprezentującej interesy pospółstwa. W wielu relacjach prasowych podkreślali przyjęcie przez Wrocław pozycji miasta neutralnego. Po zawarciu tzw. ugody drezdeńskiej, miasto było teoretycznie wierne cesarzowi, nie mogło ono jednak liczyć na pełne wsparcie militarne cesarza¹⁵. Pospółstwo było poza tym przychyłne protestantom, natomiast neutralną postawę przyjmował patrycjat i katolicka część mieszkańców Wrocławia¹⁶. Tak szczegółowe wiadomości nie dotarły do Paryża. Francuzi nie rozważali także problemu poglądów politycznych obu stron konfliktu, a przecież każda z nich inaczej wyobrażała sobie rolę pełnioną przez Wrocław. Patrycjat łączyły mocne więzy ze szlachtą, nie był on ponadto przeciwny uznaniu władzy cesarza. Pospółstwo, przekonane o potrzebie dominacji gminy nad radą, uważało natomiast, że Wrocław powinien pozostać wolnym miastem posiadającym szeroką autonomię.

W roku 1631 pozycja armii cesarskiej była zagrożona, bowiem sukcesy odnosili protestanci szwedzcy. W obliczu zagrożenia Śląska, żołnierze cesarscy zażądali, aby Wrocław wpuścił habsburską załogę w obręb murów miejskich, miasto jednak stawiało temu opór. W tym czasie jedyna wzmianka o Śląsku (w pierwszym numerze gazety) nawiązała jednak tylko do wybuchu pożaru w Głogowie.

W następnych latach na łamach „Nouvelles” pojawiało się coraz więcej politycznych wiadomości ze Śląska. Rok 1632 przyniósł przewagę protestantów, na skutek czego ze Śląska zostały niemal całkowicie wyparte wojska cesarskie¹⁷. Gazeta podkreśliła przy tej okazji negatywny stosunek książąt śląskich do cesa-

¹⁵ *Historia Wrocławia...*, s. 234.

¹⁶ Długoborski, Gierowski, Maleczyński, op. cit., s. 357.

¹⁷ K. Piwarski, *Historia Śląska w zarysie*, Katowice–Wrocław 1947, s. 206.

rza. Zauważyła także umacnianie się ich związków z Wrocławiem. Miało to doprowadzić do wspólnej, choć nie pozbawionej oporów, decyzji opowiedzenia się po stronie protestanckiej.

W swojej polityce wobec mieszkańców Śląska cesarz stosował dwie podstawowe metody – gróźb oraz pokus. Na początku 1632 r. „Nouvelles” pisała o cesarskiej obietnicy wypłacenia specjalnego żołdu dla tych żołnierzy wrocławskich, którzy zechcieliby opuścić obóz szwedzki i sprzymierzyć się z księciem Frydlandu, słynnym wodzem cesarskim Albrechtem von Wallensteinem¹⁸. Gazeta miała dobre informacje. Od roku 1627 władze cesarskie wywierały silną presję na miasto. Zamierały podporządkować sobie Wrocław, a w efekcie sprawować kontrolę nad całą prowincją śląską. Polityka cesarska zmierzała między innymi do uzależnienia wyboru członków Rady Miejskiej od władz państwowych, oraz do wprowadzenia do miasta komendanta wojskowego¹⁹. Relacja z maja 1632 r. donosiła jednak, że posłowie ziemi wrocławskiej odmówili złożenia hołdu Wallensteinowi.

Gazeta dość regularnie śledziła przypadki zwoływania na Śląsku zgromadzeń stanowych. Kazimierz Orzechowski ustalił, że w pierwszych dwudziestu latach wojny zbierały się one z konieczności często²⁰. Redakcja gazety była świadoma faktu, że głównymi tego przyczynami były negocjacje prowadzone z cesarzem, oraz realizacja żądań kontrybucyjnych i zaopatrzeniowych. Regułą było bowiem przekazywanie, bardzo jednak ogólne, tematu obrad. Relacje nie podawały informacji o rodzaju zgromadzeń. Używane było natomiast konsekwentnie sformułowanie: „Zgromadzenie książąt i stanów tej prowincji”.

Korespondenci „Nouvelles” przesyłali niekiedy sprzeczne relacje, co wynikało z zawiłanej sytuacji politycznej. Przykładowo, na łamach gazety pojawiła się informacja o poselstwie podjętym przez stronnika cesarskiego, starostę Henryka Wentzela (Wacława) de Bernstadta, który 21 września udał się do obozu szwedzkiego. Nie było pewności co do jego faktycznych zamiarów. Zdaniem jednych, zamierzał on po prostu przyjąć protekcję szwedzką²¹. Inni byli zdania, że zadaniem Bernstadta było złożenie prośby o zwołanie zgromadzenia książąt i stanów śląskich, bowiem po objęciu tronu przez Habsburgów wprowadzono zasadę zbierania się ogólnos Śląskiego zgromadzenia stanowego tylko na rozkaz monarchy²². Pogłosek tych gazeta nie zweryfikowała. W roku 1635 poinformowała natomiast, że już po podpisaniu pokoju praskiego, uroczyste objęcie przez Bernstadta funkcji „gubernatora” wywołało wzburzenie. Jego przeciwnicy przypomnieli, że funkcji takiej nie przewidywano od momentu aliansu książąt i stanów

¹⁸ „N.O.” nr 63, relacja z Wiednia z 10 I 1632 r., s. 63.

¹⁹ Długoborski, Gierowski, Maleczyński, op. cit., s. 356.

²⁰ K. Orzechowski, *Ogólnos Śląskie zgromadzenia stanowe*, Wrocław 1979, s. 193.

²¹ „N.O.” nr 97, relacja z Wrocławia z 21 IX 1632 r., s. 422.

²² Zob. Orzechowski, op. cit., s. 281–282.

(grupy społeczne) protestanckich Śląska z elektorem saskim²³. Chodziło tu prawdopodobnie o tzw. ugodę drezdeńską z 1621 r., która zapewniała stanom śląskim potwierdzenie przywilejów wraz z listem majestatycznym z 1609 r., oraz opiekę elektora saskiego jako gwaranta. W zamian wyrzekały się one nawiązywania stosunków z przeciwnikami Habsburgów.

Wydarzenia polityczne nie przesłaniały Francuzom sytuacji gospodarczej prowincji. Na łamach „Nouvelles” pojawiały się bowiem szczegółowe informacje na temat uciążliwości kontrybucji nakładanych na mieszkańców Śląska zarówno przez żołnierzy cesarskich, jak i protestanckich. Napisano na przykład, że zimą 1632 r. stany śląskie postanowiły wypłacić żołd obiecany oddziałom wojskowym zaciągniętym w Polsce dla cesarza, aby uniknąć represji z ich strony²⁴. Oficerowie cesarscy mieli zbadać stan zaopatrzenia w żywność domów mieszczańskich w całej prowincji²⁵.

Problem zapewnienia wojsku wyżywienia towarzyszył końcowemu etapowi kariery słynnego wodza cesarskiego Albrechta von Wallensteina. Z lutego 1632 r. pochodzi relacja o zjeździe książąt we Wrocławiu, który miał zaspokoić potrzeby finansowo-wojskowe cesarza. Zgromadzenie to było świadectwem sprzeczności w postawach uczestników i zostało zerwane²⁶. Wzburzony tym Wallenstein zażądał od stanów śląskich zaopatrzenia swego wojska w 18 worków zboża²⁷. Przypomnę, że Wallenstein utrzymywał swoich żołnierzy z kontrybucji wymuszanych na terenach zdobytych²⁸. Użyte zostało w relacji słowo „cens”, w historycznym sensie oznaczające czynsz płacony suzerenowi.

Postać Wallensteina była dość mocno związana ze Śląskiem. Francuzom znany był fakt ofiarowania temu wodzowi księstwa głogowskiego. Otrzymał je on w zamian za utracone księstwo meklemburskie²⁹. Wiadomo, że latach dwudziestych Wallenstein wykupił inne księstwo – żagańskie. Zagrożenie saskie spowodowało, że 1 VII 1632 r. z Głogowa do Jawora zostały przewiezione niektóre z dział, a wysłany tu przez cesarza dowódca wojskowy wycofał się³⁰. W sierpniu 1632 r. Głogów został zdobyty przez wojska saskie. Oddziały cesarskie odzyskały go jesienią 1633 r., a upadek Wallensteina spowodował powrót miasta pod władzę cesarza.

We francuskich relacjach dużo miejsca zajął problem związania się protestantów śląskich z obozem szwedzko-sasko-brandenburskim. Gazeta opisała dość szczegółowo łączące się z tym wypadki. W sierpniu 1632 r., w obliczu wkra- czających na Śląsk wojsk Szwecji, Saksonii i Brandenburgii, władze cesarskie

²³ „N.O.” nr 186, relacja z Wrocławia z 6 X 1635 r., s. 655.

²⁴ Ibid., nr 65, relacja z Wiednia z 1 II 1632 r., s. 107.

²⁵ Ibid., nr 66, relacja z Wrocławia z 8 II 1632 r., s. 100.

²⁶ Ibid., nr 67, relacja z Pragi z 16 II 1632 r., s. 115.

²⁷ Ibid., nr 72, relacja z Wrocławia z 24 III 1632 r., s. 162.

²⁸ Problem obciążeń Śląska na rzecz wojska zob. M a r o Ń, op. cit., s. 232.

²⁹ J. J a n a c e k, *Śmierć Wallensteina*, Katowice 1976, s. 95.

³⁰ „N.O.” nr 85, relacja z Wrocławia z 3 VII 1632 r., s. 293.

ponownie zaczęły domagać się wpuszczenia wojska austriackiego do miasta. Rada odwołała się wówczas do gminy miasta, a ta stanowczo sprzeciwiła się temu żądaniu. Dnia 10 września wojska cesarskie musiały ustąpić pod naporem żołnierzy wodza saskiego Johanna Georga Arnima (Arheima) i opuściły okolice Wrocławia, oddalając się na Górny Śląsk. Miasto to starało się jeszcze wówczas prowadzić własną politykę, co zauważyli także korespondenci „Nouvelles”. Z gazety dowiadujemy się, że 22 IX 1632 r. wrocławscy komisarze nie po raz pierwszy negocjowali z posłami dowódców szwedzkich i saskich, domagającymi się spełnienia trzech warunków: miasto miało im dostarczyć dwie kompanie z czterech znajdujących się w garnizonie wrocławskim, a także dokonać zaciągu dwóch następnych; wrocławianie mieli złożyć przysięgę królowi Szwecji oraz elektorom brandenburskiemu i saskiemu. Uwolniony od niej miał być jedynie patrycjat; miasto zobowiązywało się nie pomagać cesarzowi. Wrocław miał ponadto wyrazić zgodę na wejście do miasta protestanckich żołnierzy, a ci ze swej strony zobowiązywali się do kupowania, a nie rabowania żywności. Kontrowersje wzbudził szczególnie trzeci z wymienionych punktów. Dokonując ustępstw, miasto żądało, aby żołnierzy nie wchodziło za mury więcej niż trzydziestu naraz³¹. Obie strony ustaliły drogą kompromisu, że 1000 żołnierzy protestanckich usadowi się na wyspach Tumskiej i Piaskowej. Wrocławianie obiecywali zapewnić im comiesięczne dostawy żywności. Na łamach „Nouvelles” nie dokonano jednak podsumowania negocjacji i zamieszczona uprzednio informacja nie pochodzi już z relacji francuskich. Strategiczne znaczenie obu wymienionych wysp było jednak Francuzom bardzo dobrze znane. W okresie tym Wrocław nie rezygnował jednak z głoszenia swojej neutralności. Król duński Chrystian IV tak właśnie ocenił politykę tego miasta, co odnotowano na łamach „Nouvelles”³². Opinia ta była zgodna z rzeczywistością. O postawie Wrocławia zadecydowały dwie przyczyny: brak ochrony zbrojnej ze strony cesarza oraz przekonanie, że zwycięstwo wojsk protestanckich może być chwilowe³³.

W sierpniu 1633 r. zawiązana została „koniunkcja”, czyli konfederacja śląskich protestantów, którzy postawili sobie za cel walkę o tolerancję wyznaniową. Członkowie związku zdecydowali się zatem na współdziałanie z koalicją antyhabsburską. Książęta protestanczy Jan Chrystian brzeski oraz Jerzy Rudolf legnicki, a także miasto Wrocław oddali się pod opiekę Saksonii, Brandenburgii i Szwecji³⁴. Już w lutym 1633 r. gazeta przekazała opinię, że armia saska wyraźnie dąży do wywierania wpływu na śląskie stany³⁵. Wyrazem tego było zwołanie

³¹ Ibid., nr 95, relacja z Wrocławia z 25 IX 1632 r., s. 422.

³² Ibid., nr 66, relacja z Wiednia z 16 VI 1633 r., s. 285.

³³ *Historia Wrocławia...*, s. 232.

³⁴ Majewski określił je jako ostatnią próbę odegrania przez Ślązaków samodzielnej roli politycznej w czasie tej wojny (op. cit., s. 103).

³⁵ „N.O.” nr 25, relacja z Wrocławia z 20 II 1633 r., s. 113–114.

przez J. G. Arnima zgromadzenia, w którym obok książąt i stanów śląskich uczestniczyli także dwaj przedstawiciele Rady Miejskiej Wrocławia. Zgromadzeniu temu przewodniczyć miał książę Franz Albrecht Lauemburg, marszałek polny armii saskiej. „Nouvelles” podsumowała wydarzenia wiodące do koniunkcji następująco: „Śląsk jest już wyprowadzony z błędu daremnym oczekiwaniem na pokój i widząc przebiegłość tych, którzy dążą do rozerwania przymierza i którzy chcą poróżnienia swoich przywódców [...], decyduje się na wszystkie ostateczności”³⁶.

W roku 1634 pod Nordlingen w Wirtembergii armia cesarsko-bawarska zadała klęskę wojskom szwedzko-saskim. Elektor saski zawarł rozejm z cesarzem Ferdynandem II, natomiast elektor brandenburski ogłosił neutralność. Nasiliły się dążenia do zakończenia konfliktu i chęć wyparcia Szwecji, pierwszej sojuszniczki Francji, z Niemiec. Szwedzi byli wtedy jeszcze zajęci wojną z Polską, trzeba więc było się liczyć z możliwością zawarcia pokoju habsbursko-szwedzkiego. Alians ten wzbudzał kontrowersje, natychmiast odnotowane na łamach „Nouvelles”. Napisała ona w grudniu 1634 r., że „niektórzy z książąt śląskich” wysłali do elektora saskiego posłów w celu uzyskania informacji, czy cesarz zgodzi się na wolne praktykowanie religii w czterech księstwach, wśród których wymienione zostały Brzeg i Legnica³⁷. Jak skomentowali Francuzi, zostało to uznane przez innych władców śląskich za przejaw polityki separatystycznej. Francuzi przekazali także informację o próbie przygotowania poselstwa, z księciem brzeskim na czele, skierowanego do elektora saskiego. Separatyści byli zdania, że brak zgody na odrębny pokój zrujnuje wszystkich.

Do Paryża docierały także wiadomości o konflikcie między Radą Miejską Wrocławia a tamtejszym pospółstwem. Sporną kwestią była tu między innymi sprawa ewentualnej ugody z cesarzem. Porozumieniu takiemu zdecydowanie przeciwna była gmina. W styczniu 1634 r. „Nouvelles” przekazała, że pospółstwo stoi po stronie Szwedów, co wyrażało się w gorliwym zaopatrywaniu w żywność ich wojsk³⁸.

W tym trudnym dla Śląska okresie, na łamach „Nouvelles” znalazły się pierwsze wiadomości na temat polityki polskiej wobec tej prowincji. Francuzi wiedzieli o zebrany we Wrocławiu 4 VII 1634 r. sejmiku, na który przyjechali przedstawiciele środkowego Śląska. Mylili się, określając początek zjazdu na 1 sierpnia³⁹. Zdawali sobie jednak sprawę z tego, że na zjeździe tym znajdowali się posłowie polscy. W gazecie odnotowano również informację o obecności we Wrocławiu ambasadora króla Polski, którego ewentualne propozycje były wów-

³⁶ Ibid., nr 72.

³⁷ Ibid., nr 149, relacja z Wrocławia z 25 XII 1634 r., s. 29.

³⁸ Ibid., nr 28, relacja z Wrocławia z 12 I 1634 r., s. 33.

³⁹ Ibid., nr 105, relacja z Wrocławia z 13 IX 1634 r., s. 425.

czas tajne. Zdaniem badaczy, rzeczywiście istniały wówczas „jakieś związki między Polską a konfederatami wrocławskimi”⁴⁰.

W roku 1635 oficjalnie włączyła się do wojny Francja. Elektorowie saski i brandenburski byli wówczas po stronie cesarza. Francja zawarła natomiast w kwietniu 1635 r. układ ze Szwecją w Compiègne. Gazeta nadal opisywała wewnętrzne spory w kręgach politycznych Śląska. Niektórzy z książąt nie chcieli uznać rady, którą protestanci postanowili zwołać pod prezydencją księcia brzeskiego⁴¹. Niewykluczone, że chodziło tu o zawiązaną na sejmiku konfederację, na której czele stanął Jan Chrystian. Konfederacji zależało na bezpośrednim wejściu Śląska w sojusz z Saksonią lub ze Szwecją. Coraz głośniej mówiło się ponadto o kompromisie z cesarzem. Wpływ na to miały, między innymi, zmiany w dotychczasowych sojuszach. „Nouvelles” pisała o wysłaniu przez książąt i stany Śląska ambasadora do księcia saskiego. Rzeczywiście, toczyły się rokowania habsbursko-saskie i Śląsk zabiegał o to, aby stać się liczącą stroną w planowanym traktacie. Oczekiwania te nie spełniły się, a konfederacja przestała istnieć po zawarciu pokoju praskiego.

Francuzi w swych relacjach zwracali uwagę na postawę stanów Rzeszy w okresie poprzedzającym podpisanie traktatu praskiego. W doniesieniu z Drezna zamieścili na przykład informację o przypadkach wstawiania się do elektora za wygnańcami z Czech i ze Śląska⁴². Problem ten został wyjaśniony bliżej w numerze gazety z połowy marca 1635 r. Francuzi wspomnieli o toczących się w Pradze obradach delegatów Austrii i Saksonii. Projekt traktatu wywoływał spory. Jedną z przyczyn była kwestia możliwości powrotu protestantów, wygnanych z Czech i ze Śląska⁴³. Gazeta pisała tu raz o uciekinierach, innym razem o wygnańcach. Kluczem do zrozumienia tej sprawy jest treść edyktu cesarskiego z 1629 r. Dla Śląska, podobnie jak dla innych habsburskich krajów dziedzicznych, jego wydanie i realizacja było bardzo ważne, ponieważ w dokumencie cesarz zapewniał Kościołowi katolickiemu wyłączność wyznaniową⁴⁴. W edyktie cesarskim pojawił się także zapis o wypędzeniu protestantów, głównie mieszczan. Wywołało to emigrację śląskich mieszczan do Rzeczypospolitej i Saksonii⁴⁵.

Redakcja „Nouvelles” otrzymała także wiadomość o wysłaniu przez książąt i stany protestanckie Śląska posłów do elektora saskiego. Albrecht de Rohr i Reinhard Rosa mieli zabiegać o dopilnowanie interesów politycznych tego obozu, ponieważ projektowany traktat pokojowy z cesarzem nie zezwalał na wolność reli-

⁴⁰ Długoborski, Gierowski, Maleczyński, op. cit., s. 361.

⁴¹ „N.O.” nr 19, relacja z Wrocławia z 10 I 1635 r., s. 73.

⁴² Ibid., nr 46, relacja z Drezna z 11 III 1635 r., s. 189.

⁴³ Ibid., nr 49, relacja z Lipska z 16 III 1635 r., s. 201.

⁴⁴ K. Bartkiewicz, *Ziemie nadodrzańskie w okresie i zasięgu wojny 30-letniej*. W: *Wojna trzydziestoletnia (1618–1648) na ziemiach nadodrzańskich*. Red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1993, s. 15.

⁴⁵ J. Kwaś, *Miasta księstwa opolsko-raciborskiego w XVI–XVIII wieku*, Opole 1977, s. 16.

gijną we wszystkich księstwach śląskich⁴⁶. Zadaniem Rosy, wrocławskiego urzędnika miejskiego mającego spore znaczenie we Wrocławiu już w latach dwudziestych⁴⁷, było także nakłonienie tego miasta do poddania się cesarzowi.

Praskie negocjacje pokojowe były burzliwe. We Frankfurcie pilnie wyczekiwano pokoju między elektorem saskim Janem Jerzym a cesarzem Ferdynandem II⁴⁸. Stamtąd też napłynęły wiadomości o trudnościach stawianych przez stronę saską, co doprowadziło niemal do zerwania rozmów⁴⁹. Z Drezną dowiedziano się natomiast, że zakończenie negocjacji jest odsuwane w czasie, z powodu sporu o sześć artykułów budzących kontrowersje między cesarzem a księciem saskim. Dotyczyło to między innymi artykułu 2, zgodnie z którym Śląsk, gdyby zechciał, nie musiałby przyjmować brzemienia religii katolickiej. Rokowania zakończyły się 30 V 1635 r. opisanym już uprzednio porozumieniem.

W drugiej połowie lipca 1635 r. „Nouvelles” przekazała informację o spotkaniu się w Nysie komisarzy cesarskich. Mieli oni dopilnować egzekucji majowego traktatu⁵⁰. Francuzi byli świadomi faktu, że pokój praski nie zakończył kłopotów politycznych na Śląsku⁵¹. Podkreślili bowiem wyraźnie, że dotychczasowe rządy w mieście były sprawowane wspólnie przez Radę Miejską oraz dowódcę cesarskiego, któremu cesarz pragnął jednak przekazać samodzielne zarządzanie księstwem. Wzbudziło to sprzeciw, oznaczało bowiem kontynuację centralistycznej polityki Habsburgów⁵². W „Nouvelles” nie pojawiły się natomiast informacje o drobnych ustępstwach wynegocjowanych przez miasto. Wrocław dostał zezwolenie na obsadzenie własnym wojskiem obu wysp podwrocławskich. Miasto nie miało podlegać władzy starościńskiej.

Nadając swoim relacjom opisową formę, Francuzi przekazywali w efekcie informacje pozbawione komentarza. Nie została nim opatrzona także wiadomość o oporze stawianym przez magistrat wrocławski Sasom, dążącym do wprowadzenia swoich oddziałów na Piasek. Świadczyłoby to tymczasem o zamiarze dochowania przez Wrocław wierności cesarzowi. Wrocławianie wystali wówczas posłów do przebywających w Nysie komisarzy cesarskich, aby ich ostrzec⁵³. Podobnie jak w 1633 r., Rada Miejska mogła być pod naciskiem tej części ludności miasta, która obawiała się represji cesarskich⁵⁴. Obawy te były uzasadnione. La-

⁴⁶ „N.O.” nr 55, relacja z Wrocławia z 1 IV 1635 r., s. 225.

⁴⁷ Długoborski, Gierowski, Małczyński, op. cit., s. 349.

⁴⁸ „N.O.” nr 78, relacja z Frankfurtu z 24 V 1635 r., s. 311.

⁴⁹ Ibid.

⁵⁰ Ibid., nr 127, relacja z Wrocławia z 20 VII 1635 r., s. 475–476.

⁵¹ Ibid., nr 157, relacja z Wrocławia z 10 IX 1636 r., s. 645.

⁵² Zob. H. Werszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1986, s. 75–76.

⁵³ „N.O.” nr 127, relacja z Wrocławia z 31 VII 1635 r., s. 507–508.

⁵⁴ Przypadek poświadczający ugodowość polityki patrycjatu wrocławskiego miał już miejsce wcześniej (*Historia Śląska*, pod red. K. Małczyńskiego, t. 1: *Do roku 1763*, cz. 3, Wrocław 1963, s. 352).

tem 1634 r., do Wrocławia dotarły bowiem cesarskie groźby⁵⁵. Faktem mogącym wzbudzić obawy mieszczan wrocławskich były wydarzenia rozgrywające się w Jeleniej Górze, którą 29 lipca tego samego roku spaliło 2 tys. żołnierzy cesarskich. „Nouvelles” przekazała, że miasto to nie było wrogie Habsburgom. Na przedmieściu zniszczono wówczas 340 domów i 56 magazynów, zabito także 36 osób oraz 2 tys. zwierząt.

W listopadzie 1635 r. nadeszła wiadomość o opublikowaniu w imieniu cesarza generalnej amnestii dla wszystkich mieszkańców Wrocławia. Władca zobowiązał się pozostawić miastu dawne przywileje kościelne i polityczne⁵⁶. Francuzi zauważyli jednak, że obietnice te miały mniejszą wymowę niż obecność cesarskiego wojska. Jeszcze w tym samym miesiącu na łamach tygodnika zamieszczono informację, że ministrowie cesarza zaczynają forsować katolicyzm, przede wszystkim w księstwie świdnickim⁵⁷. W gazecie nie wspomniano natomiast, że Wrocław utracił uprawnienia starościńskie i musiał wyrównać opłaty podatkowe⁵⁸.

Mieszkańcy Śląska zdawali sobie sprawę, że cesarskie obietnice przywrócenia dawnych wolności kościelnych i politycznych wiążą się z oczekiwaniem na nowe podatki⁵⁹. Francuzi słusznie jednak zwrócili uwagę jeszcze na inny tego powód. Jesienią poinformowali, że cesarz gotów był ofiarować protestantom zamieszkałym w księstwie głogowskim wolność religijną, do czego traktat go nie zmuszał. Panowała uzasadniona niepewność, jak rozumieć takie deklaracje⁶⁰, bowiem sytuacja Śląska nie była wówczas korzystna. We wrześniu 1635 r. książęta śląscy, wraz z Wrocławiem, poddali się cesarzowi. Komentarza do tych wydarzeń muszą dostarczyć inne źródła. Wiadomo bowiem, że składając swoje obietnice, cesarz miał zamiar zapobiec wmieszaniu się do konfliktu sił zewnętrznych, głównie Władysława IV, interweniującego przecież niejednemu raz w obronie Ślązaków⁶¹. Przypadki wstawienictw króla polskiego gazeta przytaczała, ale nie potrafiła ich w wystarczająco wyrazisty sposób powiązać z polityką Władysława IV, cesarza oraz Francji.

Francuzów nie zainteresowały bliżej przejawy głębokiego niezadowolenia społeczeństwa i żołnierzy we Wrocławiu, w tym również tumult i powstanie, które wybuchło tu w 1634 r. A przecież po jego stłumieniu, złożona została przysięga wierności wobec cesarza i od tego momentu trudno już mówić o bardziej niezależnej polityce Wrocławia. „Nouvelles” powiadomiła za to, że więcej niż 60 tys. osób uciekło po tych wypadkach do Prus i Polski.

⁵⁵ „N.O.” nr 91, relacja z Wrocławia z 20 VIII 1634 r., s. 370.

⁵⁶ Ibid., nr 176, relacja z Wrocławia z 5 XI 1635 r., s. 703.

⁵⁷ Ibid., nr 184, relacja z Wrocławia z 20 IX 1635 r., s. 735.

⁵⁸ Długoborski, Gierowski, Maleczyński, op. cit., s. 363.

⁵⁹ „N.O.” nr 519, relacja z Wrocławia z 8 VIII 1635 r., s. 549.

⁶⁰ Ibid., nr 162, relacja z Wrocławia z 30 IX 1635 r., s. 643.

⁶¹ *Historia Śląska...*, t. 1, cz. 3, s. 357.

Władysław Czapliński zadał ważne pytanie: czy istotnie Francja, której u progu przystąpienia do wojny z cesarzem niewątpliwie zależało na powiększaniu liczby sojuszników, spodziewała się, że pozyska Polskę dla swoich celów⁶². Uznał to za wątpliwe, zważywszy dotychczasowe stosunki między dworami w Warszawie i w Wiedniu. Relacje francuskie wskazują jednak na istnienie wyraźnych nadziei na zmianę dotychczasowej polityki Władysława IV. Wpływ na to miał sam monarcha, który do końca 1635 r. utrzymywał Francję w przekonaniu, że zerwanie z Habsburgami jest możliwe⁶³.

Na wiosnę 1635 r. dyplomacja francuska obawiała się, że król polski będzie przychylny interesom Austrii, między innymi z powodu sugestii dyplomacji habsburskiej, iż Władysław IV ma zamiar udzielić zbrojnego poparcia cesarzowi⁶⁴. Z Wiednia napłynęła do Francji wiadomość, że w imieniu króla Polski prowadzone są rozmowy na temat wypłaty należności posagowych żon Zygmunta III, co oznaczało plany przekazania Władysławowi IV pewnych ziem w Prusach lub na Śląsku⁶⁵. Dla Francji oznaczałoby to związanie się z cesarzem, w tym również przez małżeństwo habsburskie polskiego króla. Około połowy czerwca ambasador króla Polski przybył do Wrocławia, aby przeprowadzić tajną konferencję z książętami i stanami protestanckimi⁶⁶. Władysław IV obawiał się bowiem skutków ujawnienia w Rzeczypospolitej rokowań w sprawie księstw śląskich⁶⁷. „Nouvelles” twierdzi ponadto, że cesarz po otrzymaniu ostrzeżenia dotyczącego tych rozmów miał się na baczności⁶⁸.

Przytoczone fakty świadczą nie tylko o dużym zainteresowaniu dyplomacji francuskiej stosunkiem Władysława IV do Śląska, ale także o dużym zakresie uzyskiwanych przez nią informacji. Wnioski formułowane na tej podstawie przez Francuzów często zaskakują swoją szczegółowością. Wynikało to z przyczyn politycznych. Przykładowo, gdy Władysław IV zadeklarował gotowość wzięcia pod protekcję zarówno miasta Wrocławia, jak i pewnych księstw na Śląsku, w gazecie zapisano, że polski monarcha często prosił cesarza o te terytoria. Na łamach „Nouvelles” pojawił się wówczas rys historyczny Śląska – przypomnienie, że było to dawniej terytorium należące do Polski, później jednak zostało ono odłączone i znajduje się obecnie w granicach Czech⁶⁹. Francja, której zależało na wciągnięciu Władysława IV do koalicji antyhabsburskiej, ujawniała tu swoje stanowisko polityczne, bowiem wysuwała w tym okresie propozycję powrotu

⁶² W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1972, s. 201.

⁶³ Ibid., s. 204.

⁶⁴ M. Serwański, *Francja wobec Polski w dobie wojny trzydziestoletniej (1618–1648)*, Poznań 1986, s. 105.

⁶⁵ Ibid., s. 106.

⁶⁶ „N.O.” nr 94, relacja z Wrocławia z 13 VI 1635 r., s. 377.

⁶⁷ *Historia dyplomacji polskiej*, t. 2: (1572–1795). Red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 90–91.

⁶⁸ „N.O.” nr 97, relacja z Gdańska z 6 VII 1635 r., s. 387.

⁶⁹ Ibid., nr 107, relacja z Hamburga z 9 VII 1635 r., s. 427.

Śląska do Polski⁷⁰. Strona francuska przedstawiła nawet królowi projekt sojuszu, sprzyjającego odzyskaniu Śląska.

Wiele uwagi poświęcono na łamach „Nouvelles” przejawom interwencji króla polskiego w obronie Ślązaków. Jednym z przykładów jest relacja prasowa z początku 1636 r.⁷¹. Dowiadujemy się z niej, że w roku 1635 Władysław IV zażądał oddania mu pewnych księstw na Śląsku. Niewykluczone, że postulat ten wiązał się z zamiarem przekazania jakiegoś księstwa śląskiego królewiczowi Kazimierzowi Wazie⁷². Przypuszcza się ponadto, że już w 1624 r. królewicz Władysław zaproponował Wiedniowi przekazanie sobie w zarząd księstwa opolsko-raciborskiego⁷³.

Plany polityczne Francji spowodowały, że baczną uwagę obdarzono projekt poślubienia przez Władysława IV protestantki, córki elektora Palatynatu Frydryka V, szwagra Karola I, króla Anglii. Więzy matrymonialne mogące połączyć polskich Wazów z domem palatynackim lub z Habsburgami, zainteresowały Francuzów tak dalece, że w relacji z 23 IX 1635 r. „Nouvelles” dokładnie opisała trasę rzekomego przejazdu księżniczki Elżbiety do Rzeczypospolitej. Scharakteryzowane zostały nawet rodzaje konwojów jej towarzyszących. Na łamach tygodnika pojawił się komentarz, że król Polski związał się z domem palatynackim, który, podobnie jak on, otwarcie roztacza opiekę nad Śląskiem⁷⁴. Nieżyjący już wówczas Fryderyk V był przywódcą Unii Protestanckiej oraz tzw. królem zimowym Czech, wybranym na tron w sierpniu 1619 r. przez stany czeskie, morawskie i śląskie. Zastąpił on zdetronizowanego wcześniej Ferdynanda Habsburga. Informacje o małżeństwie Władysława IV z księżniczką Elżbietą były oczywistym nieporozumieniem. Wysunięto już przypuszczenie, że wiadomości o tym związku rozpowszechniali dyplomaci holenderscy⁷⁵. Sprzyjało to zapewne manipulowaniu europejską opinią publiczną. Warto zatem poddać pod uwagę związany z tym postulat badawczy. Jakikolwiek było źródło tej pogłoski, na pewno była ona mile widziana przez niechętnych Habsburgom Francuzów. Przyszłość miała rozwiać francuskie nadzieje, bowiem Władysław IV na początku 1636 r. odnowił bliższe stosunki z Wiedniem, a w roku 1637 poślubił Cecylię Renatę Habsburżankę.

Stany śląskie, podobnie jak śląscy książęta, powoływały się przy różnych okazjach na poparcie elektora saskiego oraz króla Polski. Przykładowo, w gazecie

⁷⁰ K. P o p i o ł e k, *Śląskie dzieje*, Warszawa–Kraków 1976, s. 89. Zob. także: S e r w a ń s k i, op. cit., s. 119.

⁷¹ Informacja została zamieszczona w relacji z 29 II 1636 r. (nr 52, s. 214). Nadeszła jednak z dużym opóźnieniem, skoro znalazła swoje miejsce w numerze gazety z kwietnia 1636 r.

⁷² J. Leszczyński wspomina, że Władysław starał się o to w latach 1634–1635 – J. L e s z c z y ń s k i, *Władysław IV a Śląsk w latach 1644–1648*, Wrocław 1969, s. 8.

⁷³ *Historia Śląska...*, t. 1, cz. 3, s. 339.

⁷⁴ „N.O.” nr 153, relacja z Gdańska z 23 IX 1635 r., s. 611.

⁷⁵ C z a p l i ń s k i, op. cit., s. 203.

wspomniano o tzw. akordzie drezdeńskim, porozumieniu zawartym 25 II 1621 r. po bitwie pod Białą Górą. Pośrednikiem w rokowaniach z cesarzem był wówczas Jan Jerzy, książę saski. Wynik tych rozmów oznaczał jednak w praktyce kapitulację Śląska przed cesarzem Ferdynandem II. Korzyścią dla prowincji było natomiast ograniczenie liczby osób wygnanych z kraju oraz potwierdzenie przez cesarza postanowień z 1609 r., dotyczących tolerancji religijnej⁷⁶. Książęta śląscy powoływali się na układ z cesarzem, oczekując zachowania swoich przywilejów. Gazeta przytoczyła jednak opinie rozpowszechniane przez ich wrogów, którzy twierdzili, że porozumienie to zostało złamane w wyniku aliansu ze Szwecją i Saksonią. Elektor saski radził Ślązakom odwołać się do łaskawości cesarza, natomiast król Polski przyrzekł im opiekę⁷⁷. „Nouvelles” odnotowała obawy dworu wiedeńskiego wywołane, jak to w niej określono, intrygami króla Polski oraz niewymienionych z imienia książąt śląskich⁷⁸. „Nouvelles” napisała także o konfiskatach dóbr przeprowadzanych w Czechach i na Śląsku. Francuzi skomentowali, że rekompensowano w ten sposób „kosztem jednych, ruinę innych”.

Problem zastawu księstwa opolsko-raciborskiego nie uszedł uwadze korespondentów „Nouvelles”. Zwrócono w niej uwagę na księcia siedmiogrodzkiego Jerzego Rakoczego, powołującego się na swoje prawa do tego księstwa⁷⁹. Na początku wojny trzydziestoletniej państewko to otrzymał bowiem, jako dziedziczne lenno, inny książę siedmiogrodzki, Gábor Bethlen. W roku 1645 uzyskała je jednak w zastaw polska linia Wazów, z powodu zaległych sum posagowych żony Zygmunta III.

Relacja warszawska z grudnia 1647 r. doniosła o odjeździe hrabiego Magnusa, mającego objąć namiestnictwo w księstwie opolsko-raciborskim⁸⁰. W rzeczywistości informacja ta dotyczy misji hrabiego Franciszka Magni, mającej na celu uchronienie księstwa przed żądaniami kontrybucyjnymi Szwedów. Magni wyjechał zatem, aby przeprowadzić rokowania z generałami szwedzkimi⁸¹. Wiadomo, że zamierzając utworzyć w księstwie urząd namiestnika, Władysław IV widział w tej roli właśnie jego. Urząd starościński miał się zatem przekształcić w namiestniczy, czego Habsburgowie sobie nie życzyli. Gazeta nie rozróżniała jednak obu tych funkcji, nie wspomniała także o ustępstwie króla, który ostatecznie urzędu starosty nie zniósł, obdarzył nim natomiast Magniego⁸². O ucisku kontrybucyjnym ze strony Szwedów gazeta pisała jeszcze w relacji z początku

⁷⁶ Majewski, op. cit., s. 98–99.

⁷⁷ „N.O.” nr 127, relacja z Gdańska z 20 VII 1635 r., s. 507.

⁷⁸ Ibid., nr 142, relacja z Wiednia z 26 VIII 1635 r., s. 567.

⁷⁹ Ibid., nr 134, relacja z Wiednia z 12 X 1644 r., s. 926.

⁸⁰ Ibid., nr 7, relacja z Warszawy z 4 XII 1647 r., s. 61.

⁸¹ Leszczyński, op. cit., s. 136–137.

⁸² Ibid., s. 182.

1648 r.⁸³. W czerwcu następnego roku przekazała, że król polski zapisał księstwo opolsko-raciborskie w testamencie swojemu bratu⁸⁴.

W myśl postanowień traktatu kończącego wojnę trzydziestoletnią, książęta w Rzeszy otrzymali niemal pełną suwerenność. W kwestiach wyznaniowych i powiązanych z nimi sprawach terytorialnych, wszystkie zmiany stanu posiadania do 1624 r. miały być utrzymane jako obowiązujące. Nastąpiło odstępstwo od zasady „*cuius regio eius religio*”, a zatem ludność miała prawo wyboru wyznania, choć wiązało się to z warunkiem wypełniania obowiązków wobec władzy.

Od roku 1527 Śląsk był terytorium dziedzicznym Habsburgów, podobnie jak między innymi: Górna i Dolna Austria, Styria, Karyntia, Kraina, Czechy oraz część Węgier. Na ziemiach o takim właśnie statusie, nietolerancja wyznaniowa była jedną z zasad polityki habsburskiej. Śląsk uzyskał jednak na kongresie pokojowym ustępstwa natury wyznaniowej, między innymi księstwa legnickie, brzeskie i oleśnickie oraz miasto Wrocław otrzymały od cesarza zapewnienie wolności wyznania augsburskiego⁸⁵.

Zagadnienia związane z kontrreformacją po 1648 r. wymagają odrębnych badań, z uwagi na liczbę informacji pojawiających się na łamach gazety. W wyniku wojny trzydziestoletniej wzrosła ponadto władza Habsburgów na ziemiach uznanych za dziedziczne, co wyrażało się między innymi w przewadze katolików na forum ogólnosląskich zgromadzeń stanowych⁸⁶. Interesujące byłoby określenie stosunku gazety do tych zjawisk po zakończeniu wojny. Warto również stwierdzić, czy była ona świadoma, na ile cesarz wywiązywał się z wymienionych wyżej ustępstw.

Redaktorzy „*Nouvelles*”, nie rozwodząc się nad strukturami wyznaniowymi i patrząc na wydarzenia europejskie z szerszej perspektywy, w przekonujący sposób przedstawili istotę trzydziestoletniego konfliktu zbrojnego oraz jego najważniejsze wydarzenia.

Pomimo niewątpliwych walorów poznawczych francuskiego tygodnika, wskazana jest ostrożność w korzystaniu z zamieszczanych w nim relacji. Nazwiska i funkcje wojskowe wymagają konsekwentnej weryfikacji, to samo dotyczy danych natury chronologicznej. W porównaniu z wiekiem XVIII, obieg informacji postępował wolniej. Być może wpływ na to miała zawierucha wojenna. W omawianym okresie wiadomości docierały z reguły z miesięcznym opóźnieniem, podczas gdy w XVIII w. były to najczęściej trzy tygodnie. Sztuka dziennikarska w XVII w. była jeszcze mało twórcza, czego dowodzi podawanie wiadomości w formie nadanej im w miejscu, skąd pochodziły. Mógł z tego wynikać stosunkowo częsty, w porównaniu z poprzednim okresem, zwyczaj zamieszcza-

⁸³ „*N.O.*” nr 18, relacja z Gdańska z 25 I 1648 r., s. 245.

⁸⁴ *Ibid.*, nr 102, relacja z Gdańska z 13 VI 1648 r., s. 177.

⁸⁵ Piwarski, op. cit., s. 211.

⁸⁶ Zob. Orzechowski, op. cit., s. 219–220.

nia komentarzy. W następnym stuleciu zmalała ich liczba, wzrosła za to troska o odróżnianie informacji sprawdzonych od niepewnych lub wręcz bałamutnych. Francuzi coraz wyraźniej dostrzegali także związki wydarzeń zewnętrznych z wewnętrznymi, w tym także gospodarczymi, pomimo wybiórczego traktowania tych ostatnich.

MAGDALENA UJMA

THE „NOUVELLES ORDINAIRES” TOWARDS THE PROBLEMS RELATING TO SILESIA OF THE COUNTER-REFORMATION ERA IN THE YEARS 1631–1648

The weekly „Nouvelles Ordinaires”, known later as the „Gazette de France”, appeared in France from 1631 and was a publication connected with activities of the French diplomacy. The weekly made use of the information sent through diplomatic channels that presented various aspects of the internal and external policies of the European countries. During the Thirty-Year War there appeared in it information on the situation in Silesia, first of all concerning the military-strategic and political issues, including the policy of the Vasas towards Silesia. The information included in the paper shows good discernment of the French diplomatic service in the home problems relating to the province, the role of individual political centers, as well as their gravitations or the complexity of the external situation so much dependent on all of the regional superpowers. In the accounts given by the French a great deal of space was devoted to the economic situation of Silesia, which was – at that time – burdened heavily with taxes and contributions. There was also observed a growing role of the Hapsburgs in the second half of the thirties of the 17th century, which entailed progressing centralization and re-catholicization of the province.

MAGDALENA UJMA

„NOUVELLES ORDINAIRES” ANGESICHTS DER PROBLEME SCHLESIENS IN DER EPOCHE DER GEGENREFORMATION IN DEN JAHREN 1631–1648

Das Wochenblatt „Nouvelles Ordinaires”, später bekannt als „Gazette de France”, wurde in Frankreich seit dem Jahre 1631 herausgegeben und war eine periodische Zeitschrift, die mit der Tätigkeit der französischen Diplomatie verbunden war. In ihr wurden die von der Botschaft eingesandten Informationen, verschiedenartige Aspekte der Innen- und Außenpolitik in den europäischen Ländern dargestellt. In den Zeiten des Dreißigjährigen Krieges erschienen darin militärisch-strategische und politische Abhandlungen über die Situation in Schlesien, darunter auch die Politik der Waza-Dynastie gegenüber Schlesien. Diese Artikel zeugen von einer detaillierten Wahrnehmung der Provinzproblematik, der Rolle der jeweiligen Machtzentren und ihren Volten sowie der Komplexität der von allen regionalen Großmächten abhängigen internationalen Situation, durch die französische Diplomatie. In den französischen Beziehungen wurde der wirtschaftlichen Situation Schlesiens, das unter Steuern und Kontributionen zu leiden hatte, viel Platz eingeräumt. Außerdem wurde die hier seit der zweiten Hälfte der dreißiger Jahre des 17. Jahrhunderts zunehmende Bedeutung der Habsburger festgestellt, was mit der fortschreitenden Zentralisierung und Re-Katholisierung der Provinz in Zusammenhang stand.

MAREK P. CZAPLIŃSKI

ZAPOBIEGANIE EPIDEMII CHOLERY DROBIU NA GÓRNYM ŚLĄSKU W LATACH 1897–1914

Zaraźliwe choroby zwierzęce były znane już w czasach starożytnych. O ich historii pisze się zazwyczaj krótko i lakonicznie. Próby tej podjął się Wiktor Skrzypek. W swym artykule pt. *Ważniejsze epizootie w dorzeczu górnej Odry*¹ przedstawił występowanie chorób zwierzęcych w świecie i na Górnym Śląsku od zarania dziejów do 1918 r. Należą do nich: księgосusz, pryszczycza, zaraza płucna bydła, węglik, nosaczna, wścieklizna, gruźlica bydła, ospa owiec oraz różycza świń².

Powodem, który skłonił autora niniejszego artykułu do podjęcia tego tematu był brak w opracowaniu W. Skrzypka zagadnień dotyczących chorób ptactwa domowego i chęć uzupełnienia o ów brakujący element. Dlatego też zaprezentować pragniemy pokrótce jedną z chorób drobiu – cholerę, jej występowanie, postępowanie władz administracyjnych względem niej oraz jej zwalczanie.

Prezentowany artykuł obejmuje swym zasięgiem teren Górnego Śląska (rejen-cji opolskiej). Zakres czasowy dotyczący lat 1897–1914 podyktowany jest zaś zachowanym materiałem źródłowym.

Cholera drobiu, zwana także pasterelozą drobiu, jest chorobą zakaźną ptaków gospodarskich, której czynnikiem etiologicznym są bakterie, pałeczki z gatunku „*Pasteurella multocida*”, grupy antygenowej II. Należą do tej grupy szczepy bak-teryjne, które mają formę tzw. gładką „S” i uważane są za najbardziej zjadliwe. Pasterele przedostają się do krwi przez błonę śluzową dróg oddechowych lub przewodu pokarmowego, bądź przez uszkodzoną skórę i rozsiewane są po całym organizmie (posocznica krwotoczna) lub usadawiają się w poszczególnych narządach, wywołując w nich stany zapalne błon śluzowych, martwicę tkanek – szczególnie płuc i wątroby oraz wysięk włóknikowy w jamach opłucnej i otrzew-nowej.

¹ W. S k r z y p e k, *Ważniejsze epizootie w dorzeczu górnej Odry do 1918 roku*, „*Studia Śląskie*” 1993, t. 52, s. 157–183.

² Ibid., s. 157–183.

W zależności od zjadliwości zarazka i odporności ptaków, obserwuje się różny przebieg choroby – od postaci nadostrej do przewlekłej. Po przechorowaniu, ptaki stać się mogą nosicielami zjadliwego zarazka. W poszczególnych stadach odsetek nosicielstwa waha się od kilku do prawie 100%. Zaraza ta rozszerza się wskutek nieczystej wody do picia lub paszy, co zazwyczaj prowadzi do nosicielstwa bez wybuchu choroby u ptaków, które dziobały inne ptaki i gryzonie padłe na cholere³. Okres inkubacji trwa 1–9 dni, a niekiedy kilka tygodni.

U zarażonego ptactwa obserwuje się brak apetytu, apatyczność, chwiejny chód, wzmożone pragnienie, biegunkę, zmiany w obrazie zewnętrznym (wychudzenie, obrzęki dzwonek i grzebienia, naloty włóknikowe w jamie dziobowej i na spojówkach)⁴. W zapobieganiu zarazy pełnią rolę następujące czynniki: prawidłowe warunki środowiskowe, odpowiednie żywienie (witamina A) i odpowiednie warunki transportu, gdyż często cholera wybuchła po złym przewiezieniu ptaków, kwarantanny, usuwanie nosicieli i ptaków, które są podejrzane o zarazę, wychów młodzieży w izolacji od ptaków dorosłych, dezynfekcja i deratyzacja. W leczeniu stosuje się surowicę odpornościową „Polisepsin”, antybiotyki (chloromycetyna, tetracyklina), sulfamidy, witaminy – zwłaszcza A⁵.

Choroba ta dla ludzi nie stanowi niebezpieczeństwa, powoduje natomiast obniżenie wartości smakowych i pokarmowych mięsa pochodzącego z zakażonych zwierząt⁶.

Przed rokiem 1897 dzienniki urzędowe rejencji opolskiej nie poświęcały większej uwagi epizootiom dotyczącym drobiu⁷. Władze administracyjne rejencji opolskiej w sprawie cholery drobiu zajęły po raz pierwszy stanowisko 27 VIII 1897 r., wydając obszerne zarządzenie, dotyczące środków zapobiegawczych wobec wybuchu zarazy. W przypadku zaistnienia cholery w gospodarstwie lub przy jej podejrzeniu, zobowiązano jego właściciela do niezwłocznego zgłoszenia

³ „*Pasteurella multocida*” jako czynnik etiologiczny występuje także u kotów, psów i zwierząt hodowlanych – *Encyklopedia biologiczna*. Red. Z. Otałęga, R. Andruszko, E. Ryżewska, t. 2, Kraków 1998, s. 159.

⁴ *Ibid.*, s. 159; *Praktyczne rady. Cholera u kur*, „Rolnik. Pismo dla Spraw Gospodarczych, Politycznych i Społecznych Rolników” 1894, nr 37, s. 4; Z. W a c h n i k, *Choroby drobiu*, Wrocław 1971, s. 138–141.

⁵ *Ibid.*, s. 142.

⁶ *Encyklopedia biologiczna...*, s. 159.

⁷ Prezydent rejencji opolskiej 28 VIII 1886 r. opublikował ogólnikowe zarządzenie dopuszczające wwóz gęsi z Rosji do rejencji opolskiej tylko koleją, ze względu na częste stwierdzenia zawleczenia cholery drobiu w ostatnich latach przez pędzenie (transport pieszy) ptactwa z Rosji. Choroba ta być może występowała wcześniej i dosyć powszechnie w Europie, zaś w rejencji opolskiej mogła zaistnieć w małych i niegroźnych rozmiarach, dlatego też nie poświęcono jej szczególnej uwagi w dziennikach urzędowych rejencji opolskiej, a od roku 1897 mogło nastąpić jej nasilenie, przybierając postać epidemii. „*Extrablatt zum Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln*” 1886, St. 35. Powszechne występowanie zarazy potwierdza także „*Katolik*”, który w lecie 1888 r. odnotowuje obecność cholery drobiu w prowincjach włoskich: Rovigo, Mantui i Veronie – „*Katolik*” 1888, nr 50.

o tym miejscowej policji, a przed urzędowym potwierdzeniem tej zarazy, drób należało zabezpieczyć przed kontaktem z innym drobiem, a zdechłe lub zabite ptactwo winno być spalone lub przysypane wapnem palonym i zakopane pół metra pod ziemią. Policja ma obowiązek zgłosić to urzędowemu lekarzowi weterynaryjnemu dla ustalenia przyczyny epidemii i poczynienia dalszych kroków, ten zaś opublikować to w dzienniku urzędowym. Nakazano oznaczyć zakażone gospodarstwo widocznym napisem „cholera drobiu”, chore ptactwo odpowiednio oddzielić od zdrowego i umieścić w wydzielonym pomieszczeniu oraz odciąć dopływ wody, która styka się z zakażonym miejscem. Dopiero jeśli po usunięciu padłego lub zabitego drobiu i stwierdzeniu choroby upłynęło 8 dni, można ją było uznać za wygasłą. Należało wtedy przystąpić do dezynfekcji pomieszczeń: usunąć i unieszkodliwić odchody i resztki pokarmu oraz wyczyścić podłogi, drzwi, ściany, żerdzie, naczynia do picia – czyścić roztworem sody (3 kg sody na 100 litrów wody) i powlec mlekiem wapiennym. Jeśli pomieszczenia nie miały twardych podłóg, należy górną część ziemi, co najmniej do 10 cm jej grubości wykopać i po posypaniu wapnem palonym unieszkodliwić przez zakopanie. Ponadto zakazano handlarzom drobiu z ich towarem wchodzenia na teren prywatny (gospodarstwa, ulice, łąki, zagrody i pomieszczenia) bez zezwolenia (chodziło o niedopuszczenie do kontaktu chorego ptactwa z tym należącym do właściciela, pozostawienia zarazków itp.). Należało unikać kupowania niesprawdzonego drobiu, a już szczególnie od obcych z zagranicy. W przypadku zajścia nagłych wypadków śmierci wśród drobiu w czasie transportu, zabraniało się handlarzom jego porzucania na drogach, rowach lub gnojowiskach. Należało postępować jak w kwestii wybuchu choroby w gospodarstwie opisanym uprzednio. W przypadku stwierdzenia choroby policja musiała wydać zakaz dalszego transportu, dopilnować zabezpieczenia zwierząt, a środki transportu należało gruntownie zdezynfekować, także roztworem sody i powlec mlekiem wapiennym. Na ewentualnie dalszy transport policja mogła wydać zezwolenie dopiero po upływie 8 dni od ostatniego wybuchu cholery⁸.

Przed groźbą zarazy, 18 IX 1897 r., kanclerz Rzeszy wydał na wschodnie prowincje państwa, w tym i Śląska, obowiązek zawiadamiania o wypadkach cholery drobiu⁹. Tak też postąpił prezydent rejencji opolskiej 24 listopada, zobowiązując do tego weterynarzy, gdy tylko otrzymają wiadomość o jej wybuchu lub chociaż jej podejrzeniu¹⁰.

⁸ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: AP Opole), zespół: Rejencja Opolska (dalej: RO), Wydział I, t. 7, sygn. 14003, s. 5–12; „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1897, St. 36, s. 284–286.

⁹ „Reich-Gesetzblatt” 1897, Nr. 41, s. 729; AP Opole, RO I..., s. 34.

¹⁰ „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1897, St. 48, s. 360; APO, RO I..., s. 44–45.

W aktach rejencji opolskiej znajduje się raport, zestawiający 16 wybuchów cholery drobiu w 1897 r., które wystąpiły w 8 powiatach tutejszego okręgu rejencyjnego w: gliwickim – 5, katowickim – 3, kluczborskim i zabrzańskim po 2, w bytomskim, kozielskim, prudnickim i tarnogórskim po 1. Ogółem padło lub zabito ok. 620 sztuk drobiu. Nie stwierdzono, aby choroba ta została zawleczona przez drób z Rosji. Natomiast udowodniono, że wwóz drobiu z Galicji wywołał ją w co najmniej 3 przypadkach. W jednym zawleczenie choroby nastąpiło przez handlarza gęsiami z Nadbrzezia w Galicji, w którego transporcie po przyjeździe do Katowic było już martwych 29 ptaków, a dalsze 18 niebawem padło; w dwóch innych wypadkach zawleczenie choroby nastąpiło przez kupno galicyjskiego drobiu dzień wcześniej na targu tygodniowym w Bytomiu od handlarza z Chrzanowa, innym razem w Janowie w powiecie katowickim przez drób, którym handlowali galicyjscy gospodarze. W pozostałych wypadkach zawleczenie zarazy było nie do udowodnienia. Straty spowodowane cholera drobiu we wszystkich wymienionych 8 powiatach oszacowano na 1279 marek¹¹.

Aby poczynić dalsze zabezpieczenia przed epidemią, prezydent rejencji opolskiej 25 VI 1898 r. wydał zarządzenie uzupełniające do tego z 27 VIII 1897 r., w którym zabroniono wypędzania drobiu na pastwiska, a transport ptactwa mógł się odbywać tylko w powozach, klatkach, koszach itp., którego urządzenie utrudniało wypadanie odchodów i podściółki, a te środki transportu po każdym użyciu musiały być starannie oczyszczone. Ponadto powtórzono zarządzenie z 28 VIII 1886 r., iż wwóz gęsi z Rosji do tutejszego okręgu rejencyjnego może się odbywać tylko koleją, zapewne aby zmniejszyć ryzyko zawleczenia zarazy przez transport pieszy¹². Jednak ostatnia część zarządzenia została złagodzona i już postanowienia prezydenta rejencji opolskiej z 18 VI i 1 VIII 1898 r. zezwoliły wprowadzić na transport pieszy gęsi z Rosji, lecz tylko na trasach od rosyjskiego przejścia granicznego przy Zawisnej (powiat oleski) i Herbach (powiat lubliniecki) aż do stacji kolejowych w Gorzowie Śląskim, względnie Herbach oraz przy Czelaździ do stacji w Hucie Laura (dziś Siemianowice) i przy Sosnowicach (dziś Sosnowiec) przez Modrzejów do stacji w Mysłowicach¹³. Dnia 26 X 1901 r. już jednak na powrót ograniczono transport pieszy drobiu do przejść granicznych z Rosją przy Zawisnej, względnie Herbach, aż do stacji kolejowych w Zawisnej, względnie Herbach¹⁴.

Ze względu na wypadki zawleczeń zarazy na wiosnę 1901 r. przez wystawy drobiu, szczególnie w rejonach środkowych, zachodnich i południowych Nie-

¹¹ Ibid., s. 46–48.

¹² „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1898, St. 26, s. 206; APO, RO I..., s. 72–73.

¹³ „Extrablatt zum Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1898, St. 28, 30; A. W i e c z o r e k, *Oberschlesien im Grenzverkehr mit Rußland*, „Oberschlesische Heimat” 1905, H. 1, s. 45.

¹⁴ Ibid., s. 45; „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1901, St. 44, s. 314.

miec, prezydent rejencji opolskiej 22 lipca tegoż roku zarządził środki ostrożności, aby w przyszłości zapobiec tego rodzaju zdarzeniom, ponieważ wystawy takie, zdaniem władz rejencyjnych, nie zawsze objęte były dokładnym nadzorem policyjno-weterynaryjnym, a w przypadku wykrycia epidemii nie postępowało się na ogół w odpowiedni sposób. Postanowiono, że drób przywieziony na wystawę musi posiadać świadectwo pochodzenia, które winno zawierać dokładne oznaczenie poszczególnych zwierząt i zaświadczenie miejscowej policji, że miejscowość, z której pochodzi ptactwo i jej okolice w promieniu do 5 km oraz od co najmniej 6 tygodni wolne są od cholery drobiu i innych chorób epidemicznych ptactwa domowego. Po rozładowaniu drobiu w miejscowości wystawowej, przed trafieniem na miejsce ekspozycji, zwierzęta muszą być zbadane przez urzędowego lekarza weterynarii, a pomieszczenia drobiu, klatki itp. przed i po użyciu zostać oczyszczone i zdezynfekowane roztworem sody i powleczone mlekiem wapiennym. Zamiast mleka wapiennego mogą też być użyte inne środki dezynfekujące: 5% kwas karbolowy, woda krezolowa, kreolka, lizol, lazilol. Kiedy klatki wystawowe są postawione bezpośrednio przy sobie, należy je oddzielić szczelnymi przegrodami (np. płytami szklanymi lub blaszanymi). Wystawiony drób podczas trwania wystawy należy nieprzerwanie kontrolować, a czyniący to urzędowy weterynarz zobowiązany jest do tego co najmniej raz dziennie. Jeśli zaś na wystawie wybuchnie cholera drobiu lub inna choroba, albo kiedy zajdzie podejrzenie epidemii, należy takie zwierzęta odizolować i przenieść do pomieszczenia obserwacyjnego. Należy dbać, aby wejścia do tego pomieszczenia nie miały osoby niepowołane oraz by takie pomieszczenie było odpowiednio odosobnione od innych miejsc wystawowych, aby przeniesienie zarazków epidemicznych nie mogło mieć miejsca na zdrowy drób. Fakt wybuchu zarazy należało zgłosić miejscowej policji i prezydentowi rejencji. Tak długo jak istnieje podejrzenie cholery lub po jej urzędowym stwierdzeniu, nie może też zdrowy drób zostać usunięty z pomieszczeń wystawowych. Epidemia uchodziła w obrębie pomieszczenia obserwacyjnego za wygasłą i środki zaradcze zostały zaniechane, kiedy wszystkie chore lub podejrzane o chorobę zwierzęta padły lub zostały wybite oraz gdy nie ma podejrzenia zachorowania wśród żywego drobiu i jest to stwierdzone przez urzędowego weterynarza, a także wówczas, gdy zostały przez niego poświadczone oczyszczenie i dezynfekcja zakażanych pomieszczeń i klatek¹⁵.

Najprawdopodobniej skutek występowania cholery drobiu we Włoszech i wobec groźby przywleczenia jej na teren Niemiec i rejencji opolskiej, policja krajowa 3 VIII 1901 r. zarządziła przeciw epidemii środki zaradcze. Postanowiono, aby przychodzące z Włoch przesyłki drobiu były badane przez urzędowego weterynarza przed wyładowaniem na stacji kolejowej. W przypadku zaś stwier-

¹⁵ Ibid. 1901, St. 30, s. 209–211; APO, RO 1..., s. 115–120.

dzenia cholery drobiu musiał on zabronić dalszego transportu i donieść o tym miejscowej policji. Przy niestwierdzeniu choroby lub jej podejrzenia u zwierząt miejscowy urząd policyjny może zezwolić na rozładowanie oraz dalszy transport. Miejsce przeznaczenia przesyłki w innym okręgu policyjnym powinien urząd policyjny tegoż okręgu określić, podając jej rodzaj, liczbę i inne ogólne oznaczenia zwierząt z zezwoleniem na dalszy transport. Przesyłka w miejscu przeznaczenia na okres 8 dni została poddana policyjnej izolacji i obserwacji, i dopiero wtedy można było zezwolić na obrót towarowy, kiedy właściciel drobiu dostarczył zaświadczenie urzędowego weterynarza o tym, że w końcowym terminie obserwacji przeprowadzone ponowne badanie potwierdza wolność zwierząt od zarazy. Ewentualne zabicie zwierząt i ich wywiezienie może się odbyć za policyjnym zezwoleniem także przed upływem terminu oraz dozwolone przed badaniem przez urzędowego weterynarza. Zarządzono także regularną kontrolę przez urzędowego weterynarza stanowisk handlarzy drobiu przywiezionych z Włoch, a kosztami badań urzędowego weterynarza obciążano właścicieli zwierząt¹⁶.

Dnia 3 IX 1902 r. prezydent rejencji opolskiej, ze względu na istniejące w owym czasie niebezpieczeństwo rozszerzania się cholery drobiu¹⁷, zmuszony został do podjęcia środków zaradczych przeciwko epidemii. Powtórzył występujące we wcześniejszych zarządzeniach sposoby przewozu drobiu, użytkowanie środków transportu oraz podtrzymał zakaz przywozu gęsi z Rosji koleją oraz pędzenie gęsi po drogach lądowych od granicy rosyjskiej do leżącej po tej stronie stacji kolejowej. W przypadku wybuchu cholery w zagrodzie chłopskiej należało postępować identycznie jak według zarządzenia z 27 VIII 1897 r.¹⁸. Aby zapobiegać rozszerzaniu zarazy, także starosta powiatowy strzelecko-opolski w swym zarządzeniu z 13 X 1902 r. postanowił objąć weterynaryjno-policyjną kontrolą zakłady tuczu drobiu w Zdieszowicach i Strzelcach Opolskich. Z obydwu placówek wysyłano łącznie 9 tys. sztuk żywego ptactwa rocznie koleją, przez co w wypadku zaistnienia epidemii bardzo łatwo mogłaby się ona rozprzestrzenić¹⁹. W roku 1904 prezydent rejencji opolskiej, zapewne wskutek ciągle niewygasłej i tłącej się cholery drobiu, ponownie zaprowadził środki ochronne przeciw zarazie, analogiczne do zarządzeń z lat 1897 i 1902²⁰.

Aby przeciwdziałać zagrożeniu zawleczenia i rozszerzenia się cholery drobiu, zwrócono także uwagę na handel domokrażny (obnośny). W latach 1910–1911

¹⁶ „Extrablatt zum Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1901, St. 31.

¹⁷ Niestety, zarządzenie to szczegółowo nie objaśnia czy chodzi o rozszerzanie się epidemii poza granicami Niemiec, czy też zaraza ta panowała się wewnątrz państwa niemieckiego albo rejencji opolskiej. „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1902, St. 37, s. 300–305.

¹⁸ Ibid., s. 300–305; W i e c z o r e k, op. cit., s. 45.

¹⁹ APO, RO I..., s. 167.

²⁰ Ibid., s. 176–184.

zakazywano go czasowo na ogół na okres 3 miesięcy we wszystkich powiatach rejencji opolskiej²¹.

Ze względu na ciągle obecne zagrożenie przywleczenia do Niemiec poprzez import ptactwa domowego cholery drobiu, w tym także na Górny Śląsk, prezydent rejencji opolskiej podał do publicznej wiadomości 19 VIII 1911 r. zarządzone przez władze w Berlinie względem tego środki zaradcze. Postanowiono rozszerzyć ściślejszą kontrolę drobiu oprócz kur i gęsi, także na inne ptactwo, jak: kaczki, perliczki, indyki, pawie i łabędzie. Żywy drób z zagranicy mógł być wpuszczany tylko na określonych przez prezydenta rejencji przejściach granicznych, a transport musiał się odbywać w powozach, klatkach oraz koszach, których urządzenie zapobiega wypadaniu odchodów, resztek jedzenia i podściółki. Prezydent rejencji mógł wyjątkowo zezwolić na pędzenie gęsi po wyznaczonych ulicach od granicy do następnej stacji kolejowej do załadowania. Przed załadowaniem ptactwo musiało być przebadane przez urzędowego weterynarza. Ponadto prezydent rejencji upoważniony był ograniczyć wwóz drobiu na pojedynczych zezwolonych miejscach wejściowych na wyznaczone dni i godziny; musiały one jednak także być przebadane. Po załadowaniu luźnego ładunku albo po 20 sztuk pakowanego drobiu na stacji do wagonów należy je urzędowo zaplombować, tak aby usunięcie zwierząt albo sztuk zdechłych było niemożliwe bez widocznego uszkodzenia zamknięcia. Gdyby podczas przewozu plombę trzeba było zerwać, np. w celu nakarmienia ptactwa, może się to odbyć tylko urzędowo przez kolej, jak również urzędowo ponownie należy ją założyć. Plomba w miejscu wyładowania mogła być zerwana tylko pod kontrolą policyjną i tak, aby było niemożliwe niezauważone usunięcie chorych lub zdechłych zwierząt. Jeśli w czasie przewozu takie usunięcie odbyło się, przesyłka aż do stwierdzenia wolności od epidemii, co najmniej na 24 godziny, musiała być odosobniona i postawiona pod kontrolą policyjną, o ile właściciel nie zdecyduje o natychmiastowym zabiciu drobiu. Kiedy przesyłka w czasie 24 godzin dotrze na posterunek, gdzie zwierzęta będą zabite albo oddzielone i obserwowane, może urząd miejscowej policji zezwolić na dalszy przewóz, jednakże pod warunkiem, iż zwierzęta będą przewożone koleją albo statkiem i w czasie podróży nie zetkną się z innym drobiem. Przed wydaniem zezwolenia przewozu do innego okręgu miejscowej policji, należy tamtejszą zapytać, czy zwierzęta mogą być przyjęte, a także powiadomić, podając gatunek i liczbę sztuk w celu zabicia. Zarzynanie do tego celu przywiezionego drobiu musi odbyć w miejscu przeznaczenia pod policyjną obserwacją. Przy wyładowaniu i przed dalszą wysyłką koleją lub statkiem albo przewozem, zagraniczny drób należy poddać powtórny badaniom przez urzędowego wete-

²¹ „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1910, St. 20, s. 288, St. 15, s. 128–129; 1911, St. 25, s. 247; „Extrablatt zum Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1911, St. 6, 17, 40.

rynarza. Przesyłki były zwolnione od badania, kiedy pomiędzy badaniem na granicy a przybyciem do miejsca wyładunku upłynęło nie więcej niż 12 godzin²².

W celu wykonania powyższych przepisów, aby zapobiec przywleczeniu cholery drobiu z zagranicy, gdy ta epidemia zagraża krajowemu pogłowi drobiu, dnia 12 IX 1911 r. prezydent rejencji opolskiej, na wniosek władz w Berlinie, poczynił następujące postanowienia:

- przywóz żywego drobiu może się odbyć tylko na przejściach granicznych Gołkowice-Piaski, Zawisna, Herby, Bańgów, Mysłowice, Oświęcim i Bogumin; tam też będą się odbywać jego badania przez urzędowego weterynarza;

- transport pieszy rosyjskich gęsi zostaje zezwolony na odcinku drogi od przejść granicznych: Zawisna, Herby, Bańgów i Modrzejów do stacji kolejowych Herby, Huta Laura i Mysłowice;

- dla uniknięcia niepotrzebnego opóźnienia transportu, przesyłka drobiu musi być poddana obowiązkowemu badaniu, należy o tym powiadomić weterynarza powiatowego najpóźniej wieczorem przed dniem nadejścia;

- wyznaczono dnie i godziny badania weterynaryjnego drobiu w Gołkowicach-Piaskach, Zawisnej i Bańgowie. W Herbach, Mysłowicach, Oświęcimiu i Boguminie badanie odbywało się stale w ciągu tygodnia bez szczególnej opłaty dla weterynarzy. Badanie przywiezionego drobiu na żądanie w inne dni lub godziny odbędzie się, jeśli importerzy poza ustalonymi opłatami, zapłacą odrębne wynagrodzenie za to weterynarzowi;

- wwiezienie drobiu zarażonego lub podejrzanego o zarażenie jest wykluczone. Przy niestwierdzeniu choroby lub jej podejrzenia u drobiu, musi badający weterynarz wystawić stosowne zaświadczenie ze swoją urzędową pieczęcią właścicielowi przesyłek drobiu dopuszczonego do wwozu do Niemiec. Za wystawienie zaświadczenia są pobierane także opłaty;

- zwolnione od tych przepisów, oprócz komunikacji pocztowej, bagażowej bezpośredniego przewozu określonego drobiu przez Niemcy, są także przesyłki drobiu nienadchodzące koleją w liczbie mniejszej niż 100 sztuk, o ile pochodzą z tych sąsiednich obszarów zagranicznych, które położone są w odległości do 25 km od pruskiej granicy i przeznaczone są do spożycia dla mieszkańców granicznego pasa i powiatów Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego: bytomskiego, katowickiego, tarnogórskiego, zabrzańskiego i gliwickiego. Pozostały drób może być na wszystkich przejściach granicznych wniesiony, nie może jednak w kraju pieszo być pędzony²³.

O tym, że zaraza ciągle była obecna, bynajmniej w sąsiednich krajach, świadczy zarządzenie prezydenta rejencji opolskiej z 26 I 1913 r., które zabraniało przywozu na teren rejencji z austriackiego powiatu Jägerndorf (dziś Krnov na te-

²² „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1911, St. 35, s. 344–345.

²³ „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1911, St. 37, s. 364–365.

renie Czech²⁴. Potwierdza to także zarządzenie z 20 VI 1913 r. nakazujące ścisłą kontrolę i badanie drobiu przychodzącego z Włoch; należało tutaj postępować jak w zarządzeniu policji krajowej z 3 VIII 1901 r.²⁵. Zwrócono także ponownie uwagę na wystawy drobiu stanowiące ważki czynnik zakaźny ptactwa. W zakresie środków zaradczych należało się kierować zarządzeniem prezydenta rejencji z 22 VII 1901 r.²⁶. Zalecał także prezydent rejencji opolskiej 15 VII 1914 r., za władzami w Berlinie, by dla drobiu przychodzącego z zagranicy w miejscu jego przewozu instalować płynące wodopoje, obsługujące w jednym dniu tysiące zwierząt, i w ten sposób znacznie zredukować zawleczenie i rozprzestrzenienie się zarazy²⁷.

Występowanie zaraźliwych chorób zwierząt domowych zawsze przynosiło straty gospodarcze i szkody materialne ich hodowcom. Szczególnie ujemnie wpływały te epidemie na równowagę budżetową wielu państw, na obszarach których się szerzyły.

Zarządzenie z 15 VII 1914 r. jest ostatnim, które dotyczyło zapobiegania zarazie; po nim w aktach rejencji opolskiej nie pojawiły się żadne informacje ani rozporządzenia aż do 1925 r.²⁸, co można śmiało wiązać nie tylko z zażegnaniem niebezpieczeństwa wewnątrz kraju przez publikowanie przez nadrzędne władze zarządzeń i skrupulatne stosowanie rozmaitych środków zaradczych przeciw zarazie, co jak widać, przyniosło w końcu pożądaną skuteczną, ale także z całkowitym albo w większym stopniu wygaśnięciem lub też jej opanowaniem w krajach, z którymi rejencja opolska sąsiadowała bądź prowadziła ożywione kontakty handlowe.

MAREK P. CZAPLIŃSKI

PREVENTION OF THE EPIDEMIC OF CHOLERA OF POULTRY IN UPPER SILESIA IN THE YEARS 1897–1914

The history of animal illnesses has not been fully reflected in the European historiography so far, which – in particular – refers to domesticated poultry. The article presents the case of the cholera epidemic in Opole Regency on turn of the 19th and 20th century, with a special attention paid to the issues connected with prevention of the epidemic. The authorities of the Regency had to face the problem for the first time in 1897, when the epidemic broke out in their area. Directives were issued then which determined the course of action set for owners of the poultry as well as veterinary services of all levels. In successive years instructions were issued, which determined the principles

²⁴ „Extrablatt zum Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1913, St. 4.

²⁵ „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1913, St. 26, s. 279.

²⁶ Wyjątkiem jest tylko to, że przywieziony drób musiał mieć zaświadczenie, że miejscowości i okolice, z których pochodzi, są wolne od cholery w promieniu do 20 km, a nie jak poprzednio do 5 km – *ibid.*, s. 278.

²⁷ APO, RO 1..., s. 255.

²⁸ Patrz: *ibid.*, s. 255–256.

of getting protected against spread of the epidemic, and also procedures to be applied with reference to poultry brought from abroad. Abiding by the regulations and application of preventive means resulted in successful putting an end to the problem before the outbreak of World War I.

MAREK P. CZAPLIŃSKI

ZUR VORBEUGUNG DER GEFLÜGELCHOLERAEPIDEMIE IN OBERSCHLESIE IN DEN JAHREN 1897–1914

Die Geschichte der Tierkrankheiten fand nur teilweise Eingang in die europäische Historiographie, vor allem was Hofgeflügel betrifft. Der Artikel beschreibt die Geflügelcholeraepidemie im Oppelner Regierungsbezirk zur Wende des 19. auf das 20. Jahrhundert, mit besonderer Berücksichtigung der Problemstellungen, die mit der Vorbeugung dieser Epidemie verbunden waren. Die Behörden des Regierungsbezirks beschäftigten sich mit diesem Problem erstmals 1897, nachdem sie auf ihrem Gebiet ausgebrochen war. Man erließ eine Verordnung, die das Verhalten der Geflügelbesitzer und der Veterinärbehörden verschiedener Ebenen bestimmte. In den folgenden Jahren wurden Verordnungen erlassen, die Grundregeln der Sicherheitsmaßnahmen gegen die Verbreitung der Epidemie und den Umgang mit aus dem Ausland eingeführtem Geflügel bestimmten. Die Befolgung der Vorschriften und die Anwendung der Notmaßnahmen erbrachten vor dem Ausbruch des Ersten Weltkrieges die gewünschten Resultate.

WANDA MUSIALIK

UCHYBIENIA W DYSPONOWANIU ŚRODKAMI PUBLICZNYMI W OKRESIE I KADENCJI SEJMU ŚLĄSKIEGO (NA PRZYKŁADZIE KREDYTÓW BUDOWLANYCH)

Rozgraniczenie górnos Śląskiego obszaru plebiscytowego wywołało proces przemieszczania się ludności między terenem przyznanym państwu polskiemu a pozostałym w granicach państwa niemieckiego. Zmiana miejsca zamieszkania dotyczyła zarówno osób przyznających się do kultury polskiej i chcących mieszkać w Polsce, jak też Niemców, pragnących podlegać władzom państwa niemieckiego. Wśród opuszczających obszar Niemiec znajdowały się często osoby, które obawiały się uznania za zdradę stanu ich wcześniejszej działalności na rzecz przyznania Śląska Polsce. Wyjeżdżali zasadniczo bez zabezpieczenia majątkowego swych przyszłych losów. W miejscu, do którego docierali spotykali się z pomocą organizowaną przez władze samorządowe i państwowe, a także stowarzyszenia samopomocowe. Mijające miesiące stabilizacji politycznej sprzyjały odchodzeniu od jednorazowych zapomóg czy konieczności tymczasowego pobytu w obozach dla uchodźców¹ na rzecz rozwiązań systemowych.

Przemieszczenie osób² na obszar województwa śląskiego skutkowało niedoborem mieszkań, mogących stać się własnością lub być podnajmetych przez nowych mieszkańców. Problem przybrał tak wielkie rozmiary, że powszechnie określano go mianem „głodu mieszkaniowego”³. Zgodnie z poselskimi szacunkami w 1925 r. w województwie śląskim brakowało 22 000 mieszkań⁴, w samych zaś Katowic

¹ E. O d o r k i e w i c z, *Uchodźcy z Opolszczyzny po powstaniach i plebiscycie*, „Zaranie Śląskie” 1962, z. 1, s. 37–57; W. Z i e l i ŋ s k i, *Uchodźcy polityczni z Górnego Śląska w 1919 roku*, „Zaranie Śląskie” 1969, z. 1, s. 3–17; W. M u s i a l i k, *Uchodźcy śląscy po powstaniach i plebiscycie w województwie śląskim*. W: *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia. Materiały na sesję naukową z okazji 60-lecia powstań śląskich w Opolu*, Opole 1981, s. 274–288.

² M. W. W a n a t o w i c z, *Ludność napływowa na Górnym Śląsku 1922–1939*, Katowice 1982.

³ „Polonia” 1927, nr 168 z 21 VI, s. 2.

⁴ Akta wniosku Komisji Budżetowej zawierającej projekt ustawy o funduszu gospodarczym – Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Katowice), zespół: Sejm Śląski (dalej: SŚl.), sygn. 729, k. 40.

cach 6300 mieszkań⁵. Problem narastał ze względu na niestabilizowaną sytuację finansową państwa.

Potrzeba rozwiązania problemu mieszkaniowego była przedmiotem uwagi zarówno przedstawicieli administracji państwowej, jak też działaczy politycznych, w tym zwłaszcza posłów Sejmu Śląskiego. W maju 1924 r. Rada Wojewódzka wystąpiła do Sejmu Śląskiego z inicjatywą ustawodawczą w sprawie udzielenia kooperatywom budowlanym pożyczki w wysokości 3 mld marek polskich. Dnia 24 V 1923 r. wniosek ów upadł nie zyskawszy uznania posłów. Liczyli oni bardziej na prawa rynku i ustabilizowanie pozycji polskiej waluty, które miały doprowadzić do naturalnego ożywienia gospodarki⁶. Z inną inicjatywą wystąpili 6 czerwca posłowie klubu Narodowej Partii Robotniczej (NPR). Dnia 13 VI 1923 r. na forum 50 posiedzenia plenarnego wpłynął wniosek Franciszka Obrzuta i towarzyszy postulujących, aby Rada Wojewódzka przedłożyła projekt ustawy skłaniającej instytucje finansowe do natychmiastowego podjęcia budowy domów mieszkalnych, zwłaszcza kolonii robotniczych i urzędniczych. Wniosek działacza NPR zmierzał do zaktywizowania w tym kierunku właścicieli fabryk, banków, towarzystw przemysłowych i handlowych, jak również „ludzi mających wielkie dochody, a niemających własnych domów mieszkalnych”⁷. W czasie dyskusji, podkreślając „niefortunność sformułowania” wiążącego rozwiązanie z dobrowolną redystrybucją dochodów, a także sposoby w jaki problem rozwiązywano w okresie pruskim⁸, zaakceptowano oddanie wniosku do Komisji Prawniczej⁹.

Posłowie I kadencji Sejmu Śląskiego przeznaczyli odrębny fundusz na budowę domów dla uchodźców. Sami też inspirowali działania w tym względzie. Podczas 50 posiedzenia Sejmu Śląskiego w dniu 13 VI 1923 r. prowadzono ożywioną dyskusję nad tym problemem. Przewodniczący poselskiego klubu Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) Józef Biniszkievicz przedstawił wniosek o budowie domów mieszkalnych. Dalsze jego poczynania w kwestii rozwiązania tej sprawy to współudział w organizowaniu Towarzystwa Budowy Domów Robotniczych. W lipcu 1923 r. podczas spotkania organizacyjnego J. Biniszkievicz zaproponował kandydatów do władz Towarzystwa. W skład jego Zarządu weszło wówczas

⁵ Sprawozdanie stenograficzne z 117 posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 7 maja 1925 r. – AP Katowice, SŚl., sygn. 651, k. 61, l. 33.

⁶ Sprawozdanie z 24 V 1923 r. z posiedzenia odbytego w Sejmie Śląskim nad wnioskiem Rady Wojewódzkiej w przedmiocie udzielenia kooperatywom budowlanym pożyczki w wysokości 3 mld mkp – AP Katowice, SŚl., sygn. 584, k. 12.

⁷ Wniosek klubu NPR w sprawie budowy domów mieszkalnych – AP Katowice, SŚl., sygn. 584, k. 6.

⁸ J. Biniszkievicz przypomniał, że w czasach niemieckich kapitaliści od każdej tony węgla odprawiali 12 mkp na specjalny fundusz budowy mieszkań robotniczych. Zob. Sprawozdanie stenograficzne z 50 posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 13 czerwca 1923 r. – AP Katowice, SŚl., sygn. 584, k. 28, l. 21.

⁹ Sprawozdanie z 24 V 1923 r. z posiedzenia...

wielu posłów socjalistycznych, m.in. Wiktor Rumpfeld jako przewodniczącego, Emil Caspari jako kasjer, Stanisław Mańka i Józef Wiechuła – członkowie Zarządu, zaś w Radzie Nadzorczej Towarzystwa znaleźli się inni parlamentarzyści: Józef Adamek, J. Biniszkiewicz, Antoni Czajor i Wojciech Mokry¹⁰.

Na rzecz rozwoju ruchu budowlanego działali też posłowie Narodowej Partii Robotniczej. Dnia 8 II 1924 r. poseł Ignacy Sikora zwołał konferencję Spółdzielni Budowlanych Województwa Śląskiego, podczas której powołano do istnienia Komitet Organizacyjny Związku Spółek Budowlanych. Inny członek NPR, także poseł Sejmu Śląskiego, Teodor Węgrzyk wyrażał wówczas pogląd, że dobrym rozwiązaniem trudnej sytuacji mieszkaniowej byłoby wsparcie działalności budowlanej przez kooperację istniejących spółek połączonych w jeden związek. Zadaniem jego miało być udzielenie pomocy w osiągnięciu sprawności gospodarczej spółdzielni budowlanych współdziałających z instytucjami rządowymi. Wśród członków Komitetu Organizacyjnego znalazł się I. Sikora i T. Węgrzyk¹¹.

Inicjatorzy powołania do życia Związku Spółek Budowlanych uczestniczyli w przygotowaniu przez Sejm Śląsku projektu ustawy o funkcjonowaniu spółek „budowniczych”. Dnia 12 III 1924 r. została ona przez posłów przegłosowana. Ustawa ta określiła ogólnie zasady udzielania przez Skarb Śląski kredytowania na potrzeby budowy domów mieszkalnych. O pożyczkę na ten cel mogły występować spółki budowlane, które były sądownie zarejestrowane, posiadające statut, określoną strukturę władz (zarząd i radę nadzorczą), po przedstawieniu kosztorysu planowanej budowy. Prawo ubiegania się o kredyt przysługiwało inwestycji zakładającej wzniesienie domków liczących do 150 m² powierzchni mieszkalnej. Kredyt nie mógł przekroczyć 95% wartości nieruchomości, pozostałą część tej kwoty mieli wnieść członkowie spółdzielni. Po uzyskaniu przez nich praw własności nałożono na nich obowiązek spłaty kredytu, rozłożonego na raty przez okres 35 lat przy 1% wysokości stopy procentowej. Przygotowanie innych przepisów wykonawczych posłowie zlecieli Śląskiej Radzie Wojewódzkiej¹².

W roku 1924 funkcjonowało siedemnaście spółdzielni budowlanych¹³. Jako jedną z pierwszych powołano do życia spółkę budowlaną „Osiedle” w Katowicach, która sądownie zarejestrowana została 3 III 1924 r. W ciągu następnych miesięcy powstały także takie kooperatywy budowlanej, jak m.in.: „Chatka” w Piekarach Wielkich, „Osada” (20 VI 1924 r.) w Katowicach, Obywatelska Spółka Budowlana w Skoczowie oraz Towarzystwo Osiedli Urzędniczej¹⁴ w Bielsku i tamże Urzędnicza Spółdzielnia Budowlana¹⁵. Kooperatywy budow-

¹⁰ „Gazeta Robotnicza” 1923, nr 154 z 13 VII, s. 3.

¹¹ „Goniec Śląski” 1924, nr 38 z 15 II.

¹² Sprawozdanie Komisji Specjalnej. Druk 621 – AP Katowice, SŚl., sygn. 651, k. 40.

¹³ Sprawozdanie stenograficzne z 117 posiedzenia..., k. 69, ł. 50.

¹⁴ „Towarzystwo Osiedli Urzędniczej” – forma nazwy sądownie zarejestrowanej [nie ma tu błędu].

¹⁵ Sprawozdanie stenograficzne z 117 posiedzenia..., k. 63, ł. 38, k. 65, ł. 42.

lane grupowały różną liczbę osób, np. spółkę „Osiedle” utworzyło 45, zaś „Osadę” – 16 członków¹⁶. Wśród nich znajdowali się urzędnicy państwowi i samorządowi, a także posłowie śląscy. Do członków, względnie współzałożycieli, spółdzielni „Osada” należeli poseł na Sejm RP Alojzy Kot, posłowie Sejmu Śląskiego Franciszek Roguszczyk i Teodor Węgrzyk – wszyscy z NPR. Inicjatywę wspierali też posłowie Stanisław Janicki hospitant z Chrześcijańskiej Demokracji (ChD) oraz Paweł Dubiel – z ramienia NPR członek Śląskiej Rady Wojewódzkiej¹⁷. Do spółki „Osiedle” należał też J. Biniszkievicz z PPS¹⁸. Spółdzielnie korzystały z funduszy przyznanych przez Sejm Śląski na budowę „tanich, małych domów”¹⁹.

W ciągu 1924 r. do Śląskiej Rady Wojewódzkiej od 17 spółek budowlanych wpłynęły prośby o udzielenie kredytu na kwotę 16 mln zł. W sumie rozdysponowano kwotę 3,5 mln zł kredytów. Z tej liczby głównie kredytowano spółdzielnie „Osiedle” i „Osadę”. Pierwsza z wymienionych uzyskała 1 700 000 zł kredytu, druga zaś 1 090 000 zł²⁰.

Po około roku funkcjonowania spółdzielni ich działalnością zaczęły interesować się lokalne czasopisma. Krytyczne uwagi wzbudziły szczególnie efekty istnienia katowickich spółek „Osiedle” i „Osada”. Opinia publiczna za pośrednictwem prasy – głównie katowickiej „Polonii” – informowana była o dostrzeżonych nieprawidłowościach. Informator gazety zwracał między innymi uwagę na wadliwą lokalizację, skład udziałowców spółek oraz niezgodności z założeniami ich udziału w kosztach budowy. Poddawano też wątpliwość rzetelność jej kooperantów. Spółdzielnia „Osiedle” organizowała plac budowy przy ul. Kościuszki. Tam też zbudowała domki jednorodzinne, a zdaniem gazety – wysokość kosztów przygotowania infrastruktury ulicy (kanalizacji, elektryczności i gazu) wskazywałaby na konieczność wybudowania w tym miejscu kilkupiętrowych kamienic. Ponadto zwracano uwagę na to, że rzeczywiste koszty budowy przekraczały wstępne szacunki i dokończenie inwestycji wymagało dodatkowych kredytów. Krążyły także plotki o materialnym korzyściach czerpanych przez niektórych posłów z realizacji tych planów budowlanych. W spółdzielni „Osada” spośród sześciu posłów, będących jej członkami, aż 1/3 nie zapłaciła przewidzianych udziałów członkowskich. Niektórzy z członków jej Zarządu (S. Janicki, T. Węgrzyk) wchodzić też mieli w skład rady naczelnej jednej z firm kooperującej przy budowie domów. A owa firma – Towarzystwo Akcyjne „Strzecha Budowlana” – miała uzyskiwać preferencyjne warunki współpracy, m.in. zapłatę należności za pracę dopiero planowaną. Dodatkowo przejawy działalności spekulacyjnej dostrzegano w zakładaniu 9% lokat bankowych kwot uzyskanych przez kredyt

¹⁶ „Polonia” 1925, nr 126 z 9 V, s. 3–4.

¹⁷ *Echa dyskusji Sejmowej w sprawie planu budowlanej*, „Polonia” 1925, nr 129 z 12 V, s. 4.

¹⁸ Sprawozdanie stenograficzne z 117 posiedzenia..., k. 61, l. 34.

¹⁹ *Echa dyskusji Sejmowej*..., s. 4.

²⁰ Sprawozdanie stenograficzne z 117 posiedzenia..., k. 69, l. 50.

obciążonych 1% stopą oprocentowania. Piętnowano też standard i wielkość wznoszonych domków. Podnoszono, że zamiast „tanich, małych domków” Skarb Śląski kredytował „pałacyki, w których brak tylko garażów”²¹.

Ujawnienie szczegółów finansowania inwestycji budowlanych spółdzielni „Osada” skłoniło do opuszczenia szeregów jej członków przez posłów Ignacego Sikorę i Michała Grajka. W ich ślady poszedł też poseł Adolf Sobota. Według informatora „Polonii” jego decyzja – nastąpiła „kilkanaście dni po przydzieleniu mu przez zarząd [spółdzielni – przyp. W. M.] willi, mając uzasadnione wątpliwości czy byłby tam na właściwym miejscu”²².

Sprawa działalności kooperatyw budowlanych stała się przedmiotem analiz poselskich. Dnia 6 IV 1925 r. powołano Komisję Specjalną z zadaniem „zbadań sposobu wydatkowania wszelkich kredytów uchwalonych przez Sejm Śląski na cele budowlane”. Jednocześnie przyjęto uchwałę o wstrzymaniu kredytowania wspomnianych spółek. W skład tej Komisji wchodził Kazimierz Rakowski i Karol Palarczyk (z Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego – ChZL), J. Biniszewicz (PPS), Karl Fuchs (Klub Niemiecki), I. Sikora (NPR). Na jej przewodniczącego wybrano K. Rakowskiego z ChZL²³. „Polonia” spodziewała się, że w wyniku prac Komisji zostaną „zagrożone” niektóre mandaty poselskie²⁴. Ze względu na wagę problemu nieobecnych z uzasadnionych przyczyn członków Komisji zastępowali inni przedstawiciele reprezentowanych przez nich klubów poselskich. Jako zastępcy w posiedzeniach uczestniczyli Wiktor Rumpfeld z PPS, Max Sabass z Klubu Niemieckiego, Paweł Kempka, Ryszard Wydra z ChZL i Michał Grajek z NPR. Sejmowa Komisja Specjalna ogółem odbyła dziewięć posiedzeń, z których dwa były „wizjami lokalnymi” na placach budowy spółdzielni „Osiedle i „Osada” w Katowicach oraz Towarzystwa Osiedli Urzędniczej i Urzędniczej Spółdzielni Budowlanej w Bielsku²⁵.

Przed przedstawieniem „Sprawozdania z prac Komisji Specjalnej” problem był rozważany podczas jednego z posiedzeń poselskiego klubu Chrześcijańskiej Demokracji (ChD)²⁶ w Sejmie Śląskim. Dnia 4 V 1925 r. na wniosek sprawozdawcy K. Rakowskiego do udziału w posiedzeniu zaproszono posła Stanisława Janickiego, występującego wówczas w charakterze hospitanta Stronnictwa ChD i klubu ChD²⁷. Oczekiwano od niego wyjaśnienia charakteru jego udziału w ujawn-

²¹ „Polonia” 1925, nr 126 z 9 V, s. 3–4.

²² „Polonia” 1925, nr 126 z 9 V, s. 3–4.

²³ Protokół pierwszego posiedzenia Komisji Specjalnej do zbadania gospodarki spółdzielni budowlanych – AP Katowice, SŚl., sygn. 651, k. 40.

²⁴ „Polonia” 1925, nr 113 z 26 IV, s. 27.

²⁵ „Polonia” 1925, nr 125 z 8 V, s. 3, nr 126 z 9 V, s. 3.

²⁶ W roku 1924 poselski klub ChZL zmienił nazwę na klub Chrześcijańskiej Demokracji.

²⁷ Od roku 1924 S. Janicki złożył czasowo mandat poselski, a w Sejmie Śląskim występował w roli hospitanta Stronnictwa ChD i klubu ChD. Zob. W. M u s i a l i k, *Stanisław Janicki. W: Śląski słownik biograficzny*, t. 1. Red. M. Fazan, F. Serafin, Katowice 1999, s. 138.

nionych nieprawidłowościach rozdysponowywania subwencji budowlanych. Wzmiankowany nie zgodził się z przedstawianym mu stanowiskiem „jakoby posłowie nie mieli prawa zasiadania w zarządach względnie Radach Nadzorczych Spółek Budowlanych”. Konsekwencją tego sprzeciwu było złożenie przez S. Janickiego funkcji hospitanta w klubie ChD. Władze tegoż klubu oświadczenie przyjęły do wiadomości, wycofując dotychczasowego swego hospitanta ze składu komisji budżetowej i prawniczej²⁸.

Innym następstwem rezygnacji S. Janickiego w pracach klubu ChD było wyodrębnienie z gremium Sejmu Śląskiego nowego klubu poselskiego, który przyjął nazwę Związku Pracy. „Polonia” komentując powstanie tego ciała wyrażnie łączyła jego utworzenie ze sprawą kontroli działalności spółek budowlanych. Jej komentator, charakteryzując członków nowego klubu, pisząc o Janickim, zauważał, że poprzednio pełnił funkcję hospitanta ChD, ale „z uwagi na udział w spekulacji budowlanej spółdzielni „Osada” musiał opuścić” ów klub poselski²⁹.

Dnia 7 V 1925 r. podczas plenarnego posiedzenia Sejmu Śląskiego przedstawiono „Sprawozdanie Komisji Specjalnej”. Sprawozdawcą był Kazimierz Rakowski, przewodniczący Komisji. W jego ocenie przeprowadzona przez posłów kontrola ujawniła przypadki nieprawidłowości w wykorzystywaniu wyasygnowanych z budżetu śląskiego kredytów budowlanych. Postawił on zarzuty uzyskania nie należnych korzyści materialnych niektórym członkom Sejmu Śląskiego. Początkowo w relacji nie padły ich nazwiska, ale dzięki dopowiedzeniom z sali, uczestnicy posiedzenia nie mieli wątpliwości, że wspomniane zarzuty kierowane były przeciwko J. Biniszkiewiczowi i S. Janickiemu. Przywódca śląskich socjalistów miał przy pomocy Spółdzielni Budowlanej „Osada” wybudować sobie 150 m² „pałacyk”³⁰. Otrzymał następnie willę na własność bez żadnych zobowiązań hipotecznych, podobnie zresztą jak inni członkowie tejże spółdzielni. Drugiemu posłowi zarzucano, że był współwłaścicielem kooperującego ze spółdzielnią „Osada” podwykonawcą Towarzystwem Akcyjnym „Strzecha Budowlana”, które dostarczało niepełnowartościowych materiałów budowlanych. A nadto, że stał się członkiem spółdzielni, mając już gdzie indziej mieszkanie³¹.

W czasie przygotowania sprawozdania członkowie Komisji Specjalnej nie byli zgodni w ocenie zgromadzonego materiału. Dlatego opracowane przez jej przewodniczącego, K. Rakowskiego, wnioski były wnioskami mniejszościowymi, gdyż za ich przyjęciem opowiedziała się tylko połowa członków Komisji³². We wnioskach tych K. Rakowski w imieniu Komisji Specjalnej zwracał się

²⁸ „Polonia” 1925, nr 123 z 6 V, s. 4.

²⁹ „Polonia” 1925, nr 125 z 8 V, s. 3.

³⁰ „Polonia” 1925, nr 113 z 26 IV, s. 27.

³¹ „Polonia” 1925, nr 157 z 12 VI, s. 5.

³² Uwagi glossowe przy wnioskach z 4 maja 1925 r. sejmowej Komisji Specjalnej. Protokół 117 posiedzenia I kadencji Sejmu Śląskiego z 7 maja 1925 r. – AP Katowice, SSŁ., sygn. 651, k. 35, 36, 37.

o upoważnienie Rady Wojewódzkiej do wstrzymania udzielenia spółdzielni „Osiedle” kredytów do czasu zabezpieczenia hipotecznego praw do przyznanego jej kapitału. W przypadku zaś spółdzielni „Osada” proponował wstrzymanie kredytowania do czasu przeprowadzenia jej organizacji. Sprawozdawca chciał też utworzenia Śląskiego Banku Wojewódzkiego, który czuwałby nad właściwym wywiązywaniem się kredytobiorców z obowiązków przyjętych wraz z kredytem budowlanym³³.

Dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Specjalnej była bardzo ożywiona. W pierwszym rzędzie głos zabierali posłowie, których nazwiska zostały wymienione w sprawozdaniu. Józef Biniszkiewicz zarzucił sprawozdawcy brak obiektywizmu i stronniczość ocen przedstawionego materiału. Stanisław Janicki zauważał podobieństwo tekstu sprawozdania z publikacjami „Polonii”. Dalej obaj wyjaśniali okoliczności powstania spółdzielni „Osiedle” i późniejszego wyodrębnienia z niej spółdzielni „Osada”, funkcjonowania ich w obrębie katowickich ulic Kościuszki i Wandy na terenach pozbawionych infrastruktury miejskiej. Warunki te podniosły koszty inwestycji i spowodowały rewizję projektów architektonicznych zamierzeń inwestycyjnych. Wydzielenie w domkach dwóch do trzech mieszkań nastąpiło celem stworzenia warunków podnajęcia części pomieszczeń lokatorowi, co pozwolić miało właścicielowi szybciej spłacić kredyt. Przy okazji przypomniano, że ustawa Sejmu Śląskiego z 12 III 1924 r. nie dotyczyła „domów robotniczych”. Dowiedziono więc bezzasadność postawienia przez sprawozdawcę zarzutu o przekroczenie standardów „tanich domków”. Za nieuzasadniony uznano zarzut korzystania posłów śląskich z funkcjonowania spółdzielni budowlanych. Adwersarze wśród argumentów przytaczali różne interpretacje artykułu 22 Ordynacji wyborczej z 28 VII 1922 r. do Sejmu RP, który posłom ograniczał niektóre formy aktywności gospodarczej³⁴. Kazimierz Rakowski był zwolennikiem interpretacji przekroczenia przez posłów, którzy zostali członkami spółdzielni przepisów Ordynacji wyborczej, zaś Józef Biniszkiewicz wyrażał odmienne przekonanie. Poseł PPS przekonywał, że przejęcie mieszkania z obciążeniem 35-letniej spłaty kredytu nie było czerpaniem nienależnych korzyści z pozycji politycznej i społecznej posła śląskiego. Oponował też przeciwko sugestiom K. Rakowskiego zrzeczenia się członkostwa w spółdzielni „Osiedle”³⁵. Zacięcie bronił także rozwiązanie przyzwalającego podnajmowanie części budynków kre-

³³ Wnioski z 4 maja 1925 r. Komisji Specjalnej... – AP Katowice, SŚl., sygn. 651, k. 35–37.

³⁴ Nie mogli kupować lub uzyskiwać dzierżaw dóbr państwowych, przyjmować dostaw publicznych i robót rządowych, ani otrzymywać od rządu koncesji lub innych korzyści osobistych. Utrata mandatu łączyła się z przyjęciem od rządu odznaczeń, z wyjątkiem wojskowych (art. 22). Ten sam skutek został połączony z objęciem stanowiska redaktora odpowiedzialnego (art. 23). Zob. T. R z e p e c k i, W. R z e p e c k i, *Sejm i Senat 1922–1927. Podręcznik dla wyborców, zawierający wyniki wyborów w powiatach, okręgach, województwach*, Poznań 1923, s. 13.

³⁵ Sprawozdanie stenograficzne z 117 posiedzenia..., k. 61, f. 33.

dytowych z funduszy budżetu śląskiego. To stanowisko spotkało się z poparciem posła Franciszka Obrzuta.

Socjalistyczny poseł ujął się również za S. Janickim, uzasadniając bezpodstawność stawianych zarzutów o współwłasności jednej z firm kooperujących ze spółdzielnią „Osada”. Postawił retoryczne pytanie dotyczące stopnia odpowiedzialności posła prowadzącego działalność gospodarczą. Jednocześnie wyjaśniał, że Janicki, jako pierwszy Polak na Śląsku, podjął się produkcji stolarki okiennej i konkuruje z nim tam jedynie jeden z Niemców. Członek Klubu Niemieckiego M. Sabass konstatawał, że przekroczenie takie nastąpiło przez osiągnięcie nienależnych zysków, osiąganych przez Towarzystwo Akcyjne „Strzecha Budowlana”³⁶.

W tym przypadku posłowie Sejmu Śląskiego uznali za udowodnione zarzuty sprawozdawcy sejmowej Komisji Specjalnej. Nie podważali też stwierdzenia o braku właściwego nadzoru Śląskiej Rady Wojewódzkiej i Wydziału Robót Publicznych Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Jednak z uwagi na możliwość utraty pracy przez ponad 1000 robotników posłowie opowiedzieli się za przyznaniem kredytów dodatkowych na dokończenie inwestycji spółdzielni „Osiedle” i „Osada”.

Pod koniec dyskusji plenarnej K. Rakowski zaproponował przejście do porządku dziennego nad wnioskami Komisji Specjalnej. Jednocześnie J. Biniszkievicz przedstawił wniosek o uchylenie przez Sejm Śląski ustawy wstrzymującej wypłacanie kredytów na rzecz spółek budowlanych i przywrócenia „pierwotnego stanu”. Na wniosek K. Rakowskiego przeprowadzono imienne głosowanie. Inicjatywę socjalistycznego posła poparło 9 posłów, 21 było przeciw, zaś 12 – wstrzymało się od głosu. Za wnioskiem J. Biniszkievicza, aby zaniechać dalszej rewizji sprawy, oświadczyli się: I. Sikora, Michał Grajek, I. Gwóźdź, F. Obrzut, T. Węgrzyk i Piotr Pronobis z NPR, J. Biniszkievicz, W. Rumpfeld i Jan Juchelek z PPS. Podczas głosowania sensację wzbudziło oświadczenie Jan Kowolla (Klub Niemiecki), Józefa Wiechuły i Klemensa Borysa z PPS – że głosowali przeciwko wnioskowi J. Biniszkievicza, dążącemu do zatuszowania afery budowlanej³⁷.

Sprawozdanie Komisji Specjalnej było przedmiotem obrad także późniejszych posiedzeń plenarnych Sejmu Śląskiego. Dnia 10 VI 1925 r. Rakowski relacjonując rolę Biniszkievicza w spółkach budowlanych określił ją jako „perfidną”. Podobnie ustosunkował się też do postaw posłów Borysa, Węgrzyka, Sikory i Janickiego³⁸.

Dnia 18 V 1925 r. sejmowa Komisja Specjalna ustaliła plan dalszych działań w sprawie spółdzielni budowlanych. Od prac w Komisji uchylił się poseł F. Obrzut. Na wniosek Karola Palarczyka poparty przez posła Karla Fuchsa postanowiono uznać badanie spółdzielni „Osada” i „Osiedle” za zakończone i nie wracać

³⁶ Sprawozdanie stenograficzne z 117 posiedzenia..., k. 63–64, l. 38–39.

³⁷ Protokół imiennego głosowania podczas 117 posiedzenia I kadencji Sejmu Śląskiego z 7 maja 1925 r. – AP Katowice, SSi., sygn. 651, k. 18–19; *Echa dyskusji sejmowej...*, s. 4.

³⁸ „Polonia” 1925, nr 157 z 12 VI, s. 5.

do niego, chyba że w razie ujawnienia nowych faktów. Ponadto przyjęto zasadę odstąpienia od poddawania badaniu tych spółdzielni, które nie zużyły na budowę jednego mieszkania powyżej 10 tys. zł kredytów³⁹.

Nadużycia budowlane posłów były przedmiotem komentarzy chadeckich grup lokalnych, między innymi w maju 1925 r. w Kończycach zebrani uchwalili rezolucję przeciwko posłom PPS i NPR⁴⁰. Szczegóły „afery z kredytami budżetowymi” upowszechniano nie tylko za pośrednictwem katowickiej „Polonii”, ale też odrębnej publikacji przygotowanej przez Bolesława Pałędzkiego, czołowego działacza śląskiej chadecji⁴¹. Sprawę wielokrotnie podnoszono w walce politycznej, szczególnie przeciwko Józefowi Biniszkiewiczowi⁴². Problem kredytowania budownictwa mieszkalnego w województwie śląskim znalazł dopiero systemowe rozwiązanie w Śląskim Funduszu Gospodarczym.

WANDA MUSIALIK

FAULTINESS IN THE MANAGEMENT OF PUBLIC MEANS IN THE FIRST SEYM OF SILESIA

Due to the shift in the state borders and the accompanying mass population transfer there occurred in Upper Silesia in the time between the Wars a dramatic shortage of living quarters which would be possible to purchase by the newcomers. The scale of the problem in 1923 was assessed at 22 thousand places of living that were lacking in Silesia Province. The magnitude of the shortage motivated some members of the Silesian Parliament to search for legislative ways of finding a solution to the problem of „hunger for places to live”. The subject of the present article is connected with the circumstances accompanying the acceptance and execution of acts determining conditions of crediting construction of buildings for living purposes. The lack of legislative practice in solving similar problems caused the execution of the act to be run on the basis of voluntary services rendered by some Members of the Parliament. The latter, by making use of financial aid granted to construction companies, were able to personally take substantial advantage of them. Their conduct was questioned by other members of the Silesian Sejm and gave rise to work on acceptance of complex legislative solutions in this respect.

WANDA MUSIALIK

FEHLER IN DER VERWALTUNG ÖFFENTLICHER GELDER IM 1. SCHLESISCHEN SEJIM

Angesichts der Veränderungen der Staatsgrenzen und der Umsiedelung der Bevölkerung kam es in den Gebieten Oberschlesiens in der Zwischenkriegszeit zu einem Mangel an Wohnungen, die den

³⁹ „Polonia” 1925, nr 153 z 7 VI, s. 8, nr 156 z 10 VI, s. 4.

⁴⁰ „Polonia” 1926, nr 138 z 21 V, s. 8.

⁴¹ „Polonia” 1925, nr 163 z 18 VI, s. 6.

⁴² „Polonia” 1927, nr 173 z 25 VI, s. 8, nr 193 z 16 VII, s. 5.

finanziellen Möglichkeiten der Einwanderer entsprachen. Im Jahre 1923 mangelte es in der schlesischen Woiwodschaft an 22 Tausend Wohnungen. Die Größenordnung dieses Defizits spornte die Abgeordneten des Schlesischen Sejms dazu an, die Problemlösung des „Wohnungshungers“ auf legislativem Weg zu erleichtern. Thema des Artikels sind die Umstände, unter denen die Gesetze, die die Bedingungen der Kreditaufnahme für den Bau von Wohnhäusern bestimmten, verabschiedet und in die Tat umgesetzt wurden. Der Mangel an legislativer Praxis bei der Lösung ähnlicher Probleme führte dazu, dass die Ausführung der Gesetze in Anlehnung an den Voluntarismus mancher Abgeordneten erfolgte. Diese wussten eigene materiellen Vorteile aus der Finanzhilfe, die den Baugesellschaften zugesprochen wurde, zu schöpfen. Ihr Vorgehen wurde von anderen Mitgliedern des Schlesischen Sejms in Frage gestellt und ist zum Ausgangspunkt der Schaffung komplexer Gesetzlösungen geworden.

ADAM AMBROS

TRANSPORT KOLEJOWY NA ŚLĄSKU OPOLSKIM – JEGO ROLA I FUNKCJE SPOŁECZNE

Sieć kolejowa na Górnym Śląsku, do 1914 r. część sieci państwa niemieckiego, ukształtowała się pod koniec XIX w.¹ Linie kolejowe łączyły wówczas wszystkie ważniejsze ośrodki życia społecznego i gospodarczego. Podział Górnego Śląska w 1922 r. przerwał granicą państwową, istotne dla organizmu regionu kolejowe szlaki komunikacyjne. Spowodował, że na terenie Niemiec pozostały węzły w Gliwicach, Bytomiu oraz Kluczborku, a po stronie polskiej znalazł się węzeł w Tarnowskich Górach². Istniejący dotychczas system transportu szynowego – zarówno strona niemiecka, jak i polska – musiały dostosować do nowych warunków. Funkcjonująca do tej pory sieć kolejowa, wybudowana głównie na potrzeby pruskiego przemysłu węglowego, opierała się bowiem na takich szlakach komunikacyjnych, jak: Wrocław–Brzeg–Opole–Strzelce Opolskie oraz Kędzierzyn–Gliwice–Katowice–Mysłowice (w latach 1853–1856 linię z Opola do Mysłowic, ze względu na wzmożony ruch, rozbudowano o drugi tor); Kędzierzyn–Racibórz–Chałupki–Bogumin (linia budowana w latach 1844–1848, była ona pierwszym, najkrótszym połączeniem Górnego Śląska z Austrią); Tarnowskie Góry–Szarlej–Bytom–Szopienice–Murcki–Czechowice–Dziedzice (linia oddana do użytku w 1870 r.); Kluczbork–Olesno–Lubliniec–Kalety–Tarnowskie Góry (budowana w latach 1883–1884). Wymienione szlaki kolejowe uzupełniała gęsta sieć drugorzędnych linii, które służyły istniejącym zakładom, umożliwiając także rozwój lokalnego przemysłu na Górnym Śląsku. Przykładem tego jest rozbudowa połączeń kolejowych na Śląsku Opolskim. W roku 1887 zbudowano linię Opole–Szydlów–Nysa; w 1889 r. – Opole–Jełowa–Namysłów; w 1891 r. – Grodków–Przeworno–Głęboka Śląska oraz w 1893 r. – Otmuchów–Dziewiętilice–Bernacice³.

¹ J. R. K r z y ż a, *Rozwój kolejnictwa w województwie śląskim i jego znaczenie dla Polski*, Katowice 1939, s. 20.

² *Ibid.*, s. 30–31.

³ S. K o z i a r s k i, *Sieć kolejowa w aglomeracjach miejsko-przemysłowych makroregionu południowego*, Opole 1989, s. 20.

W latach 1914–1918 sieć kolejowa Górnego Śląska nie uległa większym przeobrażeniom. Podjęto wówczas prace nad budową nielicznych połączeń, prowadzono je głównie na potrzeby działań wojennych. Miały one bardzo prowizoryczny charakter i nie spowodowały większych zmian w infrastrukturze kolejowej Śląska⁴. Po roku 1918 stosunkowo szybko usunięto zniszczenia i uszkodzenia, którym uległa część odcinków i mostów kolejowych, np. na Odrze w dniu 3 V 1921 r. podczas akcji rozpoczynającej III powstanie śląskie⁵.

Po I wojnie światowej Górny Śląsk został podzielony między Niemcy i Polskę. Zaistniała więc konieczność dostosowania w pełni już ukształtowanej infrastruktury kolejowej do nowo wytyczonych granic. Zadanie to obydwaj państwa podjęły dopiero po 18 VI 1922 r., po zawarciu polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej, którą podpisano 15 V 1922 r. w Genewie. Administracja polska przejęła sieć kolejową na przyznanej części Górnego Śląska, zobowiązując się do przestrzegania zasad dotyczących funkcjonowania kolejnictwa, które obok innych uregulowań zawarto we wspomnianej konwencji (art. 396–561)⁶.

Po tym okresie władze Polski podjęły próbę zsynchronizowania systemu kolejowego przyłączonej części Górnego Śląska z ośrodkami przemysłowymi położonymi w innych regionach kraju. W roku 1922 funkcjonujące wówczas Ministerstwo Kolei Żelaznych opracowało projekty dotyczące budowy nowych linii kolejowych. Pierwsze prace związane z realizacją planowanych inwestycji podjęto w 1923 r. Rozpoczęto wtedy m.in. budowę łącznicy kolejowej Makoszowy–Mizerów, natomiast rok później, dwutorowej linii łączącej (zlokalizowane również po polskiej stronie) stacje: Chorzów Stary–Brzeziny Śląskie–Piekary-Szarlej. Miały one na celu ominięcie pozostawionych w Niemczech węzłów w Gliwicach i Bytomiu. Podjęto również rozbudowę przyległego do województwa śląskiego węzła w Sosnowcu (województwo kieleckie), aby udrożnić połączenie kolejowe pomiędzy województwem śląskim a przylegającą doń częścią kraju⁷. Ruch przez centrum województwa śląskiego, na osi północ–południe, umożliwiono natomiast dzięki budowie linii Ruda-Kochłowice–Chorzów-Batory (oddanej do użytku w 1924 r.). Między rokiem 1923 a 1925 rozbudowano także sieć kolejową Rybnickiego Okręgu Przemysłowego, tak aby umożliwić połączenie w kierunku południowym, omijając jednocześnie węzeł w Chałupkach (znajdujący się na obszarze Niemiec). Zgodnie z przyjętymi projektami, zmodernizowano też niektóre stacje (np. w: Rybniku, Wodzisławiu Śląskim, Tarnowskich Górach, Katowicach, Li-

⁴ S. K o z i a r s k i, *Przekształcenia struktury przestrzennej sieci kolejowej w Polsce i na świecie*, Opole 1995, s. 127.

⁵ A. H o r n i g, *Komunikacja na Górnym Śląsku*, Katowice 1963, s. 53; Z. Z a r z y c k a, *Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku 1919–1921*, Warszawa 1989, s. 117, zob. też: *Encyklopedia powstań śląskich*. Zespół red. F. Hawranek i in., Opole 1982, s. 14.

⁶ DzU RP 1922, nr 44, poz. 371 – Polsko-niemiecka konwencja górnośląska zawarta w Genewie dnia 15 V 1922 r.

⁷ K r z y ż a, *Rozwój kolejnictwa w województwie śląskim...*, s. 27.

gocie oraz przygraniczne stacje, m.in. w: Mysłowicach, Sosnowcu i Trzebinie), co usprawniło połączenia w kierunku północno-wschodnim. W celu ominięcia tzw. korytarza kluczberskiego w 1925 r. podjęto też budowę linii Kalety–Herby Nowe–Wieluń Podzamcze. Największym przedsięwzięciem tego okresu była jednak budowa magistrali węglowej: Herby Nowe–Karsznice–Inowrocław–Bydgoszcz–Gdynia⁸. Połączenie to wybudowano ze względu na wzmożony ruch między województwem śląskim a portami morskimi. W okresie międzywojennym sieć kolejowa polskiej części Górnego Śląska została też powiększona o kilka linii lokalnych (większość z nich zlokalizowana była na pograniczu polsko-niemieckim, przez co miała wojskowy charakter) oraz linii wylotowych z Górnego Śląskiego Zagłębia Węglowego⁹.

Po 1922 r. na niemieckiej części Górnego Śląska zmodernizowano jedynie węzeł w Gliwicach oraz wybudowano cztery połączenia kolejowe w celu wyeliminowania uniedogodnień związanych z podziałem, tj.: Bytom–Zabrze Północne; Strzelce Opolskie–Kędzierzyn; Mikulczyce–Brynek oraz Bukowa Śląska–Pawłowice Namysłowskie¹⁰. Zwiększenie środków inwestycyjnych na rozwój komunikacji niemieckiej części Górnego Śląska nastąpiło wraz z intensyfikacją zbrojeń w Rzeszy. Fundusze te przeznaczono jednak na budowę autostrady z Berlina do Wrocławia oraz na regulację Odry na odcinku łączącym Górnośląski Okręg Przemysłowy z Wrocławiem¹¹.

W czasie drugiej wojny światowej duża część linii i urządzeń kolejowych na Górnym Śląsku uległa zniszczeniu¹². Po kampanii wrześniowej 1939 r., Niemcy podporządkowały sobie na okupowanym obszarze cały transport szynowy, poszerzając kompetencje i zakres przestrzenny władz kolejowych w Opolu¹³. Nieliczne inwestycje związane z rozbudową niektórych linii władze podejmowały wyłącznie na potrzeby prowadzonej wojny. W roku 1945 Armia Czerwona przejęła większość szlaków i urządzeń kolejowych w zachodniej części Górnego Śląska. Należąca przed wojną do Niemiec sieć kolejowa, także na Śląsku Opolskim, została bowiem potraktowana przez Rosjan jako zdobycz wojenna. Wraz z przekazywaniem polskiej administracji opanowanego obszaru, przekazywali oni także kolejowe szlaki komunikacyjne. Po zakończeniu działań wojennych

⁸ K. J a s i e w i c z, *Transport i łączność. W: Problemy gospodarcze Drugiej Rzeczypospolitej*. Red. K. Kozłowski, Warszawa 1989, s. 197; zob. też: J. K i e d r o Ń, *Kolej Górny Śląsk–Gdynia jako najważniejszy problemat gospodarczy Polski*, Katowice 1928, s. 3–5.

⁹ K o z i a r s k i, *Sieć kolejowa w aglomeracjach miejsko-przemysłowych...*, s. 27.

¹⁰ H o r n i g, *Komunikacja na Górnym Śląsku...*, s. 55.

¹¹ J. B a h l c k e, *Śląsk i Ślązacy*, Warszawa 2001, s. 287.

¹² L. S t r a s z e w i c z, *Zarys geografii gospodarczej Śląska Opolskiego*, Katowice 1962, s. 167, zob. też „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny” 1947, nr 1, s. 134–136.

¹³ K o z i a r s k i, *Sieć kolejowa w aglomeracjach miejsko-przemysłowych...*, s. 28; zob. też: T. M i n c z a k i e w i c z, *Stosunki społeczne na Śląsku Opolskim w latach 1922–1933*, Opole 1976, s. 21.

przystąpiono do odbudowy zniszczonych lub zdemontowanych przez Armię Czerwoną szlaków kolejowych, poczynając od zachodniej części Górnego Śląska. Podczas tych prac przywracano także normalną szerokość torów, które Rosjanie w trakcie swej ofensywy poszerzyli¹⁴. Odbudowa infrastruktury kolejowej Śląska Opolskiego przebiegała bardzo szybko i została ukończona w 1949 r. Proces ten nadzorowały władze województwa śląsko-dąbrowskiego, w którego skład wchodził wówczas Śląsk Opolski. Organem administrującym infrastrukturą kolejową na terenie wyodrębnionego województwa była Dyrekcja Okręgowych Kolei Państwowych w Katowicach. Podlegały jej cztery tzw. oddziały drogowe, utworzone w Gliwicach, Opolu (dwa oddziały – powstały w lutym 1945 r.) i Raciborzu¹⁵.

Do roku 1939 przemysł Śląska Opolskiego charakteryzował niski stopień koncentracji zarówno terenowej, jak i zakładowej¹⁶. Reaktywowanie zniszczonych po wojnie ośrodków przemysłowych było ściśle związane z odbudową infrastruktury kolejowej na tym obszarze. Od sprawnego i szybkiego uaktywnienia sieci transportu szynowego uzależnione były, ponownie uruchomione po 1945 r., zakłady, takie jak: huty w Ozimku i Zawadzkiem, Zakłady Obuwnicze w Otmęcie, Zakłady Celulozowe w Krapkowicach i Koźlu, cementownie „Groszowice”, „Piaś”, „Bolko” i „Odra” (w powiecie opolskim), fabryki obrabiarek w Kuźni Raciborskiej, Brzegu i Nysie, Fabryka Maszyn Rolniczych w Strzelcach Opolskich, Fabryka Elektrod w Raciborzu, a także Zakłady Azotowe w Kędzierzynie i Zakłady Koksownicze w Zdzeszowicach (były to inwestycje podjęte jeszcze przez Niemców na potrzeby planowanych działań wojennych)¹⁷.

Do roku 1949 reaktywowano na Śląsku Opolskim wszystkie główne szlaki transportu szynowego oraz większość drugorzędnych linii kolejowych. Po tym okresie podjęto próbę stopniowej rozbudowy i modernizacji infrastruktury kolejowej w tym regionie. Obok kwestii legislacyjnych i organizacyjnych, podstawowy element prawidłowego rozwoju i funkcjonowania komunikacji stanowiły środki finansowe przeznaczone na ten cel.

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) wynika, iż w 1957 r. nakłady inwestycyjne na transport i łączność w województwie opolskim wyniosły 43 mln zł (0,8% wydatków na transport i łączność z budżetu państwa), w województwie katowickim – 524 mln zł (9,4% wydatków na transport i łączność z budżetu państwa). Natomiast ogółem (w skali kraju) nakłady inwestycyjne na transport i łączność w 1957 r. wyniosły 5571 mln zł (11,6% wydatków budżetowych)¹⁸. Na uwagę zasługują przy tym dane wskazujące na niewielkie doinwes-

¹⁴ K o z i a r s k i, *Przekształcenia struktury przestrzennej sieci kolejowej...*, s. 129.

¹⁵ *Kolejnictwo na Śląsku*, „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny” 1947, nr 1, s. 135.

¹⁶ M. L i s, *Odbudowa podstaw gospodarki Śląska Opolskiego na przykładzie przemysłu (1945–1949)*, Opole 1978, s. 68.

¹⁷ *Ibid.*, s. 70; fabryk obrabiarek w Brzegu i Nysie nie odbudowano.

¹⁸ *Statystyka Polski*, z. 20: *Statystyka inwestycji i budownictwa 1957*, Warszawa 1959, s. 12.

towanie opolskiej infrastruktury transportowej. Zadowolający ogólnokrajowy procentowy wskaźnik nakładów inwestycyjnych na transport (powyżej 10%) nie został natomiast utrzymany w następnych latach. Ponadto, jego rzeczywistą wartość należałoby pomniejszyć o wydatki przeznaczone na rozwój łączności. W roku 1965, ogólnokrajowe nakłady budżetowe na transport i łączność wyniosły 14 476 mln zł (5,0% wszystkich wydatków budżetowych), natomiast w 1969 r. wskaźnik ten wyniósł 18 799 mln zł (5,3% wszystkich wydatków budżetowych)¹⁹. Ta niekorzystna sytuacja uległa poprawie w latach siedemdziesiątych. W roku 1978 nakłady inwestycyjne na transport i łączność w województwie opolskim wyniosły 966,7 mln zł (1,6% wydatków na transport i łączność z budżetu państwa), w województwie katowickim – 5323,6 mln zł (8,9% wydatków na transport i łączność z budżetu państwa). Ogólna ilość wydatków z budżetu państwa na rozwój transportu i łączności wyniosła 59 397,3 mln zł, co stanowiło 8,8% wszystkich wydatków budżetowych²⁰. Odnotowano więc istotny wzrost wskaźnika ogólnokrajowego (w stosunku do lat 1965–1969) oraz nieznaczną poprawę odnośnie do Śląska Opolskiego (w porównaniu z 1957 r.). Przedstawione wskaźniki trudno natomiast porównać z danymi GUS z połowy lat osiemdziesiątych, gdyż są one sporządzone oddzielnie dla transportu i łączności. W roku 1987 nakłady inwestycyjne na transport w województwie opolskim wyniosły 2880,7 mln zł (2,1% wydatków na transport z budżetu państwa), w województwie katowickim – 15 173,6 mln zł (11,3% wydatków na transport z budżetu państwa). Ogółem w 1987 r. wydatki z budżetu państwa przeznaczone na sektor transportowy wyniosły 133 185 mln zł, co stanowiło 6,9% wszystkich wydatków budżetowych²¹. Dane te wskazują na niewystarczającą ilość środków finansowych przeznaczanych na rozwój krajowej infrastruktury transportowej (wskaźnik ten powinien wynosić ok. 10,0%). Ponadto obrazują długotrwałe utrzymujące się, marginalne partycypowanie w podziale tych środków finansowych przez województwo opolskie.

Wraz z realizowaną w transporcie działalnością planistyczną, stosowne organy administracji rządowej prognozowały przyszłe procentowe udziały w obrocie towarowym poszczególnych form transportu. Przykładem tego są opracowania sporządzane przez Wojewódzką Pracownię Planów Regionalnych w Opolu – organ działający przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego. Wynika z nich, iż na przełomie lat 1967–1968 transport samochodowy w województwie opolskim zaczął odgrywać równorzędną rolę wobec kolei (tendencja ta uwidaczniała się także w innych województwach). Autorzy opracowania wskazali jednak na znaczące dysproporcje organizacyjne w wymienionych sektorach, przema-

¹⁹ *Budżet państwa 1969*, Warszawa 1970, s. 2.

²⁰ „Rocznik Statystyczny Województw” 1979, s. 70.

²¹ „Rocznik Statystyczny Województw” 1987, s. 94–96.

wiające na korzyść transportu kolejowego²². Przy czym krajowa sieć kolejowa zaczęła ulegać stopniowej, acz nieznacznej, redukcji już na początku lat pięćdziesiątych. W następnych prognozach Pracownia podała, że szacunkowy wzrost udziałów transportu samochodowego w latach 1971–1975 miał wynosić w skali roku ok. 3,5–4% (drogi klasy III) i 2–3% (drogi niższych klas), równocześnie zakładając dalszy wzrost przewozów kolejowych²³. Bardziej znaczące zmiany w tym zakresie zawiera kolejne opracowanie Wojewódzkiej Pracowni Planów Regionalnych, sporządzone w 1973 r. Przewidziano w nim wzrost udziału komunikacji samochodowego przy jednoczesnym spadku udziałów transportu kolejowego. Ponadto oszacowano, że w 1990 r. udział transportu samochodowego przekroczy w województwie opolskim 58% masy towarowej. Przewidziano również zwiększenie roli transportu wodnego, śródlądowego o 5%²⁴. Pierwszą z wymienionych prognoz uzasadniono rozszerzającą się rolą transportu samochodowego w zakresie obsługi rolnictwa, a także wzrastającym stopniem koncentracji sieci osadniczej oraz ograniczeniem liczby punktów nadania i odbioru.

Prognozy Wojewódzkiej Pracowni Planów Regionalnych w Opolu dotyczące transportu kolejowego w dużej mierze potwierdziły się, gdyż sieć kolejowa Śląska Opolskiego uległa w latach siedemdziesiątych znacznej redukcji. Z danych statystycznych wynika, że w 1970 r. sieć kolejowa w województwie opolskim miała długość 1213 km. Natomiast w 1975 r. długość wszystkich eksploatowanych połączeń zmniejszono do 1066 km²⁵. Do roku 1989 można mówić o ustabilizowaniu sytuacji, gdyż wielkość ta oscylowała w granicach 1051 km (1985 r.) – 1048 km (1991 r.)²⁶. Niemniej jednak redukcji drugorzędnych, nierentownych połączeń kolejowych w latach siedemdziesiątych towarzyszyła rozbudowa linii o pierwszorzędym znaczeniu. Przykładem tego jest utworzenie w tym okresie, obwodowo-wylotowych szlaków transportowych: Kędzierzyn-Koź-

²² K. Hajdarrowicz, J. Juszcza k, *Rozwój transportu kolejowego, drogowego i śródlądowego w województwie opolskim w latach 1966–1985*, Wojewódzka Pracownia Planów Regionalnych przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Opolu na zlec. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, Opole 1967–1968 – Biblioteka Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego. Zbiory specjalne, sygn. A 1395, s. 2.

²³ B. P i n d e l s k i, *Główne kierunki rozwoju komunikacji w województwie opolskim w latach 1971–1975. (Studium do opracowań wytycznych)*, Wojewódzka Pracownia Planów Regionalnych przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Opolu na zlec. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, Opole 1968 – Biblioteka Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego. Zbiory specjalne, sygn. A 1399, s. 2.

²⁴ M. T y m o s z k o, *Koncepcja rozwoju systemu transportowego w latach 1971–1990. (Studium dla kompleksowego programu rozwoju infrastruktury technicznej jako integracyjnej części ogólnego planu rozwoju regionalnego województwa opolskiego na lata 1971–1990)*, Wojewódzka Pracownia Planów Regionalnych przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Opolu na zlec. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, Opole 1973 – Biblioteka Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego. Zbiory specjalne, sygn. A 1397, s. 22.

²⁵ „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego” 1980, s. 199.

²⁶ „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego” 1993, s. 17.

le–Nędza–Rybnik–Pawłowice Śląskie–Chybie–Oświęcim oraz Kędzierzyn–Kozłe–Rudziniec Gliwicki–Toszek Północny–Lubliniec–Herby. Inwestycje te usprawiły połączenia pomiędzy Kędzierzyna–Kozłem a innymi ośrodkami przemysłowymi dzięki budowie łącznicy Stare Kozłe–Kędzierzyn–Nowa Wieś oraz budowie drugich torów na linii Kędzierzyn–Nowa Wieś–Rudziniec Gliwicki²⁷. Istotnym przedsięwzięciem z punktu widzenia powiązań gospodarczych województwa opolskiego była także budowa (na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych) drugiego toru na trasie Opole Wschodnie–Jelcz–Miłoszyce–Wrocław–Brochów. Pozwoliło to bowiem na odciążenie linii Wrocław–Brzeg–Opole²⁸.

Do roku 1989 funkcjonowanie kolei w województwie opolskim opierało się na świadczeniu usług transportowych na potrzeby takich ośrodków przemysłowych, jak: Zakłady Koksownicze w Zdziszowicach, kombinat chemiczny w rejonie Kędzierzyna–Kozła, zakłady materiałów budowlanych w Przyworach Opolskich, Tarnowie Opolskim, Rozmierce i Strzelcach Opolskich, Huta im. Karola Świerczewskiego w Zawadzkiem, Cementownia „Góraždze” oraz Elektrownia „Opole”. Bardzo duże natężenie przewozów towarowych odnotowywano wówczas na liniach tranzytowych Strzelce Opolskie–Opole–Brzeg oraz Kędzierzyn–Kozłe–Opole–Groszowice. Najbardziej istotne, z punktu widzenia przewozów pasażerskich, były natomiast połączenia pomiędzy Opolem a Brzegiem, Strzelcami Opolskimi, Kędzierzyna–Kozłem, Fosowskiem i Nysą²⁹.

Udział Polskiej Kolei Państwowej (PKP) w przewozach ładunków oraz w przewozach pasażerskich kształtował się na przestrzeni lat bardzo różnie. Bezpośredni wpływ na jego wielkość miały natomiast m.in. takie czynniki, jak: kondycja finansowa PKP, tempo rozwoju konkurencyjnych środków transportu, sytuacja ekonomiczna podmiotów korzystających z usług kolei, itd.

Przewozy ładunków ogółem przez PKP w 1937 r. wyniosły 76 233 tys. t. W roku 1946 wielkość ta wyniosła 73 147 tys. t, w 1947 r. – 93 662 tys. t, w 1948 r. – 120 550 tys. t, natomiast w 1950 r. wzrosła do 160 365 tys. t. Zobrazowana tendencja wzrostowa utrzymywała się także w kolejnych latach. W roku 1955 ilość przewiezionych przez PKP ładunków wyniosła 236 422 tys. t, w 1960 r. – 286 882 tys. t, a w 1965 r. osiągnęła poziom 341 251 tys. t (dane dotyczą kolei normalnotorowych i wąskotorowych)³⁰. Podobne dane statystyczne odnoszące się do województwa opolskiego (obejmujące lata 1958–1966 i dotyczące przewozów nadanych do wywozu z województwa lub przewozu wewnątrz województwa) wykazują także, tendencję wzrostową. W roku 1958 przewozy tego typu

²⁷ K o z i a r s k i, *Sieć kolejowa w aglomeracjach miejsko-przemysłowych...*, s. 31.

²⁸ *Ibid.*, s. 35.

²⁹ *Ibid.*, s. 76.

³⁰ „Rocznik Statystyczny Transportu” 1945–1966, s. 39.

wyniosły na Śląsku Opolskim 11 646,158 tys. t, w 1960 r. – 12 846,718 tys. t, od 1961 r. do 1966 r. wzrosły natomiast z 13 980,051 tys. t do 15 264,605 tys. t³¹.

Dane statystyczne z 1967 r. wskazują, iż PKP ogółem przewiozło wówczas – 311 196,898 tys. t ładunków, natomiast w województwie opolskim wielkość ładunków nadanych do przewozu wewnątrz województwa bądź do wywozu z województwa wyniosła 17 091,815 tys. t (najwięcej odnotowano w województwie katowickim – 141 760,84 tys. t)³². W latach siedemdziesiątych ilość przewożonych przez PKP ładunków utrzymywała tendencje zwykłe. Na przykład w 1976 r., wykorzystując transport kolejowy, przewieziono 465 200 tys. t ładunków. Niemniej jednak dominującą pozycję w tej sferze, wynikającą z nasilającej się już w latach sześćdziesiątych tendencji, zajął transport samochodowy. W roku 1976 ilość ładunków przewiezionych uspołecznionym transportem samochodowym wyniosła 1 901 500 tys. t³³. Dane statystyczne odnośnie do przewozu ładunków koleją dotyczące województwa opolskiego wskazują, że ich ilość – do 1978 r. – systematycznie rosła, po czym do połowy lat osiemdziesiątych ustabilizowała się w granicach 18–21 tys. t – zarówno dla ładunków nadawanych, jak i przyjmowanych. Przy czym wielkości te były porównywalne z danymi, które dotyczyły przewozów ładunków transportem samochodowym w województwie opolskim. Na przykład w 1978 r. sam przewóz ładunków nadanych w województwie opolskim do przewozu wyniósł 23 054 tys. t, natomiast przewóz ładunków uspołecznionym transportem samochodowym publicznym, branżowym ogółem osiągnął wartość 35 236 tys. t. W roku 1979 wielkości te wyniosły odpowiednio dla transportu kolejowego – 21 842 tys. t, a dla samochodowego – 28 898 tys. t (komunikacja kołowa w województwie opolskim odnotowała więc gwałtowny spadek przewozów ładunków w porównaniu do 1978 r.)³⁴.

Ilość ładunków nadawanych w województwie opolskim do przewozu była z reguły nieco większa, niż ilość ładunków przyjmowanych z przewozu (jedynie w 1982 r. saldo przewozów ładunków było ujemne i wyniosło -124 tys. t)³⁵. Na przykład w 1958 r., wykorzystując transport kolei normalnotorowych na Śląsku Opolskim, nadano do przewozu 10 437 tys. t ładunków, natomiast z przewozu przyjęto 10 030 tys. t. W roku 1959 wyniosło to odpowiednio: 10 381 tys. t i 10 918 tys. t³⁶. W latach siedemdziesiątych różnica ta była nieco wyższa. W roku 1972 w województwie opolskim nadano do przewozu 19 285 tys. t ładunków i przyjęto z przewozu 18 548 tys. t. W roku 1973 rozwarstwienie omawianych danych uległo dal-

³¹ Ibid., s. 70.

³² *Statystyka transportu kolejowego 1967*, Warszawa 1968, s. 6.

³³ *Aneks – Ważniejsze dane o rozwoju społeczno-gospodarczym. W: Informator Polska 1976*, Warszawa 1977, s. 5.

³⁴ „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego” 1980, s. 200.

³⁵ „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego” 1986, s. 328.

³⁶ „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego” 1960, s. 191.

szemu zwiększeniu, gdyż wyniosły one odpowiednio: 19 600 tys. t i 18 597 tys. t³⁷. Ze względu na charakter przemysłu województwa opolskiego surowcowo-energetyczny, dominujący rodzaj ładunków nadawanych do wywozu z regionu lub przewozu wewnątrz to: piasek i żwir, węgiel brunatny i koks, cement, metale i wyroby z metali. Wśród ładunków przyjmowanych dominują natomiast takie surowce, jak: węgiel kamienny, metale i wyroby z metali. Stosunkowo niewielki udział zarówno w przewozach nadawanych, jak i odbieranych w województwie opolskim zajmują płody rolne³⁸.

Od końca lat osiemdziesiątych dane statystyczne dotyczące przewozów ładunków w województwie opolskim zaczęto sporządzać w oparciu o przewozy samochodowe – co należy tłumaczyć zdominowaniem tej sfery przez komunikację drogową. Potwierdzają to ogólnopolskie wielkości przewozów ładunków, obrazując gwałtowny spadek kolejowych przewozów ładunków w latach osiemdziesiątych oraz ich marginalizację wobec przewozów samochodowych. W roku 1990 przewozy ładunków krajowym transportem kolejowym normalnotorowym wyniosły 278 139 tys. t, od 1995 r. do 2000 r. spadły one z 224 346 tys. t do 187 247 tys. t, natomiast w 2001 r. osiągnęły wartość 166 856 tys. t³⁹. Dla porównania, w roku 2000 przewozy ładunków transportem samochodowym w Polsce osiągnęły wartość 1 083 071 tys. t, a w 2001 r. – 1 072 304 tys. t⁴⁰.

Obok przewozów ładunków drugim podstawowym elementem działań PKP – istotnie wpływającym na społeczną i ekonomiczną funkcjonalność kolei – są przewozy pasażerskie. Z danych statystycznych wynika, że w 1946 r. z usług PKP skorzystało 261 656 tys. pasażerów (w 1937 r. – 212 294 tys.)⁴¹. W roku kolejnych latach odnotowywano systematyczny wzrost przewozów pasażerskich. W roku 1947 ich wielkość osiągnęła 349 029 tys. osób, w 1948 r. – 422 112 tys. osób, w 1949 r. – 487 833 tys. osób, natomiast w 1950 r. z kolejowych przewozów pasażerskich skorzystało 612 841 tys. osób. Do roku 1952 osiągnięto 831 287 tys. osób, po czym liczba przewożonych osób wzrastała do 1958 r., kiedy to z usług PKP skorzystało 963 181 tys. osób. W roku 1959 kolejowe przewozy pasażerskie gwałtownie spadły, osiągając wartość 904 572 tys. pasażerów. Nasilenie tej tendencji nastąpiło w 1960 r., kiedy to przewieziono 816 581 tys. pasażerów. Od roku 1961 liczba osób korzystających z przewozów kolejowych zaczęła ponownie wzrastać. W roku 1962 PKP odnotowało zwiększenie liczby pasażerów do 867 247 tys., a w 1966 r. wzrosła ona do 995 113 tys. osób⁴². Natomiast w 1976 r. osiągnęła wartość 1 109 800 tys. osób, przy czym dla transportu samochodowego

³⁷ „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego” 1974, s. 280.

³⁸ „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego” 1974, s. 280; 1986, s. 329.

³⁹ „Rocznik Statystyczny RP” 2000, s. 399; „Mały Rocznik Statystyczny Polski” 2002, s. 350.

⁴⁰ „Mały Rocznik Statystyczny Polski” 2002, s. 350.

⁴¹ „Rocznik Statystyczny Transportu” 1945–1966, s. 289.

⁴² Ibid.

wyniosła ona wówczas 2 310 000 tys. osób⁴³. Dane z kolejnych lat wskazują, iż od połowy lat osiemdziesiątych kolejowe przewozy pasażerskie zaczęły się gwałtownie zmniejszać. W roku 1985 z przewozów takich skorzystało 1 000 842 tys., w 1990 r. – 787 518 tys., natomiast w 1995 r. zaledwie 465 059 tys. osób⁴⁴. Było to konsekwencją załamania się gospodarki kraju. Ta niekorzystna tendencja utrzymała się także w kolejnych latach. W roku 2000 z usług PKP skorzystało 360 687 tys. pasażerów, w 2001 r. jedynie 332 218 tys.⁴⁵. W latach dziewięćdziesiątych, gwałtowny spadek przewozów pasażerskich odnotował również, dominujący w tej sferze, transport samochodowy. W roku 1985 wskaźnik przewozów pasażerskich dla komunikacji kołowej wyniósł 2 434 423 tys. osób, w 1990 r. – 2 084 708 tys. osób, w 1995 r. jego wielkość spadła do 1 131 593 tys. osób⁴⁶. W roku 2000 liczba osób, które skorzystały z samochodowych przewozów pasażerskich wyniosła 954 515 tys., natomiast w 2001 r. spadła do 898 710 tys. osób⁴⁷. Zobrazowany wcześniej spadek kolejowych przewozów pasażerskich – pomimo podobnych tendencji w komunikacji samochodowej – pogłębił dysproporcje w tej sferze pomiędzy wspomnianymi sektorami na niekorzyść transportu kolejowego.

Zły stan kolejnictwa w PRL spowodowany polityką transportową opartą na sztywnym, mało efektywnym planowaniu działalności PKP w ramach ustanowionej nacjonalizacji głównych gałęzi gospodarki oraz kierunek i sposób przeprowadzania zmian w sektorze transportowym, to po 1989 r. czynniki, które w największym stopniu wpłynęły na niekorzystną sytuację opolskiego kolejnictwa. Deficytowe i silnie uzależnione od państwa przedsiębiorstwo PKP nie spełnia obecnie wymogów, jakie stawia przed nim nasilająca się w sektorze transportowym konkurencja.

Zły stan techniczny infrastruktury kolejowej oraz niewystarczająca elektryfikacja linii w województwie opolskim (ok. 55% połączeń kolejowych) spowodowały, że znaczna części połączeń utraciła swoją funkcjonalność. Przykładem tego była likwidacja w latach osiemdziesiątych niemal wszystkich lokalnych linii kolejowych w okolicach Nysy, Otmuchowa i Głubczyc. Zawieszenie bądź tymczasowe wstrzymanie połączeń pasażerskich w tych rejonach spowodowane było ich gwałtownym spadkiem, wynikającym z niskiej jakości świadczonych usług (w porównaniu z przewozami autobusowymi)⁴⁸. Nowa sytuacja na rynku przewozowym po roku 1989 spowodowała, że PKP w celu zmniejszenia swojego deficytu podjęły dalszą redukcję nieopłacalnych połączeń (najczęściej lokalnych),

⁴³ *Aneks – Ważniejsze dane o rozwoju...*, s. 5.

⁴⁴ „Rocznik Statystyczny” 1996, s. 438.

⁴⁵ „Mały Rocznik Statystyczny Polski” 2002, s. 351.

⁴⁶ „Rocznik Statystyczny” 1996, s. 438.

⁴⁷ „Mały Rocznik Statystyczny Polski” 2002, s. 351.

⁴⁸ *Ibid.*

obejmując tym procesem także linie kolejowe w województwie opolskim⁴⁹. Od roku 1992 proces zamykania drugorzędnych linii kolejowych nasilił się. W roku 1999 ich długość w województwie opolskim wynosiła 896 km⁵⁰. Redukcja lokalnych połączeń kolejowych w latach dziewięćdziesiątych związana była przede wszystkim z małą konkurencyjnością PKP na rynku transportowym. Malejący udział kolei w przewozach pasażerskich wynika również z ogólnokrajowych problemów gospodarczych oraz z konsekwencji społecznych, takich jak narastające bezrobocie (mniej osób dojeżdżających do pracy) i pauperyzacja społeczeństwa⁵¹. Do spadku zainteresowania kolejowym ruchem pasażerskim przyczynił się także ogromny wzrost liczby samochodów osobowych w latach dziewięćdziesiątych. W roku 1994 liczba zarejestrowanych w województwie opolskim samochodów osobowych wynosiła 182,5 tys., a więc liczba tego typu pojazdów wzrosła o 33 tys. w porównaniu z 1990 r. Natomiast w 1996 r. wielkość ta wynosiła 213,8 tys.⁵². Nie bez znaczenia wydaje się także dynamiczny rozwój autobusowych linii przewozowych. Wprawdzie liczba zarejestrowanych w województwie opolskim autobusów nie zmienia się (od połowy lat siedemdziesiątych oscyluje w granicy 2 tys. sztuk), to jednak intensywnie wzrosły (w latach dziewięćdziesiątych) prywatne przewozy autobusowe⁵³. Dotyczy to przede wszystkim połączeń między dużymi ośrodkami miejskimi województwa opolskiego a Republiką Federalną Niemiec⁵⁴.

Zjawisko wypierania transportu szynowego przez ekspansywnie rozwijającą się komunikację samochodową uwidoczniło się także w przewozach towarowych. Zamykanie drugorzędnych linii, mające na celu zwiększenie rentowności PKP, objęło także sieć kolejową województwa opolskiego. Proces ten nasilił się w 1987 r., kiedy to zlikwidowano linie kolejowe Przeworno–Grodków, Przeworno–Maciejkowice–Otmuchów oraz Pietrowice Wielkie–Kietrz. W latach dziewięćdziesiątych, pomimo niewielkiego wzrostu liczby zarejestrowanych samochodów ciężarowych w województwie opolskim (w 1994 r. – 30,7 tys., w 1996 r. – 32,8 tys.), gwałtownie zwiększył się przewóz towarów za pomocą tego środka transportu. Stało się tak za sprawą prywatyzacji transportu samochodowego, który w warunkach konkurencji wolnorynkowej przejął od kolei dużą część przewozów towarowych⁵⁵. Malejący udział kolei w tego rodzaju przewozach wynikał

⁴⁹ Zob.: „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego” 1972, s. 266; 1980, s. 199; 1993, s. 17.

⁵⁰ „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego” 2000, s. 313.

⁵¹ K o z i a r s k i, *Przekształcenia struktury przestrzennej sieci kolejowej...*, s. 134.

⁵² K o z i a r s k i, *Infrastruktura transportu i telekomunikacji*, „Śląsk Opolski” 1998, nr spec. 29: *Spółeczeństwo, gospodarka, kultura. Województwo opolskie wobec reform administracyjno-samorządowych*. Red. W. Lesiuk, S. Małarski, S. S. Nicieja, s. 63.

⁵³ „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego” 1980, s. 199.

⁵⁴ Ibid.

⁵⁵ S. K o z i a r s k i, *System transportowy województwa opolskiego*, „Śląsk Opolski” 1996, nr 3: *Główne problemy rozwoju Śląska Opolskiego w okresie transformacji (szanse i zagrożenia)*. Red. W. Drobek, s. 27.

również z mniejszego wydobycia surowców mineralnych, redukcji przemysłu ciężkiego oraz spadku produkcji rolnej. Sektory te mają największy udział w kolejowych przewozach towarowych województwa opolskiego⁵⁶.

Duży wpływ na zwiększenie samochodowych przewozów pasażerskich i towarowych będzie miała autostrada A-4. Usprawni sieć drogową województwa opolskiego, a tym samym zwiększy konkurencyjność transportu samochodowego wobec kolei. W takiej sytuacji, skuteczną metodą wspomagania przewozów kolejowych (rozpowszechnioną w krajach Unii Europejskiej) okazuje się tzw. „transport kombinowany” (przewóz ładunków z wykorzystaniem różnych środków transportu)⁵⁷. Skuteczne połączenie przewozów samochodowych z kolejowymi wymaga jednak odpowiedniego dostosowania i rozbudowy opolskiej infrastruktury transportowej (np. budowa terminali, zakup odpowiednich platform). Obecnie wielkość przewozów zrealizowanych w naszym kraju z wykorzystaniem transportu kombinowanego nie przekracza 1% ogólnej masy przewiezionych ładunków, podczas gdy w krajach Unii Europejskiej wskaźnik ten wynosi od 5 do 12%⁵⁸.

Drastyczne pogorszenie sytuacji opolskiego kolejnictwa w latach dziewięćdziesiątych wynika z zapaści ekonomicznej, w jakiej znalazły się Polskie Koleje Państwowe (najmocniej uwidoczniła się ona w 1991 r.)⁵⁹. Po okresie pewnej stabilizacji finansowej w latach 1992–1997, zadłużenie przedsiębiorstwa od 1998 r. zaczęło gwałtownie wzrastać (w 1998 r. – 1,4 mld zł, w 1999 r. – 2,5 mld zł, w 2000 r. – 2,4 mld zł)⁶⁰.

Jednego z głównych czynników, które wpłynęły na złą kondycję finansową PKP upatrywać można w dużym scentralizowaniu organizacyjnym przedsiębiorstwa. Funkcjonowanie PKP do 1995 r. charakteryzował również, znaczny stopień uzależnienia od kierunku prowadzonej przez władze polityki transportowej. Próba zmiany tej niekorzystnej sytuacji była ustawa z 6 VII 1995 r. o przedsiębiorstwie państwowym „Polskie Koleje Państwowe” (notabene wielokrotnie później zmieniana)⁶¹. Dokument ten zwiększył autonomię PKP i dostosował polskie prawo przewozowe do dyrektyw i rozporządzeń obowiązujących w krajach Unii Europejskiej⁶². Jego wprowadzenie miało też na celu zainicjowanie zmian, które pozwoliłyby na oddłużenie PKP, dalsze przekształcenia ich struktury organizacyjnej oraz podstawowych zasad i kierunków działania. W praktyce okazało się jed-

⁵⁶ K o z i a r s k i, *Przekształcenia struktury przestrzennej sieci kolejowej...*, s. 134.

⁵⁷ E. M e n d y k, *Transport towarowy – szanse i zagrożenia*, „Logistyka” 2001, nr 4, s. 68.

⁵⁸ Ibid.

⁵⁹ W. R y d z k o w s k i, K. W o j e w ó d z k a - K r ó l, *Współczesne problemy polityki transportowej*, Warszawa 1997, s. 224.

⁶⁰ K. R ó ż y c k i, *Każdy nowy dzień powiększa straty kolei o 6 milionów złotych*, „Angora” 2001, nr 46, s. 7.

⁶¹ DzU 1995, nr 95, poz. 474.

⁶² Ibid.

nak, że szybkie i skuteczne zliberalizowanie działalności PKP jest niezmiernie trudne. Realizowana (na podstawie ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”⁶³) restrukturyzacja PKP nie przyniosła bowiem oczekiwanych efektów.

W latach 1990–1995 przeprowadzono tzw. „pierwszy etap restrukturyzacji”, który polegał na zmianie struktury organizacyjnej Polskich Kolei Państwowych. W celu zwiększenia rentowności PKP zlikwidowano na przykład jeden szczebel zarządzania i zmniejszono liczbę zakładów szczebla wykonawczego we wszystkich służbach kolejowych. Przeważająca większość dokonanych wówczas zmian związana była z redukcją infrastruktury kolejowej oraz innych obiektów (np. szpitali, budynków socjalno-bytowych itd.), będących własnością PKP⁶⁴. Sprzedaż budynków kolejowych okazała się jednak niezmiernie trudna ze względu na brak uregulowań prawnych dotyczących gruntów, na których są one zlokalizowane. W województwie opolskim jedynie 20% stacji kolejowych znajduje się na gruntach stanowiących własność PKP. Dlatego też dyrekcja Zakładu Infrastruktury Kolejowej w Opolu zdecydowała, że wynajmie nieeksploatowane budynki zainteresowanym inwestorom. Ostatnie tego typu próby podjęto w kwietniu, a następnie w lipcu 2001 r. Opolskie PKP ogłosiły wówczas przetarg na wynajem stacji w Namysłowie, Prudniku, Brzegu, Głucholazach Zdroju, Tułach oraz w Macio-wakrzach. W Opolu oferta ta objęła budynki kolejowe przy ulicy Struga i Torowej⁶⁵. Żadna z przewidywanych wówczas transakcji nie doszła jednak do skutku ze względu na brak zainteresowanych wynajmem, mocno wyeksploatowanych budynków. Okazało się bowiem, że potencjalni nabywcy optują za uzyskaniem prawa własności określonego obiektu, który umożliwiłby im sprawniejsze i bardziej bezpieczne zainwestowanie kapitału. Polskie Koleje Państwowe stanęły więc wobec konieczności uregulowania sprawy własności gruntów, która warunkuje możliwość wysprzedaży zbędnego majątku. Jednakże innym, bardzo poważnym utrudnieniem, mogą się okazać przepisy prawne zakładające, że sprzedaż podlegają jedynie te dworce, które zlokalizowane są przy zlikwidowanych lub zawieszonych liniach kolejowych. Znaczna część opustoszałych, opolskich stacji (np. dworzec Opole Groszowice) znajduje się bowiem przy eksploatowanych szlakach kolejowych⁶⁶. Wydaje się więc, że tzw. pierwszy etap restrukturyzacji PKP nie przyniósł oczekiwanych efektów z powodu wielu niedociągnięć prawno-proceduralnych podczas jego realizacji. Rezultatem podjętych działań było natomiast dalsze ograniczenie społecznych i gospodarczych funkcji PKP przy

⁶³ DzU 2000, nr 84, poz. 948 – zmieniona ustawą z 27 VII 2001 r. o zmianie ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”.

⁶⁴ Rydzkowski, W o j e w ó d z k a - K r ó l, *Współczesne problemy polityki transportowej...*, s. 236.

⁶⁵ A. J a n o w s k i, *Dworce na sprzedaż*, „Gazeta Wyborcza” dod. „Gazeta w Opolu” 2001, z 30 VI–1 VII, s. 1.

⁶⁶ Ibid.

równoczesnym, bardzo znikomym wykorzystaniu pozostawionej infrastruktury kolejowej.

W ramach drugiego etapu restrukturyzacji dokonano podziału przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe na dwa odrębne podmioty, tzw. Nowe PKP i Agencję Restrukturyzacji. Nowe PKP jest przedsiębiorstwem o strukturze sektorowej (sektory: pasażerski, towarowy, infrastruktury), działającym na zasadach handlowych. Jego zakres usług publicznych jest ściśle określony, a ich koszty pokrywane z budżetu państwa lub budżetu władz lokalnych. Agencja Restrukturyzacji przejęła natomiast zbędny majątek PKP i zajęła się jego zagospodarowaniem⁶⁷. Wprowadzone zmiany nie wpłynęły jednak na poprawę sytuacji finansowej polskich kolei. Działalność, wyodrębnionych na zasadzie spółek handlowych sektorów, okazała się bowiem bardzo kosztowna. Spowodowało to wzrost ceny świadczonych przez kolei usług, a w konsekwencji dalszy spadek przewozów pasażerskich i towarowych⁶⁸. Niekorzystna sytuacja wynika również z faktu, iż dotacje państwowe (przewidziane w ustawie o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji kolei) dla samorządów lokalnych na finansowanie przewozów regionalnych są dalece niewystarczające, np. Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego z planowanych na ten cel 9 mln zł (w 2001 r.) otrzymał jedynie 80% tej sumy⁶⁹.

Jedną z najpoważniejszych konsekwencji dwóch etapów restrukturyzacji PKP była redukcja zatrudnienia w kolejnictwie. Działania te, mające na celu ograniczenie wydatków przedsiębiorstwa, nie zostały jednak odpowiednio zrównoważone przez tworzenie zastępczych, bądź też alternatywnych miejsc pracy na kolei. Mało konsekwentna i po części nieprzemyślana polityka państwa doprowadziła więc do wzrostu bezrobocia w tym sektorze, nie powodując przy tym oddłużenia kolei, a wręcz przeciwnie – ich dalszą zapaść finansową⁷⁰. Przyczyn takiego stanu rzeczy upatrywać można natomiast w takich czynnikach, jak:

- źle skonstruowanych przepisach prawnych, które nie uwzględniły wielu czynników społecznych i ekonomicznych dotyczących kolei, np. mała elastyczność PKP na zmiany preferencji społecznych, trudna pozycja kolei wobec konkurencyjnych form transportu;
- próby zbyt gwałtownego zdecentralizowania kolei bez odpowiedniego wsparcia finansowego poszczególnych samorządów;
- niekompetencji lub nieuczciwości osób odpowiedzialnych za przeprowadzenie reformy.

⁶⁷ Rydzikowski, W o j e w ó d z k a - K r ó l, *Współczesne problemy polityki transportowej...*, s. 237.

⁶⁸ R ó ż y c k i, *Każdy nowy dzień powiększa straty kolei...*, s. 7.

⁶⁹ I. K ł o p o c k a, *Pociągi po korekcie*, „Nowa Trybuna Opolska” (dalej: „NTO”) 2002, z 10 I, s. 3.

⁷⁰ R ó ż y c k i, *Każdy nowy dzień powiększa straty kolei...*, s. 7.

Choć dane te nie dotyczą wyłącznie kolejnictwa, na marginesie dodać można, że w latach pięćdziesiątych w opolskim transporcie i łączności pracowało ok. 30 tys. – 6,2% zatrudnionych w województwie osób⁷¹. W roku 1979 sektor transportu i łączności zatrudniał w województwie opolskim 30 055 osób – 8,5% pracujących w wojewódzkiej gospodarce społecznej (dla porównania w województwie katowickim – 107 961 osób, tj. 6,7%, a w rzeszowskim 16 269 osób – 8,2%)⁷². W roku 2001 sektor transportu i łączności wraz z gospodarką magazynową zatrudniał w Opolskiem 16 567,5 osób – 4,7% wszystkich czynnych zawodowo (w województwie śląskim – 91 049,4 osób, tj. 5,4% czynnych zawodowo, a w podkarpackim – 28 718,4 osób, tj. 3,1% czynnych zawodowo)⁷³.

Wśród podstawowych założeń reformy PKP była ich prywatyzacja (1 I 2001 r.). Utworzone na bazie Polskich Kolei Państwowych spółki stały się własnością Skarbu Państwa. Rząd Jerzego Buzka wydał również 22 koncesje, które umożliwiały włączenie w działalność kolei prywatnych przewoźników. Ustawa o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji kolei zniosła jednak przyznane koncesje. Ostatecznie zrezygnowano więc z opcji, która zakładała stworzenie konkurencyjnych wobec PKP, prywatnych przewoźów kolejowych⁷⁴. Z powodu nikomej efektywności dotychczasowych rozwiązań, znaczna część polityków z rządzącej ekipy Leszka Millera opowiadała się za ponowną konsolidacją PKP. Zwolennikiem takiego rozwiązania był na przykład Bogusław Liberadzki (poseł SLD i były minister transportu). Jego zdaniem, utworzone na bazie PKP spółki przyczyniły się do dalszego wzrostu biurokracji i zwiększenia kosztów stałych przedsiębiorstwa, a tym samym do pogłębienia zapaści finansowej kolei⁷⁵.

Obok trudności związanych z optymalizacją organizacyjną i statusową PKP, coraz częściej wskazuje się na problemy wynikające z niekorzystnych zjawisk społecznych, które wpływają destruktywnie na działalność kolei. Należą do nich m.in.:

- nasilająca się w PKP korupcja,
- działalność zorganizowanych grup przestępczych w pociągach,
- kradzieże linii trakcyjnych i innych elementów infrastruktury kolejowej⁷⁶.

Korupcja oraz uzależnienie obsady kierowniczych stanowisk w PKP od układów personalnych spowodowały, że coraz częściej wskazują się na konieczność całkowitego odpolitycznienia kolei. Wśród zwolenników tej koncepcji był również wicepremier i minister infrastruktury w rządzie Leszka Millera, Marek Pol. Jego zdaniem, koneksje polityczne są jednym z najbardziej niepożądanych

⁷¹ *Monografia gospodarcza województwa opolskiego*. Red. J. Popkiewicz, Katowice 1966, s. 15, 33.

⁷² Obliczone na podstawie: „Rocznik Statystyczny Województw” 1979, s. 50.

⁷³ Obliczone na podstawie: „Rocznik Statystyczny RP” 2002.

⁷⁴ R ó ż y c k i, *Każdy nowy dzień powiększa straty kolei...*, s. 7.

⁷⁵ Ibid.

⁷⁶ K. Z y z i k, *Kolejarze i złodzieje*, „NTO” 2001, z 18–19 VIII, s. 9.

elementów w obecnym funkcjonowaniu PKP oraz czynnikiem, który w największym stopniu determinuje występowanie w ich strukturze korupcji⁷⁷.

Wiele zjawisk i związanych z funkcjonowaniem kolei faktów wskazuje, że dużo problemów, obok kadry zarządzającej PKP, związanych jest z działalnością szeregowych pracowników kolei. Dowodem tego był wywiad, jakiego w sierpniu 2001 r. udzielił kierownik jednego z opolskich pociągów, na łamach „Nowej Trybuny Opolskiej”. Zdaniem anonimowego informatora większość jego kolegów przyzwala na kradzieże w nadzorowanych przez siebie pociągach, otrzymując za to sowite wynagrodzenie od złodziei. Stwierdził on również, że w niektórych przypadkach można mówić o ścisłej współpracy drużyn konduktorskich z przestępcami (dotyczyło to przede wszystkim pracowników „Warsa”). Polega ona na informowaniu złodziei o ewentualnych zagrożeniach, jakie niosą za sobą akcje Służby Ochrony Kolei (SOK), bądź też policji. Skuteczność tych organów w walce z przestępcami jest jednak znikoma, ponieważ część funkcjonariuszy SOK także współpracuje ze złodziejami – dodaje anonimowy informator⁷⁸.

Poszkodowanymi w tym procederze są pasażerowie pociągów, którzy stają się ofiarą złodziei, często nie mogąc liczyć na jakąkolwiek pomoc. Jednakże sytuacja ta jest także powodem frustracji pracowników kolei, którzy obserwując poczynania swoich nieuczciwych kolegów czują się bezradni i zażenowani. Nasiłająca się w środowisku kolejarskim korupcja (zwłaszcza w ostatnich latach) wskazuje, że pokusa szybkiego i łatwego zarobku wydaje się coraz bardziej nieodparta. Przeciętne, miesięczne wynagrodzenie kierownika pociągu oscyluje w granicy 1 tys. zł, podczas gdy z nielegalnej działalności może on uzyskać kwotę od 50 do 200 zł dziennie⁷⁹.

Niektórzy pracownicy kolei zaprzeczają jakoby informacje uzyskane od kierownika jednego z opolskich pociągów były prawdziwe, np. komendant SOK w Opolu, Bolesław Poniatowski stwierdził, że podczas dwudziestu lat pracy nie słyszał o jakiegokolwiek współpracy swoich funkcjonariuszy z przestępcami. Podobną opinię wyraziła specjalistka ds. marketingu i dochodzeń „Wars” S.A. we Wrocławiu, Danuta Olczyk. Stwierdziła ona, że w żadnej z odnotowanych do tej pory kradzieży nie współuczestniczył pracownik kolei. Dodając przy tym, iż nigdy nie dotarły do niej jakiegokolwiek informacje na ten temat⁸⁰.

Według pracowników opolskich kolei, nasilenie działań zorganizowanych grup przestępczych w pociągach nastąpiło od 1998 r. W tym samym czasie PKP znalazło się w krytycznej sytuacji finansowej, która w kolejnych latach uległa dalszemu pogorszeniu. Jej wynikiem była m.in. likwidacja niektórych komisariatów kolejowych, którą podjęto ze względu na zbyt wysokie koszty ich utrzymania.

⁷⁷ K. R ó ż y c k i, *Kolej apolityczna*, „Angora” 2001, nr 46, s. 7.

⁷⁸ Z y z i k, *Kolejarze i złodzieje...*, s. 9.

⁷⁹ Ibid.

⁸⁰ Ibid.

Obecnie, na trasie z Krakowa do Opola, nie ma ani jednej tego typu placówki. Zdaniem podinspektora Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu, Mieczysława Ryby ma to bezpośredni wpływ na liczbę odnotowywanych na tym połączeniu kradzieży. Wskazuje on przy tym na fakt, iż na szlaku kolejowym z Wrocławia do Krakowa, gdzie funkcjonują komisariaty policyjne, występuje o wiele mniejsza liczba tego typu przestępstw⁸¹. Pracownik zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu, Sebastian Maj uważa jednak, iż policjanci starają się kontrolować sytuację w opolskich pociągach i na dworcach przez wspólne patrole z funkcjonariuszami SOK. Podobną opinię wyraził szef SOK w Opolu, Bolesław Poniatowski. Dodaje on jednak, że poważne zastrzeżenia odnośnie do uczciwości i rzetelności wzbudzać mogą drużyny konduktorskie, które jego zdaniem wspomagają bądź też przyzwalają na rozwój przestępczości w pociągach⁸².

Pomimo dużej rozbieżności zdań w środowisku kolejarskim co do swojej uczciwości, nikt z pracowników PKP nie kwestionuje konieczności podjęcia zdecydowanej walki ze zorganizowaną przestępczością w pociągach. Równocześnie wskazują oni jednak na brak odpowiednich środków finansowych, jako na czynnik hamujący skuteczność działań w tym względzie. Strażnicy ochrony kolei, odpowiedzialni za bezpieczeństwo podróżnych i kolejarzy, coraz częściej mówią o swojej bezsilności wobec dobrze zorganizowanych przestępców. Zmniejszenie wydatków PKP podyktowane ich ogromnym zadłużeniem, stało się bowiem odczuwalne również dla nich. Zdaniem funkcjonariuszy SOK, bardzo często dochodzi do sytuacji, kiedy dwuosobowy patrol pełni służbę na obszarze o promieniu 5 km⁸³. Z oczywistych względów nie jest on w stanie kontrolować sytuacji na wyznaczonym terenie. Strażnicy ochrony kolei mówią również o niewystarczającej ilości odpowiedniego sprzętu, który umożliwiłby im skuteczną walkę z przestępcami. Według nich właśnie te czynniki wpływają na coraz większą arogancję i poczucie bezkarności wśród złodziei. Dowodem tego są natomiast zeznania osób, które były kiedyś członkami zorganizowanych grup przestępczych działających w pociągach. Zdaniem byłych złodziei, bardzo duży udział w funkcjonowaniu tego typu gangów mają drużyny konduktorskie obsługujące dane połączenie. Dodają przy tym, że w niektórych przypadkach wyposażali oni kolejarzy w telefony komórkowe, aby umożliwić sobie lepszą współpracę z personelem pociągu⁸⁴. Sami kolejarze twierdzą natomiast, że niejednokrotnie byli zastraszani przez złodziei, jednak żaden z nich nie podjąłby współpracy z przestępcami, za którą rzekomo mógłby otrzymywać pieniądze lub inne wynagrodzenie⁸⁵.

Bez względu na prawdziwość wypowiedzi, zarówno jednej, jak i drugiej strony, faktem jest, iż zorganizowana przestępczość w pociągach stanowi obecnie

⁸¹ K. Z y z i k, *Przedziały strachu*, „NTO” 2001, z 16 VIII, s. 3.

⁸² Ibid.

⁸³ K. R ó ż y c k i, *Ślepy tor*, „Angora” 2001, nr 46, s. 6.

⁸⁴ Z y z i k, *Przedziały strachu...*, s. 3.

⁸⁵ K. Z y z i k, *Pociągi grozy*, „NTO” 1999, z 2 IV, s. 6.

poważny problem społeczny. Brak zdecydowanych środków zapobiegawczych powoduje natomiast dalszy wzrost tego rodzaju patologii, a w konsekwencji podważa wiarygodność i zmniejsza zaufanie podróżnych do kolei.

Równie poważnym i gwałtownie nasilającym się problemem PKP są coraz częstsze kradzieże linii trakcyjnych oraz innych urządzeń infrastruktury kolejowej. W roku 2000 w województwie opolskim odnotowano 150 tego typu przestępstw, w wyniku których straty finansowe kolei wyniosły ok. 301 455 zł. W roku 2001 miało miejsce 179 kradzieży, natomiast straty opolskich kolei wyniosły 806 076,84 zł⁸⁶. Sprawnie i szybko działające grupy przestępcze kradną najczęściej przewody trakcyjne, które sprzedają następnie nieuczciwym hurtownikom. Przeciętą wartość skradzionego materiału oscyluje w granicy 20 tys. zł, jednak straty finansowe PKP są znacznie większe, ze względu na konieczność długotrwałego wstrzymania ruchu na zdemontowanych odcinkach oraz zapewnienia pasażerom zastępczej komunikacji⁸⁷. Tadeusz Siwek, zastępca dyrektora ds. technicznych Zakładu Linii Kolejowych w Opolu, zauważył ponadto, iż kolej narażona jest w takich sytuacjach na pozwy cywilnoprawne ze strony poszkodowanych podróżnych. Dodaje przy tym, że PKP ponosi również konsekwencje finansowe związane z niedostarczeniem na czas przewożonych towarów⁸⁸. Jan Dudek, zastępca dyrektora ds. eksploatacyjnych Zakładu Linii Kolejowych w Opolu, podkreśla natomiast, że kradzieże urządzeń trakcyjnych mogą powodować także inne, daleko bardziej idące konsekwencje. Łupem złodziei pada bowiem bardzo często sprzęt odpowiadający za bezpieczeństwo podróżnych. Wśród urządzeń tego typu wymienia on tzw. SHP – system samoczynnego hamowania pociągów, urządzenia sygnalizacji przejazdowej, semaforey, głowice tarcz ostrzegawczych (tzw. linki dławikowe) itd. Ich zdemontowanie powoduje, że maszynista pociągu odbiera nieprawidłowe sygnały o sytuacji na danym szlaku komunikacyjnym. To z kolei, z oczywistych względów, doprowadzić może do nieprzewidywalnej w skutkach tragedii. Jan Dudek zauważa przy tym, że konsekwencje ponoszone przez sprawcę takiej kradzieży dotyczą jedynie wartości skradzionych urządzeń, bez uwzględnienia ewentualnych skutków kradzieży. Ponadto, wykrywalność tego rodzaju przestępstw jest znikoma, gdyż na sto przypadków kradzieży udaje się schwycić zaledwie trzech, czterech sprawców⁸⁹. Gdy przestępca zostanie ujęty, kolej stara się wyegzekwować równowartość skradzionych urządzeń na drodze sądowej. Próby te kończą się najczęściej niepowodzeniem z powodu niewypłacalności złodziei oraz zbyt liberalnych przepisów prawa karnego.

⁸⁶ E. K o s o w s k a - K o r n i a k, *Zdjęli, pocięli i wzięli*, „NTO” 2002, z 10 I, s. 3.

⁸⁷ Ibid.

⁸⁸ Ibid.

⁸⁹ Ibid.

Podsumowując przedstawione w artykule fakty oraz zależności wynikające ze zmieniających się na przestrzeni lat funkcji społecznych i gospodarczych opolskich kolei, przytoczyć można następujące uogólnienia:

– Już na początku lat pięćdziesiątych, rola i znaczenie krajowej, w tym także opolskiej sieci kolejowej zaczęły ulegać stopniowemu zawężeniu. Powodem tego były m.in.: wysokie koszty utrzymania infrastruktury kolejowej; zbyt mały poziom jej koordynacji z aktualnymi potrzebami społeczno-gospodarczymi – wynikający z nie zawsze racjonalnej polityki transportowej państwa, jak również z ograniczonych możliwości przebudowy sieci kolejowych; znikomy poziom wdrażania nowych technologii, a tym samym unowocześniania kolei; rozwój alternatywnych rodzajów transportu (zwłaszcza samochodowego). Efektem tych zjawisk było zamknięcie dużej części opolskich linii kolejowych (głównie drugorzędnych); w niektórych rejonach województwa dotyczyło to całości istniejących połączeń (np. rejon Głubczyc).

– Po 1989 r. podjęto próbę zreformowania Polskich Kolei Państwowych, której dotychczasowych niepowodzeń upatrywać należy w: ograniczeniu jej początkowych założeń do drastycznej redukcji infrastruktury kolejowej oraz braku jasno sprecyzowanych koncepcji, co do wtórnego jej wykorzystania; niedostatecznym zrównoważeniu zasad konkurencji wolnorynkowej w stosunku do ekspansywnie rozwijającego się transportu samochodowego; zbyt gwałtownym zdecentralizowaniu przedsiębiorstwa PKP, przy jednoczesnym niewielkim uniezależnieniu jego kadry dyrektorskiej od układów politycznych. Działania te przyczyniły się do dalszego wzrostu korupcji w strukturach organizacyjnych kolei oraz do ich załamania ekonomicznego, wynikającej również z błędnych decyzji merytorycznych w zarządzaniu przedsiębiorstwem.

– Pod koniec lat dziewięćdziesiątych nastąpił gwałtowny wzrost przestępczości (także zorganizowanych grup przestępczych) w obrębie funkcjonowania kolei. Przyczyną nasilenia się niepokojących zjawisk jest istotne ograniczenie wydatków dotyczących bezpieczeństwa w prosperowaniu PKP oraz wspomniana wcześniej korupcja, która dotknęła niemal wszystkie szczeble organizacyjne kolei. Efektem tego są ogromne straty finansowe opolskich kolei spowodowane rozkradaniem ich majątku oraz dalszym spadkiem przewozów, wynikającym także z coraz mniejszego zaufania społecznego wobec jakości i bezpieczeństwa świadczonych przez PKP usług.

ADAM AMBROS

THE RAILWAY TRANSPORT IN OPOLE SILESIA. ITS ROLE AND SOCIAL FUNCTIONS

The rail network in Upper Silesia was severely destroyed during World War 2; furthermore, the Soviets' treatment of it as spoils of war aggravated the poor condition. However, as early as in 1949 the network was practically rebuilt. Since the beginning of the fifties the role and significance of the

national, including the network of railways within the Opole Region, were gradually decreasing, among others, due to the following: high maintenance costs of the railways infrastructure, too low a level of its coordination with the real socio-economic needs (which resulted from not always rational transportation policy of the state), and limited possibilities of rebuilding railways networks. The latter was influenced by a very low level of implementing new technologies and development of alternative ways of transporting, especially those using road vehicles. As a result, a considerable part of the railway lines in the Opole Region were closed down, some of them covering the whole of the existing connections in some parts of the Province. After 1989 an attempt was made to reform the Polish State Railways, whose failure to date should be seen in the following: limitation of its initial assumptions as regards reduction in the railways infrastructure, a lack of clearly set concepts regarding its re-usage, insufficient balance between principles of free market competitiveness in relation to the aggressively developing road transport, too rapid a process of decentralizing the Polish State Railways company with the simultaneous little independence of its managing personnel of political arrangements. Those actions contributed to a further rise in corruption within the organizational structures of the state railways, as well as to their economic collapse resulting from faulty substantial decisions in managing the company.

ADAM AMBROS

DER EISENBAHNTRANSPORT IM OPPELNER SCHLESIEN. SEINE ROLLE UND GESELLSCHAFTLICHE FUNKTIONEN

Das oberschlesische Schienennetz hat während des Zweiten Weltkrieges schwere Zerstörungen erlitten. Durch die Raubpolitik der Russen, die sie als Kriegsbeute behandelten, wurde die Lage noch verschlimmert. Doch schon im Jahre 1949 war es fast wieder ausgebaut. Ab Anfang der fünfziger Jahre wurden die Kapazität und Bedeutung des Landes- aber auch Oppelner Schienennetzes immer weiter eingeengt. Ursachen dafür waren u.a. hohe Instandhaltungskosten der Eisenbahninfrastruktur, ein niedriges Niveau ihrer Abstimmung mit den aktuellen gesellschaftlich-wirtschaftlichen Bedürfnissen, das die Folge einer nicht immer rationalen Transportpolitik des Staates wie auch der begrenzten Umbaumöglichkeiten des Eisenbahnnetzes war. Beeinflusst wurde dies durch Fehlen neuer Technologien und die Entwicklung alternativer Transportmittel (vor allem der Autos). Die Folge dieser Erscheinungen war die Schließung eines Großteils der Oppelner Eisenbahnlinien, die in manchen Regionen der Woiwodschaft alle existierenden Verbindungen betraf. Nach dem Jahre 1989 unternahm man den Versuch die Polnischen Staatsbahnen zu reformieren, dessen Scheitern folgende Ursachen hatte: die Begrenzung der Anfangsvoraussetzungen auf die Reduktion der Eisenbahninfrastruktur, der Mangel an klar präzierten Konzepten ihrer sekundären Verwertung, die ungenügende Nivellierung der Wettbewerbsregeln des freien Marktes im Verhältnis zu dem sich expansiv entwickelnden Kraftfahrzeugtransport, die zu weit gehende Dezentralisierung der Polnischen Staatsbahnen bei einer gleichzeitig kümmerlichen Loslösung ihres Leitungskaders von den politischen Konstellationen. Diese Defizite trugen zum weiteren Anstieg der Korruption in den Organisationsstrukturen und zum ökonomischen Verfall bei, der auch aus falschen Entscheidungen bei der Verwaltung dieses Unternehmens resultierte.





**Stowarzyszenie Instytut Śląski
i
Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu
polecają swoje wspólne najnowsze publikacje**

2005

KALCZYŃSKA MARIA, PASZEK LEONARD, *Materiały bibliograficzno-internetowe do współczesnych polsko-niemieckich kontaktów książki i mediów oraz dziedzin pokrewnych*, Opole 2005, 184 s., ISBN 83-7126-196-9, cena 15,00 zł

The role of borderlands in united Europe. The borderlands and integration processes, eds. M. Koter, M. Sobczyński, Łódź–Opole 2005, **Region and Regionalism No. 7**, vol. 1, 228 s., ISBN 83-7126-198-5, cena 12,50 zł

The role of borderlands in united Europe. Historical, ethnic and geopolitical problems of borderlands, eds. M. Koter, K. Heffner, Łódź–Opole 2005, **Region and Regionalism No. 7**, vol. 2, 208 s., ISBN 83-7126-199-3, cena 12,50 zł

„Śląsk Opolski” 2005, nr 1/2 (54/55): *Wybrane zagadnienia turystyki na Śląsku Opolskim*, pod red. nauk. W. Drobka, 170 s., PL ISSN 0867-6070, cena 20,00 zł

„Śląsk Opolski” 2005 nr 3 (56): *Ludność, zatrudnienie, rynek pracy na Śląsku w świetle Narodowego Spisu Powszechnego 2002 r.*, pod red. nauk. R. Rauzińskiego, K. Szczygileskiego, 142 s., PL ISSN 0867-6070, cena 10,00 zł

2004

Doświadczenia polityki mniejszościowej okresu międzywojennego na górnośląskim obszarze plebiscytowym, pod red. nauk. M. Lisa, Opole 2004, 192 s., ISBN 83-7126-187-X, ISBN 83-88980-20-3, cena 15,00 zł

MUSIALIK WANDA, *Górnoślązacy w parlamentach II Rzeczypospolitej (1919–1939)*, Opole 2004, 192 s., ISBN 83-7126-193-4, cena 20,00 zł

Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska. Tom jedenasty: Poż–Roz, pod red. S. Sochackiej, Opole 2004, 152 s., ISBN 83-7126-190-X, cena 15,00 zł

Słownik gwar śląskich, tom IV (cabak–chwanciaty), pod red. nauk. B. Wyderki, Opole 2004, XXVIII + 196 s., oprawa twarda, ISBN 83-7126-189-6, cena 20,00 zł

Słownik gwar śląskich, tom V (chwancić (się)–cyrkać), pod red. nauk. B. Wyderki, Opole 2004, oprawa twarda, ISBN 83-7126-191-8, cena 20,00 zł

„Studia Śląskie” 2004, t. 63, pod red. nauk. S. Senfta, 284 s., PL ISSN 0039-3355, cena 15,00 zł

„Śląsk Opolski” 2004, nr 1 (50): *Kwestie tożsamości narodowej i regionalnej na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, pod red. nauk. S. Senfta, A. Trzcielińskiej-Polus, 84 s., ISSN 0867-6070, cena 10,00 zł

„Śląsk Opolski” 2004, nr 2 (51), 68 s., ISSN 0867-6070, cena 10,00 zł

„Śląsk Opolski” 2004, nr 3 (52): *Spoleczeństwo oparte na wiedzy a wyzwania przyszłości*, pod red. nauk. T. Soldry-Gwiżdż, 76 s., ISSN 0867-6070, cena 10,00 zł

„Śląsk Opolski” 2004, nr 4 (53): *Sytuacja demograficzna Śląska w świetle Narodowego Spisu Powszechnego 2002 r.*, pod red. nauk. K. Szczygalskiego, 138 s., PL ISSN 0867-6070, cena 10,00 zł

**Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu
poleca swoje najnowsze publikacje**

2005

***Colloquium Opole 2004. Kształcenie + wykształcenie = praca?*, pod red. nauk. S. Senfta i A. Trzcielińskiej-Polus, Opole 2005, 168 s., ISBN 83-7126-201-9, cena 12,00 zł**

***Ochrona środowiska w województwie opolskim w latach 1993–2003*, pod red. nauk. W. Drobka, K. Heffnera, Opole 2005, 248 s. + 40 s. wklejek na papierze kredowanym, ISBN 83-7126-171-3, cena 20,00 zł**

***Przemysłowa służba zdrowia i służba medycyny pracy w województwie opolskim. Wspomnienia lekarzy przemysłowych*, pod red. E. Dawidejt-Jastrzębskiej, Opole 2005, 188 s., ISBN 83-7126-194-2, cena 15,00 zł**

***Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska. Tom dwunasty: Roż–Sów*, pod red. nauk. S. Sochackiej, Opole 2005, 160 s., oprawa twarda (płótno, obwoluta), ISBN 83-7126-195-0, cena 15,00**

2004

***Colloquium Opole 2003. Przystąpienie do Unii Europejskiej – szanse dla regionów*, pod red. S. Senfta i A. Trzcielińskiej-Polus, Opole 2004, 184 s., ISBN 83-7126-192-6, cena 15,00 zł**

***Niemieckie polonica prasowe (ostatnie dwudziestolecie XX wieku)*, w oprac. M. Kalczyńskiej, L. Paszka, Opole 2004, 323 s., ISBN 83-7126-183-7, cena 30,00 zł**

***Obraz społeczny Śląska na przełomie wieków*, pod red. nauk. Z. Pisza, Opole 2004, 296 s., ISBN 83-7126-186-1, cena 15,00 zł**

PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUKOWY – INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

45-081 Opole, ul. Piastowska 17

tel./fax (077) 453 60 32

tel. (077) 454 01 13, 454 01 14, 453 64 41, 453 64 42, 454 30 81

e-mail: instytutslaski@wp.pl

AUTORZY TOMU LXIV:

Adam Ambros – mgr, doktorant, Uniwersytet Opolski

Marek P. Czapliński – mgr, doktorant, Uniwersytet Opolski

Adam Dziuba – dr, Oddział Instytutu Pamięci Narodowej
w Katowicach

Andrzej Hanich – ks. dr, Uniwersytet Opolski

Łukasz Kamiński – dr, Oddział Instytutu Pamięci Narodowej
we Wrocławiu

Joanna Krajewska – mgr, doktorantka prof. dr. hab. Michała Lisa

Tomasz Kurpierz – mgr, Oddział Instytutu Pamięci Narodowej
w Katowicach

Bernard Linek – dr, PIN – Instytut Śląski w Opolu

Piotr Madajczyk – prof. dr hab., Instytut Studiów Politycznych PAN
w Warszawie

Damian Mielcarek – mgr, doktorant Uniwersytetu Opolskiego

Wanda Musialik – dr hab., PIN – Instytut Śląski w Opolu

Jarosław Neja – dr, Oddział Instytutu Pamięci Narodowej
w Katowicach

Mariusz Patelski – dr, Uniwersytet Opolski

Stanisław Senft – dr hab., prof., PIN – Instytut Śląski w Opolu

Grzegorz Strauchold – dr hab., Uniwersytet Wrocławski

Andrzej Szymański – dr, Uniwersytet Opolski

Krzysztof Tarka – prof. dr hab., Uniwersytet Opolski

Magdalena Ujma – dr, Uniwersytet Opolski

Instytut Śląski
Biblioteka

P II 3594/64



002-211393-00-0